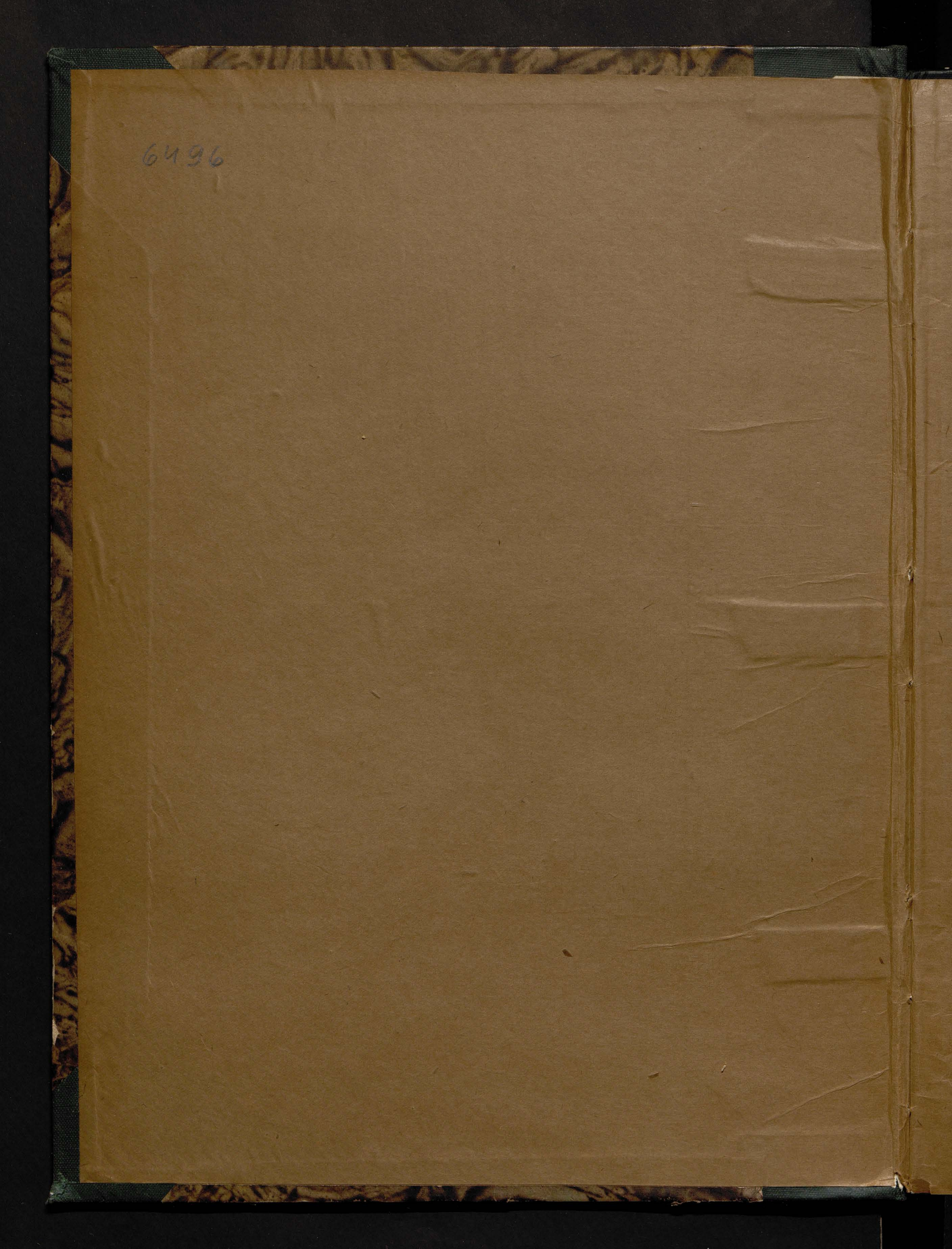
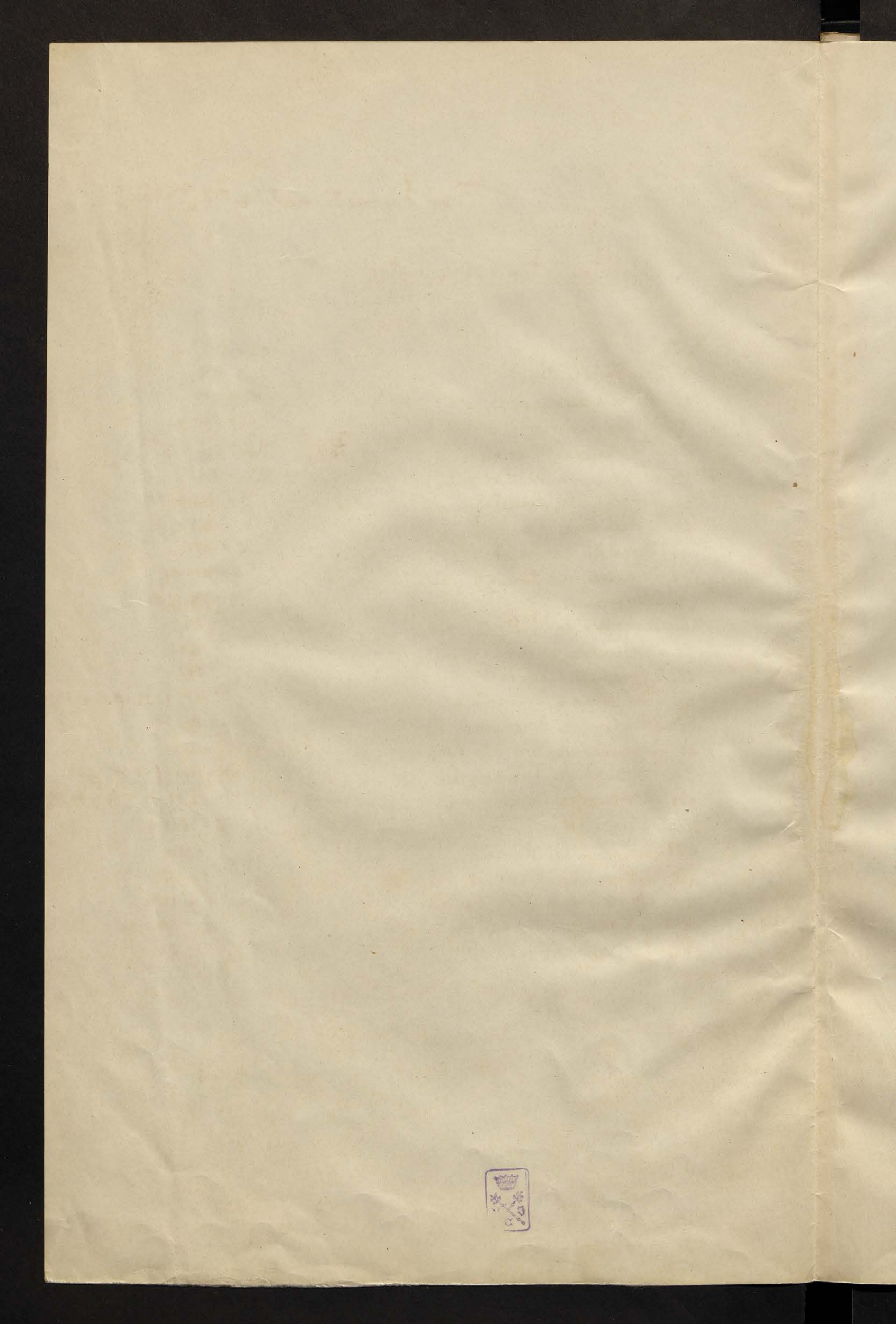


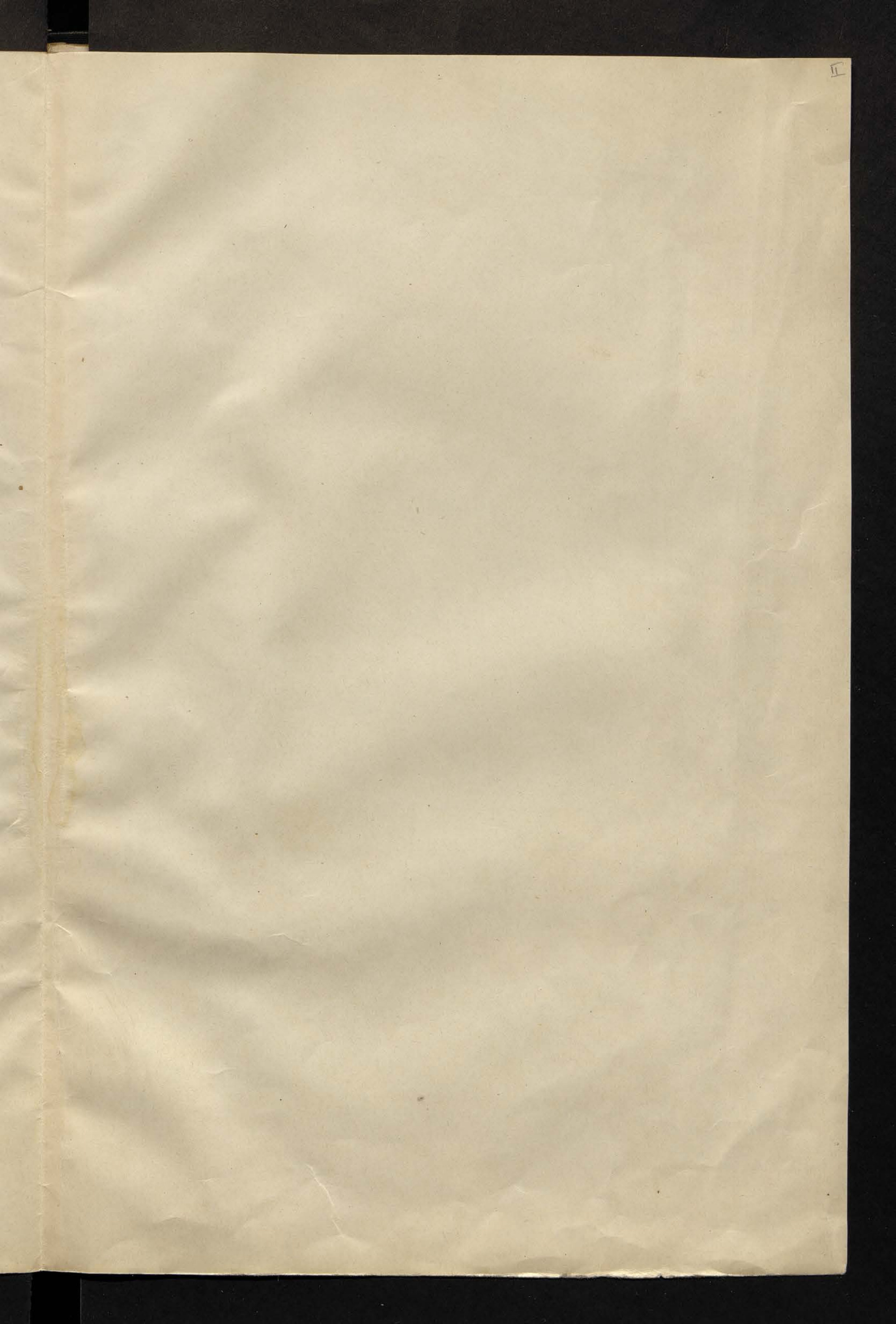


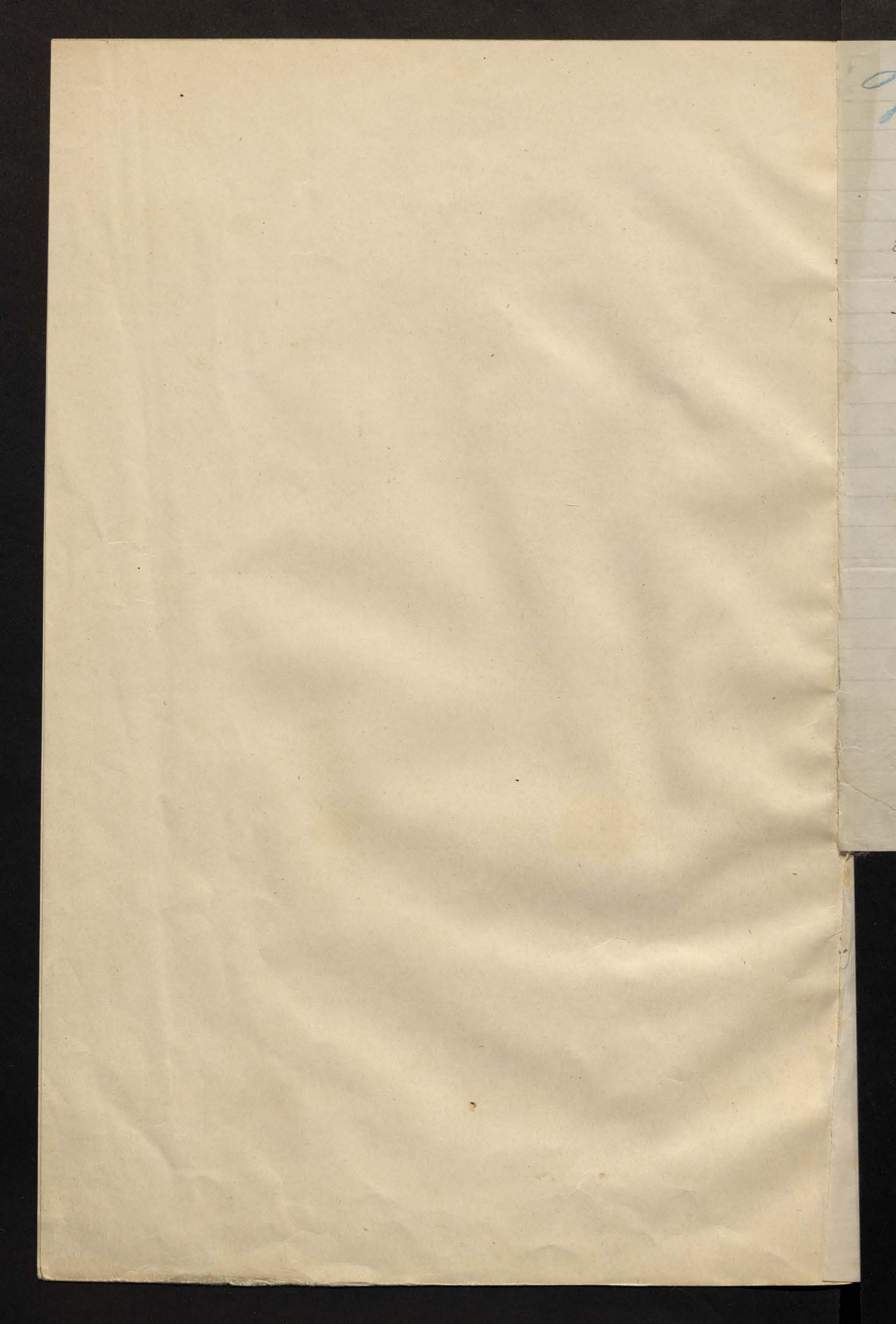
I

Tom Trzydziesty piąty. Lit. D [Ł - obr.]

Spis listów w tomie 36 zawartych:




II



Długołęcki Antoni. 1 ~~245~~

D.

Gdańsk d. 26go Października 1879.

Wielmożny Panie!

Uczynność i chęć niesienia pomocy każdemu choć najmniej znanemu ziomkowi, cnoty znane u Wgo. Pana i tylekroć przykładami stwierdzone, powodują mnie do uczynienia kroku, na który w innym razie byłbym może nigdy się nie odważył. Zbliżam się do Wgo. Pana z prośbą o pozwolenie przełożenia jakiejkolwiek bądź Jego powieści na język niemiecki. A ponieważ mam pod tym względem wybór tak obfity, przeto śmiem do mej prośby wyżej wzmiankowanej dodać jeszcze tę drugą, żebyś Wny. Pan w Swej wielkiej dobroci do tego stopnia się posunął, iżby oznaczyć mi zechciał, jaka z Jego powieści najwięcej odpowiednią ku temu by była. Powoduje mnie do tej mej prośby brak funduszów potrzebnych na ukończenie mego kupieckiego wykształcenia i nie wątpię, że w obec sławy, jaka otacza Imię Wgo. Pana,

łatwo

łatwo znajdę nakładcę, który chętnie tłoma-
czenie to odemnie nabędzie. Czuję zaś w sobie
siłę, podjąć się tego zadania, gdyż, ukończywszy
nie tylko gimnazyum, ale słuchając również
prawa przez dłuższy czas na wszechnicach
niemieckich, tak się w języku niemieckim wy-
doskonaliłem, że władam nim zupełnie tak
dobrze, jak językiem ojczystym.
Mając nadzieję, że Wny. Pan tego mego śmia-
łego kroku nie weźmiesz mi za złe i do
prośby mej uniżonej łaskawie przychylić się
raczysz,

pozostaję

z wysokim szacunkiem

uniżony
Antoni Długołęcki
Poggenpfuhl No. 22 I Tr.

244
2

Gdańsk d. 29go Listopada 1879.

Wielmożny Panie!

Nie wiedząc nic o tem, że po dokonanym wyborze powieści mam Wgo. Pana o nim zawiadomić, nie doniosłem Wmu. Panu, że w skutek rady łaskawie mi udzielonej zamyślałem przetłomaczyć na język niemiecki „Ciche wody.” powieść wychodzącą obecnie w Gazecie Warszawskiej. Dziś w skutek anonsu Wgo. Pana z d. 27go b. m. w Dzienniku Poznańskim umieszczonego, pozwalam sobie niniejszem Wgo. Pana uniżenie prosić o wybaczenie mi tej mojej usterki i zapytuję czyby Wny. Pan nie dozwolił mi przetłomaczyć powieść tę na język niemiecki.

Przepraszając Wgo. Pana za to nowe nachodzenie Go mą prośbą, pozostaję

z wysokim szacunkiem

uniżony
Antoni Długołęcki
Poggenpfuhl No. 22. I.

Druski Aleksander

245 3

5/10

D.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Stojąc nad brzegiem grobu iako starzec 89 letni zasłużony Oj-
czyźnie bo żołnierz b. W. P. służąc w drugiem półku Ułanów
od roku 1829 do 1832 walcząc pod Grochowem Wawrem Dębem
Stoczkiem Iganiami a w ostatku Ostrołęce gdzie potrzykroć
ranny zrosiłem moją krwią te pola, dziś zapomniany od
wszystkich oczekuiąc prawie głodowey śmierci i niemając
gdzie tey siwey porąbaney głowy złożyć niemając funduszu
na zapłacenie komornego wyrzucają mnie z mieszkania.—
Przeto postanowiłem ten ostateczny krok zrobić do Jaśnie
Wielmożnego Jubilata błagaiąc, prosząc, o ulgę w mojem
cierpieniu, nieśmiejąc sam osobiście stawić się z tą moją bła-
galną prośbą, choć piśmiennie więc błagam Cię Naydostoynieyszy
Jubilacie nie racz odrzucać tey mojey prosby, bo pióro moie
nie iest w stanie określić mojey okropney niedoli.—
Błagam Cię także Naydostoynieyszy Jubilacie racz wnieść
interesowanie swoją do Jaśnie W. Prezydenta tuteyszego
Grodu, o udzielenie mi jakiey posady którey bym mógł wy-
dołać, choć za małe wynagrodzenie pracować będę bo [illegible]
[illegible].— A przy tey wielkiey uroczystości na Twoją cześć która
pamiętną zostanie w Sercach naszych Polskich, któżby się
ośmielił odmówić Twey Jaśnie Wielmożny Jubilacie inte-
resowności [illegible] biednym, a szczególniey tak Dostoyny Mąż
jakim iest Jaśnie Wielmożny Prezydent miasta, przemów
tylko słowo Jaśnie Wy Jubilacie a prośba moja porządn[illegible]

ny

odniesie skutek a to będzie znowu pamiątką w bieże
uszowę dawnie a moje serce pozostanie dozgonna wdzię-
czność i ta błogość która i Twoje serce przeymuie
w tak doniosłey uroczystości dzisieyszego Jubileuszu
Nie zapominay naydostoynieyszy Mężu o moiey prośbie
a Bóg ześle tysiące pociech na cały Twoi
ród a mnie wyrwiesz z tey niedoli tak strasznej
Polecając się łaskawey pamięci i względom
Jaśnie W^o Pana oczekiwać będę skutku moiey
błagalnej prośby — przyczem zostaię z głębo-
kiem uszanowaniem nayniższy sługa

Aleksander Dłuski

Kraków dnia 5 Października
1879 roku
Ulica Sw. Jana No 309.

Jaśnie Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Pomimo że na mój list z dnia 5. b.m. nie
przychylną odebrałem odpowiedź, jednak
nietracąc nadziei udaję się jeszcze
raz swoją uniżoną prośbą do Twych
Stóp Jaśnie Wielmożny i Mężnie z
nadzieją że łaskawie Dobrodziej
uwzględni z racyi że data jest tak,
mała że niepodobna aby tyle wspa
niałomyślny mąż nieprzychylił się
do mojej tymczasowej i sprosiłowią We
teran Ob. wspol. Aktorem tak że po
winien być i ów obchodzić 50 letnią
rocznicę zawodu Wojskowego bo od
1828 r. służby. — Alemniej Boże który
teraz wspomni o tych obrońcach Ojczy
zny którzy krwią swoją skrapiali pola
Grochowa Ostrołęki i wielu innych a
których jest ów znaczny padół tułma
cza a teraz zapomnieni głodowej śmierci
oczekują. — Itak Jaśnie Wielmożny
Jubilacie z Warszawy rzewe Edward
Rossbaum przysłał Ci na pamiątkę
pięćdziesięcioletniej pracy Twej
na polu literatury Polskiej buty.

buty a które jak on sam mówił
były wartości 100 Złtr więc i Ja
biedak Weteran by setni Starzec
błagam Twoiey Wspaniałomyślno
ści racz mi na Tatka same pamiątkę
sprawić buty które są nie zrobio
ne ale 15 Złtr trzeba za takowe
zapłacić Szewcowi a ja nie mam
żadnego widoku wystąpienia jeśli
Ty nay dostoyniejszy Panie nie przyj
dziesz mi w pomoc będzie to dla
mnie pamiątka do grobowey deski
Bo Bóg świadkiem mówię że
prawie boso przyjdzie chodzić. —
Oczekując skutku tey moiey prosby
Zostaię z głębokiem Uszanowaniem

Nayniższy Sługa
Alexander Dłuski

Krakow
dnia 12 Listopada 1879 r
Ulica Sgo Jana
Nr 309.

D

5

Jasnie Wielmożny Panie
Dobrodzieiu

Racz darować Jasnie Wielmożny Panie że staię się natrętnym ale przyciśniony ostateczną niedolą bo iako starzec 69 lat maiący a do tego okryty bliznami z rewolucyi 1831, które teraz dotkliwie czuć się daią niemogę sobie zapracować na kawałek chleba, i dlatego w poprzednich dwuch moich listach pisanych do Jasnie Wgo Pana Dobrodzieia podczas obchodu uroczystości Jubileuszowych w Krakowie, a na które nieodebrałem żadney łaskawey odpowiedzi, błagałem pokornie o łaskawe wniesienie instancyi zamną do JWo Pana Prezydenta tuteyszego Grodu, a On Prezydent niezechce odmowić Naydostoynieyszemu Jubilatowi i za skutek zaręczyć można, a mnie biedakowi da to być możność zapracowania na kawałek chleba i nadzwyczayną wdzięczność iakąby zachował w sercu dla Jasnie Wielmożnego Jubilata. Trechiy przeto Dostoyny Panie Dobrodzieiu przychylić się do moiey prośby opatrzności łaska Twoia bo prawdziwie z głodu i zimna przychodzi umierać niemaiąc za co obuwia kupić, taki to iest los Polskiego Żołnierza który krew przelewał za Oyczyznę a teraz z głodu umiera pomiędzy swoiemi na oyczystey ziemi. Jedna ta nadzieia pociesza mnie że tak dostoyny Mąż który sam tyle

doznał pociechy za swoie 50 letnie literackie prace
choć w części niech podzieli się i ze mną biedakiem o te
natłęczkach i tą wolną błagam, bo iestem bardzo nie
szczęśliwem ulitoy się Jaśnie Wielmożny Panie
wyrwiey mnie z tey przepaści nad którą stoię bo
i los mnie czeka jak tylko skrócić sobie tu mar
ne życie bo przyzwoitniey zoryginie jak tu panie nie
podobna wyżyć. Polecając się łaskawem względowi
i pamięci Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja
oczekiwać będę skutku moiey błagalnej prośby
zostaiąc z głębokiem uszanowaniem

Nayniższy Sługa

Aleksander Dłuski

Żołnierz 2go Półku Ułanów

Krakow
dnia 25 Listopada 1879 r
Ulica Sgo Jana N.ro 309

3/12 6 ~~257~~

Jasnie Wielmożny Panie!

Nie mając szczęścia abym mógł poru-
szyć serce JWgo Pana do litości
dla siebie, bo na trzykrotne mo-
je błagalne prosby nie odebra-
łem żadney łaskawey odpowie-
dzi. ale nie idzie o wielką rzecz
którey bym żądał od JW Pana
ale tylko błagałem i błagam o
łaskę kupienia mi butów któ-
rych tak bardzo potrzebuje a
są zrobione za które Złr 15 trzeba
szewcowi zapłacić. z litoy się
JW Panie zrób to dla mnie pa-
miątkę w którey uczcze Twoy
pięćdziesiąt letni Jubileusz jak
również i Twóy przypominać
będę jako stary weteran
od roku 1828. żołnierz drugiego
pułku ułanów, b. w. Pol. nie od-
mawiay JW Panie tey małey

małey bagateli[?] a jeżeli Ja
niebędę mógł odwdzięczyć się
to Pan Bóg wynadgrodzi
o co błagam Opatrzności
nigdy nieprzestanę o zdrowie
i długie lata życia. — bo
Bóg widzi moją straszną nie
dolę jaką iestem obarczony
a największy niemając obuwia
Odzienia Ostatni możny prze
był zostanie głęboki[?] Wsza

nawsze[?] najniższy Sługa
Aleksander Dłuski

Krakow
d. 3 Grudnia 1879 r.
Ulica Sᵗᵒ Jana No 309

Bruski Jan

Wielmożny Panie!

Najmocniej przepraszam Wielmożnego Pana że ośmielam się obarczać Go mą prosbą, lecz znając dobroć i szlachetność Jego duszy, zatrudniam Go szczegółami najbliżej Mu znanemi a mnie nader interesownemi.

Już kilkakrotnie dochodzą mnie wieści jakoby Rząd Amerykański poszukiwał familii po zmarłym Pułaskim w Ameryce, który walczył za wolność Ameryki i na polu bitwy życie zakończył, że jakoby Pułaski zostawił znaczne kapitały lub też Rząd wywdzięczając się za jego bohaterskie czyny przeznaczył dla jego

sukcessorów znaczne fundusze, i to miało być już ogłaszane w pismach publicznych których ja nie czytałem — Wielmożny Pan jako badacz życia Pułaskiego najlepiej mnie jako należącego do tejże familii ze strony żony, zechcesz objaśnić, i jak najprędzej zawiadomić czy Pułaski zostawił po sobie fundusze w Ameryce — lub czy Rząd jaki wyznaczył dla jego familii w takim razie najpokorniej upraszam Wielmożnego Pana o wskazać mi drogę jak sobie postąpić.

W tem przekonaniu że Wielmożny Pan zechcesz łaskawie przychylić się do mej prośby i w krótkim czasie odpowiedzieć raczysz na koszt.

zostaję z Uszanowaniem
Jan Dłuski

z 16 Marca 1870.

przez Warszawę w Ciechanowcu

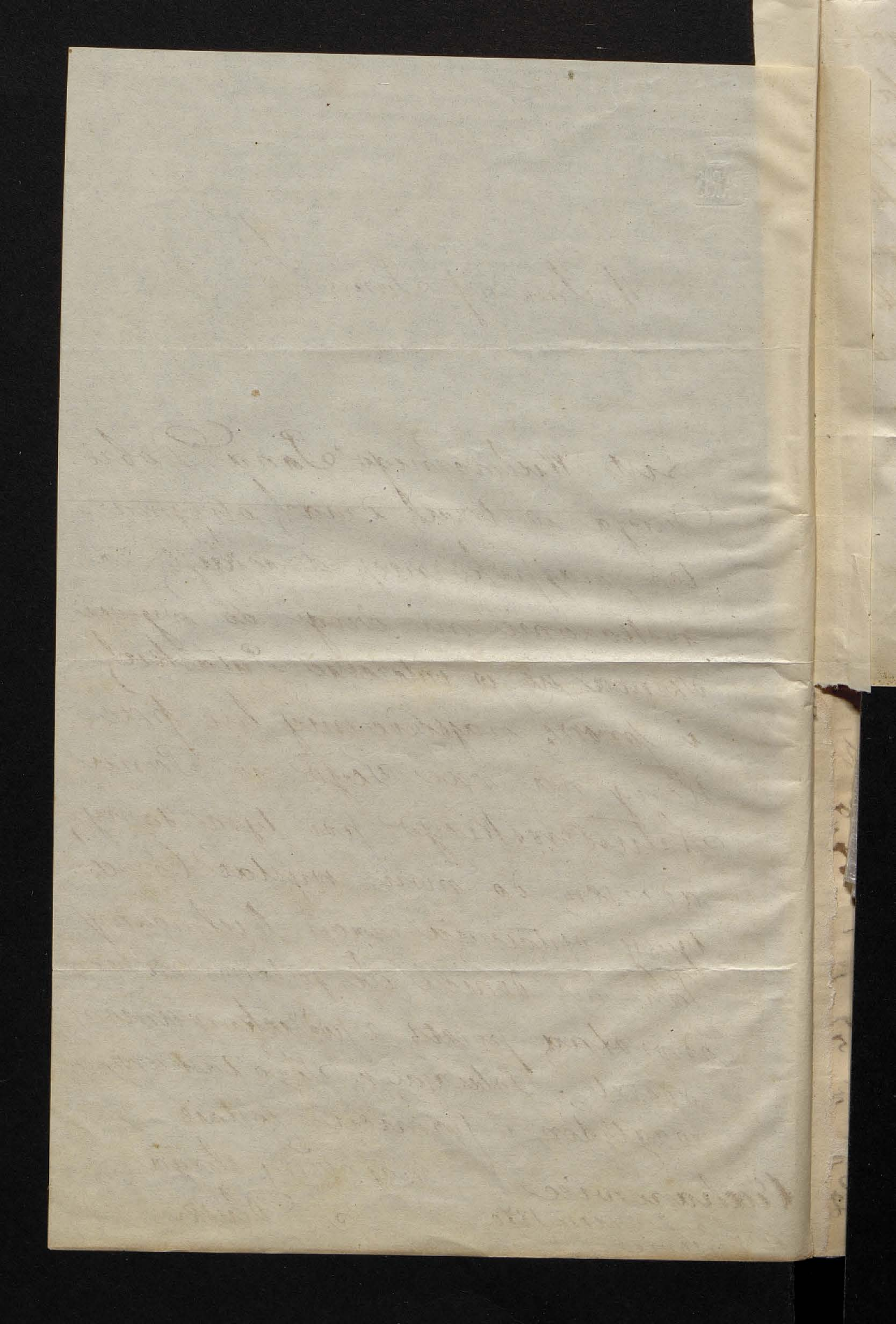
173 / 4

Wielmożny Panie!

List Wielmożnego Pana Dobrodzieja w trzech dniach otrzymałem, najpokorniej dziękuję za wskazanie mi drogi do wywiedzenia się w interesie Pułaskich i proszę najserdeczniej list przesłany na ręce Scgo od Pana Kaluszowskiego pod tym samym adresem do mnie wysłać. Co się tyczy opłacenia racz Wielmożny Pan mi donieść ile jestem winien odwrotną pocztą z podziękowaniem odeszlę. Polecając się Scgo łaskawym względom i pamięci zostaję

najniższy sługa
J. Dłuski

Ciechanowiec
d. 2 Czerw. 1870.
p. Varsovie



Dłużniewski Marceli 33 10

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Mając liczne i jawne dowody, jak szczerze i gorliwie zajmujesz się W^y Pan Dobrz. sprawami moralności powszechnej narodu naszego i naszej społeczności, mam nadzieję, że zechcesz i mojego w tej sprawie wysłuchać głosu i dla tego zwrócić łaskawie uwagę swoją, tak na załączony tu program jak i objaśniający rzecz moją obszerniej nieco — Wstęp. Wstęp ten ułożyłem na prędce idąc za radą p. Wincentego Pola w celu, aby go zakomunikować W^mu Panu Dobrodz. jako zaszczycającemu właśnie obecnością swoją stolicę naszą a najgodniejszemu powszechnej czci naszej gościowi.

Z odczytania tego, co tu załączam łatwo

dowie się Wᶜ Pan Dobrodziej, że tu nie idzie o rzecz osobistą jedynie a tak małej wagi, by nie zasługiwała na uwzględnienie i poparcie każdego szczerego przyjaciela postępu jako zbliżania się do prawdy. Sądzę też, że i Pan Dobrod. to uznasz, co już uznał także i p. Pol Wincenty po wysłuchaniu tego, com mu odczytał z manuskryptu. Może więc W. Panu Dobrod. coś o tem powiedzieć.

Ubogi ten oto gród nasz, ubogi na duchu, ale nie w znaczeniu ewanielicznem: ubo-stwo jego ducha nie czyni mu zaszczytu, nie prowadzi do królestwa niebieskiego. – ma on dla mnie jednego tylko Pola, który mię cierpliwie i z zajęciem wy-słuchać raczył.. on jeden, któremu jak mnie ciężko i zimno w tym grodzie.. drugiego znaleźć nie mogłem.. Więc udaję się także i do Pana Dobrod. z prośbą, by w spra-wie wyjaśnionej pokrótce w załączonym tu wstępie z panem Win: Polem pomówić ze-chciał.

Przynosząc tym rodakom moim pracę, na jaką mię stać, pracę wyszłą z głębszego

poczucia, z powołania, nigdzie nie znalazłem tego po„
parcia i uznania jakie się tu należy). To też stra„
szno tu żyć takiemu, co czując ciężkie swe brzemię
dźwiga je w milczeniu, a nie kłania się panom,
nie jęczy głośno, nie żebrze litości.

Wśród takich rodaków, w gronie takich braci, ten
co najkorzystniej mógłby jeszcze lat kilka ducho„
wo uprawiać niwę, narodowe odświeżać piśmien„
nictwo, musi marnieć i ginąć o wiele wcześniej ma„
jąc przed sobą pochmurną rozpacz z nędzy. —
W podobnem też znajdując się położeniu, a nic po„
cieszającego nie mając w widoku, łatwo mi Wny
Pan Dobrodziej przebaczyć zechcesz, że nie tyl„
ko mówię o tej pracy, którą radbym za pośre„
dnictwem i radą Wgo Pana korzystnie gdzieś ulo„
kować, ale wynurzam się jak przed Ojcem,
bo nigdy więcej jak teraz Ojcowskiej opieki
nie potrzebowałem... A sprawa o której
poparcie tu idzie zasługuje zaprawdę — by
przynajmniej na równi postawioną była ze
sprawą jedno lub dwarazowego przyczynienia
się do wzmocnienia funduszów takiej nawet in„
stytucyi jak np. Czytelnia — na której dochód
dawano nawet i przedstawienia teatralne.

A czemuż się nikt nie domyśli, aby coś po-
święcić na pokrycie kosztów wydrukowania
nowej książki naukowej – a zasługującej
z swej treści i tendencyi na jak największe rozpowszechnienie, gdy tylko tym sposobem jedynie zapobiegać można procesowi gnicia, wewnętrznego
rozkładu żywiołów narodowych, psucia się jego
ustroju – demoralizacyi – a co wszystko nie
zbliża do życia, ale do śmierci ?!
Na tem kończąc moją prośbę i zamawiając sobie zwrot przyłączonego manuskryptu..

Mam honor pisać się Wo Pana
Dobrodzieja z najgłębszem poważaniem zostającym Sługą

Marceli Dłużniewski

10/5 1867.

Dłużniewski Marcel ~~48~~ 12

Przezacnemu Jubilatowi
J. J. Kraszewskiemu.–

autor – Dawnej Polski ze stanowiska chrześcijańskiego rozważanej – a Polski chrześcijańsko-duchowej i federacyi narodów – poważa się złożyć w hołdzie przygotowany właśnie do druku manuskrypt swój pod tyt.: – <u>Nasza wiara i oświata</u>. – Jest to praca, oceniona już naprzód przez Leszka hr. Borkowskiego, który uznaje ją jako jedyną w swoim rodzaju w polskiem piśmiennictwie. Obecnie znajduje się ona w ręku szan. Pana Stefana Buszczyńskiego, który w liście swoim zalecającym ją hrabiemu Ignacemu Stadnickiemu, właścicielowi dóbr na Podolu przysłanym wyraża się o niej w następujący sposób: „Teraz Pan Dł.. przygotował do druku rękopis pod tytułem: <u>Nasza wiara i oświata</u>. Wiadomo iż dzieła poważne z największą trudnością mogą być wydawane dla braku nakładców. Jako literat specyalnie poświęcający się temu rodzajowi naukom, mogę zaręczyć, iż jest to praca znakomita; a na żądanie autora poważam się polecić ją szan. Panu Hrabiemu w nadziei, że znana powszechnie Jego uczynność przyjdzie ~~mu~~ w pomoc autorowi do ogłoszenia dzieła, które krajowi korzyść przynieść może, jeśli je opieką swoją wesprzeć raczysz." –
Otrzymawszy ten list Pan hr. St. nie odmówił wprawdzie swojego poparcia, – lecz i na tem przyrzeczeniu mogłoby się skończyć, – jeśli nikt więcej wstawienia się Pana Buszczyńskiego za autorem i sprawą wydawnictwa

jego nie poprze. – Obecnie przebywa Pan hr. Stadnicki w hydropatycznym zakładzie zwanym Kalte Leidgebern między Wiedniem a Badeniem. – Nie wątpię, że wstawieniem się Szan. Jubilata w tak uroczystej chwili Jego życia – a zdaje mi się, że i w godnej tak wysokiego pośrednictwa sprawie, – zdoła skłonić hr. St. do postawienia autora w możności ogłoszenia drukiem dzieła około 20. ark. druku mogącego wynosić. – Do przyspieszenia znagla autora nie tylko ta okoliczność, że pozbawionym jest wszelkich środków do życia, a przeto i spieszna, niezwłoczna pomoc z jakiejkolwiekbądź strony jest warunkiem podtrzymania wielce zagrożonej egzystencji jego; – ale radbym także – to dzieło poświęcić szanownemu Jubilatowi jako na wieczne pamiątkę – pięćdziesięcioletnich prac i zasług Jego. – W tym razie jednak wypadałoby rozpocząć w tym miesiącu już druk tego dzieła, – aby w roku tym jubileuszowym mogło być ukończonem. – Dla autora jest to dzieło tak ważne, – iż dla znanych sobie powodów nie wahałby się – wydać je pod napisem niejako firmą – wskazującą pochodzenie zawartych tam myśli: – oraz pod firmą: Pawlet w Polsce. – Zapytuję więc szanownego Jubilata, czy przyjmuje – takie wyrażenie – taką ofiarę ducha, – w zamian, – za przyczy-

13

nie mię się ku temu, by wspomniane dzieło wy-
dane być mogło, – a przyjście w pomoc zu-
bożałemu a spiesznej pomocy (czekłbym –
ratunku z grożącej mu podtonięciem toni)
~~autorowi~~ potrzebującemu autorowi?
Łaskawą odpowiedź otrzymam – we Lwo-
wie – Ulica Św. Wojciecha Nr 14. –
Cześć i chwała niech będzie Bogu na wy-
sokości a pokój ludziom dobrej woli na
ziemi – cześć z Bogiem także i szano-
wnemu Jubilatowi

Marceli Dłużniewski

4/10 1879.

nie
rzje
ptoi
jedn
wśró
ktor
Coz
byw
wa
wrói
Prz
W
Cslu
li
sta
oso
Zna
luf

Służniewski Wiktor 1867

14

Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju

Przejęty najgłębszą czcią i poważaniem dla Osoby JWgo Pana obawiam się, żeby wierne tłomaczenie moich uczuć nie zdawało się grzeszyć przeciw przyzwoitości i nie trąciło parafijalnym trybularzem; bo już i śmiałość urywania Mu chwil należących nie tylko do obecnych czytelników, ale i do dalekiej przyszłości, mogłaby się pozór nie uważać za niewczesne natręctwo. Pracą szczerą i pożyteczną kierujesz Pan opinją pewnej warstwy społeczeństwa chwytającego chciwie płodonośne promienie Pańskiego światła i doświadczenia. Wszystkim jednak trudno dogodzić. Cóż dziwnego, że jedni błądząc z latarkami wśród ciemnej rzeszy, niechętnie patrzą na jaskrawe pochodnie, przy których tak blednie ich światełko, że zdaje się aż cień rzucać. Cóż dziwnego, że te bezbarwne postacie zawsze są gotowe do wygrzebywania w swoich śmietnikach czerepów, któremiby mogli ostracyzmować potężne indywidualności.

Wszakże Pan nie dbasz już więcej o tych wschodnich wędrowców, o których powiedzieliśmy przed laty:

Jak Araby skwarem spiekłe – Miotają bluźnierstwa wściekłe
Przeciw słońcu co ich pali – Próżne groźby marne wrzaski –
Wrą pod ich nogami piaski. Słońce posuwa się dalej.

Szczęśliwy, kto sobie wyrobi niezależne stanowisko, kto pośród tej literackiej powodzi zamalgowanej w teraźniejszej Warszawie z żywiołu staro i nowozakonnego, na wierzch wypłynąć potrafi. – Najsilniejsza osobistość nie może się tu często oprzeć jawnym i skrytym intrygom. Znajdą się tu jeszcze dobroduszni Labanowie, których datek soczewicy lub też barania skórka przebiegłego Jakóba w pole wyprowadza. Bo

tu

ta jest doba tak zwanych naszych przebiegów. Czegoż się spodziewać pośród tych zamaskowanych Szafirów, co to i Boga i ojca podejść się ośmielają, i wykrętami obchodzą wszelkie prawo, i niewidzialnie bój wiodą z Najwyższą powagą, jakto widzimy w obrazie walki jednego patryarchy z istotą duchową.

Może niedalekie już wieki, kiedy prostota i szczerość naszego szczepu słowiańskiego na nic się nie przyda dla żydowskich i germańskich bankierów i Lukulusów ukoronowanych, jak dla zgrabnego zabijania się w cyrkach, aby też zwrócić uwagę jaśnie oświeconych łotrów, aby też zabić kilka chwil znudzonym sybarytom.

Podzielając w tym względzie Pańskie przekonanie, zarazem przelewam moje myśli na papier. Ależ nie dla mnie progi gazety W. nie dla mnie wierzchowiec Alexandra W. którego Kraszewscy, Korzeniowscy, Padalice tak zręcznie ująć potrafili, na którego czole i gwiazdka dopóty błyszczała, dopóki jej nie zatarł żydowski pantofel.

Obecnie strzeże rumaka jakiś czujny Argus, który może już zatmakował w gusłach i lochszynie. Dopatrzyć, zdawało nam się, tej czujności w alegorycznym kruku Konrada w Metamorfozach. Udało się Orfeuszowi dowcipnym i pozornie rozstrojonym brzękiem uśpić czujność Argusa, i dopiero wyssać mu prawdę tak w samo cetno, że aż się licho zbudziło.

Pośród popłochu wywołanego między cetnem i lichem z wielu moich rękopismów wypłynęła na wierzch korrespondencya z m. Zgierza w której zdarłem skórę z aklimatyzowanych u nas niemców. Jakiś giermanofil (~~Ostm Flat~~?) warknął i schował się pod ławę. Kuryerek też z gruntowności swojej ogłosił pomiędzy ostrygami i kasztanami mój program poglądu historycznego, i Karty chronologicznej, którychże nie mam zaco wydać.

Obudwa te dziełka w rękopismach wraz z drukowanym zbiorkiem wierszy i wierszyków i dwóch gawędek ośmielam się złożyć J. Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi. Byłoby to dla mnie największem szczęściem, gdybyś Pan Dobr. pozwolił zasłonić wydać się mającemu dziełku, (dopełnione jeszcze sześcioma epokami świata przedchrześcijańskiego) swojem Imieniem a wreszcie swojem łaskawem i sprawiedliwem zdaniem.

W jednym prawie roku wydałem dwie broszurki. Opuszczony przez Redaktorów a stąd i przez księgarzy, rozumie się, że nie najlepiej wyszedłem na tej autoromanii, co się mnie jako Nauczycielowi Szkoły Powiatowej (przeniesionemu w najgorsze miejsce, bo do Mławy, w skutek prześladowania trzech Niemców to jest Inspektora, Dyrektora i Naczelnika) dotkliwie uczuć dało. Z małej bowiem pensyi trzeba się utrzymać z dość liczną familiją. Dla zmniejszenia kosztów przesyłki załączam tu jeszcze dziesięć egzemplarzy wspomnionych broszurek, które raczy JWy Pan ofiarować znanym sobie literatom, od których by moja opinia zależeć mogła.

Powziąłem zamiar rzucić grosz wdowi, pierwszą cegiełkę z propozycyą założenia u nas tygodnika literackiego p. t. Emeryt Literacki. Czem chata bogata tem rada. Chcę ofiarować sto egzemplarzy moich wierszy, z których dochód mógłby wystarczyć na wylitografowanie Karty chronologicznej,

kt

którą dokładniej ze stosownemi odmianami wypraco-
wać zamyślano, a nawet już wypracowałem.

Gdyby literaci i publiczność nie pogardzili moim planem, toby wydana karta odbita w pewnej liczbie exemplarzy mogłaby być początkowym funduszem na założenie pisma na kształt Wieńca Jackowicza. Czyliżby to pismo nie mogło zapewnić wsparcia dla naszych literatów stających się pastwą księgarskiego monopolu? — Komitet ustanowiony przez coroczne głosowanie znanych literatów zajmie się ułożeniem programu, a następnie wyznaczeniem odpowiednich członków. — Redakcya zebrawszy pewny fundusz z artykułów początkowo bezpłatnych, będzie mogła rozrządzać nadal gotówką

1o na honoraria za umieszczone artykuły,

2o na zapomogę dla niezamożnych literatów obarczonych wiekiem lub słabością

3o na zakupywanie z częściowem zaliczeniem rękopismów mających się osobno drukować.

Gdyby to od nas zależało, tobyśmy wykonawcami tego pomysłu mianowali najgodniejszych z pomiędzy naszych Pisarzy i obywateli, a mianowicie: JWch i Wch Józefa Kraszewskiego, Andrzeja Zamojskiego, Morzyckiego, Woj. Jastrzębowskiego i Józefa Korzeniowskiego.

Rozprawka załączona możeby mogła być drukowana w Żytomierzu zaco nieskończenie byłbym obowiązany.

Zostaję z najgłębszem uszanowaniem Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja najniższym Sługą

Wiktor Dłużniewski

Nauczyciel Szkoły Powiatowej Mławskiej w G. Płockiej

Dmochowska Anastazya 16

Poznań dnia 21. Luty.
1873 r.

Szanowny Polski Autorze

Jakkolwiek nie mam szczęścia znać Go osobiście, znam przecież prace Jego – lubo kilkonasto letnim wygnaniem z kraju, nie mogłam i nie miałam środków często spotykać się z niemi. Nie tracę wszelkiesz nadziei, że prędzy czy później, szczęśliwa okoliczność dozwoli mi, jeżeli nie osobiście, to przynajmniej piśmiennie, poznać się bliżej z Tym, którego prace na niwie ojczystej literatury, oddawna zyskały moje uwielbienie. Żałuję mocno, żem nie miała dotąd sposobności poznania Go w kółkach literackich; gdziebym mogła była, zaczerpnąć od tak dojrzałego doświadczeniem, ze źródła tej prawdy i wiedzy, która przewodniczyć powinna, jako

gwiazda –

Betlemska Tym, którzy szukają światełk[a]
najczęściej błąkając się po ciemnościach, potykają[c]
po krzemienistych dróżynach, prowadzących niby
do „autorskiego zawodu.” Nie chcę należeć do zapaśni-
ków, szukających dobrowolnego spotkania z ostrą, i naj-
częściej, z sprawiedliwą krytyką; i postanowiłam sta-
nowczo, z całem przekonaniem, otworzyć przed Sędzią
moim skromny zapasik, jaki się we mnie uzbierał.

Jest to jeszcze słaba pajęczyna, która się da może
wykształcić pracą i wytrwałością...

Szanowny Autorze, spowodowana potrzebą, raz
wypływającą z konieczności, a powtóre i dobrych i
gotowych chęci, do przyłożenia cegiełki do ciągle
wznoszącej się budowli w Polskiej Literaturze,
wnoszę moją gotowość, lecz tylko jako tłumacz
cudzych myśli. Dokładna znajomość języka an-
gielskiego, i poważniejszej literatury angielskiej,

śmiała

mnie do chwycenia się pióra; tłomaczenia
dzieł angielskich, aby ulżyć ciężaru mężowi mojemu,
który z długoletniej wędrówki, świeżo na ziemię oj-
czystą zawitał. Idzie mi najwięcej o wybór dzieł, które
dotąd jeszcze na język polski nie były tłomaczone. —
Nie autorka, ale tłómaczka, bez doświadczenia, i prak-
tyki w tym zawodzie, pragnęłabym spróbować siebie, i
zacząć od rzeczy błachych, to jest, od tłomaczenia
przystępnych powieści dla dzieci, aby nabrawszy
nieco praktyki, żebym mogła przystąpić do dzieł
poważniejszych. —

Racz zatem Szanowny Autorze darować mi,
że z ciszy domowej, wedrzeć się chcę w te szranki
niebezpieczne, które nieraz okupione zostają ironią
i szyderstwem świata; ale chciej mnie również
mieć za wytłómaczoną, że jako matka rodziny,
i żona emigranta polskiego, pragnę otrzeć
mężowi mojemu choć jedną kroplę potu
z czoła

Jego. Te powody, usprawiedliwią moją śmiałoś
w wyborze Szanownego-Autora na mojego Sędzi
i rokują mi nadzieję, że nikt mnie lepiej od Nie
nie obezna z tą nową dla mnie rutyną, i nik
mnie lepszych i stosowniejszych dzieł do tłomacz
nia nad Niego, nie zaleci. Polecając się łaskaw
Jego pamięci, i licząc na Jego śpieszną radę i od
powiedź, mam zaszczyt załączyć Mu wyraz mego
szacunku, i poważania, z jakim zostaję.

Anastazyja z Zamojskich Dmochowska

adress mój

Poznań ulica Półwiejska No 3.

18

Poznań dnia 29. Kwietnia 1874.

Szanowny Panie!

Utrudzona myśl moja ukończeniem poszytów w tej chwili, nie wystarcza na określenie w obszernych ramach tego, cobym pragła taką wypisać na tym tu martwym papierze; wiem że Szanowny Autor nie zapomniał o Tej, która zażądawszy Twej rady roku jeszcze zeszłego, a nie odpowiedziawszy na Jego tak spieszną — sumienną i ojcowską że tak rzekę „Pamięć i radę" Wynurzyć bym pragła moją wdzięczną stronę uczuć — Przyjaznych dla Niego w tym tu liście z prośbą, o objaśnienie mnie w tej mierze, co mam czynić z moją pracą która ma mi przynieść groszowo, a jest on pożądanym dziś tem więcej, że ma stanowić moje utrzymanie. —

Ojca Niebieskiego Wolę spełniam, nie idąc za popędem własnego przekonania, gdyż praca tego rodzaju, przejmuje mnie niepokojem jakimś dziwnym, i odstrasza mnie„ Ale zgubę potrzeba odnaleść" tak mówi przysłowie, jednak tego sensu moralnego, nie mogę się trzymać literalnie, bobym i tu pobić musiała swoją

obawę; liczę więc jedynie na zaopiniowanie Szanownego Ojca Naszej literatury polskiej, aby zdecydować raczył, czy na tej drodze znajdę chleb powszedni, i czem się mogę wywdzięczyć za zbyt narzuconą moją odwagę, wymagając (proszę) o przegląd tak zajętego już pracą Mistrza Naszego. —

Panie! nie bierz mi za złe, skrywione moje pióro brakiem dłuższej wprawy w piśmiennictwie polskiem, uczuwa „drganie" gdy wspomni na to, że je może słowy krytyka Świata śmiertelnie; nie pocieszy się myślą, dopokąd nie usłyszy z twierdzenia Szanownego Autora, czy mogę wzlecieć mając skrzydły tak młode do lotu; Jeżeli wróblowi ziarno spada z Woli Boga dla wyżywienia go, „Mamże Guwernantką" w innym wieku." Gdzie ten los mnie czeka! Wolałabym zaprawdę w skromnem zaciszu pracować dla dobra dziatek polskich, ze szkół język nasz wykluczony, niechby każdy — domek — polski zakupił tę groszówkę dla dzieci swoich, znalazłby w niej dwa języki i moralną naukę dla rodzinki swojej." Potrzeba zachęty Księgarnie nie wiem czy przyjmą; jednakże będąc podniecony do tej — pracy, przysłałabym aby te Same — Osoby ujrzeć mogły na wstępie rękę —

od.

Szanownego Autora skreślone te kilka słów „w Przedmowie" O prawdziwej potrzebie, z zapewnieniem o użytecznym przedmiocie, jak również że praca ta, może wywrzeć wpływ nie mały na podolenie wzrastającej młodzieży, praca ta ma być powiększoną w następnych tomikach, interesowniejszemi opowiadaniami, tyczącemi się wszelkiej gałęzi Edukacyjnej; to jest, co potrzebne jest wiedzieć o historyi - jeografii - mitologii o wodnych i ziemskich zwierzętach i t.p. treściwe wyobrażenie o rzeczy; mapy do tego zastosowane być mogą także, a w miarę zakupujących książeczek, powiększać się będzie wytworność wydawnictwa, gdyż ozdobnemi rycinami zastosowanemi do każdego przedmiotu będą drukowane książki takowe dla panienek i dla chłopczyków.

Wytworzywszy sobie ten plan w głowie, nie wiem czy takowy jest przystępny w wykonaniu, ale zapatrując się na stronę najsłabszą w jakiej Epoce czasu żyjemy, sądzę, że pomysł ten, acz potrzebujący funduszów na początek zakładnictwa, dałby się spieniężyć na przyszłość, jeżeli tylko łaskawa ręka Autora-Naszego podpisze ten adres

do ludzkiego —

przekonaniu przemawiającej. —

Nieznajoma, nie mam prawa żądać zaufania, ale raz na wytkniętej drodze w pracy mej sumiennej, śmiem sobie tuszyć, że powodzenie znajdę, nie rzucając się na powieści zało nowe dla literackich krytyków, ale dla dziatek które kocham, i pragnęłabym zostawić dla nich pamiątkę. — Jednocześnie bez-Imiennie pierwszą próbkę mego tłomaczenia z francuskiego zmuszona jestem przetłomaczyć dla małego fundusiku, nie jest to dziełko w mojem guście, wcale „Monsieur Alfons M. L. Alexandre Dumas fils de l'Academie française Paris ale próbka, jeśli będzie krytykowaną, moja osoba nie na tem nic ucierpi, śmiać się będę w kąciku z krytyki, i dam pokój tłomaczeniu na widowisko publiczne wystawionem, —

Otóż i koniec mej śmiałej odezwie, w miarę łaskawego pośpiechu - rady i wytrwałości o poświęceniu się dla osoby - która się zna jedynie z listu oblanego łzą - goryczy i wewnętrznej walki, piszę z nieznanego stanowiska swego do łaskawego Pana zajętego tak mozolną pracą.. Daruje ach daruje! Jego przezacny sposób myślenia, a zawierzę

słowom —

słowom niewiasty – matki – i polki że wdzięcz-
ności mu pozostanie przekazaną w puściźnie
memu synowi. Mąż mój którym osobiście
chciał złożyć swe uszanowanie Szanownemu
Panu w czasie swej podróży po Niemczech, w in-
teresie handlowym za zakupnem fortepianów
Nie zastał w nim mając przy Sobie karty wi-
towej, nie mógł nawet i w tem zrobić Sobie przy-
jemności, aby Mu ją zostawić, czemby dał dowód
naszej chęci pozostania w Jego pamięci, dziś śle tyl-
ko moje pozdrowienie. Biedny mąż po ciężko od-
bytej chorobie w drodze jest w pracy jako akorder. –
Magazyn nasz liczący już do 30 wyborowych
instrumentów we wnętrzu dawnego hotelu Saskiego
zabił „Tellus pogromca biednych rozbitków" rok
pracy i mozołów w perzynę obrócił a naszą egzysten-
cyę na wiek starszy zniweczył; kredytem rozpoczynek
upadkiem koniec lecz Bóg z Nami! [illegible]!
Przezacny Panie w którego opiekę się dziś od-
daję, rozrządź łaskawie na dal siłami memi.

Życzliwa z szacunkiem i
z poważaniem
Anastazia Dmochowska

adres Tournez s'il Vous plait

Adres

Ulica Wrocławska
N. 15. Dawny Hotel Saski

Przed zapieczętowaniem listu
przypomniało mi się – proszę
również Szanownego Pana
o nudami Samemu tytułu
Nie bijta Księżnie

A. D.

~~4~~ 21

Skrzetków dnia 27. Stycznia 1875.

Szanowny Panie

Dobr.!

Za rok załogi w archiwach Szanownego Autora najuprzejmiej przepraszam, to jest: za moje pisemko dla dziewczątek, nauczyć się one powinny wiele, w tym labiryncie myśli, zbogaconych tylu świeżo-odbytemi podróżami przez Sz. Autora; oby mogły i mnie przynieść jaką korzyść, odświeżyć umysł zapracowany w bakałarskim dziś zawodzie, otuchy nadać na dalsze lata mej mozolnej pracy, a w końcu w rok przynajmniej, to jest z pierwszym Maja 1875go roku; wydać na świat, sąd Sz. Autora „Naszej-Polski" że skarówka, jakiej się chcę trzymać, aby dojść do celu zamierzonego mych żądań, wysnowić przed Obcą naszą językowi Angielskiemu młodzież: tę moralną stronę systemu nauki szkół Angielskich.

Racz przeto Szanowny Panie uszlachetnić to moje pisemko, Swojem uznaniem „czy jest godne wydania lub też nie"? Co do dalszej pracy, mam takowe na względzie, że nie pierwej dam go do druku, dopokąd pierwsze nie przyniesie mi jakiego zachęcenia w korzyści materyjalnej; szczupłe zasoby mej pensyjki wynoszącej 300 tal. rocznie, nie dadzą mi forsować

i ryzykować się

na wydawnictwo, ale za wstawieniem się Szę Autora Dok, sądzę

że ułatwiona dla mnie droga do druku, usposobiłaby wydawcę

w tej mierze do wydawnictwa. Praca moja, nic nie znacząca

wobec ogromu prac Innych, nie warta jest może wspomnienia, ale, ileż prac z początku swego nie wiele obiecujących,

stworzyło na czas swój, aroli i podziś godzien „Nieśmiertelnoś

Czynów" Skowronek z razu odziemi się wzlata, a sięga Niebios

firmamentu, czemużby ten zakres mej pracy, który się od

„A. B. C." zaczyna, z najpierwszego stopnia urwany od Ogromu

prac Innych, czemużby przy pomocy, i Chwale Boga, nie

zasiadł w ciudze progu, gdzie go pochwała, i korzyść, i ustrój

pióra znającego krytykę nie spotkał! Mam zadość materyi, która

nie koniecznie złomaczeń, ale zapatrywaniem się ze stanowiska

podróżującej, w sferach zacząwszy od najucywilizowańszych, do

najdzikszych Kast ludów Indyjskich, czoło to narodów stano

wiące, w dzikim stanie natury ludzkiej, kolebkę samoistności,

i wolności duszy, niéraz porównywałam, z szkodą ucywilizowanej

Europy; która, świecąc jak gwiazda, przyświeca ciemności; a nie

wie, że sama ciemności, błyszczy swym urokiem cnót, i moralności, religii, a pragnieniom duszy zadość chcąc uczynić, ściera

ze siebie te plamy, jakie zbytki mody, cudzotworczość narzeczów, językowych, kwasy nudów, i plagi krajowe, wyznaczała

wiążę ludzie, i narody, z pierwia

stkowego stanu natury —

względem tego porównania za „ostry" na sąd kobiecy, nadto że potrzebuje „poparcia" ale w razie potrzeby, dane tego próbki, zostaną ciekawość Jej Autora, jeżeli małemi zapisami, posłużyć się Ma może do Album Jego pamiętników. – Każdego sąd jest dobrym; gdyby robactwo z gór na dolinie żyć chciało, strefa zimna, zdałaby się im różną od strefy gorącej, także krój czamary, i fraka, tak różny odzież, nie jedzie za równo, ubierać się w niego lubią; w razie gdy sądzimy sądem krytykarskim, znajdzie się zawsze ujemna, lub dobra strona; ale kto chce pracować na drodze rozwoju, otwierając deszczkę swej wiadomości, jak słaba jest nie będzie ona błędem, dla oświecenia rodu ludzkiego, ale spójnią, która nas łączyć powinna z ludźmi innemi. – Skazówki tej trzymać się więc będę, o ile jest w mem zadaniu, aby ma łódź, która jest na pełni wód i nadziei, aby znała zła przystań „dobrej nadziei" W krótce zaczną dzieje tego narodu opisywać, które Sama Opatrzność nakreśliła mi na myśl, aby oddać obraz, jaki w nędzy, i obostrzeniu, stworzyła lepianka ludzka; chrześcijaństwo, karmi owocem słodyczy, świat go zaprawia goryczą, a Boża męka Chrystusa miłość pragnie spoić jedno z drugiem. Potrzeba czasu na zespolenie ciała, z oderwaną cząstką serca ludzkiego, a surowe sądy ludzkie, wzbraniają przystępu, i obrzażają —

dziKosi i lasy samym Kwiatem, i błotem, a salony i komn
Kobiercami; w jednych, czysta natura spiewa Chwałę Boż
w drugich „Kto zna je?" Otoż, w nich obłędy, się mieś
Zręczna myśl Sz. Autora swemi pracami bez liku.
uśmiechnie się pewnie, na myśl rozbujały za nadto my
słodki manii, ale o ile ta tędy błądzi po niezmierzonych
obszarach wód, o tyle, ja, życzyłbym, zapatrywaniem się biedn
bakałarki, w pracy zatopiony, od rana do późnej nocy, nad
kształceniem rozumu, serca i duszy, myślę; czem się stać
może sąd mój, w obec sądu Sz. Autora? wyrobiony na tyle
działającego, jakby „Najsztukmistrzowską rozdzką
czarodziejską" czerpiąc dla się zadanie prac swoich
w zewnętrznej i wewnętrznej budowie Świata tego.

Co do pisemka mego dla młodzi polski
angielskiej, w razie gdyby ono nie trafiało do Jego prz
konania, a które, pewnie mniej, więcej, zawyda Jego łask
wa obietnica przepatrzyć już, z mego manuscryptu
przesłanego Sz. Autorowi rok temu tojest z 1^szym^ Maja
1874. Mamże poprzestać na mamnie? nie dojadłszy
darów Bożych, zniszczyć me świadomości na bakałarskim
zawodzie? Otoż i koniec; trudna jest rzecz dla mnie
zgodzić się z tą ostatnią — myślą, praca ta nie-
wdzięczna, opłacana potem czoł

119 / 23

ta, mało wydającem, wyczerpuje me siły. —

Syn mój mały Adoparek jest na wychowaniu Hrabskiem, kształci się nie tadu, w językach, mając guwernerów potemu, ale tęschnimy bardzo Oboje za Sobą: mąż zaś schorzały, nie przysporzy nic mocą, bo więcej Go doktorzy i lekarstwa kosztują, jak jest w stanie zarobić: zdrowie moje nadwyrężone ciętemi próby życia, potrzebuje takie ulgi, więcej może jeszcze moralnej: ale podobno za nadto rozpisałam się nie dając folgi mem uniesieniom myśli, zpaurować powinnam, przez wzgląd na niegrzeczność, obarczając Sz Autora Boż funkcyją nader niewłaściwą, opisując Mu w dodatku o szczegółach familii Mojej

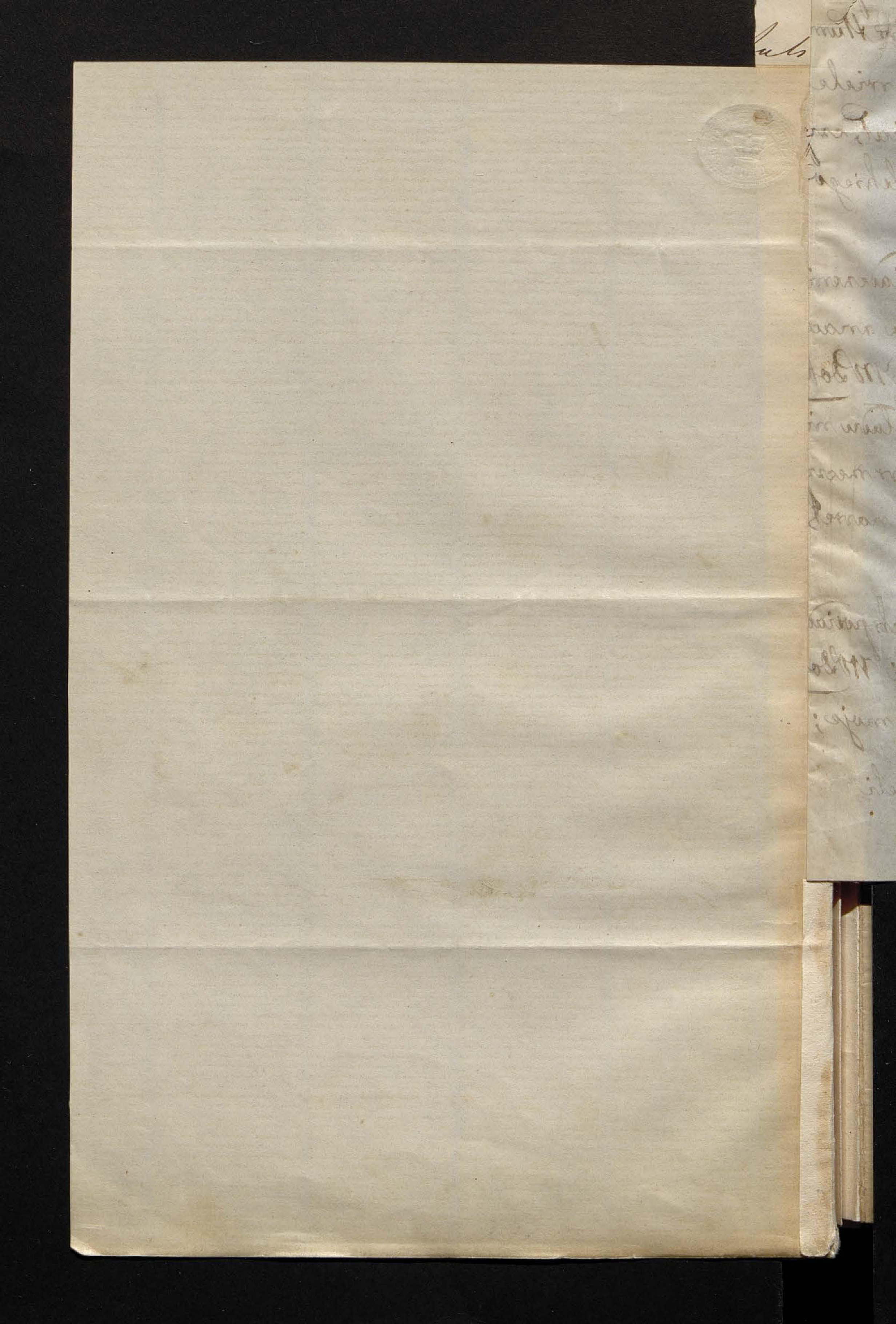
Sercze wyraz mego Wysokiego szacunku i poważania dla Szanownego Pana Boż

Łaskawej

Życzliwej

Anastazia A. Dmiechowska

Adress mój:
Skrzetków (pod) Zerkowem.
dom. H. Skórzewskiego



Dmochowski F. S. 1863

24

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Pan Berger zakommunikował mi list WPDz. dotyczący Przeglądu Europejskiego i z tego powodu przesyłam WPDz. uwagi moje o jego wydawnictwie.

Już załatwione zostały formalności dotyczące się wyboru i zatwierdzenia odpowiedzialnego Redaktora, liczba prenumeratorów wystarcza na utrzymanie pisma, idzie więc tylko o urządzenie prac literackich.—

Nie spodziewamy się, żeby nieobecność WPDz. w Warszawie potrwała czas długi a przy częstej i łatwej kommunikacyi listownej, tak można porozumieć się, jak to było, kiedyśmy zwyczajnie raz w tydzień w niedzielę, odwiedzając Pana Dob. rozmawiali o artykułach dotyczących się Przeglądu.—

Przegląd nie może zmieniać swojego literackiego naczelnika, od tego zależy istnienie jego.— Publiczność ufa Panu i odarwna umiesz trafiać do jéj upodobania.— Gdybym nawet miał materyalne zasoby do prowadzenia pisma tobym na siebie Redakcyi nie brał, bo niepomyślne powodzenie kilku wydawnictw moich odstręczyło mię i wolę być szczerym i pożytecznym współpracownikiem niż przedsiębiorcą.— Sądzę zatem że WPDz. mając w Dreźnie tak samo jak w Warszawie pod ręką najnowsze dzieła, Przeglądy francuzkie, angielskie i niemieckie, oraz książki w polskim

języku

języku wydawane, możesz z nich wybrać artykuły, które za stosowne do Przeglądu Europejskiego uważasz; o ile zaś sam ich wypracować nie zechcesz, polecisz onych wypracowanie bądź to mnie, bądź innym osobom, które dotychczas do Przeglądu pisały. –

Ja z mojej strony, co w dziełach i dziennikach jakie mi są dostępnemi, a szczególności z obu Przeglądów francuzkich i z Revue Britanique znajdę za stosowne do tego pisma o tém natychmiast WPdz. donieśę – a jeżeli z jego zdaniem zgadzać się będzie, nadto wypracuję i drukować rozkażę. – Z pism i dzieł angielskich o tyle mogę zasilać Przegląd, o ile one są już w tłumaczeniach francuzkich. – Z literatury czeskiej mógłby Przegląd wiele korzystać. – Chciéj WPDob. donieść czy poruczyłeś komu ten oddział, czy też sam się nim zajmujesz, toż samo co do artykułów z angielskiego i niemieckiego przekładanych. –

Co do naszych tłumaczów Warszawskich wiesz WPDob. z doświadczenia, że po większej części, nie można ich prac dawać do druku bez znacznych poprawek. – Podczas jednéj z ostatnich mojéj bytności u WPDob. wspomniałeś mi, że masz artykuł o Hiszpanii, z którego przekładu nie jesteś kontent. Wziąłem go do przeczytania od P. Bergera i w rzeczy samej nie można go drukować z wszystkiemi galicyzmami a nawet niezrozumieniem myśli oryginału, jak jest teraz. –

Mam dwa dzieła o Hiszpanii świeżo wydane: jedno z nich posiada ważne daty, i jest materyałem do porządnego artykułu. – Jeżeli WPDob. życzy sobie, zlałbym w jedno artykuł tłumaczony, i materyały moje;

jeżeli

jeżeli zaś nie, to zawsze potrzeba z gruntu poprawić tłumaczenie będące w tece Przeglądu.—

Z artykułów krajowych prześlę teraz Cenzorowi pierwsze cztery arkusze w rękopiśmie Okresu spokojnego rozwoju pracy z epoki Poniatowskiego od 1775–1788.— Jeżeli upoważni Wstęp, gdzie jest mowa o uchwałach Sejmu 1775 r. które dotyczyły się Skarbu, Edukacyi, Prawodawstwa i interesów prywatnych /: pominąłem czynności Delegacyi do traktowania z trzema mocarstwami, bo to należy do poprzedniéj epoki :/ to dalsze wiadomości o fabrykach Tyzenhauza, o działaniach Kommissyi Edukacyjnéj i Towarzystwa Elementarnego, o wyrabianiu się zdrowych pojęć w kwestyi miast i włościan i formy rządu, o ówczesném życiu towarzyskiém, o wznoszonych gmachach i upiększeniach, niemniéj o ówczesném piśmiennictwie nie doznają żadnéj trudności.— Artykuł ten może zająć trzy Numera po 2½ do 3 arkuszy, i sądzę że dla ogółu czytelników będzie nauczającym i ciekawym.—

Do mego artykułu do Anglii, który WPD przeznaczyłeś do Przeglądu, dodam zarys dzieła Życie wiejskie w Anglii bardzo zajmującego i obejmującego ważne przykłady i wskazania dla obywateli ziemskich, z których będą mogli korzystać w czasach spokojniejszych.— Dzieło to 15 arkuszy druku obejmujące, wyjdzie w całkowitém moim przekładzie, kosztem Redakcyi Roczników Gosp. Krajow. ze stosownemi uwagami.— Jako przedwstępną o niém wiadomość, zarys i ważniejsze wyjątki, dam do Przeglądu ark. 2½ do 3.— Przy zwracaniu ciągłéj i że tak rzekę obowiązkowéj uwagi, bo stały cel mającéj na to, o czém tu i owdzie piszą, drukują, radzą, znajdzie się materya do artykułów, a łatwo jest znieść się względem nich z głównym sterownikiem pisma.— Sądzę, że sprawozdanie o nowych

dziełach

dziełach polskich, tu oraz w Poznańskiém i Galicyi wydanych, których sprzedaż jest u nas dozwolona, sam WPDz. napiszesz, albo też do napisania mnie czy komu innemu wskażesz. –

Przegląd rzeczy krajowych, ważny i dość obfity jeszcze przed pół rokiem, w obecnym czasie musi być wstrzymanym, bo wszelka praca na spokojném polu nauk, sztuk i gospodarstwa ustała. – Za to możnaby rozszerzyć Przegląd Zagraniczny, mianowicie co do podróży, statystyki, wynalazków i industryi. – Mniemam, że ten dział możesz WPDob. z wielką łatwością wyrobić w Dreznie. –

Nareszcie co do tłumaczeń, które pod względem policyjnym potrzebują przejrzenia, a tego z powodu odległości sam WPDz. uskutecznić nie możesz, ofiaruję pomoc mą i wezmę na siebie poprawę każdego tłumaczenia, jakie WPDz. pod mój sąd oddać każesz. –

A teraz przystępuję co do rzeczy materyalnéj wynagrodzenia za pracę.

Jeżeli stan prenumeraty nie zmniejszy się, wynagrodzenie pozostaje tak jak było dotąd to jest: Za artykuły streszczane od arkusza po Rsr. 10; – Za artykuły z własnych studyów, jako to z epoki Poniatowskiego Rsr. 15; – Za prosty przekład Złp. 48; – Za przejrzenie i poprawę cudzego tłumaczenia Rsr. 2 od arkusza – oprócz tego biorę obowiązek przeczytania jednéj korrekty, a to dla usunięcia nie literalnych ale rzeczowych pomyłek, a to bez wynagrodzenia osobnego. – Nie żądam także wynagrodzenia za załatwianie kwestyi Cenzury, jeżeli moje zdanie się będzie potrzebne. –

Jeżeliby wpływy prenumeraty nie wystarczały na taką skalę, to zniesiemy się z Panem Bergerem i Szyprechtem i oświadczam, że ile tylko można ograniczyłbym w takim razie żądania moje, aby tylko pismo utrzymać, i powtórzę z starym klassykiem Wirgiliuszem „Durate et vosmet rebus servate secundis."

Zasyłam WPDobr. najszczersze Pozdrowienie i wyznanie Wysokiego poważania, z którém mam honor zostawać WWPana Dob.

Przyjacielem i Sługą

Warszawa d. 1 Marca 1863.

F. S. Dmochowski

Wielmożny Panie
i Dobrodzieju!

Stosownie do odpowiedzi Szanownego Pana i Dobr. bardzo dla mnie miłéj, przesyłam wiadomość o dwóch moich artykułach do Przeglądu. – Pierwszym jest O wydawnictwie Warszawskiém od 1800 do 1840 roku. Jest on rozwinięciem krótkiéj reklamy, którą chciałem ogłosić w Gazecie Polskiéj, a którą Redakcya przez wzgląd na pana Wójcickiego tak zmieniła, żem go cofnął zupełnie. Usunąłem wszystko co się p. Wójcickiego dotycze, powiedziałem to tylko, że autor artykułu O Bibliografii Polskiéj, jako nieżyjący w Warszawie, te tylko miał o wydawnictwie Warszawskiém wiadomości, jakie zebrał z różnych wzmianek, albo jakich mu nie dosyć dokładnie udzielono. – Przesyłam przeto Redakcyi Przeglądu zarys tego

wyd

134

wydawnictwa z pierwszych lat 40 naszego stulecia, których drugiej połowy byłem świadkiem i pracowni-kiem, o pierwszej zaś mam od jej uczestników wiado-mość. – Artykuł jest pomnożony nowemi szczegółami, oznaczeniem ceny książek, ich odbytu i ilości nakła-dów. – Zabierze 16 stronnic druku. –

– Przejrzałem pierwsze dwa kajeta powieści Guy Livingston. Najprzód zdaje mi się, że imie Guy znaczy po naszemu Gwidon i czy nie byłoby harmonijniej pi-sać Gwidona, Gwido niż Gaja i Guja jak to jest w przekładzie. – Czy więc zaprowadzić tę zmianę? – Tłumaczenie należy do rzędu lepszych, tu i owdzie, jak w każdej pracy, sąd krytyka może znaleźć ucho-bienia, lecz ich jest nie wiele a jednak wartoby usu-nąć niektóre cudzoziemskie wyrażenia np. avoir lieu mieć miejsce, zamiast zdarzyć się, przytrafić się, nastąpić itd. – Jakże znalazłeś Pan moje

Szan

135
27

kazanie? zamiast jak ci się podobało? – cóż sądzisz o mojém kazaniu – Znajduję tę uwagę bardzo niegrzeczną, zamiast: bardzo niegrzeczne postrzeżenie uczyniłeś. – Jest przytem parę miejsc zupełnie niezrozumiałych opartych na jakiejś igraszce wyrazów, której w przekładzie nie można oddać dosłownie. – Zapewne i w dalszych zeszytach będzie toż samo. – Ale najważniejsza jest rzecz, że powieść zaczyna się od rozdziału IV° bez opowiedzenia nawet w treści kto i zkąd występuje na scenę. –

– Załączam WPanu Dob. wstęp do artykułu o Bibliotece użytecznej wychodzącej we Francyi i oddaję go pod Jego zdanie. Artykułem o Hiszpanii zajmę się po ukończeniu uwag i wyjątków z Biblioteki użytecznej. – Głównym materyałem jest dzieło Hiszpana członka Izby Deputowanych, zawierające daty przemian rządów i ministrów w Hiszpanii, rzut

ludz

136

budności, stan szkół, dochody kraju, dług państwa i widoki przyszłego rozwoju. Do niego przydać m[ożna] inna wyjątków parę z dzieła *Hiszpania religij[na] i polityczna*, oraz co się da wziąć z artykułu b[ę]dącego w tece Redakcyi. — Wszystko to kilka ks[ią]żek popularnych: czy WPDob. każesz je sobie pr[zy]słać, czy też ja o nich na miejscu ją napiszę.

Czekając odpowiedzi tęsknie wyznanie

Wysokiego Szacunku i Poważania

przyjaciel i sługa

F. S. Dmochowski

w Warszawie, d. 11 Marca 1863 r.

P. S. Załączam trzy pierwsze zeszyty Czytań wieczornych mego wydania i przekładu. Może Pan Dobr. napisze o nich parę słówek do Gazety.

Wielmożny Panie Dobrodzieju.

Mam honor przesłać WWP Dobrodziejowi wiadomość o Zbiorze pism Kazimierza Brodzińskiego opuszczonych w wydaniu Wileńskiem, a przytém i moją propozycyę. Cały ten rękopism wraz z zarysem literatury i estetyki, który ułożyłem z zapisków jednego z dawnych uczniów Uniwersytetu, obejmuje arkuszy 200 czyli 1600 stronnic, po 21 wierszy na stronnicy, w każdym wierszu liter średnio licząc 38. – Gdyby ten zbiór wydrukowano na 5½ kwadratów po 32 wiersy średnią scholastyką, który to format za najstosowniejszy uważam – uczyniłby dwa tomy po 28 arkuszy druku, to jest po 436 stronnic a dołączywszy studya o pismach i życiu Brodzińskiego, byłoby razem 60 arkuszy.

Pisma tego autora, zawarte w wydaniu Wileńskiem przedrukowane w takimże samym formacie zajęłyby 170 arkuszy, a więc dopełnienia przezemnie odszukane stanowią więcej, jak jedną trzecią część dzieł Brodzińskiego.

Proponuję WWPDobr. nabycie mojego Zbioru i wydanie go albo osobno, albo też z dołączeniem tego, co jest w edycyi Wileńskiej. Ważną i piękną rzeczą byłoby w piśmiennictwie naszem, gdyby dzieła tak zasłużonego pisarza, wyszły staraniem WWPDobr. i gdybyś dołączył uwagi nad jego pracami i nad jego umysłem i sercem, do czego moje myśli mogłyby także posłużyć.

Edycya Wileńska jest zupełnie wyczerpana. Jedyna córka Brodzińskiego zamężna pani Rucz udała się w matkę, nie w ojca i zupełnie jest obojętna na prace ojcowskie. Co do pism zawartych w wydaniu Wileńskiem może Xsę PDobr. zgłosić się do niej, jeżeli tem przedsiębierstwem zechcesz się zająć. Mój Zbiór wydobyty z dawnych pism peryodycznych, z ulotnych i zatraconych broszur, który mię całoroczną pracę i 50 rsr. za przepisywanie kosztował, uważam za rzecz, którą rozporządzić mogę, nie odnosząc się do nikogo, jakoż w tym przedmiocie wcale nie zgłaszałem się do sukcessorki autora.

Dodam jeszcze, że w wydaniu Wileńskiem opuszczono w kilkudziesięciu miejscach po kilka lub kilkanaście wierszy, wszystkie te opuszczenia wynalazłem i dołączyłem na właściwe miejsca.

29

Wartość mojego zbioru oceniam na Złp. 1500, a z tego złp. 300 za przepisanie, a 1200 za całoroczne poszukiwania z napisaniem zarysów zaginionych kursów, oraz uwag nad życiem i pismami autora.

Za tę cenę mogę ustąpić go WWP. Dobr. albo temu, kto wydawnictwa podjąć się zechce. Upraszam żebyś WWP. Dobr. nie wymieniał mego nazwiska, czy to w wydaniu, jeżeli przyjdzie do skutku, czy w jakim artykule literackim donoszącym o pismach Brodzińskiego.

Jestem z wysokiem poważaniem i szacunkiem

WWPana Dobrodzieja

najniższym sługą

F. L. Dmochowski

10 kwietnia 1869 r.

Dzieła Kazimierza Brodzińskiego wyszły z druku roku 1842 i 1844 w Wilnie, w tomikach dziesięciu. Prawo do ich wydania nabył Teofil Glücksberg księgarz i edycyą swoją jako zupełną ogłosił. Córka autora, czy też jej opiekunowie oddali Glücksbergowi wszystkie pisma jakie pozostały w papierach ojcowskich i o jakich mieli wiadomość. Od owego czasu upłynęło lat 27, a od śmierci Brodzińskiego lat 34. Nikt z literatów naszych nie przekonał się czyli to wydanie jest zupełne. Jeden tylko p. Kazimierz Wójcicki uczynił krótką wzmiankę, że w edycyi Wileńskiej opuszczono niektóre prace Brodzińskiego.

W roku przeszłym, odczytując pisma K. Brodzińskiego w wydaniu Glücksbergowskiem, zwróciłem uwagę na jego niedokładność. Spostrzegłem, że nie ma w niem, nie tylko wielu pism, które jako współczesny Brodzińskiemu, znać i pamiętać mogłem, bo między rozpoczęciem mego, a Brodzińskiego zawodu literackiego, jest tylko pięć lat różnicy, lecz i wielu takich, o których wzmianka znajduje się w wyliczeniu prac autora

zamieszczonem przy życiorysie, do tegoż wydania dołą-
czonym. Że z wydania roku 1821, uskutecznionego za
życia autora, opuszczono kilkadziesiąt poezyi i że
toż samo uczyniono z poezyami zamieszczonemi
w Jutrzence Noworoczniku na rok 1834, z rozprawami
w programatach uniwersyteckich i żoliborskich, dru-
kowanemi z obszernym ułamkiem własnoręcznych
pamiętników, z rozprawami, poezyami, artykułami
rozmaitemi, zamieszczonemi w pismach peryodycznych
od roku 1814, aż do śmierci autora, nareszcie z drama-
tycznemi pracami, których parę wspomnianych jest
przy jego życiorysie. Oprócz tego, wyszukałem kilka
jego poezyi nigdzie nie drukowanych, kilka własnorę-
cznych ułamków, zaguebionych prelekcyi uniwersyteckich
o literaturze naszej, i estetyce, dostałem ich notaty, od
jednego z dawnych uczniów Uniwersytetu Warszawskiego
i z nich ułożyłem zarys tychże prelekcyi, z przytocze-
niem uwag professora, które uczeń w szybkiem pisaniu
schwytać zdołał. Zarys ten, chociaż nie wynagradza
poniesionej straty, ale przynajmniej daje wyobrażenie,
jaki był plan Brodzińskiego, który wyprzedził wszystkich
późniejszych autorów obrazu literatury naszej.

Cały zbiór przezemnie dokonany wynosi 200 arkuszy rękopiśmie, po osiem stronnic z arkusza po 21 wierszy na stronnicy, co czyni takiego formatu jak edycya Glücksberga stronnic 900, czyli tomów 3; a więc blisko jedna trzecia część pisma Brodzińskiego, wydobyta została z zapomnienia. Odszukane te prace, nie są to żadne drobiazgi, lecz piękne poezye i rozprawy o ważnych przedmiotach moralnych i politycznych.

Nie tykając tej części pism K. Brodzińskiego, którą spadkobiercy sprzedali Teofilowi Glücksbergowi, nie wiem, czy na lata, czy na zawsze, uważam część pominiętą, a przezemnie od zapomnienia i zatraty ocaloną, jako przedmiot, którym tak rozrządzać mogę, jak ten, coby dziś odnalazł pisma Krasickiego, Karpińskiego i innych dawnych pisarzy, nie objęte w tylokrotnych wydaniach: – upoważnia mnie do tego prawo trzydziestoletniego przedawnienia.

Proponuję zatem ich nabycie. Wydawca ~~ji~~ może je wydrukować p. t. „Pisma Kazimierza Brodzińskiego nie objęte w wydaniu Wileńskiem, zebrane z dawnych dzienników, pism ulotnych i rękopismów", albo też zlać w jedną całość z wydaniem Wileńskiem już wyczerpanem.

O drammatycznych pracach Brodzińskiego, a mianowicie o przekładzie oper, powinienem przypomnieć teraźniejszemu pokoleniu, że około roku 1820, ówcześni pisarze zwrócili uwagę na miarowość i rytmiczność języka naszego, a miarę wierszy zastosowali do muzyki. Najlepsi wierszopisowie podjęli się tej mozolnej i niewolniczej pracy. Józef Kruszyński przetłomaczył operę Fiorawantego p.t. Opera włoska w podróży. Osiński Cyrulika Paryzkiego i Srokę Złodziejkę opery Rossyniego. Brodziński dał teatrowi cztery sztuki powyżej wymienione. Przekład jego nie tylko zaleca się dobrem podłożeniem pod muzykę lecz pięknym wierszem i dowcipem. Włoszka w Algierze szczególniej odróżnia się pod tym względem od innych pism Brodzińskiego, tak poważnych, tkliwych i smętnych. Operę Tankred zaleca szlachetny ton liryczny. Wieś w Górach opera Wejgla i Kalmora opera Kurpińskiego tchną miłą i sielską prostotą.-

Przekład tragedyi Grillparcera, Safo chociaż prozą uskuteczniony powinien mieścić się w Zbiorze pism Brodzińskiego, ze względu na wziętość literacką, którą posiada twórca oryginału autor Matki Rodu. - Komedya Kotzebuego Wolny Mular wierszem przełożona drukowana w 1819 jest dowcipną i wesołą sztuką a tłomaczenie zaleca się gładkością.

Temi względami powodowany, uważam, że te sztuki, a mianowicie opery odróżniają się od mnóstwa prostych, że tak powiem wyrobów dla teatru uskutecznionych i zamieszczam je w Zbiorze pism Brodzińskiego.

Pisma Kazimierza Brodzińskiego opuszczone w wydaniu dzieł jego w Wilnie r. 1841–1844

§1. Proza.

1. Wspomnienia mojej młodości.
2. Projekt do wydania przez Tow. Przy. Nauk Dykcyonarza mowy Polskich.
3. O powołaniu i obowiązkach Młodzieży Akademickiej
4. O Opinii publicznej.
5. O Idylii pod względem moralnym.
6. Dwa listy o literaturze, Sieciecha do Zelisława, i Zelisława do Sieciecha.
7. O poezyi ludu Litewskiego
8. Myśli o drammacie polskim.
9. O poetycznej literaturze Niemców.
10. O Dziewicy Orleańskiej Szyllera
11. Makaronizmy.
12. Nekrolog ks. Adama Jacyny Sekretarza Uniwersytetu Warszawskiego.
13. Wspomnienia o Ks. Woronicza.
14. Cztery listy Polaka zwiedzającego Szwajcaryę.
15. Ułomki z kursów Literatury wykładanych w b. Uniwersytecie Warszawskim w r. 1823–30, obejmujące
 a) O Kniaźninie
 b) O Krasickim
 c) Wymowa wieku Zygmuntów
 d) O Marcinie Molskim
 e) O Stylu
 f) Charakter sztuki u Greków.
 g) Ideał w życiu i w sztuce.

§2. Poezya.

1. Do Towarzystwa Dobroczynności 31 Stycznia 1815 roku.
2. List do Alexandra hr. Chodkiewicza. (1815 rok)
3. Do Boga w czasie zawieszenia broni (1813 rok.)
4. Kłos (1825 r.)
5. Do krzewu na gruzach kwitnącego (1822 r.)
6. Kwiaty.
7. Flora i Kwiaty.
8. Śmierć i Niewola
9. Bóstwo 1815–1821.
10. Do przyjaciela.
11. Do skowronka
12. Kobieta.
13. Pasterz do Łosi.
14. Do Towarzyszów
15. Sielanka o Filonie
16. Wierność
17. Piosnka Sławiańska.
18. Pieśni Madagaskaru (pieśni 10)
19. Jabłonka
20. Pieśni ludowe Słowackie (pieśni 5)
21. Pieśni ludowe Czeskie
22. Miesiąc.
23. Spotkanie.
24. Obawa.
25. Obmowa
26. Róża.
27. Jabłonka
28. Drewo śmierci z Millevoye
29. Ofiara
30. Kłopot.

31. Do Antoniego.
32. Zakon Prawdy
33. Geniusz i Praca
34. Pieśń na obchód rodzinnego Święta.
35. Wartość czynnów ludzkich
36. Trzy dziedzictwa.
37. Z Hioba
38. Z Tegoż
39. Z Tegoż
40. O dobréj żonie przypowieść Salomona
41. Kozak.
42. Do Niny.
43. Do Jaskółki
44. Żal pasterza.
45. Z Klopsztoka.
46. W Imionniku L. W.
47. Akt III tragedyi Szyllera Marya Stuart (przekład wierszem)
48. Poema ostatniego Barda przez Walter Skotta (przekład prozą)

§3. Bajki.

1. Sroka
2. Kura.
3. Sowa
4. Indyk.
5. Koguty.
6. Mrówka i przezota.
7. Pijany
8. Sosenki
9. Badacz.

~~10~~

§4 Fraszki.

10 Do Hanny
11 Dary Natury.

12. Do Boga.
13. Dobrodziejstwo.
14 Profesoryzm
15. Do Jana Kochanowskiego
16. Żółtaczki
17. Różne losy.
18. Cuda piekielne
19. Kara Poety.
20. Do Czasu
21. Miła pociecha
22. Do pana Gadielskiego
23. Poeta Sielski
24. Przedsmak wieczności.
25. Fraszki mędrca wschodniego.
26. Nieszczęśliwy.
27. Siedem boleści.
28. Do ptaszków.
29. Fraszka do czytelnika
30. Do chmury.
31. Ziemska nagroda.
32. Fraszki
33. Do chrabąszcza
34. Smutna śmieszność.
35. Filozofia
36. Nowa Poetyka.
37. Filozofia stołowa.
38. Moje wątpliwości
39. Mój Towarzysz
40. Pociecha.
41. Przyjaciel
42. Mój filozof.
43. Rada.

1063
34

44. Stare przysłowie.
45. Budzę cię.
46. Raki. (: myśl z greckiego klassyka :)
47. Fraszka o Wielkość
48. Duma i skromność
49. Nauka świata.
50. Ito coś.
51. Do płaczącej!
52. Staropolskie przysłowie
53. Starec.
54. Mędrcowie świata.
55. Do Mury.
56. Natura.
57. Spoczynek.
58. Z podwórka.
59. Sztuka.
60. Stary.
61. Definicyja człowieka
62. Powinność.
63. Nasza Marynia.
64. Małżeństwo.
65. Spoczynek.
66. Do Młodego.
67. Sessya.
68. Myśl z Szyllera.
69. O Poezyi .... do
70. Doskonałość.
71. Mędrek.
72. Góra i człowiek
73. Głos.
74. Rady.
75. Natura.

76. Moje wiersze.
77. Rada życzliwa, a nie mądra.
78. Pochlebstwo.
79. Nierówność.
80. Do harmonii.
81. Junak.
82. Patryjotyzm.
83. Geniusz
84. Mój Towarzysz.

§5. Sztuki dramatyczne.

1. Wolny Mularz. Komedya w I akcie z Kotzebuego przełożone wier
2. Włoszka w Algierze Opera Buffa Rossiniego w 2ch aktach przekład 18
3. Wieś w górach. Opera w 2ch aktach z muzyką Weigla prozą i wiersze
4. Tankred Opera Rossiniego przekład wierszem.
5. Kalmora. Opera oryginalna z muzyką Kurpińskiego prozą i wier
6. Safo. Tragedya Grillparcera przekład prozą.

§6 Poezye oddzielne.

1. Do K. W.
2. Ks. Mętlewicz do Kazimierza Brodzińskiego.
3. ~~Poselstwo~~
4. Na sprowadzenie zwłok X. J. P.
5. Na zgon X. A. C.
6. Na ukończenie słownika Lindego.
7. Żal.
8. Kolumb.
9. Światło i cnota
10. Przy oddaniu medalu X. Kop.
11. Wiersz pisany na Alpach.
12. Legionista

13. W dzień żałobnej rocznicy X. J. P.
14. Żal za polskiem językiem (1817)
15 Biblioteka publiczna.
16. Kościoły
17. Do Boga.
18. Polka śpiewająca
19. Stary rodak.
20. Polka w niebie
21. Nadzieja
22. Nowy rok.
23. Dumka.
24. Na dzień Zmartwychwstania Pańskiego.
25. Rok 1830.
26. Pole Raszyńskie
27. Prodkowie.

Poezye wolno Mularskie.

a) Na imieniny L. Gińskiego
b) " S. Potockiego
c) " Karola Wojdy.

Po całorocznem zdaniu sprawy Tow. Wychodź.
Toast.

Proza.

O Narodowości

Poselstwo.

Przemówienie do młodzieży akademickiej
O powinnościach swojczych.
List do J. W. Ostrowskiego.

Dzu

Wielmożny Panie i Dobr.

Przed dwoma laty pisałem do WWPDob. o potrzebie nowego ~~wy~~ i dokładniejszego wydania dzieł Brodzińskiego. Od tego czasu, za mojem naleganiem wydobyli państwo Rutkowscy, z pod strychu, kufer z rękopismami Brodzińskiego i mnie go powierzyli. Były tam pierwsze brulliony Poezyi, Kursów literatury, Estetyki, Wymowy, Stylu, ~~[illegible]~~ Poezyi, mnóstwo oddzielnych rozpraw, uwag, myśli i wierszy, pomieszanych i po nadgryzianych przez myszy, ale przecież w takim jeszcze stanie, że je można było uporządkować. Wynalezienie tych rękopismów zrodziło, że wydanie wileńskie nie tylko trzeba dopełnić, ale zupełnie przerobić. Trzeba przedewszystkiem porównać je z wydaniem r. 1821, z rozprawami zamieszczonemi w różnych pismach perjodycznych i programmatach uniwersyteckich i pouzupełniać nie tylko wiersze całkiem opuszczone, ale mnóstwo pojedynczych wierszy, ustęp, myśli i wyrazów, które przekreśliła cenzura wi-

leńska

lońska. Pojedyncze artykuły zamieszczone w tomach 6. 7. 8 9. i 10 wydania Glücksberga, należą do rozpraw i wykładów uniwersyteckich teraz wynalezionych; ~~albo jest~~ jedne z nich trzeba opuścić jako zbyteczne, albo je dołączyć tam gdzie jest ich miejsce właściwe.

Niekoniecznie wynalezione oraz te które były niegdyś drukowane, ~~oraz~~ sztuki dramatyczne, poezye wolno-mularskie i inne, kazałem przepisać, a pomiędzy na to dostarczył jeden z dawnych uczniów i wielbicieli Brodzińskiego. Obejmują w ogóle arkuszy 658, że zaś niektóre rozprawy i list do Dafny o Poezyi trzeba było dwukrotnie przepisywać z powodu wynajdywania odmian i dodatków ~~prz~~ ogólna więc liczba czyni 678. arkuszy

Za odczyt rękopismu, którego pobór dostarczono obejmującego. Ozdobna stronnica płaciłem po Zł 1. gr 10. Konta więc przepisania czyni Zł ~~gr~~ Zł — 902

Do nich dołączyć trzeba exemplarz wydania Wileńskiego tomów 10. zupełnie zniszczony — 45

Papieru libra 28 po Zł 1 gr 10. libra wielkiego formatu 37 – 10

razem czyni . . 979 10

Pani ~~Kuż~~ Kuż córka jedyna ś.p. Kazimierza Brodzińskiego mieszkająca we Wrocławiu chce podjąć się wydania dzieł tego autora. Jako lecz majątku ~~Konstancyi~~ Kuż[?]owi zupełnie ~~~~ ani będę żądał wynagrodzenia za rękopism. Koszta przepisania i papieru poniosłem artykułu sam z siebie, ile zaś ja

mogłbym otrzymać za pracę podjętą, co przy uporządkowa-
niu wynalezionych rękopismów przy wyczerpaniu poezyi
z rozpraw i pojedynczych artykułów znajdujących się albo
w prywatnych rękach, albo w rozpowszechnionych gazetach
i dziennikach literackich, oraz w bibliotece hrabiów Wo-
[illegible]skiego, niech to WWPDob. sam oceni. Mam przytem
ślady że znajdują się niektóre poezye Brodzińskiego
w Krakowie i w Warszawie, lecz ich jeszcze nie dostałem.

Rękopisma oryginalne Brodzińskiego zwróciłem jego
wdowie; przy mnie pozostała ich kopia uporządkowana,
i to, co nie od niej, lecz z innych źródeł wydostałem.
[illegible] jedną uczynić uwagę. — Jeżeli przyjdzie do wy-
dania dzieł Brodzińskiego, trzeba będzie w osobnym tomie
wydać te wszystkie pisma wierszem i prozą, któreby nie
przeszły przez teraźniejszą cenzurę, a powierzone zrządziłyby
zakaz całej edycyi. — Będzie to ostatni tom pism tego
autora.

Do niniejszego listu załączam życiorys Brodzińskiego
i wspomnianą powyżej próbę rękopismów.

Mam honor zostawać z wysokiem poważaniem
i szacunkiem
WWPDobr.
najniższym sługą
F. S. Dmochowski

Warszawa
15go Kwietnia 1871 r.

Dobiecki Kazimierz ~~121~~ 38

Szanowny Panie —

Nie umiem znaleźć słów na podzię-
-kowanie szanownemu Panu Dobrod.
za obietnicę przysłania nam jakiej
komedji do odegrania przez amatorów
na rzecz sierot. — Ale musiałem się
niedokładnie w poprzednim moim
liście wyrazić, bo przez lato przedstawień
sceniczno-amatorskich zupełnie
nie dajemy, i nowe takowych serya

rozpoczniemy dopiero w jesieni, w
Październiku. — W prawdzie podałem
dwa moje adresa, ale to tylko na
ten wypadek, gdyby szanowny Pan
miał wcześniej jaką komedyę gotową.
My stale mieszkamy teraz tutaj,
a tylko na 3 letnie miesiące wyjedziem
tego roku w Hrubieszowskie do
rodziny mojej żony. Gdyby więc szanowny
Pan raczył mi cokolwiek przysłać
i po 1szym Października, i kiedy
tylko się zwrotu tylko potrzeba, będzie
to zawsze dla nas dobrodziejstwem
nieocenionem. —

Korzystając z tej sposobności, łączę
wyraz wysokiego i najgłębszego
szacunku i poważania, z którymi
zostaję JWgo Pana Dobrodz.

Powolnym sługą

Kazimierz Lobeck

Warszawa 4 Maja 1875 r.
Ul. Królewska No 37

P. S. Żona moja, która właśnie po=
=wróciła z Rygi, dokąd jeździła
na święta wielkanocne do

naszego syna razem z Chłopcami
Kajetana umieszczonego, najpiękn
=sze ukłony i wyraz poważania
załącza. — [illegible]



Szanowny Panie —

Pod opieką War. Tow. Dobroczynności znajduje się sierot obojej płci 230. Większa część tych dziatek jest skrofulicznej, a wszystkie w ogóle cierpią na brak świeżego powietrza. Wskutek tego powstała myśl, zbudowania skromnego lecz osobnego domu zdrowia dla tylko sierot w Ciechocinku, aby tam przedewszystkiem sola=nek potrzebujące, a następnie i zdrowe dla świeżego powietrza wysyłać, boć jako zbawczy, tak niemal dziecko do należytego rozwoju i wzrostu, onego potrzebuje. — Aby osiągnąć potrzebny fundusz do urzeczywistnienia tak pożytecznego celu, zaczęliśmy dawać przedstawienia sceniczno-amatorskie w teatrzyku Tow. Dobro=czynności, i dotychczas z pomocą ludzi dobrej woli na których nam z łaski Bożej nie zbywa, osiągnęli

fundusz przedstawia już dosyć pokaźną sumkę. Jeszcze parę seryi przedstawień, a dom schronienia dla sierot w Ciechocinku stanie! —
Obecnie ukończyliśmy trzecią i ostatnią w tym sezonie seryę tych przedstawień, w jesieni zaś, da Pan Bóg doczekać, mamy zamiar nowe serye takowych rozpocząć. Reżyserem naszym jest założyciel nasz weteran na polu dramatycznem J. S. Jasiński, dyrekcya zaś mnie powierzoną została. Otóż znając serce szanownego Pana, postanowiłem odwołać się do niego i prosić o nadesłanie nam jakiej jednoaktowej komedyjki Jego cennego pióra, dla teatru amatorskiego złożonej. Ukazanie się na afiszu nowego, oryginalnego dzieła i do tego pióra szanownego Pana, byłoby dla nas zaszczytem i dobrodziejstwem nieocenionem i bez żadnej wątpliwości przyczyniłoby się niezmiernie do zwiększenia tak mozolnie zbieranego funduszu, a tem samem do prędszego

urzeczywistnienia naszych zamiarów i dojścia do celu do którego dążymy. —

Szanowny Pan, mam niepłonną nadzieję, raczy mi przebaczyć moje natręctwo i że się ośmielam trudzić Go, bo się odzywam w imieniu biednych i do tego sierot! — Nadmienić przytem muszę, że pomiędzy amatorami i amatorkami, mamy kilka wybitnych talentów, którzyby nam i rzeczy=
=wistą scenę, skromnie przyozdobić mogli. —

Jeśli prośba moja wysłuchaną będzie, to o nadesłanie manuskryptu na ręce moje, podług adresu poniżej zamieszczonego, najuprzejmiej upraszam, dla niezwracania zaś uwagi naszej kochanej poczty, możnaby może takowy na dwa lub trzy listy rozdzielić. —

Korzystając zaś z tej sposobności aby się łaskawej pamięci szanownego Pana przypomnieć, tutaj wyrazy szczerego a wiernego szacunku i po=
=ważania, które proszę przyjąć od

Powolnego sługi —

Kazimierz Sobiecki

Warszawa dnia 28 Kwietnia 1875 r. —

Ulica Królewska № 37 —

Zaś od dnia 1go Lipca do 1go Października adres mój jest następujący: przez Warszawę, Lublin, Hrubieszów — w Mirczu. —

Dnia 14 Kwietnia 1871
Lwów

Szanowny Panie

Posyłam pod opaską odczyty które miałam we Lwowie, na które pan Kalicki jeden z dotkniętych mojemi uwagami o wykładach dla kobiet prelegentów, poburzył niektóre dusze pobożne i gromada, która ich nie znała, krzyknęła jednogłośnie: niemoralne i niereligijne! Mimo to miałam dosyć słuchaczów z pomiędzy tych, co nie czytają Unji, Przeglądu lwowskiego i Czasu. Czytaj Pan i sądź – tożto Pan musi pamiętać że drukując w Atheneum moje

Ośm obrazków w jednej ramie

wprowadziłeś mnie Pan na niwę
literacką, podając mi rękę uprzej-
mie i życzliwie. Wstąpiwszy tam
zrazu dobrze stawą, lecz za to do-
stawszy pełno szturchańców, stoję
znów dziś przed Panem po latach prze-
szło dwudziestu niepobita i nieod-
straszona. Dawniej mówiono mi, że
mi się w głowie przewraca, dziś
zarzucają znów, że przewracam
w głowach drugim, i to jest jedy-
na jaka zachodzi w przyjmowa-
niu mnie różnica, ja jednak
wciąż swoje powtarzać będę do
grobowej deski. E pur si muove.

Sądząc, że Panu rozwój pójść
jakiego twórcy nie obojętny, zwra-
cam uwagę pańską, na młodszą
odemnie pisarkę panią Elizę
Orzeszko, której umysł wielką
mi przynosi pociechę; żałuję

tylko że jej nie znam osobi-
ście.
Zapytuję Pana czy nie drukowałby
w Tygodniu napisanej przezemnie
komedji, która z powodu swej
treści, nie zawadzającej o wypad-
ki ostatniego rozbioru, nie mo-
głaby być drukowaną w Warsza-
wie? Prosiłabym tylko o 300
odbitek. Odpowiedź jednak
Pańska nie znajdzie mnie
teraz we Lwowie, w Krakowie
zaś będę około 6 — 10 Maja
i zabawię z dziesięć dni,
więc racz mi tam odpisać
na ręce pana Józefa Kreme-
ra lub Władysława Łubow-
skiego, lub też księgarni Frie-
dleina — łatwo mnie od-
szukają — w Drezdeńskim hotelu
Łączę przy tej sposobności wraz z
mojemi wyrazy wysokiego
poważania — Józefa Dobieszewska

Dobieszewska Józefa 170

Marienbad dn: 19 Mar
1886 44

Szanowny Panie

Już dawno byłabym pisała do Pana, lecz nie chciałam go nudzić, bo Pan zarzucony listami być musisz i na co lepszego musisz czas swój obrócić, niż na odpisywanie babom natrętnym, ale 19 Mar musisz mi Pan darować, że wedle zwyczaju ślę mu wyrazy powinszowania i życzliwości serdecznej. Radując się z polepszenia zdrowia szanownego Pana, myślę sobie, że mnie jeszcze spotka mnie pociecha zobaczyć Go i pogawędzić z nim trochę, o tem wszystkiem co nas wspólnie obchodzi. Cała Riviera di Ponente od Genui do Toulonu, zna-

na nas dobrze, skutkiem pięciorocznego takoż w łonie pobytu.
W San Remo przejechaliśmy jakie 24 godzin z doktorem Tymowskim, zachowując miłe, jego uprzejmości wspomnienie. Nie tu razy przebywaliśmy tę drogę, na której w ostatnich czasach tak straszna wydarzyła się katastrofa. Bywaliśmy często w Monte Carlo dla koncertów, ale muszę się pochwalić, żeśmy nie rzucili ani jednego franka w tę otchłań gry, nie gonię za bajecznemi zyskami, a wierzę tylko w to, co daje praca uczciwa.
Ale wróćmy do naszej rzeczy. Pamiętam dobrze, że już na przyszły miesiąc zaczynają się na wybrzeżu upały dla wielu szkodliwe i sądzę iż Pan przed niemi będziesz się musiał schronić, gdzie ku środkowi

45

Europy, a nawet do Szwajcaryi
ups, a potem w drugiej połowie
Maja do Marienbadu. Mamy
tu dom niewielki pod lasem, cały
ogrodem otoczony. Parę set krzaków
róż, któreśmy wiosną wysadzili,
nie kwitną teraz oprawdzie jak
tam teraz u Państwa jeszcze
leżą sobie cichutko, białym całunem
śniegu sprawite, ale kwitnąć
będą, gdy Pan przyjedzie. Weźże
Pan łaskawie ten projekt pod uwa-
gę. Dwóch znajomych mi Pa-
nów, odbyło taką podróż z wiel-
kiem powodzeniem dla swego ~~zdr~~
zdrowia. Mój mąż powtarza ciąg-
gle, że się bardzo źle stało, że
szanownego Pana przed dziesięcio
laty od przyjazdu do Marienbadu
odciągnęli; powietrze gór naszych

orzeźwiające i ukrzepiające, bardzo
dobrze wpływa na ludzi pracujących
umysłowo, tylko warunek, że li
się tu jest, trzeba koniecznie przez
cały [illegible]. Była tu w tym roku pani D...
chińska (dawna Pruszakowa), którą
gdy wysyłali do Karlsbadu. Gdyśmy
byli zeszłej wiosny w Paryżu niej my
jej poradził żeby przyjechała do Maru
badu, Była też i odjechała bardzo
kuta z kuracji; A teraz pisze dzię
kując i odkwalić się nie może
jako uczuła się dobrze, i jakby jej
dziesięć lat ubyło.
My tu po raz pierwszy jesteśmy przez
zimę. Nie mogę powiedzieć żeby był
bardzo przyjemnie wśród tej małej ludz
ści niemców, z którą nie mamy nic
wspólnego, ale chcieliśmy raz i tego
spróbować. Śniegu nie było wiele, dopie
ro w Marcu zaczął padać w najlepsze.
Jednak dziś słońce zaczyna dogrzewać.
Polecając się pamięci szanownego Pana skła
dam wyrazy szczerego poważania. Józefa Dobieska

Dobieszewski Dr 46 186

Dobi

Marienbad 12 Czerwca 1876 r.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Dwanaście dni mija jak wyglądamy przyjazdu Szanownego Pana, żona moja ściśle obserwuje każdy pociąg przybywający z Drezna, w nadziei że w którymś pojeździe wracającym z dworca kolei żelaznej ujrzymy Go, – ale – dotychczas napróżno!

Więc się niepokoimy, czy nie zaszła jakaś ważniejsza przeszkoda, a nie daj Boże, jakaś cięższa choroba? – Nie mogąc zabierać Szanownemu Panu drogiego czasu, oczekiwaliśmy Go w milczeniu, lecz obecnie serjo śmy się niepokoić zaczęli i ośmielam się zapytać czy co złego nie zaszło? –

Z drugiej strony donieść również winienem, że jeśli Pan Dok. nie zarzucił projektu przybycia do Marienbadu, dobrze by było przyjechać co prędzej; Maj bowiem był tu jak i wszędzie bardzo zimny, ale od ostatnich dni jego, ociepliło się bardzo

i

miewaliśmy tu ciepła do 25° [illegible]. Obecnie, także [illegible] przechadzka, ciepło trwa ciągle, wegetacja nadzwyczajnie bujna, powietrze prześliczne, kuracja, w ogólności idzie bardzo pomyślnie. Zimna majowe sprawiły, że pierwszy sezon, który za dni 3 się kończy, był bardzo nieliczny, stąd wnosić należy, że następny będzie liczny a gospodarze umawiają się żeby odbić to co stracili, więc mieszkania mogą znacznie pójść w górę, — warto by się zabezpieczyć i zamówić zawczasu, co byśmy [illegible] zrobili gdybyśmy wiedzieli na pewno terminu Pańskiego przyjazdu. —

Gdyby to odemnie zależało, zgwałciłbym Czcigodnego Pana do przyjazdu do Marienbadu, tak jestem przekonany o ogromnej korzyści, jaką Pan niezawodnie z kuracji odniesie; — niemogę jednak nic więcej uczynić jak radzić, ośmielam się radę mą powtórzyć; a czynię to już jako Polak, ze względu na kraj, dla którego siły i zdolności Czcigodnego Pana,

tak wielce są potrzebne; — proszę więc mieć wzgląd na to, i mnie z tego względu usprawiedliwić, żeśmy się ośmielam być natrętnym. Ale ja wiem, że Polska nic już tracić nie może, i że obowiązkiem każdego z nas jest, pracować, aby nic, a cóż dopiero to co stanowi chlubę i siłę naszą, jak prace Pańskie, nie uroniło się i nie zmniejszyło. —

Będziemy bardzo wdzięczni, jeśli Pan Dobr. kilkoma słowami odpowiedzi obdarzyć nas raczy i łącząc wyrazy głębokiego uszanowania zostaję życzliwym

Sługą

A. Dobieszewski.

48 146

Zygmunt

Dr. DOBIESZEWSKI

Marienbad d 8 Maja 1878.

Szanowny Panie

Dobrodzieju!

Ośmielam się przesłać Szanownemu Panu wydane przezemnie dzieło, jako hołd należny Mu od każdego polskiego pisarza. - Są tam rzeczy które przez Szanownego Pana lepiej niż przez niejednego specjalistę zrozumiane zostaną. Będę bardzo się czuł szczęśliwym, jeżeli praca moja zyska uznanie Szanownego Pana. -

Przy tej okazji pozwalam się raz jeszcze namawiać Go do przyjazdu do Marienbadu; jestem bowiem przekonany że źródła tutejsze usuną cierpienia Pańskie, a ożywcze powietrze podniesie sterane pracą siły.

Zeszłej jesieni kupiliśmy mały domek w Marienbadzie, gdzie oprócz własnego mieszkania urządzam pomieszczenie na 13 obcych. Przywieźliśmy z sobą kucharkę z Warszawy, aby obcy

mi mieli nietylko pomieszczenie i opiekę lekarską, ale i pożywienie do jakiego w domu przywykli a co przy tutejszych arcy-szczawach wodach, które mają za zadanie odnowienie i pokrzepienie ustroju, nie małej, według mnie jest wagi. – Willa nasza nazywa się Villa Dobieszewski (dawniej się zwała Gödöllö), zapraszamy do niej Czcigodnego Pana, bo nietylko jestem przekonany lecz pewny, że tutaj odzyska Pan Dobr. zdrowie i czerstwość.

Żona moja, zajęta najtroskliwiej przygotowywaniem gniazdka dla radosnych ptaszków, dopisać się nie może, lecz łączy się ze mną w przesłaniu Czcigodnemu Panu głębokiego poważania i oboje

powiadamy do widzenia! –

Życzliwy Sługa

Ad. Dobieszewski.

Marienbad 19. Marca 188[6]

Czcigodny Panie
Dobrańskiju!

W dniu dzisiejszym, Imię Twe Szanowny Panie jest na ustach każdego Polaka, więc Cię zarzucili życzeniami, tak dalece, że może czasu nie stanie na przeczytanie wszystkich. Mimo to, i ja ośmielam się przesłać swoje, a tembardziej w tym roku, kiedyśmy się dowodnie przekonali, że zdrowie Szanownego Pana, znacznie się poprawiło. —

Życzę więc przedewszystkiem: zdrowia i wolności. —

Czyż potrzebuję wspominać o tem, jak nas ciosem dotknęło prześladowanie Pańskie, czyśmy nie zrozumieli, że w Twej osobie Czcigodny Panie, nieprzyjaciele nasi znęcają się nad całą naszą ojczyzną?! cały ten process był tylko powodem do obecnych sławnych rozporządzeń, proces ten zdarł urok sprawiedliwości

którą się tak Niemcy szczycili", obecnie wniesiony do sejmu pruskiego projekta, zadały cios cywilizacyi niemieckiej: na całych Niemczech zawisła brutalna ręka krzyżacka, a przecież, wierzymy w to mocno, że jak Opatrzność powróci Ci Szanowny Panie zdrowie i wolność, tak za Jej przyczyną nic się też Polsce nie stanie.

Bardzo dobrze był pomyślany pobyt w San Remo, dla zdrowia Szanownego Pana; znam i tę miejscowość, którą obszernie opisałem w książce mojej, i lekarza Pańskiego, Dra. Tymowskiego, którego w San Remo poznałem. – Żeby okoliczności pozwoliły Szanownemu Panu, jeszcze z pół roku pobyć w jakich stacyach klimatycznych i w zdrojowiskach, zdrowie Jego znakomicie mogłoby się poprawić, na pożytek naszego biednego kraju. –

Kończąc, wyrażeniem mego głębokiego uszanowania, jakoteż podziękowaniem

raz jeszcze serdecznego życzenia: zdrowia i wolności! –

Szanownego Pana
uniżony Sługa

Dr Dobieszewski

Dobrosielski W. 71/51

Szanowny Panie.

Potwierdzam z odesłaniem 15 ta:- za przyjęcie których raz jeszcze najserdeczniej dziękuję. Podróż moja odbyła się pomyślnie, i szczęśliwie zajechałem do Brodnicy, gdzie wczoraj, - bo pomiędzy swojemi. Interes o którym mówiliśmy przy moim wyjeździe - nie da się dziś uskutecznić, a to dla tego, że Powiat tutaj w tym czasie składki na pomoc narodową - mamy jednakże nadzieję że z pomocą Pana Ł. i tu zbierze się coś dla potrzebujących - o czem już sam Pan Ł. - nie omieszka Szanownego Pana zawiadomić. Jeśli by zaś i mój pobyt w tej okolicy mógł się przydać na co Szanownemu Panu - przyjemnie by mi było spełnić każde Jego żądanie

Zostaję z szacunkiem i poważaniem

W. Dobrosielski

27. 9. 64

Polko bei Lautenburg West Preussen -

Dobrowolska Lucyna 177

Warszawa d. 10 Grudnia 1883
52

Ulica Rybaki N^er 2

Szanowny i Czcigodny Panie
Dobrodzieju!

Wiedząc z opowiadania P. Wiktoryi Dąbrowskiej o życzliwości i dobrych chęciach dla Niej jakich już tyle Szanowny Pan dał dowodów, śmiem skreślić te słów parę w Jej interesie, gdyż Ona niechcąc się narazie Szanownemu Panu nie przedstawia Mu swego położenia w jakim obecnie zostaje a jest ono rozpaczliwe bardzo nikt nie wie bliżej jak ja będąc przyjaciółką od lata prawie dziecinnych, więc jestem

wtajemniczona w Jej smutne życie a
jest tak dumną, że trzeba mi było do-
piero samej być naocznym świadkiem
biedy strasznej w jakiej się znajduje,
gdyż niema nawet na pierwsze potrze-
by życia. Kilka tygodni temu jak
przyjechała ze wsi chcąc się starać
w Warszawie jakiego miejsca, ale tutaj
jest bardzo ciężko nie mając żadnej
rękojmi a tymczasem żyć trzeba...
Wszystko już pozbyła co miało jaką-
kolwiek wartość, a dziś niema na miesz-
kanie najlichsze; zamieszkała na
facjacie ciemnej i wilgotnej a i tego
niema czem opłacić; stara się ciągle
o miejsce ale urzędnie tylko obietnicami
ją zbywają; widząc Jej mękę serce mię
zabolało i pomyślałam sobie, może

się znajdzie jaki dla Niej ratunek wyjścia z tego rozpaczliwego położenia, dla tego to udaję się do Czcigodnego Pana Dobrodzieja wiedząc że nigdy swej pomocy i rady biednym i opuszczonym nie odmawia. Ja sama przyszłabym Jej z pomocą gdybym była w stanie, ale Bóg świadkiem że niemam na to środków, mąż mój jest Artystą muzycznym więc zaledwie na opędzenie niezbędnych potrzeb życia wystarcza ale przynajmniej mam opiekę, a Ona niema nikogo na świecie. Wiadomo Czcigodnemu Panu że Wikcia chciała zostać artystką, ale będąc za nadto uczciwą nie mogła znaleść szczęścia na tej drodze a przytem nie miała wybitnych zdolności artystycznych;

straciła tylko nato co miała trochę gro-
po matce. Ja więc radziła bym Jej i ja-
to Szanowny Pan będzie uważać czy dob-
żeby założyła sklep jaki, mleczarnię, lu-
coś podobnego, żeby przy pracy można ja-
tako żyć uczciwie, ale to zupełnie jest
niemożebnem dla Niej przy braku fundu-
więc czyby Szanowny Pan Dobrodziej
nie był tyle łaskaw pożyczyć Jej ja-
sumkę a znam Jej prawy charakter że
spłaciła by potem z wdzięcznością swój
dług. Nie wiem czy dobrze robię pisząc
o tem do Szanownego Pana ale tak mi
wskazuje obowiązek, a znając Jego szla-
chetność spodziewam się że mi tego za z-
wziąść nie raczy chociaż sam znajduje s-
teraz w takiem nieszczęściu nad któr-

177a/54

cały ogół ubolewa. Adres Wikci dołączam przepraszając raz jeszcze za moją śmiałość pozostaję z naj=głębszym szacunkiem i

Poważaniem najszczerszem

najmniejsza sługa

Lucyna Dobrowolska

Adres: Wiktorja Dąbrowska
Ulica Złota Nr 17
dom J. Bielickiej w Warszawie

Z+

- Renaissance und Humanismus
i. Einz. Allgemein Gesch.
Oncken. Berlin

Dobrowolski Adolf

~~34~~ 55

JOZEF EDER
HOTEL ANGIELSKI
WE LWOWIE

d. 25go Czerwca 867r.

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Pan Dobrodziej podczas bytności Swej we Lwowie przyobiecał polecić mię swemu znajomemu w Paryżu.–

Korzystając z dobroci Jego – ośmielam się prosić o poinformowanie: do kogo mam się udać w Paryżu w imieniu Pańskim; – lub może Pan Dobrodziej prześle list jeszcze przed mym odjazdem ze Lwowa; a ja sam go doręczę, w Paryżu, podług adresu.–

Do 12go Lipca, dnia wyjazdu, – oczekuję we Lwowie odpowiedzi i rzetelnie wyznaję Panu Dobrodziejowi że dwuletni mój pobyt w Paryżu, jedynie funduję na łaskawym Jego wstawieniu się za mną; – gdyż – prócz chęci przekształcenia się – i pewnej trochę wiedzy w zawodzie fotograficznym, żadnych więcej zasobów nie posiadam.–

Pełen szacunku i życzliwości mam honor Wielmożnego Pana Dobrodzieja – pisać się najniższym Sługą

Adolf Dobrowolski

adres mój
Adolfowi Dobrowolskiemu
w zakładzie fotograficznym
Branda i Edera w Hotelu Angielskim we Lwowie

Dobrowolski Bronisław

Wielmożny Panie i Najdostojniejszy

Jubilacie

Dobrodzieju!

Daruj Wielmożny Panie mej śmiałości, że jakkolwiek zupełnie nieznany, ośmielam się pismem mojém zabie-rać Ci Dostojny Panie drogi czas, jednakże wszystkim znana dobroć Twoja ośmieliła mnie, a cel niniejszego listu, po łaskawém przeczytaniu, może mnie nieco wy-tłomaczyć. —

Uroczystość niezwykła jaką Kraków w swych murach wkrótce obchodzić będzie zajmuje żywo wszystkich jego mieszkańców, nie dziw więc że gdy w dniu 18° września b. r.,

w dniu Sᵗᵒ Józefa z Kopertynu wedle kalendarzy Krakowskich, powiła żona moja pierwsze dziecię a dolego syna, pomyślałem: nomen est omen i postanowiłem nadać mu Twe imiona Najdostojniejszy Panie.
Śmiałość jednak moja po tygodniowym namyśle może przekroczyła granice należnej czci dla Twej Najdostojniejszej Osoby Wielmożny Panie lecz nie potrafię zapanować nad sobą by Cię Panie nie prosić byś raczył syna mojego do chrztu potrzymać. Wiem jak czas Twój zajęty będzie, lecz dla naszego szczęścia wystarczy minut kilka, poświęć Najdostojniejszy Panie te chwil kilka dla nas nieznanych, przybądź do Kościoła akademickiego Sᵗᵉʲ Anny, a chwile te będą wieczną pamiątką dla syna mego, błogosławieństwem i utwierdzeniem do przyszłej walki — a zaszczytem w przyszłości.
Oznaczenie czasu i dnia do Ciebie Panie należy.
Boję się że prośba moja za śmiała, że śmierz-nością graniczyć by mogła, lecz daruj Najszczęśliwszy Panie Rodzicom pragnącym szczęścia dla swego Dziecka. W tajemnicy powziąłem zamiar i jakkolwiek w swej dobroci uznasz Panie za stosowne postąpić, w cichości i bez rozgłosu

57

zakończyć tym pragnął.
Lecz czas abyśmy się Dostojny Panie, Tobie przedstawili, jestem ukończonym prawnikiem, przygotowuję się do egzaminów a wśród tego pracuję w Sądzie wyższym jako kalkulant rachunkowy, żona zaś moja udziela lekcyi muzyki, z przywiązania pobraliśmy się a zdala od świata, wystarczając dla siebie pracujemy uczciwie na kawałek chleba, a którego przy pracy nigdy nie braknie.

Raz jeszcze błagam Cię Panie, daruj naszej śmiałości, lecz wierz mi Najdostojniejszy Panie że nie miałbym słów na określenie szczęścia, gdyby dziecko moje zaszczytu tego dostąpiło.

Przyjmij Wielmożny Panie prośby moje wraz z wyrazami najwyższej czci, uszanowania i miłości z jakiemi dla Ciebie Najdostojniejszy Panie wraz z rodziną moją pozostaję.

Bronisław Dobrowolski

Kraków dnia 28^go^ Września 1879.
Ulica Szewska L. 217 – II^ie^ piętro.

58 ~~199~~ 5

Szewska 217

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Racz przyjąć łaskawie, Dostojny Panie w dniu Twego Imienia hołd prawdziwej czci od rodziny która ośmiela się w imieniu Twego chrzestnika, złożyć Ci na wiązanie te kilka wyrazów wdzięczności.

Władaj dzielnie Twém berłem, przez długie lata jeszcze, przy czerstwém zdrowiu w Twojém Królestwie Dostojny Panie. – Pióro, to Twoje berło, niech nam nadal wskazuje drogi, jakiemi postępować mamy,

abyśmy nie zboczyli na manowce; my zaś którzy Cię uwielbiamy i czcimy, możemy tylko prosić Boga aby nam w najdłuższe czasy prawdziwego Ojca biednej Ojczyzny naszej zachować raczył. –

Daruj Najczcigodniejszy Panie że nie byłem z podziękowaniem za łaskawe potrzymanie przy chrzcie św. syna mojego, ale widząc Cię Panie znużonym i słabym bałem się być natrętnym, jednakże choć teraz przyjmij Najczcigodniejszy Panie stokrotne podziękowanie uszczęśliwionych rodziców. –

Chrzestnik Twój Dostojny Panie prześlicznie się chowa, zdrowy, rumiany, wygląda jak rzeźbiony aniołek w kościele, twarzyczka ta sama co w ostatnim numerze Tygodnika illustrowanego Warszawskiego z obrazu Van-Dycka „Pozabawie", w rzeczywistości podobieństwo tak wielkie że znajomi nasi robili nas na to uważnymi.

Ponawiając życzenia nasze, przepraszamy Cię Panie za te słów kilka, ale serce rwało się aby je skreślić a dobroć Twoja

59
49

uniewinni nasze szczere chęci.

Przyjm od nas Wielmożny i Dostojny Panie wyrazy największej czci i miłości z jaką dla Ciebie zawsze pozostajemy

najpowolniejsi sługy

Bronisław Dobrowolski

Kraków 19° Marca 1880.



Najdostojniejszy Panie!

Z upragnieniem oczekiwałem dnia w którym mógłbym Dostojny Panie od chrzestnego dziecka Twojego złożyć Ci winny hołd w uroczystym dniu Twego Imienia.
Niemam słów aby wyrazić życzenia nasze, przyjmij jednak zapewnienie Dostojny Panie że prosimy Boga aby dozwolił Ci w długie lata żyć dla Ojczyzny i Narodu Twego, który Cię Panie i Mistrzu prawdziwie umiłował.

Chrzestnik Twój Dostojny Panie chodzi już, wymawia niektóre słowa, przytem chowa się zdrowo i jak Bóg pozwoli może kiedyś wyrośnie na pociechę Swojego Sędziwego i Dostojnego chrzestnego Ojca. —

Naostatek pozwól dostojny Panie abym usprawiedliwił się i przeprosił Cię, że zadosyć nie uczyniłem powinności mojej, mianowicie obowiązkiem moim było, złożyć Ci winne uszanowanie w czasie Twej Dostojny Panie bytności w Krakowie podczas jubileuszu Długosza, lecz wśród Twego różnorodnego zajęcia, bałem się być natrętnym, — zresztą teraz jak Bóg pozwoli a Kraków powita w murach swoich tak miłego Gościa, pośpieszę z moim małym do Ciebie Dostojny Panie abyś krzyż ręką Swoją na czole jego uczynił, a błogosławieństwo Patryarchy uchroni go od złego, a będzie przewodnikiem ku prawdzie, niczem niezatartą pamiątką na drodze jego życia.

Przyjmij tych słów kilka z prawdziwie szczerego serca płynących, wraz z zapewnieniem najgłębszego szacunku i czci z jakim dla Ciebie dostojny Panie zawsze pozostajemy

najpowolniejsi słudzy

Bronisław Dobrowolski

Kraków 19go marca 1881.

18/3 Dobr

219
61

Wielmożny i Dostojny Panie

Dobrodzieju!

Racz przebaczyć Wielmożny Panie że ośmielam się zabierać Mu moim pismem drogi czas, - lecz powstrzymać się nie mogę abym w dniu dzisiejszym nie złożył Najczcigodniejszemu Solenizantowi winnego hołdu od nas

w imieniu chrzestnika Twego Dostojny Panie. –

Przyjmij więc Panie najszczersze życzenia nasze, ciepłe bo z serca, prawdziwe bo miłość i uwielbienie je kreśli, z zapewnieniem że w modłach naszych zawsze prosimy Najwyższego, aby dozwolił chrzestnemu Ojcu naszego dziecięcia sędziwej starości się doczekać.

Cieszyliśmy się zapowiedzianym przyjazdem Wielmożnego Pana do Krakowa myśla- tem że syna mojego Dostojnemu chrzestnemu Ojcu przedstawię, – los inaczej zrządził, – wieść zaś o słabości zaniepokoiła nas bardzo a z niecierpliwością wyczekiwaliśmy wiadomości z Drezna, w dziennikach, – lecz Pan Bóg odwrócił złe i pocieszył nas.

Z nieśmiałością załączam fotografię syna mojego którą Najwspanialszy Panie racz łaskawie

82

przyjąć zarazem z gorącą prośbą o nadesłanie fotografii własnej z podpisem.

Daruj Wielmożny Panie mojej natrętności, lecz Bóg widzi nie robię tego z próżności, lecz z prawdziwej czci dla Twojej Osoby i miłości dla dziecka, chcielibyśmy aby dziecko to postępowało drogą przez Ciebie Panie wskazaną, – aby Ojciec chrzestny był mu przykładem: miłości Ojczyzny i bezustannej pracy, a przeto obraz Twój będzie dla niego najcenniejszym skarbem. –

Syn nasz chowa się ładnie, chodzi dobrze, mówi wszystko, umysł dość rozwinięty.

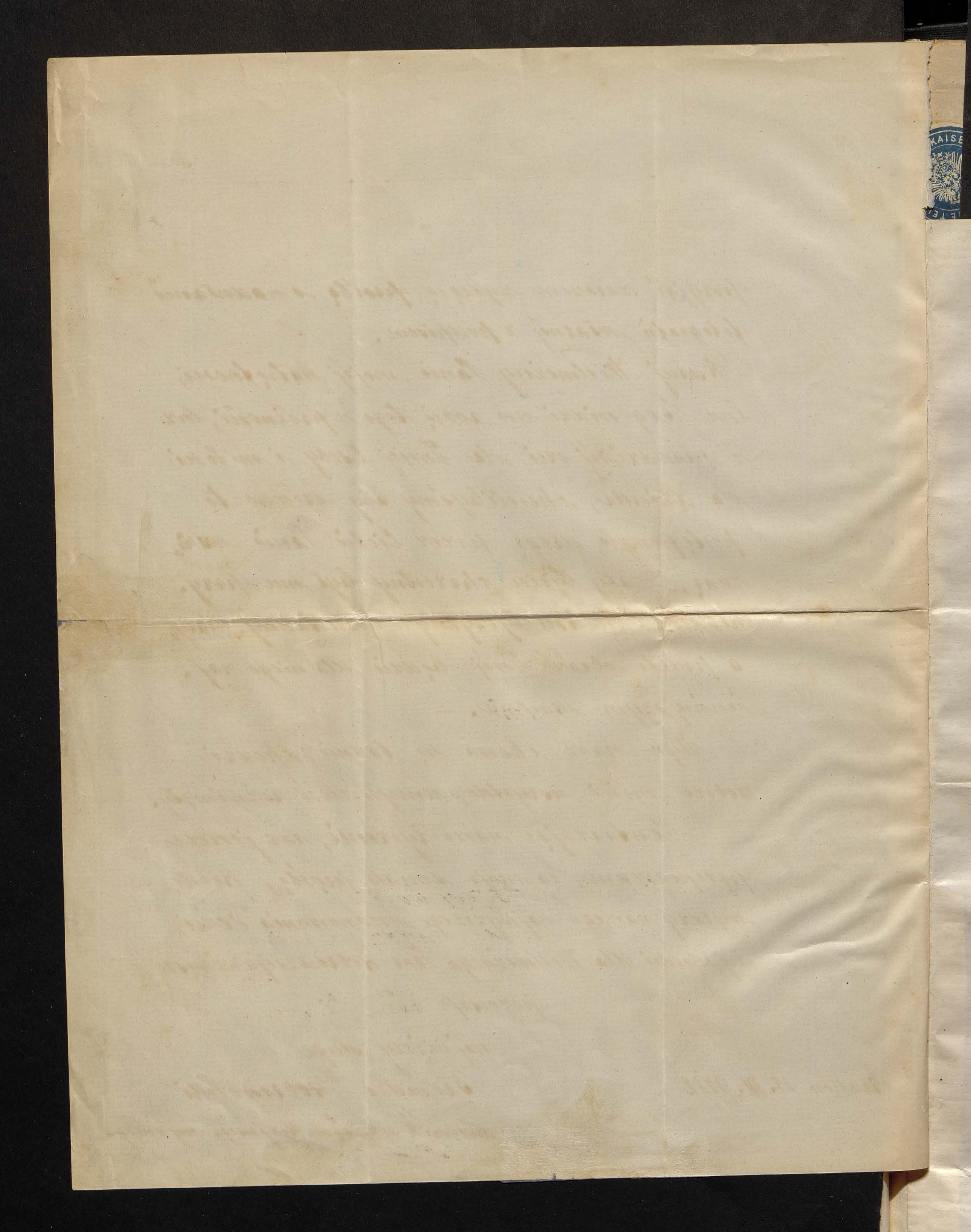
Powtarzając nasze życzenia, raz jeszcze przepraszam za moją śmiałą prośbę, kreślę wyrazy naszego najwyższego uszanowania i czci z jakiemi dla Wielmożnego Pana Dobrodzieja zawsze pozostaję

najniższy sługa

Kraków 18. III. 1882

Bronisław Dobrowolski

urzędnik c. k. Sądu krajowego wyższego



175
63

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Przyjmij Najdostojniejszy Jubilacie od chrzestnika w dniu Twego Imienia, kwiaty, w stolicy Piastów zbierane,

które Ci składa

Najwdzięczniejsza rodzina
Dobrowolskich

Kraków 17. marca 1883.

den

durch

Telegr

Kraszewski Dresden

Nordstr. 31.

176
64

KAISERLICH DEUTSCHE TEL[EGRAPHIE]

...en von ... Ad

den 19/3 um 2 Uhr 5 M. N mitt.

durch ...

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Postamt 6 in Dresden-N.

ausgefertigt den 19/3

um 2 Uhr 30 M. N mitt.

durch ...

Telegramm aus Posen № ... , ... W., den 19/3 1883 12 Uhr 58 Min. N mitt.

najserdeczniesze zyczenia.

Dobrowolski.

C. 187.

Bl

Le

Te

Aufge

den

durch

Teleg

Blatt Nr. 75.

Leitung Nr. 632 w

Telegramm Nr.

Kraszewski
Nordstr. 31.

140
65

Aufgenommen von Cd
den 19/3 um 10 Uhr 16 M. V mitt.
durch [illegible]

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Amt Dresden-N.

Ausgefertigt den 19/3
um 1 Uhr 20 M. N mitt.
durch [illegible]

Telegramm aus Posen 8 Worte. 1884 den 19ten 3 um 9 Uhr 5 Min. V mitt.

Najserdeczniejsze życzenia.

Dobrowolski.

C. 187.

Dobrowolski Bronisław

37/66

Wielmożny i Dostojny Panie!

Przesyłając Ci Najczcigodniejszy Panie życzenia Twojego chrzestnika, ośmielam się w imieniu rodziny mojej, złożyć Ci w dniu dzisiejszym wyrazy prawdziwej czci i hołdu z zapewnieniem że serca nasze do Ciebie należą, - podbiłeś je Panie Twoją łaskawością i dobrocią.

Ze smutkiem odczytywaliśmy listy Twoje pisane do dzienników warszawskich przez Ciebie Panie o strasznych dniach z zeszłego miesiąca w San Remo - i wierzaj

nam Panie że wypadki te zarówno boleśnie nas dotknęły jak i cios który w tym czasie okrył dom nasz wielką żałobą. — Józiu uczy się w domu i przy. sposabiamy go do klasy trzeciej, obecnie jest zdrów ale w styczniu i lutym przebył szkarlatynę i koklusz, — teraz jako rekonwalescent jest jeszcze trochę osłabiony.

Za przysłaną fotografię Józiowi - nie mamy słów podzięki, chowamy ją jako drogą pamiątkę. —

Rok ubiegły od marca samego począwszy, był dla nas rokiem smutku i boleści. W połowie marca z. r. zachorowała nam nasza jedyna córka, moja najdroższa przyjaciółeczka Róża, - dziecko dobre i ro. zumne, dostała błonicy, potem przyłączył się krup, — ratunku już nie było więc poddałem ją operacyi. — Tracheotomia szczęśliwie została wykonaną 30° marca, dziecko uratowane, w kwietniu zupełnie do zdrowia powróciło. - Ze zbytku troskliwości jednak lekarze za wcześnie rurkę wyjęli - wskutek czego porobiły się wewnątrz granulacye i dziecko najzdrowsze zrezygną-

bawiąc się na pokoju w cztery miesiące po przebytej operacyi dnia 29go lipca w godzinę po objeździe nagle pożegnała nas na zawsze. – W kilka dni po śmierci mojego kwiatka mojej Różyczki, obdarzył nas Bóg drugą córką Bronią – która do stycznia b.r. ładnie bardzo się chowała, – w styczniu mamka ją zaziębiła, dostała kaszlu z tego kokluszu, z końcem lutego wywiązało się bronchitis a z tej zapalenie płuc i w dniu 10go b.m. moja droga Bronia pospieszyła za siostrą i spoczęła obok niej – trumienka przy trumience, pozostawiając nas w ciężkiej żałobie i boleści.

Teraz sam jeden Józio nam pozostał, opuszczony przez siostry, które bardzo kochał i za którymi rzewnie płakał. – Daruj Czcigodny Panie że zajmuję Ci tyle tak drogiego czasu ale znasz niedolę ludzką więc smutek nasz zrozumiesz Panie i gadulstwo wybaczysz. Jesteśmy niepocieszeni po tak strasznych przejściach, jedna tylko wiara podtrzymuje nas. –

Przesyłając w imieniu mej całej rodziny wyrazy wiernej czci i uszanowania – pozostaję z najgłębszym szacunkiem

Najczcigodniejszego Pana najpowolniejszy

Bronisław Dobrowolski

Kraków – Skałka
17. 3o. 1887.

Dobrowolski Brunon 148

68

Kraków. Ul. Gołębia. dom Mohra.

Czcigodny i Łaskawy Panie

Kiedy miałem szczęście widzieć Pana przed paru tygodniami w Dreźnie, dostrzegłem przychylne usposobienie pańskie dla Mnie, co mnie ośmiela do następnej prośby: Mień powrócił z Warszawy z silnem przekonaniem że pan Kronenberg ułatwi mu w części zamierzone wydawnictwo — nie ma zaś wątpliwości że kilka

słów pana polecających Mienia
p. Kronenbergowi wielce by mu
pomódz mogły – Mien nie zna
wcale p. Kronenberga bo go
w Warszawie w ówczas nie było.

Jeżeli więc pan Dobrodziej
będzie łaskaw parę słów na
moje ręce przesłać, to może
użyteczny zamiar Mienia

68a

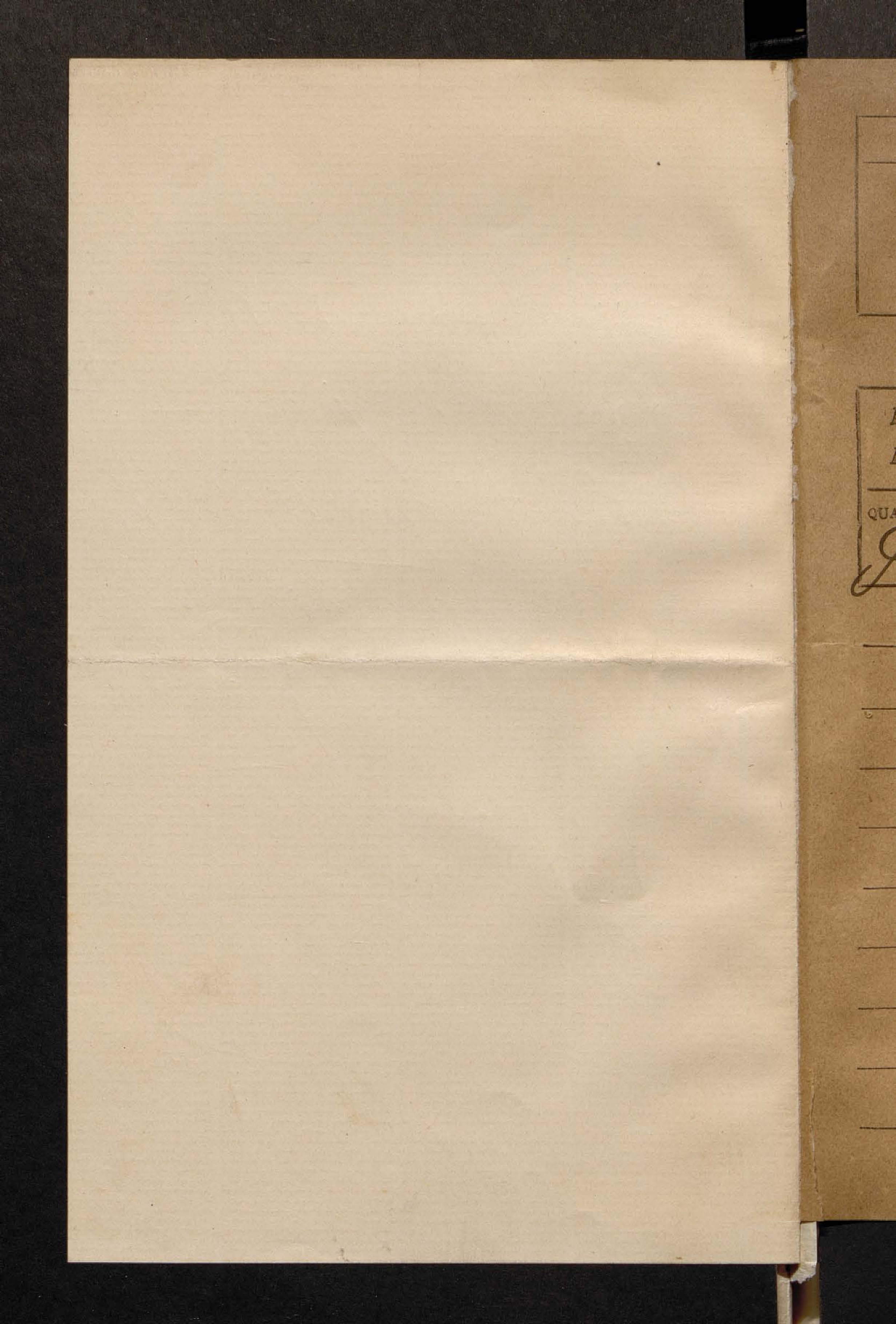
przyjdzie do skutku w tym roku jeszcze.

Przy tej sposobności łączę wyrazy najgłębszej czci i uszanowania z jakim zostaję

życzliwy sługa

Brunon Dobrowolski

15 Stycznia 1880 r.



Rimesso al fattorino ad ore 14 Il porto è gratuito

Il fatore rimette una ricevuta a stampa quando è incaricato di una riscossione.

Dobrowolski Eug...

Indicazioni di urgenza

N. 422 di recapito

TELEGRAMMA

Kraszewski

SAN REMO

Ufficio Telegrafico DI SAN REMO

TELEGRAFI DIECI C.

Il Governo non assume alcuna respo... Le tasse riscosse in meno per errore ... essere completate dal mittente.

Ricevuto il 19/3 188 4

Pel circuito N.° 568 Ricevente M

Le ore si contano sul meridiano di Roma e pei telegrammi interni di seguito da una mezzanotte all'altra

Nei telegrammi impressi in caratteri romani il primo numero dopo il nome del luogo di origine rappresenta quello del telegramma, il secondo quello delle parole, gli altri la data, l'ora e i minuti della presentazione.

QUALIFICA	DESTINAZIONE	PROVENIENZA	NUM.	PAROLE	DATA DELLA PRESENTAZIONE Giorno e Mese	Ore e Minuti	VIA	Indicazioni Eventuali D'UFFICIO
P	SAN REMO	Posen	18	21	19	9.20		

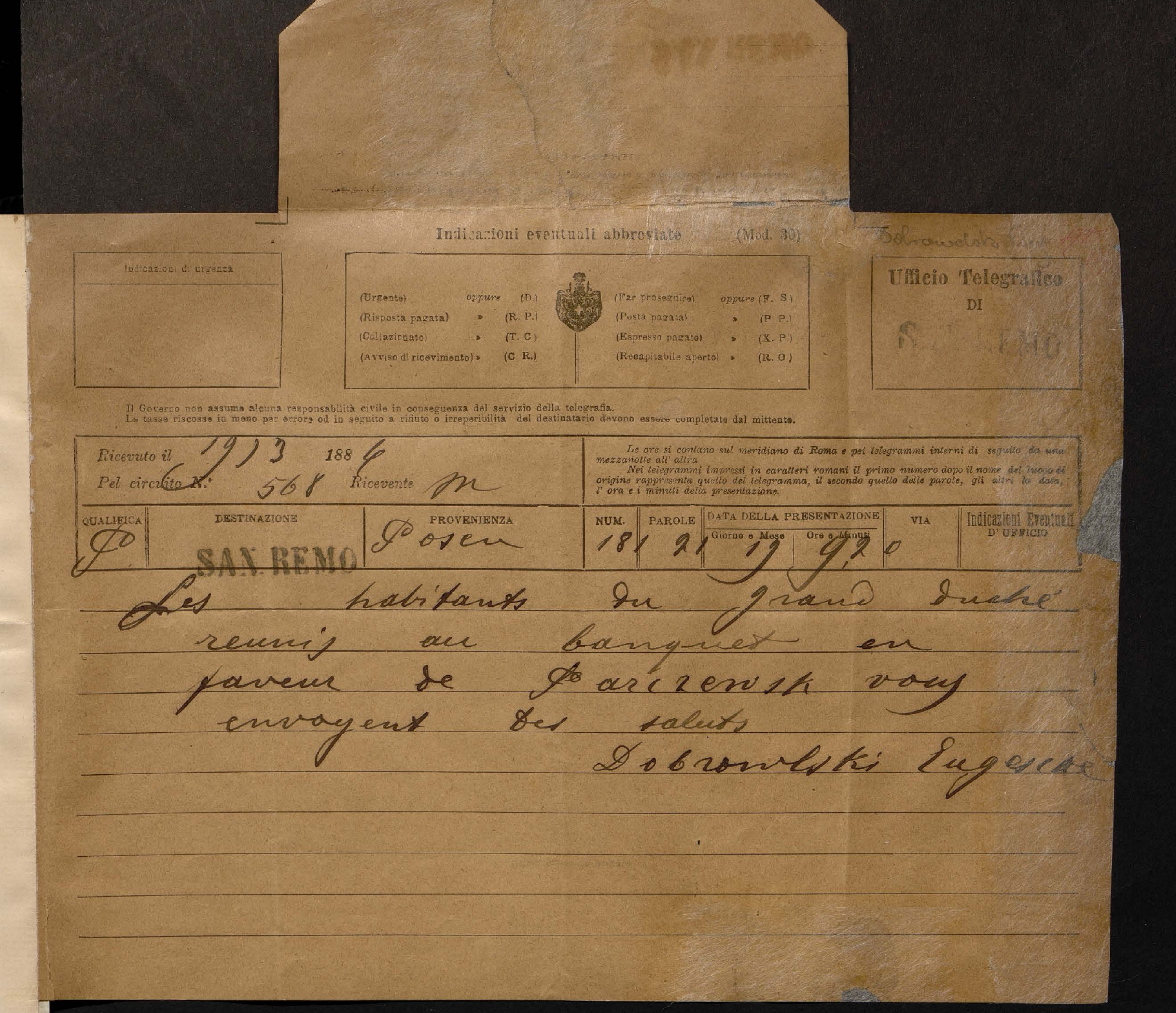
Les habitants du grand duché

reunis au banquet en

faveur de Kaszewski vous

envoyent des saluts

Dobrowolski Eugene



Indicazioni eventuali abbreviate (Mod. 30)

Indicazioni di urgenza				
(Urgente) oppure (D.)	(Far proseguire) oppure (F. S.)		Ufficio Telegrafico DI S[illegible]REMO	
(Risposta pagata) » (R. P.)	(Posta pagata) » (P. P.)			
(Collazionato) » (T. C.)	(Espresso pagato) » (X. P.)			
(Avviso di ricevimento) » (C. R.)	(Recapitabile aperto) » (R. O.)			

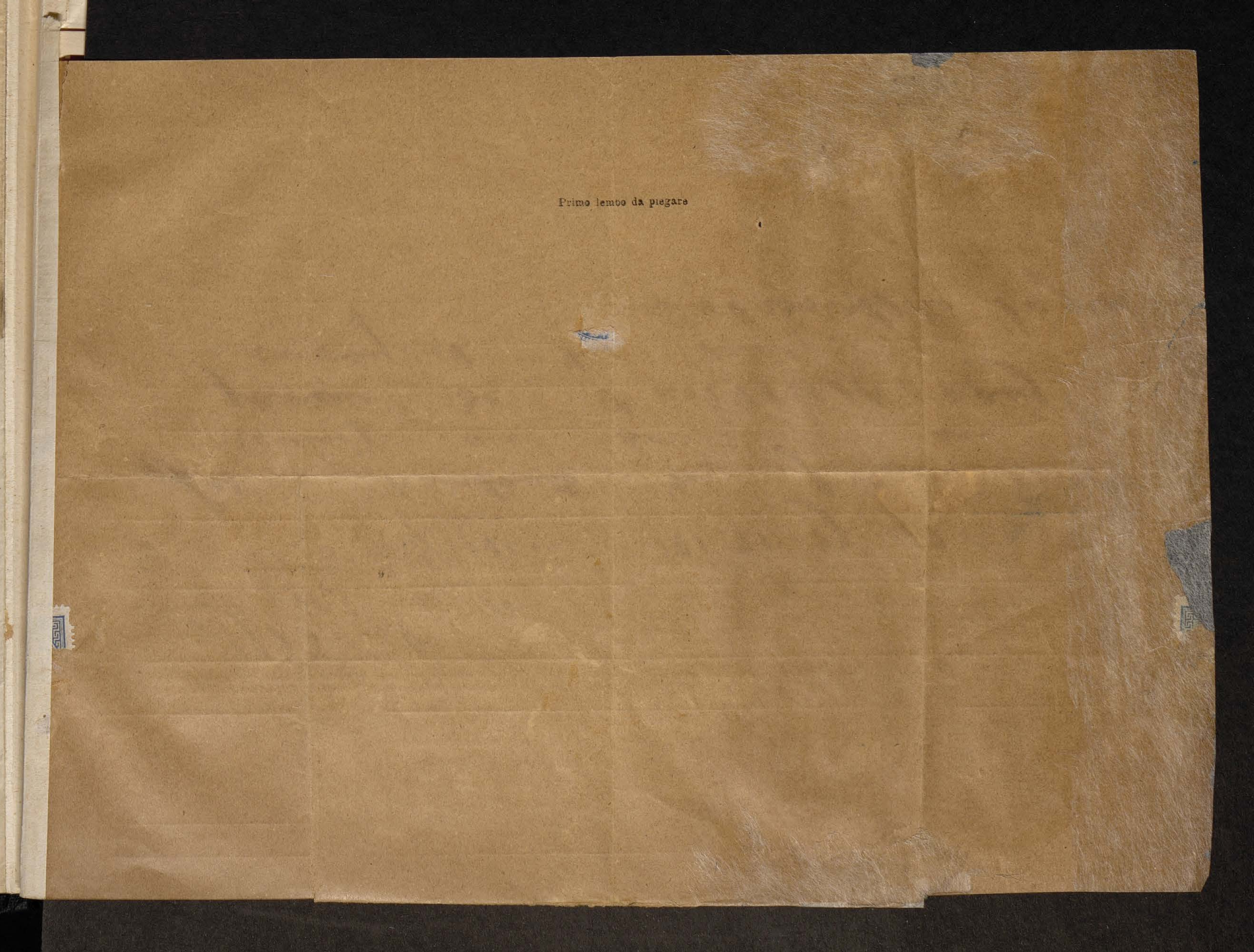
Il Governo non assume alcuna responsabilità civile in conseguenza del servizio della telegrafia.
Le tasse riscosse in meno per errore od in seguito a rifiuto o irreperibilità del destinatario devono essere completate dal mittente.

Ricevuto il 19/3 1889
Pel circuito N.° 568 Ricevente M

Le ore si contano sul meridiano di Roma e pei telegrammi interni di seguito da una mezzanotte all' altra
Nei telegrammi impressi in caratteri romani il primo numero dopo il nome del luogo di origine rappresenta quello del telegramma, il secondo quello delle parole, gli altri la data, l' ora e i minuti della presentazione.

QUALIFICA	DESTINAZIONE	PROVENIENZA	NUM.	PAROLE	DATA DELLA PRESENTAZIONE Giorno e Mese	Ore e Minuti	VIA	Indicazioni Eventuali D'UFFICIO
P	SAN REMO	Posen	181	21	19	9 20		

Les habitants du grand duché
reunis au banquet en
faveur de Parizewsk vous
envoyent des saluts
Dobrowlski Eugene



Primo lembo da piegare

Dobrowolski Franciszek ~~35~~ 70

Szanowny Panie!

Jako [illegible] ~~[illegible]~~ przesyłam list do [illegible] - zaleconego przez Sz. Pana o ~~pr~~ na-desłanie mi listu do Janka z Wilna - Byłem po niego u Sz. Pana, lecz nie zastałem Go w domu - Również przypominam się o artykuł o Szekspirze -

Przyjmij Pan zapewnienie prawdziwego szacunku i poważania

Sługa
F. Dobrowolski

8/4 66 r.

Adres mój
Reitbahn № 13
parterre

D.

~~31~~
71

Szanowny Panie Dobrodz.!

Rękopism Sz. Pana oddałem Stupnickiemu[?],
zaraz na drugi dzień opowiadając mi, że należne pie-
niądze przesłał Sz. Panu; sam ich brać nie mogłem,
bo powrót mój do Drezna dopiero za parę ty-
godni nastąpi. Również przesyłkę dla Bohda....
talarów pięćdziesiąt załatwiłem, wsposób wiadomy
Sz. Panu. Co do wydawnictwa pisma, ten projekt
coraz dalej posuwa się — mam niepłonną nadzieję,
że nie pozostanie on projektem — musi żyć. — Dla
tego więc i stosownie do przyrzeczenia Pańskiego,
proszę o nadesłanie mi listów do Hr. Józefa Skar-
bka w Ostęcinach[?], Modrzinina[?] Bieniekiewskiego[?]
w [illegible], Antoniego Morzyckiego w [illegible],
Karola Lipskiego w Snygach[?] oraz Kazimierza
Lemańskiego w Bratoszewicach. Pisze[?] o wezwanie
ich o pomoc, a ja z mojej strony o zalecenie i ducha
pisma napiszę oraz na ich osobiste datki oraz od
innych osób, od jakich pobiorą, [illegible]
wydaną[?]. Bezwarunkowo wedle zapewnień
nie odmówią, ale trzeba żeby widzieli, że Pan
stoisz na czele tego projektu — na listy więc
czekam niecierpliwie. — Adres poniżej
zaznaczam. Pisze też i Rzepalski — robi na-
dzieję — że za kilka miesięcy będę obywatelem Ga-
licyi — właśnie teraz przysłali mi na pokrycie
kosztu ~~zaliczki~~ talarów trzydzieści — z wdzię-
cznością gorącą [illegible]; oby się udało! —
[illegible]

Przyjmij załączone wyrazy szacunku i poważania.

Sługa

$\frac{12}{9}$ 61. J. Dobrowolski

Kiedy Sz. Pan wyjeżdża?

adres.

Adam Leon Sołtan

(West-Preussen)

p. Altmark à Waplitz

w środku dla Ksawerego –

ze Trzeciakowie
Walenty Garczyński — Nepomucena
Kłobukowska z Łabowowa —

87
73

Wielmożny Panie Dobr.!

Przedewszystkiem przepraszam WPana jak najmocniej, że Go tak często utrudzam czy osobą lub piśmem; ale postanowiłem koniecznie doprowadzić do skutku projekt i mam wszelkie obecnie powody wierzyć, że się uda. Odebrałem list z Kongr., donoszący mi, że mej propozycji gotowiectwo zawdzięczyć należy osobie WPana; wszyscy absolutnie Mu ufają. Imię i osoba WPana uśmierza wszelką opozycyą. Ale skąd wypadła sięgnąć mi do godności, że ja zniewolony jestem niepokoić WPana i prosić Go znów, dla wywołania skutku należytego, o kilka listów, a mianowicie: do Józefa Modlińskiego w Krzyworądzy; do Zielińskiego Antoniego w Wsi Kościelnej; do ~~Modlińskiego~~ Andrzeja Moniuszki w Kołomyi, do Ludwika Łogi w Zagorzycach; do Rozalii Waliszewskiej w Gołach; do Leopolda Łąckiego w Strupie; Grybowskiego w Dubiecach. Treści, jak najkrótszej, tyle by znał od WPana. Jeśli WPan podzieli mą prośbę, w takim razie ponoszone listy, zgłoszę się po godzinie 12 w południe; inaczej, ale gdy napróżno nie przechadzać, upraszam o powiadomienie mnie łaskawe. O Drzej-lik pos. pisałem; tymczasem pozyskam swoj. — Zebrania jej nie będzie, i złotemi bezpłatny to zawada; jednego jej to wytłomaczyłem, innym wytłomaczę. Bez kaucyi obecnie, zaręczam, że pieniądze będą; bo ja ustąpić mogę tylko przed udowodnioną niemożnością; a dotąd nie tylko

jej

jéj niewiele, lecz owszem liczę na zupełny sukces.

Przyjmij zatem wyraz prawdziwego szacunku i głębokiego poważania

Najniższy sługa

8/11 66r. A Dobrowolski

Wielmożny Panie Dobr.!

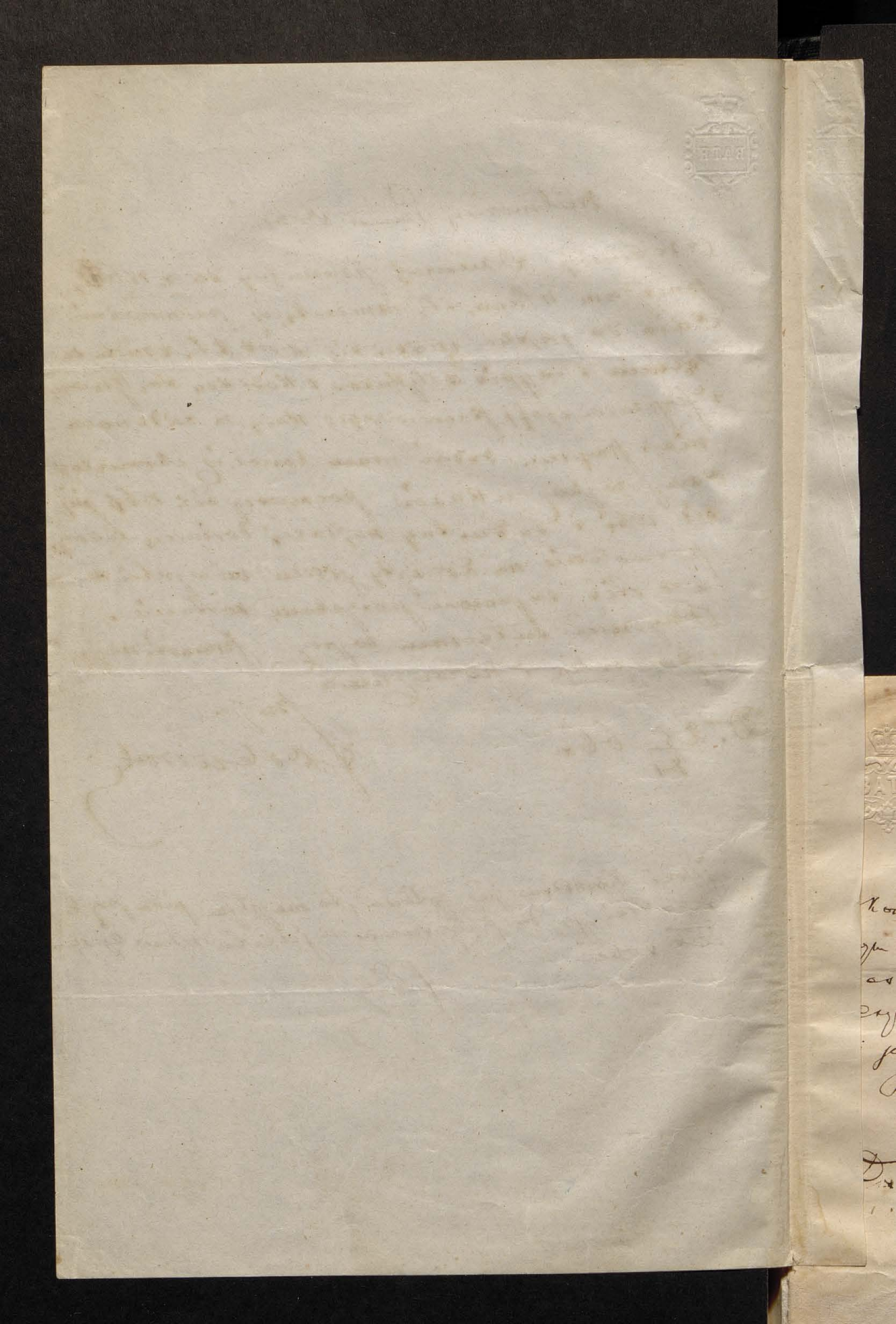
Odebrany Dziennik powszechny za r. 1868, przesyłam Panu, z tą uwagą, iż przemówienie Cara do wojska mieści się w N° 26. Nadto załączam i wypis artykułów z kodeksu karnego głównego i poprawczego, stanowiących kary za [illegible]nie. Przyczem dodać mam honor, iż chronologiczny wypis ukazów począwszy od r. 1863 już się robi i za dni kilka najdalej dostarczę takowy. Pozwolenie na odczyty jeszcze nie wypełnione – ale też zapewne pozytywne zostanie. Przyczem zasyłam wyraz prawdziwego szacunku i poważania

Sługa
A. Dobrowolski

D. 28/XI 66 r.

Jeżeli Komedya jest gotowa, to mógłbym jutro przyjść i zabrać ją do przepisywania – jakoto Wam życzę też sobie

A D



~~39~~
75

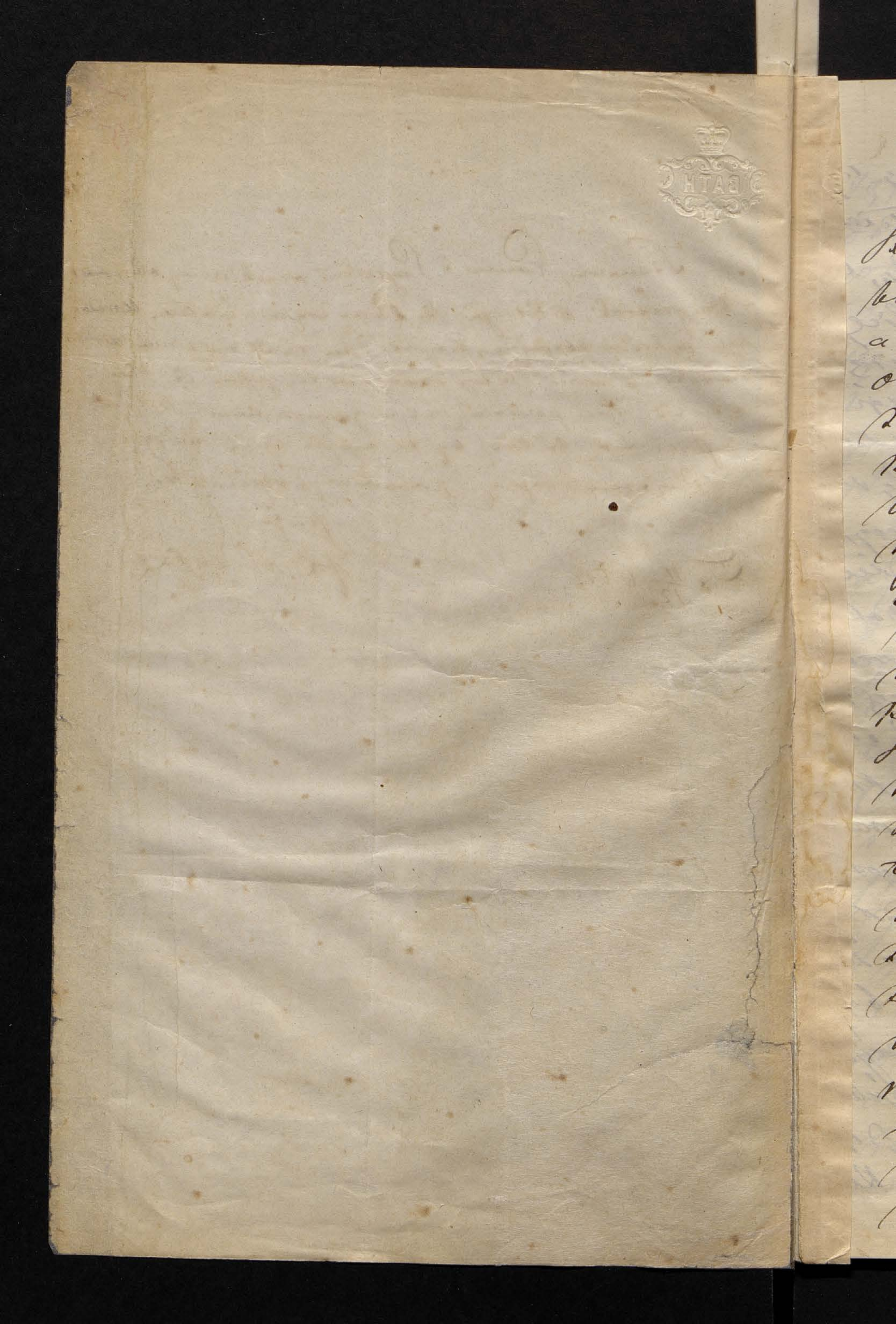
Szanowny Panie! Przyjechał oczekiwany obywatel z Kongresówki, o którym Sz. Panu wspominałem. Uważał-
bym za bardzo pożyteczne, żeby Sz. Pan zechciał się z nim widzieć
i osobiście mówić, dlatego pozwalam się zapytać Sz. Pana,
czy Sz. Pan pozwala, abym go przedstawił Sz. Panu
i jeżeli tak, że kiedy by to mogło mieć miejsce.

Przesyłam wyraz prawdziwego szacunku

sługa

A Dobrowolski

D. 11/12 66 r.



Poznań 15 Grudnia

Kochany Panie! Nie pisałem,
bo czekałem, aż się ta rzecz może
a dotyczyła się nieuboższy. Rzecz
obecnie cała jest w tem położeniu:
zakładamy razem tu towarzystwo,
które ma nosić nazwę Czytelni
ludowej a celem jego rozszerzanie po-
żytecznych i pouczających książek
i zakładanie bibliotek. Inicja-
torami są: Bentkowski i jed. Sta-
nie i jeszcze kilku mieszczan. Jak rozu-
mie się, będzie, kto wyda tem polu, my-
śląc o wspólnej pracy, wszechstron-
ną zamianą. Naciskali mnie na miej-
scu, iż pomógł. Zgodziłem się na
to, zaręczając tylko, że wspólnej wspól-
nej pracy nie będzie. Gdy rozeszliśmy się
z nimi, rozbiło się wszystko o to,
że my nie zgodziliśmy się i nie zgodzi-
my na to, by dodać w ustawach
w ustępie książek na tle kato-
lickiem a oni tj. księża bez
skutku dodatku od swego regimen-
tu nie dostali pozwolenia przystąpie-

pieszo do towarzystwa. Później więc
po razowemu bez niej. Zatrzemie
to jednak wiele nieprzeszkadza, bo
jak Ks. Pan postawi Matkę,
towarzystwo nieuniknie się z nią
zlać. Ale wprzód Anusia zaczęła -
mówiłem tu z kilku osobami tak
zwanemi wpływowemi - godzą się
wszyscy, i jesteśmy przekonani, że
to dałoby się i da przeprowadzić -
ale Anusia zna ustawy Matki
i samą jej Matkę. Wreszcie,
jeżeli będą spokojnie, o jakieś mo-
żliwym wkraczaniu - niedługo nie-
przypomnieniem, bo były jakieś przez
szkody. Nam idzie byśmy wprowadzili
dostawali książki - oto i wszystko.
Ponieważ zaś ultramontanie odstą-
pili się, więc ten towarzystwa nie
do przeprowadzenia. Zatem było
Ks. Pana spokojniej, ja sprawy nie zapsuję.
Ale niech pani do czasu o projektach
tych nie wiedząca. Do każdych
Tow. ja niebędę - ale przez innych, któ-

się, bardzo i nowe Towarzystwo nie-
dostanie — pozostaną one wszakże
w których są — tylko do stanu
co najlepszej prowadzi. Niedostaje,
by nasi koledzy dla niej nie na-
uczyli się, hurmem nadeszli i
przystąpili tem niezawodnie.
Dyspozycya mi nawet powodzenia
rekomenduje się. Kuria — moi ko-
ledzy przyznają, choć na razie gdzie-
do Drezna i do b. Pana tygodnie-
to pewnie nie tę rzeczo wszystko,
a rozpoznanie z tego b. Pana,
co i że na nas lżejsi mówią.
O przyznanie powiększej pomocy
i o oznaczeniu zapasu ceny.
przeczytam ją zaraz i zdecyduję się.
Jakżeż ze zdrowiem b. Pana,
kiedy b. Pan do nas wybierze
się nareszcie? Z wyjątkiem
wielkiej jesieni Jaśko bardzo pomo-
ale z tym na razie, i tak
twardo — Czyżby chodzi o sejm
nie zachodzi. Chodźmy [illegible]
[illegible]

jednak po piętnej i wielkiej wy-
dobyć co się należy.
Wyraz szczerego i głębokiego
szacunku dla Szanownej
zasyłam Sługa
J. Dobrowolski

35 78

67

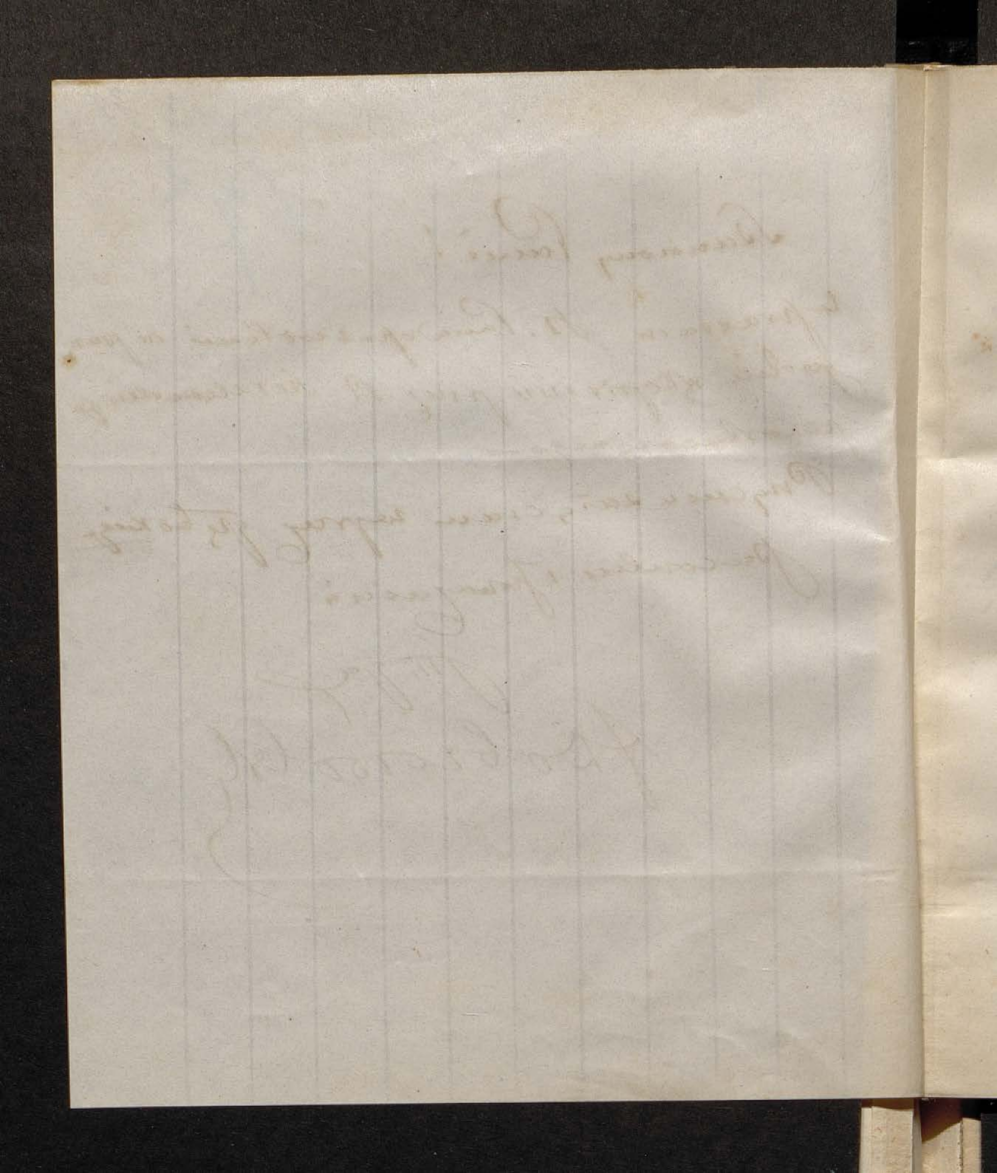
Szanowny Panie!

Przesyłam Sz. Panu do przejrzenia w razie
zgody z kopiami pieśń P. Sierakowskiego
pozostawionego –

Przyjmij zatem wyrazy głębokiego
szacunku i poważania

Sługa

A Dobrowolski



Wny J. I. Kraszewski

Dip. wal. y. [illegible] 8 p.

34/80

Szanowny Panie Dobrz.!

Nie mam w domu — ale najdalej o piątej lub przed szóstą przyniosę Panu najniezawodniej, a wówczas będę Sz. Pana prosił o pożyczenie mi do jutra Literatury Wójcickiego i Bartoszewicza.

Przytem wyraz szczerego i głębokiego szacunku zasyłam

Sługa

19/1 67r.

J Dobrowolski

Poznań dnia 18 Marca

Szanowny Panie!

Otrzymałem od Pana najsmutniejsze wiadomości. Obaj drogiego dla nas jeszcze nie starego i przyjaciela Krzyża [illegible] życia tego co najpiękniejszego [illegible] jako szczery wielbiciel przyjaciel a zarazem [illegible] [illegible] może.

Za ostatnie wiadomości o Panu T. dziękuję. Powiem może być dopiero w początkach maja.

Wyraz szczerego i głębokiego szacunku zasyłam

Sługa

J. Dobrowolski

Do

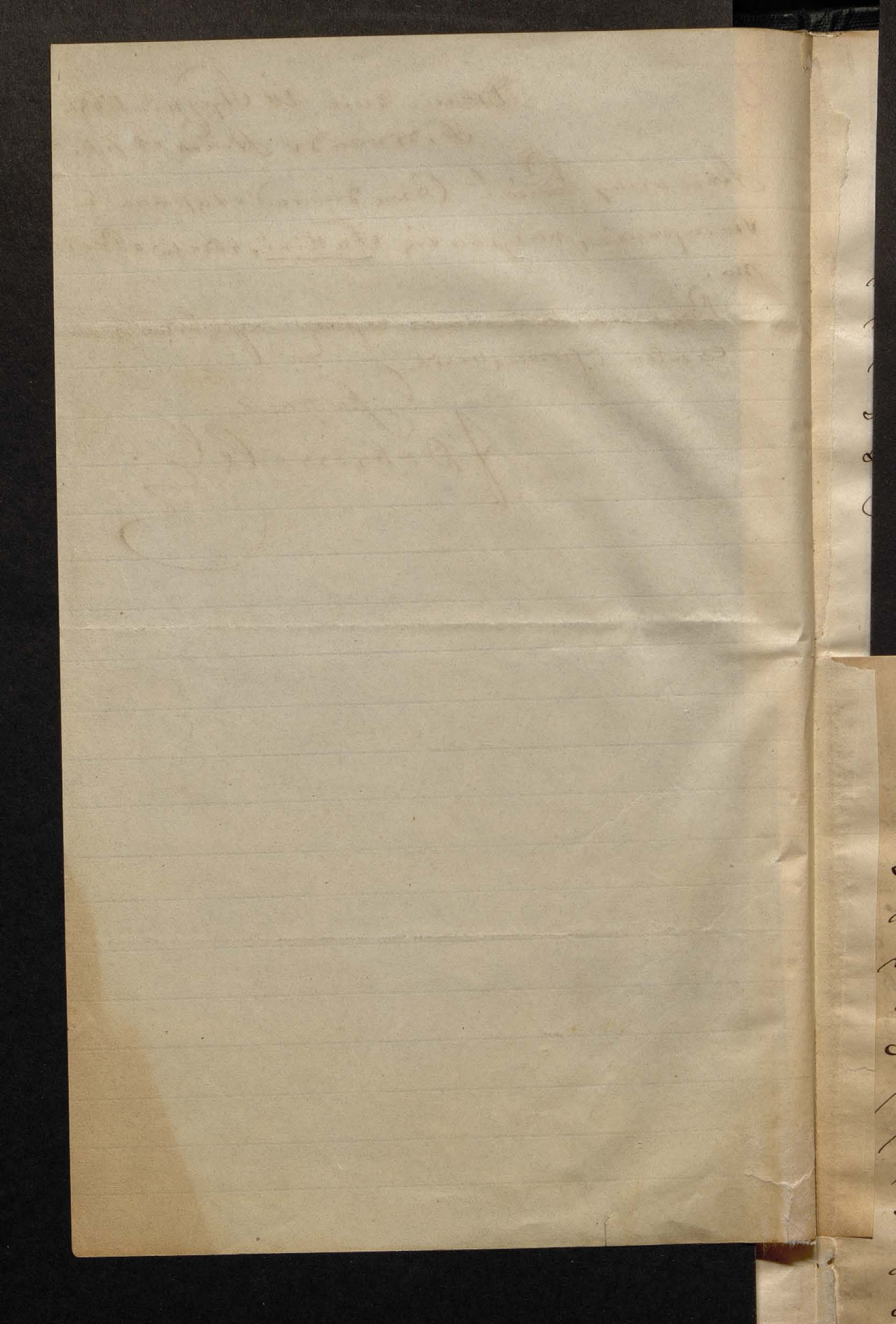
82

Drezno dnia 24 Stycznia 1868r.
Ferdinandstrasse 7 I p.

Szanowny Panie! Owa dama skąpana w szampanie, nazywa się Fattini, rodem z Berlina.

Przyczem zasyłam wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Sługa
A Dobrowolski



~~48~~ 83

681

Poznań 25 Stycznia

Szanowny Panie!

Na list Sz. Pana odpowiadam natychmiast. Co do Korrektor, dam z przeniesienia w przyszłym tygodniu. Podpisz się najpierw Jarosz. i wyszło i teraz nie mogę. Ale — pamiętam o tem i nalegać będę. Stał się z przeniesienia będzie w przyszłym tygodniu. Kozy i Kamień, też w przyszłym tygodniu drukować zaczną. Co do pieniędzy, postaram się jak najprędzej przesłać — razem z 25 tal. jakie od Żupańskiego ściągnę.

Co do medalu odpowiedziałem, że ma leży u mnie Cieszkowski i wtedy sprawie rozmówię się — Jeśli Towarzystwo weźmie na siebie — to i dobrze — zawsze tak, część wynagrodzenia będzie w ręku P. Pana — o to się postaram. O rozmowie z Cieszkowskim doniosę. —

Co do Brodzińskiego zaraz piszę do Rakowca i nalegam, żeby listy tomów pośpieszył Konieczne. Jestem pewny że się na to zgodzi i postarał się nagle. —

Co do Szymańskiego, to prócz tego, co napisałem, nic więcej nie zmieniam czyniej podłość jego, potrzeba mi tylko do dowodnego przekonania się, że ten dobre obywatelu jego przyjaciół odwróciło się od niego i nikt a nikt nie wołał się takiej historyjki potknąć mu. Wiadomo kilkudziesięciu obywateli najpoważniejszych ze wsi i z miasta, a z tych ostatnich starszy, co z nim żyje, napisali oświadczenie do dziennika tej treści: Oświadczamy wobec napaści niewczesnej Dr. Sz... na D. znanego z prac narod. i nieskazitelnego — prawego charakterem, że postępowanie takie jest niecne, niegodne i nienarodowe — Szczegóły napisze mów Dziennika napisali, że na politykę, sposób postępowania i wszystko co w sobie zawiera i cały kierunek nadany mu przez znanego els godziny się z nim i solidaryzujemy etc — Jednego i drugiego nie chwaliłem o tym, i nie opłaciłem. Ja nigdy od nikogo żadnych honorarium moralności — patrzę na niecnych z tego wyboru — Na razie, przyznaję się panu szczerze tak wierzę, że chwałem go najprawdziwiej na początek — ależ czyż z każdym podpisem mam się bić — odpisałem więc tylko w Dzienniku prze-

84

Czytałem Orzechowicza, zamknąłem się
w domu i dopiero ochłonąwszy i odpisawszy –
z pod wrażenia wyszedłem. Historya jednak
się na tem nie skończy prawdopodobnie – bo
to był jest tylko nauczka, a wieczory samotne ciąga-
mi – Stan. Chłapowski, na kolei mówił do
Antosia Kleczkowskiego, zaraz jak wyjechał Orzechowicz
że dobrą dał odprawę D. bo to on pisuje do Kra-
ju – a kiedy się go pytano skąd wie – twierdził
że to wszyscy mówią – Chciał żeby wymienił choć
jedno nazwisko – nie wymienił, bo to tego jego
kłamstwo i on K. zamówił do tego czasopisma.
Oni dobrze wiedzą kto pisze te artyk. korresp. o
księżach i inne – i wiedzą, że nie wszystko wnoszą
z probacji – a ostatnie, uważam za podło-
ść wygodniej im mnie czernić, ale mnie
się pozbyć – Nie ustąpię, jak długo żyję – czuję
że mam obowiązek, chociaż o głodzie i chłodzie by
stać – wszystkie podłości i kłamstwa – Chłap.
mści się z pracodawcą pociągnąć i zabierając
go dłuższe pewniejszej – z czego wynikła się zapewne
sprawa na serio –
Jest tam adwokat Józef. Kościelski, który był
u mnie wczoraj – mówił że nieszczęśliwie, zdaje
się Józef jedzie do Berlina – to jest komedya.
Uczyniony szczerego Szanownego Szanownemu, po-
zostaję z szacunkiem oddany
Zwobrowicz

85

Drezno dnia 7 lutego 1868 r.

Szanowny Panie! Ośmielam się zapytać Sz. Pana, czy nie ma Pan do odstąpienia Wspomnień czy też Pamiętników Andrzeja Edwarda Koźmiana, które wydrukowano w odcinku Dzien: poznańskiej w lutym ostatnio? Jeżeli Sz. Pan może odstąpić, to proszę o nadesłanie mi przez oddawcę i napisanie zarazem, co kosztuje, abym wiedział ile pobrać. Przyjm wyrazy szacunku i poważania zasyłam

Sługa
J. Dobrowolski

~~Lipowa~~ Drzewo dnia 26 Lutego 1868 roku.

Szanowny Panie!

List S. Pana dziś dopiero odebrałem; będę S. Panu po godzinie 12 służył z przyjemnością; a tymczasem jak najserdeczniej S. Panu dziękuję za pracę, której bardzo pragnąłem. 4 Butelki wina zatrzymam — Nadesłanego, wina francuskie — wypijemy je przy pierwszej z sobą — S. Panu dziękuję etc.

Przyjmij Pan wyraz szacunku

Uniżony Sługa

J. Dobrowolski

Środa

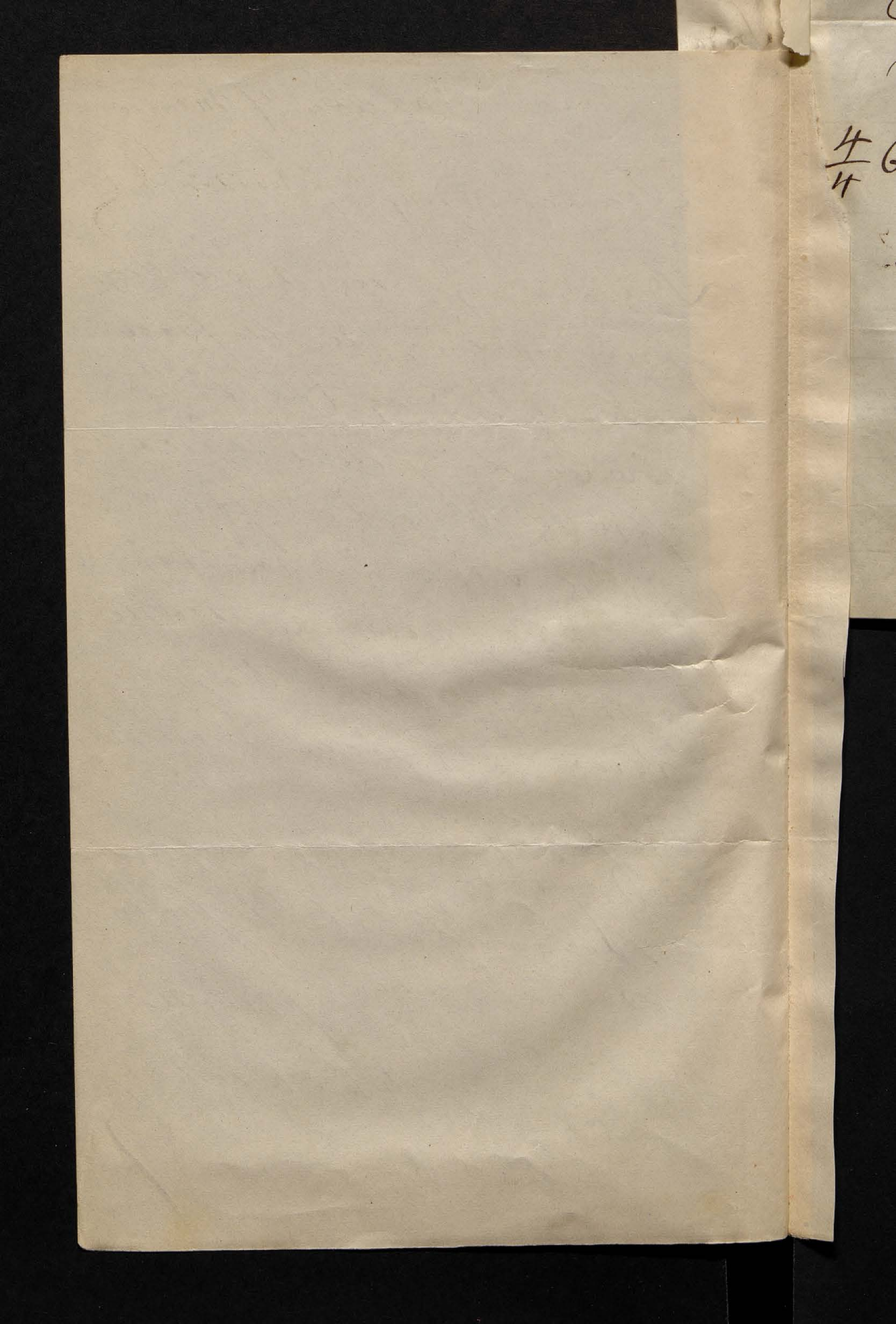
681 Poznań 9 marca 87

Szanowny Panie!

Dowiaduję się z wielką przykrością, że Pan jest chory? Czy istotnie wieść ta prawdziwa — proszę bardzo choć o parę słów, bo wierzaj mi Sz. Panie, że szczerze a mocno tą kiepską wieścią jestem zaniepokojony.

Z wyrazy głębokiej i szczerej szacunku dla Sz. Pana zostaję [illegible] sługą

J. Dobrowolski



Szanowny Panie Dobr.!

Radbym pisać do Chmielowskiego, aby rachunki z niej ekspedycji, dla tego ośmielam się zapytać Sz. Pana, czy ma [illegible] Dziennika [illegible], i czy teraz jej Sz. Pan otrzymał od niej – dostał proszę o szczegółową informację –

Kwit na Dziennik nie [illegible] [illegible].

Przyjmij Sz. Pan głębokiego szacunku i poważania oświadczenie

Sługa
J. Dobrowolski

4/4 68 r.

89

Inowrocław dnia 9 Kwietnia 1868 r.

Szanowny Panie!

Piszę krótko i to prawie na kamieniu będąc pod grani-
cą Kongresówki – Żona moja słaba, przyjechać nie mogła – ja
[illegible] tam się [illegible]. Niemogę więc dużo pisać – W [illegible]
nie byłem – [illegible] zatem ich [illegible] – żądają teraz nie-
[illegible] sprawozdań co [illegible] dni i dało ofiary
15 talarów czyli po pięć talarów od sztuki – Tłomaczą
się jako [illegible] [illegible] stanem finansowym – Do-
[illegible]! [illegible] Panu i proszę napisać do mnie list do
[illegible], że cyfra ta jest mała, że
[illegible] Pan żąda. Wiem
że [illegible] a w każdym razie 7 tal. żądanej
ofiary. Sprawozdania tych [illegible] mi się chu-
[illegible] dlatego powiedziałem, że [illegible], że Pan miło przy-
[illegible] o ofiarach [illegible] – Ja jednak
[illegible], że [illegible] Pan da te 7 tal. to, połowa
[illegible] zapłaconą – a drugą na ofiarę pro
publico bono [illegible]. Z [illegible] będę [illegible]
w Poznaniu i ostatecznie [illegible] – Sprawoz-
dania te [illegible] się [illegible] od [illegible]. [illegible]
tego listu polecam [illegible] dyskrecji Pana. O
[illegible] ustnie rozpowiem – [illegible]
[illegible] po [illegible], [illegible] na [illegible] –
Przy [illegible] – P. Z[illegible] [illegible]
[illegible] – [illegible] 1 Sierpnia – [illegible]
[illegible] w Poznaniu nie było – a [illegible] sam [illegible]
[illegible] ustnie – Ściskam Pana [illegible] w [illegible]

[illegible]

gdzie zabawię do wtorku — dopóki do 14 b[m]. Życzę wszystkich rzeczy i coprędzej szczęśliwego się końca zatęsknienia i piszę raz jeszcze od powrotu ciągle wiedzieć, co dzieje nowego —

przyjaciel
J. Dobrowo[lski]

Przepraszam za nieporządne pisanie — ale piszę literalnie na dyszlu —

68! 54 90

Poznań 27 Lipca

Szanowny Panie!

Wczoraj wieczorem wrócili
z Londynu N. i W. Widzieli
się z Bartł. i innymi wiado-
mymi ci Panu. Jasno i wy-
raźnie powiedzieli, że udział
nasz możliwy, tylko wówczas
gdy koalicya się utworzy, gdy
armie jej wejdą do ziem
pol., i gdy koalicya uroczyście
oświadczy, iż celem jej wojny
jest wskrzeszenie Polski.
Z żadnych demonstracyj przed-
wczesnych i nieskutecznych wypra-
wie nie myślimy, tej niedołęgi,
jeśli kto inaczej zgadywał,
to twierdzi i o nakazuje — żadnych
tej depeszy wyprawiali
nie myślimy do cesarza
austr. Naturalnie nakazu
się domyślić a p. Bartł.
był rad, bardzo przyjmujący

mówić, że mu jakoś wiele
wytrzymuje i dobrze go prze-
formowali. Otóż wyjechał
tam na ten obchód, że
przeformowanie Bul. osta-
nie więcej, że przekonano się,
że chmara amatorników
a do tego zupełnie i do jakiej
takiej poczciwej roli nie-
dorosłych, niedojrzałej młodzie-
ży, do amatorszczyzny. Przecho-
dzi od Rapsera bohatera
Słowackiego, na Katylinarnych
osobistościach ongi carogrodzkich
nie oddawano się wcale. Odda-
wano niechcianie, powiedziano
mi wyraźnie, że są niedopowie-
dzi, i które nie pozwoli się
im wypływać. Szkoda tyl-
ko, że Kornel, który także ~~miejsce~~
tam był, a który wcale do
tego, stawia się pomiędzy nimi.

A zatem nie popracuję – Otóż
tyle – gdybym tym co wczorajszego
to [illegible] mogę obża-
pić – Al. Goł. tylko się
poddawać ponieważ mnie
i wczoraj zrozpaczony pismo
nocne, [illegible]. Nie obawiam
się, aby mogli co zrobić
bo to [illegible] bez gru-
ntu – a [illegible] –
[illegible] o to pro-
[illegible].
Wyrazy szczerego [illegible]
dla [illegible] zasyłam
[illegible]

Sługa

[illegible signature]

55
92

Poznań 27 Lipca

Szanowny panie! 68!

Kopernika i album dostałem, wszystko oprawione, tak więc Wpanu posyłam razem z medalem. Mam za to zapłacić dwadzieścia tal.; postaram się zebrać tę kwotę; gdyby jednak było to niemożliwem, w takim razie napisałby Wpan kilka artykułów dla Dziennika, a jabym z funduszów redakcyjnych należność tę pokrył. Czy zgodzi?

Z pamiątki daję jednocześnie asygnacyę do mego komisionera w Lipsku na dwieście talarów, odbierze ją więc Wpan w tych dniach, a jak on mówi: zaraz.

Dziś na chwilę się podniosłem, ale czuję, że jeszcze choć parę dni trzeba pomęczyć się łóżkiem.

Życzę zdrowia i pomyślnej podróży, a czekać będę gorączkowo na korespondencye.

Wyraz szczerego i głębokiego szacunku dla Wpana zasyłam sługa

J. Dobrowolski

Poznań 30 Lipca

Szanowny panie!

Z Kamieńskim widziałem się – ale
bez skutku. Taki to księgarz – choć
młody – już po większej części księ-
garze. Bodajem się mylił – ale
zdaje mi się, że on grosza nie da.
powiedział mi zaraz – że nikomu
nie [illegible] – i zdaniem [illegible]
ku ani płacił nigdy – [illegible]
to ogół tylko on sam. [illegible]
[illegible] mu, że bardzo się myli –
to prospekt wyraźnie wypowiedział
i zaręczał, że czysty dochód pójdzie
na rzecz jubilata – dalej, że ja
ostatnim [illegible] [illegible]
[illegible] i przyjęciem się do [illegible]
[illegible] [illegible] nie dla niego
tylko dla jubilata, i że [illegible]
[illegible] książkę tę kupować to dla
tego, że na niej [illegible]
na korzyść jubilata. [illegible]
[illegible]

mej uczciwości należałoby zdać ra-
chunek i oddać [illegible]. Na to wszy-
stko otrzymałem odpowiedź, iż
„w swoim czasie" zda rachunek,
kiedy [illegible] ten swój czas nadej-
dzie nieoznaczony. Co by Pan
rozkazał dalej robić? Ja mogę
wyprać go w Dzienniku o zda-
nie rachunku, bo nie można
pozwolić, aby takie gałgaństwo
się działo swobodnie i aby spe-
kulacya brudna wyprawio-
na się kosztami przy sprawie
czci narodowej dla zawstydzenia
całemu narodowi mojemu.
Jak tam zdrowie Pana Dr-
Czy Homburg pomógł choć
cokolwiek.
Spodziewałem się i zawsze spo-
dziewam się dostać od Pana
jakiej powieści - jak
tak dawno o Dzienniku
[illegible]

ka Pan nie pomyślał. Pamięt-
ników Bielińskiego nie mogę
dostać — wiele tam rzeczy bardzo
ciekawych — ale Czartoryszczyzna
aż nudzi — a znika i wiele in-
nych rzeczy.

Wyrazy głębokiego i szczerego
dla Pana szacunku za-
łączam [illegible]

J. Ochorowicz

681

Poznań d. 2 Sierpnia

~~87~~ 95

Szanowny panie!

Zaraz po odebraniu listu K.
pana byłem u Kan. Prałó-
[illegible] swoje [illegible] że co kwartał
zda rachunek. Powiadał mi, że
pierwszy z dwóch ostatnich listów
z pana, godzi się na to - dwu[illegible] tylko
poleca zdanie rachunków mnie.
Wobec tego jestem zdania aże-
by K. pan stanowczy list na-
pisał do niego polecając mu zło-
żenie mi rachunków i przesy-
łki, i zobowiązując na to czas. np.
dwutygodniowo. A już dopilnuję
żeby tak było. List pański mu
odesłałem. Jeżeli niniejszy sta-
nie [illegible], postaram się dro-
gą prywatną zmusić ich do
tego. pieniądze nie mają z pan
pobierać się osobno - należy się
z pana [illegible] - [illegible] na [illegible]
Ch

Czemu się tak ich bardziej jeśli
zajdzie tego potrzeba, czas. Dziś
zaś nie można ich poprzestać,
bo to zależy, które bezwł.
nie chcę zgadywać na pani-
skiem miejscu, tak i więcej jest
niepewnej na czas naszym —
Na powieść będę czekał — a
z gorącem czekam na dalsze
rozdziały. Łącząc wyrazy szacun-
ku i przywiązania d. k.
Pana dozgonnym
przyjaciel
J. Dobrowolski

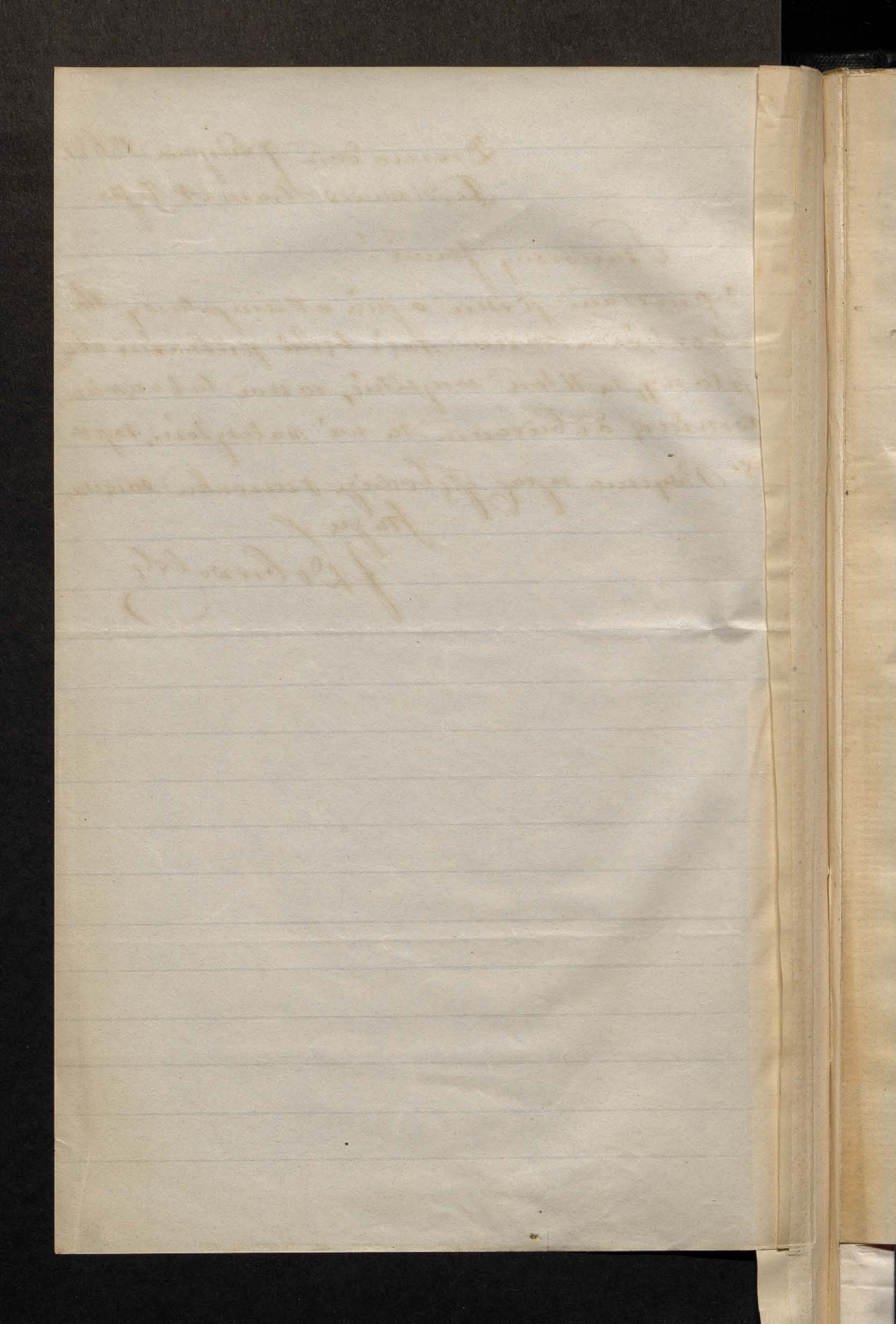
96 ~~88~~

Drezno dnia 7 Sierpnia 1868 r.
Ferdinands Strasse N 7. p.

Szanowny panie!

Upraszam jeszcze o pięć eksemplarzy Ra-
skolników – razem ich i będzie piętnaście eksem-
plarzy, za które wszystkie, razem lub częściowo,
wówczas odbierając za nie należytości, zapła-
cę. Przyjmij wyraz głębokiego szacunku zostając
sługą

J. Dobrowolski



Poznań 8 Sierpnia.

Szanowny Panie!

Przepraszam, że dopiero teraz odpi-
suję, ale niebawem 15 Dziennika
nie stosowano na ponaglę Zmor-
sługę. Ukonalostny, jest pomoc
N. Dziennika z r. zeszłego,
z 20 mar. 50 fen. za latę po-
cztową przesyłam Panu,
o czem dam terminem wiedzieć
zu oraz o tem, że powinię
przychodzi do ... —
Na ostatnie przyniesiony zmowne
czekam. Co do innych niebyt-
strzałów gorzej ... po ...-
obawiam się, aby a ...
gdy nie weźgli. A byłoby ...
bo nam o żadnym niemu myśle-
nie należy, jedynie o legalności
ale nowszej legalności też
zamknąć i rozmaitemi sposoby
podnosić nam. Wszystko

co do owzaokienników się tutaj zbie-
gło się teraz do Lwowa, także ale
nowi będziemy mieli wrażenie
Twojej naszego głębokiego dla
P. Pana szacunku dozgonnego

przyjaciel

J. Dobrowolski

Drezno dnia 23 miesiąca 1868 r.
Ferdinands Strasse № 7. p.

98

Szanowny Panie Dobry!

Będąc dziś u Sz. Pana pierwszy raz z Dr. Heidenreichem(?); pragnie on, aby Sz. Pan poświęcił swoi godzinkę dla niego i zechciał razem z nim obiadować. ~~Dziś~~ wczoraj był mocno zajęty i dla tego nie mógł odwiedzić Sz. Pana — Zobowiązał mnie tylko mocno — abym Sz. Pana uprzedził o jego prośbie — którą on osobiście zaniesie — Niniejszym mam dopełniwszy zobowiązania — załączam wyraz głębokiego szacunku

Najniższy sługa

J. Dobrowolski

O Dzien. mówiliśmy dużo; narada miała tejże z powodu zmiany Redaktora — przypuszczają, że Jorochov(?). dostanie dymisyą zbyt(?) szybko(?), chciano mię jego zrobić Redaktorem, ale po bliższem zastanowieniu się, myśl tę porzucono. Ja zaś mogąc osobiście Jor. Redaktorem, za cały nieszczęśliwy myślowego wysiłkom zrobić być niemożna. Pozostaje mi tylko. Z listów Pawlich(?), tej bardzo konkurencji — i ani myślą też ich posłyszeć — ogłaszać(?), gdyż jeżeli Pan nie zechce(?) ich wyszydzić(?), postarać by się Pan ich o mieszczeniu kto pol. Sądzę, że Sz. Pan może podwyższyć od Na[?]ku zdanie honorarium. O reszcie ustnie —

J. D.

Poznań 18 Października

Szanowny Panie! Piszę umyślnie dziś, aby list mój ~~tak~~ powitał Pana z podróży — Za łaskawe przyrzeczenie nadesłania oceny Portretów, Na Ukrainie i innych, serdecznie dziękuję a na przysłanie tego wszystkiego będę oczekiwał. Co do powieści, to i owszem może i dobrze, że [illegible] [illegible] [illegible], tylko niech obracała się na polu historycznem, narodowem a nie kościelnem, bo tego mamy już po uszy. Do Arcybiskupa biorą się coraz mocniej, i zdaje się, że niedługo go rozpędzą. Niedawno jest tam pan sędzi(?), przedtem mnie przychylny(?) poczciwy a [illegible], dopóki [illegible] zupełnie(?) dziś postępowanie ~~[illegible]~~ nieco [illegible]. Był tu przez tydzień hr. Engeström, odwiedził mnie; od Buskiej Halizy(?) [illegible] się; tego żadnej [illegible] drukować nie mogłem; kto ma [illegible] przecież [illegible], bez żadnych innych środków, [illegible] [illegible] dostał [illegible], a [illegible] można narażać czytelników. Obecnie(?), obok tylu innych [illegible], mogę [illegible]

nie szkolne –

Dziwię się bardzo, żeś się z panem nie poznał z Chełchowskiemi, obaj bardzo zacni ludzie a zacniejsza ona –

O B. Maj. też przypominam się.

Poleć się kompletnie do niego –

O Fortunie pamiętam i czekam o to nagle.

Życząc wszelkiego dobra, pozostaję dla pana życzliwym

Sługa

J. Dobrowolski

Drezno dnia 15 Stycznia 1869 r.
An der Kreuz Kirche № 3. II

Szanowny Panie!

Zapomniałem o najważniejszej rzeczy. Broszura „Jak Anglię ocalić można" przetłomaczona na niemiecki, jest gotową do druku; żałuję prosić Sz. Pana, co będzie kosztować druk z broszurowaniem tej broszury – wydanie powinno być takie jak polskie – to jest druk i papier – pieniądze już na to mam – wydanie ma składać się tylko z 200 egzemplarzy – Czekam odpowiedzi; posyłam zaraz ~~[illegible]~~ tłomaczenie Sz. Panu dotyczące – pieniądze mogę dać naprzód – Cały druk wyniesie według dwa arkusze –

Przyjmij wyrazy głębokiego szacunku oświadczam

Józef A Dobrowolski

Drezno dn. 17 Stycznia 1869
Victoria Strasse № 5/p

Szanowny panie!

Przesyłając Sz. panu notyskę i wzór proszę o rozkazanie wydrukowania etykiet do słu- Konska zapotrzebowanych. posłużą one pomiędzy innemi do rozsyłki Książeczki wiadomej Sz. Panu - zalecam pomocnej tej gotowej razem z Książeczką —

Przyjmij wyraz głębokiego szacunku

sługa

J. Dobrowolski

Poznań dnia 17 Lutego

Szanowny Panie!

Aby Sz. Pana uspokoić o owego pa kościelnego donoszę Sz. Panu, że dobrze odżywiony i zaopatrzony w monetę wczoraj franco przesłany został do Krakowa.

Co do pamiątek po ś.p. Klimaszewskim to dobrze - jeśli zostanie i dobrze pisane. W każdym względzie Sz. Pana powieści - choć i pamiątki mogą należeć.

Towarzystwo nasze, Oświaty- jak mam nadzieję, wygra spra- wę w Sądzie i znów do życia powróci. Jeżeli przegra, to ale do dyspozycji Sz. Pana mowę - zaczniemy najskuteczniej

inne pod nową nazwą. To też
pewno – bo szczątki towarzy-
stwo ma 30 tysięcy marek
funduszu. (Będzie więc na
cele tylko szerzenia książ-
żek pomiędzy ludem i gospo-
darstwa ludowe – dobrze
mi i tym tylko, ale że Wpan
i owe 420 rub. niedługo
czy wstrzymamy czy nowo
zaczniemy się napisanie Tom-
nyckiemu przebaczyć, co je-
dnak pozostawiam ocenie-
niu Wpana.
Zdrowia dobrego życząc i
pozostaję z wyrazem głębo-
kiego szacunku i powa-
żania dla W. pana
Sługa
Grabowski

Drezno dnia 5 Marca 1869 r.

Szanowny Panie!

Omnibusa wzięliśmy 200 eks. z tego sprzedaliśmy – eksempl. 127 — powracamy 73 egz. za tal. dziewięć groszy dwadzieścia dwa —

Przytem upraszamy S. Pana o nadesłanie broszury Chmielowskiej — interesenci codzień nas o nią odsyłają — a nawet grozi ~~się~~ ni-mięszczeniem jej — jeśli więc tygodnia jej nieod-bierze —

Przytem załączamy wyraz głębokiego szacunku i poważania

firmy

w imieniu Spółki

J. Dobrowolski

104

Drezno dnia 9 Marca 1869
An der Kreuz Kirche № 3. II

Szanowny Panie!

Upraszam Sz. Pana o pięć exemplarzy Pamiętników Wróblewskich i o łaskawe doniesienie mi ich ceny —

Przy czem wyraz głębokiego szacunku załączam

sługa

J. Dobrowolski

105 112

Drezno dnia 17 Marca 1869 r.
Victoria Strasse № 6 p.

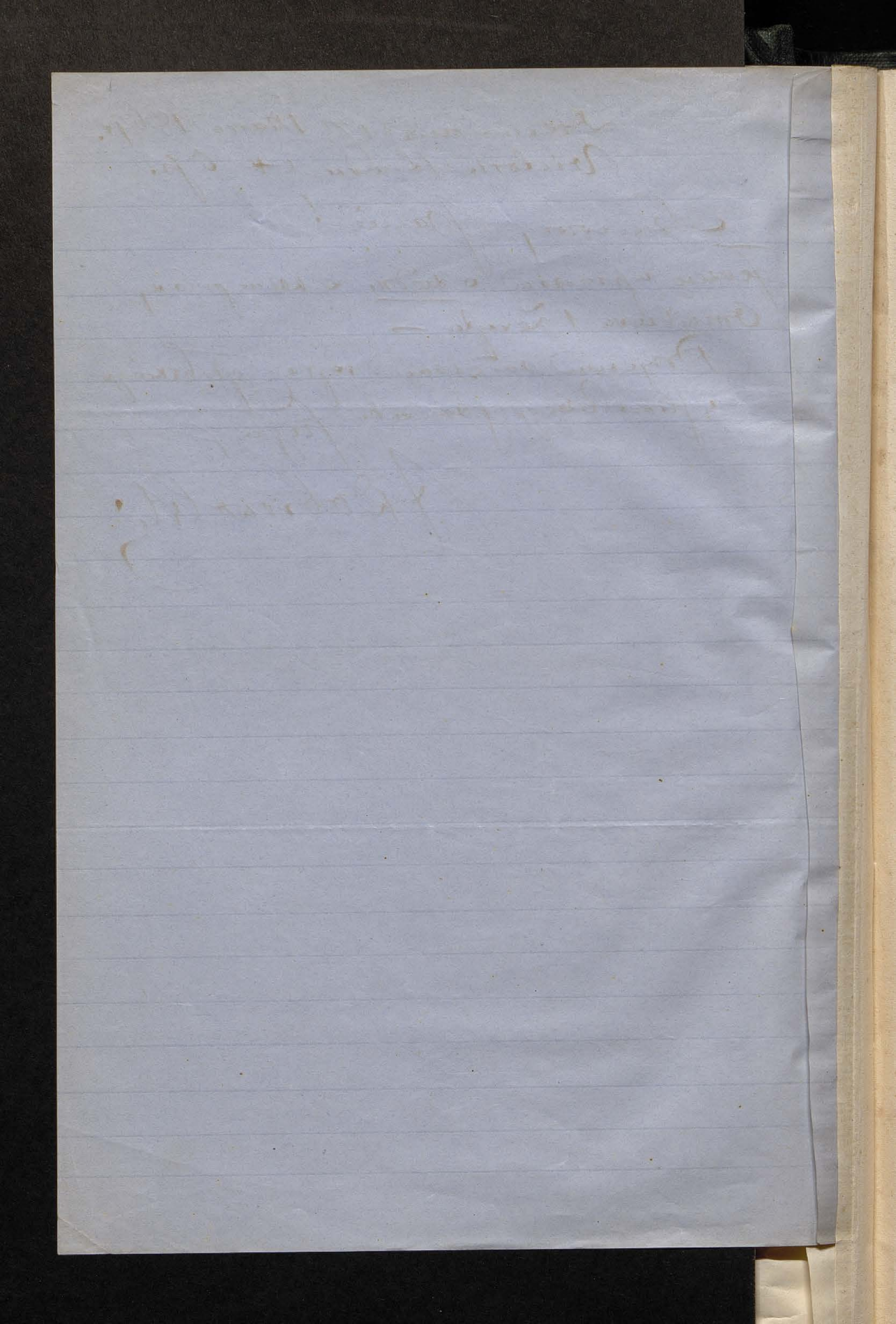
Szanowny Panie!

Jeszcze upraszam o siedm exemplarzy Omnibusa 1 Zeszytu –

Przyjmij zaręczenie wyraz głębokiego i prawdziwego szacunku

sługa

A Dobrowolski



106 ~~113~~

Drezno dnia 31 Marca 1869 r.

Szanowny Panie!

Ja nie mogę zajść po Sz. Pana, bo będę niedziel u Mamonowa — do godziny pierwszej — adres jego w Lüttichaustrasse № 13 I etage. Przyjmie upraszam Sz. Pana o [illegible] [illegible]. wyraz głębokiego [illegible] [illegible]

jestem

F. Dobrowolski

Drezno dnia 3 Maja 1869 r.
An der Kreuz Kirche № 3. II

Szanowny Panie! Posyłam Sz. Panu korektę, któ-
rą dziś mi odesłano — Sam uważam, iż za wiele popra-
wek, jak na korektę, ale P. A. przyzwyczaiła mnie, iż nadal
było ich niebędzie. Ktokolwiek się oprze o pojęcie, ten nie był
inny — a przynajmniej tak samo inny, jak w poprzednich
zeszytach. Drugi arkusz, jutro mu odeślę. —
Przesyłam Sz. Panu i dwa arkusze tłumaczenia [illegible]—
niem, dość zmienionem a najwierniej przepisywa-
nia — Wziąłem jedną, a resztę tłumaczony, zostanie, nic nie
zrobię — Obecnie przepisuje Jabłoński — robota mię
będzie mi — i nie znajdzie się dalej żadnej przeszkody —
W każdym tygodniu dostanę kilkanaście arkuszy. Być
może, że poczciwe arkusze — będą nieco chropowate —
ja nie mam co czynić — ale coraz więcej wchodzę w ducha
ducha autora — i mam nadzieję, że będzie lepiej. Gdy-
by Sz. Pan uważał, że tłumaczenie to złe, proszę
mi otwarcie powiedzieć — a rzucę rzecz — a wtenczas
czasie, gdyby nie było na dzieci, rozpiszę się z mniejsze-
go, ale dyskrecji proszę — proszę mi pisać nie, ale
Sz. Pan otwarcie mi powiedzieć — Jest to interes
publiczny, — mój — dla jakichkolwiek bądź względów, nie
może szwankować —
Tytuł zostawiłem niedokończony — nie wiem jaki
zechce Sz. Pan nadać —
Gazetę zalecaną o Towsku [illegible] brak w oryginale —
Dziennik poz. zaprenumerowany — jutro lub
pojutrze Sz. Pan odbierze. Kraj odsyłam —

zmiany mam tak nadłożone, że na
obecnie środki nie mogę —
Jutro znów, pomimo tego jest Sabb.
przejdzie znów Panu przyjść, kt
ważnego.
Przyjmie zatem wyraz najgłębszego szacunku i poważania
sługa
Dobrowol

Dorpat 4 maja

Prze-
szanowny Panie!
Posyłam Panu jednocześnie
Nr. Wieku z dnia wczoraj-
szego, w którym jest feleton
o Panu, bardzo dobry.
[illegible] to mnie niezmiernie.
Co Pan mówi o Belgii
Correspondent? Szczerze
mnie to bawiło, bom pewno
to do części pomógł.
[illegible] [illegible] Prze-
syłam wyrazy dla Pana
szacunku [illegible]

Dobrowolski

Czy Desymanka z Bałuckim
była u Pana?

Drezno dnia 29 Maja 1869r.
An der Kreuz Kirche N 3. II.

Szanowny Panie!

Pani Ahrens, zgadza się na drzeworyty-wszakże prosi by to niewięcej, jeśli można, jak trzy talary kosztowało. Konkty posyłam – Tomaszewicz dziś trochę przyśle.

Przyczem łączę głębokiego szacunku

sługa

J. Dobrowolski

Drezno dnia 10 Czerwca 1869 r.
Außer Kreuz Kirche 4 B. II

Szanowny panie!

Rękopism Grabowskiego przeczytam, wedle rady Sz. Pana posłałem do Karpr.[?] którzy dniach[?] odpowie-dział, iż żadną miarą nabycia przez Brokhausa, do propozycji nie może.

Korektę powracam — Co do pieniędzy, to jak tylko druk [illegible] ukończony, zapewniam Sz. Pana, iż nie będzie Sz. pan ani jednej chwilki na nie czekać — obecnie nie wypada mi o nie upominać się, chyba że Sz. pan potrzebuje, to mógłbym zaraz od siebie awansować.

Ja pieniędzy nie tknę aż [illegible] ukończenia, a zapewniam Sz. pana, że korespondencje przerwałem, a we konexji wszystko. Tak mi Panie dopomój —

Mam też na wydawnictwo Syrokomli Tal. 10 — mam nadzieję więcej dostać — O pisemnie zawiadomienia Sz. Pana pamiętam i być może, że [illegible] skonkie-tuje na potrzebnej summy — kancję daję Pisze i z powodu[?] [illegible] proszą Sz. Pana o łaskawe mi nadesłanie szczegółów — jeśli Sz. Pan posiada, co do gospody [illegible]-[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — oraz szczegółów o [illegible] [illegible] [illegible] w Florencji — Za [illegible] jedynie, [illegible]-

gich, kędy wielce K. Panu obowiązany —

Przyczem wyrazy głębokiego szacunku

załączam

sługa

A. Dobrowolski

Drezno dnia 18 Czerwca 1869 r.
An der Kreuz Kirche 4 B II.

Szanowny Panie!

Zaraz po odebraniu od Pana listu, napisałem w
Płockie dla wyszukania owego p. Mikaszewskiego.
Jeśli tylko będzie mógł coś powiedzieć, to się Panu
odwiezie ową należność. Spodziewam się dalszych
mieć odpowiedzi. Dziewięć [illegible] na [illegible] dyplo-
komli – Kazano mi wysłać, przysyłając pańskie
przepisy przy pierwszej sposobności – wysyłam je na
pierwszego, bo teraz pieniędzy nie mam – Jest to mija
pieniądz nie przyszłoby, ale jej dostarczy. Na prenu-
meratę Dziennika posłał na Kiowskiej przeszłym, po-
średnio tydzień, gdzie obecnie najbliższa poczta
dla p. Pana Tal. 2 gr. 20 przesłać; razem p.
Pan za prenumeratę – Co pamięci kazał Pa-
nu należności dla jego wysłania. Depeszujemy
to wszystkie dzisiaj [illegible] – teraz po listy –
Omnibus IV zeszyt wyszedł – kilka dni, to wszystko,
mogę wysłać do rozsyłania. Rachunkowo ta-
kie wszystkie następnie 15 eks. oraz kilka
Emisaryusza – p. Abrams za drugim
dni wyjechał do Szwajcarji – aż dotąd będzie
ukończona Hanna. ? Wracałby – bo pi-
nista teraz byłby Cybulski sam – prosi był z polecającym
Łączę wyrazy głębokiego szacunku sługa Adolf

Korektę powracam; przy tej sposobności ośmielam się zapytać, czy też Sz. Pan bije 600 eks. Harmonii, to jest tyle ile jest pierwszych zeszytów, bo o to jestem bardzo niespokojny —

sługa
Fredro

Drezno dnia 6 Lipca 1869 r.
An der Kreuz Kirche N 3. II

Szanowny panie!

Tłomaczenie Cybulskiej idzie i około piętnastego prze-ślę Sz. Panu sporą paczkę do przejrzenia. Na 1 Sierpnia tom pierwszy będzie gotów – Najdalej na 15e Września całe tłoma-czenie będzie gotowe, a może wcześniej niż na 1 Październik – jak w początkach obec. mówiłem. Zatem, powtarzam, to jest pew-ne, bo nigdy zawodu nie zrobiłem nikomu – Niech więc Sz. Pan, będzie spokojny, i polega na mnie. Ponieważ druk ma się zacząć, więc jako prośbę zanoszę do Sz. pana, aby nazwiska mego nie można doprowadzić, jako tłomacza. Że Mnie Sz. Pan uwzględni tej prośbie – ale mi a mi nie zrobiłoby się na tyle przykre, choćby tylko choć tym dał znak, że żyłem. Jeśli to nie można, proszę uważać prośbę za nie byłą.

Owe Tal. dziesięć na druk Syrokomli – przesłane mi do wypłaty – choć ich dotychczas nie odebrałem, przesyłam Sz. Panu, z prośbą ogłoszenia tak: Obywatele z Kr. pols. przez ręce Koresp. z Drezna nadesłali Tal. 10. potrzeb-ne to mi jest dla wylegitymowania się.

Przy tego przesyłam Sz. Panu obrazek nadesłany przez p. Celinę Dominikowską razem z listem do Sz. Pana do Albuma dla dzieci Syrokomli. Jeśli Pan go nie uży-je – a przypuszczam że tak, bo Album, ma być tak [illegible] by [illegible] do [illegible]: to stosownie do życzenia p. Dominikowskiej, proszę mi

zrobić, abym wraz z innymi rzeczami przesłał
p. Dominikowskiej. — Mam tu jeszcze dla Sz. Pana jeden
obrazek humorystyczny — i ja sam, jeśli Sz. Pan przyjmie-
nadeszłe: o Masonerii literackiej —
Co do Harmonii, to ponieważ Helmutowi p. Ahrens
pisała zawsze po przysłaniu jej książek, więc nie mó-
wiem jej mówić o zapłaceniu przed rozprzedaniem, bo
z Kobietami, to zawsze rzecz podobna nader drażliwa-
że jednak Sz. Panu potrzeba pieniędzy — więc za nią
wystaram — proszę tylko Sz. Pana, racz mi Sz. Pan
prędko przysłać moich parę eks. abym jej podawał i
zarządził wolne moich pieniędzy — bo tak po przedru-
kowaniu jej teraz pocieszę z niej korzyści — podobnie
jeleń miasto miejsce i z Rudolfem. Harmonie wszy-
stkie proszę przysłać do mnie. posyłam na to 29 Tal.
gr. 25 —
pisał mi Sottan aby 4 eks. Rachunków od Sz. Pana
wziąć i posłać mu wraz z innymi rzeczami. należ-
ność za nie — podobnie z braku książek zaraz zapłacę — jak
i za inne eks. Rachunków, jakie mi Pan przysłał
jak dotąd mam ich z tych 10 eks.
Z Zupaszkim, chociaż byłem się widział — tłumaczył
mi około 60 Tal. jak tylko z domem Koncis-
sorowym słownie — mogę je zaraz rozpłacić, osłoniony
przy końcu tygodnia. Tak mi mój Sottan — W każdym
razie — pieniądze te pewne — i szybko rozpłacalne —
Pański rachunek 16 gotowa rozpatrzeć — gdybym

dziś nie był stały – byłbym u Sz. Pana i załatwi-
łbym tę rzecz a tak będę dopiero we Czwartek.
Przyjmij drogi Panie głębokiego szacunku za-
pewnienie! i proszę o kwit

Sługa
J. Dobrowolski

Drezno dnia 3 Sierpnia 1869 r.
An der Kreuz Kirche № 3. II

Szanowny Panie!

Dziś oddałem do drukarni W. Pana manuskrypt nadesłany mi z Krakowa przez Siedmiowskiego. Format ma być taki jak Omulewsa i papier taki. Dysponent nie umiał mi oznaczyć dobrze ceny — powiedział tylko, że ten arkusz z wszystkiem kosztować będzie w 500 egz. 30 Tal. tymczasem w zapodaniu tylko nadesłano 40 Talarów co więcej będzie jak ten arkusz — Chcę wiedzieć od Pana według stanowczą cenę arkusza — abym tyle, ile potrzeba przesyłać mógł — Druk może być gotowy przed dziesiątym. Co miesiąc rozchodzić będzie podobny zeszyt. Tytuł za 1 miesiąc: Lipiec 1869 i tak następnie stosownie do miesiąca. — potrzeba także zapewne wypisać nakładcy — czy tak? pisałem już o to — Tak ... Pan mi powiedział, że nieszczęście był u ... Pana — a niczem, ~~przy~~ trochę interesu — Niemniej raczy mi W. Pan donieść czy nadesłać drzewo czy coś podobnego przez p. Dominikowskiego, przyjmuje W. Pan lub nie — nie mogę pisać do niej — nie wiedząc o tem — a tym sposobem mój interes się zahacza. Z Potockiego prawdopodobnie dla życia w Przeglądzie ... pieniędzy od Pana odebranych — jak to ... —
Cybulski ... i będzie ... —

Rachunków, choć prosiłem owe nieodebrane-
jest K. Pan ma kilka eks. do zbycia to
proszę mi przysłać, otrzymają rabat — a ja
zaraz gotówkę zapłacę. Dawne rachunki
już dawno uregulowane, i w dniu powro-
tu Pańskiego, co do grosza będę miłosierdne-
pieniążki zwrócę czekając na K. Pana.
O otrzymanych 10 Tal. na Sobótkę — proszę
pamiętać K. Pana o ogłoszeniu takiej po-
i wyrażenie się z ręki Kores. z Drama-
tów inaczej, dowody tego dostałem — nie dowierza
mi rozesłali — Dzięki za dowód obyczaj. z Kongre-
si —

Życzę zdrowia, pozostaję z głębokim
szacunkiem, życzliwy sługa

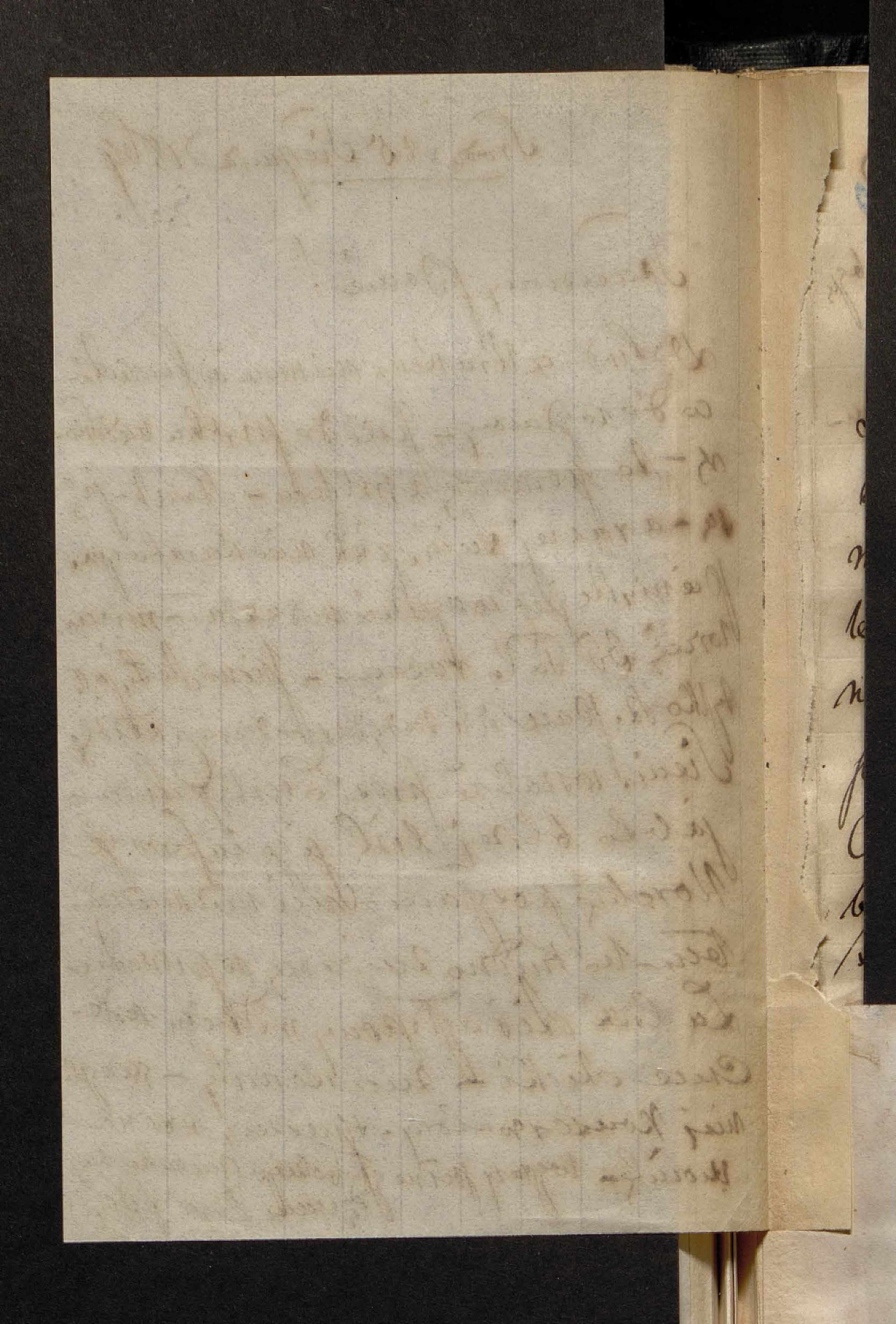
A Dobrowolski

~~121~~ 115

Środa 25 Sierpnia 1869

Szanowny Panie!

Dotąd z Krakowa nie mam odpowiedzi -
co do rozprawy - Jeśli do piątku nie odbio-
rę - to pomówię z Wolffem - Strach jak
się - a raczej Siem. jest nieakuratnym.
Pieniądze już wszystkie nadeszły - miano-
wicie 35 Tal. razem - pieniądze były
tylko Sz. Pan ich zażądał - zaraz stąd
Siem. wszakże prosi o ustępstwo -
jakoby bliżej list jego informuje -
Korektę posyłam - [illegible] nie nadesła-
łem - bo trudno zmiany wprowadzić -
Za list Pański ostatni wdzięcz. serde-
czne dzięki i z [illegible] - szczegól-
niej konserwatory - tymczasem nos na
kwintę - wyrazy pełne głębokiego szacunku dla
[illegible] sługa [illegible]



115 122

Sobota dnia 28 Sierpnia 1869 r.
An der Kreuz Kirche № 8 II

Szanowny Panie!

Co do nakładu, ani mam dotąd żadnej odpowiedzi - tyle, że Jarnuszki żyje - i pewni z Tym. najgorliwiej zmojna. Korrektę zwracam - pie-niądze - Wspomniałem wam o edycji - i o wszelkiej pomocy -

Przy czem wyraz głębokiego szacunku załączam

Sługa

A Dobrowolski

Drezno dnia 31 Sierpnia 1869 r.
An der Kreuz Kirche № 3. II

Szanowny Panie!

Zaraz każąc drukowania Sz. Pana, przepraszam się wielce
że mnie w odsyłaniu broszury – Jestem, rzec słowem, ka-
mień, tak zajęty do godziny siódmej, że trudno mi zna-
leźć chwilę wolną, ażeby zjeść co – i dla tego dziś prawie
nie mogłem. – Jeżeli koniecznie widzenie się z nami jest
potrzebne – to jutro o godzinie 11 będę w domu –
Obietnicy co do broszury żadnych dać nie mogę –
bo mi niektórzy Szan. nadesłali ją na nie, tak dla
tego że Sz. Pan dlaczego rodzinie niebyło –
i prosił o torbkę – to też i robię. prosił mnie
o wszystkę – ale z braku czasu nie mogę się tego
podjąć – i dziś piszę zaraz wyjeżdżać do niego – Mo-
że Sz. Drukarnia Sz. Pana podejmie się tego – w ja-
kim wypadku 5 Talarów będzie mi ich u mnie
stosownych jej. Sam życzy sobie aby 100 eks.
przesłać do Krakowa – tyleż na zabór pruski –
200 do Wrocławia – Lipska, Drezna, Paryża
Zwiedzenia – a pozostałe żeby je mu odesłać –
Cenę prosi żeby Sz. Pan oznaczył razem –
wszystkich eks. ma być 500 – mnie proszę przy-
słać – niedrożej jak pięć – Talarów przybliżenie
zapłacimy i będę prosić o kwit – Konkluzję

Zwracam — przepraszam że piszę do Ci[ebie] pocztą, ale nie umiem tak po niemiecku, bym z P. Mambertem mógł korespondować —
Co do Tarlowskiego przyjęcia Komisji czekam odpowiedzi —

Przesyłam zatem wyrazy głębokiego szacunku sługa

A. Dobrowolski

Jeżeli więc potrzeba są jakie objaśnienia, to jutro czekam u siebie na Pana Mamb— o godzinie jedenastej rano —

Poznań dnia 17 miesiąca
Września 1869

Szanowny Panie!

Z Jaśnie W. zdobię - o, że będę mógł - Mój wstęp, że i bez tego, owa szkoła zrobi pismo - Zarobię jednak na nich tedy - i owszem - Czekam tylko rozkazów od Pana, aby ani na chwilę nie przepuszczano, i bo z Jego instrukcji rozpadło. Niechże Pan wdzięcznie nie zapomina o Dziełach i choć ze dwie kopje. Tadeusza przyśle. Oprócz obowiązku wdzięczności, do jakiego się poczuwać będę - jeszcze będę Panu i pośrednio dłużnikiem. Czekam przysłania od Pana owej książki Brodzińskiego, która ma się drukować na wzór przy przepisaniu. Za tem przysłać trzeba. Z Zeb. tylko czasem udzielę się tak, żeby i Pan i Pan był zadowolniony — Mówiąc tu słów o piśmie nowem - tylko że chyba na N. Rok już te ciągłe wieści sprawa dla się. - Od obecnego kwartału nie zaczynę. Życzę szczęśliwości, pogody i zdrowia dobrego.

Zasyłam Panu wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Sługa
A. Dobrowolski

Ale - przypominam Panu powieść i proszę - napisz Pan obszernie jak chciałby Pan by zmienić formę Dziennika - Za uwagi Jego będę Panu niezmiernie wdzięczny. Niech Pan mi je w uwagach - bo Pan wie, że wielce cenię jego zdanie, Miej dobrego.—

Drezno dnia 22 Wrzesnia 1869 r.
An der Kreuzkirche N 3. II

Szanowny Panie!

Prawda, że jestem wielkim winowajcą — ale — trudności ma się w przepisywaniu — Na pierwszy przelot Sz. Panu tylko, że można będzie rozpocząć druk. Pierwszy tom całkowicie ukończyłem i do 15 Paź. cały będzie przepisany. Proszę Sz. Pana, o nadesłanie drugiego Tomu — wszelkie poczętki jego — bo pierwszy tom ukończony —

Przyjmij wyraz głębokiego szacunku i poważania zasyłam

Sługa
A Dobrowolski

Drezno dnia 29 marca 1869 r.
An der Kreuz Kirche № 3 II

Szanowny Panie!

Przesyłam Sz. Panu Talar dwa gr. 21 na Dziennik poznański — przytem przesyłam paczkę dla p. Kosidowskiego, którą proszę aby zabrał p. Bronisław Załęski, jeżeli jest dziś w Poznaniu i jeśli tam widzi się z Kosidowskim — Inaczej proszę o jej dowód — [illegible] — p. Niemeksza prosi aby zawiadomić p. Bronisława, że on jest jeszcze w Dreźnie i że radby się widzieć z p. Bronisławem —

Wyraz głębokiego szacunku zasyłam

Sługa

J. Dobrowolski

Drezno dnia 20 Października 1869.
An der Kreuz Kirche 143.

Szanowny Panie! Przesyłam Sz. Panu znów kilkanaście arkuszy tłomaczenia, oraz tę kartkę której brakowało, ku uzupełnieniu czego nadesłał mi Sz. Pan dwa arkusze oryginału. Pozostaje jeszcze do odpisania wszystkiego z tomu pierwszego 12 arkuszy — prócz tego dwa arkusze z środka, które przesłałem tylko, dotąd trzeciemu przepisywaczowi dla pospiechu i dotąd zdobyć nie mogę — wezmę je pamiętni, odbierze Sz. Pan wszystko. A teraz, skoro pozwala dzięta, tłomaczenie zostało — proszę mi przebaczyć zawód — jestem winien — ale, bo w tym przeklętym Dreźnie — na każdym kroku trudności. Drugi tom także szedł wszystko — jak on o połowę mniejszym, jak przedtem — od daty oddania ostatniego arkusza z pierwszego, najdalej tygodni, odbierze Sz. Pan i całe — o ile ... . — Jak tylko odbiorę środkowe brakujące arkusze — zaraz je prześlę.

A teraz inna kwestya: wie Sz. Pan, o założonym Towarzystwie — niewiadomo o ile ono się Sz. Panu podoba. Ja miałem na celu — zebrać wspólnie rozproszonych — a odwracając ich od wszelkich kwestyj politycznych, skupiać w kupie — aby moralnie i pracowicie żyli — ile możności kształcili się! wzajemnie sobie pomagali, wpływając wzajemnie na siebie. Statut nadesłany Sz. Panu objaśnia on wiele, choć nie wszystko. Wszystko dopiero może się rozwinąć — a mianowicie: ażeby Towarzystwo to ~~[illegible]~~ utrzymało się — musi żyć. Dlatego:

mazi ono – oprócz bibliotki, uczy się i żywego słowa – a przy
tego mieć rozrywki. Na ten cel zamyślałem o odczytach – da-
lej będą teatralne przedstawienia, wreszcie się z mono-
dramem ustatkuje się, bo kobiet nie znajdzie się takich,
któreby udział w tym przyjęły – i wiele innych rzeczy, które
będą rozrywką, ale i pewną nauką. O ile się Pk. Pani
zgadzasz na to chciałbym wiedzieć. Odczyty dla rzemieśl-
ników, jest z większej odpowiedzi, doświadczeń się, nie
przyjdą do skutku – a przynajmniej w takim zakresie, jak ja
zamierzałem. Nic to niezwłocznie – dobre przynajmniej, że pobudziły
zaspane Tow. Dobr. do czegoś – powiem szczerze Pk. Pani
ale tylko samemu Pani, że o większej mi niechodziło –
Z mej strony – a może i Pk. Pani, i dla nich zrobię jakiś po-
pularny odczyt. Może się mylę – ale zdaje mi się, że dobrze
że, rozproszeni, zebrani zostali – w których – zawsze są
pod pewną opieką. Powiem Pk. Pani, gdy zebrałem
znów, że jest pomiędzy nimi jeden pijak – dodałem mu na
przyszłości pod warunkiem przestrogę pewnie – jeśli się nie popra-
wi ma być wykluczonym. Ten wie i pewien skutek stą-
pienie się. Piszę to wszystko Pk. Pani, bo rad bym wiedzieć
jej zdanie, a wysłuchać rady.

Teraz jeszcze jedna rzecz: Dobroczynność nie zrobi
znów odczyty – chciałbym mieć równich udział. dla tego
Chciałbym, że mam rzecz gotową jeszcze z czasów pobytu, na jak-
ki innej Zacharjasiewicza prosili – Baronowi nie
chcę mówić ani Komu innemu – zwłaszcza
że są tacy, którzy starają mi się szkodzić. Bóg
wie, co o mych politycznych przekonaniach niebaj,

i odwołkę rodziców od powrotu ni dzieci do
nauki – śmieję się z tego – ~~Otóż~~ i powiem o tem
mowię – mogę ~~[illegible]~~ wszystkich poczy-
nając od Chlebodawców aż do pięciorzędu robotnicy,
z tych przeciwko mnie co chcą – ja zawsze cicho – spo-
kojnie i uczciwie będę szedł dalej jak dotąd szedłem.
~~[illegible]~~ pragnę więc mieć odetchać i wszystko zajęcie
oddaję się do pośrednictwa Ks. Pana – proszę Spo-
ały mnie jako chcącego przyczynić się do powiększenia
funduszów kościoła – podać – osobie, prosiłbym, jeśli
to możliwe, aby myśl ta wyszła od Ks. Pana
Dobrodzieja, przy mnie przyznając się do tego – ale naród
z dobrym uczynkiem, niechcę, aby Ci panowie, myśleli
że się narzucam. Dobrze by było, aby ~~do~~ porozumieć
się i otrzymać pozwolenie, jakie odeszły, kiedy
i tej oddzielnie dla zewnętrznych czyste wszystko ~~[illegible]~~.
Przyczem łączę wyrazy szczerego i głębokiego sza-
cunku

Sługa Dobrowolski

Poznań 27 Października

Szanowny Panie!

Miałem się najczystszą nadzieję przy-
jazdu od Pana. – Gdy się tylko
na nadziei się rozkoszuję(?). Ta-
[illegible] ściśle dotrzymam, – będą
już tylko miejsca. Że [illegible]
[illegible] – czekam na cięcie i ta-
kiem ponawiam moją prośbę o
doniesienie mi, co od Pana
dziś mamy.
Bolesnością tej [illegible] bardzo
proszę o powrót, która może
być w Marcu lub Kwie-
tniu.
Wyrazy szczerego i [illegible]
szacunku dla Pana
zatrzymam
Sługa
[illegible]

124 129

Drezno dnia 1 Listopada 1869 r.
An der Kreuz Kirche № 3.II

Szanowny Panie!

Przesyłam dziś Sz. Panu resztę oryginału tomu pierwszego i sześć arkuszy tłomaczenia – pozostają jeszcze trzy z tego tomu, które jeszcze dziś odeślę. Wołałam dla tego tylko przesyłkę, bo prócz tego mam prośbę do Sz. Pana:
Sprzedałam z książek Sz. Pana, jeszcze u mnie na składzie będących:

	Th.
1 k. Bezimiennej —	1.
1 k. Dziadunia —	1 gr. 23 –
razem	2 T. 23.

przyczem zaś proszę Sz. Pana o drugi tom Bezimiennej i o 1 i 2 tom Siłaczy – za co również dopisuję za

Bezimiennej drugi tom —	1.
Siłaczy dwa tomy	2 – 20
razem więc	3 – 20

Czyli ogółem — 6 tal. 13 gr.
suma ta należy netto do Sz. Pana,
gdyż

gdyż je przeczuł, już sobie odciągnąłem.
Co do owego listu, którego Sz. Pan nie mógł
wyczytać, to rzecz chodzi oto:
1) Że ja proszę Sz. Pana, abyś mi
Sz. Pan, do pierwszej kartki, od p.
A. Cybulskiego przysłać zechciał, a
wedle woli ortografii, usunę—
2) Radbym, aby me nazwisko, ~~nak~~
jako tłomacza, na wydaniu było—
i oto proszę — ale to prośba. —)
Przytem wyraz szacunku za-
łączam—

Sługa
J. Dobrowolski

Dzienniczek zupełnie
zapisany —

~~130~~
125

Drezno dnia 11 Listop. 1869
An der Kreuz Kirche № 3.

Szanowny panie!

Przesyłam resztę 1 Tomu. W dzienni-
kach wyczytałem prospekt pisma, Tydzień,
jakie Sz. Pan z nowym rokiem wydawać
zamierza — Jeszcze w m. Czerwcu wspo-
minał mi Sz. Pan o kaucyi; jeśli więc
Sz. Pan potrzebuje jej, to ją jestem
gotów w każdej chwili na żądanie Sz.
Pana — proszę mi tylko powiedzieć: ile?
Przyjmij wyraz głębokiego sza-
cunku załączam

sługa

A Dobrowolski

Drezno d 24 Listopada 1869 r.

Szanowny Panie!

Adres p. Dominikowskiej następujący:
Celina Dominikowska w Orelcu p. Prze-
myśl. Posłałem jej i p. Konarskiej kilka
prospektów na Tydzień. przy niniejszem
przesyłam K. Panu Tal. cztery za jeden egz.
do Drezna — na drugi dziś mam znów dostać. —
Czy nie mógłby K. Pan za ogłoszone skróci
na Drezno ustanowić prenumeratę kwartalną?
Przyjmij Pan wyraz szczerego szacunku
i poważania
Sługa
J. Dobrowolski

Co do kaucyi — to jestem
gotów na każde żądanie — proszę
tylko K. Pana o uprzedzenie
mnie na kilka dni — abym pieniądze
te mógł podnieść z miejsca gdzie
je złożyłem.

Drezno dnia 26 Listop. 1869 r.
An der Kreuz Kirche № 3. II

Szanowny Panie!

Pieniądze na książkę są gotowe. Procentu tak
drogiego nie wymagam — zresztą osobiście pomówimy —
być może jeśli w papierach przyjmą książkę, bo przedtem
będzie żaden lub bardzo maluczki — Cztery Talary
na drugi eks. Tygodnika przesłam. Ale — „przyjaciele"
Tygodnika mocno zachwiani, bo Klub, zwany „polskim"
o pierwszej [illegible] nominowania jednego eks., uwydatnić zro-
tej nadchodzącej położenie i będzie powodu szczęśliwego gło-
szowanie. Dopraszam, gdyż to nie tylko prawdy, to nie
ten, [illegible] niemożna tego. Nie [illegible]
jest i nie chce być członkiem Klubu co oznacza
jasno pogardę dla sejmu szlacheckich [illegible].
Mam wielką ochotę dotknąć tego w Dzienniku, bo
to porządnego [illegible] (przepraszam za wyrażenie) [illegible]
Czy czytał Szan. Pan w nrze Tygodnika illustro-
wanego z r. 1865 z m. Lipca czy Czerwca — jest tam
studium Fabiańskiego o Kochanowskim —
gdyż się znalazł u Sz. Pana, gdyby mi
Sz. Pan na pewien czas pozwolił byłbym tego
bardzo wdzięczny. Wyraz głębokiego sza-
cunku załączam

Jan Dąbrowski

Drezno dnia 4 Grudnia 1869
An der Kreuz Kirche № 3. II

Szanowny panie!

Przyznaję się szczerze, iż nigdy jeszcze tak chętnie pożyczki nie czyniłem nikomu — jak tej chwili — Z całego serca pożyczam Sz. panu Gwozdek, i przeciwko temu nie mam nic — zgadzam się najzupełniej. Szkoda byłaby, żeby Sz. Pan skracał swą powieść — jest ona żywo — bardzo żywo prowadzoną i podobała się wszystkim — Proszę mi jednakże wierzyć, że i co do drugiej pożyczki również jestem chętny i w każdej chwili służę Sz. panu — a nie wątpię by od Redakcji zaraz zwolenie —

Przyczem wyraz głębokiego szacunku zosta-
ję

sługa A. Dobrowolski

133 128

129 ~~134~~

Drezno. dnia 13 Grudnia 1869
An der Kreuz Kirche № 3.II

Szanowny Panie!

Umówiliśmy się my jeść do Pani Ahrens, i ja miałem o szóstej zajść do Sz. Pana; jestem gotów spełnić to – ale przedstawiam Sz. Panu inny projekt – na który być może, że się Sz. Pan zgodzi; ponieważ ja o szóstej powracam do domu z lekcji, a mieszkam o kilka prawie kroków od Waisenhausstrasse № 22 II dalej, może Sz. Pan raczy zajść po szóstej zaraz do mnie a stamtąd pójdziemy razem – W każdym razie, mogę zajść do Sz. Pana, w czem zastosuję się do Jego życzenia, proszę tylko o wiadomość. Przytem łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Sługa
Dobrowolski

Drezno dnia 27 Października
Victoria Strasse N 5 p.

Szanowny Panie!

pisał do mnie Giller, ~~[illegible]~~, z prośbą o dowiedzenie się, co Sz. Pan raczył zrobić w sprawie z rękopismem Grabowskiego -? Chcę mu koniecznie dziś odpisać, zatem upraszam Sz. Pana o łaskawe poinformowanie mnie co mam mu odpowiedzieć. Jestem przeziębiony dziś jestem mocno, wyjść do Sz. Pana nie mogę, a ciekaw jestem co mi Sz. Pan miał zakomunikować pod względem mojej korespondencji - racz Sz. Pan zaspokoić mą ciekawość -

Przyjmij wyraz głębokiego szacunku
Zostaję sługą —
A Dobrowolski

Listy i papiery dołączone [illegible] zatrzymam

Dob

131

Poznań dnia 19 Stycznia 1878.
Wilhelmsplatz № 7.

Szanowny Panie!

Jak najmocniej przepraszam Sz. Pana, że dopiero teraz piszę do Sz. Pana, ale wciąż jeszcze mocno zajęty, a przytem, naprawdę nie było o czem stanowczo donosić. Pracę mam ogromną. Jak Sz. Pan zauważył, idzie nadzwyczajnie powolnie, i inaczej, chyba, niepodobna. Przedewszystkiem, muszę dobrze się obeznać z stosunkami miejscowemi, wyszukać na prowincyi Korespondentów, bez tego reforma co do formy Dziennika, niepodobna. Już teraz wyjmowałem z nienacka materyał miejscowy na czoło — W przyszłym tygodniu — dalej przystąpię do pilnowania języka — a praca ta jest wielka, że wielką część chciałem zabierać — bo nieraz trzeba by wszystko skreślić, a tymczasem drukarnia nagli. Zawsze jednak pod tym względem, zdaje mi się, iż jest już cokolwiek lepiej — a i musi być daleko lepiej — zresztą Kronikę wewnętrzną już poruszam — Teraz zaproponowałem Sz. Pana i Hoffmana na Kandydata, jakoby Sz. Pan także odjechać mógł. Dziś znów od Redakcyi, przypominam o [illegible] — więc Kandydaturę dalej prowadzę — Może obudzę komitet do rozruszania się — W Niedzielę poruszę Kwestyę Kółek niedzielnych — Niechże mi szczerze Sz. Pan powie, co o tem wszystkiem myśli — Rady, rady bardzo potrzebuję — Inaczej spodziewać się jej nie mogę — Miałem już trochę

nieprzyjemności — ale te prześcy i potém nawet ciągło się powtarzały, nie dziw że teraz nareszcie mam nadzieję, że wytrzymam i że uniosę się takiemi ciosami i t. d. nie dam. W tym więc stanie rzeczy, rada bym Pana pozyskała towarzystwo — i na nię tej najdroższej liczę —

O warsz. Gazety i Wiedeńskiej Korresp. bardzo, a bardzo proszę —

pozniej napiszę do Pani o brzemienie o wszystkiem — teraz muszę się pisać dobrze rozpatrzeć. Tydzień ogromnie prędko tu przychodzi. Dziś Czwartek, a jeszcze A. B. niema — czy jej Pan niezechce wprost do Redakcyi jednego numeru nie posłać —

Czy Harmonię już ułożyłeś — korekty pilnuję i wołam o jej poprawność — wszystkiego jednak nie podołam dopilnować — I tak wszystko aż do najdrobniejszych rzeczy przeglądam — Siły redakcyjne słabe — nie jednego, ktoryby umiał cóś robić naraz tłomacze kiepscy — Zmienić się to wszystko musi — Niechże Pan pamięta o Dzienniku. W tym roku chciałabym jeszcze jedną powieść pańską koniecznie —

O Drukarni pamiętam — muszę się w tym względzie widzieć z p. Seweryną Mikłaszewską — Jeśli Pan będzie pisał do niej, proszę go prosić, aby w razie przyjazdu jego do Warszawy widział się ze mną — Merzbach stoi nam na drodze — choć interesa jego złe stoją — mają wyprowadzić admini-

kraju — moi Rodzice o niej zamyślają — ale, mam nadzieję że namówię ich, zostawszy przy pomocy p. Ko-zyra do Krymu z panienkami i dziećmi — muszę jednak ostrożnie się tego dotykać — ale z obu —

O Korresp. przyszłą proszę — Tyle na dziś — oczekuję gorąco od Pani odpowiedzi —

Przyjmij Pani zapewnienie wyrazu szacunku i poważania

[illegible] Dobrowolska

76?
71
177
133

Poznań dnia 13 Stycznia
ulica Ś Marcina 62.

Szanowny Panie! Bóg widzi, że nietylko
nie tknąłem się na Kłosach, ale serdecznie Wam
dziękuję, za wypowiedzenie mi prawdy.
Wierutna prawda, ale są i okoliczności
łagodzące. Niezłomny Panie, jestem
zamęczony pracą. Wczoraj miał mnie niezbędny
ktoś, żebym siedział z założonemi rękami. Na
rozrywki i zabawy nie chodzę — Chodzę tylko
na publiczne posiedzenia, gdy tam gdzie idzie potrzeba.
W Redakcji pomoc zła i mała. Więcej
Kul.a Kaz. myślał, że zrobi dobry wybór — a ten
człowiek, może umie dosyć — ale pisać nie umie
i robi strasznie wolno. Wszystko co najgorsze,
trzeba tłomaczyć na polskie. Więc wszystko
na szyi mej. Osądź Pan moje położenie;
Przeczytać materiał, dzienniki — zebrać
tysiące drobnych szczegółów — przejrzeć wszystko — pomagać często projektom Księgarza
z Nitschka i z prowincji — pisać przeglądy
Dawać nawet sprawozd. z koncertów bo
trzeba smarować — prócz tego trzeba wiele
do innych robót i więcej tej — Oświadczam ludowa,
wypełnić na wiosnę i wszystko co mnie ...
szczerze powiadam Panu, że jestem gorzej jak w kajdanach — Dodaj Pan do tego, że od kilku dni
jestem chory na piersi — przytem kaszel niezmierny
który mi strasznie się rozpędzi na lewo — to
uwierz, że Pan choć trochę winę mą zrozumie.

W pierwszy tydzień zostałem dwa dni w łóżku a
jednak i tam cały dzień jadem, drugi przepra-
wałem - Jestem nużony jak wszyscy. I jeśli
tak dłużej będzie - to dokończę kilka mie-
sięcy pociągnę.
Poprawiłem się jednak: Jutro wyślę do Pana
tal. 72 gr. 10 dla Lenartowicza - oraz na
rachunek Rucha 150 Tal. których dotąd nie
odebrałem - ale zapewne nie zawiodą -
Z Brokmanem nic się nie zrobi - piszę do Rucha
bo Zebiński szuka dopiero wieczorem - ma ich
tylko tyle, ile do Dziennika potrzeba. Kontrak-
tu z nimi zawarł - i jak się wcze-
śniej zaczyna, to nastąpi już po ...
Radbym też bardzo, żeby do Pana przysłał
mi projekt kontraktu - pomnę że to do in-
formacji - jak nigdy nic podobnego nie robiłem.
Mógłbym wiele szczegółów przepisów i
pominąć. Im prędzej do Pana przyśle, tem
lepiej -
Karasowskiemu przez wiosnę wspominam o ...
...ego - Zgoda - przepraszam Pana, że od-
tąd, ... panowie mieć powód żalenia
się na mnie.
A teraz prośba gorąca: proszę Pana mocno-serdecz-
nie i gorąco o powieść. Gdy ją do Pana wcześniej
przyślę tem wdzięczniej będę obowiązany. Mam tu
jedną - ale ta i ostatnia już ani na jeden nie
... - Chcę koniecznie Pańskiej powieści.

134

Lebiński jest znacznie zmilczowan-
ni niżej, bo na czysto, dopóki Szanow-
nego nie zobaczę —

Jeszcze raz proszę o powieść.

Bawiąc się w Kanalie —

Czy Szanowny myśli o towarzystwie
dramatycznym [illegible]? Straszne ultra-
montanie biją na nią, a jeszcze nie dowiedzieli się, o
co idzie obok tego chodzi — Byłoby mi miło po-
wołać do organizacyjnego zebrania obozu —
Petycya byłaby próbą — Odezwa opowiada-
niem — druga próba — jeśli się uda — je-
steśmy górą, bo wszystkie sprawy będą
szły w rękach ludzi postępowego obozu —
Jeśli się to uda — mogę wówczas spodziewać się
zdrowego głębokiego narodu wiedzącego
dla Szanownego Pana sługa

A. Dobel

Drezno dnia 31 Stycznia 1870
An der Kreuz Kirche N 3. II

Szanowny panie!

Przesyłam W. Panu tłomaczenie do str. 125 – w środku brakuje parę arkuszy, które są w przepisaniu – Jutro prześlę W. Panu podobną paczkę – Że nie nadesłano – serdecznie W. pana przepraszam –

Odesłam przyjaciela ludu – który niewiem dla czego mnie odnoszą –

Gazety Narodowej, parę Nom. mojej niemam – bo z powodu ostatnich zeszytów nie rozesłali –

Czy W. pan Kaiser już drukował Harmonię? Jaki W. pan pakunek obiera do odesłania?

Przyjmij wyrazy głębokiego szacunku zostaję

Sługa

J. Dobrowolski

70!

136 ~~117~~

Poznań 2 kwietnia

Szanowny Panie!

Dopiero dziś jednocześnie przesyłam Panu bo o niczem — za zwłokę przepraszam jak najmocniej. Kiedy Sz. Pan wyjeżdża i dokąd? Jak zdrowie Sz. Pana!?

Wyrazy głębokiego i szczerego szacunku dla Sz. Pana zasyłam Księżna

Wołowa

Drezno dnia 3 Czerwca 1870 r.
An der Kreuz Kirche N 3. II

Szanowny panie!

Pamiętny K. pan, wspomniał mi niedawno, że na zasiłek w tym czasie zgłosić [illegible] niezależności, a że istotnie jej teraz bardzo potrzebuję — więc jeżeli to niedo-bić K. panu żadnego zmartwienia, to bar-dzo byłbym rad, gdyby mi K. pan zechciał ją przesłać —

Przyjmij zatem, panie, wyrazy głębokiego szacunku

sługa

A Dobrowolski

138 ~~187~~

Drezno dnia 24 Czerwca 1870
An der Kreuzkirche № 3 III

Szanowny Panie!

Borysa Godunowa, zaraz wysłałem, — a raczej Szalewski zapewnił mnie, że odesłał — W pismach niebyłem, dla tego że odebrałem z wiadomości, że dopiero z Sierpniu Dr. może się z nimi widzieć i wtedy czas mnie zamówił — W Sierpniu nie będę u niego z pewnością i mam nadzieję, że może coś zrobię, choć Sz. upewnie będzie przy swojej niefortunnym, a szczęśliwszym projektem spełnia się — Ma wdzięczności bez końca — ale to mi niesłodki — Ostem rozsyłaniem proszę do Sz. pana, obiecując dla swego nie bytem w Poznaniu. Dr. obecnie znajdzie się w interesach — cała praca tego na stronę — niż dopiero w Sierpniu —
W poniedziałek będę u Sz. pana — to bliżej pomówimy —
przyjmij wyrazy szacunku
Sługa
J. Wolesowski

Poznań 29 Czerwca 1871.
W. Rycerska № 6.

Szanowny Panie!

Co dzień zbierałem się pisać do Sz. Pana i co dzień schodziło na niczym — teraz znów kilka dni byłem chory — Korzystam więc z Święta i piszę.
Zgaduje Sz. Pan dobrze, że to życie mało zna- mi nieznane. Gdyby mi wszystko zdawało się tutaj tak dobrze znane, jak obecnie, za nic w świecie nie mieszałbym się z Dziennika. Ale stało się. dziś nie czas żałować — Ruszam się więc jak mogę i powoli - nieznacznie stoję coraz mocniej, gdy klęski biją na mnie zewsząd. Tem się wcale nie zra- żam — wiem, że inaczej być nie może. Zrobiłem teraz naj- ważniejszą reformę, bo wydaliłem Żych.. Za niego wziąłem Wł. Wierzbińskiego posła na sejm pruskiego — Jeszcze wypadło jednego, gdy nie teraz i całą wpływową osobę, która zgodzi się pomóc najzupełniej podo- bnie jak Wierzbiński - takie przy tego jakąś mo- ralną osobą z charakterem, a nie takiego, z jakim się dotąd składał redakcyi Dziennika. Wydalenie Żych. obecnego w ogólności - ale ...; bo przychodu- Oszczędności dołożę na rozpowszechnienie pozwolą mi obrócić fundusz ten na ulepsze- nie Dziennika — Bądź z Bogiem mój, którego wszystkich spodziewam się w Dzienniku, mój z Sz. Panem pomocą o tem obszernie- Tymczasem proszę o przyjęcie jednolitego-

trzeci-środowego, porozmawiam najprzód mej
Sz. Panem. Zmiany muszą zajść – sam widzę
co Dzien. brak – przedewszystkiem formy – dalej
dział polityczny strasznie chromy – nie ma ani
jednej myśli ani zaokrąglenia – Sprawy miej-
scowe zdaje mi się, że dobrze postawiłem spra-
wę – ale całości zało brak. To wszystko
usunąć – polepszyć – mam zamiar –
Z rad Sz. Pana chętnie chcę korzystać, i dlatego
wszelką do Dziennika wagę, wyłącznie będę
dzielił się z Sz. Panem.
Glinkiewiczowa żałuję – ale teraz wierzaj mi bezpo-
nie potrzebna – nie chodzi tu o mnie – bo mnie Pa-
nie powiedział, że jej parę razy Panowsko powiedzia-
łem, że nie chcę tej dalej – ale ona przecież mnie
nie chce – Robię wszystko dla zdobycia prenu-
dla wszystkich, dla podniesienia powagi Dzien-
nika – Kulczyckiego też teraz, nie mogę wszy-
stkiej możliwie – po rozmowie z Sz. Panem,
wszystko wyjaśnię – P. Seweryowej stan zdrowia
po operacji nie szedł wcale gorzej – strata jej była-
by okropną dla nas – Ona jest duszą i sercem
Towarzystwa – wszystko uczynił dobrze, i właściwie
od niej wypływa –
Jeszcze jedno – chcemy tu na przyszły rok 1772 wyda-
książkę pamiątkową – Rada dopiero w sobotę stano-
wczo będzie ułożona – Zaprosiłem na naradę wstę-
pną: Wegnera, Jarochowskich (dwóch) Dr. Warnkę, Dr.
Chłapowskiego, Dr. Żebrowskiego i pana jeszcze – Brak

koło redakcyjne, do którego mam nadzieję, że i Sz. Pan zechcesz należeć; o to też niniejszem proszę. W książce tej chcemy dać obraz historyczny pierwszego rozbioru – dalej rzut historyczny polityki aż do dzisiejszej chwili – dalej literatury – przemysłu – prawa – administracyi, sztuk, itd – każdy oczywiście na poły, dołączę jeden z tych kwiatów – przez tego powieść – poezya, itd – Cóż Sz. Pan mówi na podobny plan – jest to ~~[illegible]~~ szkic tylko, bo nic stanowczego nieumówione – Dopiero w sobotę lub niedzielę – Czekam więc na Sz. Pana odpowiedź – Gdy nam się wtedy porozumieć ściśle do wiadomości naszych roz-ważyć ich o rozpowszechnieniu – proszę bardzo Sz. Pana o zdanie Jego względem wszystkie – proszę też Sz. Pana o wyprawienie mych książek Harmonii – powieści, itd. razem z Drukarnią –

Spodziewam się, że chyba całkiem będę już w Domu, czekam jedynie naszego Stasia, który wszystkich dzieci powinien przywieźć –

Załączając Szanownego Panu ukłony i poważanie szczery

A Dobrowolski

Drezno dnia 3 Lipca 1870
An der Kreuz Kirche 13 II

Szanowny Panie!

Jako do Członka Zarządu Dobroczynności, odzywam się do Sz. Pana z przedstawieniem i prośbą.
Zgłosił się do mnie P. Kozielski, który był u Sz. Pana — [illegible] wypada, iż postępowania Zarządu Dobroczynności, nierozumiem — ale, co prawda dzieją się niekiedy takie rzeczy, których wyrozumieć niepodobna — P. Kozielski żądał na podróż do Krakowa, mnie się zdawało, że takie żądanie Dobroczynność zadowolnić powinna — Tymczasem p. K. z kassy jakby odczepne dostaje parę talarów a nie na podróż. — Albo to człowiek uczciwy i biedny, w takim razie daje mu się tyle, ile na podróż potrzeba — albo to oszust — to nic mu się nie daje — Bo, że brakiem pieniędzy kassa zasłaniać się nie

może to dobrze wiadomo, mając na wzglę-
dzie to – jaki remanent na Tw. pozostał.
Chodzi tu po prostu nawet nie o pieniądze
ale o kupienie biletu do Krakowa.
Dzwonieniem po parę talarów stę-
się nie wsparła – tylko się wydrwienie
stanie, jeżeli w niegorszym jeszcze
ułatwieniu – nadto naprowadza
się na to złe, że taki pan, chodzi
po domach i zbiera składkę, jakby
i u Pana miało miejsce – a to by
nie powinno, boć przecież na to jest
Dobroczynność. Co do Ks. Pana
piszę otwarcie, iż mi pozwoliły
mnie o opozycję par force lub
o bunty, i powiem mi, że Zarząd
okazuje wielkie zdolności biurokra-
tyczne – ale mało ducha braterskiego.
Dosyć a rozrywanie ludzi od Kasze-
rzec do Judasza – którzy przydźwięki
trakcie jak sobaki – wszyscy się
na to żalą – Już dawniej skarżył się
na to uważ Ks. Jastrzębskiego, kto-

ry nawet najlepszych kobiet mało oka-
zywali tej najgodniejszej, jakie przymioty,
nieszczęściu i uległości. Prawda, że
pomiędzy niemi są aroganci, gbury,
bezczelni nawet — ale trzeba to przeba-
czać — Ja sam będąc członkiem Za-
rządu, doświadczałem tego — a jednak zno-
siłem to i nikt nie usłyszy odemnie
rozdrażnionym — Umyślnie piszę to, bo
sądzę, że Pan podzielisz me opinię
i przedstawisz ją komu należy, a od
Sz. Pana przyjmą ją lepiej jak odemnie
sądzą bowiem, że ja tylko z osobistych
pobudek działam — a jednak kto
mnie bliżej zna, tego nie powie —
Gotów ja wiele rzeczy — a żadnej nieroz-
drażniłem i nierozdrażnię nigdy. — Niejedną
nieprzyjemność oszczędziłem zwłaszcza
jednemu Członkowi Zarządu. — Ale wra-
cam do rzeczy. Mowę swoją zdaniem
należy dać na podpis p. Kirchni-
ckiemu — Jeżeli nad wszelkie spodzie-
wanie w kassie nie ma pieniędzy —
to ja za ten rok wniosę składki,

Talarow osim, mogę więc nadspodziewać Kasie wypłacić, a fundusz jest gotowy, bo wszystko by więcej, bilet Kosztował — p. Kisielnicki chce by dla uniknięcia wielkich podejrzeń kupiono mi bilet i parę groszy dano na drogę —
Spodziewam się, że przedstawienie ma skutek, a przyczyni się do odpowiedniego pożytku —
Co do Klossa — widziałem się z nim, napadałem go i wyjaśniałem mu, czy nie był niedelikatnym — Rzecz ta najlepszy obrót weźmie — o czem obu niej — przy osobistem widzeniu się —
Przyjm wyrazy głębokiej Kuzynku szacunku
Sługa
J. Dobrowolski

70l Poznań 19 Lipca

184 142

Szanowny Panie!

Medali zapisanych jest dotąd 344 — Zapłaconych Pan. zostało 280 — zatem należy się Sz. Panu za 64; — przysłał Pan jednak należy 48 gdyż z pierwszej przesyłki było więcej 16 nadesłanych niż zapisanych. Mniemam jednak, że by Sz. Pan zechciał nadesłać przynajmniej jeszcze 60, bo do tej cyfry dojdzie — pierwiastek zwrotnie będą zapisane! —

Cotta Rienzi już wyszedł — przypominam sobie Sz. Panu przyrzeczenie a nadto proszę o ile można rzeczy prędze przysłanie pamiętników Henryka Cieszkowskiego. Z Maja-

O innych rzeczach napiszę później.

Z wyrazami głębokiego szacunku, pozostaję zawsze przychylny

sługa

J. Dobrowolski

Postaraj się wysłać ... [illegible] rzeczy później

[illegible]

Poznań 4 Sierpnia

Szanowny Panie!

Pisałem dziś, jeszcze przed dowiedzeniem się, że Sz. Pan w tych dniach ma zamiar przyjechać do nas. Otóż ze względu, że pojutrze wyjeżdżam do Krotoszyna, gdzie parę dni przebędę, a następnie ze względu, że powróciwszy, znów na parę dni mam zamiar jechać w Kujawy, tedy proszę odłóż Pan swój przyjazd i nie pierwej Pan przyjedź, aż Pana zawiadomię, że powróciłem i stale jestem. Spodziewam się, że Sz. Pan nie odmówi mej prośbie. Przy tej sposobności zasyłam wyrazy szacunku i poważania

Oddany
J. Dobrowolski

70 171 144

Poznań 13 sierpnia

Szanowny panie!

Pracowicie byłem w domu od czasu powrotu z Pragi – teraz już mogę nie pomogę. Do Wiednia miałem zamiar pojechać ale to zależy od woli mojej; mianowicie od stanu zdrowia, dalej czy będzie można przedtem zjazd delegatów pod koniec tygodnia – bo przy tem muszę być obecnym. Czas mam wszystek i dla tego będę się starał stawić się 27 sierp. – o czem jeszcze przedtem napiszę. W każdym razie przynajmniej jak dotąd trwa w zamiarze wyjazdu do Wiednia. –

Pieniądze za medale administracja dziś odesła a mianowicie 25 egz. warszawy – pozostaje u nas za medale jeszcze 10 Tal. które będą odesłane jak się je rozsprzeda – Pilnować będę, żeby wszystkie medale jak najszybciej zostały rozebrane.

przyczem do poczty dla pana

doręczenia się i posyłka dla Zaleskiego
obowiązkowy on dołączy się do porto
a nadto za Orzechowskiego zapłaci
10 srebrników, o co jednocześnie doń
piszę —
Życzyłbym nie tu nowego — z p. Wegner zostawi
z towarzyskiego grosza 34 Sprawy balon,
jedynie w niezdolności zebranych. Współ-
dam feliton niedługo — teraz siedzę
w domu, to wszystkiego dopilnuję —
O Colla Rienzi przypominam — oraz
o Zmaj — którego pragnę koniecznie —
Co do odbitek Cierzbowskiego zgoda —
Jaki jest adres p. Orzeszkowej? i jeśli
przyślę, z pozdrowieniem ściskam szczerze
rozgrzany Szanownego Pana ręki i poważanie

Sługa
A Dobrowolski

70! 171 187/145

Poznań 18 Czerwca

Szanowny Panie!

Do Londynu żadnego nie mam teraz za-
miaru przyjechać rozprawiając a zostanę
z Sz. Panem — ale, dokąd, mój Zyzio
mówi o gorących mych chęciach, które
pragnę zdradzić a wiesz, by do skutku
przyszły, przed czasem Szanownego Ł.
Pana powiadomię. —
Callier tamże zięć opowiedział niedaw-
niejsze rzeczy wypowiadanie dla
tego 16 Tal. zaliczyć — ja wiele
szczęścia za nie i dopilnuję, aby wszystko
opowiadać zaraz Sz. Pana domowi.
Za wiadomości dość nie dotknione dzię-
kuję serdecznie a proszę racz mi
Sz. Pan przysłać Londyński Europy,
pod Słowem szczerym go zwrócę w dni
po otrzymaniu. Również i o 3
maj proszę — nadam odpowiedzi,
jeśli będę wiedział, że źle grzeszę — mo-
żesz Sz. Pan liczyć na mnie.
Oddany tak — Tysiąc wyrazów głębokiego szacun-
ku i poważania sługa
Apolin

Poznań 21 Sierpnia

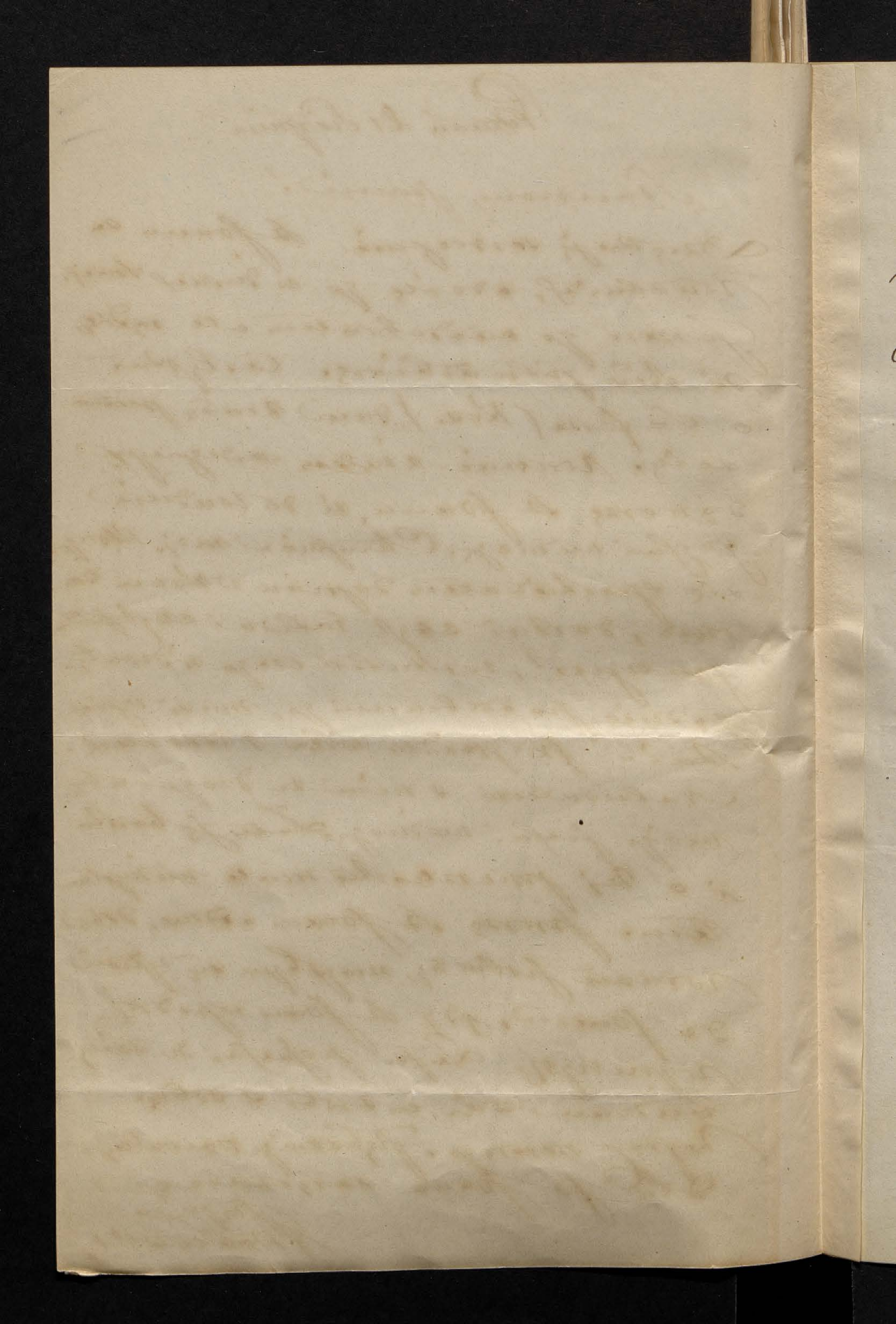
Szanowny panie!

Dziękuję serdecznie W. Panu za świadectwo, odeślę go w dniach trzech. Jeszcze go nie odebrałem ale sądzę, że dziś pewno odbiorę. Artykuł o Szefferze (Kos.) dam z całą przyjemnością. Tymczasem z żalem serdecznym donoszę W. Panu, że do Wiednia jechać nie mogę. Chłopiec mój, którego się spodziewałem dopiero w końcu września, dostał zbyt takoż i zbyt prędko paszport, wskutek czego natychmiast po odebraniu go, musi wyjechać — przejeżdża więc 1 września. Naturalnie z nim za drogę — a bez niego jechać nie mogę. Żałuję bardzo i o tej przeszkodzie wcale nie myślałem. Proszę W. Pana o adres, dobrze w razie potrzeby, mógłbym się zgłosić do Pana, gdy W. Pan w podróż wyruszy. Lip. pojechał do Łowi- niewiem więc co zrobi z sobą.

Wyraz szczerego, głębokiego szacunku dla W. Pana zasyłam

Szczery

[illegible]



Poznań 1 września

Szanowny Panie!

Wyczekuję z wielką gorączkowością sprawozdania z Sztokholmu i dotąd ani "Engelströu" ani od Pana, ani literki nie raczył mi nadesłać a tymczasem nas ciekawiło – i chciałby że wszędzie się polacy udział w kongresie mieli. Podobno ignorowano Panów okropnie. Trzeba to podnieść. Przypominam się łaskawej pamięci Pana. Co Pan sądzi o Kongresie Kijowskim i naszej obecnej wszechstronnej polityce?

Wyrazy głębokiego szacunku i poważania dla Pana załączam

Sługa

A Dobrowolski

70! Poznań 2 kwietnia 190 148

Szanowny panie!

Recenzya Awdankowska pisali [illegible] - pismo to nie ma żadnego znaczenia i doprawdy mógłby pan plunąć na to towarzystwo. powieść czytam, lecz skończę, i zakupiona już - to więcej zatrudniona - Jak skończę czytanie przeniosę odeślę - Dzięki wy[illegible] go - kto jedno moj pomocną rzeczą - mam więc pracę większą. Proszę jeszcze raz [illegible] pana - polecić pan - po prostu [illegible] na [illegible] - [illegible] mi się [illegible] gdy [illegible] do się ~~[illegible]~~ uważa [illegible].

Kliszy jeszcze nie mam - boję się [illegible] nie [illegible] po [illegible] z [illegible].

A teraz co do panny Gabryeli Ja[illegible] - Ale to [illegible] po[illegible] między nami, pisał do mnie, [illegible] napisałem do niego, że jej nie znam i nic o niej nie wiem. Tandem więc jest, że jest ładna nie[illegible] - to [illegible] na [illegible] - [illegible]

Utka jak tu była żadna a szczęśliwie
pozwoli mówić, że stworzenie tobie praco-
nicą rzeczą, która istotnie jest znaczną
choć ona twoich lat, że jest niewinną.
Summa summarum: wszystko - jak
wszystkie z twego związku prowin-
cjonalnych - tobie to co dobre - tobie
i wino. Wszystko to zrobią mój
pan spracowani. Dla tego też rodzony
poprosiłem niewielkiego związku pana
ją rekomendować - ale ponieważ jej
dają już dobrego nauczyciela - dlatego
nie! - bo wielką dobra dziewczyna.
Otóż tyle. Ściskam przyjacielsko
Pańską i pozostaję szczerym

sługą

A. Dobrowolski

Poznań 11 kwietnia

Szanowny panie!

Nie pytam się jakie z pana rachunku – bo, kamienicami zarządzał wytrawny działami, nie dałem go Szewczykowi do oceniania, czy należało pokryć. Inne pozycye potwierdzają sprawozdania i dowody. Jakoto wszystko zatwierdzę rachunek P. pana prześlę.

Termin uroczystości na dnie 3, 4 i 5 [illegible] oznaczony; o czem dziś mnie zawiadomiono – sądzę, że i pan już też ma o tem wiadomości.

Nasi Kochani zbiorą wszelkie sztuki, by nadać tej uroczystości swój charakter nieprzyjemny i jakiś określający od

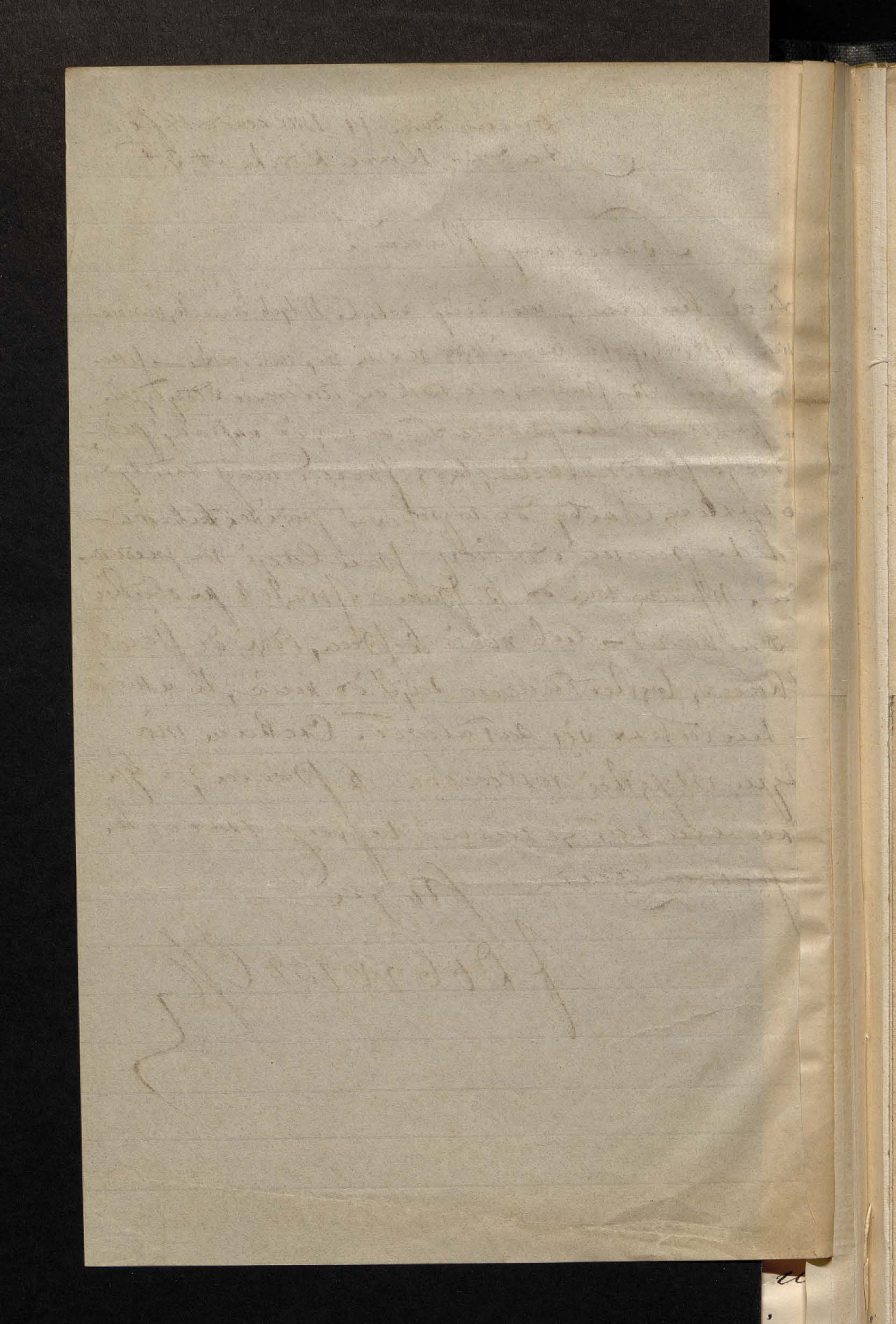
od Xpana a mój list do Ledó-
chowskiego rozdusić. Naród zna
Xpana i czci go takim já-
kim jesteś i żadnych deklara-
racji nie potrzebuje, bo ma
życie Xpana — wiem od Xsię-
dza, że nie ustąpisz — i to jest
też tylko stosowne. W ostatniej
chwili, naprobowawszy wszystkiej
słuszności, jak marnotrawni
synowie przyjdą — ciałem się
nie zabijemy — ale też żadnej
przyjemności nie wyrządzimy. Myślę
też, że oni Retyrudka wypędzą.
Daj to Panie!

Najpraw. szczerego i głębokiego
szacunku dla Xpana
zostaję sługą
Jabłonowski

Drezno dnia 14 marca 1870 r.
An der Kreuz Kirche N 3.II

Szanowny Panie!

Znowu tym razem, większy zabytek. W tych dniach, niezawo-
dnie sprzęty, potrzebować będę rzeczy mej należności — prze-
praszam Sz. Pana, ale tak się interes złożył. Że
to przyznam Sz. Panu szczerze, iż najdalej przy-
szłego poniedziałku, będę Panu mógł zwrócić
pozyskać choćby do wysokości pięćdziesięciu talarów —
Jest to pewne, i może Pan liczyć na pewni-
ka. Wpadnę więc do Sz. Pana w piątek po obiedzie
do Drukarni — lub może Sz. Pan, idąc do Pani
Ahrens, będzie łaskaw wstąpić do mnie, to u mnie
by ten interes się załatwił. Czekam więc
tymczasem wszystkich rachunków Sz. Pana; i tym
Czasem raz zasyłam wyrazy szacunku
i poważania
Sługa
J. Dobrowolski



151 193 70? 171

Poznań dnia 14 września

Szanowny panie!

Nie posyłam jeszcze rachunku, bo czekam na dowody, które jutro obiecanie mi przedstawiciel. W każdym razie rachunek ten przyślę za parę najdalej dni, pieniądze a natychmiast do [illegible], ty z pozostałych ekz. [illegible]

wymienionych przez pana, to wszystko z pana domu, bo już tych ekzemplarzy niebędzie więcej żadne wydatki. Wszystkich zaś z tego powinno zostać jeszcze [illegible] talarów. Nie myślałem się tylko [illegible] sposób kontroli [illegible] nad nimi [illegible].

Z Krakowa dobre wieści, bez panów i ultramontanów [illegible] każdej [illegible] i świetnie. Co do niemi w całym mieście, żeby ich niebyło i [illegible] wystarczy na więcej pomocy się nie [illegible]. A co pan sam na to mówi [illegible]-

ości? Co to za akt owe trzy obra-
zeczki? Ja wiem, że wszystko odbę-
dzie się świetnie i spokojnie. Ra-
zem daty nie powtórzą się innych. Są
i obrazki bardzo ładne a obecnie
są wystawione w foyer teatru,
bardzo ładnie udekorowanego.
W wyrazach głębokiego szacunku
i podziękowania łączę dla [illegible]

Ferdyn.
J. Dobrowolski

A czy ta Pani otrzyma Kota polskiego?
Adres przesyłania Kota na zimnice
pewniej najlepszy: Dr.
Stan. Kuman w Władysławowie
p. Czarnkow (Czarnkau).

Poznań 17 września

Szanowny Panie!

Udaję się do Sz. Pana z prośbą,
czyby Pan nie raczył napisać
jakiego felietonu literackiego
dającego sprawozdanie w niej z: Na dzisiaj
oraz innych nowości. Felieton taki
byłby nam obecnie bardzo na rękę
i niezależnie tegoż braku felietonu
dni codziennej.

To jedna prośba, druga zaś taka:
Jak Panu wiadomo syn mój Kazi-
mierz tego r. 2. na politechnice w Karls-
ruhe – pojechał na wakacje. Kiedy
chciał znów wracać odmówili mu
paszportu. Nolens-volens musiał
pojechać do Petersburga. Tam też chce
uczęszczać na politechnikę. Tego roku
niewiadomo, czy go przyjmą – stara się o to
dotąd jednak trudno. Otóż wiedząc
że Pan ma tam stosunki proszę
o listy jakie rekomendacyjne dla
niego np. do Spasowicza i innych

mogą mu się przydać czy to do wstą-
pienia do politechniki, czy do pozy-
skania stypendium czy dostania
jakich lekcyj czy korepetycyj.
Niewątpliwie zdołają nazbyt być-
wyszukane itd. Jeśli więc
Pan przychyli się do mej
prośby — to proszę łaskę owe
przysłać na me ręce.
Wyrazy szczerego szacunku i
poważania dla Szanownego
Pana zasyłam
A. Dobrowolski

70. 149 145 153

Poznań 23 kwietnia

Szanowny Panie! O Mickiewi-
czowskim wydaniu odebrałem i
poprzedzającego numeru Tygodnika,
a tu mocno dziękuję. Co do owego
dodatku, to widocznie zaszło małe nie-
porozumienie — posyłałem Panu
[illegible] sposób nastąpi [illegible]
a [illegible] co [illegible] ~~dodatkiem~~
nastąpi [illegible] sposób [illegible]
[illegible] Panu,
[illegible] i Drukarni,
wcale [illegible] — A teraz
[illegible] to [illegible]
prośba do Pana, [illegible] mi że mam
Jego [illegible] i [illegible] sobie za
[illegible] i [illegible]
[illegible] do Pana. [illegible] Pan
i bez tego [illegible]
[illegible] i [illegible] potrzeb. Bardzo
o [illegible] a myślę, że [illegible]
nie, bo [illegible]
nim i [illegible]
w Krakowie będę [illegible] Pana
[illegible] i [illegible] przed drugiej
nocy [illegible] a dobre Pan

robisz, że zebrałeś, co jest nareszcie
pomiędzy nami się [illegible] zostało
odpracowany.
W Krakowie rzeczy układają się
dobrze — Arystokracyja, jak to
przewidywałem, skapitulowała.
Tarnowski uwydatnił całą stronę
i zrobił gruntowne ... francu-
[illegible] pomiędzy górą — ale
[illegible] rozpieczętował: dobrze robi, bo
[illegible] prostą tam rolę.
[illegible] specyalnie
[illegible] dla [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Drezno dnia 14 Października 1878r.
An der Kreuz Kirche 4 3 II

Szanowny Panie!

Najmocniej przepraszam Sz. Pana, iż nie stawiłem
się na czas — ale, Bankier jeszcze mi nie odesłał pa-
pierów — W każdym razie, jak tylko co będę mógł,
przyjadę k. Panu na [illegible] z
całą pewnością.

Listy do Sz. Pana żadnej przedtem nie mogę, bo
jestem okropnie zawalony robotą — Co do Sz. Pana
przemówienia z góry wiem, że będzie doskonałe.
Jednocześnie [illegible] sposób pisania i odpisania,
który w porządku — ze [illegible] połowicznym,
który jako dowód u mnie pozostaje —
Co do Tygodnika Wielk: to szkoda, że z tego nie będ-
zie — Całkiem — jest to coś wrodzonego [illegible]
Zapewniam, że na przyszłość się stosuję — [illegible]
[illegible] by Agaton lub Dziedzictwo [illegible]
mawiali — Niech k. Pan się nie obawia, na-
wet pod wodą płynie — Zresztą dobrze [illegible]
pomówimy o tem szerzej — W przyszłą sobotę
t.j. 22 jadę do Poznania — Kończąc też
muszę wprzód rozdzielić się z Panem
Tadeuszem [illegible] — przyjm[illegible] wy-
razy szacunku. poważania [illegible]

Poznań dnia 16 Paździer[nika]

Szanowny panie!

Jeszcze do dziś dnia jestem pod wrażeniem uroczystości, jaka się odbyła na cześć Pana w Krakowie. Cieszę się niewypowiedzianie i dla Pana i dla Polski, że wszystko tak wspaniale, tak pięknie się odbyło. Ci, co powrócili z domu patrzą teraz tylko na okoliczności mo[illegible] uwolnienie i [illegible] a dodaniem [illegible] [illegible] wówczas z Krakowa nie ma słów na opowiadanie tego, co tam było.

Z Londynu mam wiadomości, że bardzo [illegible] — a [illegible] więcej.

Powinien Pan, przynajmniej z między ochraniać się — ale, choć w części to zro[illegible] i [illegible] — [illegible].

Co do Matejki, to cały świat już będzie popierał — i stoję na usługi Pana. O pamiątkach z Krakowa [illegible], nie ma jeszcze [illegible] — bo [illegible] pod [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] gadaczy [illegible] zakonku. [illegible] jeszcze [illegible] w [illegible]. Ale będę [illegible] pan [illegible] — [illegible]

wszystko – bo po co nam i tej Kuchni
zmieniać je Tęczy. Jeżeli wydawnic-
two ludowe – co szczerze nie ulega
wątpliwości nie będzie wprzągane Ma-
cierzy – bo cała rzecz pójdzie już
z początku. Racz mi też Pan
donosić o postępie całej rzeczy –
a tymczasem w danym razie postarasz
się o przelew większej pieniędzy
(około 9 tysięcy talarów) do wspól-
nej kasy.
Posyłam też Panu od Kielmie-
ciel z podpisem od p. Tarnawskiej
który tu przyszedł dziś na moje
ręce.
Zdrowia dobrego i przedewszystkiem
powodzenia z całej duszy życzę
Panu i uprzejmego Łaskawego
pamiętania zasięgam
[illegible] Dobrowolski

Ale – Oj, niebezpiecznie nie przyjmie Pan
za złe, jeżeli napiszę w Dzienniku,
że z wielu stron nas wspierają, mia-

nowinie prenumeratorowi bezpośredni-
ctwa jubileuszowego, jeśli p. Ungar
czy Komitet krakowski rachunki
i przyszły, o ogłoszenie rzetelnego
rachunku rozdatków i ~~dochodów~~
i tego, co dla autora zostało.
Koniecznie to trzeba powiedzieć,
aby okazać spekulującym
na cudzej pracy i uczuciu szla-
chetnem, że nie wolno oszukiwać lu-
dzi marką cudzą —

[illegible]

Poznań 26 Października

Szanowny Panie!

Żałuję bardzo – bo wiem, że istotnie
to rzecz [illegible] biedny – ale tłóma-
czenia tego nie mogę nabyć – inter-
ne okropnie a trzeba sama mi się nie-
podoba. Za to proszę Sz. Pana o po-
wieść – przedmiot z czasów [illegible] pra-
wnego dobry – byle strasznie nie rozgra-
mitować [illegible] panów a raczej
ich rodzin, bo genus to irritabile –
trzeba więc z nimi ostrożnie się obcho-
dzić – nie mówiąc, że między temi dobra,
jakie się z nich wyciąga – na razie
i trzeba ich. Bo oni pierwszy raz
przez gorzko chłostani, byle się ucznili.
Treść mojej przedmiota jest mi-
[illegible] pozostawiam bez zmian.
Przedmioty na tysiące będą gotowe.
O recenzyę z Końca bardzo
proszę a także i pism Zdzi-
ska – niekoniecznie będą bez spo-
ru wdzięczny jest.
Co do Kaliszanika, jako Dziennik

zajść w stosunku do mojej Kasi, rad
jestem niezmiernie, że ją Pani
podzieliła; i proszę najpiękniej Pani
artystkom wstępu przedwcześnie —
Jest to czego pożądamy —
Co do Mitanowskiej, to rzecz
niemożliwa — bo inaczej już wstępu
wszystkie porozdawano —
Wyraz szczerego szacunku i po-
ważania dla Pani załączam
Szczery
J. Dobrowolski

70 199 158

Poznań 3 Listopada

Szanowny Panie!

Od tygodnia prawie jestem
na nogach, chociaż jeszcze czu-
ję się nie zupełnie dobrze - ale
co prawda, nudno w łóżku a
soboty szanowne kuk. p. Seweryn-
owa nie nastraiła przy tro-
chę alegrji, jakie miała; ale po-
dobna rzecz, że straty się u nas
nie uważa. Skutki upadku
Telliusa niedługo dają się
smutnie uwidocznić. Pater
Rotr - zarazem przy zaidzeniu
Telliusa z brutem pożyczył
sobie 440 tysięcy talarów -
przystam darować kredyt letto-
niepłacić a pomijały innymi
jego fagas, wygrawie fagas
winien 20 tysięcy tal.! Często
innych podobnych pozycji! Pomyśl.
ale za grosz - konkurs ten ciąg-
nie

gnąć się będzie tak. Ratunku
żadnego, bo wiele można się
[illegible] nowe spotki-
wiora do stowarzyszeń za-
bita. To jest rezultat
rządów na polu finansowem
Platera — arcynabożnego.
Zaszkodził on przytem wspo-
mógł — sparaliżować je, bo
katastrofa Tellusowa zem-
ściła się z prawej poranej. Niebę-
dziemy mieli mniej posłów
jak w poprzedniej kadencji,
może nawet dwóch więcej,
ale mielibyśmy gdyby nie
ta katastrofa sposobności więk-
szej. Niektórzy tej [illegible] ta [illegible]
pod chorągiew ultramontanów,
strącili ich tedy — a niektórzy bo
pofałszowali wcale. Nasze fr-

ny Krzyżacki, będą padać ~~ich~~
jak muchy – cofamy się o lat
dwadzieścia do [illegible] z zabitą
wiarą. Źle – bardzo źle – a jednak
co Pan powiesz, wierzę, że byłoby
lepiej, i dlatego mało mi tyle
nie odpowiada.
Recenzji o Ukrainie i innych
nowości czekam. Z moich
Wojniłłowicz był u mnie, księ-
żnej Pani za granicą.
Życzę [illegible] pomyślności i
pozostając dla Pana
szczerze oddany przyjaciel

JIKraszewski

Poznań 4 Listopada

Szanowny Panie!

Autorem na Ukrainie ma być Łowiński, który sam mieszka, a którego WPan zapewne zna dobrze. Tem bardziej cieszę się nadzieją otrzymania [illegible] recenzyi o Ukrainie. Plater był z początku dozorowany przez policyanta, który stał przed domem – teraz zdala oko policyi czuwa nad nim. Nie 440 kop. potrzebujesz od Tellusa tylko 340 – Jest dużo projektów zaradzenia złemu, żaden jednak nie przyjdzie do skutku, bo apatia i brak ludzi z energią a głową. Lecz zawsze jakoś to będzie. Wyraz głębokiego szacunku, poważaniem zostaję

sługa J. Dobrzycki

201 161

Poznań 21 Listop.

70?

Szanowny Panie!

Sumiennie i uczciwie Pan
dałeś mi dowód zaufania
na mię. [illegible], przy
odebraniu pierwszego listu
Pana odpisałem — nie
moja to wina, ale okolicz-
ności, która mnie spotka-
ła. Teraz sam dopil-
nowałem, i kiedy na rozkaz
mam do mojej ręki.

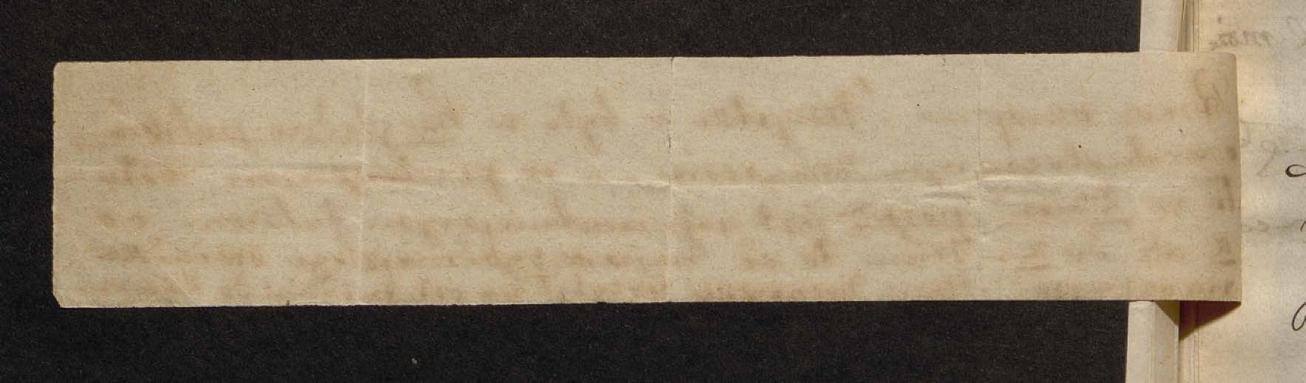
O [illegible] jedno-
cześnie rozpisanego listu do P.
Taczanowskiego prezesa Koła
polskiego w Berlinie z
prośbą, ale z Panem bezzwło-
cznie go przesłać. Adres
Pana dostarczam. Pewny
jestem, że go niezawodnie Pan

odbierzesz. Wszelkich
nie pił portem parlamentu,
ale Talgaccowski, podsta-
nam, gdyby jestem wiele
za szybko zarzutowi.
Wyraz głębokiego i szczerego
szacunku dla Szanownego
zasyłam

Szczery
J Dobrowolski

162 ~~201~~ ~~al~~

Rzecz okropna! Wszystko co było w Przeglądzie polskim, o archeologicznym kongresie, — a co powtórzonem zostało w Dzien: pozn: jest najwierutniejszym fałszem od a aż do z. Wiem to od najnieinteresowańszego świadka naocznego. Stan: Tarnowski przybył na ostatni dzień do Kijowa.



163

Drezno dnia 19 Grudnia 1870r.
Ausser Kreuz Kirche N 3 II

Szanowny Panie!

Nie mogłem wczoraj obszernie się rozmówić o interesie Księżniczki — ale, widzę, że będąc niemogąc zbyć jej p. Engeström zaprojektować, zwłaszcza że mnie o to nie proszono. P. Księżniczce, może jedynie przypłacić na Sąd polubowny — za traktowanie jej, jako zakrawającą na najzupełniejszą Kapitulacyę, nie może się zgodzić, a przyjaciółki jej w jego imieniu o to prosić nie mogą — Ten sam, jak wam wyznaję, to, w dzisiejszym położeniu, ta jednocześnie — Sąd polubowny, jest najwłaściwszym i najkorzystniejszym dla obydwóch — Księżniczki, którą źle od początku informowano — więc zaniedbała na ambicyą — sam gdzie w grze były interesa — wczoraj dopiero zwróciła się do mnie jako do pracownika — Ja uważam [illegible] cały proces jego na najdłuższy, i dlatego tylko Sąd polubowny zaprojektowałem, na co ona zgodziła się, dodając więc, że jeśli p. Engeström, zechce [illegible] dzieci — to zrobi wielką przysługę biednym [illegible] — proszę więc uprzejmie W. Pana o skomunikowanie się, jeśli także z p. En-

gestrowienem się, że Sz. Pan, członkiem
ko dozaktorów rzeczy – a oddawca list mój
Panieść —
Łączę szacunku i poważania głębo-
kiego zasyłam i pod rozkazem
w Krakowie —

sługa
A. Dobrowolski

70 Poznań 24 Grudnia 203 164

Szanowny panie! Jeszcze
cia nie odebrałem rękopisma
a już doszła mnie wiado-
[illegible], z której dowiadu-
[illegible] o ponowieniu Szanownego
Pana [illegible] rozpowszechnianiu [illegible]
[illegible] i czytam rękopis — [illegible]
[illegible] — bo, [illegible]
[illegible] się [illegible] i przecie
[illegible] nie [illegible], ale już do
niej [illegible] pisałem
już [illegible] niż [illegible]
[illegible] dopiero na 15
[illegible] — a [illegible]
i [illegible] o [illegible]
[illegible], [illegible]
[illegible] wolę [illegible] przez [illegible]
[illegible] do po N. [illegible] a [illegible]
[illegible] już [illegible] nader [illegible]
powo[illegible] [illegible] odłożenie
pierwsze [illegible]. Gdy nie

będzie jeden tom czy dwa,
to je obejrzawszy więcej. Życzę i
spodziewam się, że wkrótce
przychylisz się do mej prośby
Bo i będzie niewiernem się
ścisłe z przyjętych zobowią-
zań, a pod tym względem ni-
słowne jestem uwodzi-
cielem.
Życzę wesołych i zdrowia
dobrego z całej duszy
i serca życzę spokoju
i szczęścia Cyprian Go-
tego z całą życzliwością przyja-
ciela
Twój
Swobodowski

~~140~~
165

Poznań dnia 8 Stycznia 1871
W Rycerska 14 b.

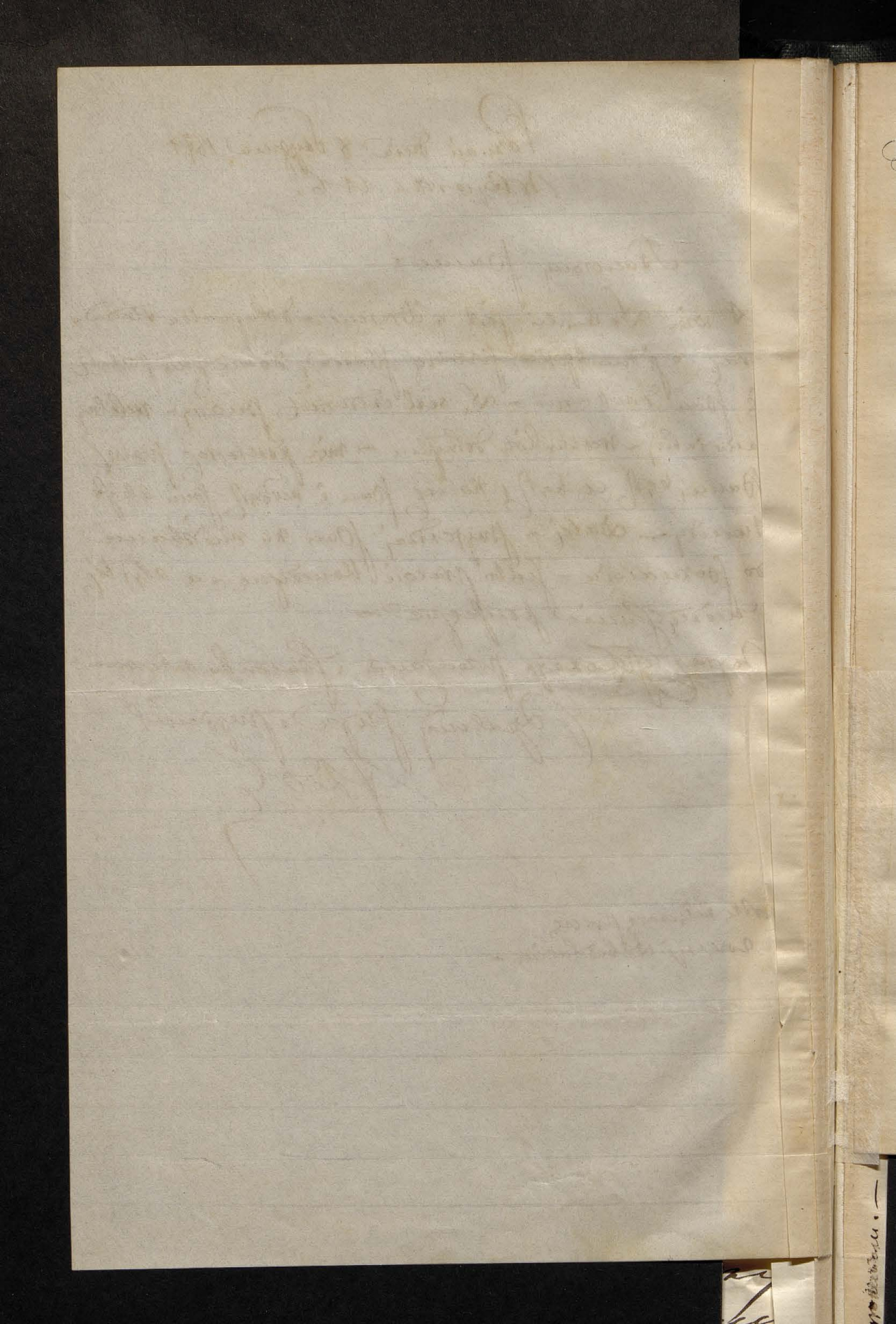
Szanowny Panie!

A więc Lebiński jest w Dreznie – dokupiłem [illegible] – teraz o jedno tylko proszę pana, koniecznie porozumiej się Pan z Drezdnem – L. jest człowiek prawy – rzetelny i ani jednego – warunków dotrzyma – nie jeszcze raz proszę pana, tego co będzie koniecznie Pan i niech Pan zechce szczerze – Dalej – przyjeżdżaj Pan na mieszkanie do Poznania – jest to rzeczą konieczną – a zatem też i mieszkanie poszukam –

Czekam Łaskawej odpowiedzi i szacunku oświadczam

Szczerze życzliwy i przyjaciel
A. Do[illegible]

Kartkę załączoną proszę [illegible] Lebińskiemu –



Redakcya Dziennika
Poznańskiego.

Poznań dnia 21 Sierpnia 1871
Wilhelmsplatz N 7.

Szanowny Panie!

Znów piszę – z zapytaniem, czy Sz. Pan, zgodzisz się przyjąć mandat na posła do Rzeszy. Dla obudzenia tutejszej publiki mogłaby to za konieczne i dla tego sądzę, że Sz. Pan ofiarujesz tę zrobić. Stawia Pana Poznań, gdzie wybór przy ogólnej pewny – Na Boga proszę Sz. Pana zgodzić się Pan – Wszystko mówi za tem – powody obszernie pomówimy później a teraz powiem co duszy – Mnie na tem koniecznie z prośbą aby Sz. Pan zaraz mnie uwiadomić raczył, czy Sz. Pan przyjmuje mandat. W poniedziałek o 6 wieczorem niezawodnie proszę o telegraficzną odpowiedź Tak lub nie. Ale błagam Sz. Pana na o tak.

Wyraz głębokiego szacunku racz przyjąć sługa J. Dobrz

~~142~~ 167

Poznań dnia 23 Stycznia 1871
Wilhelmsplatz N 5 –

Szanowny Panie! Kości rzucone – Z sprawozdania w N 20 w Dzienniku powiedzianego – przekonam się że Pan, iż zasada stanowiska przeniesienie w Dzienn. przyjęta się szybko a dobrze – Jeżeli Sz. Pan urzędownie postawiony, jako kandydat, a zarazem i Hoffman – Ja przyznaję, postawi Pana Poznania – gdy jednakże rozpowiadam się w prowincji – odtąd potem od tego ~~Lo~~ Cała Wielka Kośni: i Lad. rozpłoniłaby i gotowa by na cienie głosować – postawiony więc Pan będzie w powiecie, gdzie wybór będzie przeciwnie najpewniejszy, – To rzecz skończona – Co do utrzymania w Berlinie, kosztów Pan spokojny – na to są tu środki do tego stopnia – że je uwojaca nadal za zbyt rozsobie – Niech więc Sz. Pan nie cofa się – Rzecz tę zaczęliśmy z robotami i uwijając się konieczna i w stosunku do nas, dla obudzenia tu ducha – i w stosunku do Niemców i wszystkich, dla wydobycia wyrazu o co chodzi – A więc – rzecz skończona – Pozostawia mi Pan resztę – Wszystko co tylko uczciwsze – chodzi bowiem o to bardzo – Wkrótce przyjdzie wystawienie całego szeregu kandydatów, Dziennik także – a to dla tego, by cała robota Komitetowa, z pod sita usunąć i na jaw wyprowadzić – Rozumie się, że Tygodnik Kat. jest wystąpił naumyślnie, a i Czas także pewnie mi powie przez usta Rządu Morawskiego – to boj – Listy odebrałem – dziękuję – Jest istnym tygodnikiem daje się widzieć – Koresp. odebrałem, dzięki – Jest za rada Pańską – Jak dalej, o tem szczególniej to zrobię – Mam ambaras z Korespondencją – bo wstydzi się – nie mogę przebolać, aż naszej formy Dziennika – O Dutkowski pamiętam – proszę o ufności – tak tylko mogę powiedzieć – Wszystko zrobię – tylko potrzeba mi czasu – Głos żyje – Tą ręką przyjm szacunku i głębokiego poważania przyjaciela

Szulc

O Korcu z Mosk. i Jules Tarnowski przyjechali!

71

~~143~~ 168

Poznań dnia 27 Sierpnia

Szanowny panie!

O nadesłanie powieści proszę bardzo, chociaż co prawda, niepotrzebnie by była drapieżną — Nie chodzi mi o miłość ~~typu~~ ultramontanów i widzę Pan, że ich nieoszczędzam, ale się też rachuję, z tutejszemi chwiejnemi zamiłowaniami, i dziś jeszcze wiele rzeczy przemilczam. Co dzień będzie wolniej, gdy co dzień więcej będzie gruntu pod nogą. Za nadesłanie pierwszego kwartału dziękuję. Pieniądze w ilości Tal. 87 gr. 10 bo jeszcze dalsze zapłynęły i 150 Tal. na konto Rucza przesyłam. Brodzińskiego dzieł nie-długo się wspomnę —

Przy tej sposobności zasyłam ukłony przez Szyborskiego szacunku i poważania sługa

J. Dobrowolski

10 gr. sr. nie prze-
syłam prosząc więcej
poczty na porto
a resztę na mój rachunek zapisać

Poznań dnia 3 Lutego 1871
Wilhelmowski plac 47. –

Szanowny Panie! proszę Pana, niech Pan spokojny – Trzeba liczyć na to, że Tygodnik Kat. czas długo będą krzyczeć i szarpać pana i mnie – prawdopodobnie, dopóki wybory nie skończą się nie nie będą odpowiadać – Prawie że to, w dalszej mej taktyce potrzebne – Jestem pewny, że pan przejdzie – Są bardzo, którym się ta myśl podobała – niepodobna inaczej zrozumieć wyborów pana aż w tylu miejscach – Nikt prócz pana tyle razy postawiony nie został – Zatem – odwagi i wytrwałości. O tem, że pisał do pana Komitet lubelski, do Hoffmana wiedziałem – Mówił mi Koszucki – Hoffmanowi jeszcze nie odpisał – On nie przyjmuje – niech pisze do mnie. P. S. Mielżyński pisał do niemo – teraz nie mógłbyś [?] spotkania, a ja u niego – Ale wkrótce ~~[illegible]~~ ma przyjechać – Muszę Sz. pana uwolnić od drukarni –
Co do dziennika – to sam czuję mocno, co mu jeszcze brakuje – ale nie odrazu Kraków zbudowano – Zrobiłem już potrzebny, że dotykam się spraw miejscowych, a jak Sz. pana uwolnię, co dzień dalej idę – We wtorek już będzie kronika poznańska – Artykuły wstępne będą częstsze – od przyszłego tygodnia więc dotykające polityki drugi raz, i wewnętrznych spraw – Gazeta [?] polska także będzie szerzej illustrowana – Wprowadzam także przeglądy literatury polskiej – i innych o ile polskich rzeczy dotyczą – wszystko to już w takim będzie uprzątnione – Ale – bieda okropna bieda, że w redakcji nie mam ani jednego człowieka – Okropnie – niby to oni robią – ale to czysto machinalnie bez żadnej myśli, żadnego kierunku – żadnej drogi, którą iść po-

wiosni – lub idą – Czyste słowa – Niewczesny pan, że pi-
sze – i zawsze mało czasu – Wrzodliwy, nie poprawio-
ny język, z którym rady dać sobie nie umiesz – z którego wy-
brnąć nieraz niepodobna, tak że struluję piszę – cały
czas szkodzi – i jeszcze rzecz dobrze niejasną – Dru-
karni przeszkadza – źle drukują – Korekty nie poprawio-
nych drukowanych druk – Ciągła wojna oto – Dalej
trzeba wszystkie samemu czytać na rozmaite porządki
których tu wielka moc – nikomu się rozpisywać – nowo-
czesne i piszę – Uniwersytetem mamy – a jednak wszystko
chcąc by mnie życie kosztowało niebo i drzewach sa-
mej tajnej drobię – O drugim dzienniku mówię – ale
co to na tej – nie wiem – Jedni mówią, że ultramonta-
ński, drudzy że Kurjer – Trudno się dowiedzieć – To
pewna, że dopóki ja będę wrzodliwy, to drugie pismo
nie powstanie – Co do mnie tylko mogę się cieszyć z
tego – Nowe pismo rozkosze stanowi dziewięć tych,
których my przeczuwamy – a zawsze przyczepi się do
ruchu i jedno drugiemu dawać będziemy ostrogę – co zawsze
chce – Koło dziennika spodziewam się, że się zgrupu-
je wszystko to co liberalne – Co niedziela zbierają
się u mnie i coraz większe koło –
Powiedz mi pan – potrzeba mi stolicka – ale zkąd go
wziąć – szukam dotąd napróżno –
Biedna Francja –
Wyraz głębokiego szacunku załączam, jak zawsze
proszę o radę jego niedostępną mi bardzo, jeśli
się do tego nawinie okazja – przyjaciel Dołęga

Poznań dnia 28 Stycznia 1871.
Wilhelmsplatz № 5

Szanowny Panie!

Niech nie ma Sz. Pan obawy. Wszystko pójdzie dobrze. Na prowin-
cyi, mówią Pana postawili jako Kandydata. Zapewne się
Pan przejdzie – wreszcie trzeba czekać zebrania się Komi-
tetu Centralnego. Naturalnie, że [illegible] się oświe-
cają – ale o to najmniejsza – ponieważ, że się Sz. Pan
uchyla, bo postawiony Sz. Pana będzie w takim powie-
cie, gdzie Polak bez żadnej trudności przechodzi. Uważam
Pańskie postawienie i przyjęcie, za bardzo dobre. To nas wy-
prowadzi z racy prowincyonalnych. Zarazem ceremonii nie
obawiam się – już dziś skupiają się koło Dziennika ludzie
poważni, a wcale o radykalizm niepodejrzani. Wszystkie
listy o wyborach [illegible] ogłaszane, robią dobre wrażenie,
i mamy coraz więcej [illegible]. Z Klerykalnymi
zgoda prawie niepodobna – Trzeba sobie raz to powiedzieć
i mieć odwagę, tak jak oni otwarcie, odważnie wystąpić
i przeciw nim wystąpić w imię postępu, ale nie wystąpienie
trzeba czekać do stosownej chwili, gdy oni wystąpią z czem,
jak np zadrżeć(?), a zawsze [illegible] podniesienia przez nich
coraz wyraźniej głosy, dla których nic(?) czekać nie trzeba będzie.
Ostrożność jest też konieczna, i ją też zachowuję. Uprzeno-
mienia [illegible] jeszcze [illegible] i nadto pojednawczym. Otóż
wszystko, co mogę w przedmiocie powiedzieć na teraz mogłem.
Co do Harmonii, jak tylko [illegible] rozłożę napiszę, jak
Księgarni te rozesłać. Za [illegible], naszymi już –
O korespondentów proszę oraz o [illegible] Europie. A wreszcie,
proszę o zdanie Sz. Pana, co do Dziennika – Cieszy mnie
mocno – [illegible] Sz. Panu, że coraz więcej wygrywamy nad na-
około(?) – Jakoś się wyjaśni – Co dnia mam nadzieję, [illegible]
[illegible] – tylko [illegible] – żadnych [illegible] – bo te
co są, za żadne trzeba uważać –
wyraz szacunku [illegible] [illegible]

Poznań d. 7 Lutego 1871. ~~146~~ 171
Wilhelmowski plac N 7.

Redakcya Dziennika
Poznańskiego.

Szanowny Panie!

Na skutek wolej chwili otrzymanego od S. Pana
listu, piszę pierwszy raz. Proszę S. Pana na
wszystko – nie cofaj swego przyrzeczenia. Byłaby
to dla nas okropna porażka – a tego dopuścić
dla ośmieszenia tej podłej koteryi – nie należy.
Niesłuszny straszny drabcio, jak go wołają – nie
stoję tu gorzej sam – coraz więcej ludzi gru-
puje się koło Dziennika – Jeżeli Pan w pierw-
szej swej postawiony na kandydata – to prze-
ciej coś znaczy. Co do nikogo podobna zmiana
okoliczności nie zaszła – Nazwisko Pana jest zna-
ny. Mam, jeszcze raz na wszystko proszę S. Pana
nie cofaj się Pan. Na koresp. do Czasu wszystkie
obowiązuję – pomogą one nam więcej, jak się Pan
domyślać może – A więc S. Panie – ustrzelony.
Wszystko dawny, najlepszej śmiało – Oczywiście
w ostatnich rozterach – Będą one stosowane ale
stanowcze i jasne – Zwyciężymy, to więcej, jak pewna.
O mnie niech się S. Pan nie obawia – Mam to smę-
tne przekonanie, że uczciwa praca, musi mieć uzna-
nie – Redakcya cała od kwartału zmienię – do
niczego – początku jej zrobiono innych –
O Drukarni pamiętam – lecz Pan obie spokojny –
O Tygodniu będę pisał – teraz tylko, chwila do tego
niestosowna wobec owych napaści – Jeśli Firmowi
nie kupią – kupi Drukarnię kto inny – Ręczę tu tow-
wie – Na odczyt przyjedzie Ordon i mój gorące

za dz.

posłałem olem do Kostenkiewicza – Hetz
gdy na przemysłowców chce dać koncert
Cóż Pan nato?
A więc – stoimy jak mur – żadnego cofania
się – wszelki podobny krok – mógłby dawać
by wzmocnić przeciwników – wyrok Pana
niewątpliwy – Oto i wszystko –
Załączam wyraz szczerego szacunku i
poważania
Sługa
A Dobrz
O koncert. przypominam się Panu
Kapellan –

Poznań 7 lutego.

Szanowny Panie!

Otrzymałem książki – wręcze-
nie. Za wszystkiego niezwłocznie
to – niemniej ze ultramontanami
pochopy do demonstracyj –
Naturalnie, że o tego, przy-
najmniej już dziś nie mowy.
Co dalej będzie – trudno obli-
czyć i przewidzieć. Bądź co bądź,
już którekolwiek to było, ale – kropli
krwi nie ma – ale książki i
charakter dzielny –

Tyle do publicysty – A teraz
wyrazami ku Panu o
Mad. Bielskiego –
uznaje
przepraszam za przypomnie-
nie – ale w księgarni będą bar-
dzo za przysłanie –

wyraz szczerego szacunku i
poważania zasyłam
Jego
J Dobrowolski

Redakcya Dziennika
Poznańskiego.

Poznań dnia 7 Lutego 1871

173 ~~148~~

Szanowny Panie!

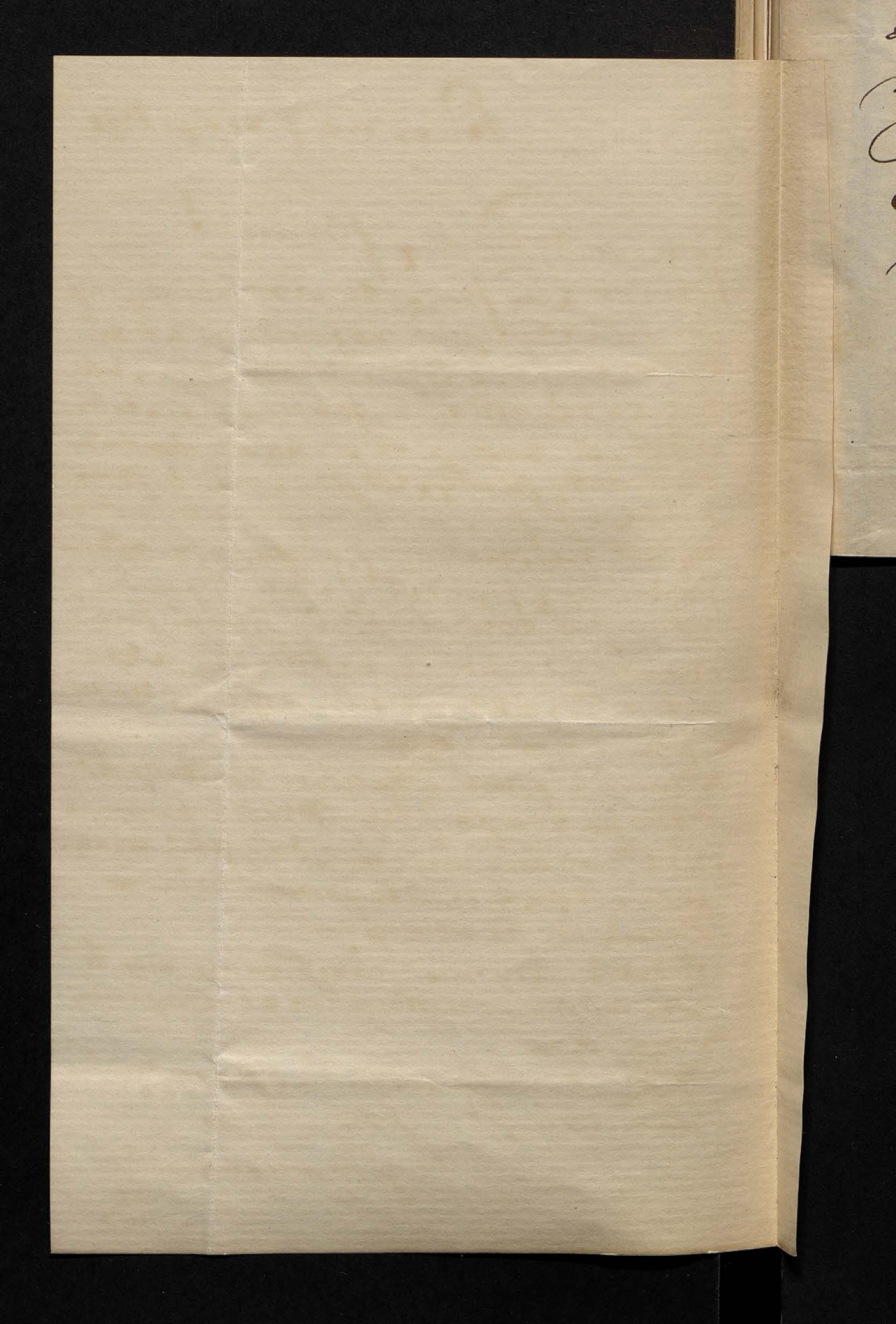
Przeproszę Sz. Pana, bo obiecywałem się, aby Sz. Pan niezwłocznie nie przeczytał ataków Kor. do Czasu i Tygod. Katolickiego. Wobec tych Księżów wszystkie, jednakże potrzeba dowieść, że Redakcya ta stała – niezłomna dowodem jej siły. O jedno tylko Sz. Pana proszę, by Pan pod żadnym pozorem nie cofnął mojej deklaracyi, przysłużącej na obecnie postanowiony Pana ... wydaleniu powodzie, gdzie wyraz ... nie wspólnego i przejdź Pani Marii. O wyborach, napiszę dwa rozległe artykuły, w których dam odprawę Kor. do Czasu i Tygodnikowi.

Dziennik podobno zakłada Ks. Bażyński i Rzepecki – przez tego Kuryera. Od 1 Kwietnia mają zacząć wychodzić – i zapewne będą – czem to powszechnie – Zrzekł nie ten numer –

P. Mielżyński pisze niebyt – ale wszystka co do Dziennika rozsłać – a czem pomocy doniosę –

Łączę wyrazy szacunku i poważania zostawam

Sługa
A. Dobrowolski



Poznań 9 lutego

717

~~149~~ 174

Szanowny Panie!

Tak. 15 odebrałem — a nie-
pokoiłem [illegible] Pana [illegible]
się z ich [illegible]. Co do po-
wieści to jest najszczerszej
i najobszerniejszej odpowiedziami:
proszę o powieść na przyszły
marzec — To jest ma prośba, przy
której trwam i [illegible]
Pana polecam.
Chmielowski już dawno
odesłany, a o Szan. Brata
rzadko się przypominam.
Przyślij [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i pozdrowienia dla Pana

Sługa

A. [illegible]

Poznań dnia 11 Lutego 1871

Redakcya Dziennika Poznańskiego.

150 175

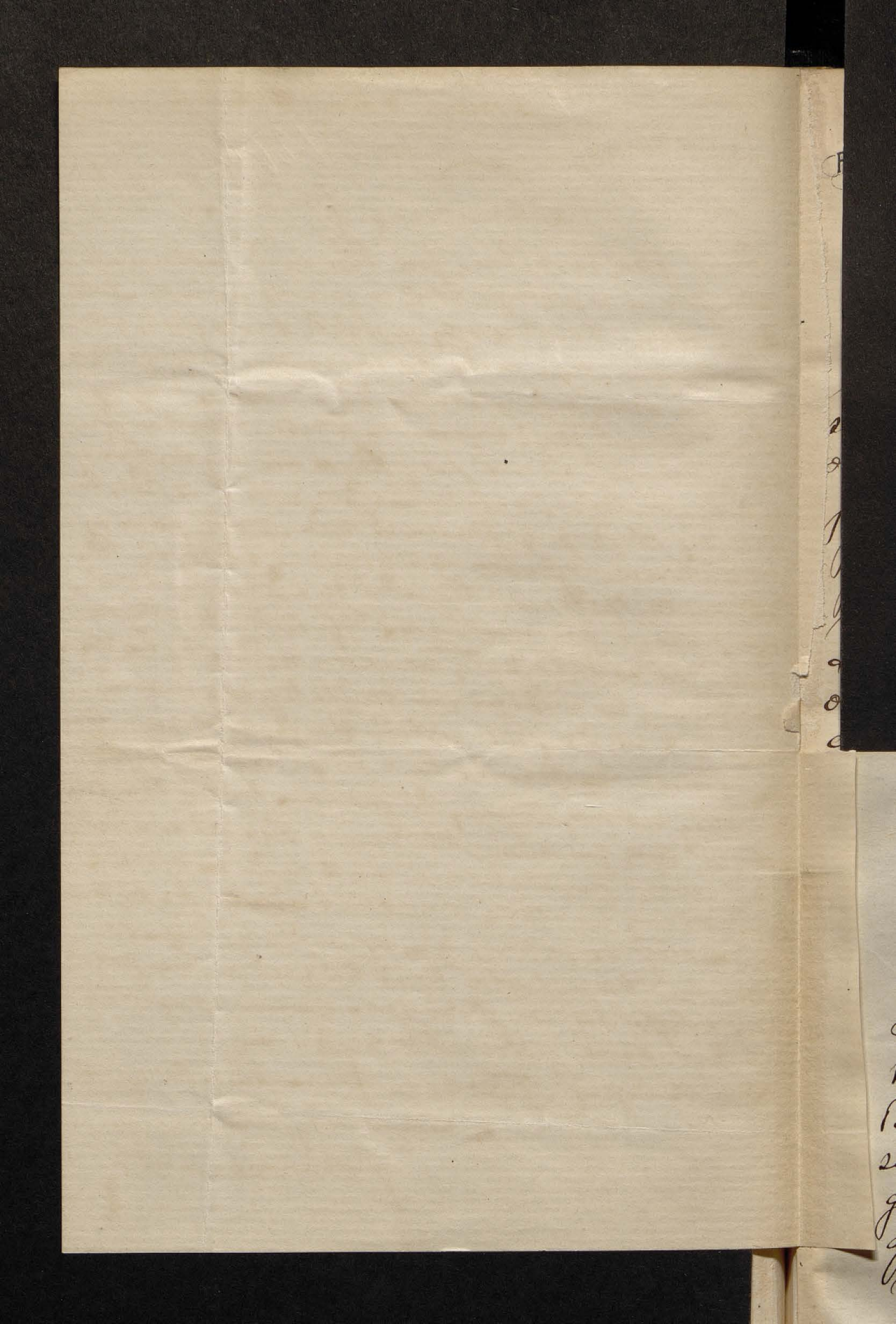
Szanowny Panie!

Dziś piszę do X. Pana; jak Pan widzi ultramonta-nie jawnie wystąpili – Ledóchowski na czele – wobec tego Pana i inni wszyscy grupują się i ostro przeciw ultra-montanom stają – Trzeba się zmienić i zmierzyć się – [illegible] odrożnie, dowieść [illegible] wszyscy [illegible] stają z nami – Dziennik Kurjer Ga-[illegible] tej samo przy [illegible] – a [illegible] Gazety Narodowej [illegible] – Zupełnie widzi Pan, że wszyscy stoją przy Panu – więc, proszę [illegible] i zalecam Panu na wszystko, nie bój się Pan rozdania społeczeństwa – to to nie nastąpi, nie cofaj swego [illegible]. Cofnięcie – to [illegible] porażka – [illegible] mogli by za uznanie [illegible], bo [illegible] mogli by za uznanie [illegible]. A więc, na miłość Boga, zalecam [illegible] Pana – Chodzi tu o przyszłość – [illegible] – i [illegible] to prawo. [illegible] Pan, [illegible], że [illegible], [illegible] a [illegible] – A więc – odwagi! [illegible] pochlebiam – A więc – odwagi! [illegible] na szale wszystko i ~~[illegible]~~ [illegible] się [illegible] – [illegible] – a [illegible] się – kto [illegible] – [illegible], nie ma [illegible] – To jedno wszystko można [illegible] podstawowo ducha –

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

[illegible] sługa

A Dobrowolski



Poznań dnia 12 Lutego 1871.

Szanowny Panie!

List Sz. Pana uczynił mnie mocno – i uspokoił – Ufam Sz. Panu bez granic i wierzę, że Sz. Pan żadnej rzeczy nie cofnie tego – bo cofnąć się niemożna. Z Dziennika przekonałeś się Pan, co też gotujemy sobie – Czy wie Pan, że nie będą i nie będą głosowali na Kantaka, Niegolewskiego, Stolcmana, na żadnego, który nie podpisze się na ich credo –
Nie można mi cofnąć się – wszyscy tu są tego zdania i cofnięcie przyszłoby bardzo źle – Nie można mi tego, pod żadnym pozorem uczynić –
Zaproszenie złożenia listu wedle wygłaszania potrzebne, bo każdy pozór który Pana postawił, powinien mniej więcej tu uczynić – Bez Pana spokojnie.
O interesach Pana koniecznie pamiętam – i załatwię je ze skutkiem – O opinii Pana Pilli, co do Koszlów, ponowię w następującym liście –
Tyle na dziś – O szkołach w odrębnym doniosę –

Najpiękniejsze ukłony i poważanie zasyłam

Sługa

Dobrowolski

Poznań dnia 13 Lutego 1871.

152 177

Redakcya Dziennika
Poznańskiego.

Szanowny Panie!

Okropności — coś Pan zrobił — a toż Pan sam
zabijasz całe stronnictwo narodowe — Niemożna
się cofnąć pod żadnym pozorem — rozumie go Ks.
obowiązek narodowy. Niechże Pan wierzy, że
ja tu sam zostałem na straży — Dziś zgru-
powali się rozsypani i coraz mocniej gru-
pują liberalni — a Ks. Pan zabijasz ich.
Wszyscy się tego obawiali, by się Pan nie [illegible]
a tu jest raz! Ks. Pan podobne życzenie
oświadczasz — Czy Pan wie, że [illegible]
coś się zrobi [illegible] — A toż oni chcą śmier-
ci — zabicia [illegible], żeby nad tem [illegible]
[illegible] rzekli — [illegible] za pozorem. Trzeba
się z niemi zmierzyć — A więc, oświadczamy
Ks. Panu, że o porządkowaniu tego nie [illegible]
szam — i proszę, zabraniam, [illegible]
Pan tego — Za nami cały kraj — rozumie
i my cofniemy się? Nie myśl też nawet —
nie mogę obiecać się — Bez walki niema
zwycięstwa — A więc Ks. Panie — Panie,
wytrwałości — Ufaj mi Pan — i ufaj ludziom
którzy w Pana wierzą i ufają mu
Z wyrazami głębokiego szacunku zostaję
sługą

Poznań dnia 19 lutego

Szanowny Panie!

O powieść przypominam i powtarzam, że pragnę ją mieć koniecznie w Marcu. Co do Zmazy — to poezyi nie pozwoliła — nic jeszcze da się odrobić, co wszystko działo się kędyś wiedział. Tymczasem przyszedł do mnie aktor Wolański ze Lwowa prosząc o przysłanie mu rękopismu Zmazy dla grania na benefis jego żony. Odnoszę się z tym wszystkiem do W. Pana, ale zastrzegając, iż nie mam sam żadnego interesu. Niech mi W. Pan postąpi, jak sam uważa. Jak szybko proszę odpowiedzi.

Przy tej sposobności zasyłam dla W. Pana wyrazy głębokiego szacunku i poważania

sługa

[illegible]

Poznań dnia 19 Lutego 1871
Wilhelmowski plac № 7.

Szanowny Panie!

Dopiero dziś piszę — a to dlatego, że z obfitej pracy, dostałem gwałtownego zapalenia oczu — wskutek tego, zmuszony byłem i potem ~~zaprzestać~~ przerwać pisanie i czytanie — Do dziś dnia, mam lektorkę i pisarza i tylko dyktuję — Do Sz. Pana zaś, nie mogłem potrzebnego pośrednika użyć — Boję się żebym nie oślepł —
Ale do rzeczy: Kandydaturę Pańską cofnąłem — przez telegram — a nie ogłoszenie w Dzienniku — Cofnąłem dlatego, bo przyszło tyle pracy na owo posiedzenie delegatów, zrozumiałem, że wobec nadesłanych deklaracji przez innych rozbitych ludzi — jakkolwiek ubiegał się Sz. Pan jako Kandydat a następnie poseł — polski Sz. Pana, pomiędzy takiemi Treck-Hobie-tinek, niezbadanymi ludźmi, jacy tam wiedzi zostali — pomiędzy niewiastami, lepiej nie właściwy — i dlatego, uczciwie, zmówiłem się z Koźmińskim, wspólnie ze stosownikiem, cofnąłem Sz. Pana Kandydaturę. Sądzę, że Sz. Pan ~~podzieli~~ zupełnie zaakceptuje mój krok, i uzna go za stosownie i właściwie dokonany. Ultramontanom, wytrąciłem poniekąd broń z ręki — Za to przeprowadziłem Węgleńskiego, który jest jedyną wyjątkową osobistością, a wreszcie nader niepospolitą osobą dla ultramontanów i na którym, jeśli się nie cofnie, walka się skończy. Rozdrażnienie

Fu

te wielkie, ale będzie ktoryś z nas, żeby nie wygląd (cofnięcia się — Co do mnie ani na krok nie ustąpię — To nasza spółczesna, przeciw której święto i otwarcie należy walczyć — Śmiej się P. Pan ze mnie, a ja wierzę w zwycięstwo — Ksiądz teraz pokonają nas — to mamy grunt jaśniejszy Trzeba pracować — przeszły zachodnie przypadkami — stare księży okręg nie ma głosu — Tu stanie się może to samo — skoro się księżom usuwają — Prawda praca ogromna ale wszystkiego — Wszystkie artykuły o wyborach piszę sam — Co Pan o nich mówi? — Stanowisko jasne a podstawa grunt prawny — Dziennika innego rządzić niepodobna —

Mają tu powstać aż trzy dzienniki — bardzo to dobrze choć rozpisowe z tego wszystkiego zaledwie jeden się urodzi — Kronikę poznańską macie — zdaje mi się że niedoskonała — szczególniej forma niedbała — ale często tu o będzie —

Z Wiednia już mam korespondenta — prawię tylko o odcięcie Drugiej na z Rumunii — Mam więc już z Paryża, Wiednia, Lwowa, Krakowa, Brukselli — gdybym dostał z Rumunii — to byłoby dosyć — Tylko z Piotra i Warszawy pisze oprawdzanie pozwolenie — Z miejscowi korresp. bardzo trudno — ale się zrobi — byle tylko oczy otworzyć — Pozyskałem tu już miłe nie przyjaciół, ale i wielu zacnych współpracowników — Z początku widzę, że wszystko liberalne

Kupi się Koło Dziennika – odbieram wolę do-
wodów życzliwości – zaległy do wystrzelania – niech
idą śmiało – a Bóg dopomoże –.
Dokazałem tego, że otrzymałem i pomieściłem wszystkie-
go mogę, wybory nie poszły tak źle – jak przypuszczają
wodotacji chwilę ta sztuka odnajduje się na dzień-
rozumiecie pozornie –
Fedmanowski jeszcze nie ma – jeżeli będą
odczyty – to pójdzie tylko Ordon.
Co do ks. pana, to odbieram listy ks. Stój, dzię-
kuję Redakcji za postawienie ks. pana – i
oburzenie na ultramontanów, że śmią skan-
dalizować najpierw każdego męża w Polsce –
Słowem – ruch – walka – rozdrażnienie – fer-
ment – co z tego będzie – nie wiem – ale mie-
my nadzieję – w końcu proszę serdecznie ks. pana
powiedz mi pan szczerze, jak ks. pan zapatruje
cały mój występ, postępowanie i pisanie
– Wiesz pan, że zdanie ks. pana
bardzo wysoko – chciałbym je więc wiedzieć.
Łączę serdeczny ukłon i poważanie zostaję

Przyj.
[illegible]

Poznań dnia 22 Lutego 1871.

W. Chełmowski plac № 7.

155 187

Szanowny Panie!

Stało się Sz. Pan przekonywa, idziemy na przebój — Trzeba ich zmiażdżyć lub być zmiażdżonym — Wyjścia bo innego niema. Ja nieustąpię, choćby mnie wystawić chcieli opresji, co wszystko przewidywać i przygotować należy. Dotąd jestem mocno popierany, ze wszystkich zakątków prowincji odbieram słowa zachęty i poparcia i Ks. Niemcówny Sz. Pan jakiś się bo obawiał niech niedostrzegany. Co więcej większej niemocy, jako o walce z ultramontanami. Zaczynają nabierać odwagi, gdy widzą, że wielu z nich odpadło — powoli strach znika. Dziennik wstąpił na grunt — Serce przewyższenie, przy ocenianiu nasi — Na mnie, rozumie się, przy wieszają — i wszystko przypisują mnie — a mnie się przyjmuje zaszczyt — cieszę się mój Sz. Pan niedobrowolnie — Za poparcie dziękuję — ale prosiłbym by w pochwałach ostrożniej, by mi nie podał broni. Widzi Sz. Pan, jak jest, oddając grunt serca mojem i małe walce o Sz. Pana w części pisma redakcyjnej, zachowałem się ostrożnie względnie, ale dla tego jedno, bo Sz. Pan, poparcia w opinii narodu niepotrzebuje — a ono wszakże chwiejnych osłabić stanie. Spodziewam się, że Sz. Pan przyjmie mi rację. Po dzisiejszym liście, niezgłębiony, nie cofnie się. Tylko zatem — Z wszystkich dokumentów, przekonał się Sz. Pan, że nie jestem sam. Walka ta mam nadzieję że przyjdzie do kulminacji — i albo ich pobiją albo mnie wygodzą. Rozumie się, dobrowolnie nie ustąpię — mnie się spełnić grunt mam nadzieję jednak, a cierpię ja z dotychczasowych obiaców, dotąd nie przyjdzie — W tem, co Sz. Pan leżeć pisał. Trzeba rozdzielać duchowieństwo od ultramontanów — wyskazywać ich szkodliwość — ich kierunek antinarodowy — i przedstawiać ich jako stronnictwo pruskie, szkodliwe — Ja też zawsze się powściągam — Zapraszam otwarcie tu niedostrzegalne — Dziennik co dzień więcej przyjaciół, to tylko najgorsze, że mnie i tutejsze niemieckie gazety chwa-

la mnie — że z nieprzebłagalną dotąd śmiałością i godnością
uderzyłem na ultramontanów — Jeśli to niedobre — niechże
tylko, że mówię z godnością i powagą, że o brak względu Pola-
ków, jak słusznie Dziennik wspomniał, powstał polakom
nie mogąc — po wyborach, przy spokojności — postaramy się
iść tak, by państwo od Kościoła, że się toda po wdrożeniu
tutejszych, oddziału — To jest koniecznem —
Z tego wszystkiego przekona się Sz. Pan, że zrobiłem
stosownie i dobrze, cofając panu kandydaturę — roz-
strzygnąłem nie bez poważnej troski — i gniew zajmowany
przez nich rozjaśniłem — wierzę, że Pan, że zawsze rada,
że miałem tylko interes publiczny na ~~[illegible]~~ uwadze i będzie
pamiętać osobę. Że wszystko dobrze to przyjęło — to pewna
ze ultramontanom, w chwili gdy na zebraniu delegatów
telegram został odczytany, strasznie gęby się prze-
dłużyły —
Stanowisko moje tu niezmiernie ciężkie — ale mam
nadzieję, że mu podołam — tylko z moimi dzien-
nikami bardzo źle — przy nowej konkurencji — a zapale-
nie coraz większe — Trzeba by koniecznie na
jakiś tydzień nie [illegible] sobie — a chciałbym życie tra-
cić — dopóki walka trwa, nie daam sobie ni spo-
czynku —
Co do korresp. dobrze — dziękuję — polecenia niech
pisze pod adresem: Kupcowi Jerzykiewiczowi w Po-
znaniu — Nic więcej — proszę o jego adres, dla poro-
zumienia się — zniosę się z nim — Gdybym mógł
teraz dobrać korresp. któraby nieustannie dowodziła
szkodliwości niezmiernej potęgi w zjednoczeniu
Kongresowski i ultramontanów i wyprowadziła
z grona [illegible] nim, byłoby to dobrze — Co do

182

pisały – nie wiem jak oznaczyć – w której po-
stacowano – Potrzebuję osobnej kores-
pondencji na niedzielę – Co do potrze-
bnie dobre – Czyż Kirkor by nie przy-
jął Gał, mieliby wiele z niego do powo-
dzenia – Jestto prawie konieczne –
Co do odczytów przyjedzie Ordon i Feld-
manowski – drugiemu trzeba się podłą-
czonym – Może ten ostatni mieć dwa
odczyty (2 godz) O wpływie literatury na
społeczeństwo i o [struck] literaturze
polskiej 19 wieku –
Ordon: wstęp z literatury polskiej –
trzeba go po Feldmanowskim usadzić
godzinę – Najlepiej niech Kosterkiewicz
przyśle kiedy [struck] będą odczyty, a oni
sobie wybiorą dnie –
Pisałbym pani bardzo wiele – ale to wie-
sz ojcze – rozpacz mnie ogarnia – Dzie-
jakoś pomocnie akompaniamenty [illegible]
[illegible] – Rzecz o Dzieleniu [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] – [illegible] do Mickiewi-
cza – Mam nadzieję, że może się
coś zrobi – O [illegible] donoszę
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] Dobrowolski

Jest tu Bejer skazany — będzie sześć-
dni z panem — Zielmanowski cofnął się
i niezłe — Żal mi okropnie przemysłowi
to te moje dzieci — a wszystko się czyści
i idzie — Odpowiedź proszę —
Rodzinie mojej źle — to okropnie
mnie męczy —

Redakcya Dziennika
Poznańskiego.

Poznań dnia 27 lutego 1871.
Wilhelmowski plac 15.

Szanowny Panie!

Kupno drukarni od Pana uchwalone – nabędę wszystko – bo do końca roku, nie dając się [illegible] Merzbacha, stosownie do kontraktu – Być może jednak, że wskutek explozji – i niedbalstwa w drukarni, wcześniej ta rzecz przyjdzie do skutku – Niedługo zwrócę się jednak oficjalnie [illegible] do Pana – Będę pilnować tego interesu –

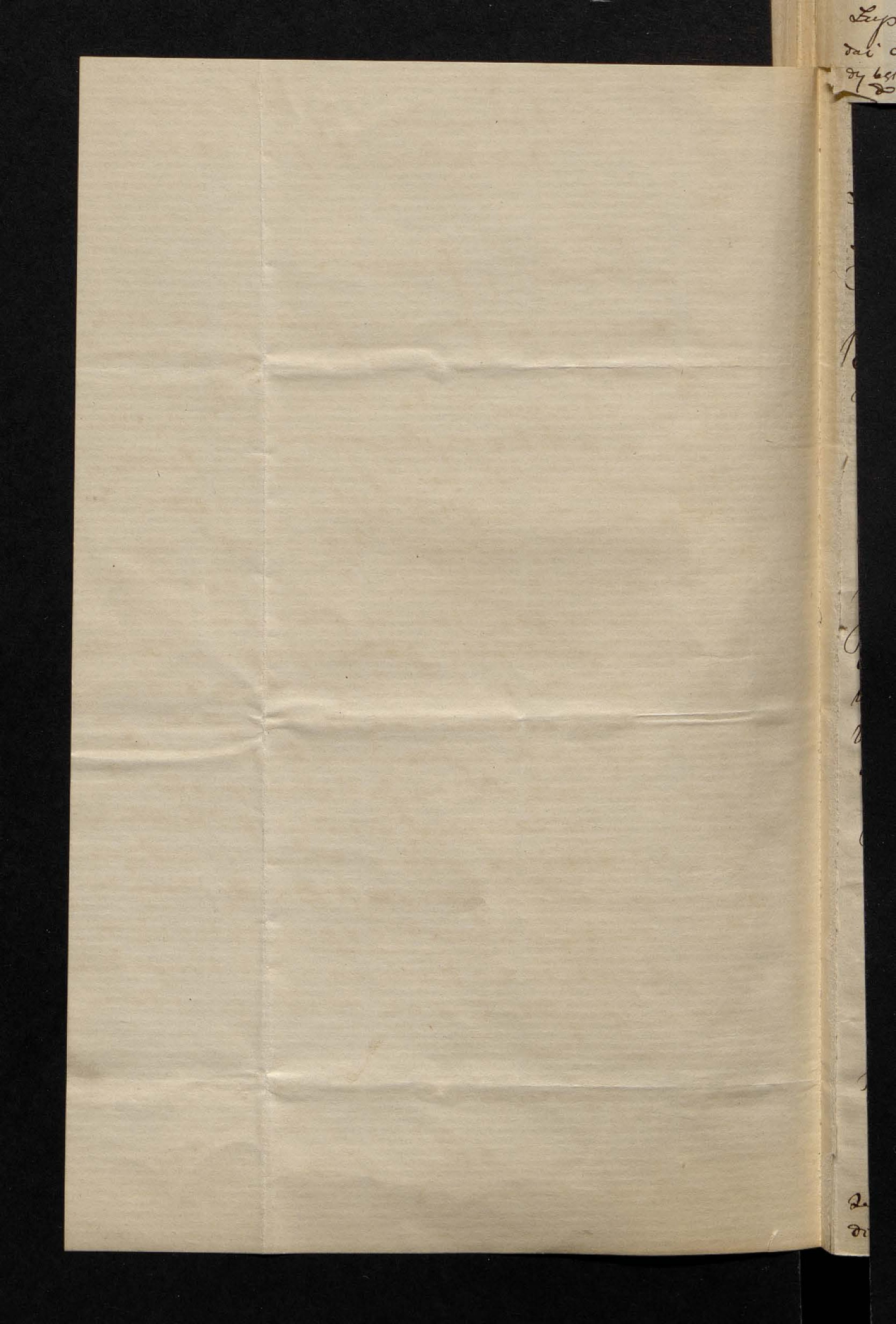
Co do walki z ultramontanami, list odebrałem [illegible] – i posłałem do redakcji – [illegible] jak na mnie – Dalej pójdę i przeprowadzać będę rozdział państwa od kościoła (interes od wczoraj) Długa to praca – ale najpiękniejsza pewnie – a że na tej drodze wytrwam – to pewne – Dziennik ożywił wszystkich – po kilkunastu [illegible] odbieram korespondencyj mi redakcji i [illegible] – Później obszernie [illegible] z [illegible] – proszę K. Pana na miłość boską o adres Korresp. z Rumunii – i co się zrobiło z Warszawą i Petersburgiem – Order przyjdzie – ale trzeba go na końcu [illegible] –

Wyrazy głębokiego szacunku załączam

Sługa
[illegible]

Na czyje ręce posyłać Panu prenumeratę dla Bosakowej?

Na wszelki wypadek może przyjadę do Drezna!



Poznań dnia 26 Lutego 1871.
Wilhelmowski plac № 7.

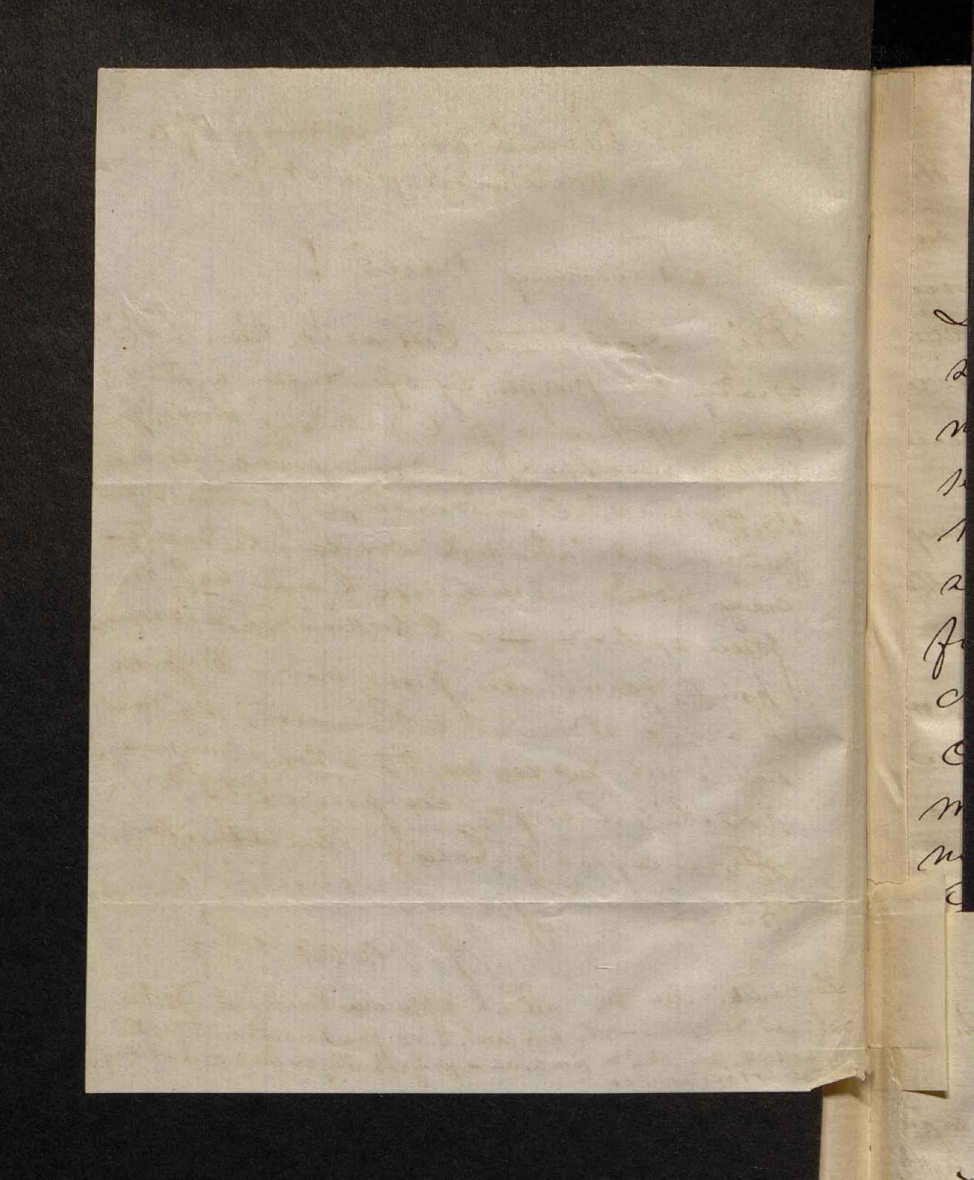
Szanowny panie!

Dziś odebrałem list od Sz. Pana i dziś pisałem do Paryża, by z funduszów wystawowych tam, wypłacono p. Chirkiewiczowi 100 fr. Gdyby tego nie zrobiono, sam mu poślę – ale muszę wprzód mieć wiadomość, czy posłane poprzednio pieniądze rąk adresata dostąpiły, czego dotąd nie mam. A więc bądź Sz. pan spokojny – o Chirkiewiczu, nie zapomnę. Przy tej sposobności proszę mocno Sz. pana o adres. Dzwonka z Rumunii i odpowiedz mi co się zrobiło z Kor. z Warszawy. Wróciły Europy czy przepadł??

Łączę wyraz wysokiego szacunku i poważania

sługa
A Giller

Szpański chce się widzieć z panem koniecznie – i chce dać coś do druku – dla tego prosi, abyś pan zawiadomił go, kiedy będzie pan jechał do Krakowa – przyjechałby na kilka dni do wystawienia.



158
184

Poznań dnia 3 marca 1871
Wilhelmowski plac N 7.

Szanowny Panie!

Z dziękowaniem – z obawą – ale cierpliwości; bo nie dobry tak szybko, jakbyśmy pragnęli tego – ale zwłaszcza to nasz pewien. Co do owego adresu, o jakim mi Sz. Pan donosi, szczerze Panu powiadam, uważam to za rzecz niestosowną, szkodliwą – Odwołując się do Rzymu przegramy tej sprawie [illegible] sprawie wśród Kościoła ale tej ultramontanów nastraszy – w gruncie jednak jesteśmy przegrani. Rzym da im pociechę, bo przecież oni dla Rzymu pracują – Ta pociecha wielu ludzi spokojnych i nie mających jasnego pojęcia o rzeczy obałamuca, i znów wszystko powróci do dawnego stanu i cała nasza praca i walki stracone. Mój Sz. Panie, czy nie prawda? Tutejsze społeczeństwo jest dziwne – Nieposłuszne okropnie – potrzeba więc najdelikatniej, żeby znów z zaspokojenia wyciągnąć, a raczej dać mu się obałamucić – Adres i odpowiedź nań – zaszkodzą nam wreszcie adres ten sprowadza kwestyę czysto polityczną na grunt religijny – a to właśnie, czego unikać należy – Ja całą tę kwestyę traktuję jako polityczną – oddzielam ją od sfery religii – papież [illegible] nic nie zrobi – Zatem, jeśli Sz. Pan posłucha mojej rady, i proszę z adresem tym nie występować – Adres ten osłabi nas i pomoci wszystkim stronom – Ja sprawy nie porzucę – a jak widzi Sz. Pan – idzie dobrze – i musi pójść – ale wygrana jeszcze daleko – Trzy lata pracy nad ludem, dopiero ją sprowadzi – a to zacznie się wolno – bo jej radzi o tem zbudzeni – przez rozmaite towarzystwa, banki – spółki i oświatę – lud musi iść po sobie – Pozwoliłem sobie że jasno pałnę się ku tutejsze stosunki – i mam tę nadzieję, że podołam pracy – ale ostrożnie – bardzo ostrożnie – a głównie

dopóki [illegible] nieszczęśliwy — na grunt religii [illegible] — tam nas pobiją z kretesem —

Do Lubimca i Dunina pisać będę — W Dzienniku [illegible] zmiany [illegible] — ale czekam odebrania wszystkich korekt i współpracowników — [illegible] [illegible] przeznaczenia [illegible] pożytecznym — i to mi siłę dodaje —

Jeszcze raz proszę o [illegible] i [illegible] odczytu —

Ufaj mi W. Pan — [illegible] więcej przed lat, miałeś Pan sposobności dobrze mnie poznać —

O Dunikowskim pamiętam — Co do Żupańskiego proszę odpowiedzi —

Z wyrazy głębokiego szacunku zostaję

przyjaciel

[illegible]

Wszystkie odebrałem list k pana O Chiłkiewicza przeczytaj spokojnie — także o drukarnię — tylko zechciej się pan ten adres — ogromnie mnie gryzie — Żupańskiemu list oddałem —

Poznań dnia 9 Marca 1871.

Szanowny panie!

Dr. Leb. mianowany — był wczoraj i mówił mi że ks. panu odpisał; i że druk tego dzieła, jako dla niego żadnym interesem, bo wymaga większego nakładu — Tego, że dobrem wydaniem jedna sobie klientów — nie rozumie. Ja wszakże rozumiem, że nie zawrę z nim umowy, dopóki pan papieru i formatu nie zakreśli — bo mój stanowczo, bo niechcę żadnej grzeczności robić mu cudzym kosztem, co mu z [illegible] wręcz sobie otwarcie, wyraźnie powiedziałem. W interesach księgarza powodowany sam nie znam żadnej cierpliwości — tylko pilnuję interesu. Czekam na owe kartki przepisane a dalej po odrukowaniu na [illegible] zeszyty.

Gazeta Toruń (ale to sekret) upadnie ale dopiero od N. Roku — może wrośnie się zupełnie jakie pismo ale to wątpliwe; mieć czasu na nią.

Również umrze Sobótka — a może i Tygodnik Wielkopolski — proszę to jednak zachować w sekrecie. Obydwa pisma te podobnie jak i Toruńska straciły mnóstwo prenumeratorów — My się trzymamy — choć i nam na Krakowie letnie spadło przeszło stu — ale i w poprzednich latach [illegible] [illegible] te samo tak samo upadło — Dziennik stracił przeszło [illegible] — tylko wszystkie potracili. Opadła też ogromnie — ale nie dotknął pan tego drukiem — Ja [illegible] robię to —

o czem mówiliśmy — Koniecznie musisz stronnictwo zorganizować i wzmocnić go zaopatrzyć — zrobi się to — ale trzeba zacząć z ostrożnością. Zaczniemy zapewne od wrogów językowych — przy niej próbować będziemy siły naszego społeczeństwa i niechże zaczniemy będzie życie.

Zresztą niemiecka nie — a choć źle — w przyszłości wróżę i mieć tej winy tylko trzeba mocno się do tego przyłożyć —

przed wyjazdem Pana do Bononii jeszcze będę pisał. Mam nadzieję, że to prawda, że choć parę korresp. stamtąd do Dzien: napiszesz — o czem obszernie w przyszłym liście.

Wyrazy głębokiego szacunku i poważania mu zasyłam

Szczery

J. Dobrowolski

Pieniowskiemu — Bóg widzi, jakkolwiek stan jego rozpaczliwy, nie dopomódz nie mogę odezwać się do kogoś bystrzej pomocnego — tyle za słabości —

71 b

Poznań 18 marca 186

Szanowny Panie!

Zasyłam Panu szczere, serdeczne życzenia: ad multos annos na [illegible] która już tyle lat karmi zdrowiem duchowem a ciepłem duszy mej: przy tem zdrowia zdrowia vita.

Przyczem załączam wyrazy szczerego szacunku i powa- żania [illegible] Pana

Sługa
J. Dobrowolsky

Mam nadzieję, że najdalej w Czerwcu przyszłym rozpocznę druk poezji. Mam 29 [illegible]

Poznań dnia 18 Marca 1871.
Wilhelmowski plac № 7.

Szanowny Panie!

Piszę do Drezna, bo mi Żupański mówi, że Pan już od kilku dni bawi u siebie — proszę, by [illegible] Panu, jak najserdeczniejsze życzenia od wielkiej [illegible] — [illegible] Na Wielkanoc będę prawdopodobnie w Dreźnie, bo obecnie [illegible]. O drukarni pamiętam i wszelkie starania idzie już ostatecznie — [illegible] — Marciniak [illegible] za [illegible] — [illegible] drukarni zakładać — Rzecz tę uważam za [illegible]. Do Redakcji [illegible] będę pisać — Dziękuję Panu serdecznie za to [illegible] — Walka się w przeddzień [illegible] — Obecnie prowadzi [illegible] gronie —
Znów jestem ślepy — to skaranie boże zaczyna —
Ściskam Pana głęboko [illegible]

Przyjaciel
A. Dobrowolski

Ale — racz że Pan na mnie [illegible]
przysłać [illegible] — coś Pan
przysłał Żupańskiemu — Nowakowski
[illegible] — [illegible] —
proszę to policzyć na mój rachunek, a jako
należność od mego [illegible] —

~~162~~
188

Poznań dnia 23. Marca 1871.
Wilhelmowski plac N 7.

Szanowny Panie!

Gonię za W. Panem ciągle – a w zdrowiu Jego, szczęściu i do-
gonić niemogę. Piszę znów do Drezna. Przyjechawszy, jak W. Pan
doradzał z Galicyi, jestem rozczarowany, uszczęśliwiony –
Niewiem, czy W. Panu wypowiedziałem, jak jestem rad, szczęśliwy.
Nigdy niewątpiłem o tem – ale bałem się tych diabłów ultra-
montanów. Tu i tam wypróbowaliśmy naszą siłę –
Niech oni tak silni jak myśleliśmy – byli niemi przy na-
szych stołach – Tu zawiśli, ale odtąd tego niemożna uwa-
żać za zwinięcie chorągiewki – to nowy manewr. Ja ich
już nie puszczę – Do ostatka będę z nimi walczył – aż
zwyciężę – Zaczęło się tu zmieniać na lepsze. Tak już
widać, co pisanie przyczyniło się do obozu liberalno-na-
rodowego – przeciwnicy chcieli umknąć napadki – ale trzy-
mam się mocno i wypędziłem się niedaremnie – Zdaje
mnie okropnie a najsmutniejsza, że wyprzeczyliby się ja-
kiem ojcem moskiewskiem. Chciałbym z W. Panem, jak mnie
to obchodzi – ale nie nie odpowiem na uszczypliwe ich za-
rzuty – Wierzę – że podobna podłość przeminie bez skutku –
Jakżebyś był tu i dał mi list do ogłoszenia zamieszczony w
N. 11 Tygodnika Kat. którego W. Pan, jak on pisze nie chciał zam-
ieścić – Mówiłem Panu znowu, że to podły i odpowiedni
intrygant a jego troska o religię – jest troską o talara – póki
byłem w Dreźnie siedział cicho – dziś niespodzianie zaczyna
głos zabierać – Trzeba go zdusić – i to zrobię – Zaraz
piszę do prezesa Lwowskiego – Jeżeli tu W. Pan będzie pisał
o Ostrowskim – wspomnij mu Pan, oraz mianowicie na po-
ciechę wielką – bo on jest człowiek tylko prac materyalnych – trze-
ba go zachęcić by się nie zniechęcał – szlachetność jego była dla
sprawy narodowej – Głos Pański jest tu poważany bardzo.
Na wielkanoc przyjadę do ~~Drezna~~ – o [illegible]

pomówiemy i nowej pracy u Pana Łamowskiej —
W Dreźnie zabawię dwa dni — rozgadamy się więcej obszer-
nie —
Sądzę, że dobre wyjaśnienie z Pan wyprowadzi z Galicji
Lwów zapewne przyjmie gości Pana a przyjęcie niż Kra-
ków —
Do widzenia Panie drogi — Głęboko szanow-
ne i powtarzam
Ściskam
A Dobe —

Czytam i co teraz w Galicji mówią o Dzienniku
i o mnie? Mów że Pan i tadi —

189

Poznań dnia 24 marca 1871.
Wilhelmowski plac N 7.

Szanowny Panie!

Niniejszem k. panu donieść rozpowiedzieć, że mnie zabolało niesłychanie, jakie dotknęło k. Pana – Biedna – biedna z dzieckiem [illegible] za rodziną, i krajem, gdzie w [illegible] słonecznym. Spodziewałem się już dawno – czytając list k. Pana – Czytałem wszystkie szczegóły o pobycie k. Pana – a dziś dodaję, że zaliczę z kolei do wiadomości poznańczykom. Z drukowaniem zrobi się niezawodnie – będę na święta w Dreźnie, to obszernie panu wszystko rozpowiem – Rzecz o drukowaniu pewna. Dowiedz mi k. Pan – czy prawa jak dostateczny [illegible] rozszerzania do formatu dziennika. Choć i to, jeśli mniej ze [illegible] zaszkodzi – Co do mego tu urzędowania – jestem już dotąd bardzo zadowolony – Dziś powiedziałem już rzeczy jasno – będzie się przypisywać – szczęście – sądzę, że i dalej pójdzie dobrze – Mam wiele pomyślności, które wprowadzą – a które nowodoworców zwiążą. Dziś już będzie stało wyraźnie w naszym obozie – powiem k. Panu teraz otwarcie – że przepisowy tu, kiedy spotkałem owe bezbarwności – bezpłciowości – a zaś widzę, że ultramontanów zrozumiałem – że tu, nie mam co robić – jeśli rzeczy się nie zmienią. Rzuciłem się więc śmiało na najpierw te ultramontańskie powagi – ostro przekonany, że albo mnie powala od razu, lub że ich słabość wystawię, zwykłe obelgi, i udowodnię, że one są silni tylko naszem tchórzostwem. I stało się – dziś już księża wyznają, że są narodowcami – ultramontańscy polscy – a dowód na jawie Arcybiskupa, pomógłszy Kuryera i Tygodnika, by samemu się wykazać i [illegible] intrygować – Mam go na oku – nie spuszczę z oka i ciągle atakować będę – Za ścisłemi spokoju pomogło mi bardzo – gdy przyjaciele stowarzyszenia na nich napadli – [illegible] przegraną sprawę, bo wszystko tu krzemi pomiędzy sobą – już więc za dnegego się [illegible] – Teraz już dobrze – będzie ciągle bić i pracy odpowiednią więcej

popierać — Dopiero prace nauk i społeczności — będą uwień-
czeniem dzieła — Wiem ja sam Pan, że mnie nie dostaje —
ale mam nadzieję, i to przekonanie — że podołam jemu, i że
one przyniosą pożytek Krajowi —
O Austryi — być może — ale tak prędko wszystkim rzeczom nie
przyjdzie do zaczepki —
Do Kirkora pisałem —
Tygodnik Kat. sprawozdania nie drukuje — ale to
ani szkodzi ani boli — Zgłoszę się do Pana, Jastrzębowi
nie dając — to tak skończony — Grzegorz też w Dzienniku
niedzielnego go zamieści —
Na święta na dni kilka z przyjaciółmi przyjadę —
Proszę Szanownego Pana i poważania zasyłam

Przyjaciel
A. Dobrowolski

Oczy moje mniej bolą.

Poznań 31 Marca 144 190

71?

Szanowny panie!

Przesyłam Panu Szan.

dzięki za „Nad Sprewą"

i przepraszam, że dziś to

dopiero czynię; przyczem

zdrowia i tegoż wesołego

zaczęcia a gorąco życzę.

U nas bez nic nowego.

Wyrazy głębokiego szacunku

i poważania łączę się

Sługa

J. Dobrowolski

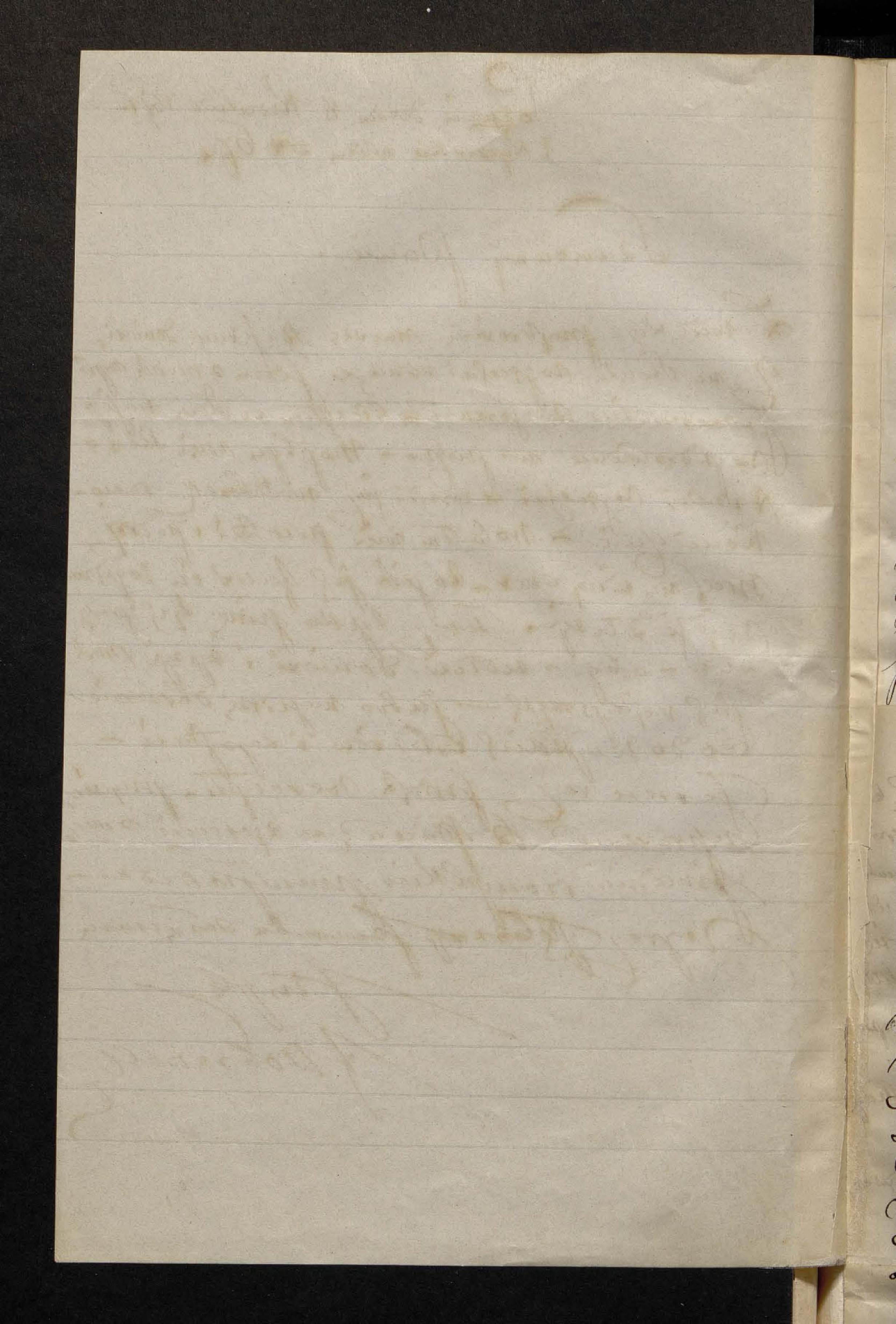
Poznań dnia 8 Kwietnia 1871.
Rycerska ulica № 67.

Szanowny Panie!

Z wielką przykrością muszę Sz. Panu donieść, iż na książkę rozpisać nie mogę. Jeden z moich współpracowników zachorował – liczyłem co dzień na jego wyzdrowienie na próżno – [illegible] więc [illegible] o [illegible] rozpisać a [illegible] na [illegible] koniecznie – wolałem więc poczekać i podróż moją na inny czas – bo jeśli jego [illegible] wyzdrowienie [illegible]. Teraz tylko piszę tych parę słów – aby o wszystkim donieść i życzyć [illegible] jak najlepszego – Jutro napiszę obszernie co do rozmaitych interesów i zapytań – Jeszcze raz [illegible] – przykrości upraszam Sz. Pana, o zjednanie mnie [illegible] i rozmaitych przeszkód – [illegible] uszanowania załączam

Sługa

A. Dobrowolski



Poznań dnia 19 Kwietnia 1871.
Rycerska ulica № 6.

Szanowny Panie!

Cóż teź Sz. Pan myśli o mnie? A nie pisałem dla
tego, bo rzeczy się tak rychło nie mogły się zrobić, jak ja
tego pragnę — Dziennik nie kupuje Drukarni — ale u
Merzbacha drukowany będzie — Zatem, zacząłem innym
sposobem przedmiot ten obrabiać — to jest, że ten właściciel
innego, który chce nabyć od Pana drukarnię — Ja mu wyrobię
mianowicie zobowiązanie drukowania u niego Dziennika — Tym-
czasem Sz. Pan ten sam projekt przedstawiony — znów
odrabiania — Dla tego — dopiero do 22 lub nawet 23 rzecz do-
piero będzie zdecydowaną — W każdym razie — przedstawiam
Sz. Panu to jedno — że niezwłocznie Pan musi [illegible] —
[illegible] oświadczenia Pana otrzymię — Ze Panu wiadomości
ści, że i mnie do spółki — to rzecz znaczna — muszę więc wiedzieć
od Sz. Pana całą rzecz — żebym wiedział, jak się obracać — powta-
rzam Sz. Panu, że w tych dniach rzecz ta będzie stanowczo skończo-
na — Do 23 Kwietnia — proszę więc o stanowczą wiadomość tak
wreszcie sprzedaży — jak i warunków przenoszenia tej drukarni —
Ktokolwiek będzie nabywcą — Znam Sz. Pana lepiej — a raczej
~~[illegible]~~ Kto tu będzie zastępował czy reprezentował Pana
zupełnie do końca — Do tego czasu — [illegible]
najzupełniejszy [illegible] — bo ten ciągle rozpytuje, że Drukarnia
Panu przejdzie — że sprzeda na drukarnię niezwłocznie
a to wszystko [illegible] mi [illegible] — Nie może tyl
Pan jak ten ciężar ludzi i jak 2 [illegible] obrzucił
robotą — Radziwiłł gorzej — kropnie [illegible] po 3 akcie —
zgłosiłem, że się trzeba [illegible] — Jeszcze nie dokończono i niedopisa-
łem, ile [illegible] co [illegible] przypomnieć — Ale

rej Rychter grał znakomicie – Koncertu ta, tę-
skni mnie o gromnie powodzenia – Byłem szczęśliwy
ścigana sukcesem – W teatrze jest nabite, że dosłownie
było bardzo pełno – Jedno to z najpiękniejszych przedsta-
wień – wszędzie bravo – oklaski – Dzienniki się
mnożą – a na mnie ze wszech stron walą – Ultra-
montanie wszelkiemi siłami starają się mnie wygryźć –
Jestem dla nich kością w gardle –
Zatem do 23 Kwieć. – o przysłanie proszę o szczegó-
łowej informacyi –
Wyrazy głębokiego szacunku i poważania zasyłam
Sługa
J. Dobrowolski

147/202

Poznań dnia 29 Kwietnia 1871.

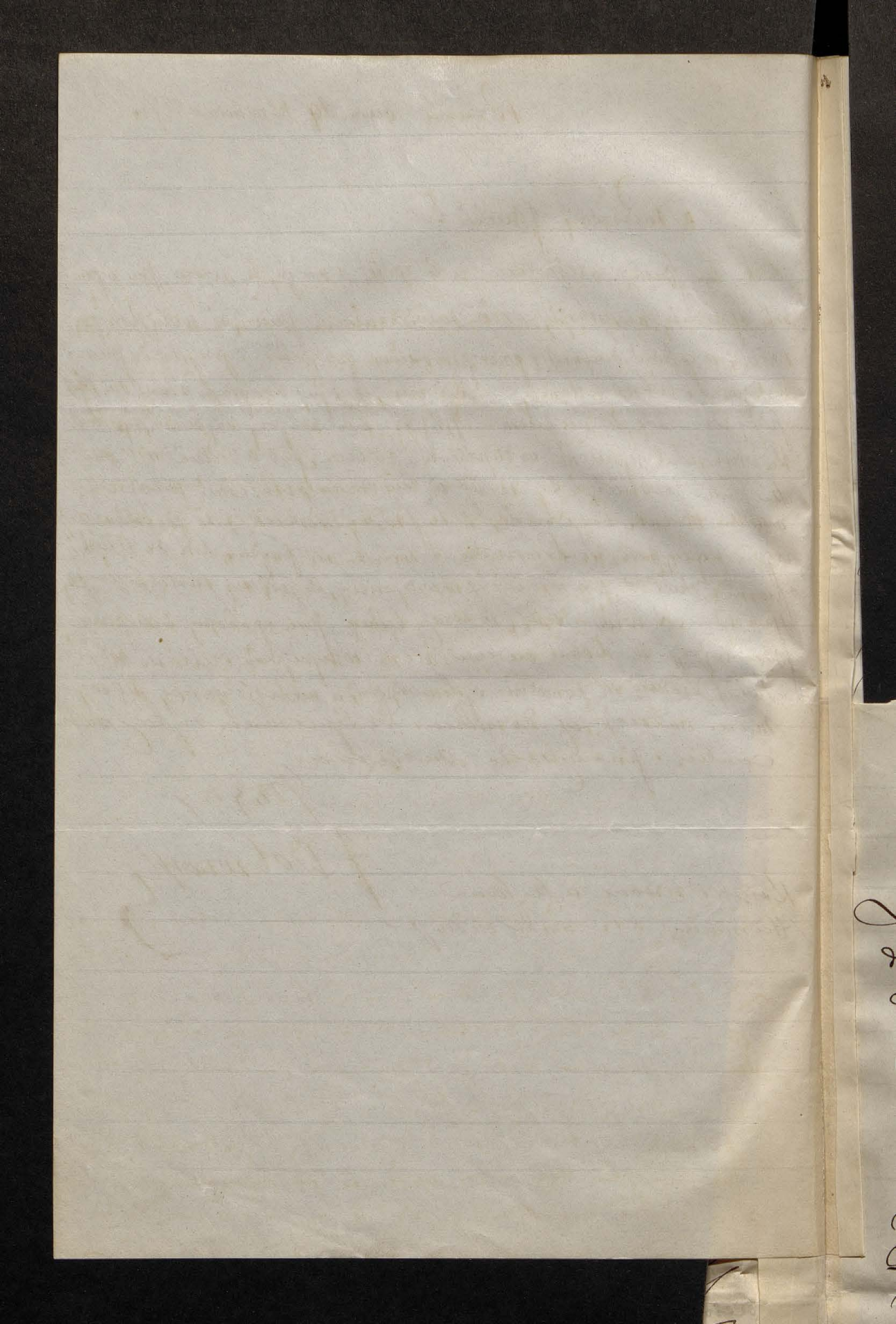
Szanowny Panie!

List Sz. Pana odebrałem — a że widzę z niego, że zawsze Pan o pewność sprzedaży niespokojny — więc zawiadamiam Pana, że w Niedzielę przyszłą, o godzinie dwunastej przed południem przyjedzie i przyjdzie do Pana nabywca i interes ukończy — Być może, iż i ja korzystając z dwóch dni świąt przyjadę — ale to niepewne — przyjedzie zaś nabywca najprawdopodobniej p. Kosterkiewicz, chce wypłacić na dyspozycję — zatem, pod zobowiązaniem się mu Sz. Pan powinien, żeby uczył się [illegible], szanować papier i cenę druku książek. Zdaje mi się, że to porządny człowiek i że pod okiem czujnym popracuje, na Janowskiego to [illegible] się przyda. List do [illegible] oprawić kazałem przesunie przeodbyć, bo jest już znakomicie przyjęty — A więc — czekam, że teraz będzie Pan spokojny i nie powie Pan nigdy, że Dob.. nie umie słowa dotrzymywać i interesów robić. Tutaj ludzie są powolni — sentymentalni, a nie tak gorący jak my, — mam nadzieję, iż do widzenia da [illegible] szacunku i poważania [illegible]

Przyjmę [illegible]

A. Dobrowolski

Książki [illegible] u Sz. Pana [illegible] [illegible] nadziei [illegible]



Poznań dnia 24 Kwietnia
W. Rycerska № 6.

Szanowny Panie!

Dziś dopiero Korektę zatakowaną zostala, i dla tego dopiero dziś odpisuję — Drukarnię nabędzie od Pana Zebudzki — rzecz do pewna — Zatem proszę przyślij Sz. pan właścicielowi drukarni — szczegółowe warunki i miarę pracy — Kupi ją z pewnością — i zaraz po otrzymaniu przyjedzie do Sz. Pana — ale szczerze Sz. Panu powiadam, trzeba trochę dyplomacji — Ja dowodzę, że jeśli nie kupi, to Sz. pan gotów do Poznania i drukarnię tę dziś prowadzi — pisz Sz. pan też o tem do Kogoś Bełzy lub Sobotki — a resztę to grzesznie — w ogóle ludzie tak są rzadcy — że trzeba nadzwyczajnie szlachetnie pomagać sobie — więc to jest „pomóż sobie samemu" Życzyłam Sz. Panu, że sprawę nie stopi to moja rzecz — proszę tylko o przysłanie wiadomości etc i pieczętnie podobne, wiedz — Zebudzki chce ją kupić i musi bo taki warunek przyjęt w umowie ze mną. ale na wszystko trzeba czasu, i dla tego nacisk moralny na niego wywieram i nie uwolnię go też aż kiedy to będzie consummatum.

Bawią tu: Szeliga — Romocki — Sabowski — ale choć dwóch z nich nie było u mnie — mało z nimi mogę się dowiedzieć — co Sz. Panu sami opowiedzą — bo prasa tutejsza ostrożna — Zresztą nic tu nowego i z Dzienników wszystko Sz. Pan wie — jeśli mnie ich pana szczęście, i jak ja ich szczęście potępię — i nie dam im podać ręki ad finem —

A więc czekam na przesyłkę — Łączę głębokiego szacunku i poważania ... Adolf

~~109~~ 204

Poznań dn. 27 kwietnia 1871.

Szanowny Panie!

Należne od k. Pana jest nanowo(?) — niewdzięczne przyjechać i kupić — Niema o czem mówić — Obecnie posiadacza jej niema k. Pan czego się obawiać, bo posiadam, nieukończona — a ja leżę więcej [illegible] i chcę tego, mówię otwarcie, bo widzę że k. Pan okropnie zmęczony — drukowaniem zaś ulgi mu nie przyniósł. Prawda, że nie tak ciężko — ale pomyślałem, że zrobię i zrobiłem. [illegible] mi ufać, tego może, że ja sam z niewdzięcznością przyjadę. Pozbył się Pan drukarni — koniecznie to dla Pańskiego zdrowotności, zdaje. Jeżeli Pan zaś chce mieć [illegible] to o porządku mógłby się postarać, bo ja sam tego Panu przyrzekłem — ale, szczerze powiadam zawdzięczam, żeby k. Pan był wolny — Jest u mnie [illegible] i [illegible] [illegible] życzenia jest najserdeczniej — [illegible] koło się — [illegible] — przyjeżdża(?) Pan [illegible] — a pisanie ~~się~~ do [illegible] [illegible] — [illegible] — [illegible] tego [illegible] — Szczerze się powiadam, że [illegible] k. Pan za [illegible]

Przy tej sposobności, przypominam k. Panu że, piszę w tym roku [illegible] k. Pana o jedno[illegible] [illegible] powieść — nie piękny [illegible] [illegible]

Łączę wyrazy głębokiego szacunku zostaję

przyjaciel
J. Dobrowolski

Szczerze się mówiąc, że sprzedaż ukończona — chciałem że Pan niebędzie chciał — tu nie ma kwestyi —

Kochany Panie Józefie!

Dodaję radę do ciągłych moich utworów by pozbyć się drukarni – sprzedawaj bez namysłu i trzymaj się kupca póki go jest – byłoby najszczęśliwiej gdybyś jak najprędzej pozbył się – a więc prędko i stanowczo koniec – ta rada moja i niech [illegible] a więc koniec też – później obszerniej w innych materiach napiszę –

Ściskam Was serdecznie – Wasz

wierny przyjaciel

Adam Sołtyk

Jeszcze mały dopisek: niech pan nie sądzi, że ja nalegam na sprzedaż drukarni – radzę tylko szczerze by pozbyć się – jeśli pan zdecyduje się ją zatrzymać i tu dać przyczyny – licz pan na mą kieszeń – pogrzeb [illegible]

Wszystko razem proszę o stanowczą odpowiedź

Poznań dnia 28 Kwietnia 1871.
W. Rycerska № 6.

Szanowny Panie!

Otrzymałem [illegible] — Z listu Sz. Pana przekonywam się, że nietylko Pan nie traci wiary w skutek naszych zabiegów, ale co więcej, że niejako uważając Pan że źle około interesu tego chodziłem, powiem Panu, że wszystko zrobiłem co mogłem, i że nikt, przysięgam [illegible], tego by nie dokazał. Więc powtarzam, że trudno jest prawie — i dziś może Pan liczyć na mnie — jeśli notabene, chce Sz. Pan dzieła swoje sprzedać. Od Sz. Pana zależy wszystko to zależy. Nabywca przyjedzie [illegible] i zechce się zobaczyć — Jest to najpewniejsze, o ile się Pan na to zgodzi. Co do tego więc interesu tyle.

Do Kirkora pisałem przed paru dniami i dziś znów piszę — Niedrukowane mogą [illegible] bo [illegible], jeśli [illegible] [illegible] które [illegible] [illegible] — Trzeba bo [illegible] nietylko na [illegible] ale i [illegible], [illegible] [illegible] Dziś — prowadzę [illegible] — Które jeśli nie się udą, a mam nadzieję że udą, to Sam Pan powie, że jesteśmy [illegible] —

Łączę szacunku i głębokiego poważania zasyłam

Sługa
A. Dobrowolski

Poznań dnia 5 Maja 1871.
Ul. Rycerska № 6.

Szanowny Panie!

Żebiński przyjedzie w Niedzielę, i na pewniaka stoi. Cię — Gdyby w Niedzielę nie przyjechał, to znaczy się, że przyjedzie z Poniedziałek ze mną — w Niedzielę bowiem muszę być na Spowiedzi. Pragnąłbym koniecznie w Drukarni i widzieć się z Panem — ale nie zawsze możemy zadość uczynić choćby najgorętszym naszym pragnieniom. — Jestem oprócz tego stale — zmęczony i zgryziony — a przytem i oczy mnie znów bolą — wszystko to wpływa na to, że zapewne i tym razem przyjazd mój na czas jakiś zwłoczę — Ale — należy mi to nie[illegible] — bo powiadam Panu, że drukarnia Pańska kupi i musi kupić — Rzecz to niezbędna najpilniejszej potrzeby — proszę tylko Pana, mów mu Pan, że jeśliby niemógł czy niemiał kupić, to się Pan sprowadzisz z drukarnią do Poznania — To jest bardzo dokonany, i ten do skutku doprowadzi — Ja zrobiłem tyle — że wyrobiłem mu kontrakt od Marcinkowskiego — i za warunek kupna od Pana drukarni postawiłem — Ale — w interesach ludzie bardzo warunków nie lubią się trzymać — może Pan dać zadatek — resztę wypłaci dopełni zamiennie — Rzecz więc skończona i tak jakoby podkłoniona, że ten jeden krok uczyni się z Panem z tego. Drukarnia Panu niepotrzebna — ostatnie Pan wolny zupełnie — Teraz druga rzecz — wyprowadź się z Pan z Drukarni i zamieszkaj Pan tu — Niewiem czy to Pan, jakby to dobrze było — jakby to nietylko Panu potrzebne było dla sprawy — Nie bój się Pan walki — wiec jej niebędzie — Co innego ja — to już moja dola — Owszem koło Pana wszyscy się skupiemy — zapalisz Pan znów tu stos światła — a potrzeba go okropnie. Racz Pan

pomyśleć o tem, a tego całe życie przed się ofiaro-
wać – to i ~~Koncu~~ rzadko go nie powtórzę. Więc Pan
rzeczy mej przyjaźni – bardzo rzeczy, pomiń[?]
jej Pan – Bardzo czynu tego rad – że będę z
Pana do tego namówić – Dla tego samego
już gotowa nie pisać ale iść piętno
Czy Pan nie ma powodzi nocy mostku? Jeśli
Pan ma – to proszę o jednej ekstra golicy –
O powieści pomówimy – i napisz do mnie –
Pamiętam zawsze –
Ucałuj Twojego Kaczorku i twoją ciocię zatęsknioną

Twoja
J. Dobrowolski

172
207

Poznań dnia 6 Maja 1871.
ul. Rycerska № 6.

Szanowny Panie!

Jeszcze dziś raz piszę – a dlatego, iż prawdopodobnie nie przyjadę – Będzie więc sam Żupański albo jutro, albo w poniedziałek – Sądzę jednak że jutro o godzinie 12 lub najpóźniej pierwszej będzie u Pana. Kupić chce koniecznie – chodzi tylko o cenę – mam nadzieję że i co do tego się Panowie pogodzicie – Tyle, co ks. Pan obiecywał, dać nie może – W każdym jednak razie, chociaż przez mnie najusilniej – będzie najlepszym rozwiązaniem sprawy – Mów z Panem także o moim przeniesieniu się do Poznania, czy z drukarnią czy bez drukarni – To dobry sposób – Niekiedy mnie ks. Pan jednak – bo z tego tytułu mieszkania [illegible] przyjdzie – więc ks. Pan [illegible] – proszę usilnie po odebraniu zaraz list mój spalić – Musiałbym się zbyć – bo inaczej wszystko co powiedziałem z sobą, obróciłoby się na zgubę lub [illegible] Pana mnie, a i tak, nie najlepiej spoczywa – Jeśli będę mógł, to przyjadę – bo wiem, nie tylko ks. Pan, a najlepiej tym ten interes ułożyć. W każdym razie, proszę ks. Pana pozbyć się drukarni – która ks. Panu i czasu zabiera i zdrowie bierze – a później przyjedzie Pan do Poznania –

Przy tej sposobności proszę o przysłanie mi przez Żupańskiego 20 egz. Harmonii Ekonomicznych lub nawet 30 ostatniego zeszytu –

Jeszcze raz proszę o sekret i koniecznie – bo to co było stracone interesu –

Wyraz szczerego szacunku i poważania dla W. Pana zasyłam

Sługa
Dobrowolski

Poznań dnia 9 Maja 1871.
W Rycerska A 6.

Szanowny Panie!

Proszę jak najuprzejmiej, aby Pan Tarbaco, przysłać mi, przez Leb. lub pocztą, Ergänzungsblatt II zeszyt Kiwilacowy – Końl powrócę –
Czy wiestnika niema? – Tu nic nowego –
Wyraz szacunku i poważania przyjął
A Dobe[illegible]

174
209

Poznań dnia 31 Maja 1871.
W. Rycerska № 6.

Szanowny Panie!

Przepraszam jak najmocniej Sz. Pana, że tak dawno nie pisałem do Pana – zajęcia moje, powiemy mnie jak najrychlej usprawiedliwią przed Sz. Panem. Co do ultramontanów, to nie można i niepodobna sprostać w walce z niemi – W Tygodniu moim rozpocznę ostro przeciw Halce z powodu jego listu o adresie do parlamentu – Dam dwa artykuły wstępne – Stoję zawsze na tem samem stanowisku, t. j. domagam się oddzielenia sfery świeckiej od kościelnej – Z Poznaniakami, jako księżmi, konowałami niepowołanemi przyszłam – obstaję przy tem, że polityka ich nietylko nie jest polityką – ale szkodliwą dla nas. Zgoda jesteśmy stąd z tobą zgodni – po za tem działam ołem duchowieństwo podniesienie do opozycji – Dobrzy ideał to dobre – Cichaczem podpisuje protest przeciw rozporządzeniom Halki – zbiórka podpisów przynajmniej dwieście. Jak dojdzie do tej cyfry ogłoszą w Dz. Nadto, na kongregacjach, które teraz stanie się odbywają, wnoszą żądanie o zwołanie synodu stosownie do postanowienia Soboru Trydenckiego, który co by tak zbierać je nakazuje – Jeśli się to uda, to Halkę i kornmissa zgrzypą mocno. Proszę to wszystko zachować w ścisłej dyskrecji – najściślejszej i w Tygodniu nie pomieszczę. Ogłoszam w Tygodniu, rozdziela, pan duchowieństwo od Kulturkampfu, największej krzywdzących ultramontanów, którzy mają władzę wszystką wielką i solidaryzują się z duchowieństwem – Nie podobna ustąpić – i ja też ani myślę o ustąpieniu. Młodzi ale wytrwale pójdę dalej – jakto zawsze do nas należy, chyba by przyszło zwątpić w postęp. Jeśli Sz. Pan może nie zaniedbać Tygodnia – Wielka i bardzo wielką mi Pan przysłuży sobie sprawie! Gdyś pamięć szanowny – a nie szkodliwy dla ultramontanów, to okażą ich radości z zapowiedzianego zamknięcia. Nie na Boga żywego, jeśli ktoś chce zawczasu nalegać – Korzystny Sz. Pan. Dalej zaś Pan prowadzić go – potrzebne to Komunie. Oni stanowią tu dwa dzienniki, do Bazylickiego wcale będzie ultramontańskiego

a Orzechowski, jak to pan widzi, i na dwóch ramionach jednak nosi — Redaktor jego i nakładca, są to pisarze tajemniczi mierni — bez charakteru — wszystko się robi dla chwytania prenumeratorów — a taktyka podobna niedyś jest [illegible] gazeta Zatem Tygodnik potrzebny — w nim szczerze wyznawać wolej pan sprawę i chrześcijaństwo. Kiedy inne dzienniki przyjdą do skutku [illegible] — Ultramontanie łatwo i tajemnicze sprawy prowadzą, że niemożna ich dociec. Z mowy do pana co do dziennika, jak pan widzi Konspiratem — wyprzedzę mój Korresp. i są też, że zawsze tego wszystkiego. Coś pan wyżej obecnie o Dzienniku. Czy też pan zadowolniony z prowadzenia spraw moich i czasopisma. Strasznie popieram materyalny kierunek — ale i moralnemu daję miejsce i obydwoch bronię tego — koniecznie podnoszę wszystko, co tylko jest dla nas korzystnem — Bardzo proszę — o szczere zdanie i dobrą radę. Pan wie, że ja pana mile cenię i jaki dla niego głęboki mam szacunek, tym chętniej dla tego, szczerej jego rady nie zapomniałem — Za gabinet Kapitalne są dobre — szczerze je [illegible] — powiem nowe [illegible] potrzebował na koniec — A więc jeszcze raz o zdanie i radę proszę. Ks. Jaśkiewicz jako intrygant, sam przywiózł list do Tygodnika, a następnie napisał list przeciw panu, który Tygodnik K. umieścił. Zapewne go pan czytał też. To takie walki — Gdyby mi szlachetności na drodze nie stało, o tem byłbym o nim ostatecznie [illegible], ale szczerze mówiąc za pana, że to takie z pod ciemnej gwiazdy. Takie ordynarne, takie pozbawione, że nie pana obrażać mogli i zważać nań? Niejedno [illegible] pomyślał na samą myśl o tem —

Jp. Szadurski Dziennik wypytam — Za Czasu które należy Tal. 1 gr. 10 — zapłaciłem je — [illegible] pan [illegible], zaniosę je do rachunku pomiędzy nami — [illegible] — Lelewela Mickiewicza [illegible] — bo [illegible] niemożna — [illegible]

go, a wreszcie — coraz większa tworzy się tu przepaść pomiędzy nami a Niemcami —

P. Engeströmowi proszę powiedzieć, że życzenie jego załatwione — Od 1 Lipca będę mu posyłać regularnie, a nawet od tej chwili — piszę wstępu wszystkie do Bukowskiego — A więc niech to zaspokoi — Ale nie darmo napomknę: Czyby p. Eng.. nie był łaskaw napisać dla Dziennika Narodu, w której by opowiedział o polakach, emigrantach, ich położeniu tam, losie etc. — byłbym mu bardzo wdzięczny — Jeśliby potrzeba było, mogę sam to napisać — ale to przedtem czekam wiadomości od p. Pana — Coś to ciężkie z przemysłowcami, trzeba byłoby Panowi nie dać im rozsypać się — przecież niepodobna, żeby tam nie miał się znaleźć ktoś, ktoby podjął się nad niemi opieki —

Plater jest tak niedbały — że trudno wypowiedzieć — Drukuję mu wszystko, co nadeśle — czegoż więcej chce — a że niezadany — trudno — przecież dla niego, nie mogę porzucić sprawy ludzkiej. Jest to człowiek, który, [illegible], jeszcze myśli o sobie i mało tylko o sobie —

Komuna francuska — także szlachta odsunęła sprawę wolności na dziesiątki lat — a gdyby nakazy- [illegible] nasi ludzie wszyscy, i szczęśliwa nie nadużyli, to byśmy długo jeszcze nad pozyskaniem wolności pracować — Mowę Ukoreli przedrukuję — ale to przed niej była cała — Jeszcze raz — proszę, niech powie Pan [illegible] Tygodnikowi —

Za wysyłkę Harmonii Gostkowski dziękuje — Jeszcze jedna rzecz — W owych czasach, kiedy to prowadziłem ową rzecz nieszczęsną sprawę pisma [illegible] — o ile przypominam sobie nade-

Panu dwie akcye po 25 Tal. czyli 28 rubli, jedną od Modlińskiego z Krzyżanowskim — drugą od Rutkowskiego z Kamienia — ten drugi upomniał się o zwrot — a pieniądz dał ją przez pośrednictwo mego szwagra Leliwa pozostałe z Kowala — Mój upoważnieniem tego do zwrotu tej akcyi czyli należały 28 Rubli — Szkoda, że k. Pan nie mieszka bliżej niż jako teraz — Innej drobi niebyło potrzebna —

Do Pani Kuny z Brodzkich pisałem — a teraz odpisałem na jej list, że dopytywała czy prawda że Pan sprzedał dom — pan ma drukować — życzy sobie żeby k. Pan napisał studyum — Zapewniłem ją, że k. Pan spełni to, rozumie się, jeśli napisać o czem wypadnie się nie zdoła — Tyle —

Życzę wszelkiego szczęścia i wszelkiego powodzenia dla k. Pana

Jak najżyczliwszy Sługa

A Dobrowolski

Co do Gruniewicza — to wszystkich tam go nie mocny pomieści — tego to i Dolny [illegible] i radbym go z duszy przyjaźni do siebie — ale teraz nie ma miejsca —

Poznań 6 Czerwca

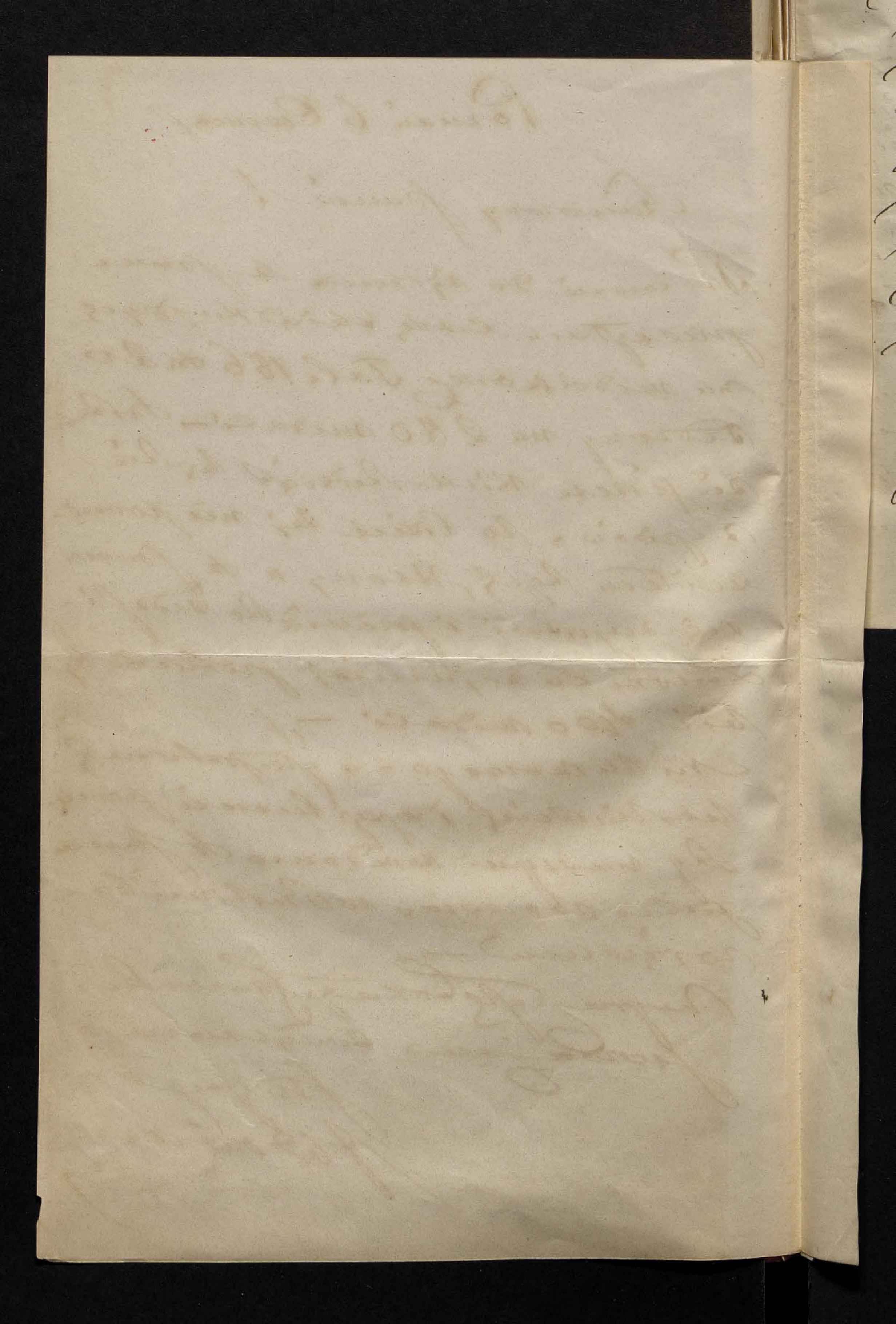
Szanowny panie!

Stosownie do życzenia Szanownego Pana przesyłam listę składkujących na medal Tal. 186 sr. 20 złożony na 280 medali — tylko że jeszcze kilkadziesiąt będzie zapisów. Po liście tej niepowie- [illegible] tych, których u Sz. Pana się zapisali i przecież [illegible] Zatem co najmniej potrzeba by było 400 medali —

Nic nowego — a gdy postanowi [illegible] i tym samem [illegible] by następnie wiadomo Sz. Pana [illegible] w Berlinie [illegible] zapisania —

Najgłębszego szacunku i poważania [illegible]

sługa
A. [illegible]



71

Poznań 9 Lipca

Szanowny Panie! Tak to się
to Pan zebrał, żeby się wprzęgać
do pracy. Należało pewnie jeszcze
odpocząć. To to koniecznie po wo-
dach siły skutecznie odzyskiwać. No
ale cóż to pomoże, kiedy Pan
gwałtem chce się zapracować.
Pomału i pracę nadpsuje i na siebie
i na [illegible]. Teraz osta-
[illegible] się [illegible] — ja Mu wszystko
[illegible], serdecznie życzę polepsze-
nia zdrowia.
Co do [illegible] to nasz ta da
się zrobić, ale jeśli to nie będzie
to może zostać wszystko [illegible]
[illegible] korespondentem lub [illegible]
[illegible] — Gdyby zaś to jadąc do
[illegible] wstąpił, to [illegible]
się [illegible] da nasz [illegible].
Zresztą postaram się o to i
[illegible] następnie. Mniej
podam [illegible] dwa miesiące, bo
[illegible] nie będzie, a

[illegible]

członkowie tylko na pomocki-
mi nas wszelkiemi. Na to
prośby Boże - niech pomoże. Za
dwanaście rzeczy mi zostanie
członkiem naszego Tow,
kiedy ich skompletuje. To
rzecz, sprawie zrobiona —
Co do wierszy - zobaczę - bo nie
chętnie takie rzeczy umiesz-
czam, chyba aby dobre lub
okolicznościowe - a te - ani to
ani owo.
W Kopernicku mi pan nie zrobił
z platerem nie wiązało -
to wszystko co on pisze o
należeniu Niemcom do narodu
blagą — po jego śmierci, jeśli tylko
nasz przodkowie już dziś roz-
biorą wszystko rakieszony;
To i jestem pracownikiem:
na tych rzeczach się znam.
O nekrologu Czapskiego ba-
rdzo proszę a ... [illegible]

stej mi nadeśle, tem będę wdzię-
czniejszy. Proszę także o ne-
krolog Hoffmana – bardzo
bardzo proszę.
Żabików ocalony – pisać o tem
nie będę – ale to daje mi do myś-
lenia, że dobrze byłoby, żeby
nie który z naszych mówił kil-
ka gorących słów z mieszkań-
ców – exemplum docet. –
O mojem zwiedzaniu krótko. – teraz
jestem zdrów a tak wesoły,
jakbym się dopiero rodził –
Przekonałem Tarnowskich o potrze-
bie wystąpienia przeciw naszym
ultrasom: już tam [illegible] wal-
ka się rozpoczęła. Granice jej
na razie będą skromne – wolno
a wytrwale posuwać się będę.
Mamunka ani bawi – który prze-
ciej mnie mało nie niepokoi –
bo wiosnę w sobie szczęście i mam
i trochę pracy za sobą, choć
ostatnie to niewiele albo
nic tu u nas nie znaczy. Kto
denuncjował ks. Janikowskiego
że ma być współpracownikiem
Dz.

Dziewulski. Wystawiono mnie przecz a
mnie rozpoczęło się codzienności.
Rzecz prosta, że odnowienie za-
[illegible] – bo żadnej pomocy
udzielić, co przecież kiedy
tego nie zrobi – Zapewniono mi wszy-
stkiego, że mnie uspokoją – choć to
nic nie pomoże – bo dla mnie to
tragedya zawodowa – że takiej
czasy nie mogę jeszcze na nie. Naj-
lepsze z tego, że Pan się gniewa,
że odnowienie zerwania i pod
przyczyny nie posiadamy jego
niewinności. Czyż to nie kapitalne
zdanie?
Choć w Panu obrażonego ale na
przyjaźń Jego się do nas nie liczę
skutek jednak to wszystko, co
to za wielkie tego dla mnie
A więc daj mi Pan sa-
[illegible] tego [illegible] –
wspaniałego i przeklętego
spadku i pozostawanie
dla Pana oddanym

[illegible]

Poznań dnia 14 Lipca 1871.

Szanowny Panie!

Rad jestem jak dziecko, że Pan się spodziewa — Jestem mocno znużony, a zaręczam Panu, że samo widzenie z Panem, jej mnie odżywi — Codzień wybierałem się, ~~tez~~ do Drezna, jednem ~~pa~~ wszakże ... jak przyszły — bo czekałem codzień na mego syna, któremu w tym roku paszport idzie oporem. Nie odmówili jeszcze stanowczo, ale i nie dali mu dotąd — Codzień więc spodziewam się go i codzień napróżno czekam — a złość i wyprosić się nie mogę. Cieszę się więc, że Pan się spodziewa — a proszę o to koniecznie, bo wiele mam do pomówienia — Wiem, że mi Pan nie odmówi tej łaski: proszę więc zawiadomić mnie telegrafem gdzie mam czekać na b. Pana. Ja samemu nie mogę się ani na krok ruszyć dopóki nie będę miał pewnej wiadomości o synu, albo paszportu spodziewam się, że codzień może nadejść, bo jest tylko do stacji

passport, zaraz przyjedzie —

A salam całuję najpierw od Giovanni

o pokoju X. Paula —

Jeżeli dziennik będzie mieć

Dorsely o congelteciu obszernie

pomówiemy —

Zależy bo X. pan był tak

z uwagi Tarpańskiego wyjść

stawia moje książki, które

umiałbym nie odesłać —

powieść nie długo mi będzie potrzebna

Tylko Bożego błogosławieństwa po-

wszystkim zostaję

przyjaciel

J. Dobrowolski —

W Mizocinie jest Zingdri. Kapliczki

e tutti quanti —

77 v.

74!

178/215

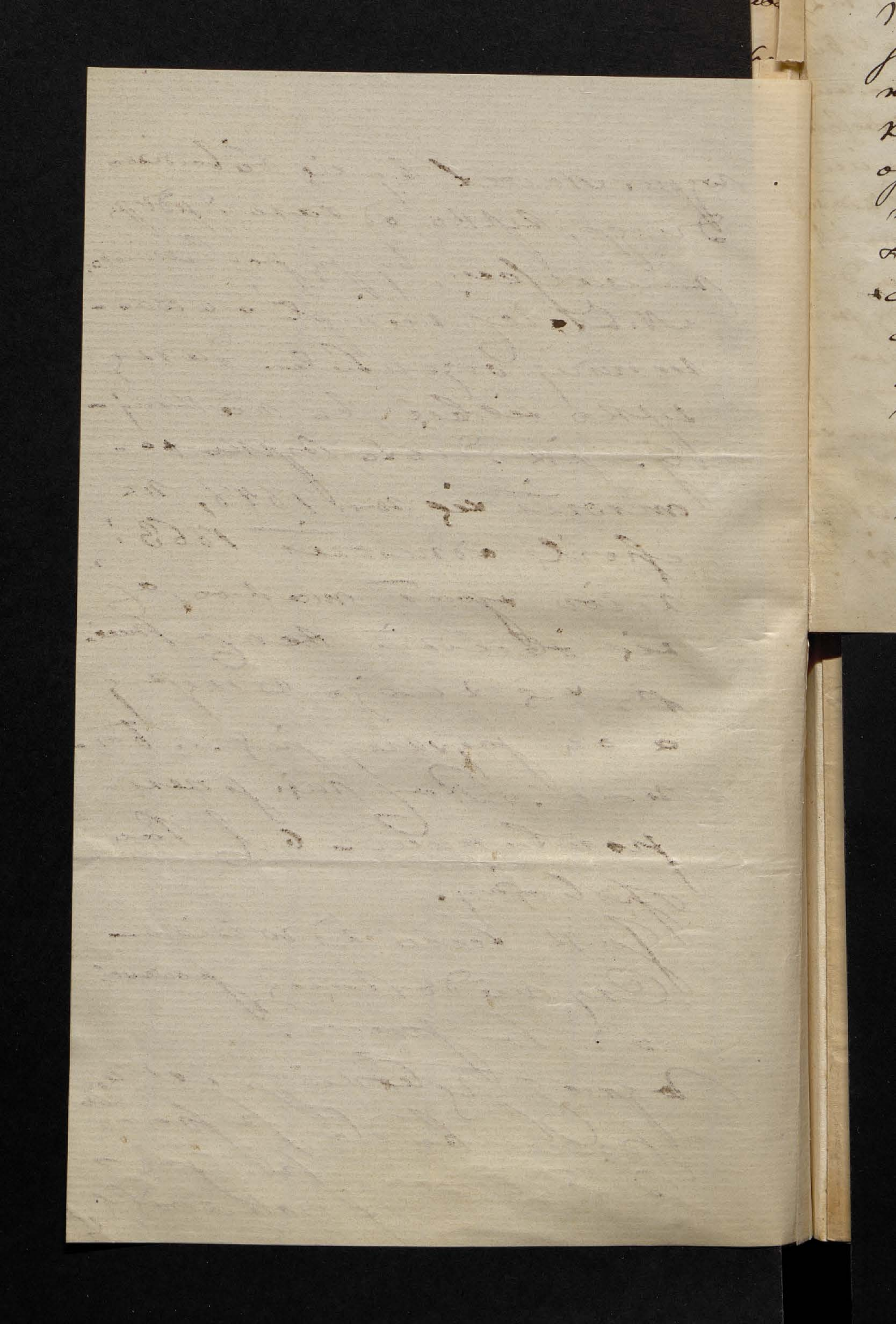
Poznań 2go Lipca

Szanowny Panie! Wiem
o tem szczegółowie co się dzie-
je i coś mi Pan napi-
sał. Widzę też wiele wielkie
błędy — ale w tego rodzaju spra-
wach trzeba się przekonać
naocznie i dotykalnie. Dla
tego skład wyjeżdża jutro
drogi, wszystkich [illegible]
[illegible], którzy się mają
na miejscu przypatrzyć i
dotknąć. Rozumie się, że
zaczęto tu, co przeciwda-
jący błędy, i [illegible].
[illegible] rozpoczęto prze-
ciwko temu [illegible]
nie — postarano [illegible] Pan
się [illegible], nasze dzieci
[illegible] się dla przyjemności

Angielską nie zabawią się. Znam
mniej więcej to wszystko i dopraw-
wiele zmian, których bliżej
poczęłoby od Lwowa a więcej
nie. Bez Boga opatrzny-
będzie nie zdobędzie się teraz – do-
brze nas bili w r. 1863 – ze-
byśmy tej dobitnej nauki
nie zapomnieli. Wszak mam
cała ta mitręga się wyjaśni.
i już prócz niej, wstąpię.
O Szczepie tej przyjaźni
do Ks. Joanna napiszę.
Nam kraj był więcej-
ale przedwczorajszym nie mogłem
się do niego – bo jestem zajęt-
ci i żadna niebadka jak
nigdy mi nie zdobyta, tak
też po prostu wypalany
zastaną – a tem gorzej, że Kro-
ny

wszym. Nareszcie że się nawrócono
dużego, tylko od razu i jednego
zamachem, że już porobiono,
Niby tej nienażyte a a coraz-
niejszy orzeczenia: dużą
tylko siebie, bo wiele krzy-
ży. jak i diabła tylko za-
mrożeń się roz. 1848, na
spółkę odmrożeń 1863:
niów upadł makowo, aż
się odsiedzieć tego przed-
jęś się z mego wszystkie
a on pozostanie jak... ta-
wan. Raz mi jeszcze
podtrzymaniu tych Pan
spokojny.
Jak tam zdrowie —
Czy nie dostanę powieści
od tego pana.

Wyrazy szczerego i serdecznego
szacunku dla Pana
Łączę sługa
Podwołocki



217 ~~179~~ 71?

Poznań 23 Lipca

Szanowny panie!

Od tygodnia przeszło jestem chory-
lecz - nic mi jednak nie będzie i dziś
mi jest lepiej, tak, że niedługo w łóżku
pisać mogę. Trochę gorączki, trochę
przeziębienia, trochę febry i rozwol-
nienie żołądka - zgoła rozmaitego
po trochu.
Co do interesu piszę jednocześnie
do Ks. Polkowskiego o ~~[illegible]~~ dzieło
Kopernika i album - a jutro rano
poproszę Dzwonkowskiego i również z
nim pomówię. Sądzę, że album i
książkę będę miał - dam zaraz do
opracowania - zgoła szybciej co tylko moż-
na i chyba że będzie ~~niebezpieczeń-~~
~~stwo~~ niemożliwość, ale nie przypusz-
czam jej wcale. Doniosę starow-
cio - jak i co będzie.
Mój drogi panie, prawda, że okropne
to życie: ale wytrwać trzeba. Wszy-
stkie swoje sprzysięgły się zwolna i wszel-
kie zdrowie mnie wypowiedziało. Prze-
trzymałem czasy i otrzymuję idą
[illegible] [illegible]. Tyg. Wielkopol. Ogniwo,
Ostrowski, Kurjer [illegible] wołą

codziennie na mnie. Tedy dowodzą,
żem gołowąs, drudzy żem zazdroś-
ci, żem zdrajca i intrygant-
zaczem żem o [illegible] – inni znów
żem niedołęga, a cały [illegible], że
mieliby mnie wygryźć – bo wiedzą,
że jak mnie nie będzie, to oni przyj-
dą do znaczenia i wpływu. A po-
wiadam panu, wszystko to ludzie,
których przeszłość albo ciemna albo
[illegible] – ja szczerze powiadam
panu, tak się cieszę z czystości
ta całego życia, które nigdy [illegible]
i miejsca nie potrzebowało przyzwyczaiłem
się do tego, że nie mnie to nie obchodzi
i najlepszy mam pan dowód, bo im
nic a nic nie odpowiadam. Działa
to na mnie jak na jednym z moich
kolegów, ~~[illegible]~~ z którym do
nich płockich chodziłem. Kiedyś pod-
wieczór raz do mnie doktor – Księżna
w niebezpieczeństwie – drugi raz już mniej,
a następnie, bo bardzo często mi się
to zdarzało, podczas operacji śmiał
się i podłości jęczał, pokazywał. Otóż
i ja robię toż samo, tylko że jęczeć

nie pokazuje — Lucy, mnie też dobrze
i jego ich — zalecam mu nie na się o co gnie-
wać i występować —
Tymczasem wszystko idzie, jak się
po dawnemu — a z teatrem nie jest
tak źle, jak się zdawało wszystkim.
Ani funduszów ani miejsca nie było
lepszego — a to na którym się będzie
małe sceny nie jest — trochę tylko
przyciasno. Będzie kiedy pan
w Poznaniu, to się pan przekona.
Mam to przekonanie, że stąd ja-
kie teraz się stawi, pęknie a efe-
merydy dzienniki i dzienniczki
zniknęły. Gorzka walka z prze-
tem, bo tym razem nie mamy —
i mieliśmy miłości — boć prawie
przeciw duchowieństwu iść nie-
możliwy a wiązać się z nim na
pewno i żyć też niepodobna —
Omijała wszystko cały rok — póki mog-
ła — a co będzie później? zależy
to od wielu okoliczności, których
dziś obliczyć niepodobna.
Dla rozmaitości podnoszę z daleka
kroczkiem stowarzyszenie — Niemcy boją
się tego jak diabła i o gromadę wsze-
lką na Dziennik — Naturalnie
wszystkie skutki daleko iść nie mogą—

i kto wie czy byłoby na czas. Czekam rozkazów – Żupańskiego zapłata uiszczony.

Feldmanowski do Sztokholmu nie jedzie. Nie wiedząc czy Szanowny Pan pojedzie do Sztokholmu, pisałem o Korzyo. ... – Nie wiem sobie prócz i owszem jeśli będą dobre wydrukowane, wolałbym jednak, żeby Szanowny Pan choć dwie mi nadesłał. Sądzę, że Szanowny Pan nie odmówi mi tej łaski –

Co Pan powie Szanownemu o Rosyjskiej cenzurze, że nie mogę tam być – ale uroczyście się tłumaczę; i nie podobna i nie ma żeco, choć otrzymuję mi się po tem prawie, choć parę tygodni odpoczynku należy –

Proszę szczerego i głębokiego szacunku dla Szanownego Pana zarzucam

Sługa

J. Dolewow

24 Sierpnia

Książkę o Koperniku – album i wiedzy jej mam oprawione ponownie – dał mi Żupański; pyta się on Szanowny Pan czy ma mu posłać 200 tal. na III tom polski. Czy Szanowny Pan przeczytał wydawnictwo Kopernika? Kiedy Szanowny Pan wyjeżdża?

Doręczono mi album jest oprawiony w płótno. Bardzo ładna oprawa – gdyby się panu nie podobała, to mam kilka innych exx. nieoprawionych, do których go w safiany oprawić, ale to dłużej potrwa

Poznań 27 Lipca 1871.
Wrzesińska № 6.

Szanowny panie!

Wybory dopiero za trzy lata będą — Cóż więc wobec tego powiedzieć mogę? Trzy lata — to wieki — Ale, jeśli się nic nie zmieni, jeśli stać tu będę, to rzecz jest bezwarunkowo do zrobienia, zwłaszcza że to właśnie prowincja, to Mielżyński być przez polaków obierany.
Myśl — dobra — nawet bardzo dobra. Należałoby jednakże jej teraz po części coś określić, dlatego należałoby, żeby klient, pisał coś w tym duchu jak mówi — Mógłby nadesłać i do Dziennika, ja w tłumaczeniu tego podawać. Jeśli koniecznie — potrzeba żeby się w tym kierunku zaangażować, inaczej trudno ręczyć za jego przyszłość.
Trzeba więc wpłynąć na niego, żeby się dał poznać — już ma [illegible] w Dzienniku — wybory do izby pruskiej za dwa lata, do parlamentu zaraz — Czas więc wystąpić —
Będę w Dreźnie za tydzień, także przynajmniej mam zamiar — to obszerniej pomówimy — tymczasem to co powiedziałbym przez(?) i przy rozmowach, jeśli mam także do zrobienia —
Do widzenia więc — Tymczasem zasyłam wyraz szacunku i poważania
Angel Dobrowolski

71? Poznań dnia 30 Lipca   ~~181~~ 220

Szanowny Panie!

Już od tygodnia powróciłem i
obecnie siedzę kamieniem!!! Mia-
łem zamiar duszę zabawić, ale
na razie zmęczyłem się na śmierć.
Tu pewnie otrzyma — pojecha-
li Sz. Panowie wstępy. Jak tam
ze zdrowiem Sz. Pana?
A teraz prośba: Czy nie łas-
kaw Sz. Pan byłby wyszukać
pamiętników o Zaborowskim (?)
przysłał Do Pana coś takiego
o co prosi a i ja także
dołączam do jego moje
prośby.

Wyrazy szczerej i głębokiej
szacunku dla Sz. Pana
dołączam Jerzy

Zdziechowski

Poznaniu 4 Sierpnia

182 221

71!

Szanowny Panie!

List Sz. Pana odebrałem — ogłoszę go, ale pozwoli mi Sz. Pan cokolwiek go zmienić — Otóż jej sprawa była — pisano do mnie z Warszawy, proszę o względności dla Lucenskiego, który nie jest bez grzechu. Pisali mi to ludzie szanowni, których Pan zna. Części wier- go zupełnie — nie wypada dla samej powagi pisma. Ci panowie, o których wyżej pisałem, prosili mnie jedynie o to by więcej już o Lucenskim nie pisać — przyrzekłem. Dam wiersz, co Pan nadesłałeś, ale cokolwiek zmienioną — umieszczę ją we wtorek — zatem proszę mi napisać, czy się Sz. Pan na to zgadza. — Idzie o to, żeby nie narazić się na zarzut — że ~~bez~~ niewzględnie postępujemy, a podług zda- Panu, że Lucenski nie bez grzechu, — o czem dowodnie wiem. Możemy mu głaskać nieco cokolwiek, można powo- łać przeciw Goldsprygowi, który z swej strony

jest wielkiem Tobrem, i smiesz o podty-
jakich mało. Czy zgoda?
Co się robi z Drzeworytami? Jak Pan-
skie zdrowie? Czy był Pan
w Elster? Czy P. Ahrens był
u Pana? i czy jest jesień w Dre-
źnie czy szpetna?
Czy wydał powtórnie swą poezy-
ę o niej niebyło w Dzienniku.
Czy nie byłby Pan łaskaw,
coś ustępu nowego dla nas napi-
sać? Kiedy na przyrzecz Pan
mamy listy? a czekamy z
niecierpliwością.
Wyrazy szczerego szacunku i po-
ważania załączam
pisał
Dobrowolski

71?

183 222

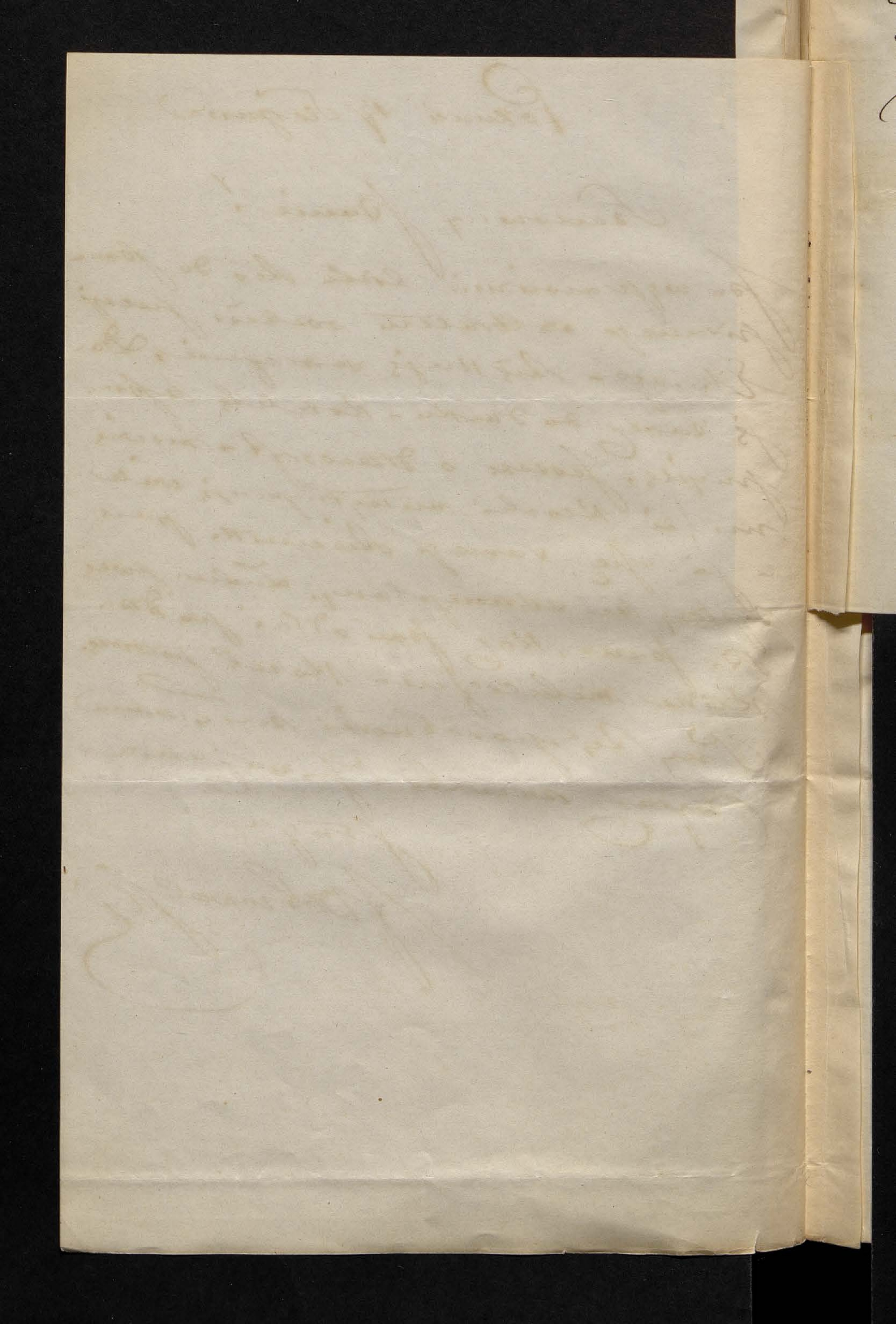
Poznań 17 Sierpnia

Szanowny Panie!

Po wyprawieniu listu dziś do Pana pisanego odebrałem rękopis poezyj El...ego - dziękuję serdecznie. Dam je zaraz do druku - korektę do Pana przyślę. Jeszcze o drzeworyt - mówią mi, że klocki nie wytrzymują wiele a ja chcę samego Dziennika parę tysięcy bić egzemplarzy. Zatem proszę R. Pana, każ Pan odlać po dwa klisze metaliczne - koszt powrócę. Przy tej sposobności zasyłam wyraz szacunku i poważania

Sługa

J. Dobrowolski



71! Poznań 19 sierpnia 184[struck] 223

Szanowny Panie!

Dziękuję serdecznie za wiadomości o Spasowiczu. Nie śmiałam Pana prosić o skreślenie szerszej ~~biografii~~ artykułu - ale upraszam Pana o ile można jak najspieszniejsze przysłanie mi wizerunku - powrócę go w kilka dni, zaraz najdalej po odebraniu - Baronówna Karasowska i pilnie ogląda wszystko, co tylko godne widzenia.

Przy tej sposobności załączam wyrazy szacunku i poważania

Kinga Dobrowolska

71.

185
224

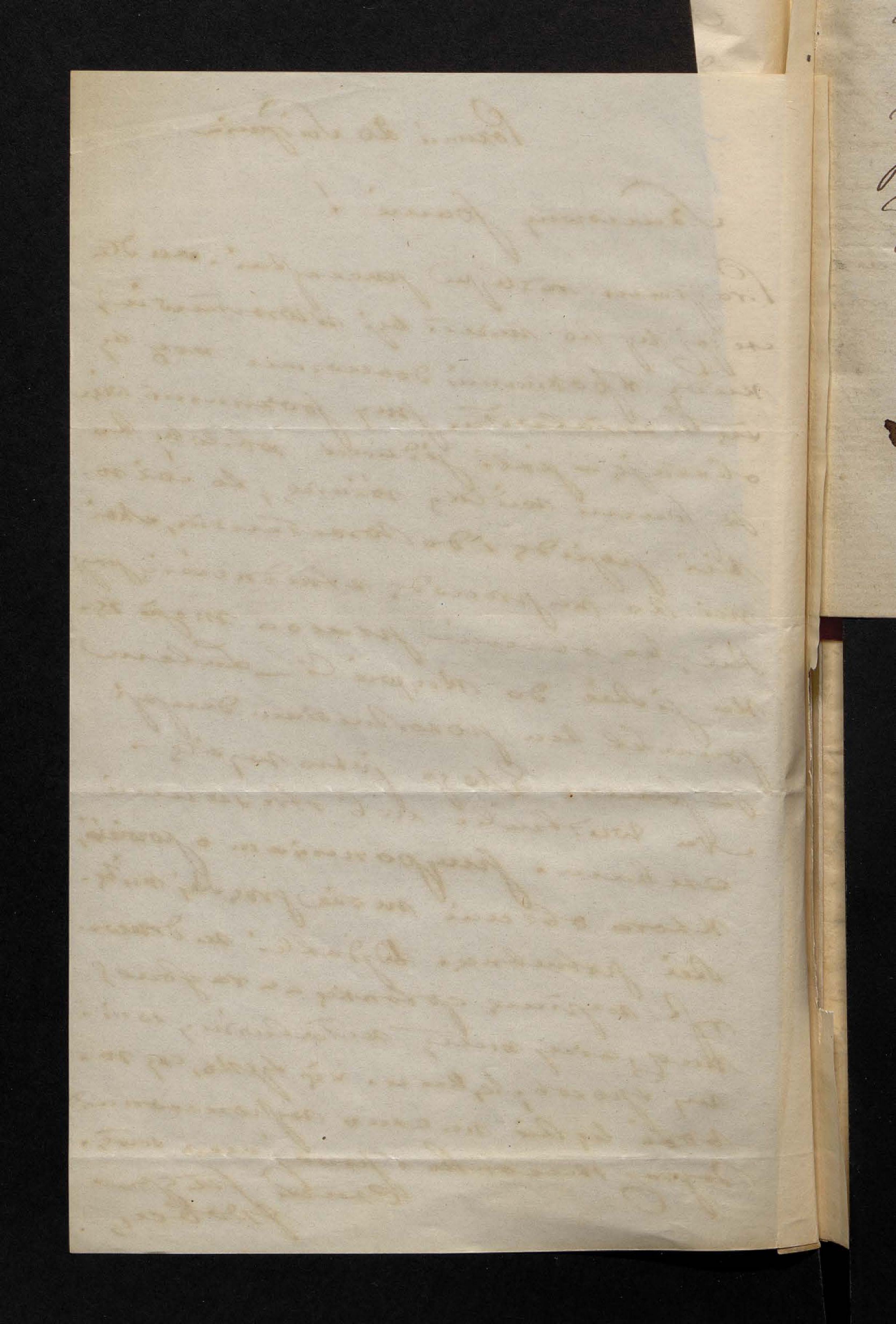
Poznań 20 Sierpnia

Szanowny Panie!

Program radbym przeczytać - ale dla czegóżby to miało być w Warszawie, kiedy w Poznaniu doskonale może by wszystko załatwić. Przy poznaniu więcej [illegible] - jeśli jednak zrobiłoby to Panu wielką różnicę, to cóż robić, pojadę i do Warszawy, choć mi to naprawdę z trudnością przyjdzie, bo obecnie praca moja idzie [illegible] do których Ci - Lubim [illegible] ta pozostawiam dalszy [illegible] Panu. [illegible] jutro wyślę - na [illegible] lub 6 streszczenie [illegible]. Przypominam o powieści, która obecnie może przydać [illegible] potrzebna. Wydatki za drzeworyt [illegible] gotówką - a rachunek [illegible] załatwiony, [illegible] sposób, tylko [illegible], czy [illegible] będzie na czas wykończona.

[illegible] szacunku i poważania [illegible]

[illegible]



71 186 225

Poznań 24 Sierpnia

Szanowny Panie!

Na list W. Pana odpowiadam, że z wielką boleścią nie mogę korzystać z korespondencyi p. Kulczyckiego. Muszę się ograniczyć w wydatkach – inaczej wpadlibyśmy w długi niewypłacalne. Wie W. Pan, że mamy ograniczone koło czytelników, które nie może się powiększyć, bo szlachta upada – a to nasza publiczność. Jeszcze raz [?] Pana najmocniej przepraszam – ale widzi Bóg, nie mogę. Wie W. Pan, co jest do [illegible] [illegible] – mała rzecz, ale i tej [illegible], jednak głęboko przekonany, poniosę fiasco. W środkach [?] [illegible]. Czy W. Pan uwierzysz, że gdy dla poratowania zdrowia udałem się do Salzbrunn na cztery tygodnie, przecież li dla [illegible] [illegible] Dziennika i innego, [illegible]

wspólnej modlitwy, i że się to [illegible]
to i ja [illegible] do [illegible]. Ma-
jąc z księży i dzieci czystszych
[illegible], którzy to [illegible],
i [illegible] dzieci oddanych wszystkim
do ludu.
Przeto nie [illegible] i życie tak
gorzkie, że oddaję się sama, że
[illegible] [illegible] i do obrony [illegible]
i wszelkiego opuszczenia się, to
jej [illegible] tak [illegible] życia, ale
[illegible] [illegible] [illegible], biorę
sprawy, do [illegible] [illegible], których
i ja też nie cofnę się. [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
Będę jej moją opieką, która
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] tego
się nie spodziewali – [illegible] ich
[illegible] a przedewszystkiem do
mnie.
Jak dostałem [illegible] na [illegible]

226

dotąd już zupełnie nie mogę. Prawdo-
podobnie stracę głos, choć już na
zebraniach nie przemawiam.
Jak tam zdrowie Waszmości?
Czy też Wasza Pani rozpieszcza
na starość wnuki? Na Łomo-
głowego mam krzywdzenie
marek, gdzie to przestać?
Wyrazy głębokiego szacunku
i poważania dla Szanown.
zasyłam [illegible]
J. Dobrowolski

Poznań 24 Sierpnia

Szanowny Panie!

Kiedy jeszcze nie było u mnie Pani domy-
ślam się, że dziś przyjedzie licząc na
to że w Sobotę jestem najswobodniej-
szy. Co Pan żądasz powiém — mu-
zyka natychmiast swoją spokoj-
nowaniem jak tylko Pan dowie-
sz mi ile przypada — Jeszcze raz
dziękuję serdecznie za niebywałej
jakiej Pan przyczynił. Opo-
wieść bardzo proszę — potrzeba mi
jej wspaniałej wniesienie — Wro-
dzaju Awantemika Komunii.
Szczero Jutro już odsyłam Panu Szczo-
wiczą a dziś składam i za to dzięki
to do spodu Pana. to jeszcze
możemy się skomunikować —
Przy tej sposobności zasyłam
wyraz głębokiego szacunku, poważa-
nia Stuga Dobrowolski

Odebrałem wczoraj część z Warszawy
mniej drzeworytów niedołożonych
ale bez klisz, niezałączonych
doręczonych więc jej tylko dobro-
ci zapłacę, poczytam je
z panem, ale że pan nie jest
tu, to w Lipsku, czy gdzie
będzie, uważając za stosow-
ne – kazać odlać klisze,
tak aby jeszcze wszystko naj-
dalej na 6 tygodni
mieć w posiadaniu —
koszta ponoszę —

Twój
[illegible]

11

Paryż 25 kwietnia

Szanowny Panie!

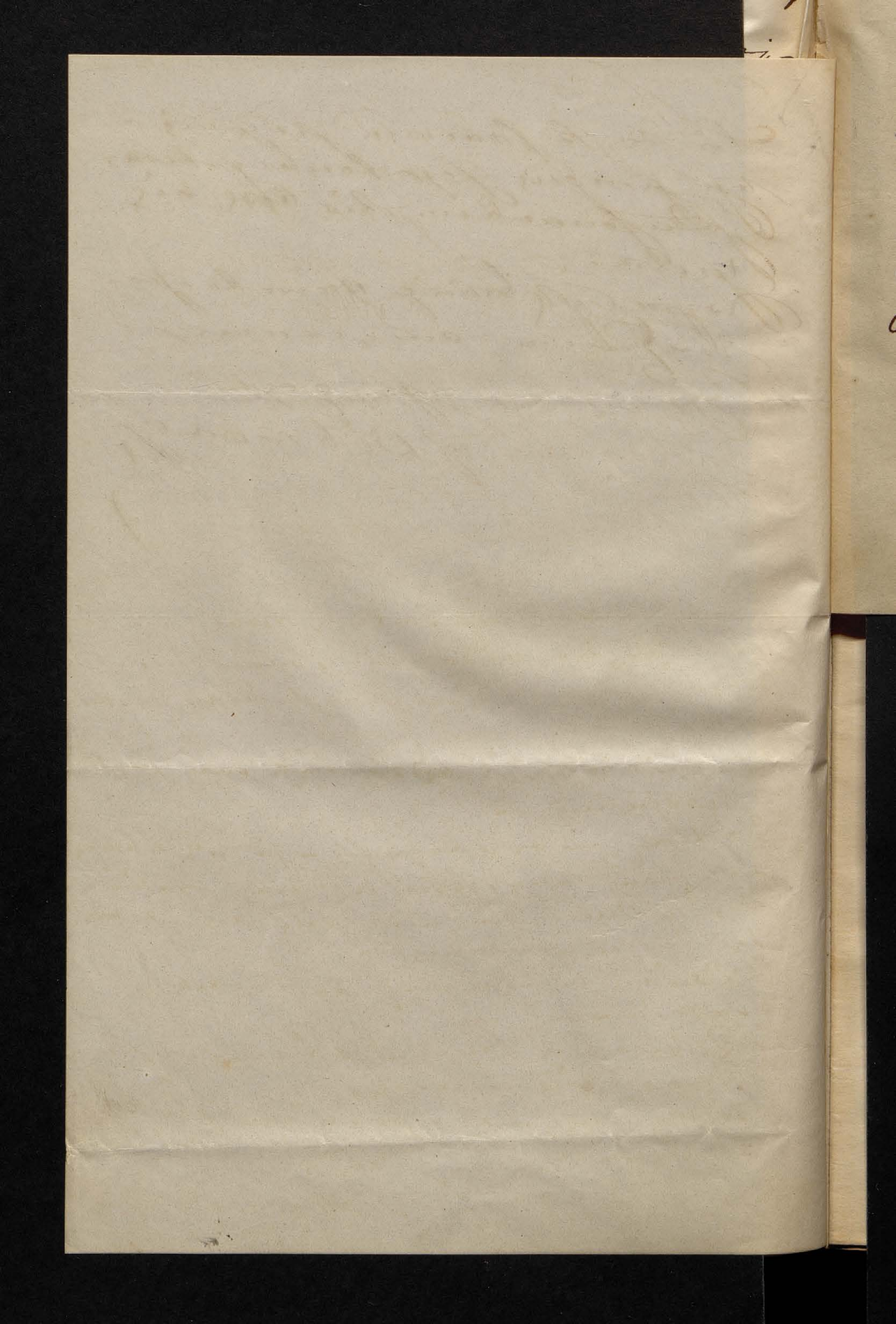
Korespondencyą, jakiej Pan raczył mi przysłać, teraz zauważyłem, dziś zaś daję depeszę. O pół[n]e pamiętam i rozumiem, dam niezadługo [illegible] się k Panu co rzeczy, że nie miałem czasu. Otóż - nam Dziennik zajmuje wiele czasu, a teraz więcej niż kiedykolwiek, bo połowa innych współpracowników wyjechała i cały ciężar pracy na mnie spada. Dodaj Pan do tego epidemiczne wersye, narady, z których [illegible] a [illegible] jedna też na potrzeba - to olimpijnie pożera czas. Tak że [illegible] - mniej zajmuje czasu jak praca biurowa. Ale to potrzeba odprawić [illegible], podobnie i [illegible] - to robota [illegible]. Je[illegible] jestem [illegible] dla [illegible] i [illegible] zdecyduję się przeciw mnie - [illegible] przeciw Dziennikowi - [illegible] i podobnie [illegible].

[illegible]

ta, że mi tyle opadasz i przestań
się po co tu robić i łamać się — k-
dy do prawdy z tego wszystkiego z-
wcale albo mi dobrego. Proszę
z całych sił [illegible]
[illegible], a tym czasem [illegible]
[illegible] nas [illegible]
cie [illegible]. I [illegible] i zdrowa bądź
i dziwię się, że jesteś tak [illegible]
[illegible] nie [illegible], że tu [illegible]
i [illegible] — jak [illegible]
[illegible] o sobie, tak to tylko,
że [illegible], przytem co [illegible]
[illegible] i [illegible] dobro [illegible]
[illegible] wszystko — a [illegible]
nasi, [illegible]. Dziś [illegible], jutro
[illegible]. [illegible]
[illegible]! [illegible] — ale [illegible] do-
prawdy niewiem — od dwóch tygodni
[illegible] dzieci [illegible] na [illegible]
[illegible] chory — a przyjazd
[illegible] i [illegible] się.
[illegible] jutro odjadę, jeśli
[illegible] przyjechać [illegible]
[illegible] do Londynu . .
[illegible] dla mnie [illegible]
[illegible] — [illegible] się [illegible]
[illegible]

to na [illegible] przypusz-
bo przecież Jego towarzystwa,
z [illegible] dziś będę się
cieszył.
Życzę Bożej [illegible] i po-
wodzenia zostaję z uszanowaniem

szczery
[illegible]



71ł

189
230

Poznań 1 Września [illegible]

Szanowny Panie!

Dziękuję serdecznie - uwiadomi-
eniu o tem a miejsce dla [illegible]
nia pocztowego [illegible]
[illegible] na rozbiory [illegible]
Pana. [illegible] doprawdy
[illegible] Pana [illegible]
[illegible] - [illegible]
[illegible] za trzy lub
cztery miesiące gotowa [illegible]
na początek [illegible] -
Ale prośba moja [illegible]
[illegible] od zdrowia Pana
[illegible]
[illegible]
Pana, [illegible]
[illegible] zdrowia.
[illegible]
[illegible] tego [illegible]
[illegible]

[illegible]

Poznań dnia 4 marca 1871.

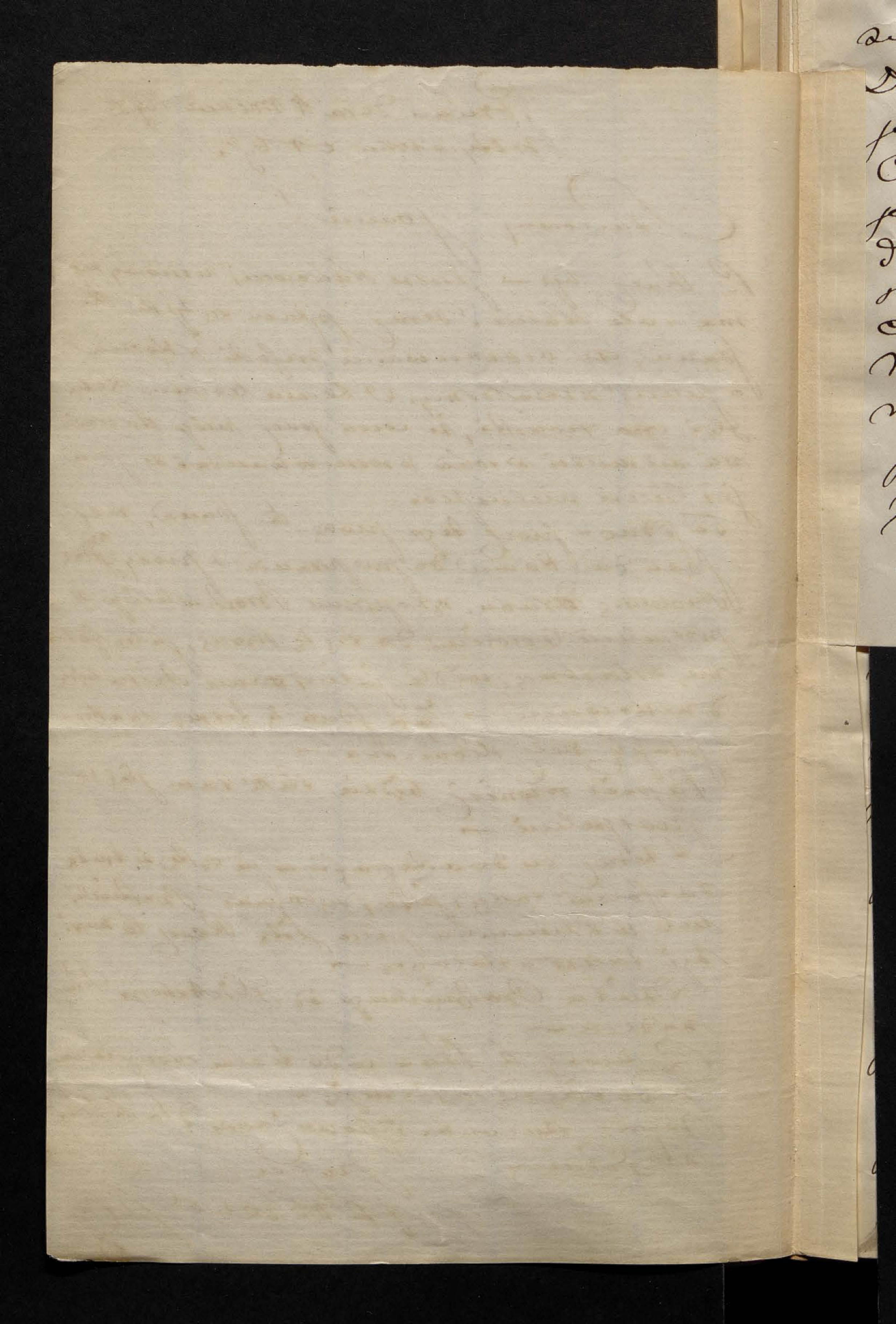
W. Rycerska A. Cz.

190
231

Szanowny Panie!

P. Rzecz tyż — jeszcze stanowczej umowy nie-
ma — ale stanie. Teraz pytam się tylko Sz.
Pana, czy broszurowanie wchodzi w koszta
o jakich wspomniałem. Obecnie bowiem Lebi-
ski [illegible] twierdzi, że cena przez niego stanowio-
na nie mieści w sobie broszurowania i że Pan
jej także nie liczyłeś.
To jedno — prócz tego proszę Sz. Pana, raczy
Pan dać komu do przepisania a proszę jedną
stronnicę druku, rękopismu Brodzińskiego w
prospekcie bowiem da się z strony, jako for-
my oktawowej, według jakiej same dzieła będą
drukowane — Jeśli Pan tę formę zaakce-
ptujesz racz [illegible] —
Papier również będzie taki sam jak w
prospekcie —
A teraz co do autografu — ja sądzę, że trzeba
zachować takowy, jakiej używał Brodziński
lub w Dzienniku jaki jest. Rzecz ta musi
być także ustalona —
Dzieła Brodzińskiego od Glücksberga Rzecz
nadeszła —
Z uwagi Sz. Pana co do teatru skonstatowałem
i do nich się zastosuję —
Wyrazy szacunku i poważania dla Sz. Pana
zasyłam

Sługa
J. Dobrowolski.



Poznań 7 września

Szanowny panie!

Wczoraj pisałem i dziś znów piszę. Interes taki: prosił mnie Ks. aby Sz. panu przesłać 4 exemp. 1 tomu dzieł Brodzińskiego i prosił żebym Sz. pan na pamiątkę wypisał po parę słów jego dłonią i ofiarował o [illegible] im te książki — Odeszły one dziś jednocześnie. Jestem pewny, że Sz. pan nie odmówi tej prośbie. Dla informacji dodaję, że pani Ks. jest imię Karolina córka Brodzińskiego. Ofiarować trzeba najstarszemu: Kazimierz jest obecnie wszystkich przekładów — drugi Władysław w uniwersytecie Warszawskim prawnik, trzeci Jan obecnie kształci się w Genewie - sposobiąc się agronom. Może pan gorących kilka słów do każdego napisać — do kongresówki to nie idzie — poczem na mój koszt racz pan przesłać —

Wyrazy szacunku i pozdrowienia przesyłam sługa

A. Dobrowolski

Poznań 15 września

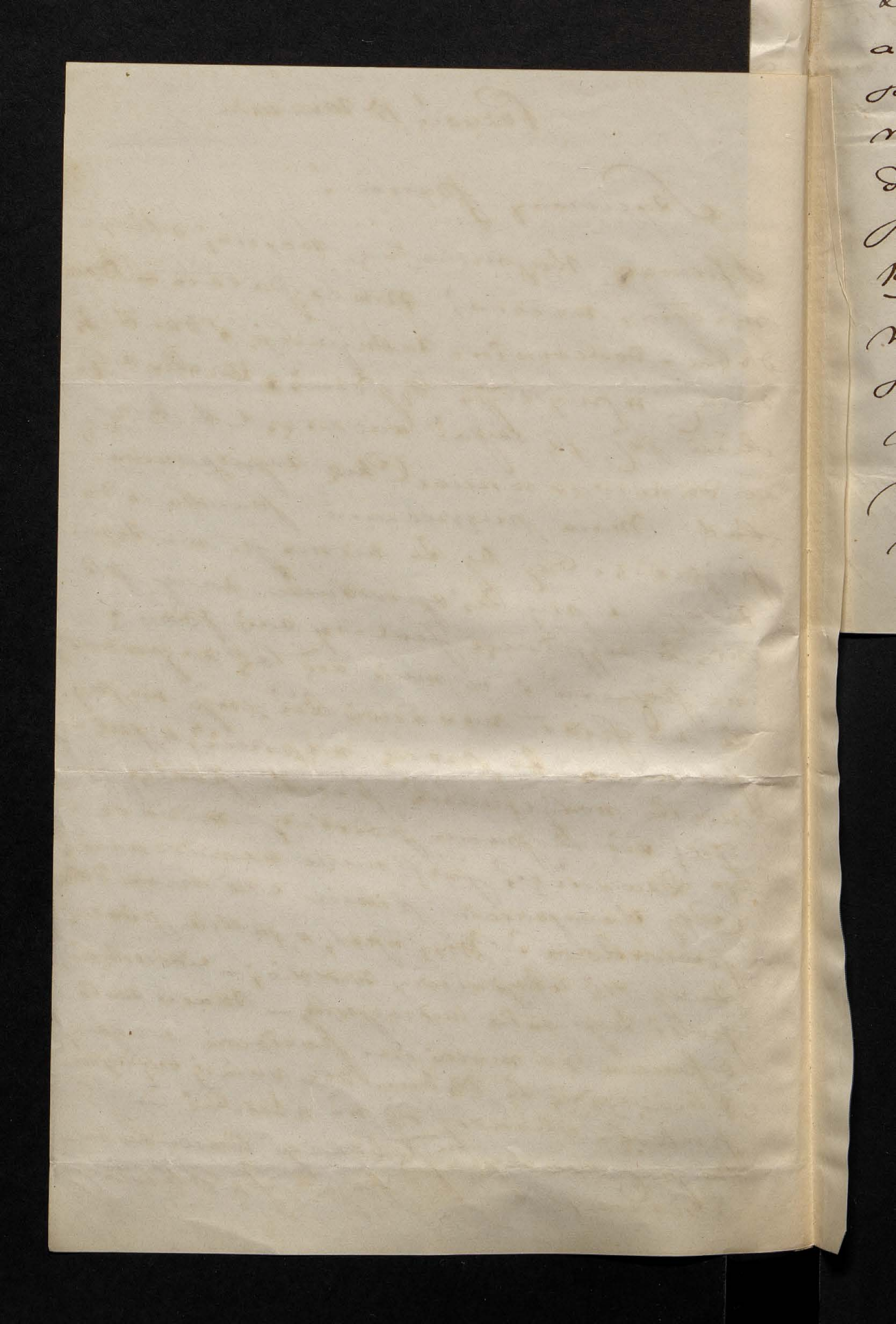
233 ~~192~~

71!

Szanowny panie!

Sprawę Kryminalną, wczoraj otrzymaną, wczoraj przeczytałem — Brawo mało, dobra — doskonała — zakupujemy i drukujemy zaraz w przyszłym tygodniu. Od dziś za tydzień już się zacząć zacznie. A teraz co do warunków [illegible]. Chcę zaproponować tak: Mam przyrzeczenie Państwa co do przyjazdu. Czy by to nie mogło nastąpić [illegible] zaraz, a przy tej sposobności zaraz pieniądze wypłacę. Jeżeliby zaś pan w Poznaniu i u mnie się tak zagościł, że nie chciał nas odwiedzić, czego nie przypuszczam, to proszę napisać, a pieniądze natychmiast pocztą poślę. — Jak się panu podobały medale i Dzwonnik? Jak nasze sprawozdania? Czy kampania przeciw Niemcom dobrze prowadzona? Mój spór, o jakim pisałem, toczy się z dawniejszą wściekłością — Nie wiem, czy mimo tego ona nie wygra — Mam wiele sprawy do mówienia. Pozdrowienia wszystkim, [illegible] 28 bm. dla narady czy wydać protest — złożony [illegible] na obiedzie — [illegible] szczerego i głębokiego szacunku zasyłam [illegible]

[illegible]



Poznań 21 czerwca

~~193~~
234

71?

Szanowny Panie!

Przepraszam jak najmocniej, że jedno i drugie dziś dopiero załatwiam. Pięćdziesiątki dzieł odpowiedniejszej niemożnością ich rozdobyć. Program tej odsyłam. Bardzo dobrze rzecz cała napisana. Zrobiłem tylko dwie uwagi na marginesie: 1) że ci którzy, rozpuściwszy, a nawet majątek stracili, zasłużą na zapłacenie zaliczenia jako reprezentanci ziemi i że 2. co do dalszej arystokracji proszę P. Pana, zmienić pan na <u>niektórzy</u>, <u>mała część</u>, bo w [illegible] w szeregach ich podpisujących wszystkich, we wszelkiej, niedorzecznie tych, co się nas trzymają obóz przeciwny. Oświadczenie tego koniecznie Pana proszę, a [illegible], że ni pan [illegible]

że tylko dobro ogółu mam
na względzie. Życzyłbym dobrze-
ciny dobrze — proszę jednak
się do znajomków i czytelników
i pokup. Co do p. Kos. niedba-
łości się Pan — mówiem co poczy-
tem. i proszę, wypraszam przyję-
ciem, że których nie doznam-
A mola tego pozbyć się muszę
koniecznie —
Posyłam, że dziś po sto
dwóch talarów i program..
Jak by Pan względnie pro-
szę o adres.
przy tej sposobności szczegól-
nie i wyrażam szacunek
z jakim na zawsze pozostaję
Sługa
J. Dobrowolski

Poznań 20 Sierpnia

Szanowna Pani!

Bieda u nas okropna – popłoch niesłychany – Tellus pada – Nie uwierzy Pani jakie to fatalne skutki wywrze na biedną prowincyę – Ufność zostanie zabita – Kredyt zachwiany. Ratujmy go wszyscy jak mogąc – Konkursu nie będzie, wszyscy jednak, postanowiono likwidować – Łagodniejszy to środek jak konkurs, bez strat jednak wielkich się nie obejdzie – wszyscy zostaniemy zalterowani – Brunicki, Chłapowscy i Plater, ogromne straty poniosą – Skórzewski, może przesadzam, ale skutki fatalne – Jesteśmy wszyscy zgryzieni, zmęczeni – Taki wypadek cofa nas znów o kilka lat to jest – a cofanie w naszych stosunkach to okropne – A tymczasem wielkiej straty nie poniosę, ale dłużny Tellusowi ogromnie – Otóż taki nasz stan w tej chwili —

Na warunki co do 8 Maja zgadzam się i wszystkie swoje wspomnienia – Za przesłanie należności miałem zapłacić – Zupełnie odpis, nie zrobiłem go jednak parę dni, bo jestem trochę chory a zarazem leżę w łóżku – Jakoś jednak przy sposobności Kostrzewskiemu powiedziałem, co Pani poleciła przesłać mi co do portretów i innych przypominam – Tal. 10 za medale odebrałem

Tam

iam — Wprawdzie administracya twierdzi, że
z powodu wszystkiego ma kilka talarów
wydatku, ale rzecz tę umorzyłem.

Sobota 25 Paździer.

List ten rozpocząłem pisać w ponie-
działek — przerwał mi ktoś pisanie
a następnie zachorowałem. — do dziś
dnia w gorączce przeleżałem. Na ner-
wach moich można grać jak na skrzy-
pcach kremońskich. Dziś, choć
piszę w łóżku, ale jest mi już do-
brze. Tellus — to olbrzymi wypa-
dek — klęska wielka — wyjechała stąd
deputacya do Kronenberga do Paryża
żeby co zaradził i przynajmniej wska-
zał środki, jak ratować mienie
polisie. Jedzie tam Ad. Żółtowski
i Leon Hornowski — pisz pan do
niego, niech tu przyjedzie, niech sfor-
muje z ludzi najpierwszych komisyą
aby dłużników Tellusowych pod-
trzymać, inaczej sto osób co najmniej
z rąk polisy wyjdzie — płakać po-
tym — jego kierownictwo to sprawiło —

Od początku przeleżeli na swą korzyść" nachorowali – Drogi panie! rozpacz ogarnia człowieka i jest dziwne przeczucie patrzy na skutki jakie stąd wyjść mogą. Boża kara Boża – pisz pan do Kronenberga – Tu trzeba ratunku – inaczej źle – bardzo źle –

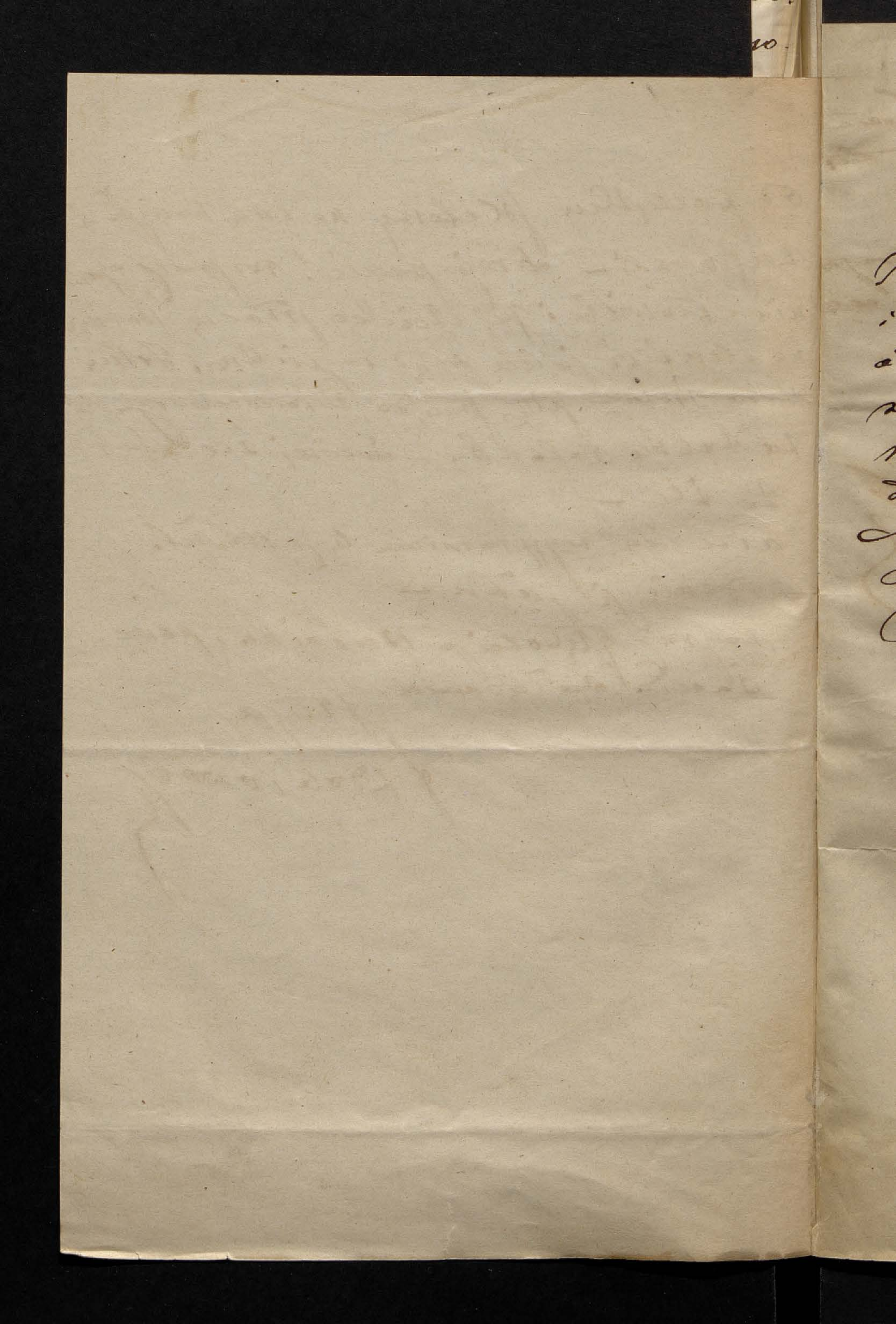
List ten wypracowałem bez 16 Tal.

odeślę go jutro –

wyraz głębokiego szacunku i poważania załączam

Sługa

A Dobrowolski



Poznań dnia 21 Października

Szanowny Panie!

Tak dawno nie pisałem do Wpana i od Wpana nie odebrałem żadnej odpowiedzi na ostatnie me zapytanie, czy według Wpana rachunku w Dzienniku i w [illegible] dla powieści [illegible] w Lechu, Matce nadaje!? Bardzo byłbym Wpanu wdzięczny, a nawet nieskończenie gdybym odebrał odpowiedź pokaźniejszą.

Mam także u Wpana a raczej dla Wpana miejsce na ~~[illegible]~~ powieść [illegible], [illegible] [illegible] i na [illegible] Falkowskiego. Osobiście nie chcę Wpanu nic domówić ile macie przyjść Wpanu za feliletony powieściowe, bo ani chcę ani mogę żądać, żeby Wpan do Dziennika tego wrzucał. Mi bardzo o to proszę i nalegam.

Jakże tam zdrowie Sz. Pana?..
Czy nie wpadniesz z Panią tu
do nas?

Wyraz głębokiego i szczerego
szacunku dla Sz. Pana
zasyłam

Józef
Dobrowolski

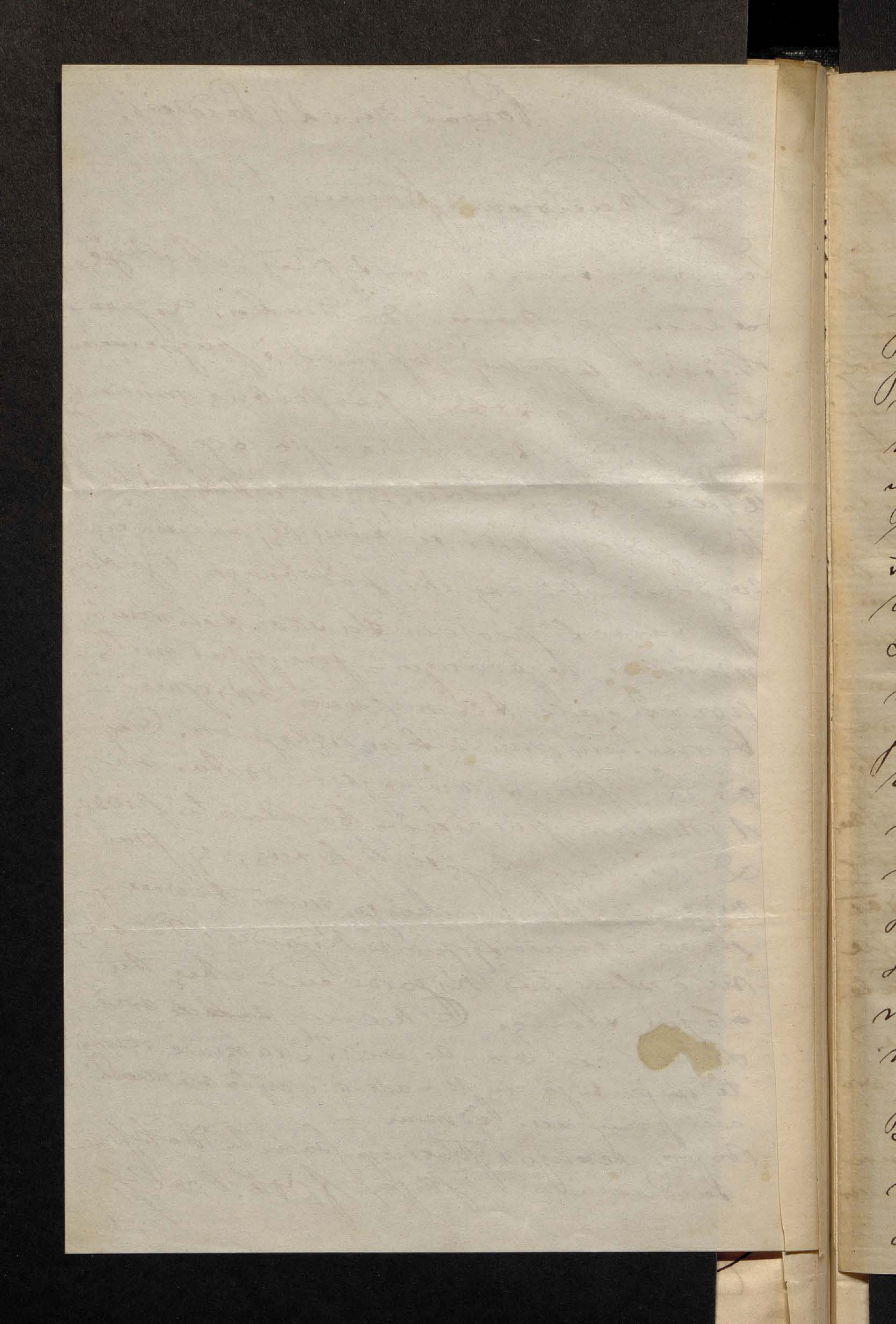
196
238

71?

Poznań dnia 24 Października.

Szanowny Panie!

Za nadesłany artykuł dziękuję,
oddałem go zaraz do druku. Z pow-
ściągliwej bystrej, naprawdę przyjemnie
wyczytał o sobie pochlebną wzmiankę,
ale kiedy kto zagrała - po co go psuć
jeszcze więcej. Nauczyciel, o którym P.
Pan pisze, jeśli się nie mylę, nazywa się
Rzeczycki czy coś podobnego, tego nie-
dość nawet powodem dla skonfiskowania
mu tej sprawy - przysłał mi tę
powieść - ale ostatecznie odstąpiłem -
Lwowskiem, nie zdałem rękopisu. Czy
od P. Pana nieodmiennie dostał na
1 marca powieść - bardzo o to proszę.
Dalej, zapytuję się P. Pana, czy Pan
nie zna p. Stoikowskiego, który utworzył
stowo dramatyczne w Kijowie, Odessie,
mieszka pod Kijowem - chcę tam
odsyłać sztukę. Chciałbym zatem wie-
dzieć co on za jeden? Na mnie rozmai-
te swoje kłopoty ciężą - ale nic mi to nie szkodzi
ani pracy ani zdrowiu -
Wyraz szczerego i głębokiego szacunku dla P. Pana
załączam
przyjaciel Dobrowolski



Poznań dnia 28 Paździer. 71.
św. Marcina N 62.

Szanowny Panie!

Przyjechałem przed tygodniem — a teraz dopiero piszę, dlatego, że wszystkie listy wysłano ~~do~~ za mną do Lwowa, skąd dopiero dziś wróciły. Aby tej nieprzyjemności mego następcy sprowadzać, za zwłokę przepraszam za nią. Wszystkie korrespondencye, które k. Pan byłby łaskaw nadesłać, będą w Dzienniku tak mnie przyjemnie zapełnione. Pieniędzy k. Panu nie przysłałem, bo list k. Pana odebrałem dopiero przed tygodniem po wtórnej nadesłaniu po wskazówki i rozpoznaniu. Raz mi na to nie wiadomie. Raz mi na to nie pozwolić, ale będę temu przesłać odpowiedź. Dobrze rozwalić się k. Pan zmysł. Dobrze nie doznać choroby. Galicya zupełnie nieszczęśliwa — życie wprawdzie tam tanie, ale wszakże ani teraz ani i długo za grosz — wszystko rozbite na kawałki. Zawsze jednak nad jednem bardzo, że mi wrócił już i mam do końca

jakie takie o niej rozpowszechnienie. Więc
Szanownemu Panu powiem, wierzę, że z tego fer-
mentu i utworzy się coś organiczne-
go [illegible] bardzo mistycznego narzędzia do po-
wiedzenia Szanownemu — summa ~~[illegible]~~
summaniu — rozstrzygnie drogi, [illegible]
mało. Tymczasem kiedy po Galicji
niejaki — Tygodnik Kat. ogłosił,
nie doczekał dzisiejszego, ksiądz [illegible]
wypisał niedowiem — bo nie podobało
mi było — Musiałem się to to [illegible]
milczeniem. Tutaj także niezwy-
czajnie — zarówno jedno, i toż samo-
[illegible] proszę Szanownego a rede-
ktorowi więcej rękopismu dla Ku-
[illegible]go, bo takiego coś Szanow-
ny nadesłał za mało. Trzeba teraz
na przeszłość popychać robotę. Pisał
do mnie Kraj, że dwadzieścia chce
[illegible] i że cały nakład bierze Gebe-
thner — odpisałem mu że dobrze
robi — Gebethner nakład [illegible]
[illegible] w czterech [illegible] —
Otóż tyle a teraz [illegible] na
[illegible] Szanownego Pana i [illegible]

wyraz głębokiego szacunku i powa-
żania sługa

A Dobrowolski

Poznań dnia 15 Listopada 1871.
ulica Ś. Marcina 62.

Szanowny Panie!

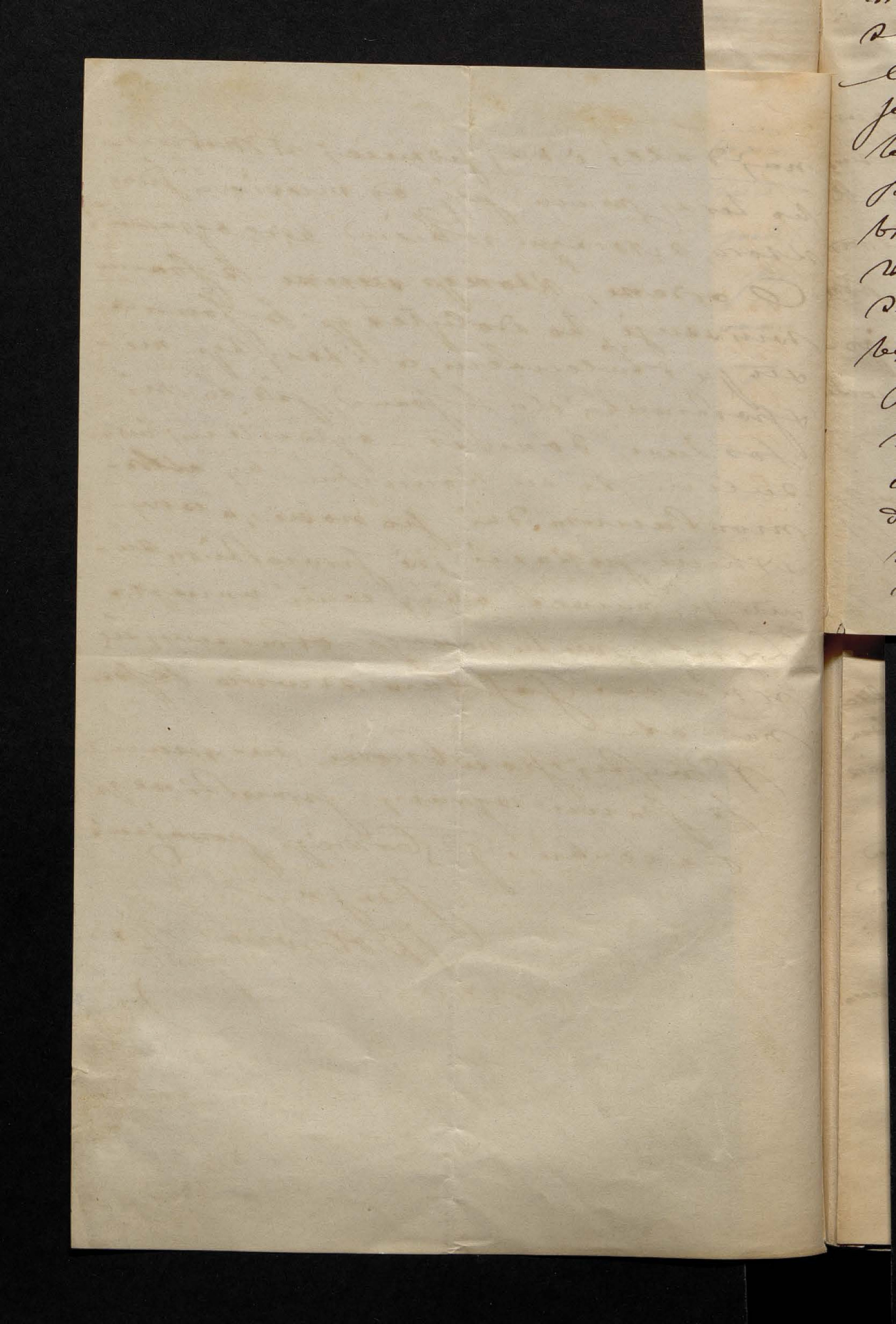
Oczekiwałem do tej chwili na wiadomość od
Wacława, - a stąd jeśli nimam piszę do W. Pana,
bo niechcę dłużej go trzymać w niepewno-
ści. Mniejsza że Pan nie ma kłopotu o wy-
nagrodzeniu, bo samo przez się rozumie się,
że umowa zaszła tylko o skróceniu, bo
więcej Pan tego niżeli do pracy, - po-
zwalam, że tego będzie wynagrodzenie. Zatem,
więc zastanowienia. Niespokojności powiem
dziś oznaczać nie podobna, wszakże ufać
Pan może tak dobrze mnie jak i Wa-
cławowi. Pisać do niego nie potrzebuje Pan
i on sobie tego nie życzy, bo Wacław się
przy policyi [illegible] go. Ta znosząc się
z nim tą koleją drogą. Jak [illegible] będzie
[illegible], [illegible]
odstąpić go Gebethnerowi, który chce
wszystko cały na siebie i zapłaci Rzeczo-
wi wszystkie wyłożone koszta [illegible],
rozumie się, że [illegible]
[illegible] rabat. Chociaż co on postanowi
doniosę Panu, wszędzie mię, on bę-
dzie nakładcą aż do wydania - wyda-
nie dopiero odstąpi Gebethnerowi,
jeśli warunki jego Gebethner przyjmie;
[illegible] w tym interesie teraz proszę

[illegible]

Sz. Pana o przyspieszenie Tomu
piątego, bo każdy już 1 Grudnia
mógł być gotów do druku. Proponowała
gdy ogłoszę wydrukowanie — prze
syłam Sz. Panu Kortumowi [?]
Jeśli Sz. Pan więcej potrzebuje,
proszę mi donieść." —
A teraz wiadomości nie tak nowe
Betsy, Ordona wypuścili, a jego
wieść usprawiedliwiona jest, na wniosek
ultramontanów. Podobno to wielka.
Od N. Roku wydawać będą ultramon
tanie Dziennik, redaktorem jako
Letuszkowski [?], który też podobno
kwestarzy [?] stanów a w ostatnim
czasie guwernerem u Czartoryskich.
Sobotki, jak Panu wiadomo, obejmie
rzepecowe [?] Łebiński [?] —
Tygodnik wielkopolski wychodzić będzie
po dawnemu —
Książka pamiątkowa wyjdzie — jest
ona jednak dotąd niedecydowane, kto
i co ma pisać, ale w tych dniach
to nastąpi — o czem zaraz Sz. Pana
powiadomię i stosowne zaproszenie
do Sz. Pana wyślę —
Powieść każdy niedługo potrzebować —

najdalej i najpóźniej w marcu —
bo teraz mam już od miesiąca jedną
którą z nowym rokiem będę ogłaszał.
O orderze, którego szczerze Panu
winszuję, bo dostąpił go Pan za-
sługą i talentem, a który tyż nie-
spodzianką dla Pana, jako że mi
sam donosi — a z podziwieniem uwa-
żałem że na konkursie by abstra-
montażom dać po nosie, a wszy-
stkim pokazać, że prawo ktoś za-
sługi ma, nawet obcy cenią uznają.
Treść [illegible] mi tu nowego — obracamy się
w kółko. Jak sam zdrowo kpa-
na — etc.
Przyjmij wobec tego wyrazy prawdziwego
szacunku i głębokiego poważania

Sługa
Dobrowolski



Poznań dnia 18 Listopada 1871.
ulica Ś Marcina 62.

Szanowny Panie!

Stosownie do żądania Sz. Pana przesyłam
pisma p. Brodzińskiego, służy jeden egzem-
plarz cartonowany, drugiego pierwsze trzy
tomy; przy tego przesyłam sporą paczkę
prospektów i proszę o rozpowszechnienie. Dziś
przyjechał tu Rus — jeszcze z nim nie widziałem
[illegible] mówił o wiadomym interesie, ale to
nic pewnego — nie ma o tym najmniejszego sło-
wa — wreszcie zostaje się na dziś cały dzień
ma pomówić — Nie tego w domu trzy tygodnie
stąd opóźnienie odpowiedzi na ostatnie i
listu mego nie czytał jeszcze. powtarzam
jeszcze raz, że w kwestyi honorarium, nie
będzie żadnej trudności. A teraz pytam
Sz. Pana, czy papier na prospekta do-
bry, czy druk dobry — Czekam na odpo-
wiedzi, ale już stanowczo z Lebrunem
stanowię umowę. prospekta, o ile Sz. Pan
będzie mieć możności, proszę rozesłać —
Berta jedzie do Grazu do konserwatorium,
ma się uczyć — proszę bardzo Szan. Pana
o danie mu listów rekomendacyjnych
do osób, które by przyjęły ją do sie-
bie, dałyby rad — [illegible] ma
zapłacone na lat trzy. Co do o-
dzy

dona ten otrzymać pozwolenie
na drukowanie sobie - a nawet Redak
italii otrzymać - ale tymczasem da
się jakie uwagi —
Sobotka i słowie się chcieje, tyż
jednak może, że już otrzyma od
niego do czasu trzeba dobrze mieć
sobie —
O powieści na Mańce proszę pa
miętać - a teraz panu za pozna
ny też z wykładzeniem, jakiego
pod i Korona pracowa mało
świata —
Co to za człowiek Bursiergu?
Zdaje się, że uczciwy i niegłupi.
Chciałbym, żeby pan bli-
żej mnie co do niego poinformował.
Otóż tyle - a teraz proszę pięknie
o przypomnienie Brodzińskiego -
Łączę wyrazy głębokiego szacunku
i poważania. Oddany
A Dobrowsky

Poznań 28 listopada 1871.
ulica Marcina 62.

Szanowny Panie!

Dziękuję za wiadomość o Lutosławskim; Co do Senatorowicza będę się starał rzecz dobrze poprowadzić, niewiem czy tylko policya mnie nie zatrzyma, bo niewolno do żadnych składek wzywać — Zobaczymy jednak co będzie. Drukować nie mogę jej pod moim imieniem — jest to miejsce najwidoczniejsze, bo wszyscy przedewszystkiem tam listów czytają — Do Kurjera piszę jednocześnie; co P. Pan życzy sobie donoszę mu. Bardzo dobrze, że w Tygodniku dajesz P. Pan artykuł, to tylko rzecz poprawić może —

Dla Senatorowicza wątpię, żeby się tu [illegible] zebrało — popróbuję jednak —

A teraz co Pan na to powie — starałem się wszelkiemi siłami Dobrotliwy przy życiu utrzymać — pozbędę to pismo — stracono sobie czytelników — jest pewnie, to ultramontanie [illegible] [illegible] — Redakcyja się zmieni — Druk u Zelewskiego — Ożywię ją i ustępu pozbędę — nie będzie tak jak jest dotąd — ale też i polemiczną nie będzie — choć pomiędzy ultramontanami być nie — że jej siły liberalne prowadzą — Więcej dziś rzecz za rozstrzygnąć się. Co P. Pan mówi na to — Cały mój udział w tem, że wystarałem się o 100 tal. na jej pomoc — a nadto dodania jej tak — Dopracowy P. Panie, trzeba ją utrzymać, że pomocą niej [illegible]

uczciwe myśli – Tygodnik wielk. moim zda-
niem w przyszłym roku padnie – bo się nie
staje śmiesznie –
Na niektóre znów daje bardzo obszerny arty-
kuł przeciw Tygodnikowi i ultramonta-
nom, w którym odpowiednio im przy-
pomina na ich zamachy – Pisze wiele i
o Ks. panu – a rzeczy o ich podłej taktyce
przeciw panu – potem milczenie niedo-
poli taktyka nie każe go przerwać –
Czeka pobudka przeciwników – kiedy ich
poprzez liche stopy – aby ich ugryźć –
po wystąpieniu Dziennika przeciw dodatkowi
do prawa karnego – broni się szyki
rozstrzała – a mianowicie Dzien. tak prawo-
mi ze stanowiska prawnego nadzwyczajnie
Odbyło wszystko – pismo, o jakim Ks. Pan
pisze humorystyczne zdałoby się – ale wiem
mi Ks. Pan teraz pisze zaoczenie –
Naszemu zakaszych się przelotni o naszem
porozumieniu u przyjaciół ale zarazem
o szczerem naszem przelotnem i tra-
nowitem polmem
Wyrazy głębokiego szacunku i poważania
zasyłam
sługa
J. Dobrowolski

Poznań 2 Grudnia 1871.
ulica Stawna 6b.

Szanowny Panie!

Z Lenartowiczem zdaje się gorzéj — jest jeszcze 6 talarów a dopiero trzeci tom — może się uda — Co do Tygodnika — najzupełniejszą Pan ma racyą — ale tu nic z nim samym zrobić tylko z strony ich — bijąc go — bije się strasznie — Dziś mówiłem w Dzien. potrzeba ostatni raz o tym oporczyku podłym — Nie wiem, jak się Panu podoba to — jest spokój — ale zdaje się i siła — Zerwałem już z nim bardzo — Żałuję tylko, że w końcu trzeba tyle walczyć z tymi podłymi, dla których wszystko jest godziwe. Z Dziennikiem dotąd szedłem cicho — ale go prze-no zaczął — i dobrze — Dziennik na teraźniejszej szukał — nie będzie potrzebował tego i ojciec go przemilczeć — Jak tylko będzie w Kronice o Bozdańskim powstaną —

Kołaczkowski mi a nie pomoże [illegible] — Pan w chwilach podróży i innych [illegible] jeden gorzej — a mówić komu, niepodobna tylko już tego słuchać —

Z Sobotką jeszcze niezałatwione, lecz może się skończy — A teraz proszę P.

[illegible]

pana, o Tarliczów pomimo odmówienia
mnie gdzie znaleźć mogę źródła do
życia Jg. Potockiego — Będę miał odczyt
w Bazarze — chcę mówić o nim — Cze-
kam więc niecierpliwie na wiadomość
od p. pana — Może p. pan ma ja-
kie materiały.

Z Raczem mówiłem — powiedziałem mu
że musi p. panu zapłacić alternu kam-
lem który jest Anglikiem kazanów — Przystałem
mu — a p. pan czy też czeka?

Łącząc wyrazy głębokiego szacunku, po-
zostaję sługa A. Dobrowolski

Przepraszam, że przez nieuwagę, zamiast
listowego papieru, wziąłem urzę-
dowy — przyjmie mi z wybaczeniem —

Rada Nadzorcza

Spółki akcyjnéj budowy teatru Polskiego

w ogrodzie Potockiego

w Poznaniu.

Do Wielmożne Pan.. ....

....

Rada Nadzorcza ma zaszczyt powiadomić W Pan , jako akcyonaryusza budowy teatru Polskiego w Poznaniu, że termin wpłaty za drugą ratę w ilości tal. 5 od każdéj akcyi, z dniem 1. Lipca r. b. upłynął i zarazem uprzejmie zawezwać do przyspieszenia wpłaty drugiéj raty. Przy czém ma zaszczyt zawiadomić, że jeśli Wn Pan, nie raczysz do dnia 15. Lipca r. b. wnieść do kasy komitetu teatralnego na ręce Wgo Mieczysława Łyskowskiego w Poznaniu (Bank Rólniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp.) przypadającéj kwoty, w takim razie, Rada Nadzorcza uważać się będzie za upoważnioną przez W Pan do ściągnięcia zaległéj raty, przez zaliczkę pocztową, co téż zgodnie z życzeniem W Pana po upływie wyż oznaczonego terminu dokonaném będzie.

Poznań, dnia Lipca 1871.

Rada Nadzorcza.

A. hr. Biniński. M. Łyskowski A. Krzyżanowski.
S. hr. Czarnecki. B. Potocki. F. Dobrowolski.
W. Jerzykiewicz.

71

247 ~~207~~

Poznań dnia 16 Grudnia

Szanowny Panie!

Otrzymałem tutaj marki i list od Pana. Marki odesłałem, listu nie, a obiecałem to i nie odesłałem, bo obecnie piszemy w kościele ofiarę dzy na budowę, i tę moją pracę gorąco, gruntownie i energicznie i mamy nadzieję, że pieniądze się zbiorą, bo wszyscy zostali obecnie poruszeni. Jakkolwiek od Pana mamy najszczerszą sympatyą i każdemu słowu od Pana przypisujemy jaknajwiększą wartość, ale budowy cofnąć już nie można a o zmianie jej ubezpieczeniu [illegible], zaś o tem mówić po budowie. Dziś podnoszę to, co zaraz koniecznie przyjść musi, prosiłbym się zapra- wą budowy. Proszę, że Pan na to się zgodzi i za złe mi przedwczesnego ~~listu~~ nie odesłania listu jego niepoczyta —

Do Rzecza pisałem, nie
nie mam odpowiedzi – a pani
Rzeczowa mieszka w Dreźnie
ale nie w Ausländer Hau-
sie, ale w Goldenen Engel –
Będę dziś lub jutro do niej
pisać.
A jak Pan powieść? Jest
z sprawozdaniem odnośnie
Libella?
Życzę Panu wszystkiego
Wam dobrego i przesyłam
wyraz głębokiego szacunku

Dobrowolski

~~202~~
248

Poznań d. 2 Grudnia 1870.
Ulica S. Marcina 62.

Szanowny Panie!

Zawstydziłeś mnie K. Panie uprzedzając mnie życzeniami. Codzień zbierałem się pisać do K. Pana i codzień zachodziło coś takiego, że pisać niemogłem. Przepraszam — najpokorniej przepraszam — ale K. Pan wierz, że Go kocham, czczę i uwielbiam — i że za wielki zaszczyt sobie uważam, że obdarzasz mnie Pan swą przyjaźnią. Otrzymawszy Pana mowę serdeczną a szczerą jakeś przeczuwany — zaręczam Panu że stokroć dziękowałem: Żyj, K. Panie a pracuj dalej na pożytek i sławę tej, co nam droższa nad wszystko!

O Brodzińskim kiedy pamiętam, i jak dziecka pilnowali — i dla nieszczęsnej i dla Pana i dla rodziny Ruczów, nader mi przyjaznej, obowiązek ten niezwłocznie spełnię.

Rok ten był cięższy dla mnie. Bogu tylko wiadomo co przeszedłem, przecierpiałem — ile sił zużyłem na zaniedbaniu opuszczaniu się wzajemnym przyjaciół i osobom, które opanować mnie pragnęły — Niewiem jak ludzie to ocenią — ale starałem można przy za-
dzy

danie, jakie sobie wzdrygam-się
uchylaniem na krok i nieustępując. Ni-
dopuszczę do ataku, ultramontanizmu
bo w gruncie o to walka. Do kogo
ataka rozgoryczenie ma należeć
do nich starszych wstecznictwo, czy do
nas narodowców postępowych — To prze-
cie — wprost wie wzniesionej na naszej
stronie — co będzie dalej nie wiem. ale
polici ja jestem, o zmianę kierunku się
[illegible] niebój — Akcjonariusze tedy ci-
cho — i wcale się nie odzywają — zresztą ma-
ją ufność do mnie — z dwoma tuzi-
ni, jakim użył najlepszych stosunków.
Wystąpowanie za wspólnej duchownej i
przeciw Wolmanowi, nich pan nie trwo-
ży — bronimy podstaw i wolności — a
położenie polityczne nasze — na takie grozi
nas na pęstka. —
Jakie będą losy Kuryera — nie wiem —
anonse jego rosną mnie — ale na to ra-
dy niema — są to grzechy poprzedników —
Od N. Roku rozwiąże się koncentracja
Wiedeńskiej. Ultramontanie kupią się
koło Kuryera i wezmą go w swe objęcia. Tem ci lepiej —
Jakkolwiek z moim [illegible] przedsta-
Tygodnik bierze Olendzki dla tego

na wypadek Sobótki samowolstwem.
Byłby jej funduszem do dalszego jej
istnienia.

A więc — nie wiem co byłoby dalej —
ale do Polski życia — tak będzie przy prawo-
dzie — Koalicyjnym wiele wyrządziłem
przeciw sobie — dziś większość uważa
się na mnie gniewną. —

O tem po kilku dniach zupełnie wie Pan
dobrze. Sta. po raz pierwszy polska sprawa
dobra Królowi stanęła się go drożniej
przedpołożonej — Zauważyłem o tem kor-
respondencyi posła Krzyżanowskiego. Żąda-
no odemnie wyjawienia Korespo. Natu-
ralnie, że odmówiłem tego — wzamian
otrzymałem słowa wyzwania od dwóch
braci — kto postanowił Nieba, że ich tylko
dwóch. Tymczasem dowiedział się o ca-
łem zajściu Krzyżanowski, zgłosił się — zo-
stał i on wyzwany — Od początku za-
raz oświadczyłem, że obrażać osobiście nie-
wyjaśniłem, oświadczyłem czy szkodliwy i ze stanowi-
ska interesów narodowych — zasady wyprowadzi-
nej broni będą życia — Zdecydowano, że
oba winni tylko się bić — a więc i ja i Krzy-
żanowski i stanęliśmy — Ja pierwszy —
z Tyszkiem — pięć strzałów oba wypaliliśmy
bez

bo nie jest, żeby kto inny tę pracę
poinformował — ale zatrzymaj pan
u siebie — Rzecz już kosztowna po-
nowiona i już, jak mnie pan znasz
nie cofnę się. Moi przeciwnicy są mło-
dzi bardzo — którym potrzeba się, jak
mówią, korzyści rozwinąć. Nie jest się
korzystniej. Po mojej stronie stoją prawa
wszystkie — to jest gdzie chodzi całe
moje wzięcie [illegible] — ale po cichu
domyślisz się Pan — jakie życie teraz [illegible]
mnie przy —
Miałem tu drugi bardzo wielki nieprzy-
jemność z Zdrowiem, którym do przyjaciół
wymówiłem mieszkanie. Napisał do mnie list
[illegible] — że dalej nie idzie — Odpowiedział
mu, że koniec, iż niebędzie praco-
wał pod obcym człowiekiem, który nie
dowodzi tutejsze społeczeństwo, więc pójść
[illegible] na [illegible] sam mógł —
O Panie drogi — życie to ciągła walka
a jednak — spokojnie patrzę wyżej, co
Bóg da przyjmę — Całe moje życie było
pracą i walką — ale powiem wam — wszystko
czy mi za [illegible] —
Jeszcze raz życzenia wszelkiego dobrego —
i wyraz szacunku i poważania
[illegible]
J Dobr

71. Poznań 27 Grudnia 203 250

Szanowny panie!

Nie ty pan mnie, ale ja [illegible]
serdecznie panu dziękuję, żeś
mi przysłał dar, choć doprowadzi-
ły malutką sposobność, [illegible]
[illegible] Mu cześć i szacunek, jakie
dla niego [illegible]. Mi - o tem [illegible]
Co do medalu zgoda - Że panu ją [illegible]
[illegible] zapisane do pana - wynosi
się już z medalikiem - Czeka na [illegible]
pana wołacz. Sądzę, że potrzeba przy-
[illegible] zbiór się - ale trzeba do-
prze obliczyć koszt. - Rzecz wiem
że [illegible], za [illegible] a że
gotów się już zrobić, to niema naj-
mniejszej wątpliwości - Ja także
wszystkiemi siłami [illegible]
i mam to przekonanie że już poda-
ny. Potrzebne trzeba konferencje
[illegible] - co do napisu, to moim zda-
niem da więcej już może, i [illegible]
się

kim razie mogła być coś o Fo-
rancuskiej rozpowiedzie – Inaczej
może tak: Polacy, zamiennie po-
trzebie lub coś podobnego –
Co do pieniążka – owszem, odpowiem,
nie chciałbym tylko przyjąć – Przed wzbo-
nik, ani społeczeństwo należy ode-
gać – pieniążek, do stowarzyszenia, do kto-
rego jeszcze mam większe należne, nie-
należał – Być owszem przyjmować
Eng. i Tatarzy. a przydział do Księgar-
stwa tego, nie więcej – Cieszę się
nie dlatego, że ci panowie księgar-
scy dla tego, że może tym sposobem
zapobieżenie się dalszemu piractwu
tego mu dzieła.
Na gwiazdkę przeniosłem się – mam dwo-
pny katar, fluksyę i katar – Całe
święta niewychodzę z domu – mam nadzieję
że może jutro wyjdę –
Wreszcie przypominam się Panu oraz obom
Jeromyńskiej – nadzwyczajnie żałuję że Panu
[illegible]

Przesyłam z pewną najserdeczniejsze życzenia nowego roku – i zarazem wyrazy głębokiego szacunku i poważania dla WPanu sługa

A Dobrowolski

Poznań dnia 27 Grudnia 1871.
Ulica S. Marcina 62.

Szanowny Panie!

Nie umiem Panu ani wyrazić ani wy-
powiedzieć dość mej wdzięczności za Jego
dobroć i życzliwość dla mnie — Zaraz po za-
łatwieniu sprawy, byłbym Panu miał wia-
domość o rezultacie. Jestem niezmiernie
rad, że Sz. Pan ocenił me położenie — wła-
ściwie wiele zależy mi na Jego szacunku —
nie chcę więc uchodzić w oczach Sz. Pana za
zarozumiałego lub junaka — ale tak wielce
się trzymam jeszcze wedle ścisłych zasad,
inaczej zrobić nie mogłem i nie mogę. Ze wszech
stron pchało mnie do odrzucenia propozycji —
odwoływano się do ludzkiej opinii — Jak tyl-
ko mi zaproponowano — natychmiast przyją-
łem i Korresp. niedokrytem a kiedy się zgłosi-
łem, wyraźnie oświadczyłem, że nie byłem i
nie jestem pomocnikiem pocztowym, ale umieszcze-
nie Korresp. umieściłem ją dla tego, bo podpisa-
ła czyn, który za szkodliwy uważam —
Patrzę spokojnie w przyszłość — pracuję i zajmuję
się pełnieniem mych obowiązków dalej, jak
gdyby nic nie zaszło, i tak lepiej czynię —
Co nastąpi nie wiem — ale to wiem, że uczci-
wie i sumiennie pełniłem i spełniłem obowiązki
na siebie wzięte. To mi wystarcza —

Obawiam się tylko o jedną rzecz — oto gra-
ra tak rozgłoszona, i obawiam się, aby
nie doszła się do mej żony — Tobie już za-
bito, zwłaszcza że od dwóch lat łóżka
nie opuszcza. Nalegałem na szybkie zde-
cydowanie — odkłada na po świętach — nie
rozumiem tego. No! jakoś to będzie — a
gorzej nie będzie jak jest —
W szczęśliwość wierzę — z Kurierem i bez
Kuriera — Z początku trochę nam cięż-
ko — ale później — odzyskamy spo-
kojnie to, co teraz stracimy. Zmniej-
szymy zapewne cenę — później kiedy i oni
powiększą — bo przy tej niedbałości, chy-
ba się im kto dawać będzie —
O powieść na listy proszę — Dziś za-
warł kontrakt z Lebenthalem o Bro-
[illegible] — poślę ks. Panu odpis.
Do Ruska piszę — czy ks. Pan nie
potrzebujesz zaliczki — będę czekał
odpowiedzi, ale ~~[illegible]~~ o zaliczkę jeśli
Pan zażądasz — zapisać —
Wieczorem odebrałem telegram, że
Aleks. hr. Przezdziecki umarł w Kra-
kowie. Czyby ks. Pan był łaskaw na-
pisać zaraz jego wspomnienie po-
śmiertne do Tygodnika bardzo ~~ks~~ mi dogodzi-

a raczej ucieszyłbym się za Konyo.
z Bronowic i rozpomnimy. Jeżeli
raz powiodła mi się prośba - gdyby
Pan nadesłać już obrazek nade-
słałbym już jeden sowiecki
romanse —
Łączę wyrazy głębokiego szacun-
ku i szczerego poważania
oraz życzenia dobrego zdrowia
Sługa
J Kobe

Poznań 31 Grudnia

Szanowny Panie

Przedewszystkiem zasyłam W. Panu najserdeczniejsze życzenia z N. Rokiem – zdrowia, zdrowia i jeszcze zdrowia! 25 ekz. Grud. Burzy odebrałem. W. Panu wszystko – to mię pocieszona. Czekam na przyrzeczone felietony, o które się przypominam. A teraz prośba: Racz mi W. Pan powiedzieć jakie są źródła do spisku Dekabrystów i zwłaszcza spisku nie-dawnowego. W polskim nie wiem, czy w ogóle wszystkie wiele jest – ale w rosyjskim niemieckim lub francuskim. Do wiadomości łaskawie W. Panu będę obowiązany.

Szczęścia i pomyślności życząc, łączę dla W. Pana wyrazy głębokiej czci i poważania

[illegible]

Poznań dnia 30 Stycznia 1872.

Szanowny Panie!

Powieść dziś odebrałem. Nie chciał nie mogę jej czytać - ale w przyszłym po dniu sam zabiorę się do niej i w sobotę a najdalej we wtorek będzie posłana do Sz. Pana. O medal Engelströma - proszę - Panu łatwiej przyjdzie do Pana i proszę o 300 medali - to później - Mój drogi Panie zdaje mi się, że za mało posłałem Ziemakowskiemu, bo tylko 72 gr. 10 a powinno być 73 gr. 10; racz mi Sz. Pan donieść - czy rzeczywiście pomyliłem się o talara - jeśli tak jest, najprędzej do Romockiego by go Pan wypłacił, bo mało rzeczy zapomniejszy, a talar za talarem to większą sumkę znaczy.

Załączam wyraz głębokiego szacunku i poważania dla Sz. Pana sługa

J. Dobrowolski

Poznań dnia 10 Lutego

Szanowny Panie!

Polecono mi przez b. pana przyjaciela – choć b. pan należy do Poświatowskim a on należący Kiliańskim Słowackim. Ale że b. panu nadzwyczaj mogę pomódz, musząc wiedzieć, czy b. pan zna dobrze i że naukowo do polecenia mogę. O ile sądzonami bardzo proszę.

Czy b. pan odebrał już pocztą korespondencję. Jeśli b. pan jeszcze nie odebrał niech mi to dla informacji może zechce – ale dasz znać, że najlepiej to zrobi na imię B. Moraczewskiej Kłania się

E B

głową Komitetu —

Jak tam zdrowie WPana?
Czy w tym roku zawczyście
wyda mi WPan powieść
do Dziennika? bardzo a
bardzo o to proszę. Dzię-
kuję jej za prawdę zako-
chania się za WPanem.
Przy sposobności zaś:
Oświadczam dla WPana
wyrazy głębokiej czci
i uszanowania

Sługa

J. Dobrowy

Poznań 13 Lutego

Szanowny panie!

Do Szaniawskiego dziś napiszę-
sądzę, że nie odmówi. O napisaniu
zawiadomię Konopackiego, a sobie
który wszystkie przedstawię.
Kozy i Kamień, jako rozpoczęcia
dziennikowi – niezupełnie pisać.
rozpoczęcia – nie ... domu i takie
czasie, w którym tego musiał się
przerywać –
Za powieść oczywiście dziękuję, cze-
kam na nią niecierpliwie –
Gdybyś Pan przysłał Trzeci
maj – przeprowadzi tegoż by jego
granie i wzięcie. Albo tego
ja zrobię – albo też kto inny.
Grać go tu powoli – o to strach-
u nie ma.
Do Torunia wyjeżdżam we Wtorek
14 – zabawię do 20 – kłopotów mam
jak zwykle dość – ale cóż robić – lubię
już życie!

Żeby to do Tomasza mógł przyjechać
Mamonów – uważ, [illegible] kawałko
wołając nazw – Mógłby on mówić
o jednakiej słowami, tj. – Że byłem
mu odpowiednim, że nad którym
słyszał o uczonych Słowiankach –
ale po słowach czekamy na czyjej.
Byłby to wielki krok przeciw Mości.
com – pogrzeb – a wszędzie Moskwi,
niby się nie zmarnowało. Pisałbym
do niego – lecz nie mam adresu – Przypo
mu to pan jeśli dla wiadomy –
koniecznie go ściągnąć do Tomasza.
Kraj podły, – nie [illegible] przeciw
niemu o budowie mostków.
Łącząc wyrazy szacunku i t. d.
Oddany sługa
[illegible]

Poznań dnia 15 Lutego 1872.
ulica S. Marcina 62.

Szanowny Panie! Nie wiem doprawdy, jak zacząć, tak się obawiam, że był mi Pan za złe weźmie, że powieści, którą mi Pan łaskawie nadesłać, przynajmniej w tej chwili ogłosić nie mogę. Tak mi to przykro — zwłaszcza mnie Pan, więc wierzy, że prawdę mówię. Ale się wytłomaczę. Jest ona drapieżną bardzo — napada usilnie na jezuitów i ultramontanów — a w tej chwili dla usposobienia chwiejnej opinii publicznej, unikamy walki z ultramontanami. Wobec stanowiska i postawy rządu — wobec lepszych ruchów, które Dziennik, a raczej stronnictwo przy nim stojące ogarnia — trzeba dawać pozory zgody i pojednania. Nie wyklucza to jednak, żebyśmy zasady porzucać — owszem stoimy przy niej twardo. Wszak Pan widzi, że z opozycyjnego stanowiska przechodzimy w sprawach rzeczywistych do polityki czynnej — a potem — Towarzystwo Oświaty Ludowej — dalej Bank Włościański, wszystko to są sprawy, które Dziennik poruszył i przeprowadził — księża chcą obecnie należeć do wszystkich prac — ultramontanie [illegible] nowe dostali kopię — trzeba więc bardzo rozważnie postępować i nie dawać im powodu

du do walki – a głównie – nie uważałem się
chwili na nich, kiedy [illegible] – tylko
organizować się na gwałt. I to też się
robi. Nie wiem czy fatalnie się wytłumaczyłem,
ale w tej chwili, nie chciałbym nic umieszcza-
ć dalszego, coby miało pozór tendencyjny. Wierz
mi Pan, że dobrze rozważałem, obejrzałem
się, a, jeśli powiem, że nikt by nie doka-
zał tego, co ja w ciągu roku, notabene gdy-
bym mógł, to pewna. Nie wypowiadam się – po-
siadam zaufanie – głos mój waży – sku-
pią się koło mnie ludzie – robi się wa-
le – więc proszę Pana, jeśli to potrze-
ba być ostrożnym by tego nie zepsuć.
Chciej mnie Pan zrozumieć – a zrozu-
mie mnie Pan, jeśli słowami mo-
[illegible] w literackie stosunki i obecne po-
łożenie. Pan wie – ile szanuję, cenię
i poważam Pana – a jednak dopra-
wdy, powiedziałbym, choć to mi [illegible]
przykro – nie chciałbym umieszczać, bo zna-
lazłbym wiele hałasu, w [illegible] na [illegible]
[illegible] narodowi. Gdybym mógł pomó-
wić wszystkie drażliwe miejsca – ale przy-
to zepsuła się by powieść, która jest obszerną,
przeczytałem jej jednym tchem. Dlatego
Pan przysłał mi powieść niepolityczną –
a uczuciową – na której to najlepsze – po-
bliższość takiemu tego. Rozpowiadaj [illegible]

259

się Panu szczerze, w nadziei, że Pan szczerości mej za złe nie weźmie, a przekona-ny, że pragnę tylko dobra — przebaczy mi. Czekam na odpowiedź. (Hiarles rozpy-tują — zaczynają z nami kokietować) ale nie damy się. —

Hr. Eug. przyznam się bardzo naiwny. Jemu się zdaje, że będzie przynajmniej posłem. Dano mu to tu, to tam, nie dalej i pozwolono, że jego odznaczą. Za to głosy włościan mu nie dadzą. Słyszałem nawet, że jego ale — tymczasem on pisze w sposób nie przyzwoity, robi z niego okropną historyę. Niechże mu Pan powie, a oto proszę bardzo, lub też kilka myśli wyprostowanych okaże, że zrobiłem o głosowaniu wszystkich osób, wiedząc że są do tego uprawnio-ne, że należało więc zapytać się uprzednio dla czego zrobiłem, a dopiero mieszać się, miotać oświadczeniami na-rzekaniami. Gdyby Pan nie chciał lub nie mógł mu tego okazać, sam do niego napiszę, bo gniewa mnie, żeby ktoś śmiał mieć za złe demokracyi mnie — tego nigdy nie ścierpię. —

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania dla Pana sługa

Adolf

Toruń 26 lutego 1872.

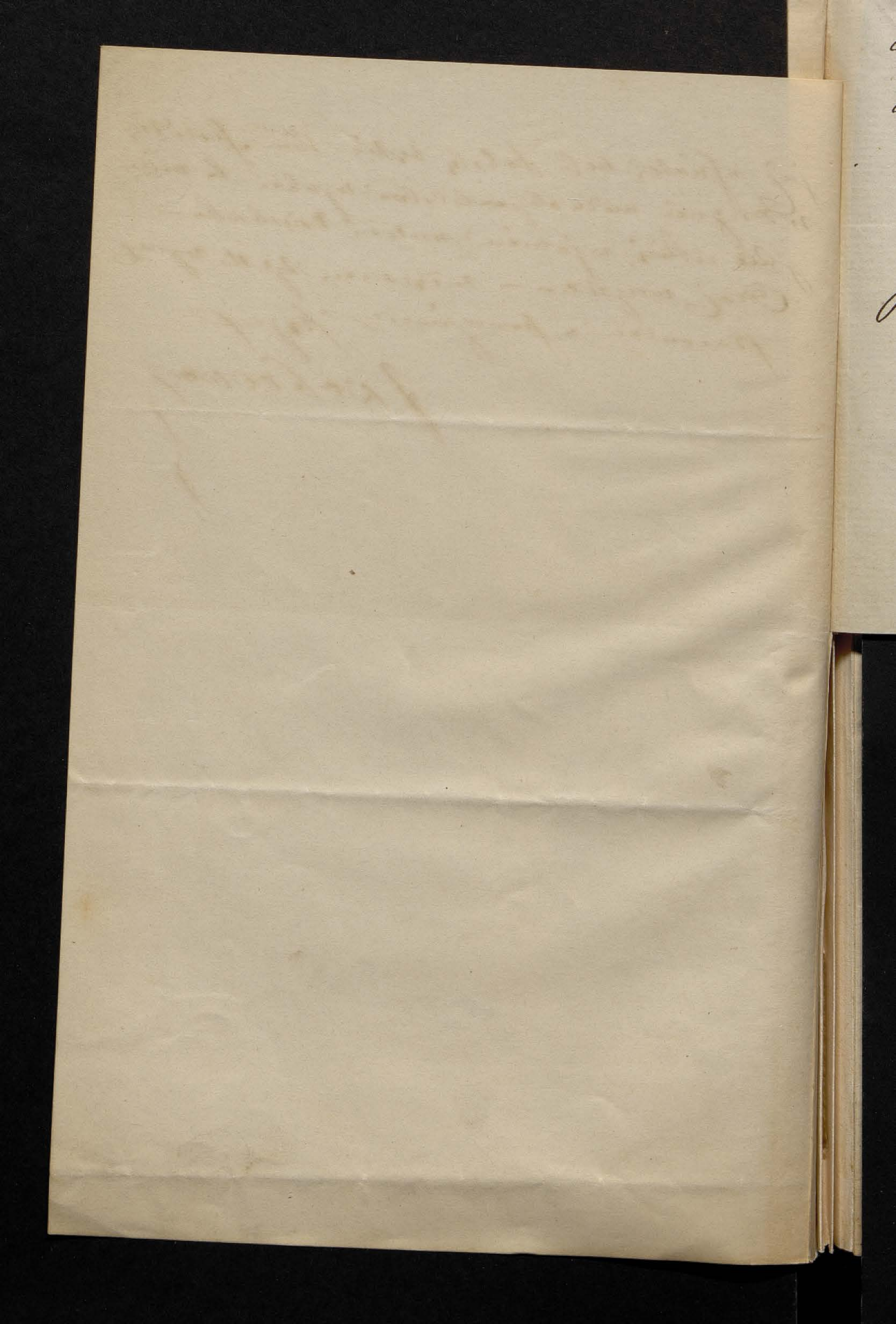
Szanowny Panie! Przez [illegible] – bo wiadomą kon-
dno [illegible] chwilę wolną. Przeczytałem tu na [illegible]
powieści dziś z prawdziwym [illegible] – i prawie o cudo-
Dziwne rzeczy się dzieją na niebie i ziemi. Widzi Pan
że Kopernikan [illegible] na niwecz – dzieci na szko-
łach [illegible] – Tu już niemożliwy, i chyba wkrótce
wszystkie będzie – okropna to klęska dla ultramon-
tanów. Mówił Pan o [illegible] – o nich nie
nie myśli – a ja najmniej, owszem, ciągnąłem do kom-
promisu przez bardzo wysokie sfery, odmówiłem –
[illegible] wcale [illegible] w sobie [illegible]
[illegible] – szczęście, że tych tak [illegible], i wszystko wyja-
śnienie przeciw [illegible]. Wyprawę do Dyrekcji
[illegible] przed wiadomością o tych [illegible]
a z [illegible] Dyrekcji widzi Pan, że o [illegible]
mowy niema – kongresy narodowe ani jednego po-
[illegible]. Powiedziałem Panu, jak prowadzi-
liśmy przez tyle negacyjną – teraz prowadzę czyn-
ną, organiczną. Papiery moje, stoją obecnie bardzo
wysoko i wiele tu mogę, a powagę mam niezwy-
kłą. Nie są to przechwałki – bo nic się nie zmienia
ale [illegible] stan rzeczy. Tylko Dzienniki [illegible]
[illegible] – ale nie mam współ pracowników –
Na Boga, czy nie ma Pan kogo – zupełnie dobrze
potrzebuję. Gdyby [illegible] – ale [illegible] –
udaję się do Pana o pomoc – [illegible]
Pan – Co to ja mam Panu więcej na-
pisać do opowiadania – [illegible] jest [illegible], a [illegible] nie.

nie nierobi bez porozumienia się ze mną – na-
turalnie, że to długo nie potrwa – ale na tym cza-
sem i to dobre. Rzepecki i Księża zakładają
od 1 Kwietnia Katolicki Dziennik – Gazetę
Wielkopolską – Redaktorem dr. Kazimierz
Szulc, który u mnie pracuje – przeodkim to
nieszczęście dla mnie – bo niedotęskniony jego nie
wiadomo – Sam go wypychan, żeby to wi.
Dziennik finansowo dobrze stoi – i liczba pre-
numeratorów powraca stopniowo do dawnego sta-
nu; typiar kupiła pusto – brak nam jeszcze
dwu przedsiębiorców zdolniejszych – gdybym dostał
wyższych pracowników dwóch – to wszystko było
dobrze – jestem zapracowany – gdybym tak dłużej
to roku bym nie pociągnął. Jeżeli artykuły
wolne to wszystko na większą pomoc przysłali.
Cio anonima – nie wielkopolski – daje sedno honor
ale najpoczciwszy człowiek – cichy – spokojny i
z Kotlin Lugeda.
Z Brodnickim okropnie – Sebirski nie może so-
bie dać rady – teraz przysłał mi żołnierza, że nie
długo go zajmie – piszę o tem do Rueru –
przyjedzie tam Hiacek, przytulić go do
siebie i dając mu pracowitego pomoc-
nika się stanie nadzwyczajnym – Adwo-
kat Szubert – może to zrobi – porządny
to człowiek i robię mu pracowników przyjdzie
Daj Boże go stanął niedotykalny. Zapomniane

261

już w piątek lub sobotę będzie tam. Jeśli się
w Drezdnie nie da obywatelstwa wyrobić – to może
gdzie indziej, w jakiem małem księstewku –
Boże! wszystko – zatrzęsam. Szczery wyraz
szacunku i poważania przyjąć

J Dobeckowa



72. Poznań dnia 27 lutego

262 / 130

Szanowny panie!

Za felieton o Arctei, który już umieściłem, serdecznie za panu dziękuję — o powieść z pamiętniki Klimaszewskiego proszę. Fundusz zebrany na pomnik Szumanowej jeszcze w tym tygodniu panu prześlę.

Panie niesłychanie ~~[illegible]~~ uszczęśliwione, że się panu podobały ich gadatki. Cieszą się niewymownie a [illegible] z pana pozdrowie[illegible] czystości. Bodaj to przedzi[illegible] tak była i potem tragedia — to powiedz [illegible]

ca

cała:

Zdrowia dobrego i wypocz
rzetelnego a pogodnego dla
Sz. Pana Szczonkową prze
z Panem życzę

J. Dobrowolski

263 ~~134~~

72.

Kraków 6 marca

Szanowny panie!

Odpisuję dopiero dziś – wczoraj
nie mogłem, chcąc donieść coś stanowczego.
Otóż – mówiłem z p. [illegible] – przyrze-
kł się zająć – i mam nadzieję, że
sztukę tę wydobędę – Trzeba – ma-
ją mi za kilka dni dać znać – W
każdym razie będę się starał, żeby
[illegible] ten koniecznie przepro-
wadzić – Za kilka dni będę pi-
sać do p. pana – proszę choć
trochę liczyć na mnie –
Zacząłem czytać powieść "Sab."
Przeczytałem już dwa tomy
Czytałem w bardzo [illegible] – [illegible]-
przy [illegible] natężonej – nie
znalazłem więc pisać [illegible]
[illegible], choć autora i powieść
jego nie lubię –
Szczerze [illegible]

Łoś

wej naszej. – Jeżeli mi kto spacze pi-
smo przysłać powieść – pismo pa-
nicza do rzeczy, a powieść o Grodzie
kiedy zaczem po rozdrabnowaniu
tej obrzydliwości, Sobowskiego.
Zatem stoimy przy swojem.
Żadnej zmiany mieć i być
nie może – bo skoro je panu
powiem, że się dzieje dla
tego, że chciałem odebrać z
Dziennika pieniądze,
które wystarczą. –
Panu zawsze dopiszę –
Jeszcze prośba: Zrób, aby ci
kto spacze wszystkie także, gdy-
by chciał do Dziennika na-
pisać o Kisielewskim. Im
wcześniej, tem lepiej –
Łączę razem z głębokiego sza-
cunku, poważania pełny
[illegible]

72

135
264

Poznań dnia 13 Marca
ulica S. Marcina 62.

Szanowny Panie!

Za powieść serdecznie dziękuję - przeczytam ją jednym tchem, i zaraz zacznę drukować. Odczyt P. Pana czytałem, i rozkoszy niewypowiedzianej. Co do Brok. teraz się pójdzie gładko - skoro przystąpi do Rzeczów - rozpocznie się druk jeszcze przed Wielkanocą. Cała rzecz zakończona się o trzech zeszytów. O Gazette des Etrangers będę pamiętał, może już wtedy czasem potrzebowali w niej miejsca tego.

Co to Pan pisze o mem niestawieniu w sprawie Kosmiana? Było ono komiczne, skontentował jestem, że się niedawno poznał rozmaitym naciskom a nie dałem, dla tego, że Paweł grawał w karty często przypadkiem przed jednak sposobem surowym go pozyskać i skoro Kosz. zgrzeszył, do czego ja świadomie się nie przyłożyłem. Tą niby słabości mojej podziwiasz - a jednak odczuwa zaledwo zdusił tem Pawła lub prosił go o obiegu. I stało się - skoro jednakże Kosmian musi się z niemiecki o swej wstydliwości płciową procesować - Rozumny ten człowiek, jak rozumny polski - głupio kończy. Uśmiechnąłem kulejąc i otrzymuje pomocy - Teraz mów druga rozesłana

zp

z Ostrowskim — Wankowicz to wielki
i politycznych próbach — teraz bawi się
w porządkowym patryotyzmie — Jakiegoż Pan
zdania o tej sprawie rodowej?
Dla Rzepeckiego wspomnę z żalem mały
powództwu nie ma miejsca — tak i nawet
materyału — wspólnych pracowników jej mam.
Towarzystwo Oświaty jest dobro dla dobra
mam nadzieję, że to dziecko moje wyrośnie na
męża. Za stratę dwu dzieci, choć [illegible]
homeopatyczne.
Był tu Szczepanowski, widział się ze mną
i mówił mi, że Pan wkrótce będzie
u nas. Ucieszym się mocno — tymczasem
czekam wiadomości od Pana a ściskam
o tem przyborze. A jakby to dobrze
było, żeby P. Pan wypadł tu —
[illegible] łaskawego powiadomienia, [illegible]
[illegible] dla Pana zawsze [illegible]
[illegible]
Adol

Poznań 16 marca 1872.
Młyńska 62.

Szanowny Panie!

Powieść przeczytałem, pokrótce
i zanim list ten Pan odbierze
już jej początek drukować będzie —
Jest bardzo dobra — dziękuję serde-
cznie Panu. — Rewers odsyłam.
Za listy z Bolonii płacę z procentem,
który należy po 8 już Panu chętnie
ale rzecz jeśli to nie zawiele, zatem
należy mi się Tal. 18 za półtora roku.
Były cztery odcinki, tj. z Bolonii
a jeden z przedtem. — Dlaczego
Pan po rzeczy balasów nie dostał za
nic? proszę mi donieść. Jeśliby
jednak Pan zgodził się na cenę
jaką dałem, to zatem zapis wtenczas,
tedy pozostanie Panu tal. 6, ta-
kże mi pozostanie tymczasem do
Kraszewskiego mi trudno. Ja mu
zapłaciłem, a raczej zwróciłem
Modlnickiemu Rubli sr. 28 czyli
Tal. 25 za owe artykuły nie pisane
które nie doszło — na co w każdej
chwili mi je przedstawi dowód

tym sposobem mniejszą jeszcze
u pana Tal. 18, których poło-
żeniu na dalszy rachunek,
proszę je tymczasem tylko o dowód
zapłaconych tal. 200 za powieść
oraz tal. 24 za Koresp. jeśli na-
leżenie na honorarjum lok.
pan się zgodzi. —
Przyznam, jeżeli by pan bardzo
kiedy wspomniał owego podtego
zmęczeniu, proszę listy na mnie
jest na Łamy, boi tylko, że ko
pan nie miał szczerego wielbi-
ciela i przyjaciela. —
Stańko — lekkomyślny, przeziąb-
rozpędzał go(?) — żal mi go było
dałem mu 200 (dwieście)
talarów z listanej kieszeni —
miasto to rozumiem pracami do-
bić — austriaczka nie pisała;
a dziękujemy do p. Teodora
listy serdeczne piszę. Już tyle
razy mnie oszukał i znowu jak
ostatni mnóstwo oszukać się daję.
Pracuję jak niebożę słowni-

266

nie — otrzymałem, bo pan więc
ci na niebie wiek nie potrzebuje
i podobnie oczywistości nie
zaznaczają. Proszę jednak za-
chowaj dla pan do przysobi-
do mego pisma jednocześnie
bardzo nie przeczytelnik. Cała b
twoja zasłużona —
Brodzinski przeczytałem już
zacznie — Broszura podsta-
pisze o niej cały przyszły
szybkie będą — Chory prawie
jestem przedstawiony już. Co
to za radca u diabła?
Co tam słychać w Dranie?
Czy powieść „Dziś" księży jeszcze raz-
przeczytałem, bo jedyny ci hem-
wszystkie figury żywe, a zwłaszcza
ta wrażenie, gdzie Kasztanka
i mulatki murlandia podobne
rzeczy. Kraty się —
Czyściej Twojego szacunku
i poważania pozostaje
przyjaciel

Poznań 12 Kwietnia

137
267
7.2

Szanowny Panie!

Do Franciszka Dziennika dzisiaj
już napisany — i codzień katalog wy-
słany będzie. Książkę zaś którą
odebrałem od p. S. Miel. Tab.
85 pomiędzy innemi. Co do me-
dalu p. Seweryna trzeba coś zro-
bić; na odezwę czekam.
Wreszcie życzę świąt wesołych
i zdrowia dobrego i załączam
wyrazy głębokiego szacunku, pozo-
staję

Sługa
A Dobrowolski

72! 178 ~~138~~ 268

Poznań 19 Kwietnia

Szanowny panie!

Serdecznie się ucieszyłem wiadomo-
ścią od pana. Czy nie się niepo-
lepszyło; trzeba b. panu się znajdzie
do wód Krynicznie. Także b. panu
będę wdzięczny, jeśli bez utrudzenia
zechce mi pan choć parę słów o
zdrowiu swojem napisać. Teraz życzę
tam b. panu najserdeczniejsze
życzenia, z całego serca, długiej między
żołnierzy a nadewszystko polepsze-
nia zdrowia. Mam wiele do zakomu-
nikowania b. panu - wiele do
upomnienia - ale wszystko b. pana tru-
dzi - odkładam. Do najpóźniej mo-
że sam się wybiorę do Drezna.
O mej awanturze słyszał b. pan -
wyznałem to inej z malowniczym gniewem,
naturalnie przyczyną - który wcale nie-
boli - ale boli wiele, mocno co in-
nego, boli niewypowiedzianie straszny
ten upadek moralny boli - wobec

któ

którego prawie się ręce do rozpaczy
opuszczają – i tylko trzeba silnej
a gorącej miłości a takiej wiary,
jaką mam, by nie ustąpić for-
malnie lub nie upaść. Te domyślał,
jakie tu życie, to okropne katorgi mo-
ralne a tem okropniejsze, że codzień
gorzej – Nie niewola lub prześladowanie
przejęte tu wszystko – ale bieda mate-
ryalna – smutno a ciężko – ale –
co tu prawić. Jeszcze raz życzę mnóstwa
swobody i zdrowia – zdrowia.

Wyrazy szczerego i głębokiego szacun-
ku dla Szanownej Pani załączamy

Dawny sługa

J. Dobrowolski

Racz mi dać Pani
przysłać adres
Lenartowicza

Poz. d. 17 Czerwca

Szanowny panie!

Przedewszystkiem z góry czuję się w obowiązku za umieszczenie niektórych ustępów z listu K. Pana. Uczyniłem to, by po wypowiedzeniu gorzkiej prawdy tutejszemu społeczeństwu, dać mu na [illegible] wypocząć. Codzień się żalą na nas o „napaści". Dziś księży i prezydent prowincyą mnie na [illegible] o [illegible] Kalendarzyk [illegible]. Straszne z tem wszystkiem trzeba odpędzić. [illegible] K. pan niech mi [illegible] tego za złe i [illegible], [illegible] do powiedzenia uczyniłem.

Medale przyszły. Jak u nas zapisanych [illegible] uczczonych. Czy K. pan nie byłby tak łaskaw napisać tych i niebo podesłać w Dreźnie tylko odebrać medale, które się u nas zapisały jak np. Trzciński i inni. Byłoby to ekonomiczniej dla nas, bo

nie poczęstowały pokłonów
ekspedycyi — Czy zgoda?
Jeżeli tak, to proszę mnie
zawiadomić —
W Krakowie wyszedł ory-
ginalnie: Cola Rienzi, tego-
żsamego autora co także
Cezara, gdyby ta sama
zechciał nadesłać tragedyj
jej sprawozdanie Dzienni-
kowi —
Walka wyborcza zacznie się nie-
bawem — zdaje się, że będzie
jeszcze zaciętsza niż poprzed-
nia — Jeżeli tym razem zwycię-
żymy — to ultramontanie
utrą sobie nos na kwintę zupełnie.
Do walki tej przygotowywują
się wszyscy duchem — i dla tego
ruszyć się nie mogło na krok nie-
mogę — Będę miał tu aż za

wiele wypadków nie powinny.
Wyrazy szacunku i powa-
żania zasyłam

Ignacy
Dobrowolski

Poznań 4 Sierpnia

Szanowny Panie!

Listy odebrałem i będę pisał [illegible]
w tej sprawie. List Kamieńskiemu już
oddałem i pomówiłem go o odpo-
wiedź. Jestem na niego zagniewany, bo
nie cierpię zachodów i niewdzięczności.
Oświadczyli też Jeż - Stolarzowi
[illegible] za powieść 150 m. nie chcą
[illegible], bo, powiadają, nie po-
dobała się, a nie podobała do-
piero po wydrukowaniu. Jak
się to Panu podoba.
O rezultacie „[illegible]” sprawy
doniosę Panu.

Umarł też w Warszawie Wojcicki;
nie smucę Pana pisząc, ale
gdyby p. Pan i jego w Dzienniku
pogrzebał, tej [illegible]
w [illegible]!

[illegible] szczerego i najpiękniejszego
Pana [illegible]

[illegible]

Poznań 8 sierpnia 1872 272

Szanowny Panie!

Co do Liceńskiego dobrze — wczoraj dopiero wróciłem z Krotoszyna — więc dziś zrób na granicę Krol. wyjedziemy i zabawię tam kilka dni — jeśli tylko pozwoli czas z panem o tem domówię — Co do medalu dobrze — Mówisz pan że drogo — cóż robić byle to dobrze było zrobione —

Elegię poetę z panem puścić — Co do zapytania mi u czyjego, to oświadczam: dobrze, byle był wyjęty [illegible] [illegible] pierwszemu jeśli [illegible] [illegible] i czy [illegible] było, zjechać się w [illegible] lub Dreźnie —

pani Ahrens pisała do mnie — więc dziś wracam jej do szanownej odezwy.

Na tem rzecz tylko — przy tej sposobności zasyłam wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

przyjaciel

J. Dobrowolski

P. Lebiński prosi o egzemplarz —

72 Poznań 16 Sierpnia ~~142~~ 273

Szanowny Panie!

Zdaje się, że albo ostatni list
mój zaginął albo się minął
z listem Pana. Więc na
wszelki wypadek donoszę Panu,
że Kamieński przyjechał za-
[illegible] [illegible] najdalej na
dniu 8 września i zapytam,
Jestem pewny, że każdy
[illegible], choć zapewne lepsze
[illegible] krótką podróżą
wypadki. ale mu powiedzia-
łem, że co wydam, musi
udowodnić odpowiedzialny
[illegible] sami. Dla tego przy-
słałem na 8 września, kiedy
Pana proszę, żeby go bardzo
[illegible].
Miejsce dla Revue Slave
Branickiego zachowuję i rezerwuję dla
[illegible] [illegible] [illegible] dla
Pana. [illegible] zasyłam
[illegible]
[illegible]

Poznań dnia 27 Sierpnia

~~143~~ 274

72

Szanowny Panie!

Piszę króciutko do Sz. Pana, aby Mu donieść, że Leb. za druk na takim papierze jak Mierosławski i takich rozmiarów co do szerokości i długości szpalty chce tal. 17 sr. 15 za tysiąc egz. Jak Sz. Pan mniemasz, i czy to nie za drogo – bo przyszłoby mi być bez p. Rucha przy mem pośrednictwie mniej za drogo [illegible], dlatego też proszę Sz. Pana o opinię w tym względzie.

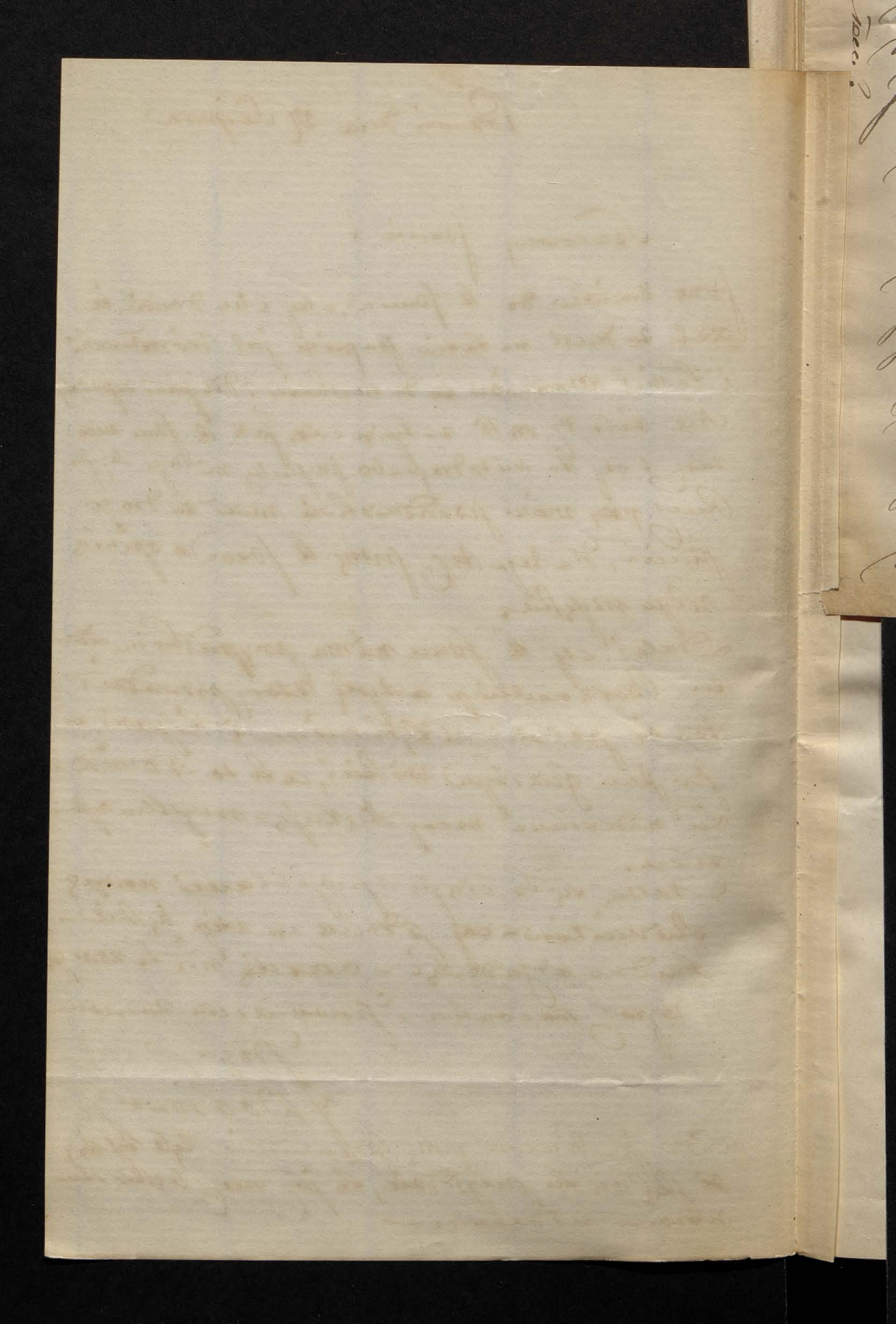
Dalej, czy Sz. Pan nie ma przypadkiem adresu Borkowskiego artysty który prowadził teatr polski w Żytomierzu i Kijowie, a przytem [illegible], co to za odpowiedź[?] za nadesłane rzeczy dziękuje – wszystko otrzymałem.

Nasza się tu ciągle spodziewa nowych [illegible] – czy jednak co z tego będzie – trudno odgadnąć – Zresztą nic nowego. Wyraz szacunku i poważania zasyłam

Sługa

J. Dobrowolski

Do p. Rucha piszę jednocześnie tyle tylko[?], że jakby on był przyjechał, to już rzecz będzie stanowczo ułożoną. —



Poznań 5 czerwca

144 275 72!

Szanowny Panie!

Powtórzę wszystko, Pan Tadeusz pisze do mnie, że potrzeba by Pan przysłał tłumaczenie i poprawił, zatem otrzy- mam też do Pana posłał początek a nadto oddzielnie pod przepaską oryginał. Sam czytaj, że bardzo źle, ale już przez poprawię, by Pan rękę twoją przyłożył moje wydanie. Rzecz złożona bardzo piękna, a co budzi za- stanowienia co sobie z ojcem [illegible] po- między, to wszystko oddaję to w liczbie mnogiej a najpiękniej pisze. Pan- jak by Pan to uważał. Co znaczy anonymowy [illegible], przetłumaczę zupełnie, ale zdaje mi się, że to chyba znaczy kilka [illegible]. Teraz, gotu- [illegible], [illegible] proszę o [illegible] ocenie- nie, bo jeśli nie pamiętasz, to daj [illegible] wszystkich, a szkoda bo jej [illegible] [illegible].

Jako [illegible], że zdrowie by Pana [illegible] lepiej, [illegible] się [illegible]. [illegible] – a [illegible] jakie podobno są [illegible]. Będę Pana [illegible] jeśli [illegible] [illegible] [illegible] —

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

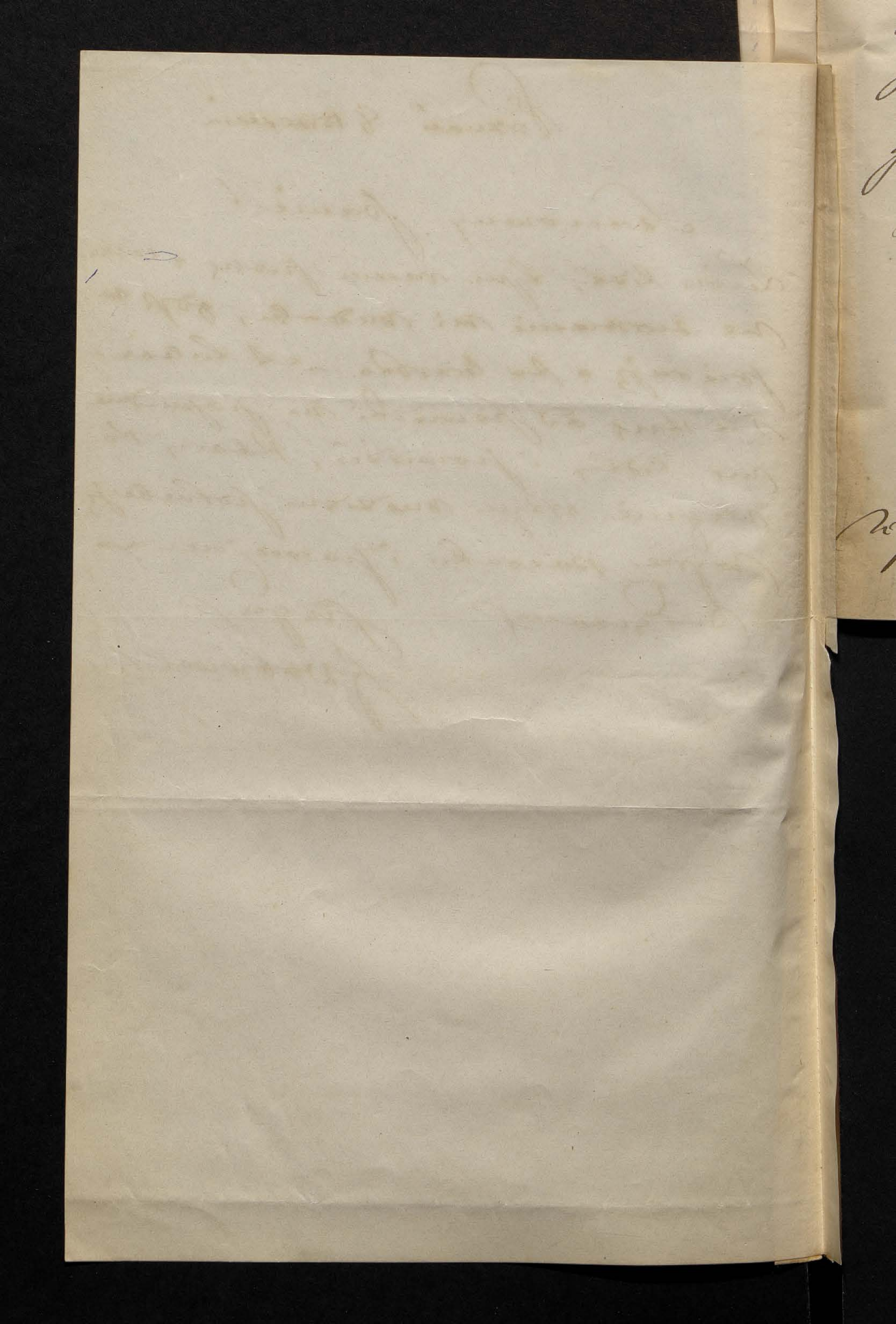
[illegible]

Poznań 8 września

Szanowny Panie!

Dziś list; tym więcej proszę o łaska-
we zrobienie mi medalu, gdyż na-
pierają o to bardzo — A będę
czekał odpowiedzi na pojedyn-
cze listy i powieści, które ko-
niecznie w tym miesiącu potrzebuję.
Wyrazy szacunku i poważania
przesyłam

Sługa
J Dobrowolski



Poznań 10 września

Szanowny Panie!

Dziękuję serdecznie i zarazem przepraszam jak najmocniej Pana, że tak wiele czasu przetrzymałem oceniony przez Pana zbyt łaskawie, bo ja sam jestem zupełnie niezadowolony z tłumaczenia, zdaje mi się, że skompletnie złe – może w druku, gdy będzie dla mnie samego czystsze – może znajdę lepiej się tego.

Przy tej sposobności proszę także łaskawego Pana o zwrot oryginału kilku kartek, które pożyczałem, z listem jednocześnie z tłumaczeniem pod opaską.

Co do jubileuszu – to zaręczam Panu całą duszą i sercem będę gorąco popierał przedsięwzięcie i jestem przekonany, że Wielkopolska dowiedzie, że szczerze jest wdzięczna Panu. Utworzony komitet z Panem, który zbierać się prenumeratę zajmie. Tylko mnie martwi niezdrowie – to czas [illegible] dla Pana [illegible]

[illegible] Pana szczerze [illegible]

[illegible]

72.

Poznań 10 kwietnia

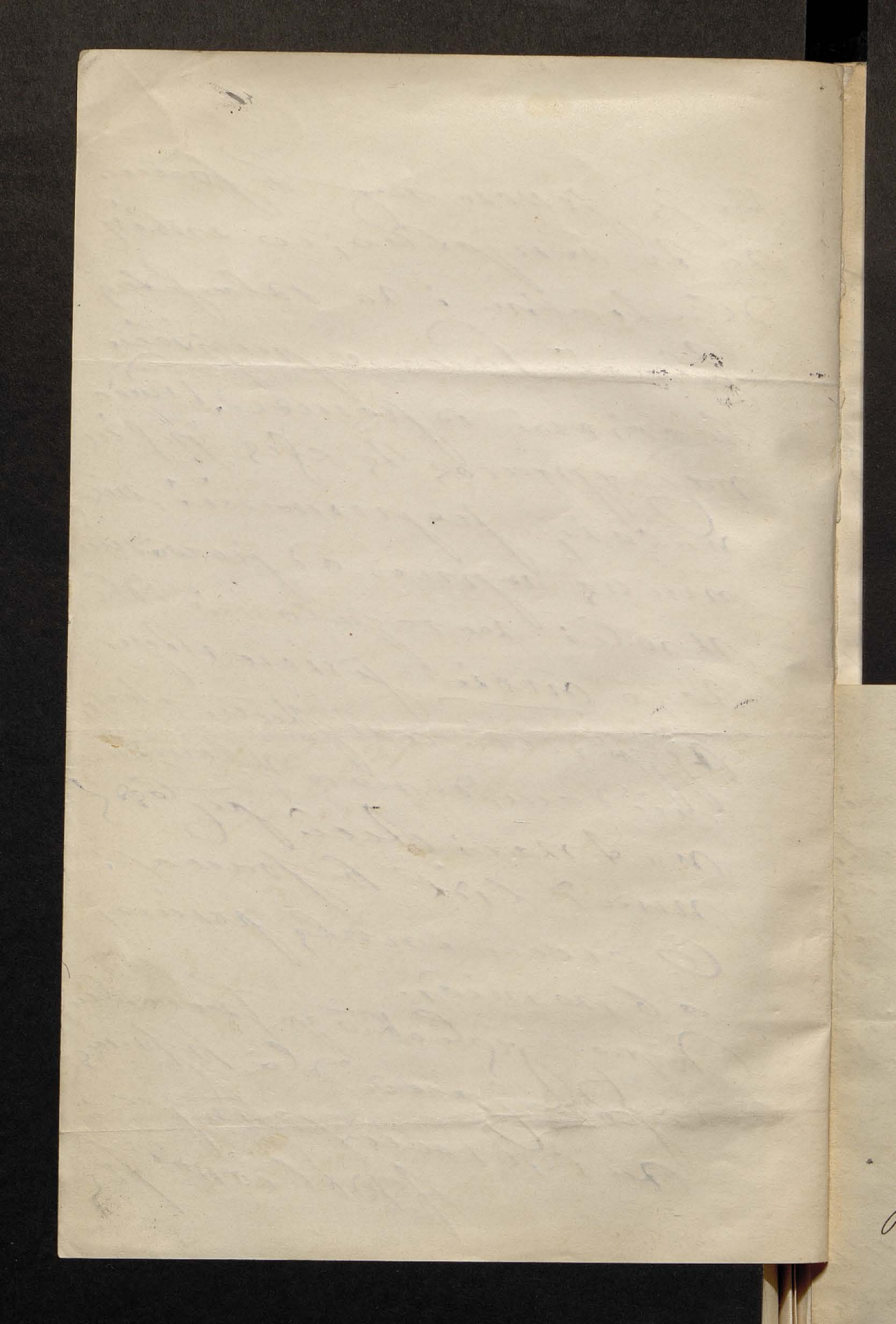
147/278

Szanowny Panie!

Wczoraj zaledwie powróciłem do domu a dziś rano dałem znać p. Kamieńskiemu, obawiając się, aby nie przyszedł jak zwykle do domu niebędącego, że jestem i w którym czasie można go się spodziewać. Dostałem odpowiedź przyszedł i oddał mi 635 mar. 85 fenigów, które jednocześnie posyłam. Sz. panu, z tą wzmianką, że porto kosztuje 80 fenigów potrąciłem mu je z kwoty powyższej. Mięszam tą kwotą, bo uczono mnie, że a conto została od dobrych dni kilku zaczęte się liczyć. Zwyczajni przysłał rachunki, ale bez dowodów; zażądałem takowych

kowych, jako mają mi przed-
stawić – prześlę to wszystko
[illegible] a tymczasem nad-
mieniam, że jest to tylko
zachowanych z sprzedanych 1720
eks. Rozdali oddałem
22, Eliaszowi 5, Buszczyńskiemu
25. Mają w Krakowie i u siebie
na składzie 222 ks. – z tło-
czych naturalnie wszystkich
zców musi nastąpić
tak jak tłoczenie rozporzą-
dził – Egzemplarze te
jej są wolne od wydatków
Przesłanych pódkanem
przyjęły po pełnej, jeśli
mi pełno dowody dostarczą.
Całość wydruku z nich, co tylko
tej da wydrukuj.
A teraz jeszcze raz dzię-

kuję jeszcze raz Szanownemu
za to wszystko, co zarówno
dla teatru i za szlachetną
chętność Pana w przyjściu
teatrowi w pomoc. Ponie-
waż sprawę tę chcę jak
należycie poprowadzić, nie-
mniej wprzód odpowiednio
szkoli zaregulować; dla-
tego może jeszcze ze trzy
tygodnie upłynie, o czem
nie donoszę, dopiero w następny
na trzeci dzień przybędę
mieć list Szanownemu.
O czem inną pocztą
obszerniej.
Pełen głębokiego szacunku
dla Szanow.
i poważania
zostaję życzliwym sługą
J. Dobrowolski



72. Poznań 16 Września 1879

Szanowny Panie!

Szalona, która naczelnie mo-
wy, bardzo mi dziś podobna,
z całego serca jednocześnie
odczytałam. Przesyłam też przy-
rzeczoną Panu pracę, że na-
pisze dla Dziennika więcej.
Skoro zaś Pan tyle[illegible] to-
nie to podam tamtej to
przyjętym liście, muszę bo-
wiem dobrze się nad tem za-
stanowić.

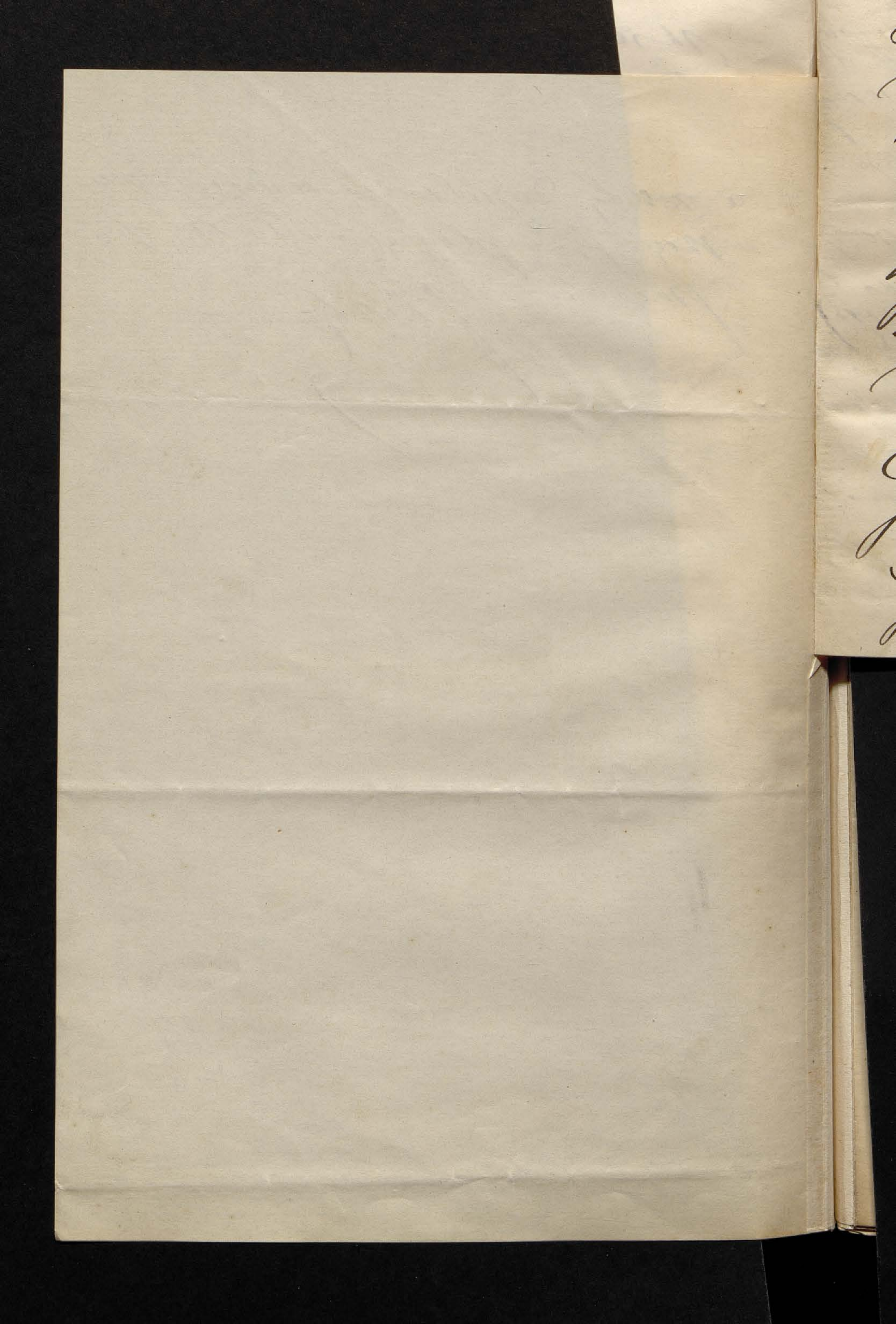
Z Krakowa odbieram wia-
domości, że złotówki Dunajewskiego,
Tarnowski, Potocki ...
się, ale zato arystokracji
bardzo wiele się zjechało. Wia-
domości też mam od członka
komitetu krakowskiego.
Mają mi z pewnością, że
lepiej jak tych panów nie-
bę

dzie, Kampanera i bez niej może
się obejść — ? Zapewniam
Pana, że wszystko odbędzie się
z należytą godnością. Myślę
nawet, że w końcu [illegible]
Zjazd będzie bardzo wielki. —
Wielkopolska będzie licznie
reprezentowaną.
Jutro daję jej wszystkie
wiadomości o teatrze. —
Dziś tu przyjeżdża p. Falkenha-
gen Zalewski — Roboty mam
pełno a czasu mało.
Łącząc wyraz głębokiego i szczerego
szacunku zasyłam
Sługa
J. Wołkowski

Jeżeli przyślesz a w nim [illegible]
rzeczy nie wypada umieszczać.
Karykaturalnego [illegible] pani Mo-
życzy sobie niepodpisane — ale
o sztuce go pomieści w Dzienniku

a kiedy dopełnisz świecie – mu-
sisz ją wyprawić – To rzecz
pewna.

J Dob



72
179
149/282

Poznań 17/7 kwietnia

Szanowny panie!

Dziś tedy daję artykuł o Teatrze polskim – w pan[illegible] opisy naj- ciekawszego [illegible] Dziennika [illegible] [illegible] i dużo a tobie to na wy- padek, gdyby jeden [illegible], w liście jak w pan do redakcji Dzień, aż do czasu polskiego [illegible], trzeba usprawiedliwić i potrzebę szczerego [illegible], dobrze by było tego opisu do czasu gorąco [illegible] golnie do Kobiet polskich a to koniec. [illegible] w pan a [illegible]- ni, by, [illegible] [illegible] polskie odczuć w Panu postęp. Co do artykułu St. pana rzecz powinny nam i [illegible]. Temat do powieści zadecyduje k. pani, niech jednak dobrze

od

o tem pomyśleć.

Wielce niezmiernie wdzięczny byłbym ja pani, gdybyś ta pani nadesłała mi ono pismo tak, ażebym je mógł jej odo-słać [illegible]. Na niedziel-ny Dziennik najlepiej to pamięć.

Z najgłębszej spokojności [illegible] Czcze [illegible] głębokiego szacunku i szczerego uszanowania sługa

J Dobrowolsky

Pisał dziś do mnie [illegible] I grom z [illegible] że sobie rady dać nie mogę [illegible] [illegible] przyjechał - adres jest [illegible] - [illegible] miasto i [illegible] [illegible] [illegible]

Poznań dnia 20 września

Szanowny Panie! Odebrałem i serdecznie dziękuję. Umieściłem krótką mark oczerpała — warunki zna-cjonowania wiadome — zatem uległszy-dzi nad tem się nierozwodzę. Jeszcze raz z głębi wdzięczności wszystkich za Panu dziękuję. Temat do powieści bardzo piękny.

Co tam ks. Józef mówi znów za kłopot?! W Krakowie przyszedł — dowiaduję się, układa się wszystko dobrze, z czego niezmiernie się cieszę i o czem zresztą nigdy niewątpiłem.

Wyrazy prawdziwego i szczerego uszanowania Panu zasyłam

Sługa

J. Dobrowolski

~~157~~ 284

76.

Rožnau 25 června

[illegible] pane!

[illegible]

[illegible]:

Милый другъ, когда я буду
Умирать — вотъ мой приказъ:
Всѣхъ моихъ писаній груду
Истреби ты въ тотъ же часъ!
Окружи меня цвѣтами,
Солнце въ комнату впусти —
За раскрытыми дверями
Музыкантовъ помѣсти.
Запрети имъ плачъ печальный!
Пусть, какъ будто въ часъ пировъ,
Рѣзко взвизгнетъ ~~[illegible]~~ вальсъ начальный
Подъ ударами ~~см~~ смычковъ!
Слухомъ гаснущимъ внимая
Замиранiямъ струны,
Самъ замру я, засыпая...
И предсмертной тишины
Не смутивъ напраснымъ стономъ,
Перейду я въ ~~[illegible]~~ міръ иной,
Убаюканъ легкимъ звономъ
Легкой радости земной!

[illegible]

[illegible]

72
179

Poznań 27 kwietnia

Szanowny Panie!

A też przysyłam do Pana
albo do pomocników albo we
wtorek najpóźniej. Także u Pana
się stanie tak we wtorek jako
we środę. Staszek mój pod
Aniołem. Pisma ~~[illegible]~~ nadesła-
nego nie niemieckiego [illegible]
[illegible] potem [illegible]
[illegible] że [illegible]
[illegible], po [illegible]
[illegible] się [illegible] do tego. [illegible]
[illegible] ich [illegible]
[illegible] nie [illegible] Pan [illegible]
[illegible] tego – bo że [illegible]
[illegible] mój [illegible]
[illegible] co a [illegible]
gdy [illegible], że pomimo nich
bez nich [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] [illegible]
[illegible] jeszcze nigdy, [illegible]
było. I [illegible] przyszła na tę
[illegible]

uroczystości", bo nie będą się
chcieli odstąpić przed księ-
ciem. Donoszą mi z Krakowa
sub secreto, że ma Pan
dostać od jego Apostolskiej
Mości Franciszka Józefa order
wyż. Kommandorski. Jeśli
się sprawdzi, bardzo temu
się cieszę z tego — bo
razem z tytułem dosta-
nie go język i literatura
polska, którą nasi opie-
kunowie prześladowali
i prześladują.

Do widzenia. Szczere głę-
bokiego szacunku i po-
ważania zasyłam

przyjm

Z Dobrowolski

72 Poznań 21 Październ.

Szanowny Panie! A jakże
tam zdrowie W. Pana, czy choć
cokolwiek się polepszyło? Ja do-
tychczas mam katar i kaszel,
że mógłbym co najmniej między
obojgiem kilku zdrowych obdzielić.
Mam W. Pana rzeczy, że u mnie po-
niosły, przyniesieniu dawna a
samem domowa wielka prze-
paść. Ale w wszystkiem, jak
jakaś potrzeba dzisiejszy, nie trzeba
nigdy tracić nadziei. Jestem
przekonany, że Molina pójdzie
swoi Stanisławi, jak w Czasie przeczyli
przemeta, żeby oddał to akademii
umiejętności, co wedle mnie żadnej
wartości nie ma — bo to inna rzecz i
innych do tego potrzeba ludzi niż
członków akademii umiejętności.
Myślę, że W. Pan pilnie tego samego
zdania. Bądź coś, nie trzeba nic
tej rzeczy popuszczać. Niech Pan
pisze wszystko — a da Bóg, że pójdzie
wszystko pomyślnie i prędko się
zakończy a i lepiej się poczuje.

Co do tematu powieści, to wspomnia-
łem już panu, że ta dla nas byłaby
najpożądańszą o patryotyzmie. Chodzi
o to, że ten rodzaj szczytny, który się ze
szkoło pragnie rozwijać. Dlatego
serce moje się wyrywa do tego, że
wszelkim postaciom obojej płci
w dramatach i powieściach naszych,
patryotyzmu – to jest do patryotów
tych należy, co przeważnie będą
na wsi, lub obecnie, żyją wśród
dzieci po polsku wychowanych, dom
po polsku prowadzą, trzymają się i
strzegą ~~[illegible]~~ pierwsze idei polskiej
i rozwijają obywatelskich bez
powierzchownych prac czy centralizujących
[illegible] na usługi ojczyzny [illegible] biorą
i zasoby [illegible] swoje [illegible] dla
potrzeb publicznych. Dzieła, niejedna
ruska, niemiecka, rosyjska lub francuska
żyje nią, dla ojczyzny a nieczęsto
tyle chcą z ojczyzny. Na to sobie
[illegible] składać [illegible] jako
nieboraczki [illegible]. [illegible]
zakładają [illegible] potrzebnych
że też służą ojczyźnie i dlatego

choć został kiepski chcę żeby dla
zapatrzonym się kopiować. Włodziej
zaiów rozpłodzona przez gromadzin
i trzeszczy się jedynie o tej ma-
terjalny — treścią nic jej niedocho-
dzi. To jest tło, z którego b. pani
może wyjmie piękny obrazek.
Gdyby się tak b. pani wydał za
ciężki bardzo — to przecież wyjąć
można go bardzo zintensować.
Nie idzie mi tyle naroch o odjęcie
postaci, ile o dodanie — może
by ślicznie wybrzmiałe trochę te-
raz podniosły. Jeżeli jednak
b. pani tenże się nie podoba,
to niech pani zniszczy.
Na pięknie b. pani robiąc po cichu
już przygotowaniem a [illegible] się,
co mnie nie [illegible], tanie [illegible] odpo-
du, to jest [illegible] tu będzie i mate-
mierzenie. Od góry tej [illegible]
już się na nowe przyjęcie, bo chcą
zatrzeć to, że miało się było w Krakowie.
[illegible] nasze jest [illegible] K. pani
życzeniem niebędzie żadnym, ale [illegible]
[illegible] od rozpoczęcia wszystko [illegible]
go [illegible] — bardzo serdecznie

skromne ale serdeczne — Mnie co dzień
[illegible] obligujesz [illegible],
kiedy przyjaźń od Pana spełnio-
ną nastąpi. To wszystko to mnie
cieszy — bo widzę, żeś Pan mógł
potężnie wspierać i na [illegible]
naszych, oboje dziś o względy Pana
to jest podobnie się starają. A mnie
prawdą i pracą połączoną się należy
szczerze [illegible] [illegible] nawet
niewłaściwie szkoły. dla Pana
w pracy głębokiego
i [illegible] szacunku [illegible]

przyjaciel

[illegible]

Z teatrem idzie mi ciężko. K. Galitza
nie ma ochoty dać jej ani zasiła-
nia we Lwowie zebrano na ucznie
dla niemi tedwo 312 zł. Mimo
tej trudności nie myślę wypuścić je
z swojej ciężkiej opieki. Dotąd siedzą
na teatr niecałe 9 dziesiątek [illegible] — Aż
dziesięć [illegible] 6 tygodni — na [illegible]
[illegible] tej dobrej jest nie — a był
teatr razem z [illegible] mi [illegible]
[illegible] [illegible].

71: 154 288

Poznań 27 Października

Szanowny panie! W mojej pi-
sarskiej i dziś niów piszę w sprawie
najtęższej: Dziś odebrałem
list od p. Hodi (Tokarzewska)
z Borysł., który mi proponuje
do odcinka Dziennika serię
listów ~~[illegible]~~ z dziedziny
naukowo-społecznej, przy pomocy
do Krakowa, a którą cenzura
nie przepuściła. Nadmieniła dalej,
że jednocześnie pisze do pana,
prosząc o uprzejmienie, aby je
mógł odpisać p.t. Listy do J. Ir.
Kra zasadzie o nieznanej spotęgujące
powodu. Otóż zanim mu odpiszę,
pytam się pana, czy pan
zna ją, pisze ona dobrze - ale mnie
coś doszła pogłoska, że on kiedyś
był w Szwajcarii i grubo się na-
myślał ku socjalistom. Jeśli tak
jest i pisze dziś takie same
[illegible]

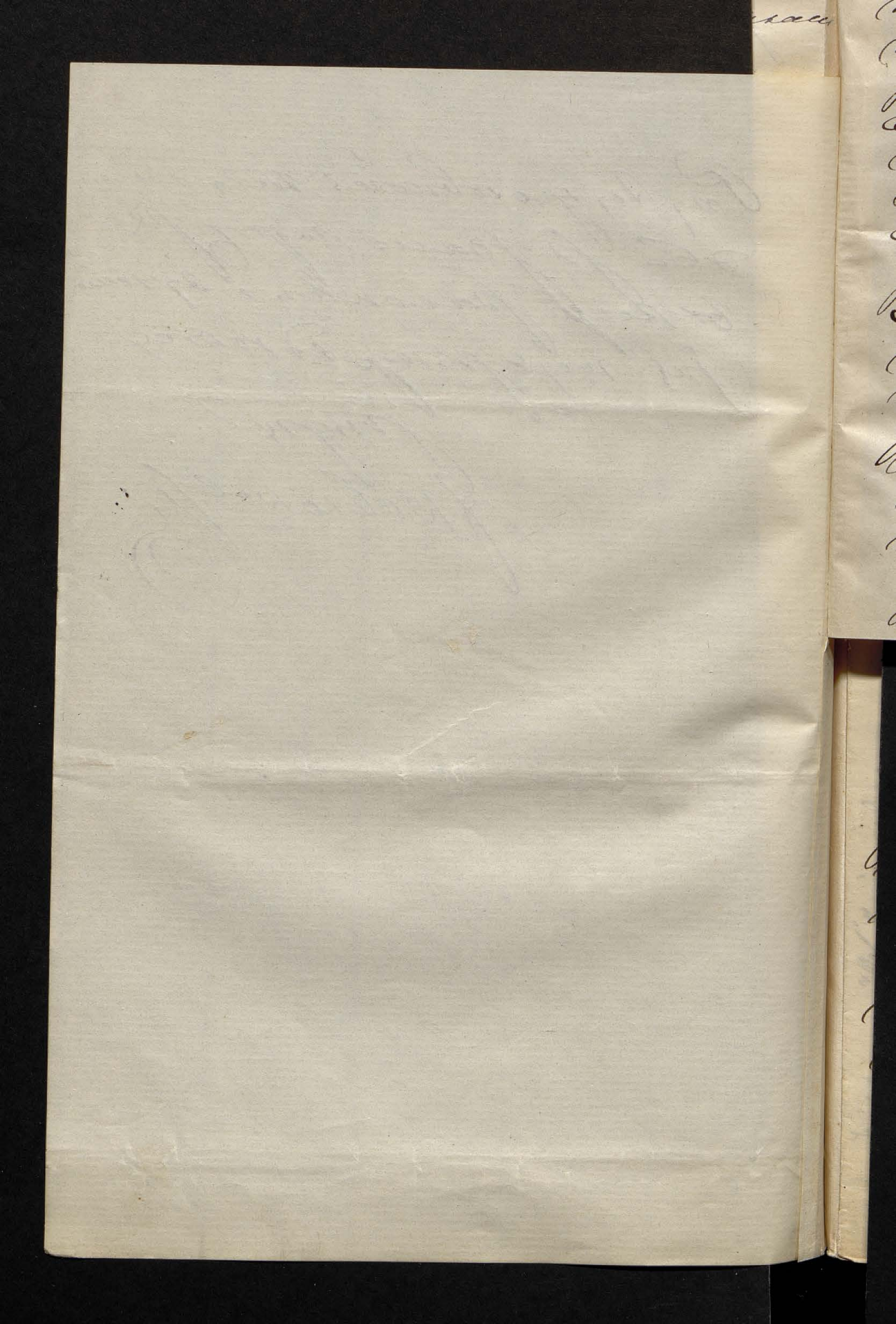
wyrażę opinię, to wolał bym
od razu też jakoś rozpowiedzieć
od tej nadzwyczajnej akuszeli mu
już potem zwracać. Opinia
mi Ks. pana, nadzwyczajnie
li tylko do mego wyższego
użytku jest mi bardzo pożą-
dana.

Przesyłam też Ks. pana list,
jakiś dziś odebrałem. Wodo-
cznie mej to przechodzi do
publiczności a zupełnie jej
szkodzi. Tego pana poproszę
do siebie i powiem ~~że~~ mu,
że tymczasem sprawa się ta rzu-
cuje – dla czego jestem [illegible]
zaczepiać jej publicznie nie-
można. Czy dobrze? O [illegible]
[illegible] tego proszę. Przy

Przy tej sposobności, życzymy
dla Sz. Pani wysoko Sz-
anownego Małżonku i dzieciom
Jej najlepszego zdrowia

Sługa

J. Dobrowolski



72 Poznań dnia 2 listop. 155 290

Szanowny panie!

Nie telegrafowałem, żeś sobie tego pan życzył, bo tak też nie wiele pomoże, bo pana dojdzie już telegram. Otóż - wszystko się zebra-nie bardzo udało się. Większość zwołało wyższej poprzedniego zebra-nia czyli uznało je za niebyłe i wybrało Wydział mniej więcej taki jak, rozpoczęcia z zasadzie fuzyonistycznej nowej z innej koalicyi, i nie wybrano już Kosińskiego i Radońskiego dobrze. Stanowczych fuzyonistów wydział ale [illegible]owskiego, Rozalińskiego po-[illegible] ta większość za-[illegible] [illegible] przez Kom. i innych przez Kom. Prowadzona [illegible] Nie umiem panu wypowiedzieć, jak rad jestem z tego a zwłaszcza z usunięcia Kosińskiego - bo znasz go pan zresztą, co to za człowiek. W gruncie niezły - ale nerwowy, ciasny a drobny - taki, jednego dnia robi dla tego, aby na drugi dzień odrobić. Wojna podjazdowa jaką z nim przez lata tak prowadziliśmy, już ci

się na dobre przyjęła.
Składki na odnowienie pomnika
dla Hofmanowej będę przesyła-
i całego kwotę zgromadzonej zbiórę.
Zdrowia dobrego Pani zacnej, serdecznie życzę.
Uczuć szczerego i serdecznego
dla Pani prawa i szacowania
zapewniam [illegible]

[illegible]

Poznań 3 Listopada

Szanowny Panie! Dziś [illegible] swój pisał do mnie i nadesłał mi w oryginale odpowiedź Ks. Pana i moją w kopii. Jednocześnie piszę do niego, że ponowię prośbę go o przysłanie owych listów, ale [illegible] pan sobie, aby tego [illegible] z [illegible] Dziennika, a ten jest umiarkowanie liberalnym... [illegible] nie co on w nich traktuje i jest tradycji, jeśli mu się nie podobają – to mu wypraszam powtórzę, Ks. Pan [illegible] może być [illegible]...

Wszystkie pisma z Księgarni niepolonizowane i dla tego Ks. Pan [illegible] mi nie pisma [illegible] – ale swoim terminie otrzymasz. Jestem cierpliwy, ale [illegible], [illegible]. Dopraszam, [illegible] mnie ogarnia – że były [illegible]

na swoim — Szkoda, że jednak nie
będzie publikacji pomieszczonej, dopóki
się sprawa nie wyjaśni i nie wprowadzi-
ma do tego.
Krakowskie zapytanie o publikacji
[illegible] ogólnie o pozytywizm, bo
pewnie takie to nakazuje pisząc,
że się sprawa na to zgodzisz,
a tymczasem widzę z listu Kra-
szewskiego, że to naczelnictwo
stanowisko. Mówię o tem
wydaniu, które podejmuje
[illegible], Kraszewski, to Ko-
marnicki. [illegible] tam kto
i którym sposobem jej tyczy publ.
na pomnik Mickiewicza — przeka-
[illegible] a nie ma się zdaje, że polski
naród [illegible] to do [illegible]
przyszło, to pomnik grozi by
z niego [illegible].
[illegible] koncert [illegible]
i ja będę [illegible] na [illegible]
[illegible] bez [illegible]
[illegible]. Pro [illegible]

osobę Wostowskiego ale niemiec
potrzebi stosiedniu - to kapitalna
zła postawa - która tego ograniczy
nieuczciwej prędzej czy później
a raczej katolickiej akcji grać
by mogło. Gdym wydawała tam,
niemieckie pismo francuskie
czy niemieckie, to rozumiem
i nie to można by jeszcze gorzej
powiedzieć. Nie mówiłbym się ze
to ucieka, atelier Biblioteki Polskiej
i o Skarbniku, i o wszystkich
niższych tego pokroju. Stąd to dla
niego i dla nas najlepiej.
Ale wobec tej nędzy, nas i jakie
przeuczeni - wobec [illegible] i lepiej
na świecie człowiekowi. Oto - codzien-
gonitwa pisała do mnie zobowiązu-
jąc się zupełnie i uroczyście przyjechać
tu [illegible] nas [illegible] rozwiązać
na nas, Przeduszeni, Skarbowego
na nieobecnym teatru. Więc, [illegible]
odpowiada, już pisze, nie może - a [illegible]
tu dla mnie byli chociaż gorzej
sobie dla siebie naszego. Samo
mi [illegible] zapisać, którzy

[illegible] za sześć dni, bo tyle
tylko się zabawi i chce się co
dzień [illegible] [illegible] [illegible]
wszystko. Rozumie się, że
z wdzięcznością już [illegible] przyjmę.
A jak Pan sam zdrowie Pańskie?
Modlicie za [illegible] się uspokoję
po [illegible] Królowalicz.
Niedługo znów, jak mi się
zdaje, zacznę spieszyć do nas,
bo strasznie [illegible]
na Niemców.
Uścisk serdecznego [illegible]
dla J. Pana [illegible] i po
wojence [illegible]

przyjaciel

[illegible]

72. 293 187

Poznań 19 Listopada

Szanowny Panie!

Dziękuję serdecznie za daną mi wiadomość o artykule dotyczącym polskich, który potrzymam [illegible] najpóźniej z Lipska do pisma. Jak przyślę drukowanie pierwotny odprawię.

Z [illegible] ilość [illegible] powiada, że jeszcze nie ma rachunków księgarskich. Myślę, że zaczęło. Trzeba nie odebrać i oddać [illegible].

Co to pan mówi na gdzie [illegible] wszystkich i szanownego [illegible] wielce wszystkiego Dziecinka? Myślę, że to pan uczestniczy [illegible] zupełnie. Nie zgadzasz się z nami, tylko ultramontanie i księżna [illegible] Ale to [illegible] [illegible]

na Lachy, Logiki i uczciwości w
tem za grosz nie ma. W Kongre-
sówce stanowisko przez nas
zajęte bardzo dobrze przyjęto.
O ks. Janiszewskim, coś i mi
Sz. Pan kiedyś pisze — jest
prawdą. Mówili mi o tem
w Krakowie poseł Chrzanowski
i ks. Polkowski. Ale teraz
podobno się wstydli.
Tu codzień pytają się o przyjazd
Sz. Pana — ta tu chyba teraz
większej niepodobna o tem że
wzgląd na zdrowie Sz. Pana.
Myśli Sz. Pan jest najprostszego
rozporządzeniu.
A co się dzieje z powieścią?
Czekam na nią.
O Namiestniku pamiętam
i zrobię co możliwe.
Wyraz głębokiego szacunku
przesyłam dla Sz. Pana
[illegible]

72! 294 158

Poznań 27 Listopada

79

Szanowny Panie!

Czyniąc zadość życzeniu WPana,
zaięłam Konstantego, jako mi
napisał Szkwa Zygalowski, bliski
znajomej zmarłej. Tu nadmieniam
jeszcze, co jej powiem, że ile razy
pojawiła się odezwa w Dzienniku
Poznańskim, o sp. Wolkszyka, tyle pie-
niędzy co tak myślała - dalej, że
ona gładko przyjęła się do tego,
że Józef ks. Mielżyński zobowiązał
się płacić na szkołę rocznie
rocznie 5000 tal. i ustanowić
kuratorium tego szpitala, do którego
z jej nominacyi i woli wszedł
Ludwik Slaski z Trzebcza.
Jak same zdrowie WPana!
Cieszę się zaiste, że jużby tego
i dni dobrze - tu zapasy dni zasługę

Koniżek, który raczénie się zlecèda-
niem prenumeraty. Mardi, który
tyle wrażeń dla pana, mieści ile
co grasznie o nowem tomie obligacyi.
Życzę szczerego i szczęśliwego
powodzenia dla pana
pozostaję Sługa

J. Dobrowolski

72. 1881 Poznań 18 Grudnia 159 295

Szanowny Panie!

Przedewszystkiem piszę co do po-
wieści – Czarny cenę się pisałem,
nie dla tego bym się targował,
tylko żebym wiedział, jaki ułamek
z robić z Tupańskiemi, który
będzie zawsze odbitkę i pewną
za to kwotę pracy. A teraz
dla tej woli, choć mniej daje
niż wiosłuje – chwilejsza jednak
o to, – niech pan sobie przy-
ściej nie tylko dla mnie, ale dla
Tupańskiego! bo chcemy gro-
pomóż po wszystkie
przeczytani a jeżeli za-
twierdzenie, to natomiast zgadza-
jąc się, że pan zgadza-
to jest, kiedy wieczór był nie-
mowi, tyści marką za to...
po nadesłaniu, dostawa
dni najlepszy a przesyłka wy-

później 15 Sierpnia r. p. 1880, bo
które Pan miał już u siebie.
Teraz co do owych funduszów po
Ossolińskich - to Pan nieco za
gorąco bierze. Co się odwlecze,
to nie uciecze - ale tak zrazu
przeprowadzić niemożna. Teraz
niechże mi Pan przyśle
tości ustawy Macierzy -
będzie mi ona przydatną.
Chociaż Czytelnia wiadomo staniu-
nie się mimo to wypłacać
zamierzamy nigdy niemniej
będzie dążyć do tego, żeby posia-
danie Macierz upoważniło. I
jesteśmy przekonani, że chyba
to nastąpi.
Co do odczytów - to materya
jest dobra o którze i jego działa-
nia. Cieszkowski zastąpi - jako
Bez

296

w Berlinie — czy gdzie jest niebez-
piecznego niezakresepi, żeby
Ojca Pana, że tylko tej o
pamięci, mięczyli ani nienaszych
niebędzie bez Pana napoleońsko
rozpacz też zapowiadał, że Pan
tylko na pomoc do przyjedzie. Za-
mówiłam już tej z ... niebez-
dzie — także Ojca podał ni-
wasionek, już go przytoczmy i
pojście dotychczas i wspo-
mam. Modlę się też o zdrowie
Pana i szczęśliwego powrotu
Jeszcze przyjazdu.
Za nadesłany wszystkie o Ty-
godniu; dziękuję — najczulszy
po już uściskach Dziecinnie,
pociecha wesołych i zdrowia
dobrego życzę serce, że dziękuję
szczęśliwie, Rodziny ...
i szczęśliwego ... i pozdrawiam
przyjaciół ...

Poznań 23 Grudnia

Szanowny Panie!

Trzeci raz odebrałem, przeczy-
tałem i dałem go do przepisania
[illegible] i [illegible] z gazet ros-
[illegible], za wszystko to, ser-
decznie Panu dziękuję.

Trzeci raz dobry, doskonały,
przeczytałem, jedynie [illegible]-
[illegible] Panu [illegible],
i doskonały – Nie pamiętam,
żebym czytał co [illegible]
[illegible], pomnożenie i [illegible]-
[illegible] – jak to – jest i praw-
da i [illegible] i [illegible] ży-
wa. Na scenie, jeżeli [illegible]
przedstawi jak [illegible].
Czy tylko pozwoli gra i-
mowe, dla takiej sceny
[illegible] – Trze-
ma [illegible] ich i czytał bez
[illegible] – [illegible] takie
tylko mamy. [illegible] [illegible] po-

zwołanie — mogła dodać na
afiszu albo Trzeci maja rada
d'après do scenery, koniecznie
trzeba usunąć rozegranie o pro-
wokacji — zastąpić je innem —
Szczerą mam nadzieję, że przyj-
dzie ta Charystka puenta.
Obsada będzie dobra — o czem
się p. pan sam przekona — Przewodni-
we pan zbierz dobrzejszej swej wodza
teatrum — bo dramat ten zro-
bi mu dobry interes —
Przesyłam p. panu co tylko
wyszły dramat Korzeniowskiego
Madzię pani Biecz, proszę
p. Pana jest najczulszej
i jak najmocniej ściskać p. pan
wszystkim napisać o tem do dzien-
nika. Zawsze prędzej, tem
wdzięczniejszym p. panu
będę —
przyjaźń wesołych ci, zdrowia

i wszystkiego dobrego życzę.
Proszę zasyłam wyraz głę-
bokiego szacunku i powa-
żania dla Sz. Pana

Szczery
Sobkowski

Poznań 23 Grudnia

Szanowny Panie!

Onegdaj [illegible] się i nadesłał mi sprawozdanie, które Panu komunikuję. [illegible] u-[illegible], ale za [illegible], co od woli Pana zależy – pra-[illegible] je, [illegible] pro-szę o słowo.

Przy tej sposobności zasyłam [illegible] najserdeczniejsze życzenia „do Nowego Roku" a przedewszystkiem zdrowia, zdrowia i jeszcze zdrowia.

Tu nic nowego.

[illegible] Szanownej Panience [illegible] pozdrowienia dla Pana [illegible] zostaję [illegible]

[illegible signature]

7 II. Poznań 27 Grudnia

Szanowny Panie! Nie ks. Pan
mam poczty, ale ja mam go ne-
szyporie. Dla tego obecnie się
Mostam propozycji ks. Pana
i piszę o oleczku a tyłobecnej.
Pomysł ten wyborny i nasi
panowie potrzebują takiej
nauczki. Ja mający towar-
to już ks. Pana nasz- jeśli
jednak pomysł ten zacznie
się urzeczywistniać - to dobrze.
Będę wyczekiwał tej powieści
niecierpliwie i chciałby ks. Pan
przysłałby ją odwołać nieod-
pomocny. Daj mi Panie do-
pomoc.

O Kamieńskim pamiętam
i przypomnieniu poszukuję wszy-
stkie.

Na Nowy rok życzę od duszy
szczęścia ks. Panu wszystkiego
Dz

dobrego – a wiadomości od was
Gdy znam kochanie jak naj-
bliżej – lub jeśli ani
potrzeby.
Najgłębszego szacun-
ku i poważania dla
Stanu ...
Zwolińska

Poznań 7 Stycznia 1873 r.

Szanowny Panie!

Telegrafowałem wczoraj i wątpię, że już ~~[illegible]~~ list Pana odebrany, bo już teraz będzie w drodze do mnie. Jak tylko go odbiorę — natychmiast rozmówię się z Calierem lub Stupnickim, w każdym razie dwu-nie odbitek dam — i więcej natural-nie odbitek nie będzie — Racz więc za tymczasem zawiadomić — o bliższych warunkach t.j. wydaniu odbitek i za ile doniosę. —

Zdrowie moje teraz cokolwiek lepsze — choć reumatyzmu pozbyć się nie mogę. A teraz o interesie arcy drażliwym. p. Seweryn miał dwie akcye każda po 500 tal. na [illegible], dziś są one własnością p. Sewerynowej — ona jednak wskutek niczyich prawie nie może sprzedać — Otóż czyby mi nie odstąpiła — ja spłacę kapitał w ratach rocznych dwóch lat, bez procentu materialne wskazy — [illegible] wielką pomoc pod względem zapłaty dam. Czyby więc pan

nie racz. nie wiem pośredniczyć czy
to należących na swoje imię czyście
wprost na moje — może by odstąpić
Pani? Sam nie mogę o to odzywać
się, bo mało mnie zna, boję się ru-
szać. Chcę zaś jej ulżyć, żeby więc
wolniejsze życie — nie mówiąc o pow-
ole drobne wydatki mogących czasem i za-
szkodzić zdrowiu — Teraz przyszło mi
z większością rozpraw Kowa — daje mi
a raczej daje chęć innego — podobnego
Walne zebranie w Lutym, przy tym
mój czas chcę też przekładania tych
dwóch alei — ja mam jej jedną
z tej sprawy przeprowadzę coleg chciał,
bo są też i tacy, którzy z nimi
sympatyzują i popierają mnie gorąco.
Nie chodzi mi o mnie — znają mnie
Pan pod tym względem — ale wiem, że
oni by znów na dalsze tory Dzie-
nik poprowadzili — popadliby się z lu-
stanisławami i coś by zaprowadzili
cała i bezużyteczni —
Otóż to ten interes — o którym
w telegramie wspominałem,

Sądzę — że P. Sewerynowa zgodzi się
na odstąpienie — może kwoty te
przelewać na jeden cel — przy wię-
cie ji w ratach i terminach umó-
wionych spłaty —
Jeśli to pani rzecz tej pomoc-
niczką i jeśli natura tak że to mo-
żliwe i wygodne — to teraz być-
by przy pani zobowiązany jest —
Łączę wyrazy głębokiego szacunku
i poważania Fryga

J. Dobrowolski

Poznań dnia 14 Stycznia

Szanowny Panie!

Piszę do Sz. Pana z [illegible] wielką prośbą – a modlę się w duchu, by Sz. Pan Jej nie odmówił. Dla naszej pracy nieustannie zakładamy, gdzie tylko się da, kółka fröblowskie – Jest takich już w Poznaniu – jest i nasze, będzie w przyszłości – a na tej takiej zatoczyć nie możemy. Na to potrzeba pieniędzy – dla zebrania ich ponieważ urządza się szereg odczytów; a między innymi udzielam w nich, mianowicie Pani [illegible] zgodziła się także Sz. Pana zaprosić nasze, uprasza mnie, bym jako [illegible] odczyty te zaczną się dopiero w przyszłym Lutego a skończą się mniej 20 Marca. Zatem czasu jest dość. Jeśli Sz. Pan się zgodzi, zrobi bardzo dobry uczynek a wieloraki: bo i my będziemy szczęśliwi, że Sz. Pan przecież zajrzy do nas i oto uprzedzają się i państwo [illegible], którzy mają przyjemność Sz. Pana. Zatem – zgoda Sz. Panie – bo nie mogę żadnego Sz. Pan odmówić, wszystkie wielbicielki Sz. Pana, których to cza-

nam dowiodły, że warunki by się poga-
rszały na Pana a daję Panu
słowo, że z pójścia tej zadrażni nie-
warto – bo to Pana to złości.
Oczekuję już na pierwszą część odpo-
wiedzi, a ile możności jak najszybszej
zasyłam wyrazy głębokiego sza-
cunku i poważania dla Pana

Gruja
Grelinowsky

304 ~~184~~ 73²

Dornau 18 stycznia

Szanowny Panie!

P. Mick. przysłała mi akcyę,
odesłałem jej - sprawa więc za-
załatwiona - dziękuję bardzo
serdecznie. Z Panki chce
nabyć za 25 tal. Rosyj. ka-
mień - tylko chcę więcej niż
200 kilo etc., czy
pan się na to zgadza?
Proszę o odpowiedź. W tej chwili
nie mogę przesłać 200 talarów,
zbieg to jednak jest tylko
będę mógł najpóźniej. - Teraz
sprawozdania rachunki przestrzegane, do-
póki ich nie zamknę - nie mogę nic
podnieść, a nam w tej chwili jest bez
goty. Do Lwówka pisałem, odpo-
wiedział mi, że zaczynie pisać.

Oczekiwanie, rozpoczęciem na mnie,
że mi nie ufundował Wianowa,
czyli

wyłapił z całą nikczemnością
przeciw mnie — o czem bliżej
w Dzienniku znajdzie Pan wzmian-
kę. Niewdzięczny pan, jak to
wszystko niższy). Taki wreszcie nie
coś podobnego pisać — a jednak
trzeba iść dalej — ale doprowadzi
życie ostrożnie cegiełce. Coraz wię-
cej doznaję Drama i ciszy w niem.
Odebrałem dziś paczkę Kurtecką
o nowem rękopismie. Przecież nabę-
dę go — i pisałem się sz. Pana
oraz mam mu przesłać 200
odbitek, czyli tej 25 r. które
panuki pragnie dać — Zacznę
ją drukować, pod koniec przyszłego
tygodnia —

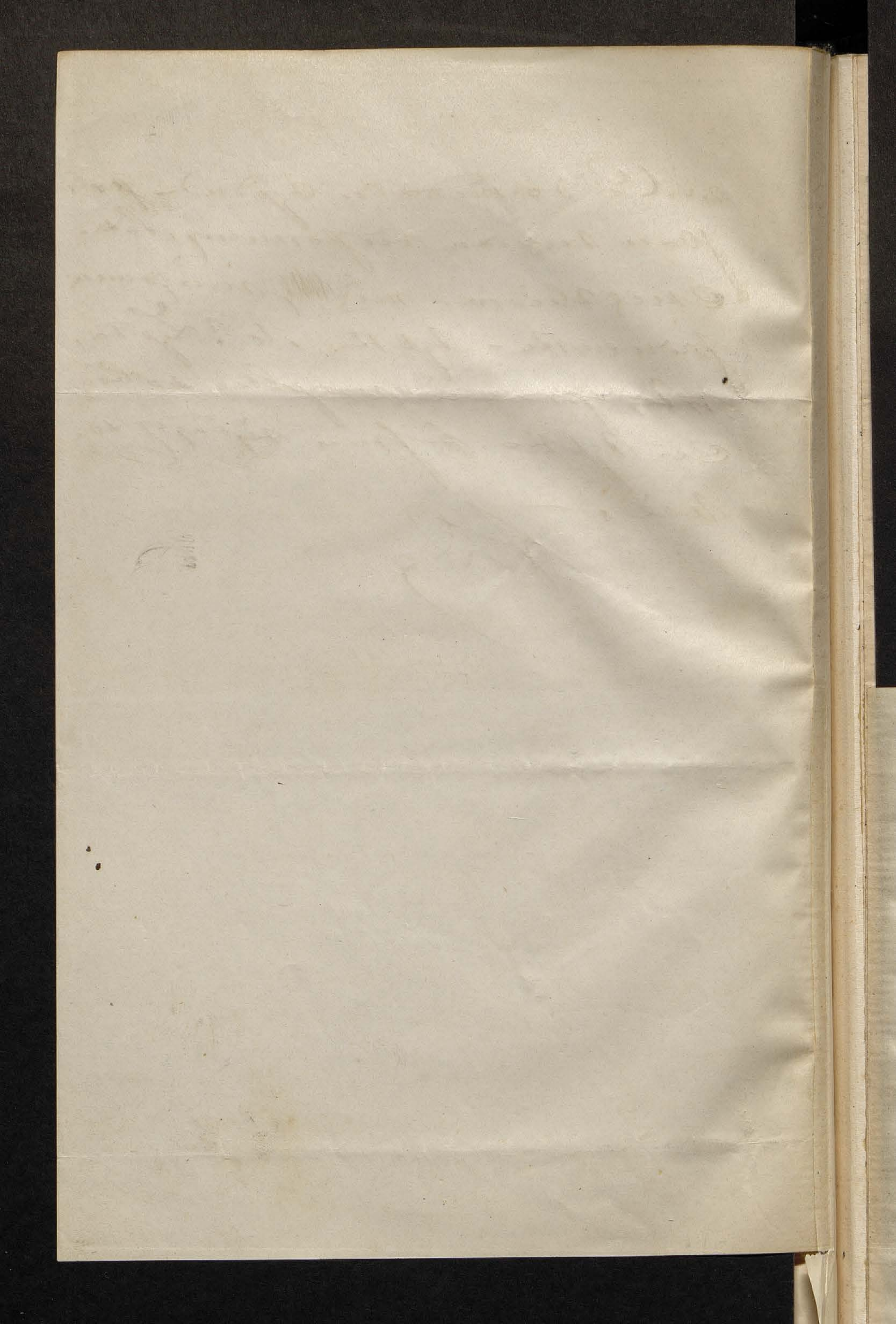
Jak że Pan zdrowie Szanowna —
a kiedyż będzie powieść.

Łączę jaknajszczersze wyrazy głębo-
kiego szacunku i poważania

[illegible]

p. s. Co do medalu Szyda – jeśli
Pan sam nie pomówi, to za-
chciej z Nimi między nie pomówić
pieniężnie – tylko, że? Szyda,
w tej sprawie pomyślnie zwięź
co tylko b. Pan się czynić to-
wie. –

[illegible]



Poznań dnia 20 Stycznia

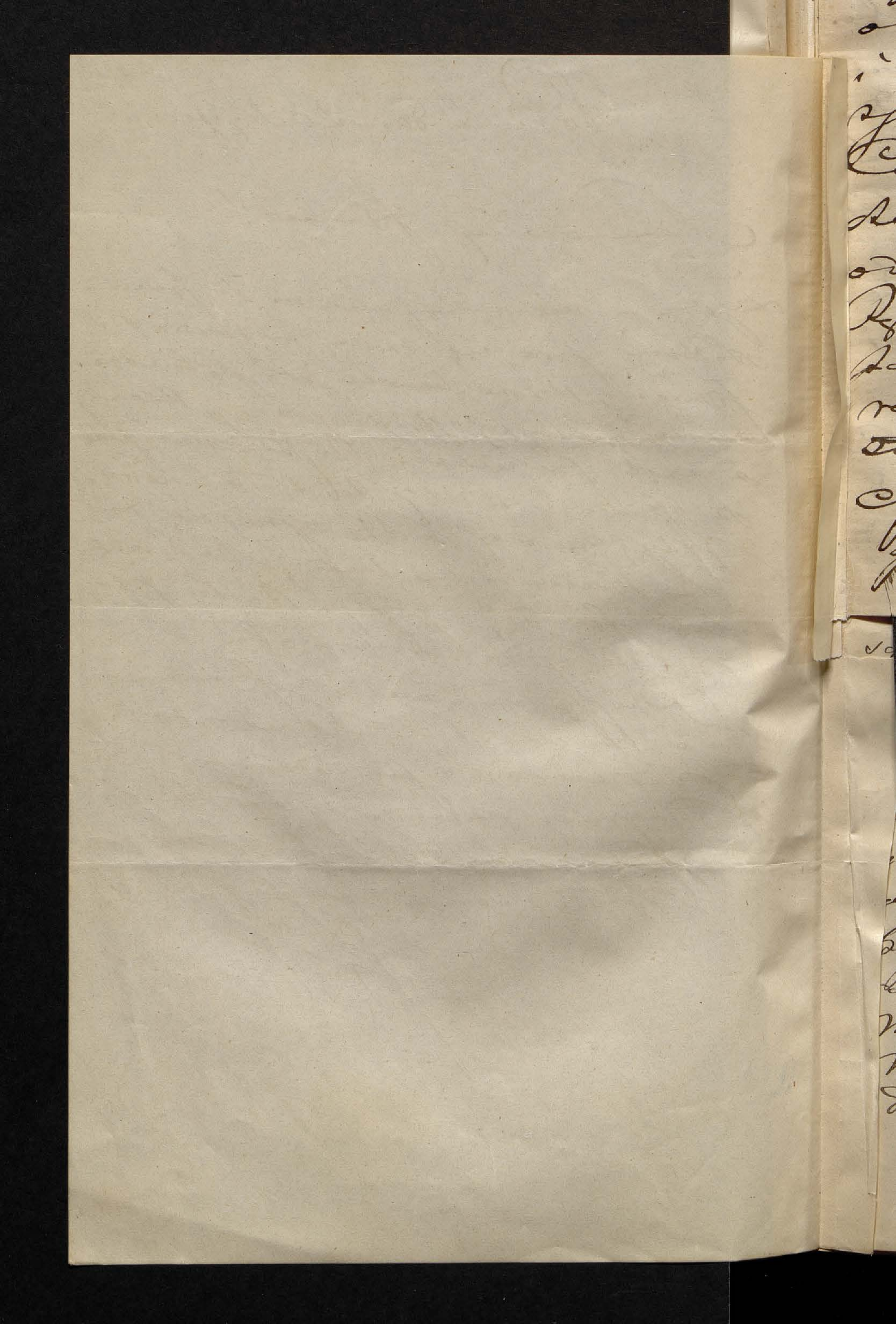
Szanowny Panie!

Zgoda — nie nalegam na W. Pana — stokroć pragnę więcej zdrowia W. Pana, które bardzo jest potrzebne [illegible]; owych Krzyżowych, którzy [illegible] przyjaźń. [illegible] W. Pana i [illegible] zatrzymana [illegible] do W. Pana — bo kiedy Mahomet nie chce iść do góry — to ona pomaszeruje do Mahometa.

Przypominam W. Panu o Domu i Libelcie — jak [illegible] o powodzeniu. —

Wyrazy szczerego i głębokiego szacunku dla W. Pana racz [illegible]

J. Dobrowolski



Poznań 22 Stycznia

Szanowny Panie!

O pogrzebie hr. Sewerynowej [?] nie mogłem donieść - sam nie byłem, bo nie mogłem, bo w tym czasie [?], że [illegible] w Berlinie wyjeżdżam [?] [illegible] trudno. Dziś tylko: [illegible] [illegible] - z [illegible] [illegible] nie [illegible] może [illegible] osoby - a [illegible] panie ze wsi i te co ze wsi [illegible] [illegible] zjechały: [illegible] [illegible], tylko wszystko! Co [illegible] z [illegible]. Trudno dziś [illegible] - wszystko zależy od p. Józefa - a to [illegible].

Rękopism [?] O. [illegible] odebrawszy - dał mnie pod [illegible] [illegible] [illegible]. Przepisany [illegible] od [illegible] dni wspól- [illegible] i jest nadzieja, że pomodlą [illegible] - a [illegible] [illegible] [illegible].

O powieści przypominam
też, choć jeszcze mi tak gwał-
townie nie potrzebna - ale
w Marcu będzie jej potrzebo-
wał.
przypominam też panu
sprawozdanie z Władysława
Bełzego - czekam na to nie-
cierpliwie.
Wracam jeszcze do pogrzebu.
Było na nim dość - tylko ultramon-
tanów niebyło - Lwowska gazeta
Chełmowskiego pracy tyczącej
się jej doniosło. Oddałem Callier-
odświeżył go tu pani w tych
dniach - teraz mnie niezwłocznie
to musi się Księżna wyszczegól-
niować -
Zmian w Sejmie niebędzie.
Jeszcze raz przypominam
się Panu z prośbą o Władz
Bz

stawa Prałatego.

Przy tej sposobności zasyłam wyraz głębokiego szacunku i poważania

Sługa

A Dobrowolski

73 1

157 309

Poznań dnia 24 Lutego

Szanowny Panie!

Na list Sz. Pana odpowiadając
przedewszystkiem wyrażam szczery
żal, że okoliczności już zamieszka-
łem, nie pomogły, ni być w domu.
pocieszam się tem tylko, że Sz. Pan
zjedzie do nas na otwarcie teatru,
co nastąpi w dobrej porze, bo w paździer-
niku. Na przyjazd Sz. Pana liczę
na pewno. Co do powieści, którą tytułem
skład, wiem, że będzie doskonałą, prze-
dej mi niepotrzebna już w księgarni,
bo serce Kaniowne przeciągnie się
zaprosone do księgarń. Teraz potoka
tomu trzeciego – jeszcze mi potrzeba ko-
pii, przyślę, już do tamtego rękopisu,
zaraz oddały a dziękuję za dobroć
Sz. Pana dla pisma naszego, dorzu-
cam selekty, co do ceny życzę wy-
mienić mi nowego.
wraz szczerego i głębokiego szacunku
dla Sz. Pana prosząc
J. Kokowski

Poznań 11 Marca

Szanowny Panie!

Teraz dopiero do Pana odpisuję na list Jego – za co najmocniej przepraszam. Opóźnienie stało się z dwóch powodów: 1) że czekałem już od Pani z pismem się przebierającą wypróbowali w walecznych zebraniach i wiecach, które mnie całkowicie zaabsorbowały; 2) że szukałem i szukam konsolacji na około. Pisałem do nich do Kijowa – odtąd odpowiedzi nie mam. Napisałem więc do pani Bronisławowej Potocznickiej, siostrzenicy Lefer-pasty – odpisała mi, że tego nabożeństwa [illegible] dla Boh. Leferowi. Jak tylko będzie od niego odpowiedź, a wiem, że niebawem nadejdzie, już do Pana zakomunikuję. Oprócz tego, nie przestanę szukać i do konsolacji, aby

[illegible]

tobie się zaraz ustanowiło. Mam nadzieję, że się zrobi interes dla tego zacnego i szlachetnego stworzenia.

A teraz prośba przypominająca pisarza przed wielką niezdolną do Szanownej z prośbą o pożyczkę. Otrzymawszy obietnicę, żeś dostanę od niego, bo ja pani wiem Szanowna, ręczę mi Szanowna przysłać list, żeby mi przy- niesie [illegible] [illegible] [illegible]! Wszystkiego zato będę Szanownej niezmiernie [illegible]. Jeszcze raz ponawiam mą prośbę mocno i gorąco. Spieszę się, bo [illegible] pocztę.

Wyraz głębokiego szacunku i poważania dla Szanownej zasyła sługa

[illegible]

73! Poznań 15 marca 311 157

Szanowny Panie!

List W Pana odebrałem i dziękuję serdecznie za Jego dobroć a błagam W Pana koniecznie o powieść choćby niedużą. Prawdziwej bystrej zgubiony — raczej niech W Pan ratować mnie i Dziennik. Treść — jaką W. Pan sam tylko życzy sobie — byle dostać. Zresztą W Pan wie co nam potrzeba. Może W Pan przysłać częściowo, bo chcielibyśmy ją zacząć [illegible] dnia. A więc błagam i proszę.

Co do Bojanowskiego — może się zrobi — mam nadzieję a obiecałem mu powiedzieć, bo był u mnie.

Wyraz głębokiego szacunku przesyłam dla W Pana zasyłam [illegible] Sobolewski

Poznań 17 Marca 1873.

~~160~~ 312

Szanowny panie!

umyślnie zwlekałem z wysyłką przesył-
ki, aby ją doszła w dniu imienin
P. Pana. Przy tém raz jeszcze szczerze,
serdecznie a gorąco P. Panu długiego
a długich lat a nadzwyczajnego pode-
przecie zdrowia. W dalszych słowach
nie rozwijaję się, bo P. Pan wie dobrze,
iż masz we mnie gorącego wielbiciela i
szczerego przyjaciela. Z wielkiej polski
i przez Zachodnię odbieżny pan
obszerny proces - wybitnym go-
rąd jestem że go mowy powiedziano-
To dobrze wróży, o naszej przyszłości
słowo jestem zacne polski posiadamy.
A więc jeszcze raz szczere a serdeczne
szczere a serdeczne życzenia. —
Przesyłam P. Panu Tal. dwie-
ście za powieść, którą jestem nie-
cierpliwie, Tal. 25 za koszt i ka-
mieni; wszystkie Tal. 30 na wydo-
ny interes - co do 200 fr. brakują-
dostał pan od mnie fracelów od siebie

Ply,

przeznaczonych – Resztę do 1400 fran. pozostających zbiorą księgarnie miesięcznie lub dwa najdalej – Przyłącz niezawodnie, że i tylko tam mogę od nich z którymi jestem w bliskich stosunkach. –

Zapłać mi natychmiast – bardzo tego potrzebuję wiele –

Wyraz głębokiego szacunku i poważania dla Pana Dobrodzieja

Sługa
Jaworowski

Poznań 18 Marca

Szanowny Panie!

Przedewszystkiem od siebie a dalej od całej redakcyi Dziennika przesyłam Panu najszczersze i najgorętsze życzenia zdrowia i długich jeszcze lat na chwałę całej Polski, której Pan jesteś najpiękniejszym i najdzielniejszym synem. Żałuję mi Pana, że nie mam zdrowia na uczczenie ks. Pana dla niej czci, z jaką jestem dla Pana, a która zaledwie jest cieniem tej, którą dla Pana co cały naród [illegible] czuje. Byś nam Bóg Panie w zdrowiu jak najdłużej [illegible] lat.

Jestem Pana zdrowia [illegible] dozgonnie [illegible]

[illegible]

Tęskno mi już za nią. —
przy tej sposobności prze-
syłam b. [illegible] wyrazy
Ojcu i Zyborskiej szacun-
ku.

Stryja
Grobicowski

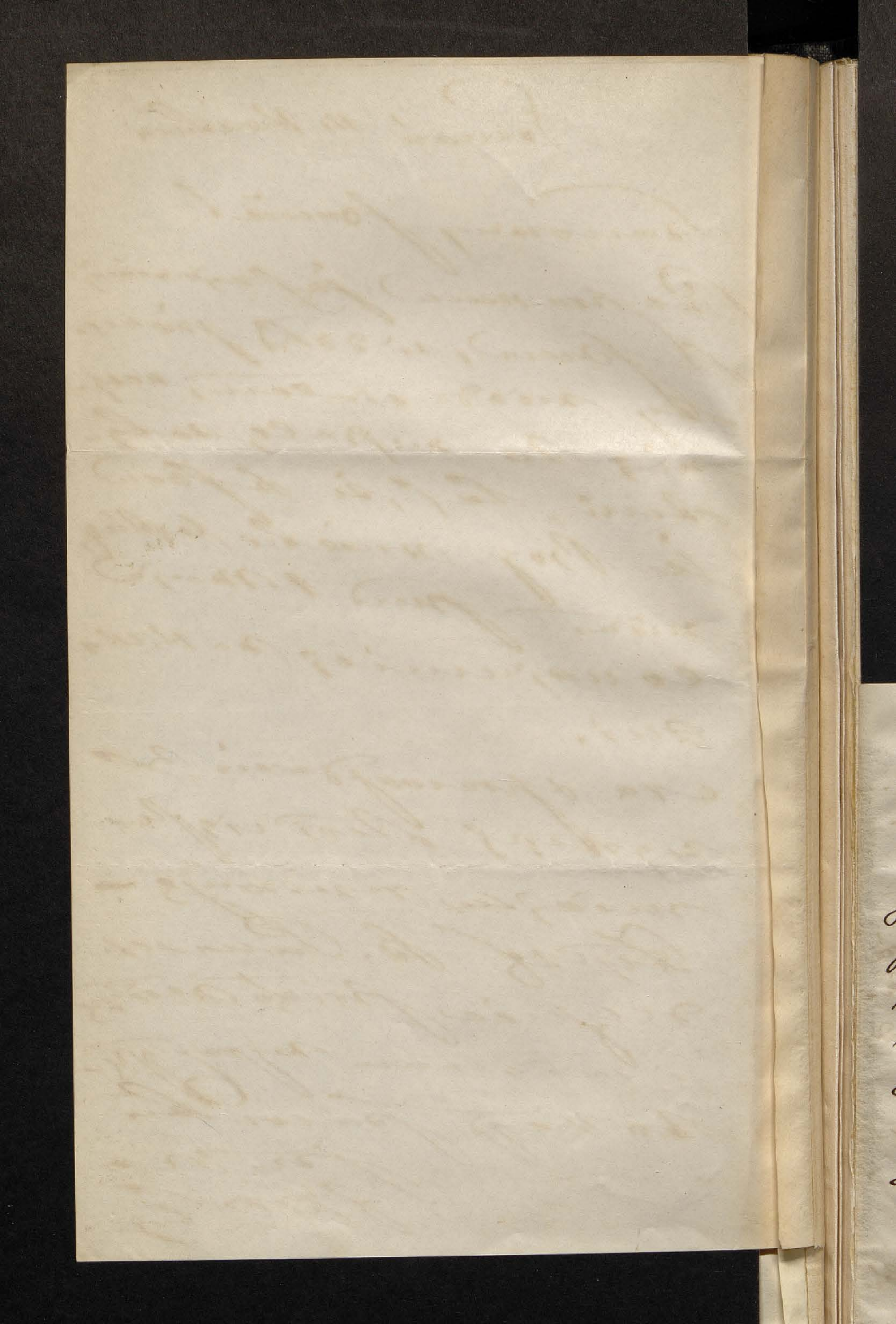
Poznań 14 Kwietnia

Szanowny Panie!

Przepraszam jaknajmocniej Pana, że dotąd później- szy nie odczytałem, uczy- nię to najdalej za ty- dzień, tak, że by Pan je Boży [illegible] tegoż miesiąca przed 1 Maja co najmniej na kilka dni.

Sprawozdanie z [illegible] wyjątku których części niejako reserwuję — życzę Ks. Pamiet- [illegible] swojego [illegible] i zasyłam wyrazy [illegible] szacunku

[illegible]



Poznań 21 Maja 73.2 ~~165~~ 315

Szanowny panie! Medali szyi-
wanych jest dwoiście i coś — sądzę, że
jeszcze, jakie do przysyłania. Spis
prześlę do Pana w piątek — przesz-
łej zaraz. Administracya wyjdzie.
Ultramontanie i wyższa szlachta
stanęła na boku — mniejsza o to.
Będziemy się tylko z pana, jak i tego-
dzie niedobór — pokrywamy go te-
raźnie, tak, że z panem niebę-
dziemy potrzebowali dodawania
grosza — Na przeciw panu jest
za gorliwości gorliwości wyjednane-
go przeciw p. Sewerynowi — Kto-
ry ten miał wiele z przyjaciół,
To być wyższy sercem od nich —
O ks. Szymon. tej daleko jeszcze — przy-
znanie wszelkim niektórych rzeczy.
jej więcej przypominać —
Na pewnie źle, ale cóż robić —
Przechodzę teraz do Szkoły — Niedawno
p. [illegible] nie zgodził mieć w ...
jedynej o [illegible] [illegible]

przyjacielu wezwanie — a to on cof-
nął się przynajmniej po wniosku do
Izby. W parę dni potem jeden
z moich współpracowników śmiał
się z Szamotulskim St. o którą Dwór
koło tej mowie okropnie zagniewa-
ne, za to że im powiedziałem prawdę
że tylko słowo zrobili biorąc udział
w owacji dla Forckenbecka — połącz-
ciej i pogodzili się — Otóż takie
to życie — a mimo to jestem
zdrów i nawet więcej angażowany, choć
ciągle można na słabość narzekać.
Cieszkowski wyjechał do Berli-
na, wszystkie i u P. Pana —
Z panem Kiesmer widziałem po kilka
dniach — mówi że już odesłał???
Wyrazy głębokiego szacunku dla
P. Pana załączam

przyjaciel
A Dobrowolski

77? Poznań dnia 16 Lipca

~~41~~ 316

Szanowny panie!

Dziś tylko za Hof., dwa numera Dziennika polecam Szan. Panu wysłać i zapłacone je Szan. Pan odebrał. Na Czerwcowego czekam. Sprawa moja dalszego nie-ma - ale to naturalnie, to mi nie się powoli ale systematycznie. Dziś Bada się mnie czeka. Dziś wyjeżdżam na kilka dni, żeby odpocząć - jadę na wieś, O wszystkiem będę pamiętał. Korektę pośle - to wszystko moje zajęcia.

Wyrazy szczerego szacunku i poważania dla Szan. Pana załączam

Sługa

[illegible]

115 317

Poznań 10 Sierpnia.

73?

Szanowny panie!

Piszę znowu do W. pana, z zapyta-
niem, czy „Flobb" Turgieniewa
powieść" wyszedł w jednem piśmie
warszawskiem w Tłomaczeniu
polskiem p. t. Nowa ziemia —
Dalej udaję się z prośbą do
W. pana, czy nie ma W. pan
w Paryżu [illegible] [illegible]
współpracownika jakiego, [illegible]
[illegible], któryby mógł
[illegible] korespondencyi — Gdyby mi
W. pan przysłał, byłbym
bardzo obowiązany.

Łączę wyrazy [illegible] i [illegible]
[illegible] pana szacunku
[illegible]

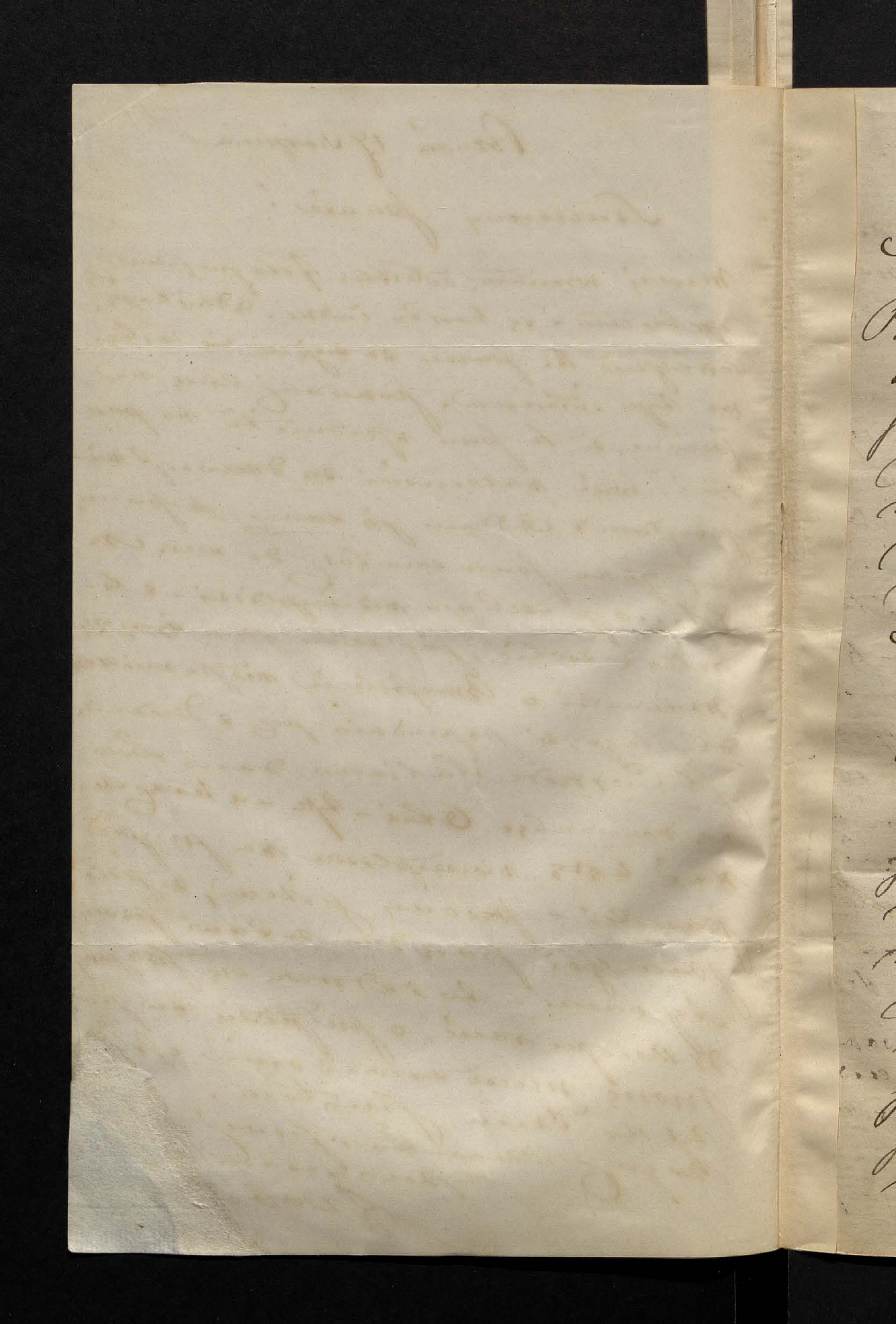
J. Dobrowolski

Poznań 17 sierpnia

Szanowny Panie!

Wczoraj wróciłem; odbitki fotograficzne odebrałem – są bardzo ładne. Dziękując serdecznie Sz. Panu za użycie się łaskawe w tym interesie. Ponieważ liczę na pewno, że to Pan wpadnie tu na parę dni, więc należności za dzieło te nie posyłam. Oddam już sam Panu, jak tylko Pan zawita do nas. Na [illegible]…ego czekam niecierpliwie – z ko-[illegible] zwłaszcza, jeśli sobie Pan życzył wzmianki o Wrześni[illegible] niepomieszczono dla tego, że poprzednio już z dziennika Il Corriere italiano dano słowo-wną wzmiankę. Otóż – tyle – a teraz cze-kać będę niecierpliwie na przyjazd Pański – pewny jestem, że jeśli Pan chce, pan dziś zabawi [illegible] – to i zdrowie się polepszy. W każdym razie, o przyjeździe swym proszę mnie zawiadomić choć tylko dzień przedtem.

Z wyrazem szacunku i poważania pozostaję
zawsze
J. Dobrow[illegible]



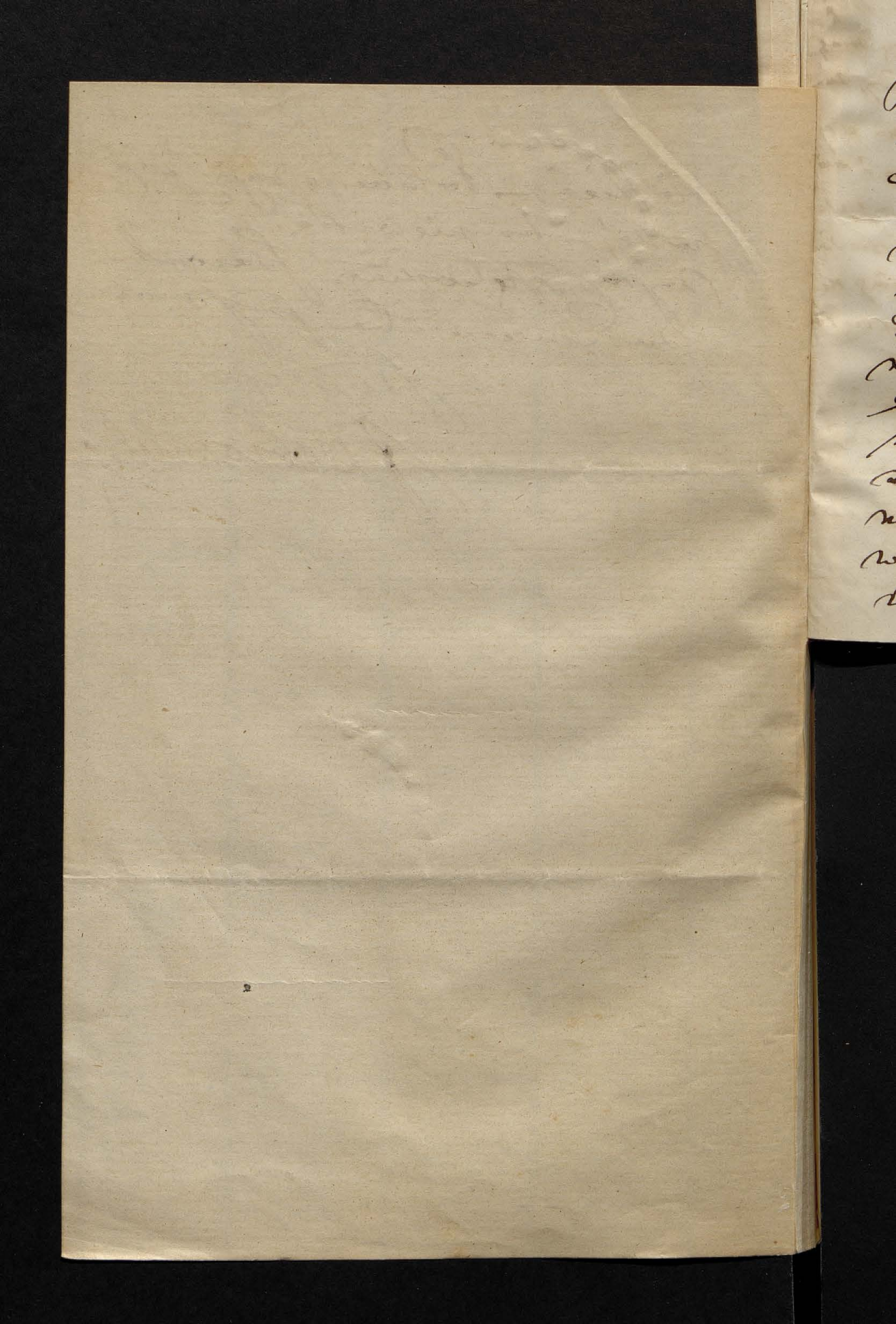
73 Poznań 28 Sierpnia 319 47

Szanowny panie!

Bardzo to żal mnie, że zdrowie
WPanu nie służy – gdybyś WPan
powstrzymał się trochę od tak
żelaznej pracy – ale... tego WPan
nie zrobi – a to jedynie koniecznie.
Może też ten [illegible] pomoże, czego
z całej duszy WPanu życzę.
Na uwagi WPana zgadzam się
zupełnie i tak zrobimy, jeśli
[illegible] nie zmienią. Dotych-
czas, mimo wszystkiego, my je-
steśmy górą. Brak jednak
jeszcze kilku powiatów – zatem
rezultat niewiadomy. Powta-
rzam ~~[illegible]~~ wyja(?), że jeśli oni górą
nie będą – wszyscy nasi się
[illegible]. Dziś toczy się walka –
przed rezultatem jej niepodobna
jej rezygnować, nieprawda?
wiem, że ten parlamentaryzm

ton do niczego nie prowadzi –
a siły zużywa – ale dziś, wśród
chorób, niepodobna się rozczulać.
Trzeba siły całe obrócić na
pracę rozpoczętą – tylko można
by dobrego zrobić – tylko w [illegible]
nego; ale z kim? Kiedy walka
ekonomiczna dobija nas do-
prawdy – zbiera rozpacz mnie
ogarnia – A przytem tylko się
przeceniania się osobiście – Każdy
dba o własną osobę, a mało
umie się poświęcać dla sprawy.
Trzeba tu żyć – wejść tak, wszyst-
kiemu ukłonić; ale dopiero
widzieć pracowników a spoinę-
widzę to: bolejąc [illegible] –
a jednak [illegible] od [illegible] –
Smutno i ciężko. Tylko tyle.
Autorowi broszury – niewarto
odpowiadać – uczciwy to człowiek
napisał – a myślę, że i o Tygodniku
wyrzeknie [illegible] dla [illegible]-
wania. [illegible] nie chce prawdy po-

wiedzieć — Polecenie daję jej
pokój — bo nie warto.
Wyrazy głębokiego szacunku
zasyłam dla Szan. Pana
Szczery
J. Dobrowolski



~~48~~ 321
737

Poz. 6 Marca

Szanowny panie!

Klisze już odebrałem - wszystko w porządku - rachunek zapłacony. Panu składam serdeczne dzięki za ambaras. Daj Boże odsłużyć. A teraz co do powieści. Wie Pan, że jestem w okropnym ambarasie - powieść ta jest znakomita, ale ja, niestety panu powiem, boję się ją ogłaszać. Krzyczą na mnie, że takie obrazy ogłaszam, których żadne dziecko, żadna panienka czytać nie może - No dla tem zacznę ogłaszać, wypełniać i piśmie kilku tysięcy prenumeratorów. Niewiadomy [?] Pan, jak muszę być ostrożnym i po troszku gruntu zdobywać. Nienawidzą mnie i Dziennika ultramontanie i na Warcie zdrowo czytają ale głupich dusz, a tych niestety ogrom. Kronikowe [?] miejscowe rozgrzebią się i kaznodzieje zwolna - ostrożnie to przeciw którejś księgi, i księżników pan nie zna. Przed tygodniem czy dwoma zmierzali [?] podeszłym - i pewno ta widzi wyjdzie z niej wszystko - Kościelskiego wszystkich jak Bóg w niebie, ale stoim

na B

na Boga raz – opowiem Panu wszystko
przy widzeniu – bo wtedy się musimy
pisnę Panu wszystko – bo nie chcę, by
mnie Pan posądzał o Bóg wie co – Kiedy
sa mam na wszystkie tylko pociąg. Dzi-
nił – (mówię, że ocenię Pana nie pobu-
dki; bo wiesz Pan, że je szanuję i u-
wielbiam, i jeśli pozwalam sobie [illegible]
pisać tak szczerze, to w tem przekonaniu,
że Pan zacznie mnie ocenić pobudki
i do [illegible] się mej przychylisz. Powieś-
ta jeszcze dobre wrażenie – mniej
niż przyślij Pan drugą, która mię
skończoną. [illegible] dobry pan
[illegible] – [illegible] się o napaści na [illegible]
[illegible] kraju, ale czytali gorączkowo i nie-
mogli zasnąć [illegible] przeszłej. Ta-
kie to czasy, że fotografii jak najświeższej
nie lubią – Dojdę do tego jak mi
Bóg miły, że ją [illegible] – ale muszę iść
do tego powoli, stopniowo –
Nie gniewaj się więc Pan na mnie –
przebacz mej otwartości i szczerości,
[illegible] nadesłania drugiej powieści –
wyraz głębokiego szacunku zasyłam

[illegible]
J. Dobrowolski

Poznań 16 paź. 1873 r. 322

Szanowny Panie!

Zaraz po odebraniu listu od k. Pana rozchorowałem się z dr. Zebrzskim, i zapomniałem, że miałem mu pisanie do Pana. Więc zaraz odpowiedzi, że dobrze mówi czy naturze jest na dwa czy też na jeden tom. — Zapewne jej odpowiedziałem — powieści potrzebna mi będzie dopiero w Lutym — na ten czas więc o niej do Pana napiszę —

O sprawozdaniu literackiem przypominam się — a o Forstera co dzień nalegam, lecz Kosmacz tak szczegółowo, że nie, kompletnie nie od niego wyciekać niemożna. Znów przeszło ta dwa dni — tego może, że dotrzymam słowa — Będę więcej aż do skutku nalegać.

Co do Zmorza — to przyznaję, że dotąd towarzystwo słabe — ale za parę tygodni będzie skompletowane — szczegóły mię dopiero po rozpatrzeniu się w działaniu a raczej przekonaniu ile i jakie osoby

by tam wyszczypił – dopiero jeśli będą
nieczuł ale pewny, że poradzą mu, dał-
bym go do gracza – znacie, uczenie sta-
ronku i pomagacie dla B. pana wsp-
ółczuły mi naraził go na skonstatowa-
nie jego utworu. O wypadek się nie dba-
łowali – mają B. pan tu wielu tancerzy
wielu zwolenników i przyjaciół. Jeśli
przyjdzie do przedstawienia – to będzie
grandioso; reszta da to ma słowo –
A więc potrzebuje mi Szopena —
Cieńkow – jednym się podoba – drugim
nie – za wiele gadaniny ale czyste na-
ciężko jego dobre dla tutejszych słuchaczów.
Za nim B. pan przyjedziesz, zaprowadź przyszłą
pan Szopena i uczyń się z nim wię-
cej –
Niezmiernie ubolewam nad tem, że
Kierunek nie doniosła porządnego skut-
tku; alem uszczęśliwiona wielce, że jak
B. pan odpoczniesz zdrowie, to
i wszystko dobrze obraca się —

Nowinę tę głośno o bliskim upadku
Tellusa — Gdyby się więcej sprawdzi-
ło, byłoby to wielkie nieszczęście dla
[illegible] — wiele rodzin i majstrów
by padło — przykrość tę odczułaby
dla pana samego — jak ... i tak
nieszczęśliwie — byłoby stokroć gorsze
Niech Bóg broni —
Z wyrazami głębokiego szacunku i
poważaniem dla p. Pani
przyjaciel
J Dobrowolski

N. b. Leśnickiego już nie ma — Wziął na
siebie teatr Zyg. Jaraczewski — który
stara się o reżysera Jasińskiego lub
kogo innego — Ma pieniądze — więc może
zebrać dobre towarzystwo —

Poznań 27 Paźdz.

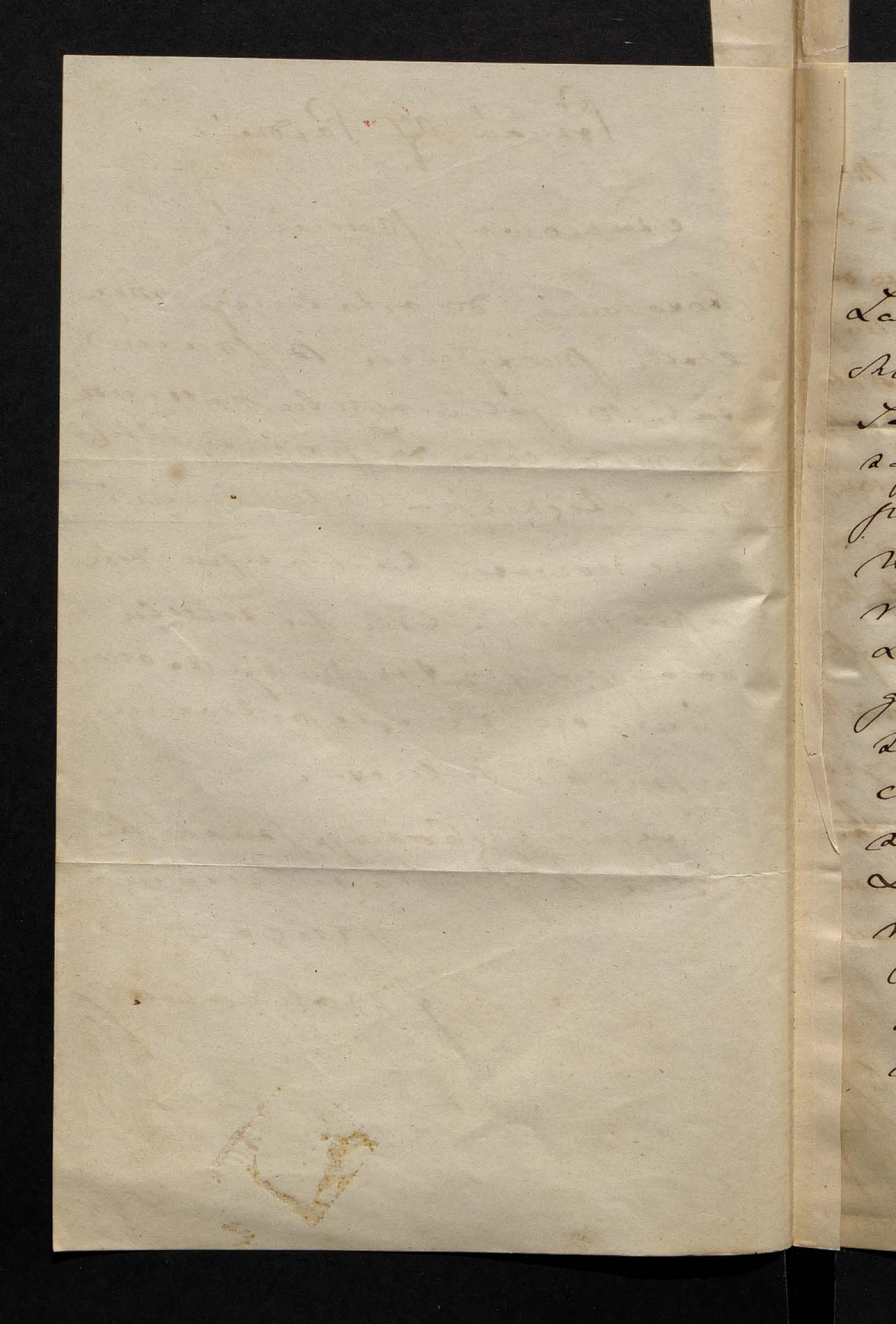
Szanowny panie!

Stosownie do ostatniego mego listu przesyłam W. panu tal. 10 jako resztę należności za medale — Za portrety ślicznie dziękuję — O ukrainy i inne nowości bardzo uprzejmie upraszam. Nic tu szczególnie nowego — po trochu tylko oswajamy się z następstwami wypadku Telmesu..

Wyraz głębokiego szacunku dla W. pana zasyłam

sługa

A Wolniewicz



Poznań 12 Listopada

Szanowny Panie!

Za nadesłany rozbiór: Ukrainy dziękuję ci, dzielnie - Kapitalny. Szkoda że to dziennikach do po- zapłacę zaraz lub więcej z pomocą, którą mam nadzieję w Lutym otrzymać: Niech że Pan wybaczy.

Za Znaj, jak tylko P. Pan mi go przyśle - zaraz przetłumaczę i przeniosę. Teraźniejsza dam już prze- cie w przyszłym tygodniu a zarazem aby i o Zwiastowaniu! Tomu- Lidowo to wszystko od kościoła na najdoleglejszym.

Plater w kozie! W Poniedziałek Sąd wydał postanowienie na wniosek Komisarza Konkursowego aresztowania go jako mocno podejrzanego o sprzedaż

do posłów Gnieźnieńskiego i Mała-
stowskiej. Zresztą wszędzie – u kło-
pota nieporządności i owszem zaśle-
pienie. Wszyscy się zatamują
i zakładają sercem. Jeśli tak
dalej będzie, skończy się źle-
bardzo źle. W Gnieźnie położe-
nie kosztowniejsze wedle pisma a
i ciemnota przoduje. Co to będzie,
co to będzie – strach pomyśleć.
Zebranie 4 listop. smutno-
godne – Chaos i skargi.
Dosyć tego – kiepsko i bieda.
Łączę wyrazy głębokiego szacunku
i poważania dla Szanownego Pana

Sługa

A. Dobrowolski

Poznań 12 Listopada

73?

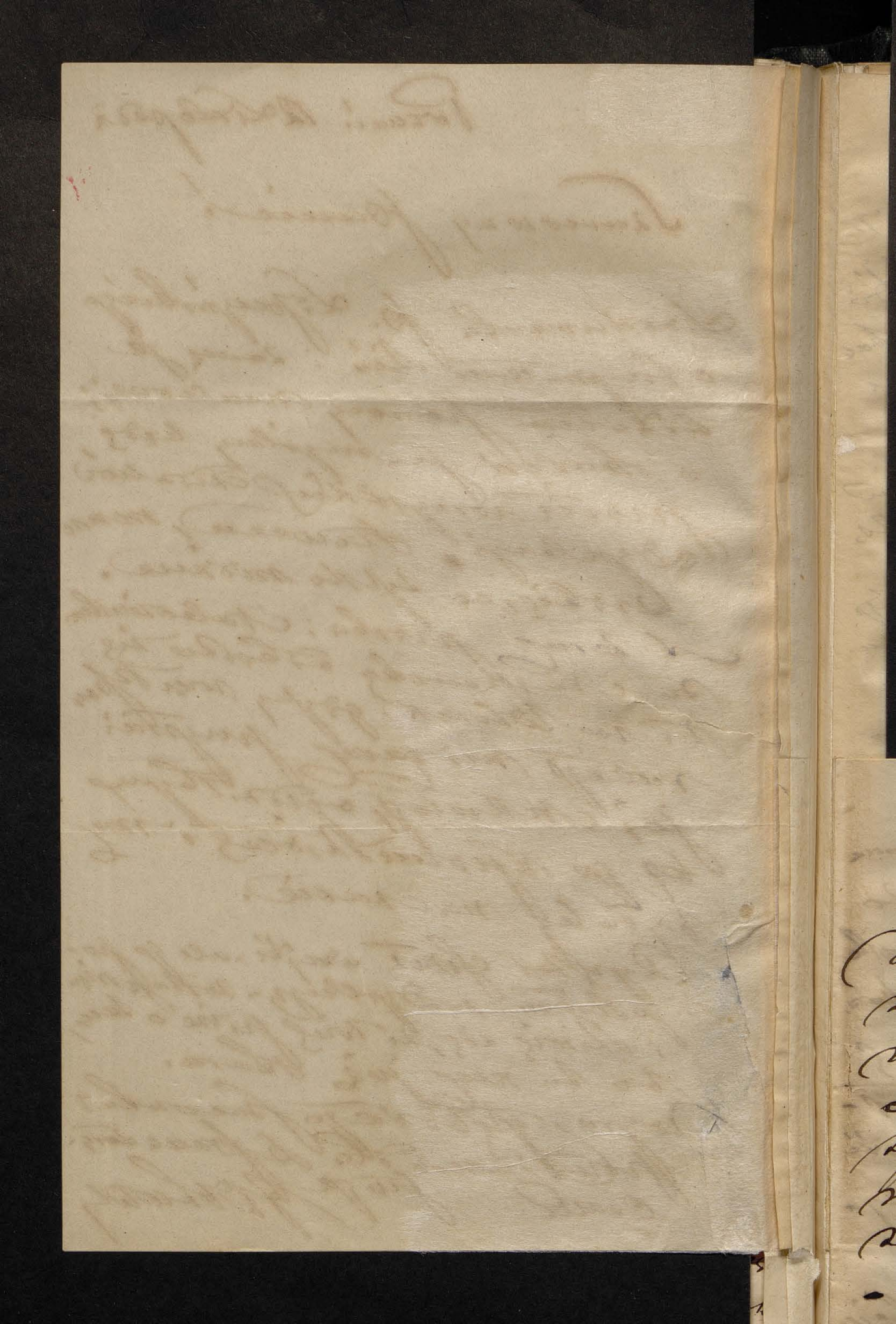
Szanowny Panie!

Dokumenta p. Lipczyńskiego otrzymałem dziś i zaraz je oddałem pomocy naukowej; o skutek pomyślny będę prosić wszystkich członków Dyrekcji. Stowarzyszenia, mam nadzieję, zrobię, co tylko można.

A teraz prośba: Nabożeństwo za Matkę odbędzie się we Wtorek, gdyby więc Pan raczył mi zaraz przysłać jej Nekrolog, o którym mowa, ~~tego~~ by go wydrukować i był na czasie.

Rybitwa chciał odejść - ale go pogodziłem z Dyrekcją - to jedno mię dziwię się, że więcej piszę o tem, bo to nas już obchodzi.

Łączę z głębokim szacunkiem przywiązania dla Szanownego Pana życzliwy i oddany Ostatnie ...



Poznań 20 Listop. 1873.

Szanowny Panie!

Mówiłem z Lebińskim, sam że mnie zaszczyt i przyjaciel mi postawi tę Księgarnię o zapłaceniu Szan. Panu dwóch tysięcy tal. na nowy rok tj. w terminie – chyba by coś nadzwyczajnego. Będę mu często – temu przypominał o niem do tego czasu jako pośrednik. Pan Lenartowicz we Lwowie dobrze [illegible] życie – biedny, nieszczęśliwy. Nie znałem go, ale podobno taki to mi [illegible] [illegible]. [illegible] jej mam, że nie [illegible] przy [illegible] jej do Pana [illegible] [illegible] tej [illegible] – [illegible] pamiętam przyrzekłem, że nie raz do Pana pisywać i przypominać jego pamięci – mowie mi zaś

że będzie pisał do Pana
i że pośle coś bardzo
ciekawego. Chyba przeciągnie
pan pobyt, bo to najpiękniej-
sza w ładniejszych czasach
nej. Nic na to nie poradzę
moja siostra, więc jada dalej, że
niemożna, boś Pan niedy-
czny wolne tego.
Iva Z maja bardzo oczekuje
gotuje się na wszystkie wier-
ki przez Pana podane
kosz i Kamień dadzą w przy-
szły tydzień - była już rozpa-
czeniu, ale artystka jest gra-
mająca - zachowywała -
się przez niejednego kwiatka
i pozwolenia dla Pana
szacunkiem pełna
Grobowska

733

328 ~~174~~

Poznań 24 Listopada

Szanowny Panie!

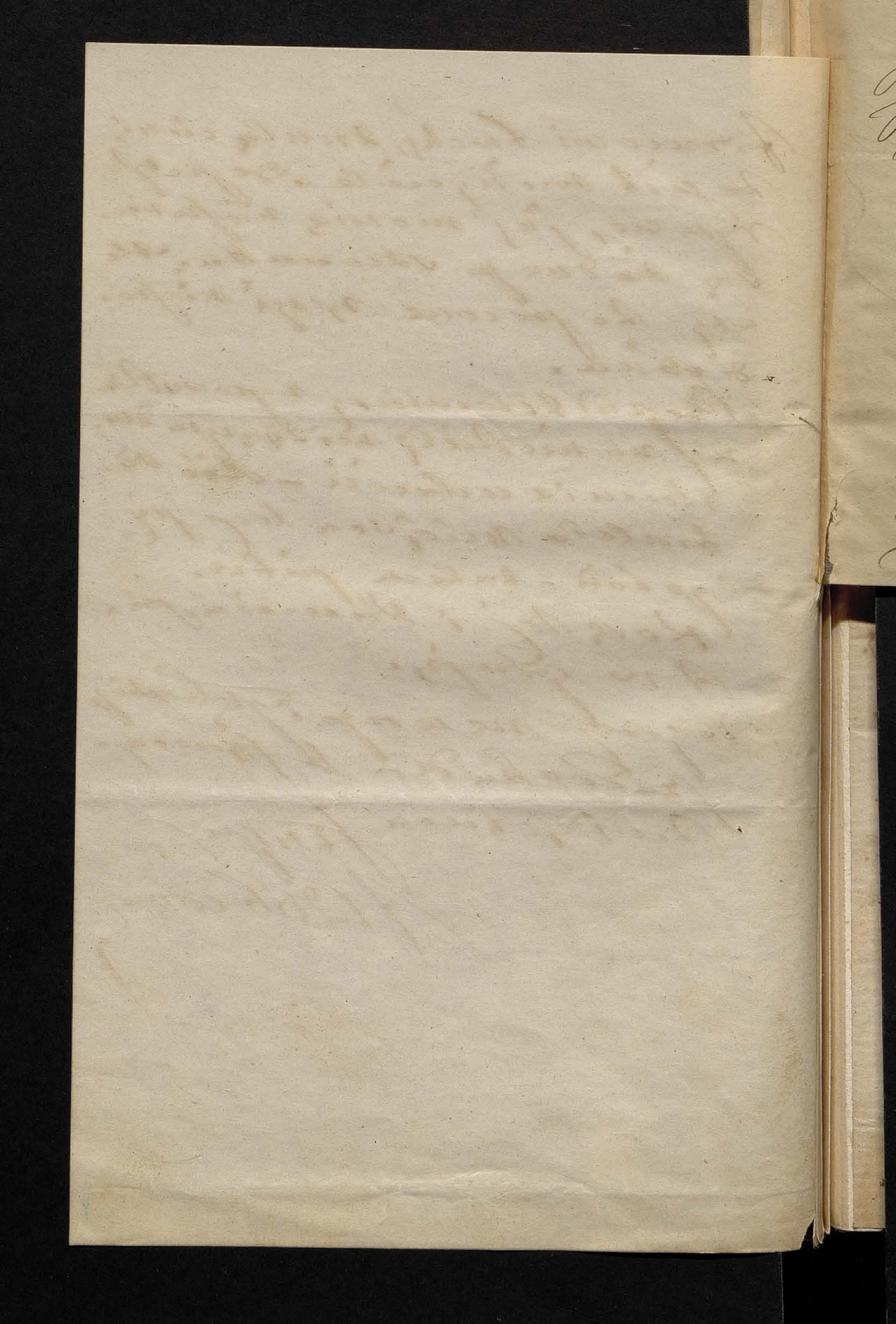
Chciałbym z Panem pomówić
choć trochę porozumiewać się
od pracy, ale wiem, że nie dla
Pana rada podobna — a
jednak wszystko się porozumie.
Tam nie ma się po co śpieszyć
a tu z Panem czy potrzeba.
Ściskam Jego i gorąco słowo
pe znaczy.

Na 3 Maja czekam gorączko-
wo — pamiętnik Cieszkow-
skiego wznowić. Do Lebiń-
ski nie chce go oddać Calie-
rowi, który pierwszy a nawet
od litery miał na swój rachu-
nek. Jutro wyjdzie z intencją
cyą i Kazi wyjątków z fun-
dusów Dziennika, co się
Lebińskiemu należy a które-
mu też zapewnić od Caliera.
Żałuję bardzo tygodniowy-
nie z Panem 200 tal.

wyjęła, lub jeśli kupiec
chcesz to mojiu dochód poło-
wy dać do sprzedaży tak pom-
ślnemu. Ja nie mogę sprze-
dawać – bo czyjś to zacom,
Callier – a ten też mi nie-
chciał, bo i on ma 200 eks.
mej swej Mamy u siebie. –
Co do pamiętników Zału-
skiego, to zgoda – lecz. –
O medalu pamiątkowym
Kopernika postaram się
i dostanę je –
Słońce pisała niebrantej,
ozdobą dany od przyrody
Kopernikowi, powiedziałeś
miejsce(?) (że Ta, dak, doniosłem pred-
wny o jego urodzeniu. Dla
jej na Kurmanbea nikt o
upadek Tellusa niedaremnie
Tellus naturalnie padł
jej nie podniesie się – aby
Ojczyzne ~~[illegible]~~
wszystko straci

329

firmowi twojej, znając ciebie;
to jest wierzycieli, i dosyć sta-
rające, już mówią niepokoi-
ć żadnego wzmianku. Ale
cóż to pełno wszyscy niepo-
dobna.
Przegląd literatury wypowiedzi-
ny na niedzielę nie zdążył du-
stania układu – dziś za-
brakło miejsca tej [illegible]
gotowe – zatem piszę.
Kozłowski i Kamieński pi-
szą grają.
Życzę szczerego i [illegible]
zadowolenia dla [illegible]
Zasyłam [illegible]
Dobrowolski



73? 330 ~~175~~

Poznań d. 24 Listopada

Szanowny Panie!

Dziękuję serdecznie za [illegible], jubileuszu rozpoczęcia druku jego – i za inne notatki. P. Kirkor z Petersburga pyta mnie czy Pan potrzebuje [illegible] korespondencyi i jakiej, żeby Pan pracy swój nadesłać po [illegible] jej. [illegible] i [illegible] się jej przysłali, jeżeliby to potrzebne było gdyby Pan te [illegible] przyjechał [illegible] na 4 Grudnia. W dniu tym grać będą [illegible] przed komedyą [illegible] Zalewskiego, [illegible] i to [illegible] i [illegible] najwięcej Pan [illegible] gdzie się to Panu [illegible]. Jeśli by to tego [illegible] ze strony Pana

a także wesele dla nas
było, co Szanowna czcimy,
skończony, i uroczyściej;
zostało zresztą jest wszystko
obmyślane. Cóż Szanowny Pan
na to? Jak by to dobrze
było.
Także po odpakowaniu
przesyła Szanownemu Panu Teks.
Nekrologu.
Łącząc wyrazy szczerej
wdzięczności dla Szanownego Pana
zostaję z czcią
Apolinowicz

Poznań dnia 11 Grudnia

Szanowny Panie!

Jak tylko list od Pana odebrałem, natychmiast upomniałem się o medal u Ks. Pańskiego upraszając go o przesłanie takowego do Pana. Ks. Pański zapewnił mnie, że zaraz to uczynił.

Ultramontanie znów nas zasoli tak bardzo, że sforsowali sobie takie wszystko — nie zdążyłem otrzymać.

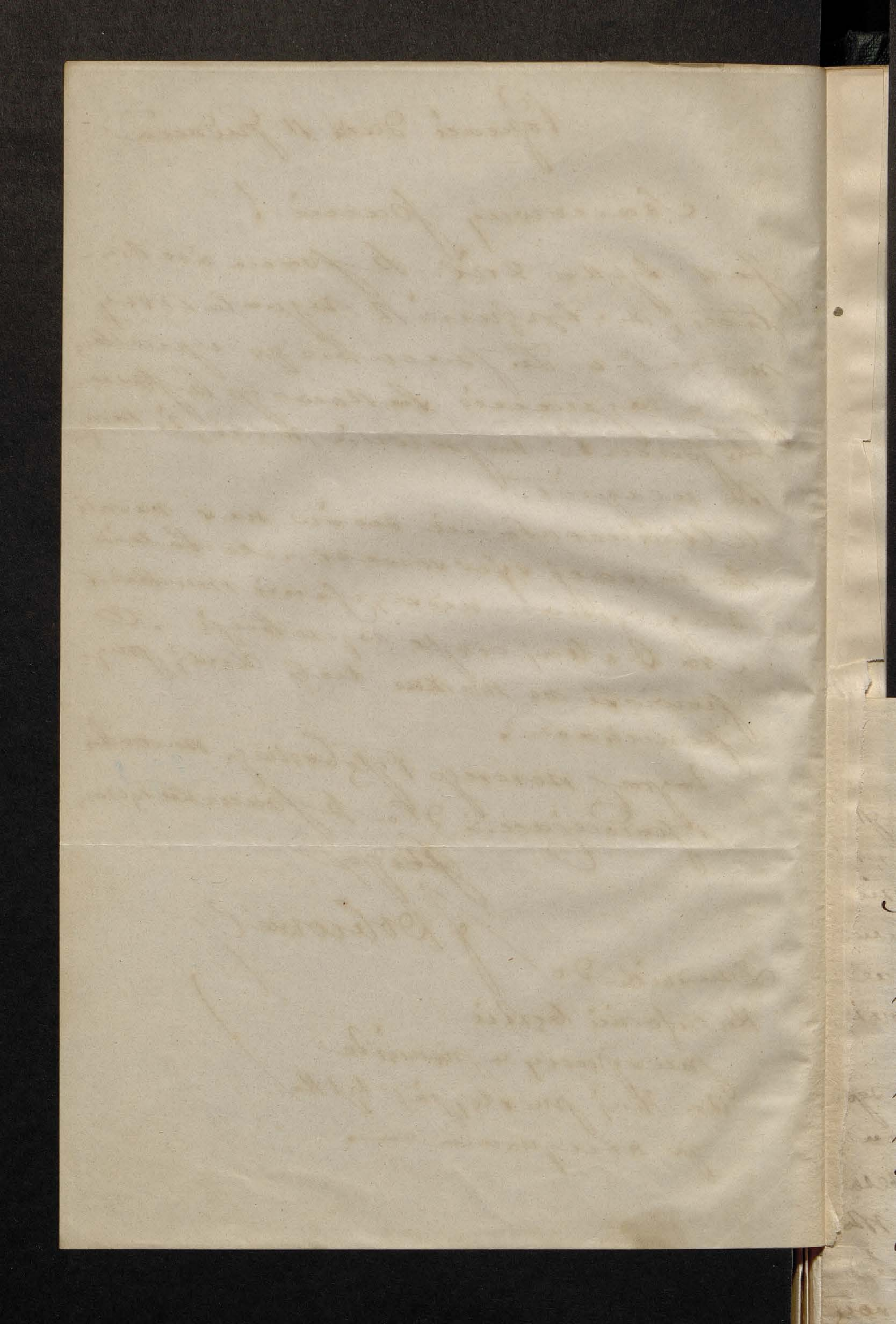
Na 3 Maj ciągle wyczekuję — o powieść na Maj lub listy przy-powieści na ... przypominam.

Łączę wyrazy szczerego i głębokiego szacunku i poważania dla Pana Redaktora

Sługa

A. Dobrowolski

Dziennik do Kalifornii będzie przesłany a pieniądze za niego przyślę jak tylko go otrzymam —



Poznań 14 Grudnia

177
332
73

Szanowny Panie!

Na wszystkie zgadzam się żądania i wszystkie je wykonam. Kopię z Mayi(?) Panu nadeślę — to rzecz pewna i żadnych poprawek nikomu nie pozwolę zrobić. Stosunki tu coraz fatalniejsze — ale właśnie dla tego niepodobna odbiegać od stanowiska. Nie wiem — może się mylę — ale kiedy ten polityczny przejście i tu się pozbędą się ślepego obałamucenia. Gdyby Dziennik nie stawiał pewnej opozycji — wszystko to poszło by, wszystkie pojęcia — które raz wyszli z swoich nor i radzi by, żeby innym za nich kasztany z ognia wydobywać — Ech! jakoś to będzie, tradycyjna nasza wskazówka [illegible] musi da lekarstwo — Szupanowi w Dzikim(?), sposób [illegible] naturalnie wstali sposób, że się nie domyśli, że wiem coś od Pana. Niech Pan będzie o to spokojny.

Jeszcze jedno a niestety bardzo drażliwe: oto p. Szczepanowska podobno co dzień staje(?) a zapisy na rzecz publiczną naszą nie zrobione. Nikogo ona wyżej i więcej nie ceni jak Pa

Ł. Pana, chyba więc Ł. Pan nie mógł
jakim sposobem tej części zainteresowanych tej
drezdeńskiej kolonii. Nie umiem radzić
ale 17 bm. to jest w środę jest tam
w M. Tortowin nabożeństwo żałobne
gdyby więc Ł. Pan pojechał, to może
by się coś tam zrobiło.
Jeżeli Ł. Pan na projekt mój zgo-
dzi się, to zatelegrafuj Ł. Pan
a na kolei byłbym już czekał. Należa-
łoby, żeby Ł. Pan przyjechał we ~~...~~ wto-
rek o 12 w południe a wyjechać
z Drezna na Wrocław jakim wrócę,
przepraszam jak najmocniej, że
piszę o czemś podobnem; jeśli się
Ł. Pan nie zgodzi, to uważaj Ł.
Pan, że nigdy o tem nie pisałem
i list ten Ł. Pan spalił. Bardzo
wyraz szczerego i głębokiego szacu-
nku dla Ł. Pana zasyłam

przyjaciel
A. Dobrowolski

91

Poznań dnia 23 Grudnia

Szanowny Panie!

Z teatrem więcej nie byłem,
cięższej mej choroby niepodobna
sobie, później na dokończenie
budowy brak — a koncepcji po-
trzeba, bo inaczej wszystko dia-
bli wezmą.

Za pamiątkami, co już byłem
chciał i życzę sobie, podziękować
za przysłane, przepiękne pieśni
[illegible] i pozdrowić [illegible] —
Teraz życzę zdrowia dobrego
i świąt wesołych i szczę-
[illegible] wyrazy szczerego
szacunku i poważania

Sługa
J. Dobrowolski

Londyn d. 29 Grudnia 1873.
14, Barnsbury st. Islington

Szanowny Panie

Pierwszy to raz w życiu udaję się z prośbą do mej rodziny, a w sprawie tak drażliwej ośmielam się prosić na pośrednika Szanownego Pana, który mi tyle okazał przychylności podczas mego ostatniego pobytu w Dreźnie i tyle współczucia dla dzieci Jarosława. Francuz osiadły w Londynie nazwiskiem Le Mousse wynalazł sposób zaprawiania płyty cynkowej tak, że po zrobieniu na niej rysunku i użyciu pewnej kąpieli chemicznej, rysunek wyrzeźbia się podobnie jak staloryt

który odbijać można z takąż
samą co staloryt dokładnością. –
Wynalazek ten zastępuje, a nawet
przewyższa drzeworyt, jest łatwy i
dogodny, a co najważniejsza się wyma-
ga cztery razy mniej czasu i przeszło
o połowę tańszy.
Pan Le Monsen mając zamiar za-
łożyć pracownię tego wynalazku przy-
puszcza mnie do wspólki z udziałem
5000 franków, gdyż i ja jestem rysowni-
kiem i znam się cokolwiek na tym
przedmiocie. –
W tak ważnej dla mnie chwili,
w której przyszłość moja i przyszłość
dzieci Jarosława może być zapewniona,
za summę tysiąc kilkuset talarów,
musiałem się zwyciężyć i udaję się

do Wuja Piotra, proszę Szanownego
Pana o wręczenie Mu załączonego listu
i poparcie mej sprawy u Wuja.
Ciężka to rzecz mieć bogatą rodzinę,
wszędzie gdzie się tylko zwrócę, odpo-
wiadają mi: — masz tak bogatego Wuja
bezdzietnego, dla czego Ci ten nie pomoże.
W każdym razie proszę Szanownego
Pana o stanowczą odpowiedź, abym
wiedział jak mam kierować swoje
interesa. —
Przy sposobności racz Szanowny Pan
mojemu Wujowi przedstawić, że w tym
wypadku wcale o różnicę opinii po-
litycznych nie chodzi, tylko o pomoc
siostrzeńcowi, aby tenże mógł mieć
zabezpieczony sposób do życia rzetelnej
pracy, i był w stanie spełnić obowią-

zki względem Dzieci swego brata.
Nie proszę Wuja o darowanie mi tej summy
gdyż do tego nie mam prawa ani bym
jej przyjął, ale proszę jako pożyczkę
którą w ułożonych ratach z właściwym
procentem prawnie zobowiązuję się zwró-
cić. —
Znając szlachetne serce i przychylność
dla mnie Szanownego Pana, nie wątpię
że zechcesz zająć się moim losem, gdyż
między innemi szczególniej obrót moje
interesów, może bardzo korzystnie wpłynąć
nań na rozwój wydawnictw ilustrowa-
nych w Polsce.
Oczekując rychłej odpowiedzi i życząc
Szanownemu Panu przy nadchodzącym
nowym Roku wszelkich pomyślności
pozostaję z Szacunkiem
J. Dombrowski

Poznań 4 Stycznia 1874 r. 151 334

Szanowny Panie!

Choć trochę późno niemniej jednak szczerze życzę Wpanu nielepszego ale gruntownie dobrego N. Roku. Zieliński, odesłał Wpanu co się należało, mnie z tej strony kłopot Wpana ominął. Szczerze się ucieszyłem, że dotrzymał słowa i prosiłem go o zatelegrafowanie Wpanu, co mógł uczynić.

O Korczo. owszem się starałem, ale jak dotąd naprośno. Wierzbicki dopiero 12 wyjedzie do Berlina; prędzej nie, bo posiedzenia dopiero 12 się rozpoczną a zaś te 10 są ta narady, od których niewolno, nie godzi się usunąć. Na wszelki wypadek gdyby Sapieha opóźnił mój wyjazd lub do 13 w Berlinie zabawić,

adres wiesb. następujący: Franzö-
sische str. N. 14.
Ja radbym się z duszy, z serca wi-
dzieć z Sz. panem, lecz niepodobna
mi się nawet na chwilę oddalić —
przypominam Sz. panu recenzję
o Władysławie B.
U nas zawsze jednako — stan okropny —
i nigdy może tak źle nie było jak
obecnie — Bezradności z jednej strony
a wycieńczenie z drugiej — oto obraz-
na którym wlecze się życie. Ciężko
żyć a jednak trzeba —
Wyraz szczerego szacunku i poważa-
nia zasyłam
Sługa
J. Dobrowolski

335 ~~152~~

Poznań dnia 18 Maja 1874.

Szanowny panie!

Przedewszystkiem składam Panu najserdeczniejsze życzenia. Obyś Pan jeszcze długo przedłużał dla chluby literatury naszej.

Trzeci Maj już kilka dni odesłałem — nad Sfinxą tedy drukowej, druk rozpocznę już w sobotę lub najdalej w przyszłym tygodniu, jak tylko otrzymam jeden tom słownika. [illegible] [illegible] w przyszłym tygodniu z całą pewnością. Proszę więc uprzejmie o cierpliwość.

Wyrazy głębokiego szacunku i poważania zasyłam

Sługa
[illegible]

747

~~153~~ 336

Poznań 21 Sierpnia

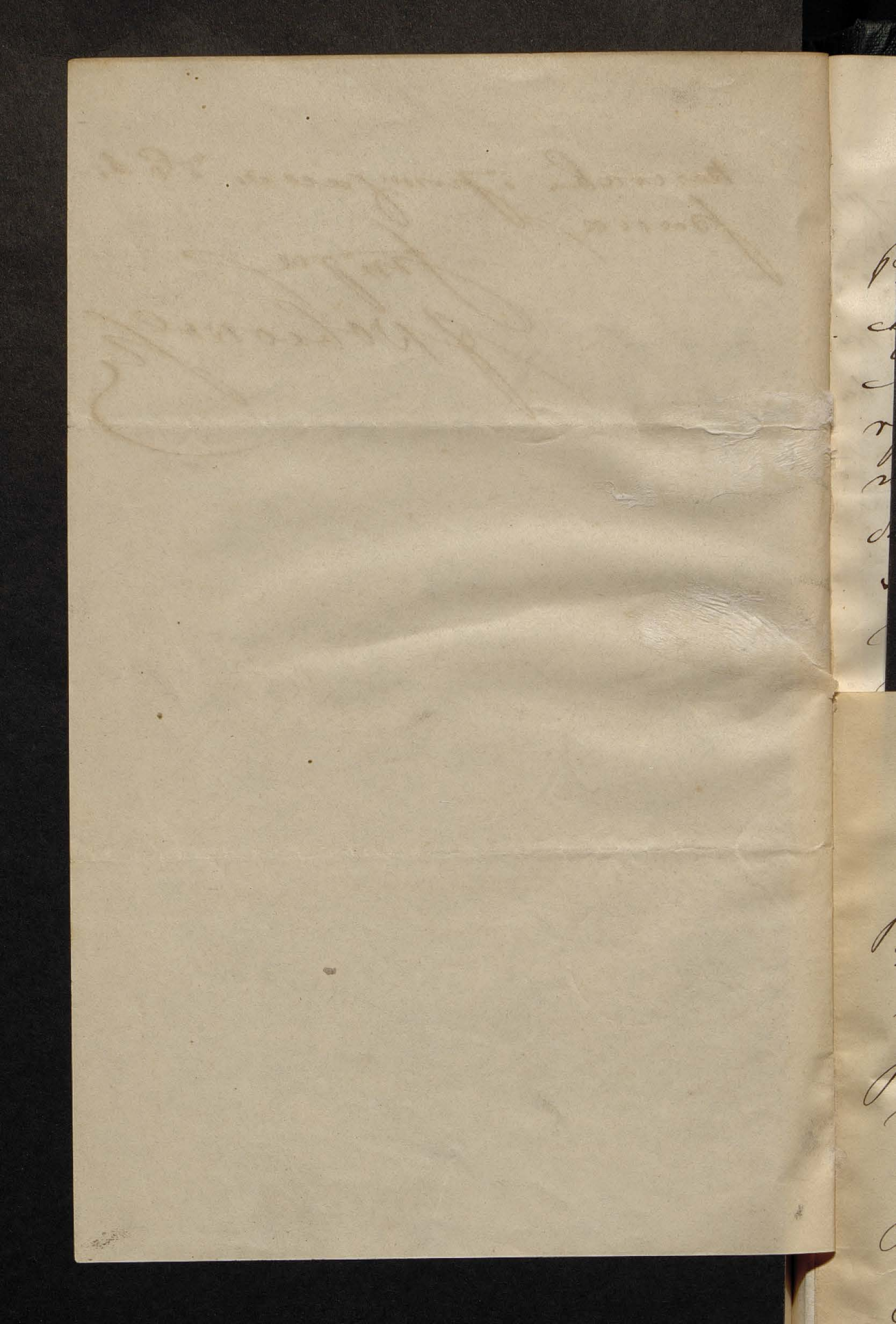
Szanowny Panie!

Niedobry, nie czekałeś Pan
na nas, bo będąc tak blisko
ale Pan wstąpił do nas, ale
dał [illegible], abyśmy Pana widzieli.
Czekaliśmy i, czekaliśmy, i
napróżno. Mnie szczególnie żal
serdecznie, żem choć na chwilę nie
widział się z Panem, bo wiele
rzeczy by do mówienia. Mówiłeś
mi Pan zatem, że wiele się
nie zgadza na pomnik Lelewela
w Krakowie — powiadam więc, bo
mamy wprost, żeby nam Niemcy
odmówili pozwolenia na ne-
stawienia pomnika. Chcemy więc
stawiać na bruku. W tym tygodniu
jeszcze zrobimy podanie i jeśli
nie się odbierzemy zebrania. Ostro-
żnie [illegible] ją i dopiero o Krakowie
pomyślimy, to możliwe

M.

~~Niem~~ Galicyan, żeby na złość
Niemcom pieniędzy nie pomnież
dali. Czy zgoda?
Oddziałek akademii lwowski-
zebrana na ciężki kamień – ko-
pan jesteś oddziałem akademii,
czy nienależało protest lub
coś podobnego napisać w imię
świętości naczelnych zasad? Tamci
nic nie pomogą – bo to woda
na ich młyn – Ale szkoda!
pismo szkoda, jeśli szkoda
przeciw nie zapobiegania
ostateczny. Kiedy Matejko
przy otwarciu akademii czytał
o zgonie akademii krakow-
skiej przemowę, to kilka stań-
czykowo-ultramon- błazenków
podniosła krzyk oburzenia,
a ten milczy. Trzeba było ko-
niecznie podnieść głos przeciw
tej niedorzeczności.
Czczę Cię głęboko i szczerze

rączki i pozostaję dla k.
pana
szczera
J. Wołowska



Poznań 20 maja 1875 r.

~~172~~
338

Szanowny Panie!

Powieść już drukuję – korektę będę pilnował jak oka w głowie – Zresztą, że dotychczas jesteś Pan zadowolony – a i o księgarza Mośka – nie było żadnego braku. Dzięki że Pan zabawi w Wiekach jeżeli czas pozwoli może że Pan napisze choć kilka słów do mnie i do Dziennika. – Zresztą nic tu nowego – a o Szalce, że nie jest tak, jak opisuje i opowiada, to najlepiej powie panu p. Gabryjowicz. Bieda tu okropna. Życzę zdrowia i przesyłam wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Sługa

[illegible]

Dobrowolski J. ~~138~~ 339 76!

Elster Dnia 14 Lipca

Szanowny Panie!

Piszę już trzeci list - niepewny
czy, tym razem odpowiedź odbiorę.
Na ostatni list Sz. Pana, w któ-
rym raczej niedotrzymaniem się [illegible]
ni z Pana gniew - zatem odpowie-
działem a tego to w Kownie mie-
szkania mając - potem posłałem
do Pana tygodni drugi raz, i znów
nic a tymczasem czas się zbli-
ża i muszę wiedzieć co Sz. Pan
raczy robić z owym medalem.
Gdzie każe podobne robić i
gdzie go każe wyprawić na ka-
mienin aby następnie w dzień
12 września dać go w Dzienniku,
jako odpowiedź na owe hamburg
uroczystości. Wiem, że Pan
jesteś od kilku tygodni w Karls-
bad - i że piszesz sam Pan jakoś

[illegible]

dobawię. Ja tu przyjechałem
na dwa tygodnie z Sztopnicem [?] przy
wody i kąpię się. Miejsce ciche-
spokojne - z Polaków jest tu
Rapacki i dr Struve z War-
szawy - dotąd się nie znamy, ba-
wię tu dopiero trzeci dzień -
proszę więc Pana o odpis
i czekam nań niecierpliwie
tu w Elster. —
Wspomnianie zawsze po dawnemu.
bijąc na nas ultramontanie
mając na swe usługi Ordowi-
ka i Kuryera - dotąd których mo-
cno i da Bóg że nam nic nie
zrobią — Co tam u Pana
słychać - Jak zdrowie —
przy tej sposobności zasyłam
wyrazy Głębokiego szacunku i powa-
żania
sługa
J. Dobrowolski

761 Elster 16 lipca (Saxonja) 1874 ~~339~~ 340

Szanowny panie! Nierozumiem jakim sposobem listy moje nie doszły — ale mniejsza o to, zapewniam jednak Sz. Pana że pomiędzy nami, przynajmniej co się mnie tyczę, żadnego zerwania nigdy niebyło ani też kwasów. Mam dla Sz. Pana cześć, poważanie i z tem już na zawsze pozostanę. proszę mi wierzyć — bo nigdy uczuciom moim kłamu nie zadałem.

A teraz co do interesu: powiem to tylko Szanownemu Panu i dyskretnie. Proszę i naciskam na powód tej 1.3 wrześnie wobec haniebnej pruskiej uroczystości nastąpi protest w imieniu polski; protest podpisany przez wszystkich posłów lub tylko obudwóch prezesów Koła polskiego tak na sejmie jak i parlamencie. W proteście tym zarazem odpowiedni będzie program nakreślony w imię że dziś nie liczymy ani na Francję ani tylko na żadne mocarstwo, tylko jedynie na sprawiedliwość dziejową i własną pracę, pracę umoralniającą i oświecającą a zarazem [illegible] zarazem tak moralnie, wszystko-

wy

we jej i materyalnie pomniejszej
i zwiększającej. Protest ten ukaże
też się wśród 13 września we wszystkich
Dziennikach polskich. Będzie to
jednego rodzaju memorandum do
Europy i odezwa do całej Polski.
W programie wypowie się nowy zwrot
naszej poezyi, to jest zwrot ku
sobie samemu, niezupełnemu wprawdzie
z uwagi i tego, co się zdarzyło nad
dzieje. Sądzę, że myśl tę pan zaakceptu-
je, a więc piszę może tu pan przy-
szłej ani projekt podobnego protestu-
[illegible] za niego niedoczekanie w księgarni.
przed tego, dostałem medal, który
~~mów~~ w Gdańsku wybito na dwóchsetletnią
rocznicę oswobodzenia Gdańska od
tyranstwa Krzyżaków. Otóż chciałbym
coś zupełnie podobnego, i po-
słać po jednym egzemplarzu ~~[illegible]~~,
Bromerowi i innym oraz pomiędzy
nas rozdać - przed tego dzieło
tego medalu i dać go w 13 września

341

w Dzienniku tora z odpowiedniem objaśnieniem, które byłoby odpowiedniem rozstępnym (?). Takie mając stałe postanowienie pisałem do Szpana (?), aby Pan mi poradził gdzie to umieścić i jeśli kto jej nie ma o tem pojęcia. Medal ten wielkości dwutalarówki srebrny. — Czas się zbliża mój grozi okropny — nie całe już dwa miesiące, gdyby Pan zajął się tem, przysłałbym ten medal zaraz. Otóż taka rzecz.

Co do portretu Brodz. to wszystko dziś przyjedzie tu pan Rucz (?) to i o portrecie i o operacji pomników (?) z nim pomówię i o skutku zaraz doniosę.

Tu z Polaków jest tylko Kopacki i Strusiowe (?) z kawalerami (?) - ale ich nie znam.

Że też Pan trochę nie odpoczywa — jak to koniecznem - pamiętaj Pan samy o zdrowiu — Na [illegible] którejś pojedzie się — gdzie wyjedzie i kiedy? Powiedz też na listopad lub grudzień

Sam (?)

Zamawiałem, prosiłem, że prośbie tej, ks.
Pan nieodmówił - a i teraz gdyby go
Pan raczył napisać Koresp. z Królestwa
byłoby dobrze - Wszystko by to do rzeczy
Piemontowskiego [illegible] niemożemy, bo
mam miejsca dosyć - [illegible] on teraz
do Krynicy, po wystąpieniu swojem z
posiedzenia - Wielkopolankę sobie [illegible]
niedarmowości, a Chłapowski zgromadził
i komunikacji - O stosunkach [illegible]
z Halką wiedziałem - Żyje niedługo będzie ks.
dziekanem - Lutkyn... [illegible]
Dzienniku zajmie jego miejsce. Mam nadzieję
że jak dotąd nie padli my, tak i nie padniemy
na Dunie, ale stronnictwo - niemogę wnaleźć
[illegible] między Katolicyzmem a ultra
montanizmem, bo to nas bliżej zadanie
przy partii prusaków i lepiej nas [illegible] one
jest - Ale to tak niejest - widziałeś pan, że
wygraliśmy sprawę popierając większość
Koła - wygramy ją i przy przyszłych wyborach
bo narodowcy codzień są liczniejsi. [illegible]
za załączony [illegible] pismo tego samego
Kalinowskiego Kierowskiem - Adres
mój u góry - Wyraz głębokiego szacunku za-
łączam sługa Franciszek

76!

342 140

Elster (Saxonia) 18 lipca 1874

Szanowny panie! przesyłam Sz. panu ów medal – ale, skoro pan Tarnowski zajął się tem, to prosiłbym, aby był znacznie powiększonym, tak żeby w Dzienniku wyglądał okazale. Zresztą jak Sz. pan uważa, zupełnie pozostawiam to uznaniu Sz. pana. Pisałem do Sz. pana, że chciałbym z bronzu lub innego jakiego metalu kazać podobnych podobny medal. Jak pan uważa ten projekt i czy opłaciłoby się. W razie pomyślnym można sprowadzić z Anglii – gdyby Sz. pan akceptował mą myśl, to możeby się dało zrobić to w Lipsku lub Dreźnie, ale niezawodnie byłby koniecznie na 13 września.

W Elster będę jeszcze tylko do przyszłego Czwartku – gdyby Sz. pan raczył tu przyjechać, to moglibyśmy choć jeden dzień razem pobyć i o wielu rzeczach pomówić. – Co do drzeworytu i medali, na koszt mój zaraz przesłać lub kiedy Sz. pan przysłać mi zaleci. –

Z dzieł Brodzińskiego kończy się T. I i prosi już o rękopism na drugi tom – Żeni

się ona bardzo bogata - mu dzięka-
nia jego na przystoi - siebie wszystko
wznosząt - ale tego nie zrobi, bo zbyt
oszczędny. —
Co do Arcybisk. Felińskiego, to na Boga
żywego, wszelkiemi możliwemi sposobami
odwodź go pani od tego. Niech nie słucha
Rzymu - bo tam zagranicznie, tudzież
się zmów, jak zwykle Kongregacii Ka-
tolicyzmu, działa na szkodę narodo-
wości. Naturalnie przyprawi nas nawa-
wniej kogoś do oporu - ale jej tu idzie o
jego cześć i dobro kraju - a przypuszcza
się, dla tych dwóch rzeczy mógłby wiele
przyprowić zmowi - teślity na rozszerzeni
zrobił się - to okropna krzywda
wszystkim wygaśki - Niech go nic nie
zmusi do tego - ani papież nawet, bo
nie ma do tego najmniejszego powodu -
O protekcję, pogrzeba, bardzo - a bardzo
proszę - Jak tylko wrócę, zaraz wezmę
postaw szobroty i przeprowadzi muszę,
choć wiele to będzie pracy kosztowało,
bo kiedy wszystkie rzeczy tak pomieszane

została, ultramontanie zaś się prze-
ciw niej wystąpili. Większość jednak
mamy za sobą — a jak się większość pod-
pisze, to pani ultramontanów, nie-
chcąc nawet figurować, również się
podpiszą — [illegible] nawet, przy
przedaniu, należy których na nasz pro-
gram polityczny — Wiem, że to ks.
pan napisze łopatowanie; to grunt.
Co do pomawiania katolicyzmu, rad
jestem, że k pan aprobuje mą taktykę
unikania terenu walki o to — bo
raz stanąwszy na gruncie kościelnym,
trudno wyjść z niego a na nim cała
racja po stronie ultramontanów —
my nie dający się w kwestyach religijnych,
stojemy ciągle na gruncie politycznym.
Walcząc z ultramontanami, walczy-
my jednocześnie z Prusakami, i to
nasza siła, inaczej napadliby nas
stronnictwa rządowe. Jeśli nas
jednak zaczepią — napiszę im: my sto-
imy na gruncie tradycyjnym polskim, trzy-
mamy się katolicyzmu, nie pozwalamy dla

sprawy narodowej, bo tego nierozumieją, tak by
podobnie jak to przyjmują rozpuszczo-
nej przeszłości, gdzieby lepiej użyć go do
naszych ze szkodą polskiej — rozpuszcze-
ni się nie przeszłości tego —
położenie trudne — niemniej nieodpowiada
wszystkiego, bo przelatujemy wszystkich do
dlatego — ale — z czasem, jakości nastąpi
przez te półtora roku — zepsuliśmy się dosyć grunto-
rozpłynęło się dosyć upodlenia, rozpowiadając
się dosyć wiele, którzyby wprzód niby nie śmie-
wypowiedzieć — da Bóg, zrobi się więcej —
Dziennik mój jeszcze nie ma — ale teraz trzeba pi-
sać — Przyszłości bez dla mnie niezrozu-
miały — tej zasady, i wciąż się
widzieli — zawsze jednak szkodzi czło-
wieka — wszystkiego z r. 1863 pozbawiali
się wszystko —
Zdrowia życzę szczerze Panu i
tysiąc wyrazów szacunku i poważania
łączę

Józef
J. Dobrowolski

Co do programu — protesta — jeszcze raz proszę
o dyskrecyę, bo jakby się ultramontanie
dowiedzieli — popsuliby wszystko — rzecz sama
ta polega na zupełnej tajemnicy —

76!

344

Elster (Saxonia) 20 lipca
1874

Szanowny panie! protest i korespon-
dencję odebrałem; za jedno i drugie dzięki
serdeczne. protest dobry — widzę, że go przyj-
mą — Koresp. już odesłałem, w pomocniczej
części w Dzienniku. Co do sprawy fac-simile
też zwiększenia zgadzam się — talarów pięć
przy niniejszem przesyłam. Proszę tylko o
jedno Sz. pana, by rzecz ta wykończona
była na czas i by medal mieć za [illegible]. Co
do odbicia medalu, to muszę się dobrze nad
tem namyśleć — a zwłaszcza czy wydawać
na to 100 Tal. przez wstępnej odpłat-
ności wykład. Trzeba się z mocami naradzić o
podaniu, a zaraz wtedy Sz. panu odpiszę
co do tego punktu. Bardzo żałuję, że nie-
mogę się zatrzymać do soboty — ale tak się
urządziłem z [illegible], że ani jednego dnia dłu-
żej tu pozostać niemogę. Wyjeżdżam [illegible]
[illegible] we Środę 24 lipca. Dla Sz. pana miesz-
kanie wyszukam i napiszę. Po mnie już
poleciłem zamówione — ale zdaje się coś
[illegible], to najdrożej na pierwszem pię-
trze. Kosztowały tylko od 4 do 7 Tal. ty-
godniowo. Ja płacę siedm talarów. Tr-

stąd utrzymanie tu niedrogie — Zatym
wiemy, że się widzieć nie możemy — ale do-
brze to panu robi, że się nie odrywa od
kuracji — Głowa więc trzeba zdrowie
poprawić — aby dalej tę ciężką walkę
ciągnąć.
Co do powieści, to przeszłego wszyscy samego
rozdziały, co Aleksandrowicz, to jest niezwykło-
wa, obszerniejszy, tak by nie poszło w ciąg.
Aleksandrowicz bardzo się podobał —
ale może też gryzące — piękniejsza woda
ród — Już więcej nic będzie przepisywać, bo
lepiej —
Poznańczycy bardzo chętnie zmotłochali wi-
dzę — jest to naturalny skutek nienawi-
ści ku Niemcom. I mnie też często przed
do zwiedzenia bo mi przecie Moskwie prze-
mawiania za federacyą — Ale tego nie
ustąpię za nic w świecie — bo źle tego ży-
czy krajowi, mówi wyjątkowy sposób za
pojednaniem z Moskalami. Musimy sami
stać — nie oglądając się na nikogo — sami jedni
myśląc o sposobie nadzwyczajnym; kończeni-

345

Mocni umysłowo i materyalnie – możemy dopiero coś znaczyć i mieć tow. pojednanie z Moskwą czy federacyą, to mówiąc jawno, wprzeciwnie rzecz swego, bo Moskwa jedno i dużo tak jako wsiąść; a zaś przemawianie za pojednaniem to pchanie sobą ie moskiewskiej na wodę moskiewską –

Tego zrozumieć ponieważ nie mogę – ale dopóki ja stoję przy Dzienniku – polityka dotychczasowa względem Moskwy pozostanie i żadne inne pismo – nie będzie śmiało innej podnieść. Toż Szela wszelko polanie plótł o Towarzyszach ale bardzo ostrożnie a w Tygodniu wielkopolskim tarwi się coś – ze nie szkodliwe bo mało tego nie czyta –

Czy mam racyę?

Uprzejmie rączki i głębokiego poważania zasyłam

Sługa

[illegible]

Elster 23 lipca

Szanowny panie! Pani Raczkowa dziś tu przyjechała i ucieszyła się niezmiernie z owej Safony — Rozumie się, że najdalsi służą wszelkie pomocy i ja stosownie do likwidacyi z panem wypitaną. Piwarska drży się z swoim postępem — później mi to zażałuje, a mianowicie po powrocie z wód. On jest w Teplitz — i zabawi tam miesiąc — Co do mieszkania nie zamówiłem z panem, bo wtedy nie chce, szkoda żeby zaraz się liczyło — Jak pan tu jednak przyjedzie — wspólnie, jej tęskniej mieć mieszkanie — mojej jej zajście i na Teb i na szyję mnie wypychają. Mieszkała tu i pani Ahrens — ukochany pani przyjęła i przypomina się Jego pamięci — Jeszcze więc raz powtarzam, jak pan tu stanie, niełatwiej mieć niż wyżej niniejszego o mieszkanie krótko — Za 4, 5 talarów na tydzień można mieć dobre mieszkanie. Pani Raczkowa, mieszka w nie.

Jerz

Jaskinie kolebki — Dobrze by było, żeby i Maryę Szurek odnaleźć. O pomniku Brodzińskiego pomówię z panem Ruczem i o składkach panu doniosę. —

Dziękuję panu za słowo, i że pewno na przyjazd Jego do Poznania liczę. Warunku, wszakże obojętności, dotrzymam. —

Jeszcze raz polecam Tarbowej pamiątki po panu Skrzewors. i zebrać — Czy medale dam bić — dopiero na miejscu się rozpatrzę —

A do powieści dobrze — potrzebuję jej dopiero od Listopada — wracam wprost do Poznania, dokąd już dla rozmaitych interesów, pokilkakroć mnie rozpalili — Do widzenia więc w Poznaniu.

Życzę zdrowia jak najlepszego i załączam wyraz głębokiego szacunku, prawdziwie życzliwa

J. Dobrowolska

347 ~~149~~

Poznań 31 Października 1876

Szanowny Panie!

Kopertę odebrałem i o [illegible] o Henryku Walezjuszu i Dzie-nniku; wykopiowanym dotąd jednak nie mam.

Jak tam zdrowie P. Pana; czy nie dostanę czego jakiej powieści, bardzo bym był P. Panu wdzięczny..

Bieda tu okropna, a ekonomicznie coraz niżej pada-my.

Przy tej sposobności zasyłam wyrazy głębokiego szacunku i poważania dla P. Pana

Sługa

Dobrowolski

78?

348 147

Poznań dnia 12 Lutego

Kochany panie!

Ten pan Iwański czy Kordecki zdaje się, jest nieszczęsną figurą i dla tego dobrze, że pan zrobił, że go tu wysłałem - my oddalamy go do Galicyi - a teraz niech tam wegetuje jak za granicą.

Co do podarku - to oświadczam panu, że ani Engeström ani pani Engeströmowa, żadnego a żadnego listu nie dostali, nie mają. Cała ich rola na tem się ogranicza, że p. Moniuszkowska prosiła ich o doręczenie tych podarków panu - panna Moniuszkowska mieszka przy ulicy Wilhelmowskiej N 18. Przepraszam pana, że się wtrącam w nie swoje rzeczy, ale sądzę, że przy[illegible] [illegible] panom

Sto

gdyż ją Pani ściskać przez
Engeströmowa, — bo to kobiety
a kobiety zazdrosne. —
Za przyniesienie pończoch dzię-
kuję serdecznie a zdrowia-
zdrowia — życzę Pani
bardzo gorąco —
przy tej sposobności zasyła
Pani wyraz głębokiego
dla p. Pani szacunku
Józef
Dolinowski

74!

148 349

Poznań d. 18 Marca

Szanowny Panie!

Jeszcze raz osobiście zasyłam Sz. Panu moje najserdeczniejsze i najgorętsze życzenia. Żyj Sz. Pan w zdrowiu jak najdłużej dla sławy Ojczyzny naszej. Wybierałem się do Drezna i już prawie byłem w drodze - ale zaskoczyły mnie sprawy i rzeczy, że z bólem prawdziwym serca zostać musiałem! A szkoda - bo tak wiele miałem do mówienia z Sz. Panem i tak gorąco chciałem uściskać dłoń Sz. Pana. Koniecznie jednak się wybiorę umyślnie do Sz. Pana a myślę, że niedługo to nastąpi.

Dziś odesłałem Sz. Panu m. 247 fen. 65 zebranych na odnowienie pomnika Hof-

manowej – dla tego Ks., bo sam
Heinemann pieniądze te odwiezie.
Daj Pan Engelmanowi
wszystkie telegramy, do wypi-
sowania, ale w opisie Książ-
nej uroczystości je zamieszczę.
O opis ten go prosiłem. Po-
wszechnie to się należy całemu
krajowi.

O Klimak. i powieści przypo-
minam.

Wyrazy głębokiego szacunku i
poważania dla Sz. Pana
zasyłam
Szczęsny
Wołowski

350 149

78?

Poznań dnia 22 marca

Szanowny Panie!

Wie Sz. Pan i wierzy mi, że jestem
Jego najszczerszym wielbicielem i naj-
serdeczniejszym przyjacielem – mi-
nimo Sz. Panu donieść, że Jego
drugi list i odpowiedź na
ks. Jażdżewskiego zrobiły, bo
natychmiast przykre wrażenie
w gronie i pośród najbliższych,
najszczerszych przyjaciół Sz.
Pana. Nie godzi się oto, żeś Sz. Pan
powiedział, co jest niezbitą prawdą,
że byłeś i jesteś wiernym dzieckiem
Kościoła a odeprzeć kliki ultra-
montanów [illegible] i fa-
natyzmu odrzucać Sz. Pana –
nie godzi się mówić o powodzenie
jeśli Sz. Pan popełnił niezręczność
błędy – ale że klika [illegible]
z tego, gdyż, żeś Sz. Pan [illegible]
[illegible]

tylko zwoskować sięż by
pan z Drezna, skikować się
z całem stronnictwem, że
mowa Ks. Jastrzębskiego
wymowną odezwie nazajutrz
pobłosi Ks. Ledóchowskiego
i zmartwychwstania Księż-
życia - do woli tego. Już
w czwartek nadesłano tu
mi z Drezna odbitki
drukowane tego pismo,
wieśni ks. pana i Ks. Ja-
strzębskiego; nastąpiło te
z wielkiem gaudium Kolpos.
tak rano po domach rozdawa-
wszystkie nacechowane się
J. Kr. słowem najgłębszego
to stronnictwo - Odebrałem
więc z Drezna, który stoi
nurników w Drezdenku-
obiecujących tę ręce

a przystaną mi już wszę-
ściej przypominam się z dopo-
nim ale go uwiadomiłem, że
musiałem, że dobrze stoimy
z pisanego. Nie chodzi mi w
tym co myślałem o interes
ekonomiczny — bo chyba
nie umie Jan za mało obracho-
nictwa. Tylko mało świe
powiedział — ale przyszło mi,
że materialnie regularnie
to na owe koszta a mie-
nie na koszta utrzymania,
o co mi przedewszystkiem
chodzi. Ta rzecz z uczczeniem
zdaje się mnie, co to
szkaty — stoimy, już
zezwolenie i już będzie
nie może, bo jak wdzięczny
zaniedbanego dziś z listu.
Ja

z Drezna. Wiesz, że kiedyś
dalej liczę, że nie przyobiecywałeś
sprawę a za mnie, a raczej
z mnie [illegible]
Zdaje mi się, że należało by
wobec tego odłożyć wszystko
jest — aby ręka do niewyczer-
pania kochanego i [illegible]
imienia [illegible] sprawa a [illegible]
i zacząć jego [illegible].
Na dziś kończę — jutro więcej
nie piszę — dość tego, aby [illegible]
za [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] do [illegible]
[illegible]

Całuję mocno rączki [illegible]
twoja
Jutro więcej piszę [illegible]

78? Poręba 21 Czerwca 480
352

Szanowny panie!
Za recenzyą Kom[edyi] serdecznie
dziękuję. Dzienniki ciągle rozpy-
tują się do S. Francesco, i nadal
jeszcze się wypytać — o to bądź
Pan spokojny. Co do prac
myślisz sobie pan tak to łatwo
wybrać się na odpoczynek — bo
o zdrowiu koniecznie pamię-
tać należy. Ja wszystko [illegible]-
jeżdżam — choć koniecznie potrze-
buję odpoczynku, ale trzeba za-
co. Tu taj coraz gorzej — Na to wszy-
stko co się dzieje — przychodzi, że wa-
ryacyi dostać można. Ale nas to zmo-
wadzi nas w błoto — Dziś nie ma
wyjścia — nie możemy przynajmniej
w tej chwili podnosić ręko na [illegible]
Rzymowi — a tymczasem każdy
dzień kłopotu wzrasta. Zabrano
podobnie przyszłe — dostaną
się cenniejsze — wiadomo tylko,

sza nie ma żadnego programu,
i mieć go nie może, bo ucieka od
Rzymu, który na nas ekspe-
rymenta pozwala sobie - Bez-
czynność zupełna - Przytem i w
kierunku naszego organu uczyły naj-
ostrożniejszy, a nie zrozumiały rzecz-
ka, do której powoływałem swoje.
Dziś cały ich arsenał zwró-
cony, przeciw mnie i Tyszkow-
skiemu - Może pan czytał
Tygodnik Wielkopol. między-
pan tam wszystko - a - źle
gdyż tym się nie odstąpię ~~[illegible]~~
mieć - niektórzy odtąd - ale
trzeba dotrzymać i chować w głę-
bi co boli - Życie mi zbrzydło
i tutaj, tem się wyniosłem z Dre-
zna. Czwarty rok piękna i
walki - bo najsilniejszego bez zwy-
cięstwa a mnie tej mocno dostaje.
Przytem rośnie tu bieda mate-
ryalna - składki niedopisują

akcyi niepisanej. Tak np dłużej
się zbudowała teatru — po zawi-
raniu kontraktu i budowa ta-
niejszej [illegible] —
braku funduszów — i przy końcu
niosący utknął w błocie. Gdy-
byś pan miał pomoc — gdybyś
się odniósł do Kronenberga
i Blocha, do Branickiego lub
innych możnych z tego rodzaju
dobroczyńców pan wielką usługę
sprawie oddałby. Zapraszam k.
pan do tych możnych — ale
raz 2 pan sam to uczynić.
a powtarzam że wielką usługę
sprawie by pan wyświadczył
we środku tych wielu zebraniu
[illegible] to by pan zastosował
w pismach poinformowawszy się
co zrobiono i jak sprawa stoi —
ale na Boga pomóż jej by pan
[illegible] na dziś. Ściskam głęboko

i szczerego szacunku zaręczam

Przyjaciel

Jurkowski

78?

357/151

Poznań 10 Sierpnia

Szanowny panie!

Odjechałem z Poznania do To-
runia dnia 5 b.m. a wróciłem
wczoraj dopiero - dla tego też
odpowiadam na list Szan. Pana
ostatni zaległym. Przedewszy-
stkiem dziękuję Szan. Panu ser-
decznie za nekrolog Wój-
cickiego.

Dalej donoszę Szan. Panu,
iż zabrałem także list p.
Stanisławskiego, w którym
prosi mnie, aby „celem
bliższego porozumienia się"
w sprawie rozdawnictwa „Teo-
ryi Myśli", rozpoczętej nie-
dawno. Odpisałem zaraz
wczoraj i rozpocząłem tel-

ny

niej na dzień 12 t.j. wtorek. O
rezultacie Ci Panu doniosę.
Proszę tylko o jedno Ci Pana,
abyś Ci Pan, jeżeli z nimi sam
nie traktowałeś, tylko ich do mnie
wysyłał. Bo to gałgany, któ-
rym nie można żadnych rzeczy
(trzeba ich pouczyć, że nie wolno spe-
kulować na uczciwości narodu
i brać sobie za wspólnego. Ja
im dam odpowiedź czas do
niszczenia się - ale zapłacić trze-
cie muszą. Nie tylko Ci Panu sobie
że gałgany napisali nie do mnie,
ten tym ta drzwi wyrzucić, ale do
Wiktorka. Który jest z niemi bardzo
dobrze, aby wpłynął na mnie, żebym
się tą sprawą nie zajmował. Dałem
mu do poznania naród, że może mnie
[illegible] spotkać nieprzyjemność od
nich, bo młodzi i pozbawieni. Nie potrzebu-
ję Ci Panu objaśniać, że Wiktorek dał
się

ich przyjaciołom miejsca od prawdy
i oświadczyłem to, co ja im rano po-
wiedziałem, że chcę, by św. miej-
sce w rachunku to Dobrem. Żądać
szkie, bo darować można w Dzie-
niku darmo i posyłać prenu-
meratorom przez te egzemplarze,
że to niespodzianki ale także
pomiędzy ciemnymi, wyraz wdzięczności
narodowej i czci dla jubilata-
mi: na obchodzie świętym dziś
bronić prawo prenumeratorowi
itd. Wobec tej chęci, jakie
to zagadnienie, dla tego pozostawa
mi już tylko kompletną rozpra-
wę. Muszę oddać, co do niej nie na-
leży.

Wyraz szczerego i wysokiego
szacunku dla [illegible] Szanowna-
[illegible] Czcigodnej [illegible]

Siemieński

78?

356 ~~152~~

Poznań 12 sierpnia

Szanowny panie!

Był u mnie właśnie pan
z spółki Kamieński i zobowiązał
się nadesłać pieniądze re-
dakcji w pierwszych dniach wrze-
śnia t.j. najdalej do 8 wrze-
śnia. Stosownie do oświad-
czenia Szanowna zapewne
się nabrać tylko do tego
dnia cierpliwości. Że zapłaci,
to jestem pewny, bo go
do tego zmuszę.
Przy tej sposobności zasy-
łam Szanownemu wyrazy głę-
bokiego szacunku i ~~po~~ powa-
żania

Przyjaciel
[illegible]

153
357

74?

Poznań 24 kwietnia

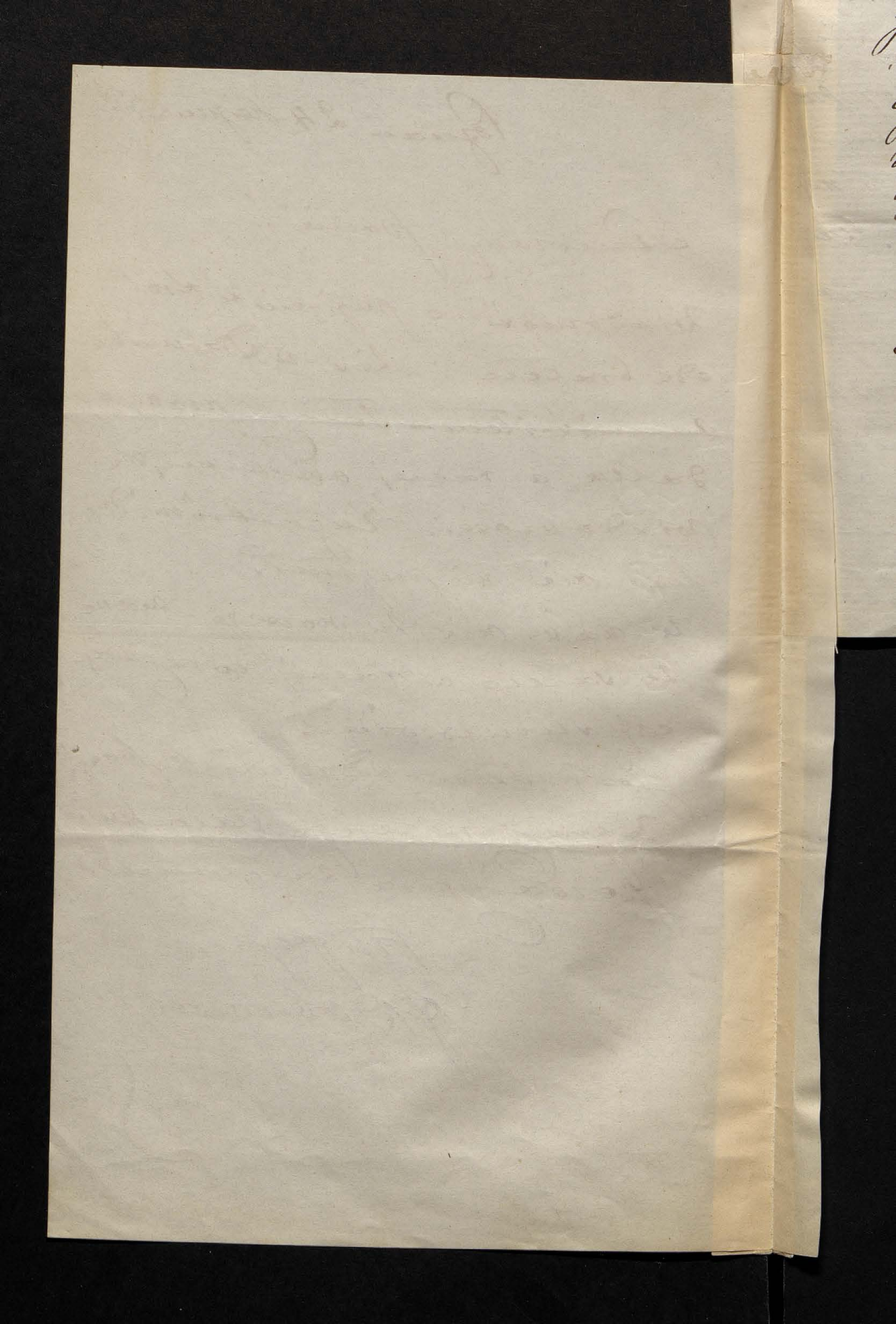
Szanowny Panie!

Wiadomości o przyjęciu u Króla odebrałem i dziś w Dzienniku zamieściłem – Teraz proszę o dalsze a raczej obszerniejsze wiadomości. Engeström dotąd mi nie przysłał.

U nas nic tu nowego – zawsze to samo a raczej coraz więcej [illegible].

Jak tam zdrowie u Pana? Życzę [illegible] [illegible]! Pozdrowienia zasyłam

Sługa
J. Dobrowolski



358 184

78?

Poznań 29 września

Szanowny Panie!

Choć mi to bardzo przykro - ale
losy inaczej pokierowały; i za-
miast na Drezno do Krakowa
jadę jako wprost do Krako-
wa. Żałuję tego bardzo, bo je-
szcze nie o jednej rzeczy by się po-
gadało. W Krakowie zaś wątpię,
żebym dociągnął się do Sz. Pana
choćby na pięć minut a tak
byłbym rad tyś, gdyby to nastąpić
mogło. P. Bóg nad [illegible]-
mości się tej i uda. [illegible]
wie [illegible] u [illegible].
A teraz prośba do Sz. Pana;
otóż racz Sz. Pan przysłać
mi zaraz trzy prenumeracie
adresujących w[?]. [illegible]
w Redakcji Dziennika.
Załączam Sz. Panu honorar

że nikt go niebędzie ani widział
ani czytał i że w Drezdenie
dałbym dopiero wówczas gdy za-
telegrafuję, żeby pan już po-
wiedział je – to jest, powie-
wej, że pan powróci w przyszłej
pod datą mi wsi wcześnie
niż sobie wczesniej jaką
sobotę.
Teatr wczoraj też świetny;
mimo, że grali amatorzy prze-
wyśmienicie, to jest klasa
pracująca teatr, tej na-
leży od dołu do góry. Umie-
szczam się temu niezmiernie
choć zwrotu o tem nie wiedział
tem. Do widzenia w Kra-
kowie. Uzyskał tylko tamtego
pacioreczka i pozdrawiam
tak pana serdecznie
proszę
Szczebrowolk

Poz. 23 Paźdz. 1878

Szanowny panie! Dotychczas od niedłu-
ca pewnego przeczytanie w Dzienniku [illegible]-
ję. Napisałem o tem do Szpaca, bo
sądziłem, że lada dzień w ten lub ów spo-
sób się ukończy, i dziś będzie, już k-
panu doniosę o jakimś. Skoro Szpa-
jednak nam pisze, powiem co i jak
jest. Kontrakt mój, Angielski, kończy się
na Nowy rok. Tak samo i firmowy [illegible]
Dziennika kończy się, a co za tem idzie obowiąz-
ków na Nowy rok. Dla wspólników firmo-
wych mię i zarówno z redaktorem kon-
traktu zostało, już u Waszej przepisany,
w zebraniu na dniu 15 [illegible]. Na zebra-
niu tem, kontrolę firmowej, a których
raz już [illegible] [illegible] przed trzecią la-
ty, [illegible] który, w [illegible] wówczas
zarządu i dopiero przed [illegible] trzy dni po-
wrócił, z projektem wyprowadzenia mi-
mie[illegible] i wręcz [illegible] redaktora a [illegible]
nowie poźnie [illegible], który od lat [illegible]
pracuje w redakcji. Muszę przecie Szpanu
nadmienić, że przez to [illegible] kontrolę
z [illegible] z dwu jeszcze firmowych [illegible]
na w. zebraniach, że nie mogę mi do [illegible]
[illegible] prowadzenia Dzien. i jego polityki
a o redaktorze tylko przechodnie świadczy.
ci. Dziś jednak była [illegible]. Trzeba
się było z [illegible] z [illegible] porozumieć. [illegible]
była dobre pomyślana, bo już [illegible]
sobie [illegible] [illegible] i jestem zarówno
obcy

jeszcze obcy aliści przybłęda a teraz.
jest lepszy i więcej go kochają.
Dalej oprócz tego, wymieniam wszem
tych zarzutów, na mnie bez mej
winy, dawszy mu powody — Józef
Mietelski z niewiadomych powodów,
postawił o mnie łożę w teatrze i teatrze
tego teatru — Henryk Kierner o to,
że usunąć Kongresu z [illegible], nie
zrobić, co zrobić tego winien i że nie
jego artykułu, który następnie wydru-
kowano pod nazwą: Henryka
Rzewuskiego, nie chciano oddać, —
i tym a tym innym — dość, że Kościeli
mają poparcie na zebraniu przez Jerzego
w osobie Tarnowskiego z Dzikowa, dalej
akcjonariuszów potem, licznymi innymi
na proponowanych przez niego, zrobić moje
i zgodzili się na jego propozycję — Do mnie
zaś wszystkowo [illegible] przez zabiegi mnie
na patryotyzm, ale mi wyrządzili przykro,
głupie, już dziś wołamy przez i mówi, moje
zdolności, „praca, wiedza, godność,
uczciwość" i tego podobne, są koniecznie
potrzebne. Jedna, to logika tych prawdo-
mówców, który jest [illegible]
przyjacielem [illegible] a na wybór zaczyna
od [illegible] odmowę przyjęcia, nie chce
ręki mi podać, ale, kto by się zapowie

dług, że on ustąpi, doszedł do tego miejsca.
Sprawa się zakończyła — oczywiście, że
ci, którym proponowano, nie chcieli
podjąć się tak [illegible] przyjętego stanowi-
ska. Tymczasem z [illegible] zgodą
porównać Dykowskiego [illegible], równie
administracyi Dziennika, a którego na ze-
braniu nie ~~[illegible]~~ zaproszono, bo był
wówczas w podróży. Tylko [illegible] oprócz tego
się na miejscu, nalegającej każdego
wezwać piśmiennie z dokładnemi [illegible], ponie-
waż [illegible] przeciw [illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ w zebraniu tej-
że [illegible] powołanego. Zgodzono się na
to i takowe odbyło się 1 listopada. Co
postanowiono — nie wiem — [illegible]
[illegible] — bo [illegible] się nie
[illegible] jeśli [illegible] przyjadą ci, co chcą po-
stawić na swojem a inni mało dadzą — bo
rozumie się, że [illegible] z oddalenia. Kto
[illegible] z oddalenia [illegible] nie wiem,
[illegible], [illegible] mówią, świadki, że [illegible] ba-
[illegible], któremu nic nie będzie przez odno-
siono. Kto jak ten [illegible] nie-
wiem i nie dowiadywałem się. Ja bowiem wogóle
nie lubię ~~[illegible]~~ [illegible] a gdy
[illegible] [illegible] mówię [illegible]
[illegible], że o tej materyi nie rozmawiałem wcale.
A robię to dla tego, bo całe życie
pracą — dla tego nie chcę i nie umiem się
[illegible] i tego nie robiłem i nie robię. [illegible]
[illegible] boli mnie tylko, że nie zdobywa
[illegible], że pozostawał
pomiędzy [illegible] obcy i że pomiędzy [illegible]
[illegible] jest i ten, że [illegible] tego

redaktora, a niżeli obcy nawet przecie
dziś. Co Pan pocznie na to i czy
to boli nie wiem. Pracowałem uczciwie
sumiennie, a to że nigdy nie przypadło
a jednak na twej ziemi za twego nie-
jestem uważany, jeżeli mnie wyprzy-
szczaliście razem rychlej [illegible], na polecy
i pójdę znów żyć, pracować i boleć do
Galicyi. Tu przeżyłem okropne rzeczy
wszystko - a na dobitkę [illegible]
wszystkie te szczęsne pisma rozszerzenie
dla Pana - proszę je zachować przy
sobie — telegramowaliście się [illegible]
które tej ręki [illegible] grubo umaczało.
Pana piszę to wszystko szczerze
nie i z nikim nie mówię, i nie będę tego.
O zdrowiu Pana, że niestety, niedobry
wiem - bo mam ciągłe relacye z Drezna.
Wierzaj mi Pan, że i to dolega mnie
mocno - i że szczerze Mu życzę pewnego
zdrowia - ale też prawdziwszego wy-
Pana choć trochę od pracy.
Wyrazy głębokiego szacunku dla [illegible]
Pani Pułkownikowej i po nazwaniu
pozostaję

Szczery
Dobrowolski

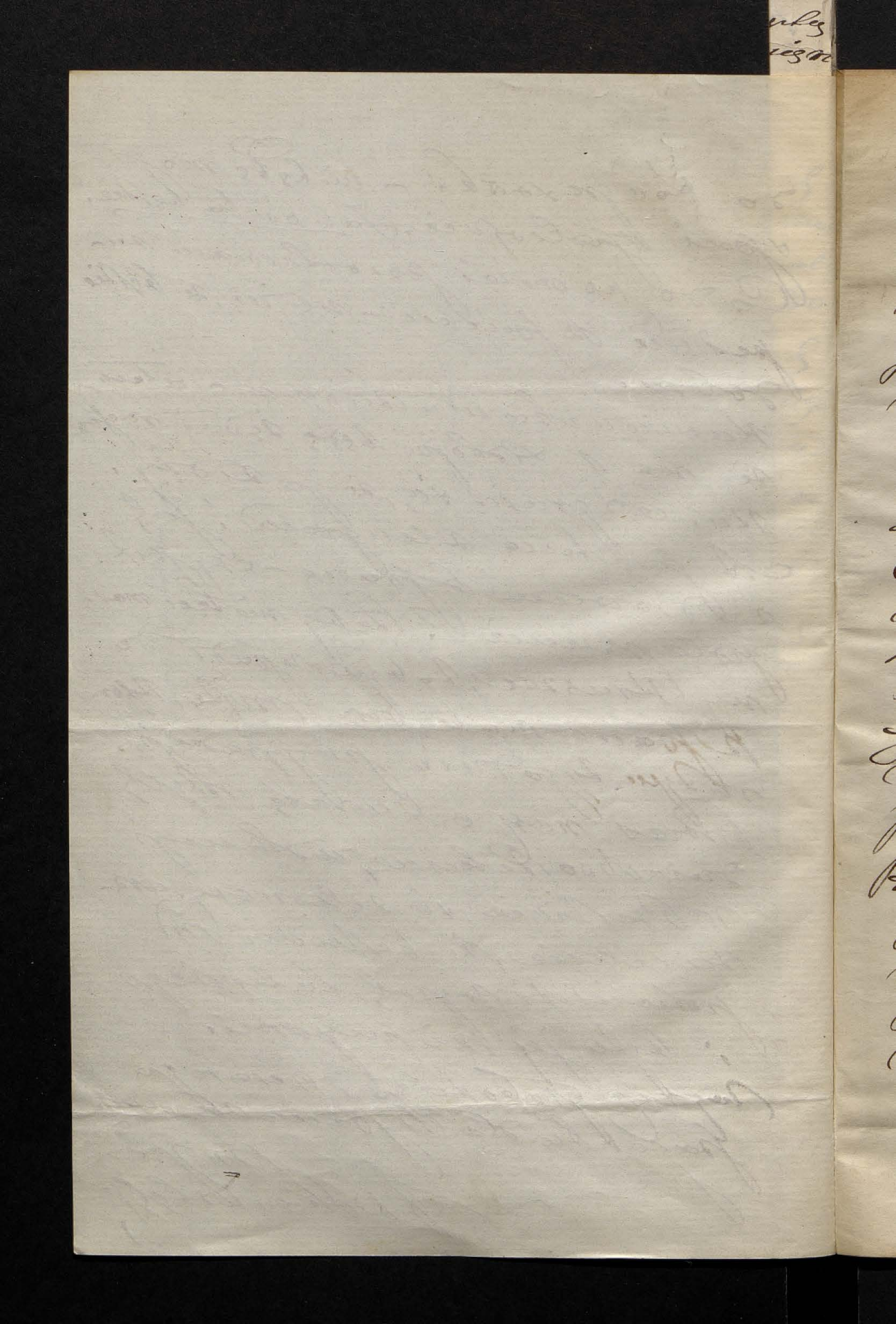
Poznań 27 Października

Szanowny Panie! To smutna rzecz, że z zdrowiem Pana tak niezupełnie — ale było to do przewidzenia, że trudy krakowskie nie przejdą płazem. Ja, który jestem zdrów jak koń, do tej chwili mam i kaszel i katar okropny. Gorączki mojej [illegible] wódką przez dni jeden i drugi [illegible] z lichem, ale niestety, żadną miarą do łóżka dostać się nie mogę. Że Panu [illegible] mimo, że to wszystko, wybiera się Pan [illegible] do [illegible] — Odwiedzeni Pana się [illegible] — [illegible] się [illegible] do pogody! Gniewa mi to niesłychanie — Co do tematu — to niesmaczny Pana propozycji, ale ja myślę, że dla naszej publiczności, jaka ona nie jest, [illegible] może być przez [illegible] niczego odczyt. O komedyjach starego Fredry, lub utworach

Fr

Słowackiego lub z najnowszych
dramaturgów polskich — wszystkie
o napisanem malarstwie, mało
nas wzruszają — Życia coś jako
trzeba — Chciej zrobić cokolwiek
pisać każdy czytać — Wtedy
[illegible] niebrałem [illegible]
się ich wszystkich [illegible]
nie pomnożysz. Oczywiście mogłby
dla odczucia [illegible] najbliż
i jeszcze przy tego dni odrobinę
Ofiara tym [illegible] [illegible]
dla tych [illegible] choć wszelkiej
[illegible] czas [illegible] —
Na tematy dość [illegible] jej
[illegible] dzieciaki piszący wszyst-
[illegible] dosyć mego myśląc, że po-
[illegible] [illegible] [illegible]
ale jeszcze nic [illegible] do
[illegible] dla zapewnienia bytu
[illegible]! Naturalnie, że dalej [illegible]
pisać [illegible] [illegible] [illegible]
za [illegible] Dopóki jednak nie mogę [illegible]
dzy

do Kongresówki — nikt by może
sobie wyobrazić. Jakoś to będzie!
Co do powieści poprzestawiam na-
pisze w Spale — wiem, że będzie
dobra.
Kamienickiemu kiedyś mówiłem,
że na 1 listopa. będę żądał rękopi-
su. Odgrażał się, że go złoży.
A jak tam z węgrzem? Jak
z zdrowiem Pana — czy jest
polepszenie? Żeby nie taki mar-
ny kruszec, to bym wpadł do
Pana na te dwa miesiące, które
w tym tygodniu przypadają.
Proces nasz o [illegible] [illegible]
dnia [illegible] [illegible]
w Berlinie się zakończył. Na-
turalnie, że będzie [illegible]
powiedzieli w tym tak wysokiego
i więcej jej nie przyjmie.
Czystego głębokiego i szczerego
szacunku dla Pana zostaję
p[illegible] [illegible]
J. Dobrowolski



Poznań 14 listopada [illegible]

Szanowny panie!

Do wcześniejszego napisałem, jak tylko mi da odpowiedź na szczególik p. pana [illegible]skiej. Jeżeli więc ta możność, a sądzę, że tak jest, to będzie ko-rzyść pan mieć w szkole nadchodzącej. O programie też dalsze streszczenie nastąpi jeśli drugi jedna lub dwa artykuły ostatnie.

Z Dziennika [illegible] dobro-dziejskiego radbym się z p. pana [illegible], [illegible] pana [illegible] z [illegible] zdrowia [illegible] po-[illegible] — [illegible] do p. pana — Przy sposobności [illegible] pana [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

9

Poznań 15 Stycznia (1880)

200
364

Szanowny Panie!

Nadesłany mi artykuł o
szkołach ludowych w Galicyi
pomieściłem wczoraj. Z dnia 10 bm.
widocznie Sz. Pan nie zwracał uwagi
na moje wczesne pismo, zwane
Dziennikiem Pozn. Ostatniej
tej nadesłanym artykuliku Sz.
Węgierskiemu ogłoszonym a raczej
jakiego autorstwa — uzupełnieniem
tylko o szkole wstępu, w którym
poleca wszystkim pisanie na-
uczycielom Grossmanowej. — To
niewygodne — mamy dość szkół
dów w pobliżu a panienkom
zdrowiej uczyć się w szkołach
w kraju niż za granicą.
Gdyby Sz. Pan przysłał nekrolog
zacnego ks. Br., bardzo byśmy wdzię-
czni byli; w dzienniku brak dotąd
szczegółów — nie ma szczegółów bio-
graficznych. —

Engeströmowi Kasie jutro wy-
ślesz 6 ekz. Dziennika z
należało pani Grosmanowej.
O Kamieńskim pamiętam
i pilnuję - ale ciągle rozmowli-
kazywam jednak pani, że rzecz
to nie przepadła - choć z Kamień-
skim [illegible] - ale i ja [illegible]
gaz Kamień.
O portrecie się przypominam.
Czekam i liczę na nich [illegible].
Jakie to nieszczęście, że [illegible]
znać [illegible] - a ja liczyłem na
pewno, że jest niedługo [illegible]
przyjedzie i [illegible] na to [illegible]
[illegible]. Tymczasem - jakieś [illegible]
ne [illegible]. A niemożliwość? Pan
[illegible] dobrego przyjaciela [illegible]
zrobić - rozmnażałoby się [illegible]
opracować [illegible] niebezpiecz-
nego. [illegible] by się [illegible]
[illegible]. Galicja do soli [illegible]
[illegible]. [illegible] przy tej

sposobności dość sporo szczególnego.
Teraz odebrałem, aż z [illegible]
od [illegible] jednego [illegible],
z 18 Jan. 96 – na [illegible]
być więcej. A coby to dopiero
sprawiło przyjazd pana.
Jubilat sam, przyjechał,
jakby przyczynił się do tej
sprawy – Czy ~~to~~ nadzwo-
czajny fakt? Dotąd zaś co
się zebrało – to niby wiele –
ale w stosunku do celu pra-
wie nic. Widziałem się z
Modrzejewską – ma ostatecznie
i w całości, [illegible] zostać
[illegible] – Szczerze na swoj
ślubie [illegible], już
nie dawno, miała ją naraz,
żeby całego funduszu [illegible]
na [illegible] [illegible] – na całe do-
[illegible] [illegible] pra-
[illegible]. Wszystko to
[illegible]

tak mi dokucza – że nam
się z smutkiem dać tej
sztuki za wyprawę.
Łączę szczerego i [illegible]
[illegible] [illegible] za
[illegible] [illegible]
[illegible]

201 366

Poronin 12 maja

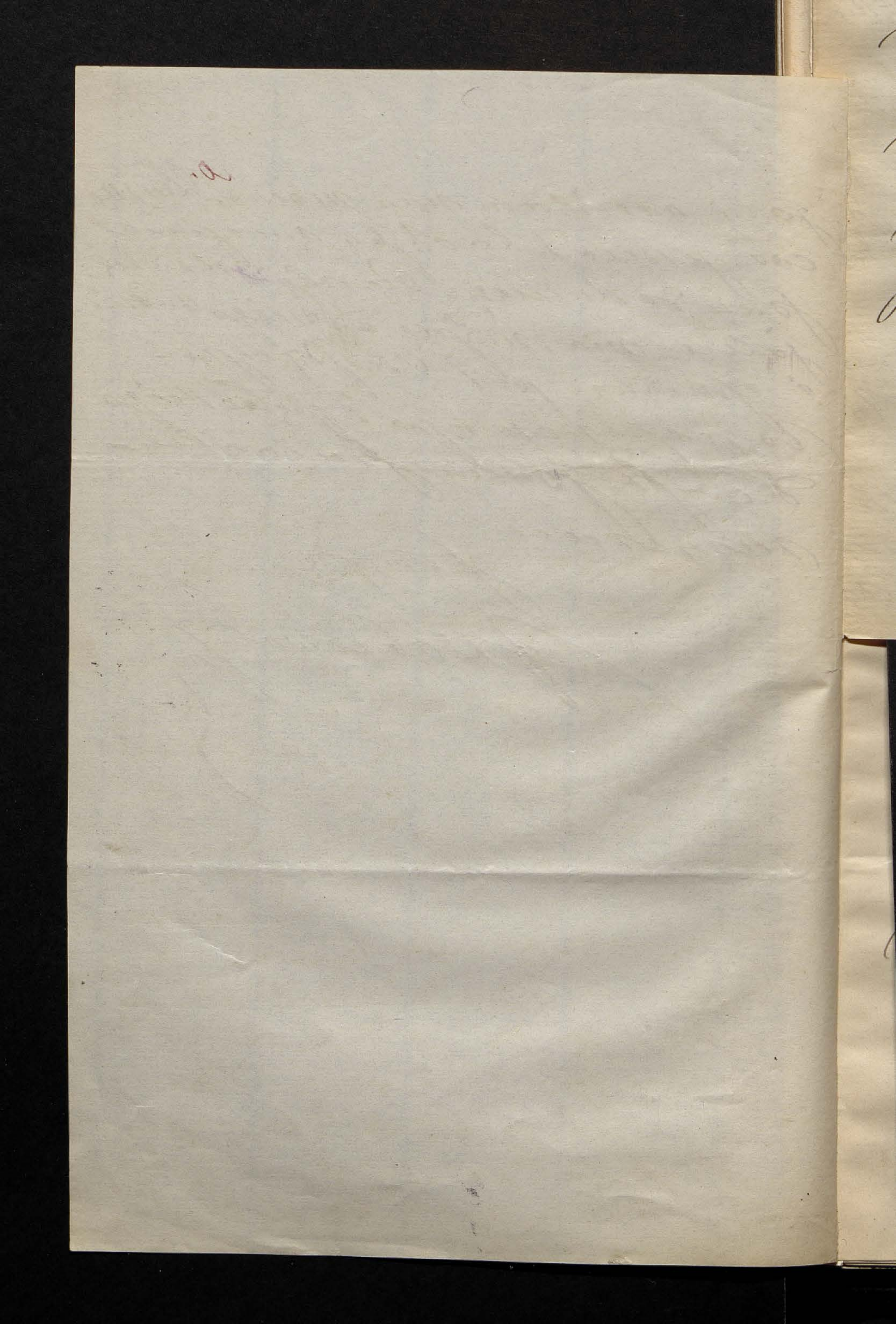
[1880]

Szanowny panie! Przepraszam,
że dopiero dziś odpisuję. Bo list
odebrałem dopiero w niedzielę -
przez [illegible] otworzyć [illegible]
ty, bo [illegible] się [illegible]
branie, które obejmuje [illegible]
[illegible] postanowiły; po zam-
[illegible] z księdzem tego [illegible]
[illegible] [illegible] i biorę
go. Na podobny [illegible]
[illegible] - wszystko
o to, żebym mógł [illegible] na
15 kwietnia - [illegible]
się z [illegible] - ale [illegible]
[illegible]. [illegible] byłoby [illegible]
[illegible] - bo [illegible]
[illegible] a poecie [illegible]
dopiero po [illegible].
[illegible] - to co [illegible]
[illegible] się z [illegible]
ale, pamiętam, [illegible]
[illegible] tego powodu.
Co do [illegible] to [illegible]
[illegible]

w pensyi swe zdrowie – ja pro-
szę bardzo, żeby B[ozia] zaś ra-
Cię i [illegible]; [illegible], żeby
mógł przyjechać w 1.6. w [illegible]
[illegible] około 13 lub zaraz
po 15. Gdy [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] mam dwa [illegible]
w [illegible], to jest zdrowie [illegible]
i [illegible], aleś dał odpowiedź
protestantów, które wyczer-
pano się księżną na Modrze-
jowskiej. Z jej [illegible] [illegible]
do Warsz[awy] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], bo wszy-
stko, co jej się należało oddała
[illegible]. Czy zgoda [illegible]
na ziemi?
Ze Krakowa nie [illegible] pisał
o Kamedułach a mnie. [illegible]
pociągu – i teraz mam wszystko
[illegible], że dostanę [illegible] trochę
pieniędzy za dwa tygodnie. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] – bo [illegible]

367

go i nacisłam nań mocno. Zaiste
coś jeszcze i to chyba zupełnie
pan do tamtej. Będzie książę,
jakie ma, niżej od niego zabrać
i opowiadać przez listy
z wyrazem szczerego i głębokiego
dla Cię Pana szacunku
zostaję
Jerzy
Zbrowolski



368 ~~202~~

bd

Poznań(?) dnia 10 Czerwca

Dobrowolski

80!

Szanowny Panie!

Leszczowski rzecz(?) oddał(?) na kiosku(?)
marek tysiąc dwieście — czyli, że 600
na kapitale same, tyleż(?) kiosk(?)
marek. Jak tylko mi kiosk(?) odda
odeślę, a ma to nastąpić po
wydrukowaniu pierwszego odcin-
ka, tj. w dniu 18 bm. plus
z Gazety naszej przesyłę-
to jest mar. 200. Nareszcie!
onegdaj posłałem mu jej
kilka [illegible] stronnic prze-
pisanych
przez [illegible] uchyla mi
Feliceta(?)" o powieści
[illegible] Szan i wydajnie
[illegible] to dobra [illegible] rzecz
że p. Guebriant jest to Boż-
[illegible].

[illegible] pan [illegible]

Szp.

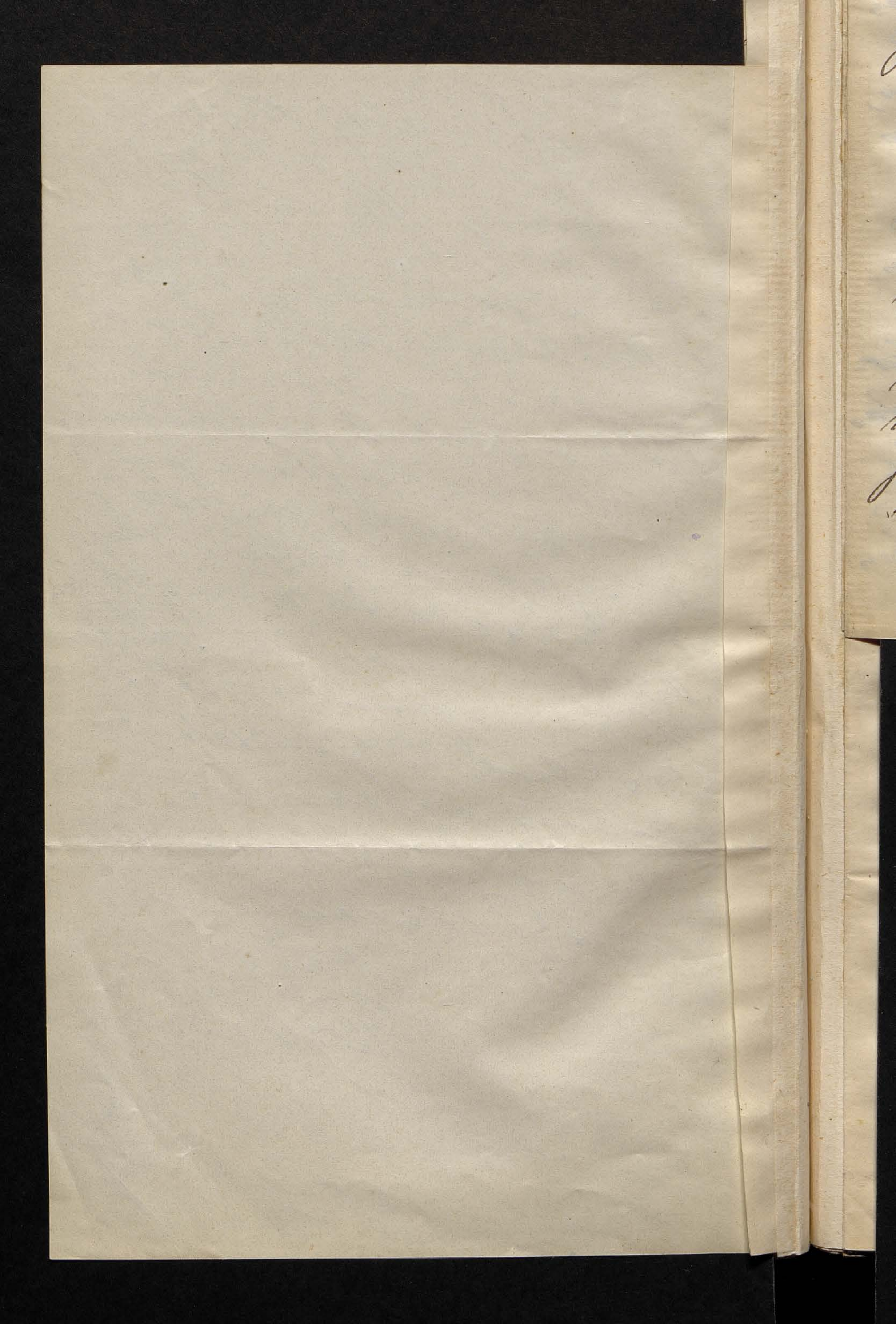
Spasowicz — nawet wolę tak
go umyślnie, że aż musiał go
kupić. Nagadali tyle nonsensów,
że nie księgarnia byłaby dość
a wszystko [illegible]. Dziś
odjechał a z Baranem tak roz-
jechał wczoraj, że powiedziały
tam kwadrans na [illegible]
już go widziałem. Brakie
on już był w Drezdnie, był-
by z Brunem widział, może
mu to [illegible] [illegible] i wo-
[illegible] Jego powiedzieli, aby [illegible]
nie [illegible] za niej przeszłego.
[illegible] pisać do niego
Kissingen.
[illegible] [illegible] podobno
na 28 [illegible]. Co [illegible] [illegible]
[illegible] jak [illegible] jednego z naszej
[illegible].
[illegible] [illegible] i jednego [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
przez [illegible]

Poznań 19 Stycznia

Szanowny Panie!

Z całą pewnością przyjadę
1 lutego do Lwowa rano, a bę-
dę chciała tam koniecznie już
być o godzinie 2 po południu.
Mieszkanie dla Pana przyzwo-
ite zamówię i dla siebie
i Szczepana także i każę
ogrzać. Na to może Pan
liczyć z pewnością. Zaje-
dziemy z Panem wprost
do Hotelu Galisch do
pokoju ogrzanego.
Wyrazy głębokiego szacun-
ku załączam

Księżna
Radolińska



Poznań 30 Sierpnia 370 414 81?

Szanowny Panie!

Zmartwiłem się bardzo, że się do-
dziei nieszczęśliwy i że Pana zdrowie
to Pana nieszczególny a ~~to~~ do
tego stopnia, że na wyjazd do Pana
nie pozwoli. Bo i nie przypuszczam,
aby głupie i pisząc bardzo ods-
z Krakowa na decyzyę do Pana
co do ponownie kamie wpływać
jazdy wpłynęła. Trudno, czy do Pana
chcę czy nie chcę i choć to do Pana
najbliższa przyszłość rozstrzygnie, ale
rozumiem, widzie serca, ocenienie
i gorąco miłujący ojczyznę, wszystko
oddałbyś całe dla Pana, bo
na nią tak wpłynęła, tak szczerze
i tak dzielnie zaświadczył. Atoli
bo takie przypadki były. Dla Pana,
wiem, że jest to przykre, ale kto,
jeśli ma szacunek dla siebie i swoich
ideałów, musi cierpieć więcej
wytrwać. Tak być musi, a tym
szczerszy i niedościgniony jest ..
Pan

Gdy. nie ch wrzesnia, ile chcą.
Od należącej dobrej woli, owa-
cyi - nie upomina się ta pani - to
nie pozwolona - owa piękna przelo-
nany, że jej zdrowie ta pani
pozwoli, nie mogąc jej na to
pojedzie pani do Lwowa dla
odwiedzenia i wypełnienia
dziecka. To jej ta pani obiecuje
a wówczas z doświadczeniu nim-
więcej się zobaczymy. Liczę
się, że na to dłużej nie ta pani
dziecko nie pozwoli. Życzę
pani teraz serdecznie ta pani,
jej najlepszego powodzenia do
zdrowia.
Ma Rodzina prośbę: Otóż - czy
ta pani nie chciałaby tak dobrym
i powodzenie chciałbym zagrać
tu dramatu do grona Walen-
skim napisanej: Rodzina. Za-
robiłaby ta pani nam wielką
przyjemności a dla teatru
dobry uczynek. Gdyby ta pani

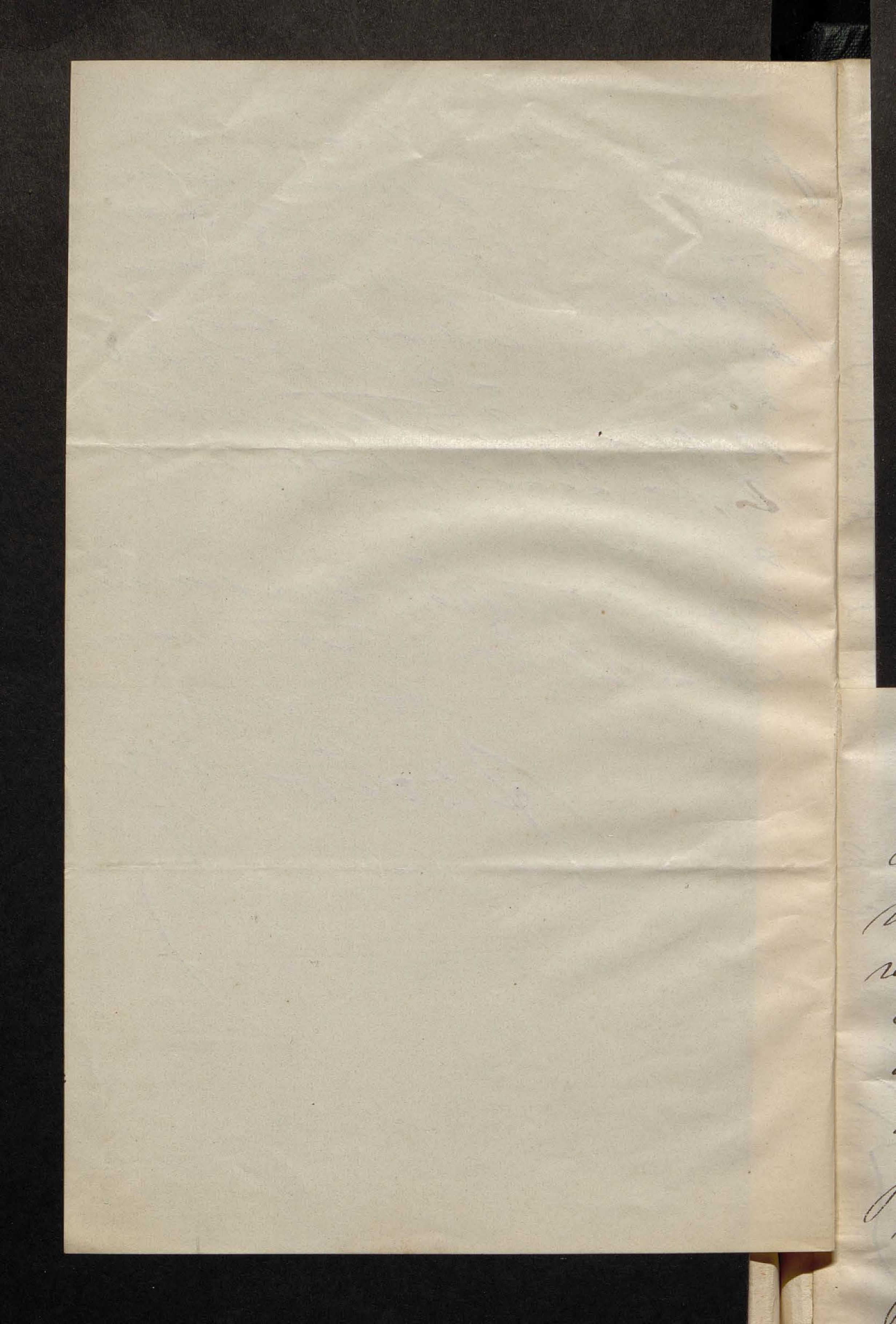
371

pominął, bo i Zaleski nie
by nigdy nas przecież bezm-
ówienia przyjść pamiętał do mej
posady, kiedy w Krakowie
odpisał z szczególną i
nadzieją – Dlatego sam
[illegible]
to, bo będzie niedługo nas
z pracy.

Wyraz głębokiego szacunku
dla Ob. Joanna za zdrowie

[illegible]

J. Dobrowolski



Poznań 7 lutego

145
812
372

Szanowny panie!

widocznie Szumana niebyło
w Berlinie, albo nie odpisał.
Dziś jest w Berlinie, zatem
odpisze i przyśle – lepiej
zostaw go, u którego go
powołasz do Akademii i on
zgłosi się na do. Gdyby
przecież nad wszelkie spokojni-
nie nieprzyjęty, to dalej zasię
racz powołać Szan. Sta-
nisławskiego z Zaleszczyk pośw.
Ale eventualności są niemożli-
wa, bo Szuman przyśle.
Ponieważ jednocześnie piszę
do niego. Niechże mnie ks.
pan mocno, iż Szan. Zdrowie
Pana się polepszy i jeszcze
bardzo, ale bronchitis słyszę
dolę

sobie pozwala.

Wyrazy głębokiego szacunku i poważania dla Szanownego Zastępstwa łączę

J. Dobrowolski

373 166

Toruń(?) 20 Kwietnia

81?

Kochany Janie! Nie odpi-
sywałem zaraz na list Twój,
bo nie chciałem przerywać(?) [illegible]
[illegible] tylko, ale zarazem(?) i
mamy [illegible]. Dziś więc
odebrałem 1000 (tysiąc marek)
i przepraszam za kilkodniowe
opóźnienie.
Co do drzeworytów, to odłożymy(?)
[illegible] [illegible] za Jego nie-
[illegible] [illegible] [illegible] - ale [illegible]
chętnie, propozycji [illegible] a to dla
przy moim pospiechu(?) [illegible] wydanie
tego, że obie osobie wydanie
tanie, [illegible] najtańsze [illegible],
co przy 3 tomach nie [illegible]
się [illegible]. Więc proszę
o jakąś jedną czy dwie [illegible]
[illegible] czy drzeworyt, a nie
przysłać [illegible] [illegible] się
do mnie [illegible], [illegible] [illegible].
Co do p. Wiktor i jej [illegible]
o pomocniczym(?) [illegible] przemawia

u

na niewoli, który przeszedł
WPana i który - nieodebra-
tem odpowiedzi - o to więc
proszę.
Jak i WPan wesoły,
się już dalej do ...
Pozdrowienia WPanu a życzę
zdrowia i wszystkiego pomyślnego
Szczęśliwego przybycia Pani
Córki, pozostaję
dla WPana życzliwa
St. zn.
Żwolowa

374. 147

Poznań dnia 26 Kwietnia

81?

Szanowny Panie! Co do mego
współpracownictwa na rzecz [illegible]
podobnego, to myślę, że najlepiej
porozumieć przy tem, co przyjęło-
wałem, to jest, żeby Pan
dał komedyę jedno lub dwu
autorów a jednemu z tych
przyp. Siemiradzki dał ilustra-
cyę. Może młody Fredro da
swej komedyi i Bałucki lub
Przybylski a może Zalewski lub
kto tam z warszawskich i
znowu do każdej sobie ilustra-
cyę Brandt, Matejko, Kossak
i inni – to i książka u [illegible]
i [illegible] wszystkie a przytem
starcie jak owo ziarno, które
[illegible] możność. Chodzi mi o czas,
o pośpiech. Co mi Pan [illegible]
Ci przysłał będzie – czy według mego
Cz[illegible]

Czy do Pana przyjechać – zależy
tylko powodu i zaraz przy-
sobie – bo chciałbym przez dobra-
nie jakiego lekkiego drobiazgu,
już raz oprawą teatralną
zaznaczyć.
Naturalnie, że na czem stanie
ważne ofiary do Pana dające
ale teatralnego do oprawy
z ostrożnością przyjmuję.
A nuż – już do Pana dojdzie,
Tageblattowi i wszystkim:
bo trzeba tego Krakowianom
wszystkiego – więcej naturalnie
pisać o tem nie będę.
Wyraz głębokiego szacunku:
przesyłam i zostaję

Szczery

J. Dobrowolski

Poznań 18 maja

Szanowny Panie!

Tak mnie skutkiem tych przymiotów
Stowarzyszenia a ustawienia małżeń-
stwa niemożliwą nawiązać z Panem kory-
spondencji z podwójną korespondencją. Zmartwi-
łem się rzeczą temu - ale wiem to, że
piszę, jak z Panem pomimo wyjedzie
wypoczęciony natychmiast po powrocie
z Krakowa i wód. Racz przyjść
[illegible] - kiedy z Panem wyjedzie
do Krakowa i jak długo z Panem
tam zabawi? Byśmy tam należeli
skandali - na wielkim zmartwienie
Panie, o którym albo już z Panem
wie, albo się dowie na miejscu.
Czy z Panem przed [illegible] ową konferen-
cją [illegible] piszę [illegible] będzie
[illegible] illustracje będą przy-
gotowane i cała rzecz - o co mi też [illegible]
[illegible] Zatem polecam sercu z
Pana tę sprawę.

Szczerze oddanego i [illegible] Kocha-
jącego Pana [illegible]
sługa
[illegible]

Poznań 4 Czerwca

Szanowny panie! Fatalnie,
że tak K. panu zdrowie nie do-
pisuje. Ambo K. pani wię-
cej pamiętać o sobie – i wy-
jechać do Homburgu. Zdaje
się, że teraz pora po temu
najstosowniejsza.
Jak że tam szczęśliwie uszło od
[illegible] Krakowskiej. Niech na za-
do [illegible] – i wogóle, zdaje się
że wszystko odbędzie się bardzo do-
brze. Tak przypuszczamy, [illegible]
się przedstawić na papierze.
Odebrawszy dziś K. pana list
napisałem do [illegible]
[illegible], ale przysłał 600
marek – jeśli się zgodzi, sta-
[illegible] 200 marek K. panu
do przesłania. Bez tego naturalnie
nie zgodzi się – Za cztery dni
a najdalej pięć, będę miał od
niego odpowiedź.
W Allg. Aug. Zeitung, czytałem,
że autografy [illegible]

F. Uhl napisał znakomitą
powieść: Die Botschafterin.
Rzecz dzieje się w XVII w. na dworze
Władysława IV, od początku
do końca w Warszawie. Polaków
ma tyż tam dobrze przedstawionych,
mniejsza, że to panu znany już
ten romans, gdyby, zatem
by pan zechciał o niej felie-
ton napisać dla Dziennika
byłoby, niesłychanie by pan
koleżeński, a nie potrzebuję
dodawać, że według ozna-
czenia to pana wypłacilibyśmy
honorarium.
Zdrowia dobrego i wszystkiego
życzę i ściskam, ręce głębo-
kie Pani Jasiowej i pozdrawiam

Szczery
Zwolinowa[illegible]

Poznań 7 Czerwca

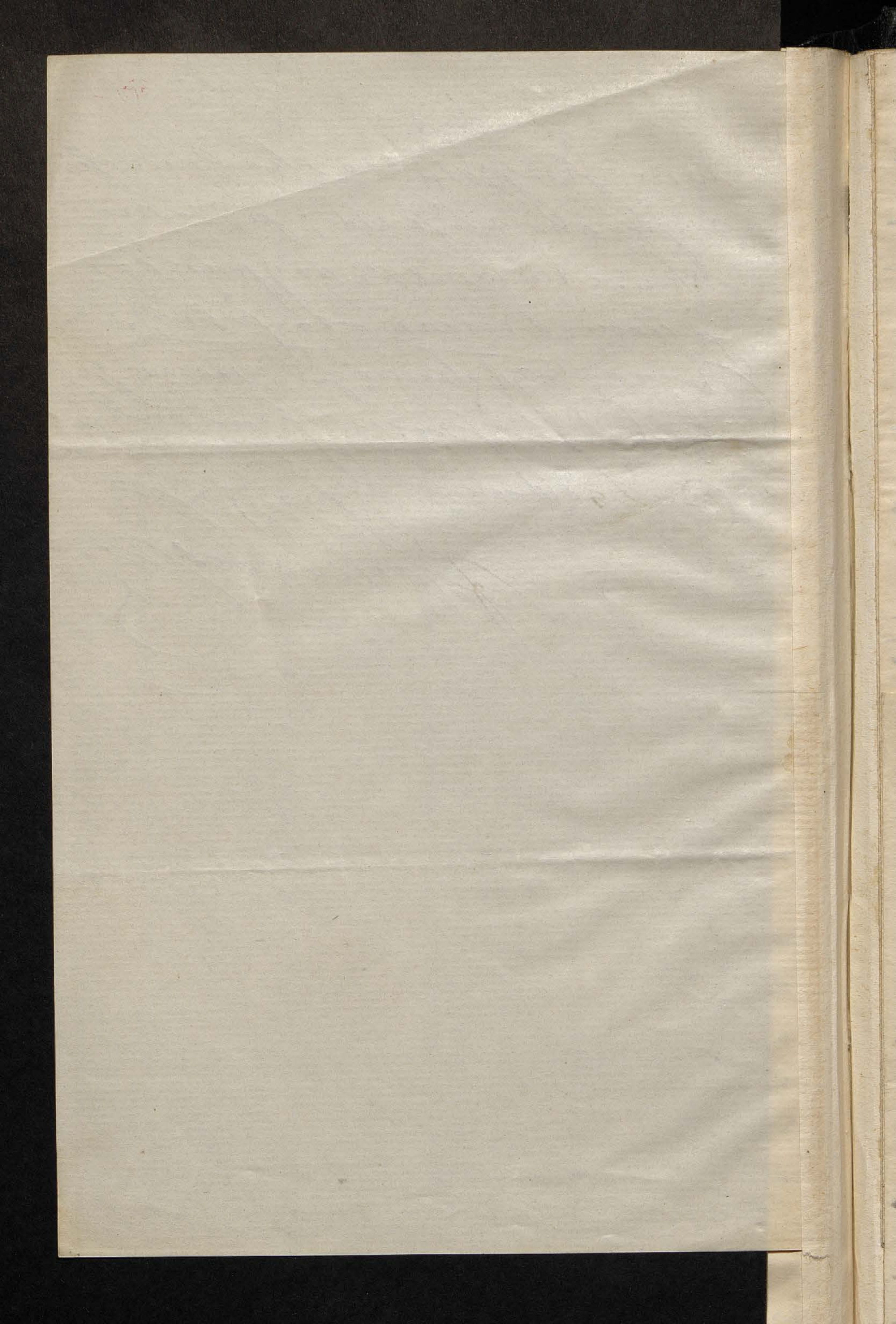
Szanowny panie! Odpisuję
na list od Pana dziś dopiero, bo
wprzód, choć niełatwo to dla mnie
[illegible], [illegible] zasięgałem świadectw,
porozumiałem(?) się u innych. Otóż prze-
konałem się, że wszyscy, rozumiejąc(?)
kraj swój miłujący, uważają, równie
jak Pan, za obowiązek [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] piśmiennictwa. Nie-
tylko nie możemy, i nie powinniśmy
odpychać tych, gdy do nas się zbliżają,
ale przeciwnie szukać sposobności
jakiegoś porozumienia [illegible]
[illegible] swej godności i narodo-
wej. [illegible] pomnożenia [illegible]
i zaproszenie na to - jak [illegible]
dobrą sposobnością. Porozumienie
sam, jeślić może [illegible] następnie
po stronie nauki i umiejętności -
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] - nie powinieneś [illegible] [illegible]
[illegible] - jeśli zdrowie na to po-
zwoli

[illegible]

zwoli. Naturalnie należałoby
przemawiać po polsku, i sto-
sownie - w czasie tej pracy infor-
macji zresztą, nie potrzebuje.
przypominam tylko, że ja
gotowie przyczepiła się do wyjazdu
Dziatowickiego na Kongres Kijowski.
Była o to polemika - listy Kraje-
Dziatowskiego w swiecie, przez
Dziennik gorąco-poparł, masz
w Kijowie odczyt po polsku,
bo tam słowo, że po polsku
mówić łatwie - i wszyscy my
przypilnowali. Dziś inne czasy i
otoczenie i opozycji innego zda-
nia. Więc powstanam, aby nie-
wiele się zrobić.
W prawdzie rada moja dziś może
być potrzebna, bo wszystkiem na
czas nieograniczony odwołane-
Mówią, że tyd nie tycz jej sobie-
ale myślę, że to nastąpiło z
powodu śmierci carycy - więc zawo-
dy

wsze przyjdzie do skutku - choć
zupełnie niepewne jest to zapo-
tku. Na wszelki wypadek -
jestem zdania - za jazdą.
Wyraz głębokiego i szczerego
dla Ob. pana szacunku
Zasyłam przyjm

J. Wołowski



379 ~~171~~

81?

Poznań 4 Czerwca

Szanowny Panie! Jak K. Panu
wiadomo wyszło tu dzieło: Rozwój re-
ligijny w Rosyi ducha niedzielnego-
pomiędzy wydania z hiszpańskiego
a autorem potrzebniejszem, i pro-
sitem z hiszpańskiego o przesłanie
K. Panu jednego lub jeśli K. Pan
zażądasz, więcej exemplarzy. Autor
napisał list do K. Pana - ale,
nie [illegible]. Otoż teraz mów-
pisze to potrzebuję [illegible]
do K. Pana i p. Izabela Obijnie-
ska, która się dalej tem dziełem,
interesuje a nastawa [illegible],
jedna z najzacniejszych kobiet w
polsce, jedna z owego grona pa-
triotycznego, która się [illegible]
około [illegible] [illegible].
[illegible] jeśli K. Pana zdanie o
tem dziele - już mając je zabra-
do [illegible] zostanie [illegible] drugi.
[illegible] K. Pan zatem [illegible]
dobre, [illegible] - [illegible]
pracy pomódź [illegible] o niej
[illegible] [illegible] a [illegible]
[illegible]

się rozleglejszym. Wszystkie Pana
gdyż jego notatki o mnie felietonu
do Dziennika napisane. Tylko,
że Pana niedokończony mój
piosnki, chociaż przez wzgląd na
autora i jego dzieło. Trzeba
je starannie korektować, bo drukar-
[illegible] bez mej wiedzy a raczej bez
mej narady postawił, że on
jej polecił a autor z wręcz
wystawiony na wodzie. Odpowiedzi
dla autora i Jr. Zbrzymowicza,
wraz z Pana pismem na me ręce
obdarzyć się odbiorem korespon-
dowania z nami — już raz mam
drogie posiadanie wszystkiego
uznawania na to uwagi za
cnego rządu i wskaż jego. —
Co do sprawy Kosztura, którą Pan
pan dotknąłeś w liście ostatnim
do Kraszewa, to pomyślna bo wszyst-
kich do życzenia. Może to i dobrze
ale wiemy już Pan, że trochę
a może więcej niż trochę był Pana
za ostry. Mój pogląd wychodzi w
aby

380

szkoły, którą ks. pan znasz i odpi-
sku do listu ks. pana — pisałem to
sam a pisałem z listu na samotności;
bo potrzebowałem ks. panu też słowo rze-
czy napisać. Spostrzegam całe wedle
sił broni mojej pracą — mogącą swoje ofiar-
na potrzeby ogólne a robi tylko więcej
dla przecie nad siły. Mam ks. pan
dowody z niedawnych chwil a do
tego stopnia, że nawet obecnym grozi
swój pracodawca wdowi przestającej
teraz Oreszem. Dla czego napisałem
zresztą później więcej ks. — ze ks. pan
pomoże z Dziennikiem — Miasta lub
komplecie jak tego powodu — ale
inne potrzeby przyczyny — spekulacji
znam tylko jedną przyczynę to jak
skorzystacie z pisania tej ostatniej
ten potrzeby napisałem. Tak jednak
że jest powstać, że narzędzia pisania,
przeniesionej myśl pracowania
się do ks. pana przeprowadzić. Tam wymagają
ojczyźnie której obrazu wyrobiły
ich te samej zasady które mo-
gą jeszcze ... tylko nie daje
spokoju. To więcej ... nie podobna

z rąk polskich – to okropne – ale jestem
przekonany, że wszystko w rodzaju chorób prze-
lat dopisały w całości i okaże się doro-
bek w domu – bo wielu Niedźwiedzi dom-
bi się i może przyjdą a [illegible] Niedźwiedzie
reformuje się. Przedtem Natasza u nas dzi-
a widzi go Gonie, Dzierżowski i smutna
mamy z niedźwiedziów najgłówniejszy – ale to są
przekazany na wieki – które nazwał wo-
bli nie odbrane; lecz są to coraz rzadsze
ny swoich obowiązków. Helmi odbiera jesz-
cze trochę – ale z głową jego wolną – ale le-
dwie tam nie mają tu mieć – płacze
Teleszowi tylko od ciekawie się poleca
i widzi go wiemy. Tylko nie nie przydaje
nie – tu. Śmiecie, nie ma tu rzeczy – to prawe
da – ale jest praca, są pobudzenie
ofiarności i coraz większe poczucie
obowiązków obywatelskich. Gdyby nie
stan materyalny – to mógłbym być pew-
wady powiedzieć, że tu mimo wszystkiego
mimo nacisku Niemców – wychodzimy
wyjdzie z walki zwycięsko. W każdym
razie, jeśli praca przy dotąd [illegible] przed-
dalej nad ludem – Niemcy prowadzą
tej nie odbierają. Więc nie tak nas tu zbawi
bardzo – trochę więcej niedoświadczenia
przy tej sposobności zasyłam słowa
pani ukłony głębokiego szacunku
[illegible]

387 172

Poznań 12 września

81?

Kochany Panie!

Po dwóch dniach nieobecności przy-
chodzę, przyczyny [illegible] wró-
ciłem do domu i zaraz k. Panu
odpisuję. List rzadkiej przyjaciel-
skiego nadesłany mi przez Pana
odebrałem, ale ani nachodzi mnie nie-
przeczuwam, żeby Pana sąd mój, [illegible]
[illegible] opierać na podobnych jego przy-
oświadczeniach. p. przyj. bowiem, co
piszę otwarcie, nie ma prawa niko-
go obwiniać a tem mniej zaliczać
na księżków. Pomijając już zresztą [illegible]
[illegible] a dalej, że te dwory, [illegible]
tora, o których pisze, to Stanisła-
Cesarzowej, od którego [illegible] po-
[illegible] K. [illegible] wraz
z swym bratem księdzem. [illegible]
podpisali, piszę [illegible] Cesar-
rza na [illegible] [illegible]
[illegible] ani [illegible] [illegible] pro-
[illegible] [illegible] [illegible]
na na [illegible] [illegible] ani
[illegible] ale o [illegible] [illegible]
z [illegible]. Bo [illegible] [illegible]
który [illegible] [illegible]
mówić i mnie – ale [illegible] to

się

mimo uszu — bo nie przypuszczam
aby tak było, jak on utrzymuje.
Zapewne po panu niemniej przed-
stawiono mu nadzieję — a może szczy-
na tu przy własnie niedojrzałego
owego postępu volutnego. Kiedy
jednak cyfra dochodzi, co przy-
niowali jego postęp volantny nie-
może 12 [illegible] możli.
Tak, to będzie długo sobie opinać
o Szymankiem, który mi szczy-
cił moją miło na marne.
Zdarzają i po tego pana zalecało-
waliem. Noc szpitala, że [illegible]
ponoszą tak na [illegible] — że pra-
gnąłem, aby na potrzebę [illegible] po-
laków. Obok Dziennika, przyjaciel
tam i do [illegible], księży, [illegible]
[illegible], [illegible] chlebem, mianu-
[illegible] [illegible], odpowiedzieli mi, że przez
nie czas. Tymczasem zaczęła się u nas
[illegible] p. [illegible], i oświadczam, że
on pił z [illegible] z [illegible], który
nie i że przyjaciele wszystko [illegible]
polaków [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] umowa: Ale poszedł się
o utworzenie Komitetu, z powagą
[illegible], że rozpoczynie ponieważ [illegible]

my w Gazecie Gornoszląskiej, że
przyszłe odezwy wyborcze do agi-
tacji zostaną wszystkie gotowe potrzeb-
ne zebrania. Gdy, to wszystko wy-
konane dostanie komitet wybor-
czy 600 m. na koszta wyborcze.
Coś się stało? Oto niektóry ko-
mitet z ordb, który o tem niewie-
działy, i wcale nie pomagamy [illegible] to
Gazeta Gor. Śl. anonsowała, że na-
pisali odezwy wyborcze do wybor-
do sejmu, gdy teraz wybór do parla-
mentu; ks. [illegible] proponował [illegible] pro-
[illegible], że to [illegible]
[illegible] prowincyjalnym ks. Bog-
[illegible], [illegible], ale [illegible]
a [illegible] na to [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
to i [illegible]
Oczywiście [illegible] i [illegible]
[illegible] literackich [illegible],
[illegible] ale [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] dopiero [illegible] i [illegible]
[illegible] co do [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. Jak [illegible] to
o,

odbiorę, ażeby odpowiedzieć wszystkim
dam. Razem [illegible] najlepiej
jednej etc. Szanowna Pani
pięć. Zatrzymuje się o prawdziwą
panią Naczelnika – strasznie dziwną
się – ale to przejdzie wszystko
pójdzie mam się dowiem – to
jest z miłością do Szanownej
rodziny Szlacheckiego i serdeczne
pozdrowienia dla Szanownej Pani
Szczęsnej pisze

J. Dobrowolski

383 ~~178~~

Poznań 23 Października

81?

Szanowny Panie!

Ucieszyłem się niezmiernie odebrawszy ~~[illegible]~~ telegram od Konopackiego, z którym mnie zapytywał, kiedy Pan może tu przyjechać. Ucieszyłem się, bo naturalnie telegram ten mógł tylko być rozproszeniem [illegible] zlecenia Pana a radość moja jest tem większą, że przyznam się Panu, wcale nie liczyłem na Jego przyjazd. Otóż – w odpowiedzi na ten telegram donoszę Panu, że radzi Go widzieć będziemy pośród siebie choćby dziś – jutro – zawsze jednak musimy wiedzieć o przybyciu Pana choć na tydzień przedtem, przecież trzeba uwiadomić publiczność, aby mogła na czas [illegible] wcześniej [illegible]. Racz zatem mnie [illegible] zawiadomić, kiedy dla P. Pana będzie najdogodniej, a zastosuję się do tego. Tu nie ma żadnej przeszkody a obecną chwilę uważam za bardzo stosowną. [illegible]

[illegible]

jest potrzebny — bo zawiedziony zo-
stałem prawie w przyrzeczeniach i
nadziejach a uważam teatr za
bardzo tu koniecznym i niezbędnym
potrzebnym. Nadmieniałem nawet
jej pośle Skarbka o przyszło-
ści o onej koncesyi — bo doprowa-
dziłoby mi tego kosztem do Skar-
bka, gdzie potrzeba jej konce-
sya. Lecz przecież bezpieczny
przyszłość teatru — Skarbek bezwie-
dnie wielkiej ochoty przyczynia-
nia się do tego — Dla tego i o koncesyę
prośbę a powtórną uważam z Skarbka
[illegible] za najdroższy obowiązek, więc
jest powodzenie przedsięwzięcia — gdyż je-
bytu jej i nadzwyczajności, też [illegible]
[illegible] prawa Skarbka wiernie i nie-
zmarnowanie [illegible] i dalej jest Skarbka
[illegible] pomówimy
o tem osobiście.
Ani pozostałem Skarbkiem [illegible] dwo-
[illegible] — bo nadzwyczajnie Skarbka na-
pisać — odnośnie mi jest to zaś
potrzebne dla mnie nowe dzieje
osłonka dyrekcji teatru. [illegible]
za pomocą [illegible] i [illegible]
[illegible] Skarbka [illegible] Skarbka
że nigdy postąpi — wiem. [illegible]

poniosłeś strat i ile najdroższych po-
majątku wsiąkło - mnie niepokoi
pośrednio - i oto przez ową grozę.
Zwiększenia skutków - choć to tej-
dak i o rzeczach i o celach, ale jego
sprawie jego fundusz - który ma
się okazać, który przez moje ręce
do przeszedł. Jest to jedyny spo-
sób - to wiem, i nim, jednostron-
nalnie [illegible], przedewszystkiem
przytomnym, dobrze wiedząc, jako-
ści na piśmie, i to także ważne
i Królestwo. Może by z czasem jednak
być przecież, że choć oba te przy-
szłoby się, ale nie mieć - i jeszcze
więcej roku lepsze [illegible].
Jest jedno: że jestem z boku,
że byłoby tu jedynym zachodem
chcę jeszcze i na [illegible]
całego. Nie mam nic przeciwko
temu, żeby to było stanowczo
się nie dowodzi, a to dlatego,
że to by poszło temu, i dla
którego [illegible] a [illegible]
jest przedmiotem. Jednak to ale
przedewszystkiem [illegible] i przez się
obecnie więcej [illegible] i przez się
o tej porze.

Gotuje się też obchód Listopadowy
ale skromny i wolny od wszelkiej
drażliwszej treści. Rozga nie
[illegible] zalecamy też pro-
gramem pracy —
Rozga od [illegible] list [illegible]
do Szpanu Zawiślańskiego [illegible]
ski z Petersburga — o czem ust-
[illegible] — Zacnie [illegible] z Rozgą —
[illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], że [illegible]
[illegible] — nie [illegible] dla [illegible]
ale [illegible] przemawiał tego [illegible]
Ministra oświecenia.
Wyrazy wysokiego i szczerego
szacunku dla Szpana za-
łączam

[illegible]

Poznań 29 Listop.
1881.

Szanowny Panie! Coś też k.
Pan narobił swem wystąpie-
niem przeciw teatrowi polskiemu!
Ja spoczątku prawie najgorzej
na temat wszedłem; bo raz, że i mnie
przykro, żeś k. Pan nas za
[illegible] a mianowicie
odstąpił od [illegible] i osobnych
jednak k. Panie, tak jeszcze
więcej i niezgodzi. [illegible]
co taić: i stara [illegible] przeciw
k. Panu. Do wypisywały jeden Ste-
kalni artykułami przeciw k. Panu.
Naturalnie - i tak to wszystko
z wyjątkiem co [illegible] do ko-
ła. Przykro mi bardzo - [illegible]
z najpiękniejszych wielkich zasług
k. Pana, jednego z naj[illegible]
[illegible] i [illegible] wiele
wierny z prawdziwą [illegible] i prawdziwie

WZ

wspę z Nią prowadzić – to przy-
kre. A muszę – bo posłaniem
z pani, jaś Bóg [illegible] za mo-
ście nad [illegible] i [illegible]
kiedy pokrzepił. Zagotowni wo-
niech jak szczęścia, zwiedzającym
przyjacielem i wielbicielem
z pani a [illegible] jak tego
stadnia co i pi. Obadwoj
w [illegible] trzy, ociemnych ubo-
lewanymi nad tem – bo kocha-
my, wielbimy i szanujemy
pana, Alež, to co prawda, ta
cześć i wdzięczność, jaką k. pani
nam oddawać – to przepa-
nad zagraj. I dla czego? Są wdzię-
czności wszystkie, ale [illegible]
wszystko w niebie, pracuję i mie-
nić. Wierzaj mi że pani, że ja
się niebardzo pobłażam przez
Boga z bolem serca ale prawdę:
w drzewniku – osobny prawda
miedzy pomijam ale rzeczy
nie potrzebnemi; a jednak widzę że

nie gniewamy i niezgrabni. Ofiarowy-
wałem mi większy tych tak dziw
najsmutniejsze miejsca w Galicyi
i teraz mi robię dobrze sobie cię
ofiarę a nie pojęłą życie - bo ty-
praca jest a raczej walka - śmie-
się Pani, jest przyjemniejsze. Sło-
teczkowstwo Karzuz i porażeństwa
ne i mamy też potrzebujący, któ-
rego ani szczęście przez wewnętrz-
A szczęście dawaj mi Pani, ale ta-
ka takiej szczęście wszystkich
do niczego nie prowadzi. Odbiór-
szystko więc w niebie i drugim.
Powiedz mi Pani, że przeszedł-
łeś do Go którym i do domu - bo
dno a bardzo daleko i że ku niektóry
szystko to prawdziwe - Takie było
cała. Jakby to dobrze było, gdyby
Pani zmodyfikowała swoje opi-
nię, nacodzienne Pani, szcze-
gólniej wieś do siebie,
ny, rozmyślaniu nie opusz-
czył a tych wszystkich rzeczach
pana, wielką i szczęśliwą jest uma-
jęg. Trzeba spotrzebowania daje

dobitku na dowody życia, świadectwo
i sposobności. Niech że pan pomy-
śli, że to niebyło dobrem dla niego
samej.
Z Dowiatkowskim rozstaliśmy się
na on zasadzie - bo prowadził teatr
dobrze - wystawiał ceny przyzwo-
ite na utwory dramatyczne ale
spekulował za nadto na naszej kie-
szeni aliści spuścił, ale więcej
i przespekulował się. Niebyło to kra-
dzież ale „przechitrzył". Teraz został
przy wydawnictwie, całą tą gorączką
i teatr dalej mamy i mam
w bogu nadzieję, że może być
[illegible]. Dziś Dow. sam mi powiedział
że przepłaciwszy [illegible] został bez
[illegible]. Jeszcze go żal, bo dobry był dyr-
ektor. Dekoracje, wszystko było
wspaniałe - opis w Dzienniku - Ego-
[illegible] się na pana. Widzę
[illegible] przyjaciele najlepsi
w pana [illegible] pamięci - Ja i on.
[illegible] wyrazy szczerego i sposobności
[illegible] pana naczelnika zasyłam
[illegible] Dobrowolski

Poznań dnia 30 Grudnia 475 387

81?

Szanowny panie!

Polecam Panu oddawcę
tego listu p. Antoniego
Jabłońskiego, architektę,
który świeżo ukończył z
odznaczeniem akademię
sztuk pięknych w Petersburgu.
Dzielny pod każdym wzglę-
dem a dla którego jestem
z całą życzliwością, przyjmij.
przytem zapewnienie dla Pana
szczerej [illegible] N. [illegible].
wyraz szczerego szacunku
i poważania dla Pana

Uniżony Sługa

[illegible]

Poznań 14 Stycznia 1882.

Szanowny Panie!

Ucieszyłem się niezmiernie, że
niemiłej przygodzie do [illegible]-
ski rozstrzygnięcie i Andrzejek.
jowa. Choroba Ci się wypo-
stoczył i tu się zżyli.
Bogu dzięki, że pomimo
przyszłości ~~do [illegible]~~ także z
z bojów zdrowiem groźnem. Teraz
jednak Bóg wie kiedy, ile można
[illegible], [illegible] [illegible]
ta [illegible] [illegible], [illegible]
dał. Tak więc to [illegible]
się o Matejkę. A czy [illegible]
inny sposób, [illegible] od nas coś
wypadnie niedawno.
Co do ojca [illegible] [illegible]
[illegible] - to [illegible], ~~[illegible]~~ [illegible] pan
[illegible] powołał Dr. [illegible].
[illegible] do powołania go [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], bo [illegible]
jest [illegible] [illegible] najpierw
[illegible] a więc [illegible]
prezentantem tego. [illegible] on

jak otrzyma Sz. Pana wezwanie
obowiązany, uwiadomi o tem
Koło – Ono się na to zgodzi,
i to starszy za sobą. Jego zaś
uważam za myśl powiedzianej [illegible].
Jest rozsądny – nienaruszony-
jasny, logiczny i praktyczny
człowiek. Ten polecam gorąco
modus [illegible] Pana – Gdyby nas
Pan, mój Szef, przysłał na-
szelmowy, czego nie przypuszczam,
to i to prawdziwy sposób, w ta-
kim razie dopiero mogę się
zająć, aby jego wybrano. Ale
to nie potrzebne. Gdybym
powiedział, kiedy od Pana stanowi-
czo wyjeżdżam do Lwowa, to
sprawdzę po Adwokatowi, żeby
[illegible] na [illegible] wtedy się spo-
tkam. Byłoby do pogadania
nie o jednej rzeczy. Niechże Pan
ma to na względzie.
Serdeczne pozdrowienie ręką przy-
jacielską [illegible] dla Pana
Szanownego [illegible]

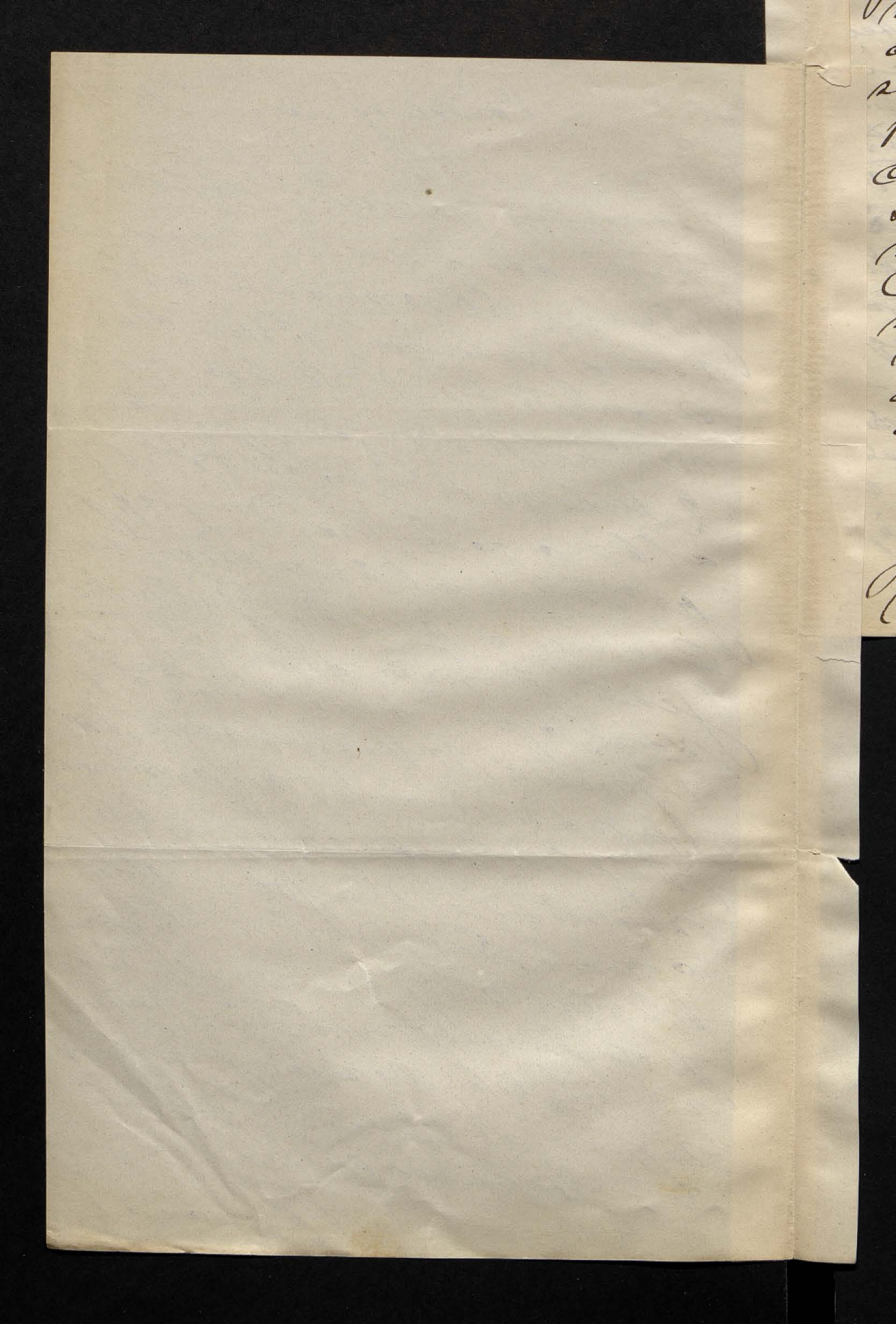
[illegible] Dobrowolski

389 224

Poznań 17 Stycznia 1882.

Szanowny Panie! List ostat-
ni otrzymałem i zaraz od-
piszę: Do Poznania będę
z całą pewnością w dniu ozna-
czonym tj. 1 Lutego, a jak
mi bardzo dogodnym, bo
2 Lutego wyjadę. Będę już
albo o godzinie drugiej po
południu albo o ośmej wie-
czorem w hotelu Galischa.
Jeśli przyjadę o drugiej, to
proszę o Pani mieszkanie dla
Pana. W każdym razie jeśli
Pan inaczej nie postanowi,
napiszę do znajomych, ażeby
mieszkanie dla Pana szukali
o pracy. Czy dobrze. Czy Pan
bliżej zakomunikuje dzień
[illegible]
[illegible], ażeby [illegible]
[illegible] pozdrowien[illegible]
dla [illegible] Pana [illegible]

[illegible]



Poznań 13 Kwietnia

Szanowny panie! Przesyłam
W. panu odezwi pierwsze 15
szt. Otóż — proszę W. pana nie
mieć mi za złe jeżeli
w języku [illegible] się najlepiej [illegible]
dłuższy lub [illegible] a to dla tego, że
dopiero pod koniec tego tygodnia
poczta nam rozesłała. Myślę że
pański [illegible] [illegible] W. panu
różnicy. Gdyby robił — to proszę
[illegible] odpowiedź a [illegible]
się [illegible] należy [illegible] odezwi.
Przysyłam [illegible] [illegible] W. panu,
Czy [illegible] W. pan [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] na [illegible]
na [illegible]?
Co do Kasprowiczowego, to mi
wszystko, że [illegible] mi [illegible] ale
[illegible] [illegible] od dnia do dnia —
a [illegible] [illegible] [illegible] do
ostatecznie. Dziękuję panu
W. panu, że rozgłosi [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible].
Jest tu [illegible] pana [illegible]
([illegible] [illegible]), który pragnie

przetłomaczyć jakieś powieści te panie
na niemiecki, prosi Was przez
moje pośrednictwo o pozwolenie,
o warunki i wskazówki, co ma
tłomaczyć. Co do warunków
to muszą wyjaśnić te panie
że to tylko próba – bo i stara
i gotowa –
Teraz jeszcze jedno: myślę ciągle
o teatrze i jakby postawić go
na nogach. Otóż uroiłem sobie w
głowie projekt, żeby na cel ten
wydać komedyę jaką i dać
do niej ilustracye: prosić bo
do Witkiewicza, np. Kossaka i t.d.
Czyby zatem te panie nie tłu-
maczyły napisać jakiej komedyi
jedno lub dwu aktowej – Siemiradz-
kiego poprosiłbym o ilustracye.
Spodziewałbym się, że wydanie tego
dla pięknych oczów teatru – ozdob-
nionego, że na komedyę zapotrze-
bowaną, że ta komedya zapotrze-
Rzecz ta przyniosłaby grube
pieniądze – popanie prawy wasz
mam ... – tylko ...

załamek Pani przyjęcia do
mej prośby, a jak pięknie jesteś!
bez tej K. Pani po wielu
wzlotów dobrodziejstw naszego
teatru. A więc!
Wyraz głębokiego dla Pani
szacunku i poważania za-
łączam [illegible]

A. Dobrowolski

P. 23 Kwietnia 1882.

Szanowny panie!

Nie myślałem, żeby sztuka poliza-
łam była usunięta, dla przeciąg-
i żeby z panu tyle trzpiotu
i przyjemności narobiono. Sztuka
Dref – Janikowskiego nie znam,
[illegible] tyś pilnie simplex, ko-
[illegible] we sobie gospodarza się ro-
ję. Z tego wszystkiego, to byłoby
najśmieszniejsze, że tyś pan
miał pomimo Dzieło. Teraz
gdy nadchodzi wiosna, ale
wiem, że pan blisko nas,
a tam gdzieś w górach, to
okropnie daleko. To też po-
cieszam się, że wiosna na-
mnie mego nie doprowadzi
do skutku i w Dzienniku po-
stawię. Może tej pięknej
cały pana wspaniałości będą.

Że spostrzeżenia nadesło-
łaś od powodzi, o jakiej ka-
pan pisze, nadziwię się -
sam chaos i ogrom gospodarstwa.
Mogłaby ułożyć się wszystko
po tej burzy świat cały, mo-
wię o wszystkich tam - bo spodzie-
wam się nieszczęśliwie,
że ma tam itd. Na [illegible]
w obec takich [illegible] - nieco
pod tym tem [illegible] - wszystko by
tylko nie przyjemności i [illegible]
Cieszę się, że Maciek podda się
pił jej palcem - Cały kraj
wielce książki w pracy tako
obowiązany - dbaj by tylko
dobrze poprowadzić. [illegible]
[illegible] potrzebne
[illegible] Dzięki pa-
nu za swój serdeczny [illegible]
Ja też ufundowałem pismo

Polnische Correspondenz –
zapowiedziany na wszystkie
teraz na cały rok. Rozchodzi
się u nas teraz przy Dziennikach
Niemieckich, które jej przy-
jaźni nie – lecz rozpraszać –
Było pismo to potrzebne.
Jest na początek idzie dobrze –
niamy, 300 prenum. prawdo-
podobnie większą część polaków
a rozesłanie po Niemczech, po
redakcyjach, żeby Niemców
na czytelników zdobyć. Bo
o to głównie chodzi.
Jest tu panna [illegible] – mała
niepospolita aktorka – pojętne
studiowana i odwagi pełna,
utalentowana, uczciwa i do-
bra, słowem. Chce ona dla
[illegible] polskiego za-
grać! w Dramacie z Niemiec
po polsku rolę. Jak
jej [illegible] dramatycznej? jak
też pan. Co pan mówi? czy
[illegible]

niedałoby się to przeprowadzić. 2

Toż Aldridge grał z Niemcami po angielsku — Gdyby to można było, to zatrzymałbym się dłużej w Dreźnie lub w innym niedzielniej po to przyjechać.

Mam zamiar w końcu Czerwca przyjechać do Drezna z twoją siostrą (co i ty brałaś) [illegible]. Była tu [illegible] a teraz chciałbym, żeby galerya i inne rzeczy w Dreźnie zwiedzić [illegible] Twoja [illegible] niełatwiej - jak widzę z listu pani a nawet.

[illegible] Twojego [illegible] dla [illegible] [illegible]

[illegible]

Poznań 23 Maja

Kochany Panie! Dalsze tam
były w Krakowie, bo na papierze
bardzo pięknie wygląda. Jestem
przekonany, że zjazd ten znów nas
podniesie w oczach obcych, którzy
wszystkie skrupuły aż do jubileuszu
Kr. pana o nas trzymali.
Wszyscy nasi tu, bardzo są zadowo-
leni, że pojechali do Krakowa.
W Warszawie, jak z pan wiesz, nie
niewolno o tem pisać. Doprawdy,
ten głupi rząd wszystkiemi, to jest na
dobre zwaryował.
Nasze tu niemieckie dzienniki,
niemieckie wszystkie coś tam się prawie zw.
przyznały, że w Krakowie znów nic
złego, odbyły demonstracyi i Bóg
wie, jakie niestosowne rzeczy. Jak
stanęli tam przecież Roeppel
i Caro: jak pierwszy powiedział,
od razu o głupstwy, zastępcy i omi-
niaty, i do tej chwili o zjeździe
Cały

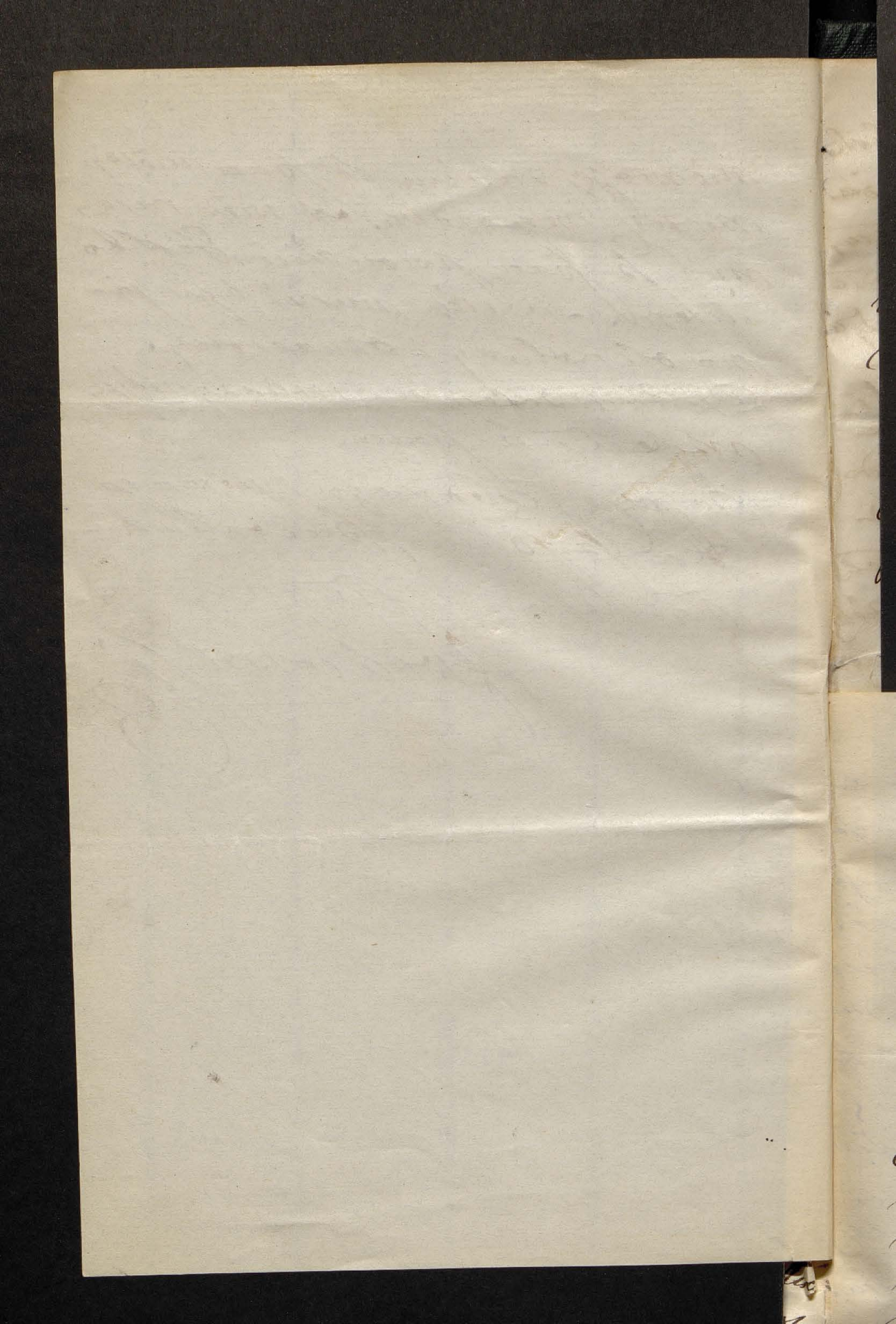
ani xiędza. Czy to nie charakter-
tystyczne a zarazem nie niekorzystne?
Chciałbyś się k pan na mnie po-
gniewać — ledwo coś tam przypominać
o swej komedji.
Jeszcze jedna rzecz: Warszawskie
Lesznowski alias Gaz. Warszaw-
ska chce jednocześnie ze mną to pis-
z Dziennikiem zostawić: Pana
z Panów, czyli raczej chce go na-
być. Oprócz tego prawo odbitki
pej należy oddzielnie Gebethne-
rowi ze Wolffa — bo tu, z Zyfam.
niemożna żadnego interesu zrobić.
Otóż — ponieważ ja należycie były
Pana z Panów dla Dziennika
i trzymam jednakże odbitki —
więc zapytuję k pana czy
się pan godzi na to, żeby je-
dnocześnie drukowała go Gaz.
Warszaw. i czy, ile mniej więcej by
dostał? Naturalnie, że jeszcze
do Lesznow. nie pisałem, bo pisał

Cn

395

nie mogę, za nim do pana wdzię-
szczęścia przepowiadać. A więc raz
mi to pan powiedzieć. Jestto
interes – a ilość musi być ja-
sno określony i oznaczony.
Czekam zatem na rozkazy [illegible]
wszystkie od pana.
Przyjmij głębokiego i szczerego
dla pana szacunku za-
pewnienia sługa

Dobrowolski



Poznań 30 Sierpnia

Szanowny panie!

Przepraszam Sz. pana, że dopiero dziś
odpisuję - ale trzy dni niebyłam w do-
mu, bo mam tu w bliskości wod
moich krewnych, których odwiedza-
łam. Dziś więc dopiero odpisuję.
Co do owych dwudziestu marek, pis-
[illegible], [illegible] - bo [illegible],
ści sobie zadość intencji Sz. pana
i oddałam je do kasy teatralnej, po-
nieważ wiem, że Sz. pana chęci
potrzeba pieniędzy najdroższych
domyślam się, które [illegible] pana
o uchwale, [illegible] mogę je stamtąd
zaraz odebrać, ale raz z pana
chęci [illegible] najlepsze [illegible]
sai. Naturalnie, że chodziło o
mnie tylko formalności [illegible] dla
mnie tylko dla jego, który [illegible]
nie [illegible] przy tobie zaleganych.
Z Komitetem [illegible] [illegible] przecenia to
ciężko opracowane. [illegible] na-
[illegible] i tyle. Wszystko [illegible]
Czytam ale nie powiedziałam, jeś[illegible]

b. Pan do tej pory, że z
W. Panem tylko mają rozmo-
wki i stosunek. Kaz. Jarosze-
wski powiadają, że tak jest.
[illegible] jest, jest [illegible]
więcej niż ich naciska. Obadwaj
młodzi - ale bardzo mało kto
i na obawie stanie się tak
wystąpi, jak oni są już dziś.
Jak zdrowie W. Pana? a co
się dzieje z komedyą do swej
książki - bo na to czekam
cierpliwie [illegible] operacyą jak
najprostszej uleczonej.
Kiedy W. Pan zawita do
nas, ale spodziewam się mieć
wyraz szczerego i głębokiego
szacunku dla W. Pana
[illegible] [illegible]

[illegible]

Poznań 2 Października

Szanowny panie!

Przeczytałem artykuł p. Pana do Tygodnia, dowiaduję się z listu p. Pana, że Go nie doszedł — teraz piszę do Merk... i dopytuję się przedmowy Kalinki. Jak długo ma p. Pan zabawić? Polka Förstera będzie codzień rozmowy na dni ... go o to mowo i prawie jednak że w tych dniach, jej omówię. Jestem dzisiaj. przez parę tygodni byłem chory — a przebywania dostałem gorączki i ostatniego razem — a jednak nie mogłem wypocząć, bo chodziła nieustannie ta tyś na nogach. Rozbiory ukazuczyły się też co do naszych kandydatów dobrze dla nas. Ultramontanie przeprowadzili tylko dwóch swoich kandydatów, a raczej narodowcy tylko tylko oporności; gdyby tylko chcieli ~~[illegible]~~

nielotnie lżej by ani jeden — Jeśli...
my gorzej, choć ciężkie okoliczności
i walka państwa z Kościołem,
gwałtem rozrywa nas na nowo-
jej ze stanowiska — Jednak dzięki
i Bóg wie, co za to będzie dał,
siły się mogą stąd urosnąć
i nawet zasług bez krzyża do
dziedzica. Brat mój zdrowie i
słońcem złotym — pozdrowie-
go do Karlsbadu na poprzedniego
udał się doskonale, mam
nadzieję, że i dalej tak bę-
dzie.
W Meranie bawią teraz pań-
stwo Chełkowscy — pani
jest córką Zieleniewskiej
siostry żony naszego Sty-
szowskiego — bardzo zacna
osoba — warto zbliżyć się z
nimi bo pan Stojanow —
A teraz prośby:
1° na Ozyptein sześciu jan-
ty

na powieści" –

2. Teraz gdyby ta pani zechciała napisać felieton o portretach Kościelskiego – dramacie na Ukrainie i co tam wię-cej i często nowego – Chodzi mi szczególnie o dzieło [illegible]. Naturalnie że pracę tę będę honorować.

Tyle – Ściskam ręce z wyrazami głębokiego poważania

[illegible]

399 ~~227~~

BK 2

Poznań 22 Grudnia

Szanowny Panie!

Przesyłam Szanownemu życzenia
jednocześnie wesołych świąt i
zdrowia dobrego - doskonałego.
Tyś nam Szan. już najbliższy,
znacząc kłopoty na nas - kosza-
my Szanowna i Szanowny
[illegible].
Zrozumiany od Stolca pisa-
no do mnie, żeś Szan. odmienił
się przez pomyłkę [illegible].
Ja jestem przekonany, że Stolc
[illegible] uczciwszą pismem, libe-
ralnym i [illegible] podległy,
po znam ludzi, co przy niem
[illegible] a niemowlęcie Sienkie-
wicza, Szymonowskiego i nasze p-
wszelkie polemiki Adama,
Szczerej. Troski niedomówienia,
iść Szan. pomocy, prawda,
że piszę [illegible] dość wielu rzeczach,
ale słowo Bożej nie bój - to cóż
[illegible]

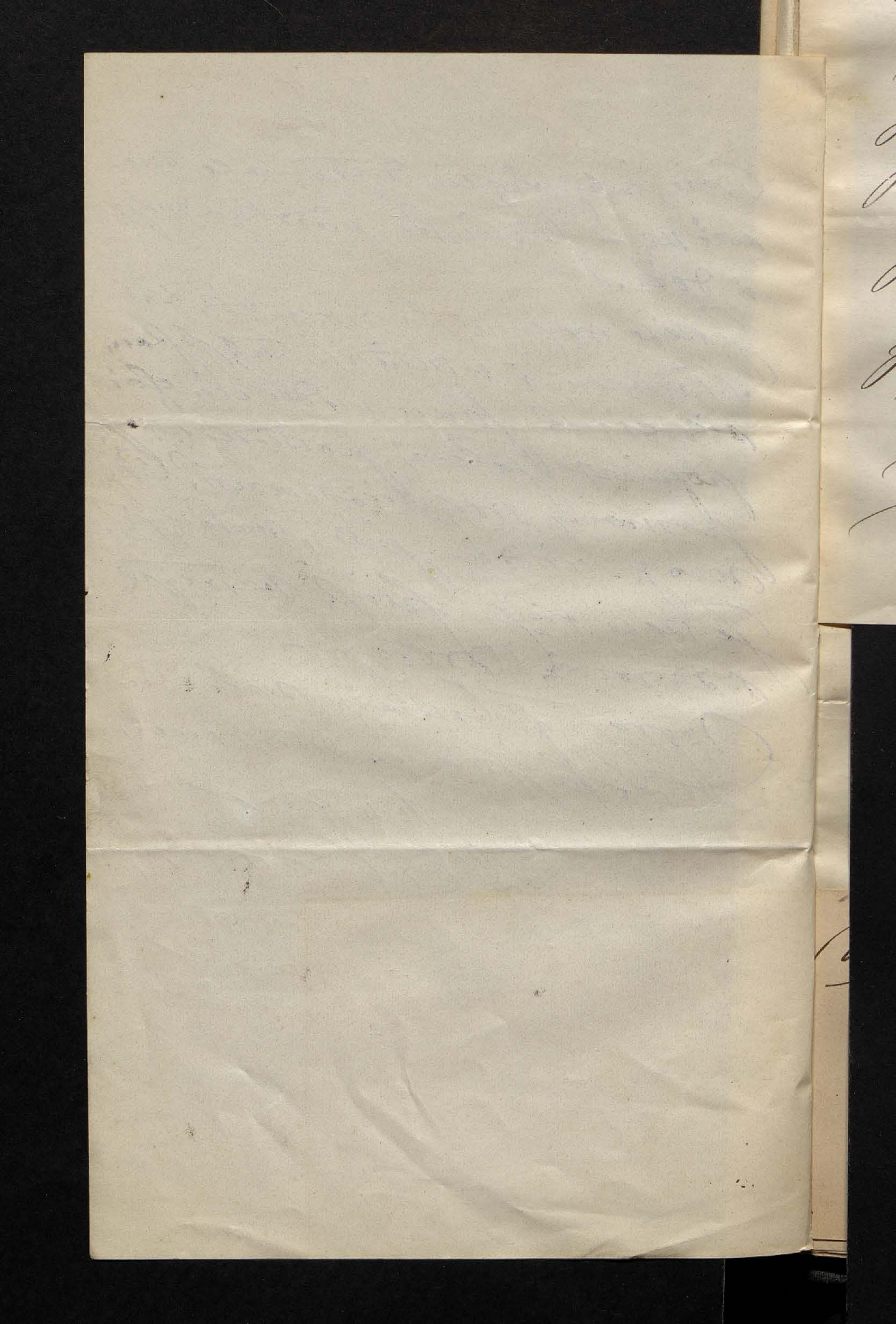
wolni? Każde pismo zagrani-
czne mając koło czytelników, to
także coś znaczy. Nie przeczę,
że szczerze witamy się z niemi;
posiadam ludzi uczciwych, a ba-
rdzo uczonych i patryotów. Pismo to
pójdzie dobrze i odbierze wiele
innym.
Przy Reformie w Krakowie [illegible]
ludzie uczciwi — [illegible],
[illegible], Romanowicz i t. d.
Jeden Romanowicz, publicysta,
uczciwy, ale nie ma zdolności
do prowadzenia pisma-
[illegible] bardzo dobre — ale
[illegible] poprowadzenie. Członko-
wanie [illegible] naczelnego [illegible],
ale [illegible] walczy
z całej duszy a walkę [illegible]
[illegible], że [illegible] nie
[illegible] odejść. [illegible]
Galicyanie [illegible] —
to [illegible] — Daj
B

Boże, żeby się mi udało - ale nie-
wiem. — pamiętaj podobno mojej
i doli.

Jeszcze raz wstawiam się za
Stasiem i wnuczkiem tej Pana
się, czy ta Pani nie da mi choć
pojmiej jakiej posady i wszystkie
pomocy swej niedoli. Czy
może mi dać jakiej rady lepiej?

Jeszcze raz ściskam serdecznie
zdrowia dobrego —
Wyrazy głębokiego szacunku
dla Pani załączam

Twój
J. Dobrowolski



[illegible] J. I. Kraszewski

Franciszek Dobrowolski.

130

Kochany panie! p. Stan-
kiewicz z Litwy prosi mnie
o dziełka Wyspiańskiego
żeby mu je przez Ciebie z
Litwy — posłałem go ku
Panu bardzo —
szczerze i pozdrawiam
ściskam [illegible]

82 Poznań 27 Grudnia 228 407

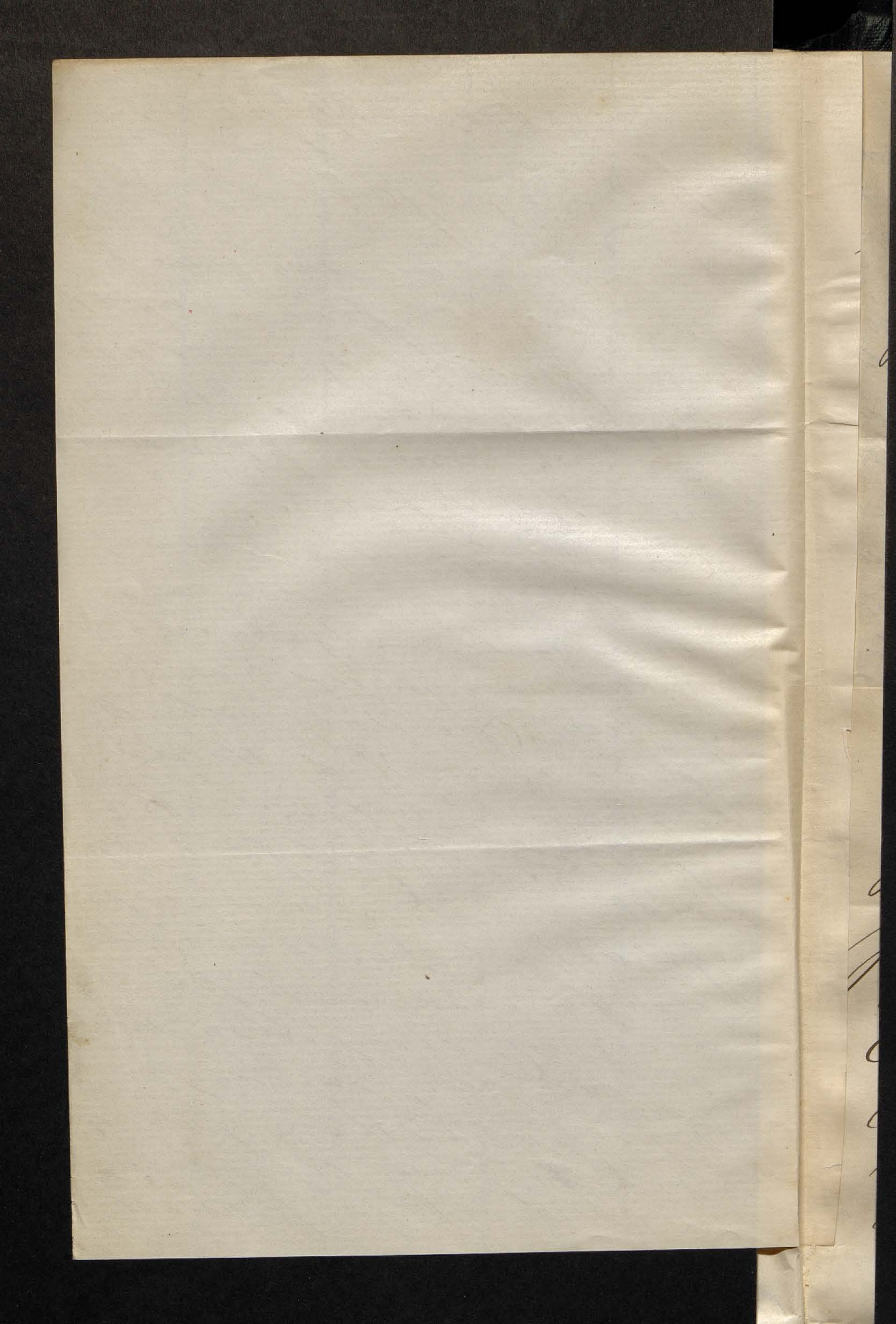
Szanowny panie!

Serdeczne życzenia zasyłam i przesyłam Szan. Panu wyrazy najserdeczniejszych życzeń [illegible] dzięki [illegible] a zdrowie zdrowia, zdrowia i jeszcze zdrowia życzę Szan. Panu.

Co do wiadomego interesu, to skomunikowałem się z interesantem — zgodził się - ale nie wie ile i jak [illegible] niewiadomo jednakże. Kiedy [illegible] pan oznaczy [illegible] [illegible] największą pracę. Niech Szan. Pan [illegible] tę grzeczność pro publico bono. Samo dzieło [illegible] bardzo Szan. Pan oceni. Niezła dobra — ale za wiele wody i [illegible].

Wyrazy głębokiego szacunku dla Szan. Pana przesyłam

[illegible] [illegible]



402 178

Poznań 2 Stycznia 1883

Szanowny Panie!

Przesyłam wexel wydany
na 300 franków i załą-
czam najserdeczniejsze
życzenia i wszystkiego do-
brego dla Szanownego
uszanowaniem i szacunkiem

Ks. [illegible]

179
403
83?

Poznań 27 Listopada.

Szanowny Pani!

Przepraszam jak najmocniej,
że taka niedopisywatelem, ale ów
przyjazd Reszkiewicza i wszystkie
zajęcia z tego powodu, wszystkie
a do tego się odnoszące.
Tak teraz przeszedłszy. Teraz
od paru dni jestem chory-
la plamka [illegible] [illegible]-
nis, proszę o nadesłanie
rękopisów, a [illegible] [illegible]
z [illegible] wydaniem. Jeżeli ta-
kież, żeby się wydanie tego po-
dnie. Myślę, że pójdzie po-
między ludzi i [illegible]
żelaznymi, będzie [illegible]
niemało obowiązany.
Mówiłem z Ks. [illegible]
o jej bibliotece, Dziennik
o [illegible] przyszedł na N.
[illegible] przyszła [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible]
mi się robi, [illegible]
[illegible]

staranniejszy i odrobinę mniej
pracy, ale w mnie nic do
szczęśliwego wieku dzieci mo-
ich ci, którzy niegdyś w
mnie przemawiali. Ina-
czej z Panią, więc Pa-
pani. Zalecę swoi dziecko-
naście wszystko do tego na-
mem nadziei. Może coś
o dziewiczadzie lub ma-
czemu Lalkowego. Bardzo
życzę ja wszystkiego Pani
zdrowej niedomowie więcej
probie i nadziei; więcej
około 15 p. m. bo Aniela za-
rocznicę [illegible].
Jak tam zdrowie Pani
i stąd nie [illegible] oprawę.
przyjaciel Pani, jakie
obiecuje otrzymałem.
Zdrowie Pani bardzo złe.
Wyrazy głębokiego szacunku
i pozostaję nieustannie
przyjaciel
[illegible]

Dobrowolski Józef Ignacy 83

404

Najczcigodniejszy Ojcze

Chrzestny!

Z upragnieniem

oczekiwałem dnia w któ-
rym, mógłbym złożyć
Ci Dostojny Panie wyra-
zy winnéj czci i hołdu
w dniu Twego Śgo Patrona.
Żyj długo jeszcze dla chwały
Narodu i szczęścia tych którzy

405

Cię kochają Panie, o co codziennie
prosi przy pacierzu Najwyższego
Twój miłujący Cię chrzestnik

Józef Ignacy Dobrowolski.

Dobrowolski Józef Ignacy

~~473~~
406

2

Najczcigodniejszy Panie!

Przyjmij Czcigodny Panie i od rodziny Twojego chrzestnika życzenia w dniu Twoich imienin. – Oby Bóg Najwyższy, wysłuchał gorących próśb naszych i dozwolił Ci już Panie w spokoju dla dobra naszej biednej Ojczyzny pracować, której najlepszym synem jesteś – a nam aby użyczył tej pociechy abyśmy mogli widzieć zdrowym

/.

Ciebie Panie i wiarzei zabliźnione Twoje blizny.

Syn mój wyrósł zdrowo; – uczy się w domu, z powodu że mieszkam na Skałce, przeto od szkoły w znacznej odległości, – jeżeli mnie Bóg przy zdrowiu zachowa i on się chować będzie pragnąłbym go kształcić o ile możności.

O swoim chrzestnym Ojcu wspomina zawsze a opowiadając swoim rówiennikom o Jego męczeństwie – nieraz opowiadanie swoje łzami przeplata. –

Przesyłając nasze wyrazy prawdziwej czci – pozostaję najczcigodniejszego

Pana

najniższym sługą

Kraków 19. 3. 886
Skałka

Bronisław Dobrowolski

Proszę Boga przy paciorku co dzień o zdrowie Chrzestnego Ojca tembardziej dzisiaj w dniu Sgo Patrona

Najposłuszniejszy chrześnik
Józef Ignacy Dobrowolski.

Szanowny i Łaskawy Panie,
Dobrodzieju!

Przepraszam Łaskawego Pana że nie
dbając o tylolicznych zatrudnieniach Jego
i ważniejszych przysłaniu, „czas to moneta”
ośmielam się przesłać Szanownemu Pa-
nu Dobrodziejowi prośbę o odesłanie li-
stu przyłączonego do Ks. [illegible]
emigranta z Ukrainy który się ożenił
i z żoną wyjechał przed paru laty w
Dreznie — może dotychczas tam mie-
szka — a może kto ze znajomych Jego
osiadłych w Dreznie Polaków nie

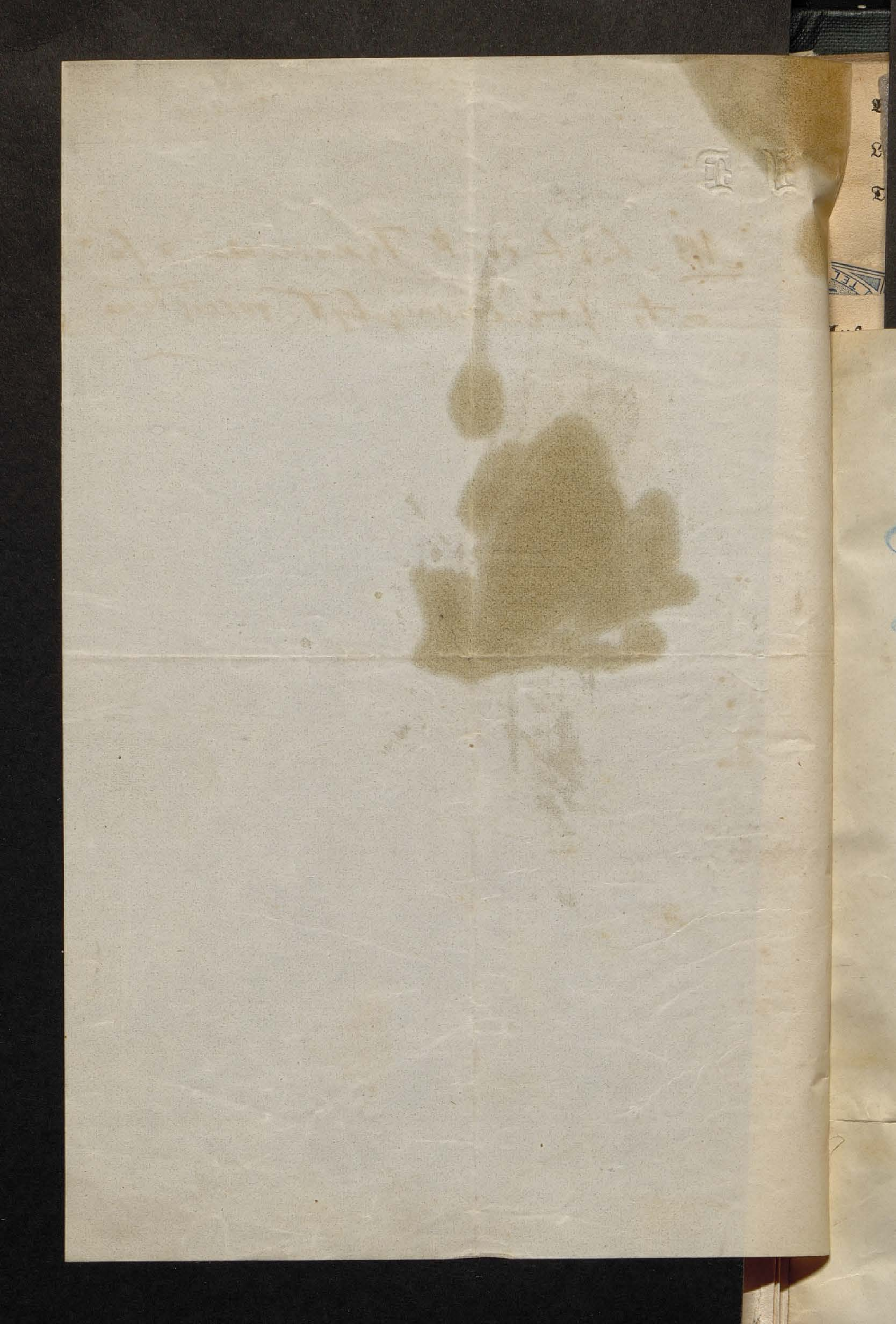
gdzie się on obecnie znayduje.
List ów przysłany iest z Irkucka od
brata P. Tyszkiewicza tam zesła-
nego – który na parę listów nie miał
odpowiedzi – więc chcąc żeby przy-
najmniey ten list na pewno doszedł
zdecydowałem się posłać go do Szano-
wnego Pana Dobrodzieja wiedząc że
będzie Pan Dobrodziey tak łaskawy
i odda lub prześle go wedle adressu.
Miło mi przytem dotyczyć wy-
znanie serdecznego uszanowania,
iakie wraz z całem zabezpieczeniem
kółkiem, co się skupiło pod Wawe-
lem, mamy dla Łaskawego Szano-
wnego Pana Dobrodzieja

1/6 71.
II
Kraków Szewska ul. 230.

najniższy Sługa Marceli Dobrowolski

409

NB. List do P. Tyszkiewicza z po-
czty przyniesiony był rozcięty



TOWARZYSTWO NAUKOWE

AKADEMIKÓW POLAKÓW W BERLINIE

BERLIN N. W. dnia 8 Czerwca 1879 r.
Mittel-Str. 12/13.

Czcigodny Panie!

W przekonaniu, że w wielkiej uroczystości, jaką naród na cześć Twoją w Krakowie obchodzić zamierza, nie będzie mogła młodzież akademicka zająć wobec Ciebie takiego stanowiska, jakie zająć pragnie i jakie zająć powinna — postanowiliśmy, Dostojny Mężu, uczcić zasługi Twoje obchodem, któryby dał nam młodym sposobność wynurzenia uczuć, jakie względem Ciebie żywimy. Do udziału w uroczystości tej, która się odbędzie w Berlinie dnia 15go b. m. w „Café Zennig" № 13 pod Lipami o godzinie 8mej wieczorem, zawezwaliśmy wszystkie Towarzystwa Akademików Polaków w Niemczech i Austryi istniejące, a otrzymane dotąd odpowiedzi pozwalają nam wnosić, że obchód przybierze cechę „ogólnego obchodu uczącej się po wyższych zakładach młodzieży polskiej."

Atoli pomimo tak pomyślnych rezultatów co do urządzenia uroczystości samej, pomimo wielu przełamanych trudności, pozostaje nam jeszcze jedno serdeczne pragnienie, dalekie prawdopodobnie od urzeczywistnienia t. j. obecność Twoja, Czcigodny Panie na uroczystości naszej. Daruj nam, jeżeli zbyt śmiało i nieoględnie pozwalamy sobie trudzić Cię, Dostojny Mężu, lecz dodaje nam odwagi znana powszechnie

miłość Twa

miłości Twej ku młodzieży, jakoteż łaskawość, z jaką się nawet maluczkim udzielał zawsze.

Uczucia synowskie ku Tobie nakazują nam jako dzieciom kochanemu Ojcu wyspowiadać się, iż jaknajserdeczniej i jaknajgoręcej pragniemy choć raz w życiu widzieć Cię w naszem akademickiem kole, choć raz usłyszeć z ust Twoich kilka słów zachęty do pożytecznej, mozolnej pracy na niwie ojczystej.

Ożywieni nadzieją, że pokorną prośbę naszą łaskawie uwzględnić raczysz i powszechne wesele młodego pokolenia w dniu 15/7 b.m. niezmiernie powiększysz, skoro nas Swą obecnością zaszczycić zechcesz — prosimy Cię jaknajuprzejmiej i jaknajuniżeniej o przyjęcie wyrazów najgłębszego szacunku, czci i poważania.

W imieniu akademickiej młodzieży polskiej:

Tadeusz Dobrowolski
prezes Tow. Nauk. Akad. Pol. w B.
Jaegerstr. 12. I

Blatt Nr. 71

Leitung Nr. 190

Telegramm Nr.

Dobrowolski W. 156 411

kraszewski festung .=

Aufgenommen von Bl

23 um 2 Uhr 12 M. S mitt.

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Amt Magdeburg.

Ausgefertigt den 19/3

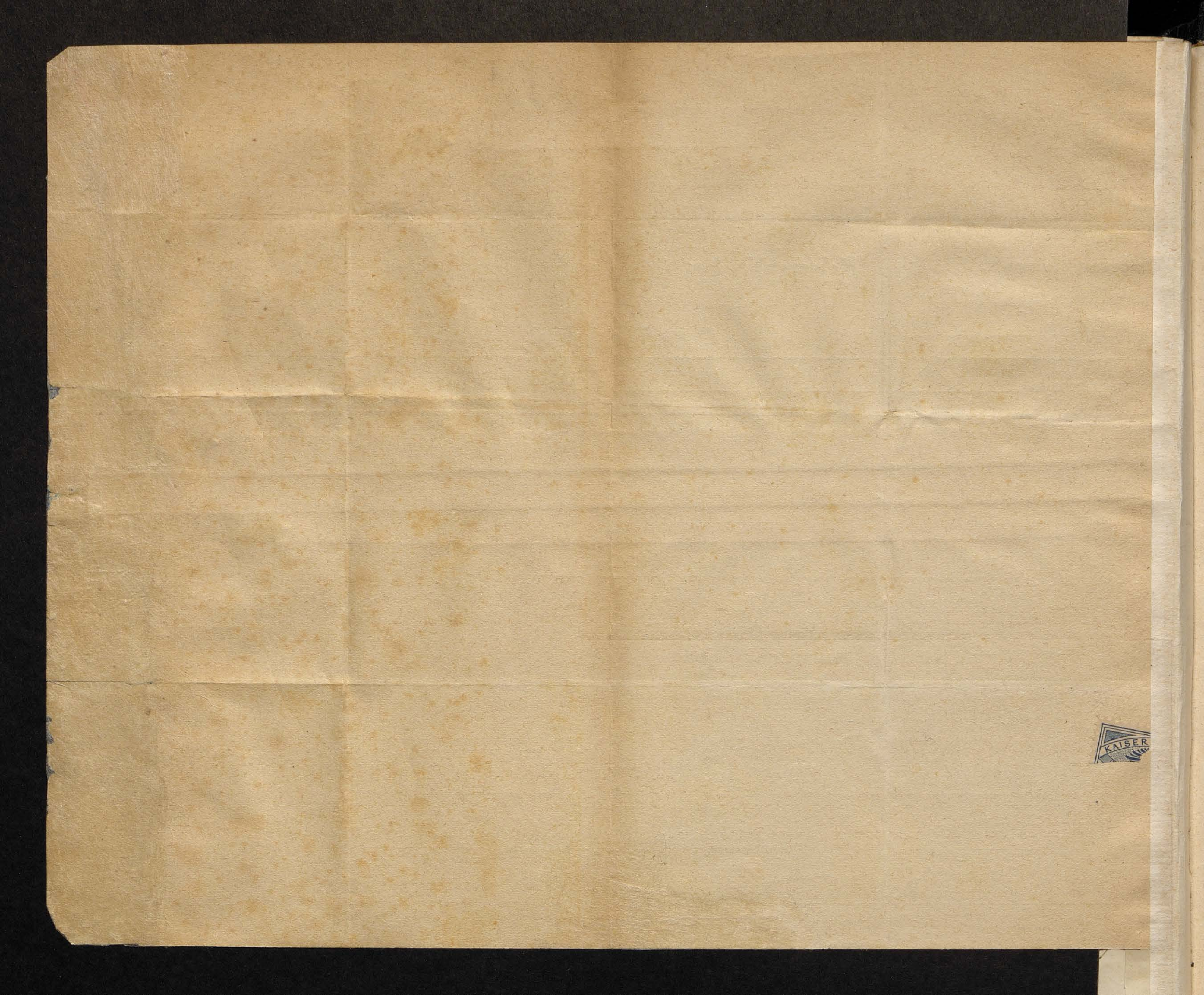
um 2 Uhr M. mitt.

durch

Telegramm aus ... Worte. 188 den ten um Uhr Min. mitt.

magdeburg posen 22 19/3 1/16.= felicitations les plus sinceres pour aujourd ' hui .= dobrowlski wl . bentkowski bukowiecki jaroczynski bronikowski engelstroemerowie borzewska szemboekowie judzial lebiski .+

C. 187.


KAISER

Petersburg
D. 7 Listopada
1880 r.

Mistrzu!

Wielki dzień Jubileuszu pięćdziesięcioletniej pracy Twej przeszedł już wprawdzie, kiedy wszystko, co żyje w naszym kraju, którego jesteś chlubą, wyścigało się w ofiarach dla Ciebie, Tytanie naszej literatury. Nigdy przecież nie jest nie w porę oddawać cześć temu, kto na to zasługuje. Aczkolwiek więc spóźniona, niechże i ja, jedna z najgorętszych podziwiających i wielbiących Twój niewyczerpany talent, z którego niby ze zdroju czystego jak kryształ płyną nam strumieniem obfite kaskady w formie przeróżnych, niezliczonych powieści, a z nich każda jest brylantem równie czystej wody, — niech tedy i ja u stóp Twych złożę pierwociny pracy mej na polu piśmiennictwa. Dzieło moje, które jednocześnie z tym listem wy-

sałam, jest treści pedagogicznej i nosi tytuł:
„O powinnościach matek i wpływie jaki ze swego stanowiska na społeczeństwo wywierać mogą."
Książkę tę niosę Ci w dani. Umysł mój tym sposobem składa hołd Twemu wyższemu umysłowi. Racz go przyjąć! – Niechaj pod Twą egidą idzie w świat ten owoc spostrzeżeń mojego życia, ku pomocy matek i pożytkowi młodzi.
Pisałam to, co mi doświadczenie czerpane przy wychowaniu własnych dyktowało dzieci, z których jeden już zajął stanowisko i rokuje być takim, jakim go widzieć pragnęłam.
Niechaj więc system który wypróbowałam i wedle którego udało mi się wychować syna na pociechę swoją i zadowolenie ludzi, służy i innym matkom. Najwiękśzą nagrodą moją bę=

dzie, gdy i one toż samo z czasem powiedzieć
będą mogły o swej dziatwie, gdy i one toż samo
usłyszą od ich nauczycieli, przełożonych, wła=
dzy, co ja niejednokrotnie słyszałam o moim:
„Chłopiec ten jest zbudowaniem dla swych to=
warzyszy." Niechaj i one, jak ja, w takim ra=
zie łzy radości uronią.

Jeśli dziełko moje takie rezultaty przynie=
sie, to przyniesie z pewnością i inne większej
doniosłości. Czy moje rokujesz, racz wyrzec,
Mistrzu! Pozwól mi przytem wyrazić
tu życzenie, oby Stwórca w długie jeszcze
lata chlubne i drogie ziomkom Twym ży=
cie zachował, obyś nam światłem jasnem jak
dotąd błyszczeć nie przestawał, jako najlepszy
wzór dla pokoleń przyszłych, (dla dobra któ=
rych książkę mą pisałam,) a wytrwała praca
Twa, jakiej rzadko miewamy przykłady, nie=

chaj im najwymowniejszą będzie zachętą do pój-
ścia w Twe ślady na każdem polu.

Jeśli zaś dziełko moje przyniesie ogółowi pożytek, Twoją to jest zasługą, wielki pisarzu, bowiem myśl o Tobie, cześć dla Ciebie je natchnęła, gdyż pragnieniem mojém najgorętszém było wykończyć takowe wcześniej i ofiarować Ci je w dzień pamiętnego Twego Jubileuszu, co jednak, z przyczyn odemnie niezależnych uskutecznić się nie dało.

Wyrazy najwyższego szacunku załączam.

Michalina Dobrowska.

P. S.) Jestem żoną obywatela ziemskiego z Królestwa i szlachetnego położenia, obecnie od paru miesięcy zamieszkujemy w Petersburgu dla dokończenia edukacji dzieci, – pobyt nasz przeciągnie się lat trzy co najmniej.

Adres nasz. Mońka N: d: 14 kb: 5.

Petersburg
Dnia 10 Marca
1882 r.



Mistrzu!

Odpowiedzią swą z dnia 30 Listopada zaprzeszłego roku, jaką mię zaszczycić raczyłeś, sprawiłeś mi radość taką, jakiej drugiej w życiu nie pamiętam; płakałam i śmiałam się razem, czytając pismo Twą zasłużoną krajowi ręką pod moim adresem kreślone, - co za szczęście! Tem większe zaś było ono dla mnie, iż raczyłeś zawyrokować pochlebnie o mej książce „O powinnościach matek" i przesłać mi wyrazy zachęty, które z ust Twych, Mistrzu, co stanąłeś na wyżynie dla wy-

jątkowych tylko wybrańców. Mnie dostę=
pnéj, dziesięćkroć większą, niż z innych
posiadają wartość. Nie może być bowiem
nikt o więcéj wyrobionym sądzie, nikt
bezstronniejszym być nie może... Pismo
to tak drogocenne chowam na pamią=
tkę i przekażę je dzieciom moim, jako
jedną z relikwij domu naszego.
Od czasu wydania pierwszéj méj książ=
ki nie przestawałam pracować na po=
lu pisarskiém, owocem mych trudów
są, między innemi, trzy powieści dla
ludu, drukowane w „Zorzy" – niosłam
w nich dla młodszéj naszéj braci zda=
nia i przykłady zdolne pouczyć, umorał=
nić i w przystępny sposób oświecić pod
niektóremi względami. Przy wprowadze=

nim obecnie w życie „Macierzy Polskiej" której jesteś twórcą i kierownikiem głównym, Mistrzu, ośmielam się znowu przesłać li takowe, może się tam one przydać mogą, bo wszakże zadaniem tej instytucji są wydawnictwa ludowe.
„Tydzień Piotrkowski" drukował też niedawno moją nowellę „Podwójny Artysta" Zaś Gebethner w Warszawie wydaje właśnie teraz moje dwie powieści obyczajowe większych rozmiarów, ale cenzura mi je obcięła. Śledzę tu z największém zainteresowaniem wszelkie wiadomości pomieszczane w gazetach o zdrowiu Twém, najznakomitszy pisarzu naszéj literatury, i Bogu składam dzięki, że ono po chwilowém zachwianiu się, ustaliło się znowu. Tego lata wybie=

ramy się z mężem za granicę, a wtedy hołd naszego osobiście złożyć Ci, Panie, nieom- szkamy, teraz zaś racz go przyjąć p- śmiennie.

Pełna uwielbienia
Michalina Dobronoky.

N3.: Jeśliby powiastki moje ludowe okazać się mogły pożytecznemi w czytelniach lub t. p. mogę na żądanie udzielić assygnacyj do Gebethnera, u którego mam takowe w składzie, na taką ilość egzemplarzy jaka będzie potrzebna, – prosić tylko się pow- ażam o wskazówkę w tej mierze.

Dobrski Konrad

~~206~~ 416

Wiedeń. 1871. Kwiecień. 10.

Szanowny i Łaskawy Panie –

W pierwszych dniach listopada roku zeszłego, wracając do kraju z lazaretów wojennych, do których wysłany byłem jako lekarz przez Towarzystwo Opieki nad ranionymi, miałem szczęście przedstawić się Sz. Panu i łaskawie być przez Niego przyjętym. Ośmieliłem się przypomnieć Sz. Panu tę miłą dla mnie chwilę, bym mógł przystąpić do przedstawienia mej prośby, ~~choć~~ jako chociaż cokolwiek Sz. Panu znajomy.

Żałowałem wtedy już bardzo, żem niemógł drukować w zakładzie Sz. Pana, wydawanego przezemnie przekładu Patologii chirurgicznej Niemeyer'a, obiecując sobie przy najpierwszej sposobności udać się w podobnym interesie do Sz. Pana. Sposobność ta nastręcza mi się w tej chwili.– Niech mi jednak Sz. Pan wybaczy kilka słów objaśniających, jakie na wstępie ośmielę się powiedzieć o autorze powieści, którą w zakładzie Sz. Pana drukować zamierzam.

Henryk Sienkiewicz był od lat dziecinnych moim szkolnym kolegą. Należy do rodziny, która już zaznaczyła kilka imion w literaturze krajowej. Dziś liczy 23 lata. W młodym wieku rozwijał niepospolite zdolności i zamiłowanie do historyi i literatury. Pełen szlachetności i zapału żył dużo uczuciem, a powszednie życiowe stosunki ciągle żywą sprzeczność stanowiły z wewnętrznym jego nastrojeniem. Zaledwo doszedł 19 lat, okoliczności zmusiły go pracować

nad

pracować i na utrzymanie i jednocześnie dalej się kształcić. W Warszawie nie nazbyt łatwo godzić te dwa zadania. Zdolności i siły do pracy marnowały się na dawaniu elementarnych lekcyj, wyobraźnia i zapał ginęły w gonitwie za środkami do życia.

Medyczny wydział na który wstąpił, może w nadziei lepszej przyszłości, zamienił na oddział historyczny fakultetu filologicznego, a szlachetna duma, która mu zawsze wzbraniała się uciekać do prośb i stosunków sprawiła, że przez cały czas studyów nie korzystał z żadnych stypendyów i zapomóg.

Nocami, po dniu mozolnie nad lekcjami spędzonym, rzucał na papier fragmenta i szkice bez związku i ładu, bo nie miał ni czasu ni swobody na skreślenie i przeprowadzenie planu. Ten brak spójni i całości w tem co pisał, bolały i zniechęcały go także nie mało. Dwa obszerniejsze literackie studya o Sępie Szarzyńskim i Kasprze Miaskowskim umieścił przed rokiem w Tygodniku Illustrowanym. Redakcyja odezwała się o pracach wprawdzie bardzo pochlebnie, ale cenzura obcinając ustępy w które autor włożył czucie i zapał, zostawiła tylko nieforemnie obciosany

szkielet. Nowy zawód i zniechęcenie.

Starałem się dodawać mu energii i zachęcać do pracy. W papierach miał powieść zaczętą. Brak wprawy w pisaniu według planu sprawił, że pisał odrazu różne ustępy a potem w symetryjną całość zestawić ich nie mógł. Pojedyncze rozdziały nosiły na sobie cechę subjektywnego nastroju autora w danej chwili a nie były wynikiem konsekwentnie przeprowadzonej myśli. Nie chciał dopełniać i wyciosywać z tego jakiejś budowy mniej lub więcej skończonej, bo mówił, że nie wie kto i kiedy to zechce drukować.

Summaryjnie usunąłem te trudności podjąwszy się wydania powieści. Sam bardzo ograniczone środki posiadam, ale spodziewam się, że przy względności Sz. Pana uda mi się podać rękę przyjacielowi, co może na jego przyszłość wywrzeć wpływ bardziej stanowczy.

W tej chwili powieść leży jeszcze w cenzurze. Po przesłaniu jej do zakładu Sz. Pana ośmielę się zapytać o wynik co do niej i co do autora, którego osobistość w zarysie przedstawiłem.

Dzisiaj radbym jak najprędzej dowiedzieć się o kosztach jakie wydanie za sobą pociągnie, bym mógł się odpowiednio urządzić i druk umożliwić.

W obecnym obrobieniu powieść ma stron pisanych na ćwiartkowym arkuszu 160 – (arkuszy drukowanych 40). Egzemplarzy chciałbym mieć 700, wydanie nie bardzo tak co do druku jak i papieru. Format, wielkość druku etc., zostawiam najzupełniej uznaniu Sz. Pana, bo znam Jego niepospolity gust i wzorową staranność wydań wychodzących z Jego drukarni.–

Najważniejszą kwestyją będzie koszt i sposób wypłaty.

I w tym względzie zdaję się zupełnie na Szanownego Pana. Jestem pewny, że Sz. Pan nie zechce uniemożliwić trudnemi warunkami pierwszego wystąpienia autora, któremu tak bardzo brakło w życiu zachęty i pomocy. A spodziewam się prawie, że sąd Sz. Pana o powieści wypadnie dość korzystnie dla jej autora i od dalszej pracy odstręczać go nie zechce.

Co do wypłaty chciałbym Sz. Panu zaproponować następujący układ. Połowę kosztów przygotowałbym zaraz przed rozpoczęciem druku powieści, drugą połowę radbym wypłacić w parę miesięcy po wydrukowaniu a zabezpieczyłbym wypłatę jak następuje.

700/1000/

200/700/

200
30
600

~~206~~
418

Firma Gebethner et Wolff w Krakowie, która zna mnie dobrze i u której mam na składzie wzmiankowanego przekładu Patologii Niemeyera blisko za tysiąc rubli, (w nominalnej wartości), otrzyma na skład główny i powieść o której mowa.

Całkowitą przesyłkę powieści raczy Sz. Pan dokonać pod adresem rzeczonej firmy.

Na zasadzie tego, firma powyższa, z którą wiem że Sz. Pan zostaje w stosunkach, wyda zaręczenie że cokolwiek wpłynie ze sprzedaży książki jak również (Patologii Niem.) i tego dostatku który ~~[illegible]~~ u Niej leży na składzie, prześle natychmiast na ręce Sz. Pana lub nawet zaręczy wprost, że w danym, kilkomiesięcznym terminie suma pozostała Sz. Panu wypłacona zostanie.

Mam nadzieję że mi Sz. Pan nie odmówi w podaniu ręki przyjacielowi, który tyle zamiłowania i względności, jeśli się zważa położenie, że, ze względu na zdolności, autor na zachętę zasługuje.

Co do korekty, sądzę że najdogodniej byłoby ją prowadzić na miejscu. Jeśli się to nie da zrobić, mam zamiar by ją autor załatwiał w Warszawie.

Polecając się względom Sz. Pana zostaję z najwyższym szacunkiem

Konrad Dobrski lekarz z Warszawy.

Verte

C. S.

Obecnie bawię na studjach w Wiedniu
i odpowiedzi, którą mi Sz. Pan wyra-
zolecić mnie jednemu z pracujących
w zakładzie (Pana samego nie śmiem
o to prosić, zanadto czas Jego szanując)
oczekuję z niecierpliwością pod
adresem:

K. Dobrski.
Wien. Josefstadt.
Auerspergstrasse. № 9. Th 23.

Wiedeń. 1871. Maj. 20.

Szanowny Panie –

Jakkolwiek w ciągu ostatniego miesiąca, moje stosunki przemiany uległy tego rodzaju zmianie, że mi niepozwalają przesłać umówionych pieniędzy, respective niepozwalają na rozpoczęcie druku, niemniej jednak rękopism powierzę przy bliżu obecnym żądaniom.

Czynię to z następujących powodów:

1° Sposobność osobistego doręczenia rękopismu przez Dr. Belliego i towarzyszy, znosi trudności nieodłączne od wszelkiej wysyłki pocztowej i jej odbioru, a –.

2re mam nadzieję, że Sz. Pan
przy uważnem przeczytaniu
rękopismu, łatwiej znajdzie
chwilę wolnego czasu na przy-
rzeczonego i wedle uczynionej
obietnicy, na wypowiedzenie się
o tym literackim utworze.
Niepotrzebuję powtarzać o
pewności, jakiej wagi nie
będzie dla autora sąd Pański
i o ile może wpłynąć na
dalszy los ubogiego utworku
który mnie tak serdecznie
obchodzi.
Rękopismu, jako przeprowadzony
przez cenzurę, proszę zatrzymać
u Sz. Pana, aż póki nie będę

mogę nadesłać potrzebnych
na druk pieniędzy, co mam
nadzieję nie tak długo nastą-
pi:

Z najszczerszą pamięcią
Konrad Dobrski.

Wien. Alsergrund.
Mariannengasse. №24. Th. 9.

Wiedeń. 1871. Maj 30.

Serdecznie dziękuję, Szanownemu Panu, tak za przeczytanie powieści „Na marne” i wydanie o niej wyroku – jak i łaskawość wzajęcia się dalszym losem tego tworu. O sprzedaży Pańskiej drukarni wiedziałem z Warszawskich pism od dni paru – i znowu moje widoki wydrukowania powieści, w coraz więcej mglistych ~~[illegible]~~ przedstawiały mi się konturach. Nie przeczuwałem, że Sz. Pan dobroć swoją tak daleko posunie, że i zechce rękopism polecić jakiemuś księgarzowi. Mnie się zdaje, że zalecenie z ust Pańskich

będzie dla książczyny stanowczą wy-
rocznią – tak że nawet bezwzględ-
nie mały nakład literacki i wydawni-
czy, któryś z nich się zrzeka na
wydanie. Przypominam sobie bo-
statnio czasem, że Gebethner wyda-
wał własnym nakładem rzeczy,
z powodu mało co warte.

W razie jeśli na nabycie powie-
rzyłby się jakiś nakładca
najmocniej proszę Pana
o oznaczenie co przyjść może
za wynagrodzenie a jakie odszkodo-
gdyż otóż nie mamy pod tym
względem elementarnych wiado-
mości.

Słusznie Sz. Pan utrzymujesz, przy-
puszczając że autor opisywał rzeczy
na które patrzył. Które wspomni-
ci – to w istocie – Warszawa, a życie
umiejscowione tam zobrazowane,
to życie stud. Szkoły Głównej w os-
tatnich latach jej istnienia. Bieda,
choroby – niedostatki wszystkie przy
obok obojętnego na wszystko społe-
czeństwa. Odgrodzenie się, wstręt
dla obyczaj i nowszej zamożnych, od
towarzystwa, stronników rodzinnych
przyzwyczajenie [illegible] – w teorii,
hołdowanie im – w istocie. Młodzież
ta przechodziła zimy bez ognia, dni
bez obiadów – wiek od 17–25 roku życia
bez odrobiny poetycznego otoczenia –

a mimo to zapał nie gasł, nad nauką pracowano — marzono o przewrocie — współżycie było dla chwili obecnej a dla przyszłości, dla idei pewnej — każdy gotów był łożyć na nią swe życie całe, lub życie dla niej poświęcić. — Doprawdy było to młodzież nie bez zalet wysokich — choć i z dużemi wadami, a kilka typów zanotowanych zostało w powieści „Na marne". —

Mam niepłonną nadzieję, że z łaskawem Pańskiem poleceniem moje „Na marne" więcej dostatnio dostanie się na półkach księgarskich — o ile że autor nie stawia wygórowanych żądań i nie tylko chce niewiele zwrotu za czas wyłożony i pracę. Do zawarcia umowy mam szczególne upoważnienie i obiecany jest autorowi zająć się wydawnictwem choćby to do końca doprowadzić.

Z najgłębszym szacunkiem i wdzięczny

Konrad Dobrski

Wien.
Alsergrund. Mariannengasse.
№ 24. Th. 9.

~~209~~
423

Warszawa d. 1871. VIII. 12.

Szanowny i Łaskawy Panie –

Raz ostatni już ośmielam się trudzić Szanownego Pana moją prośbą. Pisałem wprawdzie do Dr. Lebińskiego z zapytaniem o bliższe warunki wydrukowania powieści-stka Na morze, ale z jednej strony nie mam dotąd żadnej od Niego w tym względzie odpowiedzi, a z drugiej, znalazłem na powieść nabywcę w osobie C. Orgelbranda, który od 1 Stycznia r. prz. wydawać będzie tygodnik Wieniec.

Upraszać więc jestem zmuszony Szanownego Pana o polecenie odesłania rękopismu pod adresem: S. Orgelbranda – Ulica Bednarska w Warszawie – a tylko w razie gdyby to Sz. Panu robiło jakąś trudność, przez komisanta Gebethnera w Lipsku.

ści przedniego nadesłania egzemplarzy
zależnym będzie i pospiech w wy-
płaceniu honorarjum autorowi;
którego jako studenta – mocno
potrzebuje.

Niech mi Łaskawy Pan wybaczy
że mimowoli naraziłem Mu
tyle ambarasu swoją prośbą.
Pańskiej życzliwości i uczynności
najmilszą zawsze będzie dla
nas pamiątką i za nię, w
swojem i Siedleckiego imieniu,
raz jeszcze, najserdeczniej dziękuję.

Z głębokim szacunkiem

Dr Dobrski.

Ciepła No 1
w Warszawie

Warszawa. 1871. IX. 13.

Szanowny Panie—

Konieczność zmusza mnie do fatygowania
Sz. Pana raz jeszcze. Przed miesiącem mniej
więcej, wysłałem do Sz. Pana list, objaśniający
powody dla których powieść H. Sienkiewicza
„Na marne" nie będzie drukowaną u Dr. Ko-
bińskiego, ale zapytałem zarazem mnie o ile
powieść najprędzej w Warszawie. Prosiłem
Szanownego Pana wtedy, o polecenie odesła-
nia mi rękopismu albo pod adresem
S. Orgelbranda — Bednarska — albo przez
Komisanta firmy Gebethner et Wolff. —
Pomimo że od wysłania listu upłynę-
ło, o ile pamiętam, prawie cztery tygod-
nie; rękopismu ani uwiadomienia o
jego nadejściu nie jest jeszcze w Warszawie.

Autor powieści tymczasem ze względu
na termin wypłaty honorarium, za-
leżny od terminu nadejścia rękopismu,
niewątpliwie mnie atakuje i skłania
do tego, że ośmielam się raz jeszcze
trudzić ponowną Pana prośbą o od-
pis, choćby w treści wyrażony, co z rękopismem
się stało i kiedy w Krakowie i na czyje
ręce, spodziewać się go mogę. Prosiłbym
zarazem o zawiadomienie, czy i jakie kon-
ta powieść przeszła. — Ufam że mi
Sz. Pan nie weźmie za złe mej prośby
i wystawy ze względu na pobudki, które
dla niezamożnego bardzo autora, stanowią
silny argument pośpiechu.—
Ośmielam się zatem spodziewać odpo-
wiedzi o którą zaledwie dziś proszę,
tyle już razy nadużywając Pańskiej
dobroci.

Konrad Dobroski

Cieśla № 1.

Wiedeń 1871. IV. 18.

Szanowny Panie -

Jakież zdołam Mu podziękować za list tak pełen życzliwości? Wielką on będzie pociechą dla mojego przyjaciela, a to tem więcej, że zawiera w sobie obietnicę prze-czytania i ocenienia powieści. A jeden sąd który bezwarunkowo się wierzy, sąd życzliwy i bezstronny jakim będzie Pański - wszelkie zwrócenie uwagi będzie u niego, bardziej go w przyszłości i pokieruje niż przyjaciół pochwały lub niekompetentnych krytyka.

Ze uprzystępnienie warunków najser-deczniej dziękuję. W przeznaczonych drukowi o szkopuły materyalne rozbijają się często i chęci najlepsze i zdolności się marnują. Na drugą połowę wypłaty, jeszcze przed skończeniem druku, pozwalam się złożyć Panu rękojmię pewną. Mam nadzieję że nie na tem tylko ograniczą się w przyszłości stosunki, które Panu tak łaskawie uprzystępnić raczył.

W tej chwili powieść jest jeszcze w cenzurze. Bardzo rad byłbym gdyby książka miała umożliwiony odbyt w Krakowie — bo i autora nazwisko choć cokolwiek przestanie być obcem i pokup pewniejszy.

Jak tylko z formalnościami niezbędnemi ułatwić się zdołam, będę miał zaszczyt przesłać Sz. Panu egzemplarz i oznaczoną kwotę na rzecz druku.

Raz jeszcze serdecznie dziękuję od siebie i w imieniu Sienkiewicza za przychylność Pańską i dobroć.

pozostaję z najgłębszym szacunkiem

sługą

Konrad Dobrski.

Curort Schönau.

Teplitz. 1871: VII. 24.

Szanowny Panie.

Zaraz z góry przeprosić muszę, że raz jeszcze Sz. Pana trudzić będę w kwestyi, którą tak łaskawie zająć się raczyłeś.

Według przyrzeczenia, postanowiłeś się Sz. Pan zająć zaproponowaniem jednemu z księgarzy nabycia powieści H. Sienkiewicza: Na marne. Odpowiedź miała mnie dojść do Wiednia. Tymczasem w mieście tem od paru tygodni nie bawię i za tydzień najdalej wrócę do Warszawy. Upraszam więc Szanownego Pana, by zechciał uwiadomić mnie o stanie rzeczy, przesłać ją pod adresem: K. Dobrski - Warszawa. Ciepła № 1.

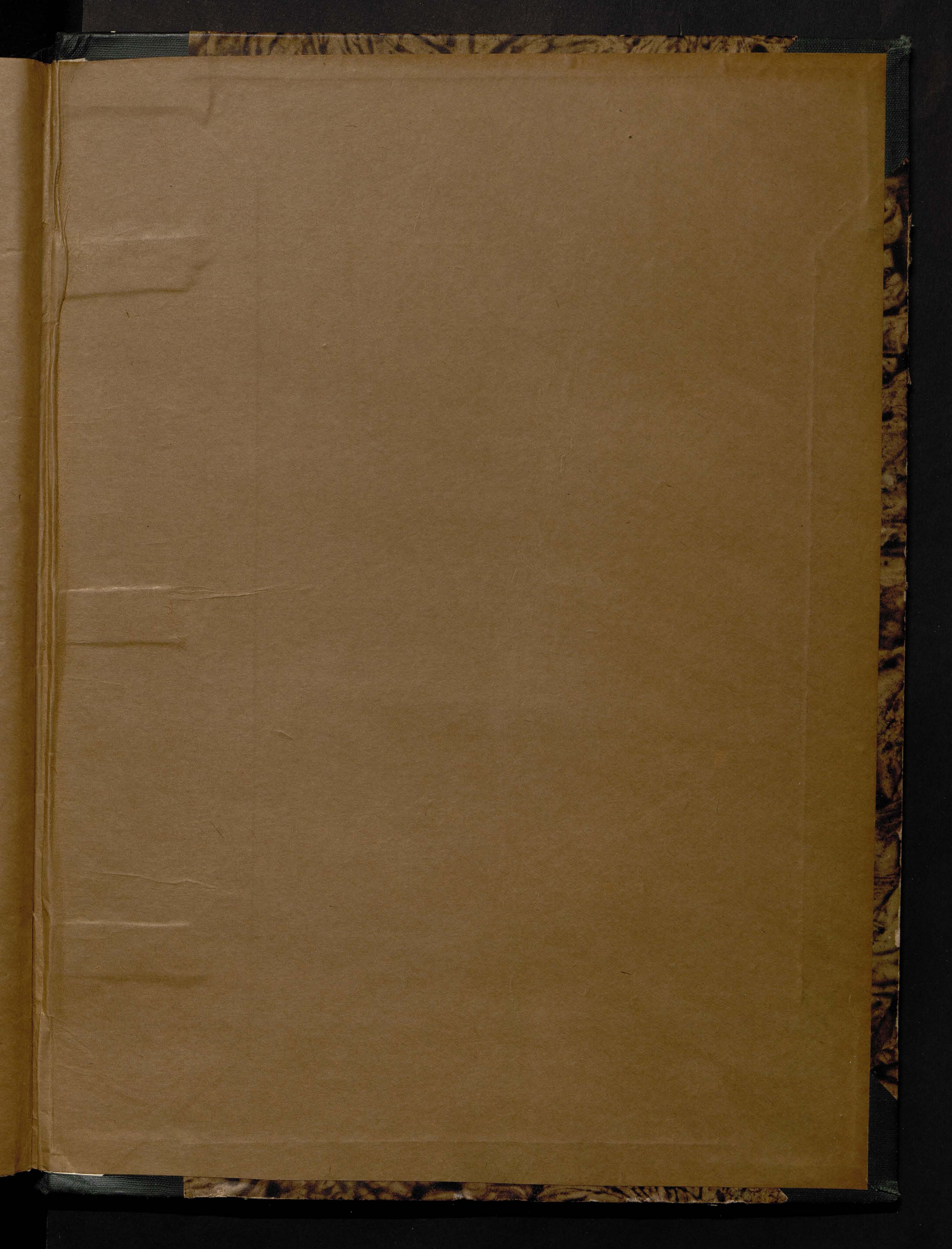
Gdyby wydrukowanie powieści w całości napotykało przeszkody ze względu na brak nabywcy, trzeba będzie za-
pewne

wydrukowaniu go w feljetonie jednego
z codziennych czasopism we Warsza-
wie, co, jak mi autor donosi,
w krótkiej chwili da się zrobić.

Gdyby nie zaszła potrzeba zwró-
cenia rękopisu do Warszawy,
może łaskawy Pan kazać to zrobić
na ręce Gebethnera (jeśli Go znaj-
dzie stosowniej) lub pod powyższym
adresem. –

Za niniejsze pół podziękowań
i przeprosin mam za łaski dobrej
któréj się bożą nadzieję.

Z głębokim szacunkiem
Konrad Dobrski.





LISTY
D (t - obrs)

1863 - 1887

36